KAZANIA
NA NIEDZIELE
OD ZIELONYCH SWIĄTEK AŻ DO ADWENTU

NAUKI MORALNE
w sobie zawieraiące

PRZEZ

X. M. GAYDZINSKIEGO

S. T. D.

GWARDYANA SZEYBAKPOLSKIEGO

PROWINCYI LITEWSKIEY FRANCISZKANA.

CZĘSC DRUGA.

w WILNIE
w Drukarni XX. Bazylianow.
Roku 1792.

APPROBATIO
THEOLOGORUM ORDINIS.

Nos infrascripti Sacræ Theologiæ Doctores, nec non Deffinitores Perpetui, Juſsu A. R. P. Magiſtri Antonii Ciszkiewicz Ordinis Noſtri Minorum S. Francisci Conventualium, Miniſtri Provincialis, & Commiſsarii Gnrlis Provinciæ Lithvaniæ & Albæ Ruſsiæ, Conciones pro Diebus Dominicis a Feſto Pentecoſtes incluſivè, usque ad Dominicam Primam Adventûs, ab A. R. P. Martino Gaydziński S. Theologiæ Doctore Deffinitore Perpetuo, nec non Gvardiano Szeybakpolienſi elaboratas, ſumma cum diligentia, nec minore voluptate evolvimus, nihilque in eis, niſi fidei Regulis, Patrum Teſtimoniis, traditioni, & Theologiæ ſanæ principiis apprimè consonum deprehendimus. Quapropter hasque Conciones nedum luce dignas, verum omnibus quam maximè forè proficuas censemus, ſi iis, ad quos attinet, ita videbitur. Datum Holsanis ex Noſtro Sancti Francisci Cœnobio Die 19. Aprilis, Anno 1791.

Fr: Rochus Zaleſki Deffinitor Perpetuus, Gvardianus Holsanenſis, ac Parochus Juratus ejusdem.

mp.

Fr: Ambroſius Czarkowſki Deffinitor Perpetuus, Custos Vilnenſis.

mp.

Conciones pro diebus Dominicis a Festo Pentecostes, usque ad Dominicam primam Adventûs opera ac studio A. R. P. M. Martini Gaydzińſki Patris Provinciæ elaboratas, cum Duo Ordinis Nostri Theologi a nobis designati publica luce dignas esse judicaverint, Authoritate itaque Officii Nostri, qua super hanc Provinciam fungimur, ut Typis mandentur, facultatem impertimur; Si iis, ad quos de jure pertinet, ita videbitur. Dabamus in Conventu nostro Parochiali Holsanensi sub tempus primæ Sacræ Visitationis D. 23. Apr: Anno 1791.

Fr: Antonius Ciszkiewicz
Minister Provincialis & Commissarius Gnrlis Ord: Minorum S. P. Francisci Conventualium Provinciæ Lithvaniæ & Albæ Russiæ.

mp.

IMPRIMATUR.

Datum Vilnæ in Sesſione Adminiſtratoriali 409. Die 22. Menſis Junii, 1791. Anno.

PETRUS TOCZYŁOWSKI

Episcopus Bellinenſis, Suffraganeus & Præſidens Adminiſtrationis Diœceſis Vilnenſis.

mp.

DO

NAYWIELEBNIEYSZEGO JMSC XIĘDZA

ANTONIEGO CISZKIEWICZA

PROWINCYI LITEWSKIEY XX. FRANCISZKANOW

PROWINCYAŁA.

Kazań Niedzielnych dzieło ukończyć, było dla mnie poważnym zaleceniem, czyli wyraźniey rozkazem tey szanowney Zwierzchności, na którey czele Naywielebnieyszy WP. Dobrodziey z mocy swego czci godnego Urzędu zostaiesz. Dopełniłem wprawdzie ten zaszczytny dla mnie rozkaz, lecz nie mogę się chlubić, żem odpowiedział dogodnie jego zamiarowi. Roztargnienia od Przełożeńskich obowiązkow nieoddzielne, a szczegulniey słabość zdrowia do takowey posługi zdolność umnieyszaiąca, były to konieczne za-

wady, które chęci moie w przeznaczeniu celu temu Dziełowi uſzczupliły.

Jakiżkolwiek bądź okazał ſię tey słodkiey dla mnie pracy owoc, gdy go publicznemu wyſtawuię widokowi, rozumiem, że uwielbiam ſprawiedliwość, przeznaczaiąc go Jmieniowi Naywielebnieyszego W. P. Dobrodzieja na offiarę. W własnym ſercu i przekonaniu do tego znayduię pobudki. W ſercu wdzięczność, a w przekonaniu powinność wyobrażaiąc, utwierdzam ſię w ufności, że umieſzczaiąc na czele Dzieła tego Imie Naywielebnieyszego W. P. Dobrodzieja, uiſzczę ſię choć w cząſtce moich obowiązkow, oddam świadectwo Jego chęciom gorliwym o pomnożenie chwały Boſkiey, o poprawę obyczaiow w Chrześciańſtwie, o wſkrzeszenie ochoty w Zakonney Młodzieży do nauk Religii i Oyczyznie przydatnych; i pracy moiey przyczynię ſzacunku. Ciągła owa przychilność, któ-

rą mnie Naywielebnieyszy WP. Do-
brodziey przez lat dwadzieścia ośm Za-
konnego życia uſzczęśliwiać nie prze-
ſtaieſz, każe mi czynić tę offiarę, a-
bym ſię wymierzył powinną wdzięcz-
nością. Zaś przekonanie zaręcza, że
Dzieło to od nikogo chętliwiey przyię-
te być nie może, jako od Naywiele-
bnieyszego WP. Dobrodzieja, który
przez wſzystkie prac, i poſług Zakon-
nych przechodząc ſtopnie aż do tego Do-
ſtojeństwa, które ninie na ſwych dźwi-
gaſz ramionach, zawſześ pracom Ka-
znodzieyskim poświęcał całego ſiebie.
Obowiązki Ucznia, powinności Nau-
czyciela, zabawy Przełożonego nie by-
ły dla Naywielebnieyszego WP. Do-
brodzieja zawadą do prawd Ewangeli-
cznych ogłaſzania. Jeſt to znamie du-
szy urząd Apoſtolſtwa uwielbiaiącey,
powołaniu do uſług Religii ſzacunek
przynoſzącey, i Wiernym Chryſtuso-
wym pomocą być pragnącey.

Wspoł-

Wspolne nam powołanie do stanu niezgadzaiącego się z światową chwałą aczby też i sprawiedliwą, ostrzega mnie w tym momencie o owey skromności, którey Naywielebn: WP. Dobrodziey jesteś wielbicielem i dostrzegaczem, nie może mi jednak zabrónić oddać szacunku tey cnocie, którą w Jego Osobie poważa nasz Zakon, Powszechność, a szczegulniey ja, który i odległą od nas potomność usiłuię zapewnić, że uległaiąc słodkim powinney wdzięczności prawidłom poświęcam to dzieło na dowod, iż jestem

NAYWIELEBNIEYSZEGO WP.
DOBRODZIEJA

Obowiązanym i nayniższym sługą

X. M. G. Deff: P. G N. Fran:
mp.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ
O świętości Religii.

Pocieszyciel zaś Duch S. którego poszle Oyciec w Imie moie, on was wszystkiego nauczy.

Joan: 14.

S Ktoby się spodziewał NN. aby Bóg po ubogaceniu nas naydroższemi skarbami swoiemi w zesłaniu na nasze odkupienie Syna swoiego zawartemi, wynalazł jeszcze sposob obełania nas darem niemniey od pierwszego szacownym? Co bowiem dzisiay nam się udzieła, nie tylko darem, ale i Sprawcą wszystkich darow jest; nie tylko łaską, ale wszelkich łask zrzódłem i początkiem jest; nie tylko zadatkiem miłości, ale i samą miłością jest, która naypierwszy sprawuie węzeł naszego spowinnowacenia się z Bóstwem, i wywyższa nas do uczesnictwa jego Boskiey natury; a wyraźnie mówiąc: udziela się nam dzisiay Duch S. oraz przychodzi na nas Swiątość, aby nas uczyniła

świętemi, i nauczyła nas żyć życiem świętym, nadprzyrodzonym, i prawie Boſkim.

Dar pierwſzy Niebieſkiego Oyca, czyli Jednorodzony Syn Jego Jezus Chryſtus uſtanowił Kościoł, moc Boſką okazuiącemi cudami go utwierdził, i własney krwi przelaniem onże przypieczętował; drugi dar, czyli Duch Nayśw: tenże Kościoł ſwoiemi łaſkami ożywia zſtępuiąc na wiernych, i ukazuiąc: iż jako życie przyrodzone oſtać ſię nie może bez oddychania powietrzem, tak życie nadprzyrodzone, na zachowaniu ſię w łasce Boſkiey zasadzone, utrzymać ſię nie może bez Ducha Nayśw: który onego jeſt Sprawcą. Ten to jeſt Duch S. który nas oświeca, i uczy wſzyſtkiego, co ſię tycze czci, pokłonu, i hołdu względem Boga; co ſię tycze Religii godney Boga, co ſię tycze obowiązkow, praw i uſtaw na nas włożonych przez Boga; co wſzyſtko zmierza do jednego nayſzlachetnieyſzego końca, którym jeſt cześć winna Bogu i naſze zbawienie.

W któreyże, proſzę, Religii mogą być znakomitſze, uſzanowania godnieyſze, i mądrość Boſką barziey wyobrażaiące Tajemnice, jako w Religii Jezusa Chryſtusa? a zatym, cóż może być nad nią świętſzego? Nie mam ja NN. zamiaru przekładać wam tych znamion, które w ſzczegulności oznaczaią świątość Religii Chryſt: ani tych dowodow, które jey nieprzyiacioł wproſt pohańbiaią, ale rozumiem dosyć będzie zaſtanowić ſię nad tym tylko uwagą, że Religii naſzey ſtanowicielem jeſt Bóg, którego wielbiemy pod Osobą Jezusa Chryſt: *1wſza Cz: Kaz:* Że Religii naſzey Nauczycielem jeſt Bóg, któremu ſię kłaniamy pod Osobą Ducha Nayśw: *2ga Cz: Kaz:* Te bowiem

dwie

dwie uwagi dosyć zdolnemi będą do uczynienia wniosku, jak Swięta jest Religia nasza.

Nauczycielu wszelkiey prawdy Duchu Swięty, któryś usposobił Apostołow do ogłaszania ludzkiemu rodzaiowi odwiecznych prawd i zbawienia, usposob i mnie &c.

CZĘSC PIERWSZA.

W mówieniu o Religii Chrześciańskiey, którey Syn Boski jest Autorem, nie mamy sprzeczki z Ateuszami, na których nie inaczey poglądać nam przychodzi, tylko jak na ludzi obłąkanych, którzy chcą się udawać za gorszych, aniżeli takiemi w samey rzeczy być mogą. Rospieramy się tu z owemi, którzy duchem pośrzedniczey między Kacerstwem i Ateizmem wolności napoieni, składaią przeciw Kościołowi S. nieprzyiacioł woysko, i którzy wyznaiąc Bóstwo naywyższey Istności, uwierzyć nie chcą, aby Bóg tak się miał uniżyć, iżby ścisłym związkiem złączył się z ludzką naturą, jako my wierzemy, i którzy upornie zaprzeczaią, że Jezus Chr: jest Bogiem i Człowiekiem, że jest Synem Oyca Przedwiecznego, że tenże Bóg i Człowiek w ludzkiey naturze dał się umęczyć, i przybić na Krzyż dla zbawienia naszego. Wierzą oni, gdyż ich do tey wiary wszystkich narodow pamiętniki i Księgi naglą, że był niegdyś na świecie Człowiek nazwany Jezus, w Judzkiey ziemi narodzony tego czasu, o którym zapewniaią SS. Ewangelistowie, i którego wielkiey mocy być mienią, przecież onemu, mimo wszelkich do wierzenia pobudek, mimo powagi Pisma, mimo jasnych dowodow, które o swoim podał Bóstwie przez owe cuda, które całey natury

ſiły przechodzą, mimo widocznych zaświadczeń, które o nim Niebo i ziemia wydały, i których mocą naywiękſze rozumy dały ſię przekonać i zwyciężyć, poważaią ſię haniebnie uwłoczyć, i jego Nayśw: Bóſtwo pod wątpliwość poddawać; a z tego powodu i Religią przez niego wprowadzoną na świat, i wieczyście uſtanowioną z gruntu wywracać. W tych to zepsutego ſerca i umyſłu ludziach, bezbożnością umocnionych, a rozwięzłością bydlęcego życia naznaczonych, bluźnierſtwa i błędy Aryuſza, Manesa, Neſtoryuſza, Socyna odnawiaią ſię, które Kościoł, ze zgodą nawet świeckiey władzy, ſwych wyrokow piorunem już dawno potępił, i któremu znowu nad temiż jęczyć i litować ſię potrzeba, a nam w nim zoſtaiącym uſprawiedliwiać z tey naywalnieyſzey Tajemnicy, że Jezus Chryſtus jeſt prawdziwym Bogiem. O czym ſię przekonywaymy z jego naywyżſzey Swiętości, 1. z jego niepoiętey mądrości, 2. z jego Wſzechmocney władzy, 3 Te bowiem jego trzy własności naydokładniey okazuią jego Bóſtwo, a zatym i świętość Religii, którą uſtanowił.

1. Człowiek ten, który był mianowany *Jezus*, który ſię ogłoſił być Meſsyaſzem, i który, póki żył w ludzkim ciele, za takiego był uznanym od niektórych ludzi z ſwoiego narodu; ten, mówię, człowiek wielce znakomity, którego ſława po wſzyſtkich świata częściach rozeſzła ſię, prowadził życie zupełnie święte, wſzelkiey nauczał cnoty, i ſam ją w naywyżſzym doſkonałości ſtopniu poſiadał. Był miany *za* Męża doſkonałości i pobożności. Niezmienne to o Nim zdanie uwalniało go zawſze od posądzania o nieſzczyrość, i od potwarzy o obłudę. Zycie jego aż do lat trzy-

dzie-

dzieſtu i do śmierci Krzyżowey było bez naymnieyſzey przygany, przepędzone prawda w ucifzeniu od zgiełku świata odległym, ale w naywyżſzey niewinności; i chociaż być mogli, którzy mu zarzucali ubóſtwo, i nieświetność życia, nie było jednak owych, którzyby mu zarzucili kiedy względem doſkonałości i cnoty Jeżeli zaś przewrótność krzywo patrząca na cnotę zaſtawiała ſidła ku Jego nieſławie, ſkutkiem to było przesądu i opacznego w ludziach wynioſłych rozumienia, iż nie on był obiecanym Meſsyaſzem, którego oczekiwali, z powodu, że Jezus przyſzedł na świat nie w tey ogromności potęgi, mocy i bogactw, w którey ſię doczekać rozumieli zawodnie, przepowiedzianego w Proroctwach Wodza. Lecz co ſię tycze jego obyczaiow, karności, i w ſprawach ſkromności, na te ſię nie poważali targnąć bez widoczney potwarzy. Na to tylko z nieprzerwaną wyſilali ſię uſtawicznością, aby jak naybliżey przypatruiąc ſię onemu, poſtrzegali jego kroki, jego nauki, jego ſłowa, jego uczynki. Złość, nienawiść, zayzdrość, zawſtydzenie rozdzierały ich ſerca, patrząc na czyſtość i świętość Jego czynow i obyczaiow, a przeto, aby Go w czym mogli podchwycić, czuwali nad każdym jego krokiem; *& ipſi observabant eum.* (a) Powierzchnie okazywali ſię być użądanemi jego nauk, uczęſzczali na one, lecz wnętrznie powodował niemi duch zdrady, aby go w jakimkolwiek podeſzli ſłowie; *venerunt, ut caperent eum in ſermone.* (b)

Przebieżmy z uwagą Ewangelią, abyśmy ſię nauczyli, jak niegodnie obchodzili ſię z Jezusem

sem

(a) Lucæ 14. (b) Math: 22.

sem jego nieprzyiaciele? Gdziekolwiek ſię powrócił, nie odſtępowali go, a ile ich ſię liczyć mogło, tyle ſię nasadzonych znaydowało poſtrzegaczow jego ſpraw, tak dalece, iż radziby byli przedrzeć ſię do taynikow jego ſerca, i jego Boſkich zamiarow. Ale w cóż ſię obróciły takowe ich zapędy? Prawda: zmyslali za przewodnictwem kłamſtwa na Zbawiciela Pana niektóre podług ich złosliwego przesądu błędy, ſłowa jego wykładali przewrótnie, jego dobre uczynki przekſztalcali na złe; lecz czyliż podług ſwego zamiaru niegodziwego mogli mu kiedy prawdziwego dowieść wyſtępku, albo przynaymniey podobieńſtwa do niego? Widział jako naywyżſza mądrość Jezus takowe ich mysli, patrzał na ich obłudne i zdrady pełne ſerca, i dla tego wyzywał ich jawnie, aby mu jaki zarzucili wyſtępek; *quis ex vobis arguet me de peccato?* (c) Uſiłowali oni przez wſzelkie ſposoby, aby owę ſławę, która ſię rozchodziła po Judzkiey i daley krainie o nim, zmnieyſzyć i ſpotwarzyć, aby ową wiarę, którą znalazł u ludzi, wytępić i zniſzczyć mogli. Dobrali podobnych ſobie świadkow oſkarżaiących go o rokoſz, o niezachowanie Moyżeſzowych Praw, o falſzywą naukę, ale te ich zarzuty na cóż im ſię przydały? na to tylko, że ſam Sędzia Piłat, którego buntowniczemi okrzykami zniewolili do wydania na niego wyroku śmierci, pierwſzy go uznał i ogłoſił być niewinnym: *Nullam inuenio in eo causam;* (d) który podług świadectwa Tertuliana, pisał za nim do Rzymu jeſzcze pod ow czas Pogańſkiego, gdzie ſię naradzano, czyby nie należało Jezusowi jako

(c) Joan: 8 (d) Joan: 19.

ko Człowiekowi prawdziwie Niebieſkiemu, i nad przyrodzenie ludzkie wyżſzemu, oświadczyć czci Boſkiey.

Obcował Jezus Chr: z wſzelkim osob i ludzi rodzaiem, równie z uczonemi, jak i z proſtaczkami, równie z ſzlachetnemi, jak i z naypodleyſzemi, równie z ſprawiedliwemi, jak i z grzeſznikami. Przebywał w Kościele, nauczał w Synagodze, ogłaſzał jawnie pokutę za grzechy, znaydował ſię w zgromadzeniach, przecież nigdzie nie był upomniony o wyſtępek, owſzem ci ſami, którzy go nienawidzieli, którzy na życia jego niewinność z złosliwą zayzdrością patrzyli ſię, którzy wſzelkich ſpraw jego byli widzami, którzy o niczym barziey nie mysleli, jak o jego zgubie, wydali o nim świadectwo, że był rzetelnym w mowie, i otworzyſtego ſerca, że prawdziwie Boſkiey drogi nauczał, w takim ſkładzie i porządku, jaki ſamey tylko nayczyſtſzey prawdy być może owocem: *Magiſter ſcimus, quia verax es, & viam Dei, in veritate doces.* (e) Któż z ſzczerych ludzi mógł poſiadać tyle naypięknieyſzych cnót, ile ich poſiadał Chryſtus? Owa litość nad ludźmi ułomnemi, owa ſprawiedliwość w zawdzięczaniu, owa gorliwość o nawrócenie ludzi do Boga, owa łagodność ducha ku grzeſznym, owa miłość i dobroczynność ku ſwym nieprzyiaciołom, owe męſtwo w cierpieniu, owa pokora przed Kapłanami i Xiążętami, owe modły do Niebieſkiego Oyca za ſwoich krzyżownikow, owa niepokalana świetność obyczaiow, owe wyniſzczenie ſię dla zbawienia ludzkiego narodu, owa wſtrzemięźliwość i ſkromność w obcowaniu, owe

przez

(e) Math: 22

przez dni czterdzieści i tyleż nocy wstrzymanie się od pokarmu, owa dobroć, uprzeymość, wspaniałość, umiarkowanie, i inne naywyższe, nayczystsze i naywspanialsze cnoty, któż jest z ludzi zdolnym, aby je okryslił, wyraził i opisał, które Jezus Chr: w swey Boskiey Osobie posiadał, któremi jaśniał przed ludźmi, i do których nasladowania wszystkich miłościwie zachęcał? W jakimkolwiek poięciu naszym rozbieraiąc one, koniecznie z owém Rotmistrzem i Zołnierzami strazuiącemi umieraiącego na Krzyżu Chrystusa zawołać nam potrzeba: *prawdziwie ten był Synem Bożym,* (f) o którym posledniey pisząc do Zydow S. Paweł, wyrzekł: *Przystało, aby taki nam był dany Biskup; Swięty, niewinny, niepokalany, oddzielony od grzesznikow, i wyższym nad Niebiosa uczyniony;* (g) i o którym Jan S. mówi: *Słowo stało się ciałem, i mieszkało między nami, i widzieliśmy Chwałę jego. Chwałę jako jednorodzonego od Oyca, pełne łaski i prawdy.* Widzieliśmy tego Boga Człowieka uwieńczonego Chwałą, widzieliśmy go napełnionego Duchem łaski i prawdy, jako przystało na Syna Przedwiecznego Oyca Jle Syn Boski przez sprawiedliwość odebrał pełność Niebieskich darow, a przez miłosierdzie ile Zbawiciel narodow wezwał do ich udziału ludzi, jako swoich braci. Odebrał pełność łaski, którey stał się zrzódłem, z którego na nas spływa.

Lecz gdzież się zaciekam, mówiąc skalanemi usty o Swiętości tego Boga Człowieka, na którego patrzać pragną Aniołowie? Nie zbrodzona to jest przepaść, bezdenne morze, niedo-

(f) Math: 27. (g) C. 7.

dostępna wysokość, gdyż jest naypierwszą własnością na wieki i przed wieki żyiącego Boga. Uwielbiaią ją Duchy Niebieskie, w naywyższey ma ją czci Kościoł S. oddaią jey hołd wiary millionowi, i millionowi Chrześcianie, jedni tylo dzisieysi mędrkowie zaslepieni będąc na rozumie, i zepsutym sercu dostrzedz jey nie mogą i nie chcą, a chociaż ona wydatnieyszą jest jeszcze, gdy się uważa tegoż Jezusa Chr: niepoięta mądrość.

II. Jeszcze Jezus Chr: podług ludzkiey natury dwónastego był roku, a już to o nim rzec się mogło, co niegdyś rzeczono było o Salomonie, że napełniony był jakby rzeka mądrością; nie same bowiem tylko rzesze wymowy Chrystusowey słodyczą ujęte, ale nawet pierwsze w Synagodze głowy. Nauczyciele Prawa, i Pisarze zdumiewali się nad jego zarzutami i odpowiedziami, które z Pisma przywodził, a zdumiewanie się ich tym większe było, im zupełniey przekonanemi o tym byli, że ludzkim zwyczaiem liter czytania, ani Pisma nie uczył się. Trudności, które im zadawał, nad spodziewanie rozwiązując, tych się staie nauczycielem, którzy się z swey umieiętności nadymali. Slepota rozumu, która była owocem ich pychy, nie dała im poznać, że ten Jezus z Nazaret, który tak wysoko i z taką dokładnością mówił o Bogu, i naukach w Pismie zawartych, był prawdziwie Bogiem w ludzkim ciele utaionym, i Niebieskiey mądrości pełnym; gdyż słowa jego były dzielne, a nauki aż do gruntu serca słuchaiących przenikaiące, nie tak, jak Nauczycielow Zydowskich słabe i niedołężne: *erat docens eos tanquam potestatem habens, & non*

sic

ſic ut Scribæ (h) Ponieważ Chryſtus w mówieniu ſwoim przekładał prawdy, które oświecały rozum, i tajemnice, o których nauczał, ogłaſzały ſwoią wysokość, wielkość i ważność. Słodkość ſłów jego tak zachwycała ſłuchaczow, iż biegąc za nim dla nienasycenia ſię jego naukami, nie dozwalała im czynić pamięci na domy, na gospodarſtwo, i na poſiłek ciała; albo jak S. Bernard mówi: kleili ſię do niego z ſamey roſkoſzy, którą ſię napełniali, widząc go i ſłuchaiąc. Przytomność i mowa jego tak dziwne miały w ſobie powaby, iż poſtrzegali w jego uſtach i twarzy nayprzyiemnieyſze łaſki i wdzięki rozlane. Wſzyſtko w nim za naywyżſze i za naydoſkonalſze uwielbiali, a przeto na przyſłuchanie ſię jego mądrości i naukom cisneli ſię ludzie ze wſzyſtkich okolic i granic Jerozolimy, co ſamiż nieprzyiaciele jego wyznawali, mówiąc: *Oto cały świat za nim idzie.* (i)

Szczegulnieyſzy to jeſt Bóſtwa charakter, nieograniczona wiadomość i mądrość, przez którą Bóg równie przeſzłe, jak i przyſzłe widzi rzeczy bez naymnieyſzey omyłki; a tę w niezliczonych zdarzeniach okazał Jezus Chr: Własnym wyuczeni doświadczeniem Apoſtołowie, czyliż nie mówili do niego: *Panie! ty wieſz wſzyſtko* (k) Paweł S. czyliż nie wyznaie, że *w Chryſtuſie Jezuſie ſą wſzyſtkie ſkarby mądrości Boſkiey ukryte?* (m) Aniołowie i wſzyſtkie Duchy Niebieſkie nie mogą doſtrzedz ſkrytości mysli i ſerca ludzkiego; bo to przywilejem jeſt ſamego Boga, i ſam tylko Jezus ten przymiot jako Bóg prawdziwy poſiadał. Doświadczali tego częſto Faryzeu-
ſzo-

(h) Math: 7. (i) Joan: 12. (k) Joan: 2. (m) ad Colos: 2.

ſzowie, gdy Zbawiciel przenikał ich myśli, i dawał im odpowiedzi pierwiey, aniżeli mówić co do niego zaczeli; *cum vidiſſet Jesus cogitationes eorum, dixit, ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris?* (n) Tey to wiadomości jako Bogu właściwey mocą przepowiedział Jezus przyſzłe Jerozolimy zburzenie, i dopełniło ſię; przepowiedział dziwne rozkrzewienie ſię ſwoiego S. Kościoła, i uſkuteczniło ſię; przepowiedział zdraycy Judaſza wydanie ſiebie Żydom, i ſprawdziło ſię; przepowiedział Xiążęciu Apoſtołow zaprzenie ſię, i ſtało ſię; przepowiedział Uczniom ſwoim ucieczkę, gdy uderzą Paſterza, i zyściła ſię; przepowiedział chwalebne ſwoie Zmartwychwſtanie, cudowne Wniebowſtąpienie, i Ducha S. zeſłanie, i to wſzyſtko oglądały oczy nie tylko Apoſtołow, nie tylko Wiernych, ale po części większey i zaslepioney Jerozolimy, ponieważ Chryſtusowi jako Bogu wſzyſtkie czasy ſą momentem ninieyſzym. Nic w nim nie maſz przeſzłego, nic przyſzłego, jakże więc nie uznawać prawego Bóſtwa w Chryſtuſie? jak ſię nie odzywać do niego: O! mądrości, którąś wyſzła z uſt Naywyżſzego, doſięgaiąc w mocy ſwoiey od końca aż do końca, i rozrządzaiąc przyiemnie wſzyſtko, przyidź dla nauczenia nas, abyśmy nauczyli ſię tey prawdy, że ty jeſteś Bogiem i Zbawicielem naſzym, i tey roſtropności drog, którąś nam pokazał do Niebieſkiey Oyczyzny. *O ſapientia! quæ ex ore Altiſſimi prodiiſti, attingens a fine, usque in finem, fortiter, ſuaviterque disponens omnia, veni ad docendum nos viam prudentiæ.* Wielbiemy cię o przedwieczna mądrości! wyznaiemy

(n) Math: 9,

iemy twoią nieograniczoność, i dla tego lękamy się nayskrytszych naszych zbrodni, przewrótnych mysli, i żądz niegodziwych, gdyż tobie są wiadome, i widome jako nieogarnionemu w mądrości Bogu. Wiesz Panie i widzisz, jak bluźnierska dzisiay rozchodzi się nauka w ustach i pismach synow zatracenia o twych Boskich własnościach, którą my się brzydząc wszelkiemi siłami, lękamy się jeszcze z uszanowaniem tey wszechmocney władzy, którąś naywydatniey okazał będąc w ludzkim ciele.

III. Władza Jezusa Chr: w swoiey wielkości nie miała swych granic, a równie we wszystkich rzeczach stworzonych wydawała się. Ulegały jey wiatry, nawalności, umarli, groby, morze, elementa, choroby, gwiazdy, słońce, a tym samym dowodziły prawdy słów owych, które wyrzekł do swoich Uczniow: *dana mi jest władza wszelka na Niebie i na ziemi* (o) Władza, którey używał Chrystus przez zupełne panowanie nad stworzeniami, i przez rozkazuiący głos, okazuie otwarcie, że dosyć mu było wyrzec jedne słowo, albo skłonić wolę, aby mu wszystko było posłusznym. Morze jest mu posłuszne nie z innego powodu, tylko na jego wszechmocny rozkaz. Pozwolił mu Zbawiciel przez czas nieiaki srożyć się, i zastraszyć owych, którzy częstym doświadczaniem przyzwyczaieni być zdawali się do jego szelestu, i zaraz cudownie wraca się do swey ciszy na jego wszechmocne skinienie. Kiedy chce umarłych wyprowadzić z grobu, dosyć mu jest onych rozkazuiącym zawołać głosem, aby utracone odzyskali życie. *Młodzieńcze, tobie mówię, powstań*, (p) i powsta-

(o) Math: 28. (p) Lucæ 7.

wstaie *Łazarzu wynidź z grobu*, (r) i po czterech dniach zeyścia swego wychodzi z grobu; a będzie ten dzień, w który z podobnąż władzą i łatwością jednym słowem i w jednym momencie, jako mówi Apostoł, wyprowadzi nas wszystkich z prochow ziemi w oney zagrzebanych. Owe rozkazy samowładne wydawane śmierci, grobom i morzu, owe łatwości leczenia naytrudnieyszych kalectw, chorob, slepot, głuchot, paraliżow, trądow, gorączek &c. owe słowa: *bądź uzdrowionym; chcę, bądź oczyszczonym; niech się stanie, jako chcesz*, i inne tym podobne, których Chrystus używał. nie mogą oznaczać władzy jedynie ludzkiey, ale oznaczaią władzę wszechmocną, władzę nieograniczoną, władzę Boską.

Do przekonania zaslepionych powodzeniem doczesnym Żydow, że Jezus Chr: jest Messyaszem, którego oczekiwali, obiecanym w Prawie i przepowiedzianym w Prorokach, trzeba było takich cudow, któreby ich niedowiarstwo oświecały i potępiały, któreby ich przymuszały do powtarzania tego, co wyznał Nikodem: *Nauczycielu! wiemy, żeś od Boga przyszedł; bo nikt nie może takich czynić znakow, jakie ty czynisz, chibaby Bóg z nim był.* (s) Gdyby bowiem Syn Boży nie okazał się przez cuda, (gdyż Bóstwo jego było ukryte) nie mógłby inaczey być poznanym, ponieważ w takim ubóstwa okazał się stanie, jaki ludziom światowość za cel maiącym zdawał się być niegodnym na Zbawiciela świata. Gdyby nie działał takowych uczynkow, jakich oprócz Boga Człowieka żaden czynić nie mógł, mieliby

(r) Joan: 11. (s) Joan: 5.

by dosyć słuszną przyczynę nieuwierzenia jego świadectwom; lecz gdy posłanie swoie stwierdzał nadzwyczaynemi znakami i cudami, któż mógł rozumnie zaprzeczyć albo jego Bóstwu, albo jego wszystko mogącey władzy? Jle że cuda Chrystusowe uznane były za nadprzyrodzone dzieła, i za skutek niechibny Boskiey Wszechmocności przez świadków wiary godnych, i przez uroczyste zaświadczenia. Odgłos jego cudów przyciągnoł mnóstwo ludu do niego, jedni nasycali się roskoszą z jego Boskich nauk płynącą, inni użądane odbierali zdrowie, inni nadwątleni głodem wszechmocnie rozmnożonym przez niego chlebem osłabione posilali członki aż do sytości.

Prawda, że Faryzeuszowie i Starsi Żydowscy przez pożeraiącą ich serca zayzdrość, jego Boskie czyny (o których wątpić oczewistość im nie dopuszczała) usiłowali udawać za sztuki szatańskie i czarnoxięskie; lecz co za związek światła z ciemnością? Widziałże kto kiedy, aby człowiek duchem szatańskim rządzący się, tak liczne i tak rzeczywiste mógł czynić cuda? aby kiedy slepego od urodzenia uzdrowił? albo umarłego już nadprochniałego w grobie do życia przywrócił? Któż kiedy doświadczył, aby człowiek pokorny, ubogi i święty, i za takiego od wszystkich uznany, jakim był Jezus, miał i chciał używać posługi, lub sztuk szatańskich? albo Szatan chciałże by być pomocą temu człowiekowi, który bałwanom od czartowstwa ulubionym przyszedł odbierać władzę i uszanowanie, oraz ich wyroczniom zwodniczym nakazywać milczenie? Jak pogodzić można te dzieła z sprawą czarnoxięzką, które nie na inny czynione były koniec, tylko na potwier-

rzenie tey nauki, która też fame hańbiła i obrzydzała fprawy?

Dzieła te Chryftusowe powfzechnie za cuda uznane, alboż zaraz nie były roztrząsane od naysurowfzych krytykow, i od tych Sędziow, którzy nie byli podeyrzanemi o fprzyianie ftronie Chryftusowey? Sami Pisarze Zydowscy, i niektórzy Starfi widząc wfkrzefzonego Łazarza, czyliż w fercu fwoim nie byli tknięci tą prawdą, że on jeft z Nieba zefłanym Mefsyafzem, tylko nie mieli męftwa wyznać go jawnie, i lękali fię, aby nie byli wyrzuceni z Synagogi? Celsus potym, Porfiriufz, Julian Apoftata, Machomet nayzaiadliwfi nieprzyiaciele Chryftusa, czyliż mocą prawdy nie zoftali przyciśnieni wyznać, że on jeft Mężem prawdziwie cudownym, a tym famym nie daliż choć poniewolnie świadectwa o jego wfzechmocności, nauce i Bóftwie?

Kto fię nie zadziwi nad naywyżfzą mocą, którą Słowo Wcielone okazało w dzień fwego narodzenia? Niebo nową zaiaśniało gwiazdą, aby odkryło wielkość upokorzonego Boga, i w podłey ukrywaiącego fię ftayni. Aniołowie opiewaią na wysokości chwałę Bogu, a na ziemi ludziom pokoy. Pafterze opufzczaiąc fwe trzody, fpiefzą do Betleem na oddanie Bofkiego pokłonu nowo narodzoney dziecinie. Królowie dążą od wschodu fłońca, fzukaiąc nowego Króla, aby mu oddali cześć i dary. Jefzcze raz weyrzyimy myslą na cuda jego życia, śmierci, zmartwychwftania, a dowiemy fię, że go wyznawało piekło być fwoim zwycięzcą, gdy jego bramy pokrufzył, i moc uśmierzył, że go poznała ziemia za Pana fwego, gdy na jego głos i rozkaz zwracała umarłych, że go fzanowało morze, gdy na

jego

jego ſkinienie uspokaiało ſię; cóż mu więc pozoſtawało, chiba tylko wſtąpić do Nieba, z którego przyſzedł na świat, i tam oſiągnąć prawicę Przedwiecznego Oyca, dla pokazania, że jeſt współiſtotnym Oycu, i równie naywyżſzym Nieba i ziemi Panem?

Tu rzec można, iż gdyby kto Chryſtusowym cudom poważył ſię nie dać wiary, o których ſami nawet wyznawali Zydzi, mówiąc: że i oczekiwany od nich Meſsyaſz licznieyſzych i większych nie mógłby uczynić; *Christus, cum venerit, nunquid ſigna plura faciet, quam quæ hic facit;* (t) czyliżby ten ſam naydziwnieyſzym w ludzkim przyrodzeniu nie ſtawał ſię ſtraſzydłem? Nie trudno jednak o tak zagorzałe w błędnym rozumieniu głowy, ile dziſieyſzą filozofią zwiedzione, które odzywaią ſię bluźnierſko, że cuda te ſpisane ſą przez Uczniow Chryſtusowych, powagę, świątość i Bóſtwo ſwego Nauczyciela opowiadaiących. Ale czemuż to Uczniowie Chryſtusowi nie byli okrzyknieni o fałſz tych rzeczy, które przed światem ogłaſzali pod ów czas, gdy ludzie bliżſzemi byli tych zdarzeń, i dokładnieyſze o nich podanie mieć mogli? Dla czegoż to Kapłani i Starsi Zydowscy tak daleko roziątrzeni przeciwko wzraſtaiącey Chryſtusa Religii, którego przybili na Krzyż, cudow przez niego zdziałanych nie odwołali nigdy ani ſłównie, ani autentycznym pismem? Owſzem jawne te i niewątpliwe cuda przymuſiły ich, jako głównych nieprzyiacioł Chryſtusa do zawołania: cóż to my czyniemy, czemu nie przeſzkadzamy i nie zapobiegamy temu, iż ten ſzczegulny człowiek, tak wiele czyni

(t) Joan: 7.

ni cudow i znakow? *Quid facimus, quia hic homo multa ſigna facit?* Oto ſamych Zydow wyznanie upoważnia i zatwierdza bytność, liczność i wielkość cudow Chryſtusowych, cóż za ſzaleńſtwo jeſt mniemanych Chrześcian, czyli dziſieyſzych mędrkow, w tak wielkiey odległości od Epoki Chrześciańſkiey zdarzonych i zrodzonych poddawać one pod wątpliwość, a tym ſamym Nayśw: uwłóczyć Bóſtwu Jezusa Chr:? Któżby to mógł pomyslić bez okropnego bluźnierſtwa, aby Bóg chciał potwierdzać bałwochwalſtwo ludzkie, udzielaiąc tak wſzechmocney władzy Chryſtusowi w czynieniu cudow, gdyby nie był Synem jego i współiſtotnym Bogiem? Mógłżeby grzeſzny człowiek i Bóſtwo ſobie nienależnie przywłaſzczaiący, tak hoynie ſzafować przymiotem Boga nayokazalſzym, czyli wſzechmocnością? Nie NN. choćby kto od urodzenia na rozumie był slepym, nie podobna, aby w tym przekonywaiącey prawdy, i jey mocy nie poſtrzegł.

Połączmyż teraz naywyżſzą świętość, niepoiętą mądrość, nieograniczoną wſzechmocność, któremi Jesus Chr: od Oyca Niebieſkiego był ubogaconym, a przytym wnośmy ſobie: mogąż te dary tak okazałe być udziałem dla człowieka ſzczyrego? nie ſąż to znamiona Nayśw: Bóſtwa, które ſię ukrywało w Chryſtuſie pod zaſłoną ludzkiey natury? Nie mamyż przeto oddawać mu tey czci i hołdu, która z ſerc naſzych jeſt Bogu należna? nie mamyż ſzanować tey Religii, którą uſtanowił na ziemi, i tych prawideł, które nam w czczeniu Boga i ſzukaniu zbawienia przepisał? Możemyż pomyslić, że ta Religia nie jeſt święta, czyſta, dokładna i prawdziwa, która ma

ſwoim Stanowicielem i Prawodowcą Syna Bożego? Nie mamyż ulegać i z uſzanowaniem i z bojaźnią tym wyrokom, które ſą gruntem naſzey Religii, gdy Boſkiemi uſty ſą ogłoſzone, objawione, i nam za regułę życia podane? Gdyby Chryſtus ſwą Boſką osobą nie przyſzedł na świat, gdyby nie nauczył nas prawd Boga, wiary, wieczności, i naſzego zbawienia tyczących ſię, gdyby ſwey nauki nie potwierdził Niebieſkiemi znakami, nie mielibyśmy grzechu, idąc za maxymami dziſieyſzego niedowiarſtwa, i bezbożney Filozofii uwielbiaiącey pychę, osobiſty interes, własną miłość, i bydlęcą roſkoſz; *Si non veniſſem, & opera non feciſſem, quæ nemo alius fecit, peccatum non haberent;* ale że to wſzyſtko dopełnił Chryſtus, więc bluźnić, albo wątpić o tey naywalnieyſzey prawdzie, że on jeſt Bogiem, że on jeſt Autorem Religii świętey i niepokalaney, jeſt toż ſamo, co nie być z liczby przeznaczonych do Nieba. Zwróćmyż teraz uwagę na dziſieyſzą Tajemnicę, w którey uwielbiamy Ducha Nayśw: jako Nauczyciela w tey Religii, którą uſtanowił Chryſtus.

CZĘSC DRUGA.

Ledwo co Zbawiciel Jezus otworzył ſobie bramy Niebios dla oſiągnienia Majeſtatu chwały na prawicy Oyca, wraz one otwiera i ſwoim Uczniom dla udzielenia im jeżeli nie wielkości teyże chwały, to przynaymniey obfitości łaſki ſwoiey; bo gdy już nie zſtępuie do nich, ani ich do ſiebie przybliża, jako czynił będąc w ludzkim ciele, posyła im podobnego i ſobie równego, któryby ich cieſzył, nauczał, poświęcał, i niemi rządził. A

tak

tak Kościoł S ſzczęsliwie dziſiay znayduie ſię między Chryſtusem i Duchem S. od jednego uſtanowiony, i za Oblubienicę przybrany, od drugiego rządzony, z których obydwa, podług wyrazu S. Bernarda, dzielą między ſiebie urzędy zbawieniem naſzym zarządzaiące. Króluie Jezus Chr: na majeſtacie ſwoiey chwały, aby był pośrednikiem naſzym u Przedwiecznego Oyca. Przemieſzkiwa w pośrzodku nas Duch Nayśw: aby był naſzym pocieſzycielem i nauczycielem. Chryſtus gotuie w Niebie korony chwały, które przeznaczył dla wybranych i miłośników ſwoich. Duch Nayśw: zachęca ich do zwycięztw, i utwierdza w potyczkach. Jezus wſtąpił do Niebieſkiey świątyni dla dopełnienia urzędu ſwego Kapłańſtwa, Duch Nayśw: tu na ziemi urządza duchowne i święte offiary. Jezus podwyżſzony w Niebo ciągnie człowieka na łono Boga, aby mu oddał pewny zakład ſwoiey chwały i błogoſławioney wieczności; Duch Nayśw: zeſłany z Nieba to zrządza, aby Bóg zſtępował do duſzy człowieka dla oczyſzczenia go, i ſwoim światłem, oraz łaſką napełnienia. Otoż to jeſt Tajemnica, którą dziś rozpamiętywa, i uroczyście obchodzi Kościoł, o którey nadobnie mowi S. Chryzoſtom: Dzień zeſłania Ducha S jeſt dniem błagania, odpuſzczenia i łaſki *Dies Pentecoſtes, dies propitiationis, dies remiſsionis, dies eſt indulgentiæ.* (u)

Kiedy mówiemy, że naypierwſzym i nayſzczegulnieyſzym Ducha Nayśw: jeſt urzędem uczyć nas podług obietnicy mówiącego Chryſtusa: Duch S. którego Oyciec poſzle w Imie moie, on was wſzyſtkiego nauczy, nie rozumiey-

(u) Scr: de Pentec:

mieymy, mówi S. Bernard, aby on miał być widzialnym Nauczycielem oświecaiącym nas przez zmysły, szukaiącym dla siebie u nas wiary przez głębokie wnioski, albo nad sobą zadziwienia przez wykłady ciekawey nauki. Boska mądrość i umieiętność nie ma podobieństwa z ludzką mądrością i nauką. Duch Nayśw: jest Nauczycielem niewidzialnym i taynym, który się udziela duszy przez napełnienie ją prawdą i miłością, który naucza ją, co powinna czynić i wierzyć, który przekłada jey umieiętność nie tę, która nadyma, ale tę, która rodzi miłość i Chrześciańską pokorę. W jakim sposobie znaydować się powinien w nas człowiek wnętrzny, którego Piotr S. nazywa człowiekiem serca, *qui absconditus est cordis homo*, (w) zdolny i skłonny do pragnienia, nadziei, miłości i wiary, w takim i Duch Nayświętszy ma być Nauczycielem naszym, któryby nas o swoiey Boskiey woli uwiadamiał, o swoich obietnicach zapewniał, o Tajemnicach nauczał, miłością zagrzewał, i tego duchownego człowieka, czyli Chrześcianina udoskonalał, dla którego Jezus Chr: zstąpił z Nieba na ziemię. Tym sposobem ucząc nas Duch Nayśw: i na mieysce światowych ciemności wnosząc swoie światło w mysl naszą, oświeca nas względem wiary, i naszych powinności, a przez ten dar sposobi nas do rozeznania złego od dobrego przez wnętrzne natchnienia, które w sumnieniach naszych ksztaltuie; odkrywaiąc naszych wnętrznych słabości początek, ukazuie nam, że chociaż niedołężnemi i bezsilnemi jesteśmy, wszystko możemy w tym Bogu, który nas umacnia. On nas nad zmy-

(w) 1. Petri 3.

zmyfły naíze i rozum podnofi, on nas czynić modły pobudza, i fam za nami profi. On oczyfzcza ufta opowiadaczow Ewangelii, i podaie im flowa ducha i życia. On pokornych krępuie języki potrzebne podsuwaiąc uwagi na okoliczności, i prawidła roftropności na potrzeby. Ten fam Duch działa wfzyftko w nas, jednych zachęca do profto-fzczyrości Synow Bożych, drugich podnofi do mądrości fzlachetniefzey nad roftropność świata; jednych ożywia gorliwość i męftwo, którzy brónią prawdy, innych uwieńcza łagodność i cierpliwość, którzy dla fprawiedliwości fą uciśnieni, innym rozdziela talenta, innym jako Pan wfzelkiego daru podaie prawidła do godnego fprawowania fwoiego urzędu, i wiernego w nim zachowania fię.

Przed zefłaniem Ducha Nayśw: na Apoftołow, wiadomo nam dobrze, jak oni byli fłabemi, bojazliwemi, nieumieiętnemi, niemężnemi, gdy i w czafie męki fwego Nauczyciela onego opuścili, i na ucieczkę poważyli fię. Po jego śmierci trzymali fię w zamknięciu, a przez wrodzoną ludziom bojaźń nawet po Wniebowftąpieniu Chryftusowym jefzcze fię ukrywali. Lecz jak tylko Duch Nayśw: napełnił onych fwoim męftwem, trudno uwierzyć, jak cudowna w nich okazała fię odmiana. Nieuftrafzonemi ftali fię, i widocznie świętą odwagą napełnionemi. Widzieć ich było z heroiczną ftałością i odwagą biegących na męczarnie i śmierć okrutną, nie czuiących mocy przesladowań i przeciwności, zaprzątnionych jedynie Chryftusem, nie pracuiących inaczey, tylko ogłafzaiąc jego Bóftwo i chwałę Niebiefkiego Króleftwa. Mówią przed Urzędami, przed Xiążętami Zydowfkiemi, i przed

całą Jerozolimą z taką odwagą i bespieczeńſtwem, nad którym każdy przedtym onych znaiący wydziwić ſię nie może. Są pokorni, a razem i wielkomyslni, ſą roſtropni, a razem i proſtego ſerca, ſą ubodzy, a razem i miłoſierni, ſą cisi, a razem i ſtali, ſą na modlitwie uſtawiczni, osobność i milczenie kochaiący, pokutuiący, niespracowanie gorliwi o zbawienie braci ſwoich; ani w nich poſty, czucia, zimna, niedoſtatki, głód, pragnienia, więzy, kaydany, pogróżki, tortury, i ſama śmierć mogły zatrzymać dzielności tego Ducha, który niemi rządzi, i ich napełnia: *repleti ſunt omnes Spiritu Sancto* (x).

O! ſzczęsliwe i użądane takowe napełnienie, które nie obciąża duſzy, ale ją podnoſi do Boga, oświeca, i do nayſzlachetnieyſzey cnoty; bo do świętey miłości zagrzewa. Dowodem tego ſzczegulnieyſzym jeſt S. Piotr Apoſtoł, który nie dawno nie śmiał wyznać Chryſtusa przed ſłużebnicą, teraz będąc wiadomym, że cała Jerozolima zbiegła ſię na odgłos gwałtownego wiatru, ognią i błyſkawic, których użył Duch S. jako znakow do oznaymienia ſwego przyiścia, będąc wiadomym, że Żydzi zapaleni ową zaiadłością, która ich przywiodła do Bogobóyſtwa w ludzkiey utaionego naturze, i do wylania krwi niewinney, obtoczyli ten dóm, w którym ſię znaydował z Bracią, będąc wiadomym, że owi Faryzeuſzowie, od których oczu unikał, czynią z poſpólſtwem zmowę na nich, przecież w tak opacznym rzeczy biegu jakiey ſię chwyta rady, jakie czyni kroki? Naymężnieyſzy człowiek w otwartym niebespieczeńſtwie nie podobna, aby

(x) Act. 2.

aby w fwym fercu nie uczuł boiaźni, ale Piotr wychodzi śmiało, nakazuie milczenie, podnofi głos, mówi z gorliwością do Żydów; *Petrus autem cum undecim levavit vocem fuam, & locutus est eis* (z) To zważaiąc podobno pomyslemy fobie, że Piotr na to zakroił, aby fobie u pospólftwa, u Pisarzow, Xiążąt, Kapłanow i Starfzych Żydowfkich zjednał łafkę, i ich twarde zmiękczył i ułagodził ferca? nie; tego fposobu nie użył on, ani w Kazaniach fwoich miętkiemi im podchlebiał słowy; owfzem w mowie fwoiey naypierwfzey do nich, wyrzuca im na oczy naywiękfzą ze wfzyftkich zbrodnią, że Autora życia niewinnie i złosliwie zabili: *Authorem vitæ interfecistis.* Im zaś przykrzeyfzy był im ten wyrzut, tym go obfzerniey okrysla, aby ich żywiey i przekonał, i zawftydził. Ogłafza im ich zepsucie, które fię w nich krzewi; zftępuie do fzczegulnych obyczaiow, aby ich czarność okazał, i upominaiąc o one, do czynienia pokuty zachęcił: *pœnitentiam agite--falvamini, a generatione ista prava.* (a)

Uroczyftość Swiąt była powodem, że mnóftwo ludu zgromadziło fię pod ów czas do Jerozolimy. Każdy w zadumieniu zoftaie, flyfząc Apoftołow rozlicznemi językami mówiących. Partowie, Medowie, Elamitowie, Mezopotamii, Judei i Kappadocyi miefzkańcy poftrzegaią w nich umieiętność fwych Oyczyftych flów i wyrazow. Uważaią w Pietrze świadectwa z Prorokow przywiedzione, o Bóftwie zabitego Chryftusa przekonywaiące, zeflanie Ducha Nayświęt: wyświecaiące, odpufzczenie grzechow dla wiernych i pokutuiących zapewnia-

---

(z) Act: 2. (a) Act: 2.

niaiące, potrzebę zbawienia ukazuiące, serca ich zatwardziałe zmiękczaiące, do przyięcia wiary i Chrztu S koło trzech tysięcy osob cudownie skłaniaiące. Właściwie tu z S. Leonem zawołać należy: O! jak prędka jest mowa mądrości! i gdzie Bóg jest nauczycielem, prędko się to poymuie, czego się uczy. *O! quam velox est sermo sapientiæ! & ubi Deus est Magister, cito discitur, quod docetur* (b)

Gdyby Duch Nayśw: nie był zesłanym, gdyby ta pełność Niebieskiey światłości nie była dziś na Swiętych wylana Apostołow, zdołaliżby oni własnemi siłami Chrystusowey Religii pomnożyć budowlą? Wiara Chrześciańska byłażby tak obszyrnie po wszystkich świata częściach rozkrzewiona? Apostołowie, przedtym ubodzy rybołowie, poważyliżby się przystąpić do nawracania Zydow, których naypierwiey o naytrudnieyszą prawdę i rzecz do wierzenia w samych początkach przekonać trzeba było, to jest, że Jezus Chr: którego oni przybili na Krzyż, jest prawdziwie Synem Bożym, i obiecanym w Pismie Messyaszem? Trzeba było Faryzeuszow i innych Sędziow Zydowskich przymusić, aby samych siebie potępili za to: iż niezbożny i niesprawiedliwy ogłosili wyrok na przelanie niewinney krwi, aby się wiernemi stali czcicielami tego Jezusa, którego byli zabóycami, aby tego mieli za Autora wiecznego życia, na którego wyznanie z życia powszechnie sprzysięgali się? Co za podobieństwo było do wiary, aby ludzie prości i nieuczeni mogli rozumnie przekonać, i do uznania błędu przywieść narod hardy, wyniosły, przeciw Bogu rokoszuiący, tylu Prorokom

(b) Ser: de Pent:

kom śmiercią odpłacaiący, ſamemu Niebu czę-
ſto niepoſłuſzny? Poganow i bałwochwalcow
przez tyle wiekow w fanatyzmie, zabobonach
i przesądach umocnionych mogliżby do uzna-
nia prawdy, do zakochania Religii ich rozwię-
złości we wſzyſtkim przeciwney nakłonić, gdy-
by Duch Nayśw: przez nich nie mówił, onych
nie oświecał, i ich wſzelkiey prawdy nie uczył?
Sąma Chrześciańſka Religia, mogłażby oſtać
ſię przy ſwoiey świętości, przy ſwoiey wiel-
kości, nieodmienności, jednoſtayności, przy
ſwoiey w naukach niemylności, gdyby Duch
Nayśw: nie był jey Nauczycielem? Mogłaż-
by tyle wytrzymać przesladowań, tyle poko-
nać Heretyckich błędow, tyle znikczemnić ſi-
lozoficznych wykrętow, tyle zwyciężyć pie-
kielnych zamachow, tyle pogruchotać bałwo-
chwalſkich ołtarzow, tyle wywrócić Pogań-
ſkich bałwanow, tyle wytępić zabobonnych,
okrutnych i obrzydłych w rozlicznych naro-
dach zwyczaiow, gdyby Duch Nayśw: nie był
jey obrońcą, ſtróżem, i Pocieſzycielem ſwo-
ie natchnienia i nauki do ſerca i uſt Apoſto-
łow i ich naſtępcow podaiącym? Paweł Apo-
ſtoł z przesladowcy Chrześciańſtwa i Kościo-
ła dzielny obrońca, mógłżeby własnemi ſiła-
mi wynieść ſię na tak wysoki ſtopień wiary,
Boſkiey i bliźniego miłości, cierpliwości, gorli-
wości o Bóſtwo Chryſtusa, o zbawienie współ-
braci, o slepotę Pogan, o zaciętość upornych
Żydow, gdyby go Duch Nayśw: ſwoiemi Bo-
ſkiemi nie wspierał darami? Potrafiłżeby tak
ſkutecznie przekonywać i zawſtydzać współ-
ziomkow, że ten ſam Jezus, którego niewin-
nie osądzili na śmierć, był Zbawicielem świa-
ta i ich Meſsyaſzem: *Saulus autem multo ma-
gis convalescebat; & confundebat Judæos,..*

affir-

affirmans, quoniam hic est Christus, (c) gdyby go dar Ducha Nayśw: nie usposabiał, nie oświecał, i w urzędzie Apostolskim niespracowanym nie czynił? Męczennicy, którzy krwią swoią pomnożyli nasienia Chrześciaństwa, Wyznawcy, którzy w szkole Chrystusowey naydoskonalszemi stali się uczniami, Dziewice i Matrony, które dla Chrystusa umiały pogardzić światem i jego powabami, mogliżby bez błędu obierać ścieszki wiodące do Królestwa Bożego, gdyby Duch Nayśw: onym nie był przewodnikiem, i tego wszystkiego, co jest potrzebą do zbawienia, nie uczył? Nie można inaczey pomyślić, ile wzgląd maiąc na obietnicę Chrystusa mówiącego: On, to jest Duch S. on was wszystkiego nauczy: *Ille vos docebit omnia.*

Błogosławione dusze! na które Duch S. zstępuie; bo go odbieraiąc, odbieracie zakład pewny zbawienia waszego, odbieracie rękoymią powołania waszego, odbieracie znak pewny przeznaczenia waszego, odbieracie Dawcę wszelkiey łaski; bo on jest Duchem prawdy, który was poświęca, Duchem rostropności, który was doskonali, Duchem miłości, który was ożywia, Duchem męstwa, który was utwierdza, Duchem mądrości, który wami rządzi, Duchem bojaźni, który was prostuie, Duchem pobożności, który was z Bogiem łączy. Ale gdzież się znayduią te tak szczęśliwe i błogosławione dusze? Błogosławieni na wieki SS. Apostołowie, że te pierwiastki wam się dostały! na was nayprzód ten Duch Nayśw: zstąpił, za pomocą jego łask, światła i nauk wyście naypierwsi poznali Tajemnicę Królestwa Bo-

(c) Act: 9,

Bożego, Religii i prawdy, wyście one ogłosili ludzkiemu rodzaiowi, i ciemności rozpędzili, wyście pod tym Niebieſkim Nauczycielem przepisy prawey cnoty i doſkonałości wyrozumieli.

Otoż to jeſt NN. co Religią naſzą Chrześciańſką ſzczegulniey upoważnia, co ją czyni jedyną, świętą i Boga Stwórcy naſzego godną; że będąc uſtanowioną od Boga, jeſt i będzie aż do ſkończenia świata od Boga rządzoną, ſtrzeżoną, uczoną, oświecaną i w doſkonałosci ćwiczoną. *Hæc eſt adminiſtratio Spiritûs Sancti: Scripturæ revelantur, intellectus reformatur, disciplina dirigitur.* (d)

Duſz wiernych Pocieſzycielu Boże! Tchnienie czci naygodnieyſze Oyca i Syna! nie wyczerpane zrzódło światłości! żarzący ſię ogniu miłości! Duchu prawdy, świętości, pokoiu i zgody! zſtąp dziſiay na nas, przyidź dla utwierdzenia ſłabych, umocnienia bojazliwych, uſkromienia rokoſzuiących, zmiękczenia zatwardziałych, rozweselenia ſmutnych, pocieſzenia utrapionych; nie proſiemy, abyś nam dał moc czynienia cudow, jak Apoſtołom, lecz proſiemy, abyś kamienne ſerca naſze zmiękczył, i od światowey miłości oderwał, abyś rozum naſz oświecił, i ſzacunek ku Religii Jezusa Chr: jey Swiętym Tajemnicom, i duſzy naſzey zbawieniu w nas powiękſzył, abyś zwyczaie rozwięzłe, i prawidła zepsutego świata w nas wytępił, a w twey Boſkiey nauce nas wydoſkonalił. Natchniy nas miłością tey prawdy, że bez tey Swiętey Religii, którą Chryſtus objawił i uſtanowił, nie można ſię przypodobać Bogu, nie można trafić do na-

zna-

(d) Tertul:

znaczonego od Stwórcy końca, nie można cieszyć się z Bogiem Oycem, Synem, i z tobą Duchem S. w Króleſtwie Niebieſkim. Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ
TROYCY NAYSWIĘTSZEY
o Sakramencie Chrztu S.

Nauczaycie wſzyſtkie narody chrzcząc je w Imie Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego. *Math: 28.*

Temi to ſłowy Zbawiciel Jezus przed ſwoim Wniebowſtąpieniem obowiązał do pracy Uczniow ſwoich, poruczaiąc ich ſtaraniu wſzyſtkie świata narody, aby obiegaiąc one z nauką od niego wziętą wſzyſtkich ludzi wiarę przyimuiących ku zbawieniu w zrzódle Chrztu S. obmywali w Imie Oyca, i Syna, i Ducha S. aby im ogłaſzali, iż łaſka przeznaczenia do życia wiecznego równie od wſzyſtkich trzech Osob, czyli od całey Tróycy Nayśw: to jeſt od Oyca, Syna, i Ducha S. a w Iſtocie jednego i nierozdzielnego Boga zawiſła. Od tych to trzech Osób Imienia, odkupienie naſze początek ſwóy bierze, przez nie ſię dopełnia, i Chrześcianin w pierwſzy dzień ſwoiego przez Chrzeſt poświęcenia, pogladać na ſiebie powinien, jako na ſtworzenie znakiem całey Tróycy Nayśw: napiątnowane, do którey jedynie należy. Do Przedwiecznego Oyca, jako ſyn, do Przedwiecznego Słowa, jako brat i współdziedzic, do Ducha S. jako Kościoł jego, ponieważ piątno to tak dzielnie wraża ſię na duſzę jego, iż nigdy z niey zgładzone być

nie

nie może Ten to jeſt charakter, którym ſię różnić będzie Chrześcianin przez całą wieczność równie odrzucony, jak i przeznaczony.

Obchodziemy dziſiay z Uroczyſtością Tajemnicę i naywiękſzą i naygłębſzą, którey poiąć rozumem nie inaczey możemy, tylko go ſkłaniaiąc pod moc wiary z zaſługą; *in captivitatem redigentes omnes intellectum in obsequium Christi;* (a) tylko wyznaiąc niedołężność i niewiadomość naſzą, tylko całością umyſłu i ſerca uwierzaiąc wyrokom, i objawionym przez Chryſtusa naukom i Tajemnicom, tylko żądaiąc gorąco poznać przez żywą i zupełną wiarę Boga prawego, i Syna jego, którego zeſłał dla urządzenia nam wiecznego życia, podług wyrazu ſamego Zbawiciela: *hæc eſt vita æterna, ut cognoscant te ſolum Deum, & quem miſiſti Jesum Chriſtum.* (b) Tajemnicę, mówię, czci naygodnieyſzą, od którey wyznania zalegaią jedynie i łaſki na duſze naſze ſpływaiące przy Sakramencie Chrztu daiącym ſię nam w Imie Oyca, i Syna, i Ducha S. i ſzacunek naſzego powołania, i obowiązki powołaniu odpowiedne; i z tego powodu dla nauki naſzey mówić będę dziſiay o Sakramencie Chrztu S. jako naypierwſzym zrzódle łaſk duchownych. Kto z ſamey tylko ciekawości przywykł ſłuchać Kazań, materyą tę osądzi pewnie za nieciekawą, a ja ją dla Chrześcian, ile duchem świata nadętych za wielce użyteczną i potrzebną być mienię. Pozwólcie tylko chęci w rozważaniu prawd i nauk przekładać ſię maiących, a potrzeba ſama ſię wywiąże. Uważmyż nayprzód Sakrament Chrztu S. w ſwey iſtocie, i wſzyſtkie znaczenia jego obrząd-

---

(a) 2. Cor: 10. (b) Joan: 17.

obrządkow. 1. *Cz: Kaz:* Ponieważ przez ten Sakrament ſtaiemy ſię Chrześcianami, więc zaſtanowmy ſię nad tym: co to jeſt Chrześcianin 2. *Cz: Kaz:* Obraz zaś prawego Chrześcianina wyświeci nam to, do czegośmy obowiązani za tak wielkie łaſki 3. *Cz: K.* Rzecz pierwſza wyſtawi nam świętość tego Sakramentu, druga ukaże nam godność Imienia Chrześciańſkiego, oſtatnia zawſtydzi nas, jeżeli nie tak żyiemy, jakieśmy na Chrzcie żyć przyrzekli. Wſzyſtko to będzie na chwałę Boga Oyca, który nas ſtworzył, Boga Syna, który nas odkupił, Boga Ducha S który nas oświecił; Boga, mówię, w TRÓYCY jednego, w Iſtocie nierozdzielnego.

CZĘSC PIERWSZA.

Swięci Oycowie Kościoła Sakrament Chrztu rozlicznym okryslali ſposobem S Auguſtyn nazywa go Sakramentem wiary; którzy bowiem ludzie poświęcaią ſię nim, zaraz wyznaią wiarę w Jezusa Chr: Inni mianowali go być Sakramentem oświecenia, z przyczyny, że tym Sakramentem obmyci światłem wiary oświecaią ſię. S Chryzoſtom w mowie ſwey do nowo ochrzczonych, nazywa go już Sakramentem oczyſzczenia, już Sakramentem pogrzebu Jezusa Chr: już Sakramentem, przez który wſzczepieni jeſteśmy w tegoż Chryſtusa, już Sakramentem Krzyża Chryſtusowego, okryslenie jednak, które czyni Kościoł z ſłów Chryſtusowych u Jana S. i z ſłów Pawła Apoſtoła do Efezow wyrzeczonych jeſt naywłaściwſzym Gdy bowiem mówi Zbawiciel: jeżeli ſię kto nie odrodzi z wody i Ducha S. nie może wniść do Króleſtwa Bożego, i gdy Apo-

Apoſtoł mówi o Kościele, że jeſt oczyſzczony chrztem wody, i ſłowem życia, mówić i nam można, że Chrzeſt jeſt Sakramentem odrodzenia, które ſię dzieie w wodzie przez moc ſłowa; (c) z przyrodzenia bowiem rodziemy ſię z Adama ſynami gniewu, zaś przez Chrzeſt odradzamy ſię w Chryſtuſie na ſynow miłoſierdzia; gdyż pozwolił ſtawać ſię ſynami Bożemi tym ludziom, którzy wierzą w Imie jego, którzy ani ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga ſą zrodzeni.

Chrzeſt więc jeſt Sakramentem, który gładzi nie tylko pierworodny, ale i uczynkowy grzech, oraz znoſi całą karę za niego, i który nas czyni i Boſkiemi i Kościoła ſynami; bo nam daie życie nowe, a te nam daiąc czyni nas członkami Jezusa Chr: który jeſt prawdziwie Synem Bożym. Przez Chrzeſt przyłączamy ſię do liczby wiernych, przez co nabywamy prawa do uczesnictwa dalſzych Sakramentow, i wſzelkich ſkarbow Kościoła S. Chrzeſt wlewa na duſzę naſzą znamie duchowne, wieczyście trwałe, a przeto Sakramentu tego pod grzechem świętokradztwa powtarzać ſię nie godzi. Duch Boży, który ſię unoſi nad wodą Chrztu S. tyle przekſztalca na Niebieſkich ludzi, ile ſię ich odradza w tym zbawiennym zrzódle. Dziecie rodzące ſię na świat, gdy ſię odradza przez Chrzeſt i łaſkę, bierze w ſiebie tegoż Ducha S. naznaczone piątnem Syna Bożego, ſtaie ſię bratem Chryſtusa, i chwały jego współ-dziedzicem; ſtaie ſię nowym ſtworzeniem przedziwney godności pełnym; przeſtaie ſię mieścić w granicach tego świata cielesnego i znikomego. Z tego to powodu

(c) Catech: Conc: Triden:

du S. Paweł w Liſtach ſwoich używał wyrazow pod znaczeniem wysokim względem wiernego człowieka tym Sakramentem obdarzonego, że jeſt dobrym zapachem Chryſtusa, że ſię przyoblec powinien w Chryſtusa, że ſię w nim ma okazywać życie Chryſtusa, że powi-winien noſić na ſobie znamiona Jezusa Chr: do tych zaś dzielności łaſk niewysławionych cała naſza odnoſi ſię Religia; ponieważ Słowo przedwieczne, które jeſt duchem ſzczyrym, ſtało ſię ciałem, aby człowiek cielesny ſtał ſię duchownym przez ziednoczenie ſię ſwoie z Bogiem; *qui adhæret Deo, unus ſpiritus eſt.*

Patrzcie, mówił niegdyś do wiernych S. Jan Apoſtoł, patrzcie, jaką nam Bóg okazał miłość, abyśmy ſię mianowali i byli ſynami Bożemi; *videte, qualem charitatem dedit nobis Deus, ut filii Dei nominemur & ſimus.* Uroczyſte to i nieocenione Boga uraczenie nie do niektórych tylko Chrześcian należy, jak na przykład: dary Ducha Nayśw: niektórym ſię tylko udzielaią; dar ten Oycowſkiey jego ku nam miłości wſzyſtkim wiernym pozwala ſię przez przyięcie wiary i Chrztu S. tak bowiem naucza S. Paweł, mówiąc: wſzyscy Synami Bożemi jeſteście przez wiarę, która jeſt w Chryſtuſie Jezuſie. (d) O! cóż to za błogosławieńſtwo jeſt być Synem Bożym? Któż ten honor umie tak ſzacować, jak jego doſtoyność wymaga? Cieſzemy ſię częſtokroć z tego, gdy ſię nam urodzić pozwoli los ze krwi ſzlachetney, ażeśmy ſię odrodzili przez łaſkę Jezusa Chr: nie wiele o to dbamy, równie jak i o to, że mamy Boga za Oyca, a Bóg ma nas za Synow,

Uwa-

(d) ad Gal: 4.

Uważaiac wiernego, że należy do Chrystusa, już tym samym staie się członkiem jego, w którego przez to tak wielka wpływa szczęsliwość i chwała, iż nic zacnieyszego nadeń być nie może na ziemi Swiadkiem prawdy tey jest S Paweł, którą chcąc wyrozumieć gruntownie, wiedzieć należy, że w Chrystusie dwoiakie jest ciało, jedne, które sobie ukształcił w żywocie Naybłogosławieńszey Matki swoiey, drugie mistyczne, które sobie przybrał, i którego chciał być głową. Kiedy więc przez Chrzest wchodziemy do Kościoła, który jest mistycznym ciałem Syna Bożego, i staiemy się cząstką jego, i kiedy tenże Syn Boski, który przez mękę i śmierć swoią zrodził Kościoł, chciał być onego głową, toć wnieść należy, że gdy jesteśmy cząstkami tego całego ciała, należemy do tey głowy, i jesteśmy jey członkami. *Vos autem estis corpus Christi & membra de membro.* (e) To to jest skutkiem owey modlitwy, którą Syn Boży przesłał do Oyca przed swoią śmiercią: proszę, mówił, aby ci, którzy we mnie uwierzą, tak we mnie byli, a ja w nich, jako ty jesteś we mnie, a ja w tobie przez owe zjednoczenie, które nas łączy wieczną wzaiemnością.

Przez Sakrament Chrztu S. jeszcze jesteśmy Kościołem Ducha Nayśw: słuchaymy mówiącego o tym Apostoła: *nie wiecież to, że członki wasze są Kościołem Ducha S. który w was jest?* W tym samym momencie, w którym przez Chrzest odbieramy łaskę Ducha S. który przedtym zmieszkać nie mógł w człowieku, że ciałem jest, niewidzialnym sposobem wstępuie w nas, aby w nas mieszkał, jako w

(e) 1. ad Col: 12.

Kościele, uroczyftym Chrztu S. obrząkiem dla fiebie poświęconym. Z tey to przyczyny Sakrament ten nazywa fię odrodzeniem, odnowieniem, utworzeniem, usprawiedliwieniem. Z tey famey przyczyny S. Auguftyn mówi: że my ftaiemy fię Chrześcianami przez tegoż Ducha Nayśw: który Naydoftoynieyfzą Maryą Pannę poświęcił, czyniąc ją Matką Chryftusową; a jako cudowne to ftworzenie na łonie fwoim piaftowało Boga przez dzielność, i pośrzednictwo Ducha S. tak nam go piaftować należy w ciałach i fercach nafzych, które Duch S. mieszkaiąc w nas fwoim uczynił Kościołem.

Człowiek przez Chrzeft odrodzony w Chryftufie, ftaie fię przyiacielem Boga, i owym objektem, w którym on fobie podoba; ftaie fię jego fynem, i przeto kocha go, jako Oyciec kocha fyna fwego; przeto czyni go dziedzicem obietnic fwoich, czyni go żyiącym członkiem Chryftusa, i podług wyrazu Apoftoła uczeftnikiem niejako Bofkiey natury; przeto zaslubia go fobie przez wiarę, podług Proroka: *fponsabo te mihi in fide.* (f) W dufzy jego oczyfzczoney nic fię już nie zoftaie owego przekleftwa, do którego przedtym należał: *nihil eft damnationis in iis, qui funt in Chrifto* Przez Chrzeft odradza fię cały człowiek na nowo duchownie, nic w nim ftarego, to jeft światowego oftać fię nie powinno. To znaczą obrządki, które fię zachowuią przy tym S. Sakramencie, z których każdy roztrząsnać i uważyć należy, gdyż każdy zamyka w fobie powinność, która nas obowiązuie do poświęcania nas, i prowadzenia życia na Chrześcian przyzwoitego.

Po-

(f) Oseæ 2.

Pominowszy pytania i odpowiedzi zwykłe przy tym Sakramencie, uczmy się NN, iż sól znaczy nayprzód, że Chrześcianin ma usiłować, aby sobie smakował, jak dobrym jest Bóg dla kochaiących siebie; znaczy powtóre, że Chrześciańska nauka zachowuie duszę od zepsucia, i utwierdza nadzieię przyszłego ciał zmartwychwstania; znaczy jeszcze, jaka jest różnica między mądrością Chrześcian, a rostropnością światową, i że Chrześcianin doświadczać się powinien przez gorycze doczesnego życia, których bywa zrzódłem występek, aby na mocy łaski przy Chrzcie S. uzyskaney był nietkniętym od niego, i aby pokazywał światu, że sami tylko prawdziwi Chrześcianie przez ćwiczenie się w miłości, są jako sól ziemi. *Vos estis sal terræ.* Tchnienia Kapłana powszechnemu zbawienia naszego nieprzyiacielowi przeciwne znaczą tegoż nieprzyiaciela, to jest czarta odpędzenie, w którego niewoli dla grzechu pierworodnego wszyscy rodziemy się. Obrządek ten nie podoba się szatanowi; bo ten duch pyszny znosić nie może, gdy się widzi być podległym mocy obrządku zewnętrznie pokornego. Wszystkie znaki Krzyża, które się czynią nad niemowlęciem, znaczą, że przez Chrzest wlewa się na duszę charakter niezgładzony, który i na dniu ostatecznego sądu będzie znakiem wszystkich Chrześcian od rozlicznych niewiernych różniącym, że chrzczącego się otwieraią się zmysły do poznania prawego Boga, i Jezusa Chr: Pana naszego; że przyimuiącemu Chrzest potrzeba jawnie wyznawać wiarę i Religią Katolicką wszystkiemi siłami i zmysłami. Krzyże te upominaią go do dźwigania potym jarzma Chrystusowego, do nieubiegania się za rosko-

ſzami i wygodami życia, do noſzenia Krzyża, i umartwienia Jezusowego na ciele, oraz wypełnienia przykazań Boſkich i Ewangelicznych nauk; upominaią go do pamięci na to, iż jego członki ſą poświęcone Bogu, i ſtały ſię mieſzkaniem Ducha S. upominaią na koniec nas wſzyſtkich, abyśmy pamiętali o tym i zapewniali ſię, iż Sakrament Chrztu S. całą moc i dzielność ſwoią ma z Krzyża, męki i śmierci Zbawiciela.

Jeżeli ſię mnie kto zapyta: dla czego dziecie nie maiące rozumu pytane bywa: *chceſz być ochrzczonym?* temu ja odpowiadam: iż dla tego: że jako pierwſzy człowiek upadł dla wolności woli ſwoiey, tak podobnie przyſtało, aby jego potomek dobrowolnie i bez muſu powracał ſię do Boga; a jako niemowlęta wpadły w gniew i przekleſtwo Boże przez grzech pierworodny, tak potrzeba, aby zwracały ſię do niego przez wolę i zgodzenie ſię owych, którzy odpowiadaią za nie; w tym to rozumieniu S. Auguſtyn mówi: ,,Matka Kościoł użyczyła ci nóg cudzych, abyś ,,przyſzedł, cudzego ſerca, abyś wierzył, ,,cudzego języka, abyś wyznał. i ponieważ z przyczyny cudzego grzechu obciążony byłeś, przeto przez cudze wyznanie trzeba, abyś ſię zbawił ,, (g) Dziecie ochrzcić ſię maiące wprowadza ſię do Kościoła dla wyrażenia, że mu przez Chrzeſt otwiera ſię weyście do Kościoła Chryſtusowego, i do Króleſtwa Niebieſkiego; że Kościoł i Niebo ſtaie ſię domem jego, ponieważ ono ſtaie ſię ſynem Bożym, i że w ſamym tylko Chryſtusa Kościele znaleść można zbawienie. Nakazu-

(g) Ser: 10. de ver: Apoſt:

kazuie ſię odrzeczenie ſię ſzatana, pychy, i wſzelkich ſpraw jego; bo nikt nie może ſłużyć razem Szatanowi, którego ſprawy ſą: wyniosłość, próżność, miłość dóbr doczesnych, zbytek w ſtroiach &c. i Chryſtusowi, pod którego żołdem zoſtaiąc zakochać trzeba pokorę, pogardę doczesności, mierność &c. Namaſzczenia pierſi, ramion i głowy daią ſię na znak, aby ochrzczony człowiek był uczeſtnikiem namaſzczenia Ducha S. jako mężny Zołnierz, który ma zwyciężać Boſkich nieprzyiacioł, i ſwoie poddawać ramiona pod ſłodkie jarzmo Chryſtusa. Przyobłoczy ſię w białą ſzatę na znak niewinności, którą odbiera, i którey doſtrzegać aż do zgonu życia powinien. Zapalona świeca daie ſię w jego ręce na znak żywey wiary, którą zawſze zachowywać powinien przez ogień miłości z jasnością dobrego przykładu złączony. Niech tu nikt nie zarzuca, iż jeżeli Chrzeſt wlewa na nas tak wielkie dary i łaſki dzielności, dla czegoż Chrześcianie bywaią tak nie trwałemi w dobrym? ponieważ po Chrzcie S. znayduie ſię w nas jeſzcze niejaka choroba i ſłabość w duſzy, oraz uſtawiczny rokoſz ciała przeciwko duchowi, które ſą ſzczątkami pozoſtałemi po pierworodnym grzechu, od których częſtokroć pokonanemi bywamy, jeżeli ſię nie uciekamy do aktualnych i wspomagaiących łaſk Boſkich, któremibyśmy mogli uzbroić ſię przeciwko natarczywościom nieprzyiacioł naſzych.

Z tych tedy uwag o Sakramencie Chrztu S. z tych wykładow jego obrządkow, z tych wyświeceń o jego ſkutkach i łaſkach w nim mocą zaſług Jezusa Chr: zawartych, poznawaymy już jaki jeſt jego ſzacunek? jaka zacność? jaka świętość? Aże przez Chrzeſt

przyi-

przyimuiemy na siebie imie Chrześcian, uważmyż teraz, co to jest być Chrześcianinem?

CZĘSC DRUGA.

Kiedyśmy do używania rozumu doszli, abyśmy przypomnieli sobie, cośmy przez Oycow Chrzesnych na Chrzcie S. przyrzekli, pytano się nas w Kościele lub w domu: czy jesteś Chrześcianinem? Odpowiadaliśmy zwyczaynie, że jesteśmy, i w ten czas mówiliśmy prawdę; bo dla niewinności dziecinney byliśmy takiemi, bośmy jeszcze pod ów czas nie zmazali na nas obrazu nowego człowieka, to jest Jezusa Chr: który razem z charakterem Sakramentu na duszach naszych był wyrażony; ale teraz w podeszłości wieku mogliżbyśmy też same o nas dać sprawę? Gdybyśmy tego obrazu wyrazy postrzegli na sobie nienadwerężone, gdybyśmy widzieli podobieństwo blizkie do Chrystusa, pewnie i śmiało moglibyśmy to o nas zatwierdzać; lecz gdy częstokroć wydaią się na nas znamiona przeciwne i czarne, zatwierdzać tego nie możemy bez fałszu. Jest to wprawdzie obowiązkiem naszym zapytywać się nas samych podług tego prawidła, ale się nam strzedz należy, abyśmy się nie oszukiwali, abyśmy sobie próżno nie podchlebiali, abyśmy tego, co twierdziemy słowy, nie zaprzeczali uczynkiem.

Przez Chrzest staliśmy się Chrześcianami. Rozumiemyż dobrze, co to być Chrześcianinem? jaki jest szacunek tego powołania? Być Chrześcianinem, jest to być (jak się już rzekło) synem Bożym, jako nas naucza Jan S. Ap: patrzcie, mówi, jaką miłość nam okazał Oyciec, abyśmy Synami Bożemi mianowali się.

Sta-

Staliśmy się Chrześcianami, to jest Jezus Chr: dusze nasze w życiu nawet naszym uważa jako sobie zaslubione, podług Apostoła: *despondi vos uni viro virginem castam exhibere Christo.* (h) Staliśmy się Chřześcianami, to jest bracią Jezusa Chr: Kościołami Ducha S. Boskiey natury uczestnikami, i owey błogosławioney szczęsliwości dziedzicami, w którey nic się zepsuć, nic się zgładzić, nic odmienić nie może O! jak to wielkie jest imie Chrześcianin? O! jak slepemi są, którzy wielkości jego i szacunku nie znaią Chrześcianina godność nad wszystko, co tylko jest na świecie, większą jest; i choćbyśmy w naywyższym u świata zostawali honorze, ten z godnością Chrześcianina zrównać się nie może. Być Synem Bożym, współ-dziedzicem i bratem Chrystusa, Kościołem Ducha S. możeż być większe szczęście, szlachetnieyszy honor, zacnieysze dostoieństwo? Owe wielmożne tytuły, owe wspaniałe honorow zaszczyty, owe maiątku i bogactw obfitości, owe nadęte i wyniosłe szlachetności imiona, które ludziom nadaią los urodzenia, łaski Monarchow, zasługa w Rzeczypospolitey, Urzędy Cywilne, są prawda czci godnemi w Obywatelstwie, są przywileiami i pamiętnikami w potomności szanownemi, ale na piasku zbudowanemi; oprócz tego bowiem, że wnętrznie próżnością są, cóż ich jest za trwałość? co za moc? co za stateczność? Chociaż powierzchnie świecą się, blask ich jednak zawsze jest bez gruntu. Czas je zaciera, śmierć zasypuie, przeciąg je niszczy, lub przynaymniey zmnieysza. Cóż z tych pysznodumnych tytułow, z tych obszyrnych dziedzictw,

(h) 2. Cor: 11.

dzictw, z tych wielmożności, co, mówię, pomodz nam może do zbawienia? Szanowny ten bałwan czy złoty, czy srebrny, czy miedziany, czy żelazny zawsze się wspiera na nogach glinianych. Niech naybogatsze będą nadgrobki, przecież same tylko zawieraią w sobie popioły i prochi. Sama godność Syna Bożego przez łaskę przysposobionego, przynosi zasługę, która wieczną w Królestwie Niebieskim zrządza wziętość. Ta to jest szlachetność, którą nam nadaie męka i krew Zbawiciela naszego. Żadna oprócz niey trwaiącą, gruntowną, istotną i wyższą w całey naturze być nie może. Sama Chrześcianina godność czyni człowieka prawdziwie szlachetnym, bogatym, mogącym, błogosławionym; *esse Christianum scimus omni gloria gloriosius, & omni sublimitate sublimius* (i) Na tey jeżeli nam zbywa, wszystkie inne są próżnemi imionami.

Być Chrześcianinem: jestże to być odrodzonym z wody i Ducha S.? jestże to nauczyć się pierwszych początkow wiary, i one wyznawać? czynić modlitwy? uczęszczać do Kościołow? przystępować do SS. Sakramentow? jest to poniekąd. Ale to są tylko powierzchne znaki i powszechne; być prawdziwie Chrześcianinem, jest to się poświęcić na usługę Boga i dobrowolnie, i chętliwie, i szczyrze. *Dobrowolnie:* chce bowiem Chrystus, aby zaraz w początkach używania rozumu każdy potwierdził, i za ważne uznał owe sluby, które przy Chrzcie S. cudzemi zareczył i wyrzekł usty. *Chętliwie:* bo Jezus Chrystus odrzuca te offiary, które są wymuszonemi, ani cierpi tych sług, którzy służą z niechcenia; chce on, aby mu

(i) S. Augus: Ep: 96.

mu służono w gorącości ducha, i w wesołości serca. *Szczyrze:* to jest nie tak, jak niektórzy leniwi i boiaźliwi Chrześcianie, których lada trudność odstrasza, którzy z Chrystusem na górę Tabor iść są ochoczemi, lecz go opuścić są gotowemi, gdy się zabiera na górę Kalwaryi. Doskonały Chrześcianin ten jest, który tęskni sobie w tym życiu, któremu przykre są pochwały, którego sama tylko cieszy wiara. Jeżeli płacze, płacze nad nędzą ubogich. Jeżeli się wstydzi, dla upadku w grzech wstydem się rumieni. Jeżeli wzdycha, do dóbr Niebieskich wzdycha. Jeżeli ubolewa, nad zepsuciem i zgorszeniem świata ubolewa. Jest w samey rzeczy, co go dręczy, ale to sam jedynie grzech sprawuie; jest, czego się lęka, ale się Boskich sądow lęka; jest, co go cieszy, ale go cieszy zbliżenie się śmierci myśląc z Dawidem: *ucieszyłem się w tym, co mi rzeczono; do domu Pana póydziemy.* (k) Nie masz w nim innego pragnienia, tylko czynić wolę Boską; inney gorliwości, tylko podobać się Bogu, i jego powiększać chwałę; inney żądzy do fortuny, tylko do tey, którą mu Opatrzność wydziela. Pogląda na ubóstwo, jako na skarb Niebieski, pogląda na nędzę, jako na zakład cnoty, pogląda na krzywdy, jako na cierpliwości narzędzia. W pogardach i poniżeniu tak sobie smakuie, jak ludzie światowi zwykli sobie smakować w podchlebnych pochwałach. Lęka się, aby w cierpieniu nie ustał, a chwała dobrych i miłosiernych uczynków towarzyszka ta jego jest nayistotnieysza, gdy przed ludzkiemi zdoła ukryć oczami, aby tylko Bóg jeden był onych i nadgrodą i widzem.

Praw-

(k) Psal: 121.

Prawdziwy Chrześcianin jeżeli przychodzi do ubóſtwa, nie gnuśność, nie leniſtwo, nie marnotrawſtwo, ale ſama Ewangelia go ubożyła. Kocha ſwe dotknięcia i uderzenia nie ſarkaiąc na one. Słodzi ſobie w ſwym ſtanie bez żalenia ſię na jego ciężary i obowiązki, obieraiąc ſobie cieſzyć ſię raczey z Chryſtusem w ubogiey chatce, aniżeli roſkoſzować w bogatych przybytkach grzeſznikow. Jeżeli mu złośliwi Semei potomkowie złorzeczą, on błogosławi z Dawidem Boga; jeżeli go potępiaią, on z pokorą dzięki czyni; jeżeli jeſt prześladowanym, on ſię być godnym tego ſądzi, mieniąc, że jego teſtamentem jeſt Ewangelia, dziedzictwem Krzyż, udziałem cierpliwość, Oyczyzną Niebo, przyiaciołmi prześladowcy, nieprzyiacielem własne ciało, ſtróżami ſkarbu ubodzy żebracy. Jeżeli jeſt w powodzeniu, bogactwa ſą dla niego męczarnią, świat mieyscem więzienia, osobność raiem. Ciężko mu znoſić, że przy świetney okazałości mało jeſt podobnym do ubogiego Chryſtusa. Z wielkiemi ludźmi przeſtaie z potrzeby, z nędznemi z miłości, z ubogiemi z miłoſierdzia. W domach Boſkich przebywa z ſkromnością, w pałacach z bojaźnią, w ſzpitalach z weselem. Jeżeli u Panow ziemſkich odbywa poſługi, powodzeniem złych nie gorſzy ſię, a ſwego zawſze ſię lęka. Rozwięzli wſtyd w nim wzniecaią, ſzczęsliwi politowanie, niewdzięczni łaſk pociechę. Nędznemu jeſt pomocą, nad winnym ubolewa, niewinnemu zayzdrości, a wſzyſtkich Boſkiey opiece poleca. Jeżeli pokutuie, gorycze doczesnego życia chciwie połyka, kar ſwoich koſztuie z roſkoſzą, własnemi poſila ſię łzami, używaiąc tego świata, jakoby go nie używał, na pozor ſmu-

ſmutny, a zawſze wesoły, żebrzący Boga o wyzwolenie z więzienia tego ciała, i razem przepraſzaiący za winę przywiązania do świata. Wieczność ma w pamięci, miłość Boga w ſercu, umartwienie na wzór Chryſtusa w ciele. Jeżeli ma wielkie dobra ziemi, tych ſię zna być ſzafarzem dla ubogich. Jeżeli w honorach, tych jeſt niewolnikiem dla ludzi. Jeżeli obfituie w talenta; tych jeſt offiarą dla Religii. Jeżeli umieiętnym: z tego nie inaczey ſię chełpi, tylko zwyczaiem S Pawła, że nic nie umie, tylko Jezusa ukrzyżowanego. Jeżeli mu zbywa czasu, tego doſtrzega, aby ſię nie na co innego obracał, tylko na dzieło ſwego zbawienia, i przyſługę bliźniemu.

Cóż to jeſt być Chrześcianinem? jeſt to podług S. Prospera: ,,wyrażać na ſobie podług ,,możności Chryſtusa, tym pogardzać, czym ,,on pogardzał, tego ſię ſpodziewać, co on ,,obiecywał, wſtępować w te slady cnót, któ- ,,re on zoſtawił, ſłuchać go, jako ſwego wo- ,,dza; jeſt to umrzeć grzechom, żeby zaś ,,umrzeć grzechom, trzeba ſię ſtrzedz uczyn- ,,kow wyſtępnych, niczego podług ciała nie ,,żądać, i na kſztałt umarłego o nikim zle nie ,,mówić, nikomu nie zayzdrościć, z nędznych ,,nie urągać ſię, na cnotę zasadzek nie czy- ,,nić. Chrześcianin jeſt, który wſtrzemięźli- ,,wość czyni ſerca ſwego wiernym ſtróżem, ,,aby w nim nierządne poſkramiał wzruſzenia, ,,rąk ſwoich, aby od nieprawych uczynkow ,,odwracał, uſt ſwoich, aby rozumney nie prze- ,,ſtąpił trzezwości.,, Cóż jeſzcze jeſt Chrześcianin? tenże S. Oyciec odpowiada: że jeſt człowiek we wſzyſtkim umiarkowany, który ani napoiu używa nad potrzebę, ani brzucha ſwego jeſt niewolnikiem, który ſię nie nady-

ma pychą, który się nie pali pożarem lubieżności, który nie obcuie z przewrótnemi, chiba dla ich naprawy, który czułe ma staranie o swoich domownikach, który na koniec przestaiąc spokoynie na darach Opatrzności żyie bez tłumu podchlebcow i żądz prawu przeciwnych. Swięty zaś Justyn mówiąc o doskonałych Chrześcianach dodaie: że oni są na świecie jakby na wygnaniu, poglądaią na siebie, jako na obywatelow Niebieskich; są po miastach, ale jak podróżni; są uczestnikami tego życia, ale do owych podobni, którzy do ukochaney spieszą oyczyzny; żyią w cudzey ziemi, jakby w swoiey, a w domach swoich, jakby w naiętych; żyią w ciele, ale nie podług ciała, mieszkaią na ziemi, ale ich obcowanie jest w Niebie.

Otoż jest obraz prawego Chrześcianina. Ale nasz jestże temu podobny? Nie wchodzę w to NN. ani czynię porównania między tym Chrześcianina okrysleniem, i sposobem życia naszego, niby to pod hasłem Chrześcian urządzonego, ale tylko przy końcu tey uwagi do każdego zosobna z S. Augustynem mówię: ,, próżno ten Chrześcianina imie przybiera sobie, ,, kto w niczym nie nasladuie Chrystusa; cóż ,, ci bowiem pomoże nazywać się tym, czym ,, nie jesteś, i cudze imie sobie przywłaszczać? ,, Lecz jeżeli ci miło jest być Chrześcianinem, ,, czyńże to, co jest właściwego Chrześciań-,, stwu, a w ten czas słusznie imie Chrześci-,, anina przybieray sobie ,, (m) Jeszczeż nam pozostaie uwaga o obowiązkach względem łask na Chrzcie S. odebranych.

CZĘSC

(m) L. de Vita Christ.

CZĘSC TRZECIA.

Jak tylkośmy naznaczeni zostali Chrztu S. charakterem, wraz nam nakazał Chrystus, abyśmy jego uczyli się prawa, i życie nasze do jego stosowali przepisow. Nie tylko zaś Zbawiciel nas tego uczy, czego się od nas domaga, ale i my sami uroczyste przy Chrzcie czyniemy obietnice, które gdybyśmy rozważyli pilnie, postrzeglibyśmy w nich zawieraiące się szczegulnieysze prawdy i wyroki Religii. Jest naszym obowiązkiem przywodzić sobie na pamięć ten S. Chrzest, któryśmy przyieli, a to z wielu przyczyn. Wdzięczność ku Bogu pierwsze w nas powinna mieć mieysce; przezeń bowiem nieoceniony skarb łaski odebraliśmy, o którym zapomnieć nie można bez naywystępnieyszey niewdzięczności. Czas Chrztu naszego był końcem naszey okropney niewoli, gdyż w tymże momencie zostaliśmy domownikami Boga, w liczbę jego przyiacioł umieszczonemi, za jego synow uznanemi, do dziedzictwa Krolestwa Bożego przypuszczonemi. Przez Chrzest S. odbieramy prawo Boga Stwórcę nazywać naszym Oycem, i cieszyć się przywilejem synowstwa jego przez łaskę. Jezus Chr: uznaie nas za swoich braci, Oyciec Niebieski daie nam Ducha swoiego S. Aniołowie, Xiążęta Niebios są naszemi sługami, szatani nas poważaią i nas lękaią się, grzech pierworodny na duszach naszych gładzi się, życie nadprzyrodzone w nas ożywia się. Cóż więc nad te dary być może dla nas droższego? co do wdzięczności barziey nas pobudzaiącego? co do obowiązkow na Chrzcie S. przyiętych pełnienia mocniey zniewalaiącego? co do pożytkow wiary czynienia skuteczniey zachęcaiącego?

Lecz

Lecz na naſze nieſzczęście wſzyſtko to w małym podobno u nas ſzącunku zoſtaie. Ci, którzy ſię chcą zaſzczycić z jakiey umieiętności, talentu, lub kunſztu, chełpią ſię, gdy wſzelkie prawidła doſkonale poymuią i zręcznie wypełniaią, my uſtawy i obowiązki przez Chrzeſt i Religią na nas włożone w zaniedbaniu i pogardzie mamy. To, co czyniemy z powodu nakazow Religii, czyniemy częſtokroć albo niedbale, albo dla oka, albo na pozor tylko, a barzo rzadko z tą ducha gorącością, którey naſze domaga ſię po nas powołanie, a chociaż z nauki Kościoła i Oycow SS. to pewna, że w takowym ſkładzie żyiąc, jeſteśmy imieniem tylko Chrześcianami, nie zaś ſamą rzeczą; a chociaż Apoſtoł gorliwie nas oſtrzega, że ſię Bóg oſzukać nie da: *nolite errare, Deus non irridetur.* (n)

Duch Jezusa Chr: tenże ſam jeſt zawſze, łaſka Sakramentu taż ſama jeſt zawſze, Chrzeſt S. w ſwoich ſkutkach tenże ſam jeſt zawſze, ale to wſzyſtko cóż w nas dobrego ſprawić może, jeżeli nam duch iſtotnego Chrześciańſtwa nie ſmakuie? Między nami, mówi Apoſtoł, jeden duch jeſt, jedna nadzieia, jedna wiara, jeden Chrzeſt, i to, z czego ſię cieſzemy, wſzyſtkim nam jeſt powſzechne i jednoſtayne; lecz my nie bacząc na to, jedni ſię cieſzemy, że nam ſłuży zdrowie do wyſtępku, drudzy, że nas przyrodzenie ubogaciło urodą do oſłabienia cudzey cnoty przydatną, inni, że poſiadamy bogactwa do zgwałcenia Boſkich i ludzkich praw, do tuczenia ciała, do wynioſłości przewodniczące, inni, że mamy obróty i zręczność do zemſty nad bliżnym, do

(n) ad Gal: 6.

do wydarcia maiątku ſąſiaduiącym, do zgnębienia przeciwnikow, lub niedołężnych obywatelow ſłużące; a owo w prawdziwym Chrześciańſtwie i na ſwe powołanie czułym, jeżeli ſię jaka znayduie różnica, ta ſię powinna gruntować na ſamey Religii prawidłach dobro wieczne i doczesne nierozdzielnie dla wſzyſtkich za cel maiących. Jeżeli między innemi ma kto przodkowanie, nie inne być powinno, tylko pilnieyſze zachowanie praw Ewangelii. Bogaty, który w Chrześciańſtwie pilnym jeſt przykazań Chryſtusowych, czyni dobrze potrzebnemu nie przeto, że jeſt maiętnym, lecz że jeſt wiernym Bogu w ſzafunku powierzonych ſobie darow. Ubogi, który ſię w ſwym ſtanie uſprawiedliwia, i dąży do cnoty, ſzczęśliwſzym jeſt nad bogacza dóbr Opatrzności używaiącego na złe, i nieſtosowne do Ewangelii prowadzącego życie.

Apoſtoł Imieniem Zbawiciela naſzego przykazuie nam, aby ſkromność naſza jawna i widoczna była przed wſzyſtkiemi ludźmi, na każdym mieyscu, i w każdym czaſie, oraz chce po nas, aby naſze ſłowa, poruſzenia, zabawy, ułożenia świadkami byli, że jeſteśmy Chrześcianami nie do świata, ale do Nieba ſtworzonemi, aby nas różniły od niewiernych, którzy w zbytku uciech, pieſzczot, rozwięzłości, ſtroiow, pokarmow, próżności całą ſwoią zakładaią ſzczęśliwość; lecz co za cząſtkę ſwoiey Ewangelii Chryſtus, co za ſkutek ſwoich nauk Apoſtoł w nas znayduie? co za cząſtkę ma w nas Chryſtusowa Religia przy naſzych obcowaniach, przy naſzych ſchadzkach, rozrywkach, zabiegach, troſkliwościach, zarządzeniach, i całym życia naſzego ſpoſobie? Cóż jeſt w nas tak czci godnego, cno-

tli-

tliwego, ſzanownego, coby nas od Pogan i niewiernych rozróżniało? Życie naſze, obyczaie, ſtroie, mody, uciechy, pobłażanie zmyſłom i namiętnościom nie ſąż podobne do owych Pogan, którzy żadney nie mieli wiadości i wiary o Bogu, o nieśmiertelności duſzy, i wiecznych karach? Jeżeli rzeczemy, że po Chrześciańſku uczęſzczamy do SS. Sakramentow, znayduiemy ſię przy ſprawowaniu Nayświętſzych Ołtarza Offiar, nauk, Kazań, publicznych modlitw &c. dobrze jeſt; i dałby Bóg, aby wſzyscy Chrześcianie w tym ſmak znalezli; ale nie na tym zależy Chrześciańska iſtota. Przy zupełney wierze miłość Boga i bliźniego ſkuteczna, nienawiść grzechu trwała, żądza cnoty prawdziwey, pogarda doczesności, chęć przypodobania ſię Bogu, oto jeſt treść Chrześciańſtwa, te tylko obowiązki troſkliwie ſtrzeżone przez nas ſtaią ſię odpowiednemi łaſkom na Chrzcie S. na nas wylanym. Te naygłównieyſze w Chrześciańſtwie obowiązki zważywſzy, zapytaymy ſię jeſzcze nas ſamych: możemyż mówić odważnie, że jeſteśmy uczniami Jezusa Chryſtusa? Boſki ten Nauczyciel czyż nas uzna za takich? Swiat rozwięzły nie maż prawa żadnego do uznania nas za ſwoich? Co mamy za zdanie o pogardzie doczesności, o próżności w roſkoſzach, o nietrwałości dóbr ziemſkich, o zwycięztwie pokus, o przykazaniach i prawach Ewangelii? Kiedyśmy Sakrament Chrztu S przyimowali, imieniem naſzym wyrzeczono ſię wſzyſtkich świata próżności i uciech; Slub ten uroczyſty i święty przy dóyściu do rozumu czyliż ſtatecznie potwierdziliśmy? Obyczaie naſze mogąż być zaſzczytem przyiętey przez nas Religii? Jezus Chryſtus jeſt naſzym prawodawcą,

cą,

cą, naſzą głową, naſzym wodzem, my Chrześcianami będąc, czyliż jego zachowuiemy nauki? czyliż wſtępuiemy w tego wodza slady? czyliż przez zasmakowanie w rozwięzłości i niedowiarſtwie nie odpadliśmy od tey głowy? czyliż ſposob życia naſzego nie ſtaie ſię znakiem wygaſłey w nas wiary? A wiedzieć należy, że Chrześcianie, którzy wyrokom i prawdom ſwey Religii nie dowierzaią, chociaż pod jey hałem żyią, nie inaczey rozumiani być powinni, tylko za Pogan ochrzczonych; a wiedzieć należy, że powinność, którąśmy przy Chrzcie S przed Bogiem na nas przyieli, jeſt prowadzić życie święte i do przepisow Ewangelii ſtosowne; gdyż cokolwiek mówić ſię może o powinnościach Chrześcian, w tey jedney wſzyſtkie ſię inne zamykaią; choćbyśmy jeſzcze nie mieli znaiomości praw do zachowania nam przepisanych, prawd wierzyć ſię maiących, nadziei o wieczney nadgrodzie, Tajemnic czci godnych, wraz po Chrzcie Swiętym życie święte prowadzić winni jeſteśmy; a wiedzieć należy, że Chrześcianin jeſt na kſztałt pieniądza Boſkim obrazem naznaczonego Są wierni nie równey świątości, ale każdy Chrześcianin okazywać na ſobie powinien obraz świątości Boſkiey, jako każdy pieniądz wyraża obraz Monarchy. Odebrawſzy obraz monecie, ſam tylko kruſzec zoſtanie ſię, tak i Chrześcianin, gdy utraci świątości znaki, od niewiernego nie będzie miał różnicy; a wiedzieć należy, że choćby cnotom żadna nie była naznaczona nadgroda, choćby zbrodniom nie była zgotowana kara, od życia świątobliwego wymówić ſię nie możemy tym ſamym, żeśmy obmywaiąc ſię w zrzódle Chrztu S życie święte prowadzić obowiązali ſię, z tey

naywalnieyſzey przyczyny, iż przy Chrzcie S. przyodzialiśmy ſię w Chryſtusa; jak mówi S. Paweł: *quicunque enim baptizati eſtis in Chriſto, Chriſtum induiſtis.* (o) Przyodziawſzy ſię zaś w tę naywyżſzą i Boſką świątość, któż nie wnieſie ſobie, jak konieczny ma obowiązek odpowiedne tey świątości prowadzić życie?

Wſzyſtkie te uwagi już o zacności Chrztu S. już o godności imienia Chrześciańſkiego, już o obowiązkach naſzych na Chrzcie S na nas włożonych niechay zakończą ſłowa S. Leona mówiącego: ,, Uznay o Chrześcianinie godność twoią, a Boſkiey natury uczeſtnikiem ſtawſzy ſię, nie chciey do ſtarey i nikczemney powracać podłości. Pamiętay, czyiey głowy i czyiego ciała jeſteś członkiem; wspomniy, żeś jeſt wyrwany z mocy ciemności, a przenieſiony do Boſkiego światła i Króleſtwa, (p) Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ II. PO SWIĄTKACH
o Uszanowaniu
NAYSWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

Człowiek niektóry zgotował wieczerzę wielką. *Lucæ 14.*

Przypowieść ta Zbawiciela Chryſtusa nie trudną jeſt wcale do zrozumienia, gdyż człowiek ów, który ſprawił ucztę dla wielu zaproſzonych, dosyć wyraźnie oznacza ſamegoż Syna Bożego, który mocą nieſkończoney ku

(o) ad Gal: 3. (p) Ser: de Nat:

ku ludzkiemu narodowi miłości, urządził dla wszystkich wiernych ucztę niepoięcie świętą, nieograniczenie cudowną, niewymównie zbawienną z ubóstwionego Ciała i Krwi swoiey. Wieczerza ta ze wszystkich swych okoliczności jest wielka; bo czy uważemy własność oney, wielka jest; bo cóż być może szacowniejszego, droższego, czci godnieyszego nad Ciało i Krew Syna Bożego? czy spoyrzemy na wielość zaproszonych do niey, wielka jest; bo gdzież się znaleść może większa liczba goduiących, jako Chrześcian tą Niebieską pastwą posilaiących się? czy rzuciemy okiem na tey uczty trwałość, wielka jest; bo od pierwiastek Chrześciaństwa aż do skończenia wiekow jest i będzie nieustaiącą? czy uważemy koniec jey, wielka jest; bo nie dla okazania próżney wspaniałości, lecz z miłości naszego zbawienia zgotowana jest? czy roztrząśniemy jey istotę, wielka jest; bo jest chlebem z Nieba zstępuiącym; *hic est panis, qui de Cælo descendit*, (a) jest chlebem innych potraw własność i naturę przewyższaiącym, to jest żywym, duchownym, i zepsuciu nie podległym; *ego sum panis vivus*, jest chlebem pożywaiącym go życie wieczne przynoszącym; *qui manducat hunc panem, vivet in æternum;* jest na koniec chlebem prawdziwie Ciało i Krew Jezusa Syna Bożego w sobie zawieraiącym; *Caro mea vere est cibus, & sanguis meus, vere est potus.*

W czasie ninieyszey Uroczystości mówiąc do was prawowierny narodzie, nie mogę, zdaie się, przyzwoitszey przybrać materyi, jak uczynić rzecz o uszanowaniu tey naywspanialszey

(a) Joan: 6.

ſzey wieczerzy, czyli Nayśw: Sakramentu, w którym Zbawiciel naſz Jezus, Bóg i człowiek ſamą rzeczą jeſt przytomny, w którym nay-wyżſze dla duſz naſzych zamyka ſię dobro-dzieyſtwo, w którym wieczne naſze znaydu-ie ſię zbawienie. Oto i podział dalſzego mó-wienia: Sakrament Ciała i Krwi Jezusa Chr: godnym jeſt naywyżſzego uczczenia; bo w nim Chryſtus jeſt przytomny, a tu nam potrzeba poddańſtwa rozumu. *1. C. K.* Bo w nim znay-duie ſię zrzódło nayużądańſzych łaſk od du-ſzy prawowierney, a tu nam potrzeba ſerca do należney wdzięczności zdatnego. *2. C. K.* Bo w nim jeſt zakład owego błogoſławieńſtwa, którego w przyſzłym oczekiwamy życiu, a tu nam potrzeba woli ſkłonienia do dobrego. *3. Cz: Kaz:*

Rzecz pierwſza wzniecać w nas powinna wiarę, druga miłość, oſtatnia nadzieię. Przez pierwſzą nadgrodziemy Chryſtusowi jego obel-gi od złych i niewiernych dzieiące ſię; przez drugą wywdzięczemy ſię onemu za jego ku nam miłość; przez oſtatnią zasmakuiemy ſo-bie w pracach na wieczną w Niebie chwałę.

Synu Boży, Zbawicielu naſz, który poſilaſz duſze naſze naydrożſzym pokarmem, zaſil i mnie w mówieniu o tey Tajemnicy &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Czego ſię nauczył od Pana Paweł S. opowia-da to już nawróconym Koryntom, że Syn Boży wiedząc o owey godzinie, którey ſię miał przenieść z tego świata do Oyca, chcąc oraz wierzącym w ſiebie zoſtawić zakład ſwey Bo-ſkiey miłości, przez pośrzedniczą a niepoię-tą ſwą mądrość wynalazł ſposob nieuſtanne-

go

go przeſtawania z niemi; i przeto, gdy na oſtatniey wieczerzy pożywał z Uczniami ſwemi Wielkonocnego Baranka, aby prawda po figurze, a ciało po cieniu naſtąpiło, wziół chleb, i uczyniwſzy Bogu dzięki, błogoſławił go, łamał i rozdał Apoſtołom, mówiąc: „weźcie i jedzcie, to jeſt ciało moie, które za „was będzie wydane, to czyńcie na moią pamiątkę. Wziół podobnie Kielich po wieczerzy, mówiąc: ten Kielich nowym Teſtamentem jeſt w moiey krwi, która za was będzie „wylana; ile razy pić go będziecie, czyńcie „to na moią pamiątkę.„

Słowa te z SS. Ewangeliſtow i z Liſtu S: Pawła wyięte (b) uſtanowienie tey Boſkiey Tajemnicy, czyli Nayśw: Sakramentu tak wyraźnie okazuią, iż żadnego im dołączać nie potrzeba wykładu. Na tych słów i świadectw mocy, od początku czasow Apoſtolſkich aż dotąd Kościoł S. nas naucza, że w Nayśw: Sakramencie jeſt tož ſamo Ciało i Krew Jezusa Chr: które miał na ſobie będąc w ludzkiey naturze, i cierpiąc na Krzyżu. Ciało to i Krew pod ów czas były złączone z Duſzą i Bóſtwem Chryſtusa, więc i teraz ſą z ſobą złączone w Sakramencie Ołtarza. We wſzyſtkich wiekach znayduiemy świadectwa SS. Oycow jednoſtaynie ſtwierdzaiących tę naukę o rzeczywiſtey przytomności Chryſtusa w tey Boſkiey Tajemnicy, i że w niey jeſt prawdziwe Ciało i Krew jego. „S. Ignacy Męczennik ma za Heretykow tych, którzy nie uznawali w Nayśw: Sakramencie Ciała Zbawiciela naſzego. (c) S. Ireneuſz mówi: Chleb ten, „nad

(b) Math: 26. Mar: 14. 1. ad Cor: 11. (c) Ep: ad Smir: Sæc: I.

„nad którym dzięki czyniono, Ciałem jeſt Pa-„na, a Kielich Krew jego. (d) Tertulian: Cia-„ło pożywa Ciała i Krwi Chryſtusowey, aby „i duſza tuczyła ſię Bogiem (e) i Orygenes: „Kiedy chleba i napoiu używaſz, jeſz i pi-„jeſz Ciało i Krew Pańſką. (f) S. Cyryllus „Jerozolimſki naucza: Kiedy ſam Chryſtus Pan „wyrzekł: to jeſt ciało moie, któż ſię może „odważyć nie wierzyć, przeczyć, wątpić, al-„bo inaczey tłumaczyć ſłowa tak mocnego Pa-„na? który wodę w wino przemienił, izali ten „nie może wino w Krew ſwoią przemienić? „(g) i S. Ambroży; chleb jeſt chlebem przed „poświęceniem, a po poświęceniu ſtaie ſię „Ciałem Chryſtusowym, co ſprawuie moc ſło-„wa Chryſtusowego, które jeſt tak dzielne, „że przez nie wſzyſtko ſię ſtało. (h) S. Au-„guſtyn: Jezusa Chr: Ciało do jedzenia, a „Krew do picia daiącego, wiernym ſercem i „uſty przyimuiemy „ (i) Innych Oycow SS. i Zborow Powſzechnych, jako to S. Remigi-ana, (k) S. Grzegorza W. (m) S. Jana Dama-scena, (n) Paschasego, Roberta Opáta, (o) Fulberta Biſkupa Karnoteńſkiego, (p) Zborow Rzymſkiego i Wercelleńſkiego, (q) S. Bernar-da, (r) S. Tomaſza z Aquinu, i Zboru Po-wſzechnego Lateran: (s) Zboru Powſzechnego Wiedeńſkiego, (t) Zborow dwóch Konſtancy-enſkiego i Florentſkiego (u) nie przywodząc nauk i wyrokow o przytomności Chryſtusa w Sa-

(d) L. 4. C. 24. Sæc: II. (e) L. 1. de Resur: Cor: C. 8. (f) Hom: 5. Sæc: III. (g) Catech: Myſtag: (h) L. de Sacr: 4. C. 4. Sæc: IV. (i) L. 2. contra adver: C. 9. Sæc: V. (k) Sæc: VI. (m) Sæc: VII. (n) Sæc: VIII. (o) Sæc: IX. (p) Sæc: X. (q) Sæc: XI. (r) Sæc: XII. (s) Sæc: XIII. (t) Sæc: XIV. (u) Sec: XV.

Sakramencie Ołtarza, dosyć jest wspomnieć zdanie i słowa walnego Zboru Trydentskiego, o tey Tajemnicy wiary naszey w ten sposob napisane: ,,Ktoby przeczył, iż w Nayświętszym Sakramencie jest prawdziwie, rzetelnie i istotnie Ciało i Krew razem z Duszą i Bóstwem Pana naszego Jezusa Chr: a zatym cały Chrystus; i ktoby trzymał, że w nim jest tylko w znaku, albo w figurze, albo w mocy, nięch będzie przeklęty ,, (w)

Cóż na te autentyczne świadectwa Kościoła i Oycow jego zarzucić mogą pysznodumni niedowiarkowie? Możeż się okazać jaki opor wiary w oboiętnych ludzi rozumkach, na swoim widzi mi się zasadzonych, gdy wszystkie wieki Chrześciańskiey trwałości upewniaią nas o zgodney wierze i nauce, względem tey Taiemnicy? Z jakże sprawiedliwych pobudek nie mamy zniewalać naszego rozumu do wyznania i uczczenia oney? Prawda, że to slepe zniewolenie rozumu na usługę wiary, jak mówi Apostoł: *in captivitatem redigentes omnem intellectum in obsequium fidei*, (x) obraża ludzką pychę zarażaiącą równie mądrych, jak i prostych, równie uczonych, jak i nieumieiętnych, rówię szlachetnych, jak i pospolitych, ale wiara porównywa wszystkie stany, któremi się różnią ludzie, aby ich wszystkich pod swą moc podgarneła Wiara nie szuka wysoko oświeconych i u świata wiele znaczących, ale chce rozumow powolnych i posłusznych, odbieraiąc im wolność szperania zbyt ciekawego i nie potrzebnego, aby je do wierzenia przymusiła. Lecz jeżeli winni jesteśmy poddawać rozum nasz pod moc wiary, wielkiey po-

(w) Ses: 13. Sæc: XVI. (x) 2. ad Cor: C. 10.

potrzeba oftróżności, aby fię uftrzedz błędu powoduiąc fię ciekawości względem Tajemnic wiary, a nayfzczegulniey względem Tajemnicy Ciała i Krwi Chryftusowey; Tajemnica ta wysoka jeft, mysl ludzka i rozum nie zdoła dofiągnąć oney. W tey Tajemnicy rozumowi nafzemu to fię przydarza, co fię przydarzyło Józefowi w Egipcie; że ufłyfzał język, którego nie znał, *linguam, quam non noverat, audivit.* (z) Słyfzy tu Chrześcianin, że iftota chleba po słowach poświęcaiących, przeftaie być iftotą, a na mieysce oney naftępuie iftota Ciała Chryftusowego, przy zoftaiących fię jednak przypadłościach chleba. Rozum nafz poiąć nie może, aby jedno ciało na wielu mieyscach razem znaydować fię mogło, mowa o tym była nam przedtym nieznana, a teraz wiara uczy, że Ciało Zbawiciela nie jeft fcieśnione w rozległości jednego Ołtarza, ale fię famą rzeczą znayduie po wfzyftkich Ołtarzach, gdzie tylko przez prawych Kapłanow poświęca fię. Obłok ten, którym fię ta okrywa Tajemnica, gęfty i ciemny jeft, światło ludzkiego rozumu przeyrzeć go nie zdoła. Sama wiara o tym niezawodną dać może naukę, niedowiarek jey głosu wyrozumieć nie mogąc, leci w przepaść błędu; prawowierny idąc za światłem obiawienia, bespieczeńftwo w prawdach wiary znayduie, i czego nie znał, rozumie. *Linguam, quam non noverat, audivit.*

Bezbożność z niedowiarftwem ścisle połączona, nad którą fprawiedliwie ubolewa Kościoł, końcem ohidzenia Religii Chryftusowey, zarzuca, jakoby jey Tajemnice przeciwiły fię rozumowi; ale czymże tego dowiodą? Prawda,

(z) Psal. 80.

da, że Tajemnice ſą niepoięte ludzkim rozumem, że ſą tylko objektem wiary, że ſą świadectwem Chryſtusowego Bóſtwa, wſzechmocności, ku nam dobroci i miłości jego, lecz czyliż przeto krzywdzą rozum, że go ſwoią wielkością przewyżſzaią? czyliż ſkrytości natury hańbią rozum, choć ich wiele nie znamy? Owſzem błogoſławiony ten człowiek, który upokarzaiąc ſwóy rozum wielkością niezbrodzonych Tajemnic, jak o każdey, tak i o dziſieyſzey mysli, lub mówi: Wierzę, że Bóg jeſt ukryty w tym Sakramencie, zasadzaiąc ſię na tym, co nam ſwemi objawił ſłowy, jak gdyby ſię nam widzialnym okazał, a o tym nie uwiadomił; zmyſły bowiem ludzkie oſzukać ſię mogą, ale Jezus, który jeſt nieomylną prawdą, w ſłowach ſwoich oſzukać nas nie może. Im barziey tai ſię Bóg w tym Sakramencie, tym uſilniey poznawać go trzeba przez wiarę; na ten bowiem koniec ukrywa ſię w tey Tajemnicy, abyśmy naſzą doſkonalili wiarę, i znaydowali do wielkich zaſług pobudkę. Przy Ołtarzach więc powinniśmy rozumu i mysli naſzych ſkładać offiarę, i Boſkiey powadze przez żywą wiarę świadczyć poſłuſzeńſtwo. Nie jeſt prawda Bóg na Ołtarzach widzialnym, lecz my tak ſtale wierzyć weń powinniśmy, jakbyśmy oczami niezmrożonemi patrzyli na niego, na wzór Moyżeſza, o którym mówi Apoſtoł: *Inviſibilem, tanquam videns ſuſtinuit.* (a) Trzeba nam mówić do niego z taką wiarą, z jaką niegdyś mówiła Marya: Wſzakże Panie jam uwierzyła, że ty jeſteś Chryſtus Syn Boga żywego, któryś na ten świat przyſzedł. Swiatło więc wiary gdy nam

(a) ad Hæbr: 11.

nam ukazuie i odkrywa tegoż Syna Bożego w Sakramencie Ołtarza, jakież w nas powinno wzmagać się uszanowanie? Swiętą przeniknieni bojaźnią winni jesteśmy upadać na twarze w podobieństwie starcow przed Tronem Baranka upadaiących, i z niemi powtarzać: *godzien jesteś Panie Boże nasz odebrać chwałę, cześć i władzę*, (b) a to tym więcey, że gdy Jezus Chr: przyszedł na świat, aby wycierpiał potwarze i upokorzenia, chce też od nas w nadgrodę swych obelg i powolności wiary, i pokłonow sobie godnych.

Szczęśliwa ta wiara, która, chociaż Bóg podług pisma utaionym jest nazwany; *Tu es Deus absconditus*, (c) wszędzie go nam odkrywa, i przed oczy serca i rozumu stawi. Takowey wiary widok tak deleko jest bystrym, że ani jasność Boskiey chwały, ani ciemność jego Tajemnic zaćmić go nie mogą. Takowa wiara poznaie Boga rodzącego się na świat z słabością niemowlęcego ciała, uwiniętego w pieluszki, złożonego w żłobie, podległego krępowaniom niemowlęstwa, żądaiącego Macierzyńskich piersi. Tey wiary mocą poznali go, acz w pokornym narodzenia stanie Królowie, i offiarą darow wyznali go być Bogiem, Królem i Człowiekiem. Tey wiary dzielnością poznał go Łotr wiszącego na Krzyżu, i wyznał go być Panem Nieba i wiecznego życia. prosząc go o cząstkę w Króleſtwie swoim. Tey wiary mocą Zołnierz Zydowski poznał go już Ducha swego Przedwiecznemu Oycu oddaiącego być Synem Bożym. Z tego to powodu S Bernard mówi: patrz, jak zoczna jest wiara; poznaie Syna Bożego ssącego piersi, pozna-

(b) Apoc: 4. (c) Isaiæ 45.

znaie wiſzącego na Krzyżu, poznaie umieraiącego. (d)

Ta tedy tak dzielna i ſzlachetna wiarą, gdy nam ukazuie Chryſtusa być przytomnego w Nayśw: Sakramencie, gdy go w nim naywłaściwſzym jego Majeſtatowi pokłonem czcić każe, gdy przez też wiarę nim ſię jako nayświętſzym dziedzictwem cieſzemy, jak naysprawiedliwiey z tego cieſzyć ſię możemy, że nad naſz Chrześciańſki narod nie maſz narodu, któryby mógł mieć Boga tak bliſkiego, tak łaſkawego, i tak ściſle z ludźmi obcuiącego, jakiego my mamy; bo pominowſzy Pogan, którzy czczą fałſzywe Bóſtwa, ſami Izraelitowie, którzy o prawym Bogu mieli wiadomość, nie mieli takiego ſzczęścia, jakie my prawowierni odbieramy. *Nulla natio tam grandis, quæ habeat Deos appropinquantes ſibi, ſicut Deus noſter adeſt nobis.* (e)

Kiedy Bóg w ſtarym Zakonie mówił do ſwego ludu, mówił zwyczaynie przez ſwoich Aniołow, i tę wyświadczał łaſkę ſamym tylko Patryarchom i Prorokom, ale Jezus Chryſtus prawdziwy Bóg i Człowiek chce każdego czaſu, chce każdey godziny, chce ze wſzyſtkiemi wiernemi obcować i przeſtawać. Nayłaſkawſzy Zbawiciel nie przeſtał na tym, że przez wiele lat dał ſię widzieć na ziemi, że ſię oddał za nas na offiarę Przedwiecznemu Oycu, że karmi nas ciałem ſwoim, ale nad to raczy z nami zoſtawać i mieſzkać po wſzyſtkie dni i nocy, gotow zawſze do rozmawiania z nami, do ſłuchania nas, i do odpowiadania nam Na wſzyſtkie czasy, godziny, momenta jeſt nam przytomny, aby nam dał jaką potrze-

(d) Ser: de Epiph: (e) Deuter: 4.

trzebną pomoc, albo nowym jakim obdarzył dobrodzieyſtwem; aby im częściey o co proſić zachcemy, tym prędzey nam wyświadczył. O! jakże nie ma ſię cieſzyć duſza, która ſię być godną czuie Boſkiey przytomności? *quomodo non exultet anima, quæ ſenſit dignam præsentia Dei.* (f)

Oddawaymyż temu Panu jak naywinnieyſzy pokłon w tym czci naygodnieyſzym Sakramencie utaionemu; hołdu naſzego pokornym świadczeniem nadgradzaymy te jego obelgi, krórych zrzódłem jeſt ślepota duſzy, zepsucie ſerca, niedowiarſtwo i rozwięzłość. Upadaymy przed jego cudowną w tey wielkiey Tajemnicy przytomnością z zupełną wiarą, z gorącą miłością, z uprzeymą wdzięcznością. Wſzakże nie innym końcem zoſtaie na SS. Ołtarzach, tylko aby nas ſwoiemi obdarzał łaſkami, o czym

CZĘSC DRUGA.

Sakrament Ołtarza jeſt zrzódłem łaſk naywiękſzych, które ſię nam hoynie udzielaią. Z tego zrzódła płynie krew Baranka bez zmazy, która gładzi grzechi świata, która mocną jeſt zatrzeć wſzyſtkie winy naſze, i obmyć ſzczątki ſzpetności duſzy naſzey. W tym zrzódle znaleść możemy mocne ſiły do zwyciężania pożądliwości naſzych, i nieprzyiacioł zbawienia naſzego, od których zawſze i zewſząd obtoczeni jeſteśmy. W nim znayduiemy niewymówne pociechi między gorzkiemi przeciwnościami. W nim znayduiemy światło przeciwko zdradom taiemnym ſzatana, i oſzuka-

(f) S. Laur: Juſtin: L. de caſto conn:

kaniom podchlebnym świata. W nim znayduiemy zbawienny pofiłek na drogę wieczności. W nim jefzcze znayduiemy fkuteczne lekarftwo na wfzyftkie flabości dufz nafzych, tak dalece, że o Chryftufie w tym Sakramencie utaionym to fię mówić może, co o nim było rzeczono, gdy przemiefzkiwał na ziemi, że z jego Bofkiego ciała wychodziła tajemna moc, która wfzyftkich chorobą złożonych leczyła; *virtus de illo exibat & fanabat omnes.* (g) Jak więc godnemi jefteśmy użalenia, gdy płaczemy nad nafzemi flabościami duchownemi, maiąc pogotowiu zrzódło tak zbawienne! Za co narzekamy na mdłości przyrodzenia, zoftaiąc w pośrzodku tylu fił łafki? Za co fię ufkarżamy na okrucieńftwo nafzych pożądliwości, które nami miotaią, nie udaiąc fię do pomocy tego Pana, który nakazuie burzącemu fię morzu ucifzenie, który powściągnąć może wfzyftkie nafzey wyniofłości wzrufzenia i złych chuci pożary, który zapobiedz może wfzelkiemu złemu, które fię tylko na nas wali?

Zrzódło łafk w tym Naychwalebnieyfzym Sakramencie jeft nieuftanne. W innych niektórych Sakramentach łafka, którą fprawuią, powrócić fię nie może; bo fię one nie powtarzaią. Raz tylko przyimuie fię Chrzeft, Bierzmowanie, Kapłańftwo, lecz do Sakramentu Ołtarza godzi fię nam przyftępować codziennie dla większego pożytku i poświęcenia nafzego. Łafka ta uftawicznie nam fię offiaruie. Chryftus Jezus raz tylko bawił fię przy zrzódle czekaiąc na Samarytankę dla udzielenia jey wody łafk fwoich, ale tu na Ołtarzach zoftaie bezprzeftannie oczekuiący nie na jedną tylko

(g) Lucæ 6.

ko grzefzną dufzę, lecz na cały Kościoł, chcąc wfzyftkich wiernych nasycić z tego nayświętfzego zrzódła; *non unam tantum Samaritanam, fed universam Ecclefiam expectat* (h) Zdarzenie owe, że Król Dawid w czafie walney potyczki żądał wody z Betleemfkiey ftudni, nazwać można właściwie figurą wód łafki Chryftusowey, których nam pragnąć należy dla ochłodzenia fię w pośrzód upałow nafzych pożądliwości. Dawid rzeczoney wody nie inaczey doftał, tylko z niebespieczeńftwem trzech Wodzow Woyfka fwego. O! jak daleko błogofławieńfze jeft wiernych Chrześcian fzczęście, gdy w każdym czafie i bez wielkiey pracy mogą czerpać z weselem z zrzódeł Zbawiciela; *haurietis aquas de fontibus falvatoris.* (i) Łafki tey nie trzeba fzukać w odległości kraiow, ani na zakupienie oney łożyć wielkich wydatkow, lub fię wynifzczać z oftatkiego maiątku, jak fię przydarza w leczeniu chorob ciała. Zbliżyć fię tylko trzeba do SS. Ołtarza Tajemnic z wnętrznym a dofkonałym przygotowaniem; a oto Syn Boży łafki tey zbawienney nigdy nie odmawia, gdy tylko fami ftaramy fię oney być godnemi. Za pośrzednictwem wiary żywey poznaiąc wielkość i fzacunek tey łafki, gdyby nam trzeba było przebywać niezoczne fzerokości morza, i do oftatnich świata granic przez niebespieczeńftwa rozliczne przedzierać fię, czyliżby i na to odważyć fię nie powinni, abyśmy tylko Ciała i Krwi Chryftusa ftać fię mogli uczeftnikami? Ale Pan ten, który nas ukochał aż do końca, uprzątnoł nam takowe zawady, aby nas fzczęsliwemi zupełnie uczynił.
Po

(h) S. Chrysoft: (i) Isaiæ 19.

Po wſzyſtkich świata częściach, po wſzyſtkich krajach, i każdego czasu zaſilać ſię nam dozwala Ciałem ſwoim, i napawać ſię ſwoią Krwią naydroższą, abyśmy tylko ſami od tego niewyczerpanego w łaſkach zrzódła nie odwracali ſię.

Jeżeli ſię wpatruiemy uważnie w Sakrament Ołtarza, mówić możemy, że Jezus Chr: ſtał ſię w nim naywiękſzym ſwoiey ku nam miłości cudem; gdy bowiem w tey Tajemnicy całego ſiebie nam oddał, i nayſzczegulnieyſze łaſki czerpać z niey dozwolił, zdaie ſię, że nam więcey dać już nie mógł. Sławne to jeſt zdanie S. Auguſtyna mówiącego; Bóg, chociaż jeſt wſzechmocnym, więcey dać nie mógł, chociaż jeſt naymędrſzym, więcey dać nie umiał, chociaż jeſt naybogatſzym, więcey dać czego, nad ſamego ſiebie, nie miał; *Deus, cum ſit omnipotens, plus dare non potuit; cum ſit ſapientiſsimus, plus dare neſcivit; cum ſit ditiſsimus, plus dare non habuit.* (k) Zaiſte Bóg, który ſię całego oddaie ludziom w tym czci naygodnieyſzym Sakramencie, nie chciał ſcieśniać obſzyrnych ſzczodrobliwości ſwoich ani w naturze daru, który dla nas urządził oddaiąc nam ſwoie Ciało, ſwoią Duſzę, ſwoie Bóſtwo, ſwoie zaſługi, ſwoie zadośćczynienia i łaſki, ani w czaſie, nie oznaczaiąc jego granic i dnia, którego tę Tajemnicę przyimować należy, ponieważ chce ſię nam udzielać przez bieg wſzyſtkich czasow aż do końca wiekow; ani w liczbie i wyborze osob, gdyż równie naywiękſi, jak i naypodleyſi ſtaią ſię uczeſtnikami oney; a co w zadumienie prowadzi nie tylko ludzi, lecz i ſa-

(k) Tract: 48. in Joan:

ſamych Aniołow, jeſt to, że gdy wſzyscy wierni obficie i zawſze poſilaią ſię tą Nayśw: Ucztą, każdy tyle z niey odbiera łaſki i duchownego pożytku, ile przygotowanie ſię jego jeſt warte, i ſzacunkowi łaſki odpowiedne.

Wielki w wiadomościach Tajemnic Boſkich Paweł Apoſtoł pewnie rozumiał, że upokorzeń Syna Bożego dokładniey nie wyrazi, jak używaiąc tego ſłowa: *wyniſzczenie Exinanivit ſemetipsum.* (m) Rozumieć jednak można, że jeżeli Chryſtus wyniſzczył ſię dla nas w życiu ſwoim aż do śmierci Krzyżowey, więcey ſię wyniſzczył w Sakramencie Ołtarza; jeżeli bowiem w Wcieleniu ſwoim zdawał ſię, że przeſtał być Bogiem, w tey Tajemnicy zdaie ſię, że przeſtał być człowiekiem. Jeżeli w Tajemnicy pierwſzey przyioł na ſiebie osobę czyli kſztałt ſługi, *formam ſervi accipiens,* w tey drugiey przyioł na ſiebie kſztałt chleba. Jeżeli w pierwſzey okazał ſię być podobnym ludziom, w tey powtórney uczynił ſię mnieyſzym od ludzi, ſtaiąc ſię ich duſz pokarmem. w Tajemnicy Wcielenia chociaż Bóſtwo jego ukrywa ſię, chociaż je ludzka zaciemnia natura, domyslano ſię jednak o nim z cudow, jak na przykład w czaſie męki, gdy ſię ſtał offiarą wściekłości Żydow i umarł na Krzyżu, Rotmiſtrz z innemi ſtrzegącemi ciała jego uznał go być prawdziwie Synem Bożym; ale w Tajemnicy Ołtarza i Bóſtwo i ludzkość ſą utaione. Póki Jezus Chr: w ludzkiey okazywał ſię światu naturze, ſamego tylko Przedwiecznego Oyca pełnił wolą; w Sakramencie zaś Ołtarza pełni poſłuſzeńſtwo na ſłowa przez prawdziwego Kapłana wyrzeczone: *obedientę Do-*

(m) ad Philip: 2.

Domino voci hominis. (n) Z tego więc powodu z większym nierównie zawołać możemy podziwieniem, aniżeli Salomon po ukończeniu wspaniałey budowli Jerozolimskiego Kościoła: podobnaż więc rzecz jest do wiary, aby mieszkał Bóg z ludźmi na ziemi? *ergone credibile est, ut habitet Deus cum hominibus super terram?* (o) A tak jest; słowo jego Boskie i Kościoł uczą nas, że przemieszkiwa z nami pod osobami chleba i wina w Naychwalebn: Sakramencie.

Ow potok roskoszy wiecznych, który Błogosławionych w Niebie napawa, napełnia i na ziemi serca i dusze sprawiedliwych przyiemnością i pociech wnętrznych słodyczą; ale chociaż Syn Boski oddaie się sercom naszym przez wnętrzne ducha i łaski poświęcenie i namaszczenie, to jednak nie od wszystkich poznane bywa. Daie się uczuć, ale tylko tym duszom, które ku tey Tajemnicy maią zupełną wiarę, i gorącą ku temu miłość, który w niey jest utaiony. Kosztować go trzeba przez żywą wiarę i czystą miłość, aby się uczuć dały jego roskoszy. Kochaiąca tylko Chrystusa dusza, onego łaknąca, onego pragnąca czuie przyiemność wnętrzney jego w sobie przytomności. Ale dusze oziembłe, gnuśne, w miłości ciała i świata zagrzebane słysząc o tych słodyczach i roskoszach głuchemi są, nie czuią smaku w tey Niebieskiey mannie, nic nie rozumieią o tych szczodrotach, których im poszukiwać należy w tym Sakramencie, przez który samą rzeczą odbieramy w dziedzictwo Syna Bożego, i zbogacamy się całością Bóstwa jego podług S. Augustyna: *de toto Deo dives*

(n) Josue 10. (o) 2. Paralip: 6,

eſt. Prawda, że podług S. Pawła prawowierny odbiera w ſwoie dziedzictwo Chryſtusa przez wiarę, ale takowe dziedzictwo jeſt ſkutkiem ſamego tylko poznania; prawda, że ſprawiedliwy dziedziczy go przez miłość, ale to dziedzictwo dzieie ſię przez ſtosowanie ſię pragnień i woli, nie zaś przez zjednoczenie ſię iſtot; ale w Sakramencie Ołtarza dziedziczemy Chryſtu a jednocząc ſię z onym, i wſzyſtko w nim uzyſkuiąc: *omnia nobis Chriſtus eſt.* Jeżeli zaś Jezus Chr: całego ſiebie nam oddaie w tey Niebieſkiey paſtwie, nie jeſtże ſłuſzna, abyśmy i my całych nas oddawali? Wyczerpnoł Zbawiciel wſzyſtkie ſwoie ſkarby, aby ſobie ſerca naſze zniewolił, ale przewidząc w tym z ſtrony naſzey nieczułość i nieużyteczność, oddał ſamego ſiebie w tym Sakramencie, aby tak przynaymniey pociągnoł nas do wzaiemney miłości Już dosyć nieczułemi jeſteśmy na tyle jego dobrodzieyſtw, ośmielemyż ſię jeſzcze i za ten dar być onemu niewdzięcznemi? Gdyby mu jeſzcze co zoſtawało do oddania nam nad ſamego ſiebie, oddałby nam pewnie, ale cóż już mieć może droższego nad własne Ciało i Krew? co ſzacownieyſzego nad ſamego ſiebie?

Cóż ci oddam Panie za ciebie ſamego, mawiał S Bernard, gdybym wyrównywaiące twoim dobrodzieyſtwom mógł ci oddać dary? cóż za wdzięczność mógłbym ci okazać za ten dar, w którym ſam ſię mi daruieſz? Gdybym miał w ſwey władzy wſzyſtkie świata Króleſtwa, wſzyſtkich ludzi ſerca, i one offiarował tobie, mógłżebym ci co wyświadczyć, coby godno było ciebie? To Chryſtusa wyniſzczenie ſię, to niewyczerpanych łaſk, dobroci i miłości jego w tey cudowney Tajemnicy zważaiąc zrzó- dło,

dło, czyż nie należy zawołać z Dawidem: *co oddam Panu za wszystko, co dla mnie wyświadczył?* jak zawdzięczę tyle dowodow jego ku mnie miłości? cóż uczynić zdołam, abym odpowiedział tym łaskom, któremi mnie obsypał? oto *kielich zbawienia wezmę;* Krew jego Nayśw: niech będzie narzędziem do zawdzięczenia mu za wylanie oneyże za mnie, ktorey szacunek sobie przywłaszczam w tym Sakramencie. Ciało jego Naychwalebnieysze zawieraiące w sobie zrzódło naywyższego dobra dla moiey duszy, niechay będzie składem, z którego mu się wypłacać będę. *Calicem salutaris accipiam, & nomen Domini invocabo.* (p) ile że jeszcze w tey czci naygodnieyszey Tajemnicy znayduie zakład owego błogosławieństwa, którego spodziewam się w wieczności, o czym

CZĘSC TRZECIA.

Swięci Chrystusowego Kościoła Oycowie i Nauczyciele nie mogąc jednym wyrazić słowem wielkości i szacunku Sakramentu Ciała i Krwi Jezusa, w rozlicznym przeto oznaczeń użyciu usiłowali go przed oczy wiernych wystawić. Tak S. Augustyn nazywa go Sakramentem już pobożności, już zjednoczenia się, już miłości, (q) już przeistoczonym chlebem, (r) S. Ignacy M. chwałą Boga, (s) S. Chryzolog potrawą życia wiecznego, (t) S. Ireneusz chlebem nieśmiertelności, (u) S. Ambroży posiłkiem Swiętych, (w) lekarstwem grzesznikow, (x) S. Chryzostom już nadziei fundamentem,

 (z)

(p) Psal: 115. (q) Tract: in Joan: 26. (r) Ser: de Ver: Dni 18. (s) Ep: ad Eph: (t) Ser: 159. (u) L. 4. (w) L. de Bened: Patriar: (x) L. 4. de Sacr:

(z) już ratunkiem umarłych, (a) już Bofkich dobrodzieyftw pamiątką. (b) już Tajemnicą pokoju, (c) S. Tomafz naywiękfzym Chryftusa cudem, (d) Kościoł zaś S. Nayśw: tę Ucztę mieni być i rozpamiętywaniem męki Zbawicielowey, i zakładem przyfzłey chwały; mówiąc: *O! Sacrum Convivium! in quo Christus fumitur, recolitur memoria pafsionis ejus, ... & futuræ gloriæ nobis pignus datur;* (e) pewni bowiem jefteśmy tego dobra, które nam fię zaręcza, gdy fię nam daią te upominki, które wyżfzey fą ceny nad to, co fię nam obiecuie; a ten wiary i flowa nam dotrzyma, kto nam zakład położył. Piękność Nieba, świętność jego koron, które nam Syn Boży przyobiecał, niech nas nie przeraża, niech te jego Bofkie obietnice nie zdaią fię nam być niepodobne dla ich wielkości i błogofławieńftwa, którego oczekuiemy.

Niegodna więc jeft rzecz wyobrażać fobie w myśli rozliczne trudności i powątpiwania o tajemnicy nafzego przeznaczenia; niegodna jeft na prawowiernych zaftanawiać fię z obojętnością nad tym, czyli Bóg z ftrony fwoiey chce fkutecznie nafzego zbawienia w wieczności? Jeden Ciała i Krwi Chryftusowey Sakrament doftatecznym jeft, aby takowe wątpliwości i trudności nikneły, i abyśmy przekonali nas o tym, z jaką żądzą pragnie Bóg dufz ludzkich zbawienia, ponieważ tak święty, tak wielki, i tak fkuteczny obmyslił do tego śrzodek. Cóż bowiem do ubespieczenia nafzego zbawienia więcey mieć może fiły, mocy

(z) Hom: 24. in 1: ad Cor: (a) in Ep: ad Phil: (b) Hom: 26. in 1. ad Cor: (c) Hom: 50. in Math: (d) Opusc: 54. (e) Brev: Rom:

cy i skuteczności, nad Krew Jezusa Chr: którą nas napawa w tey Tajemnicy? którey szacunek jest nieskończony? którey jedna kropla tysiączneby światy odkupić od grzechu i zbawić mogła? i która tym czasem cała duszom i sercom naszym oddaie się? Gdyby Bóg umyślił nas zatracić, jako samochcąc grzechom służących, czyliżby nam tak drogie i w wielkości nieskończone urządzał lekarstwo? czyliżby sam siebie poświęcał na offiarę Ołtarza? czyliżby nam chciał udzielać na próżno Ciała i Krwi swoiey, gdyby nas nie chciał oczyścić od grzechu, umocnić woli naszey w dobrym, i zachować od wieczney zguby? Nie NN. przy tym cudownym lekarstwie, abyśmy tylko umieli je szanować, i pożytecznie chcieli go używać, wieczney nie skosztuiemy śmierci. Chleb ten Niebieski dzielnym jest w swych skutkach, może nas zachować od chorob, i od wieczney śmierci na duszy Sam Syn Boski upewnienia tego stał się nam rękoymią, gdy wyrzekł: *Ja jestem chleb żywy, którym zstąpił z Nieba, aby, jeżeliby kto pożywał chleba tego, żył na wieki.* (f) Chleb ten jest zadatkiem nieśmiertelności naszey, podług słów tegoż Zbawiciela: *kto pożywa Ciało moie, i pije Krew moią, ma życie wieczne, a ja wskrzeszę go na dniu ostatnim.* (g)

Tak jest NN. w tey czci naygodnieyszey Tajemnicy pewny mamy zakład naszego zbawienia. Nie omyli nas w nadziei, tylko nam potrzeba zupełney woli do czynienia dobrze, abyśmy się godnemi stawali tey uczty i tych szczodrot, które są w niey umieszczone; aby nas tylko nieprzyiazne nam niedbalstwo i gnuśność

(f) Joan: 6. (g) Ibid:

śność od niey nie odstręczała, o którey domyślać się koniecznie każe owa widoczna przewrótność nasza: Syn Boży dla nas szczególnie na święte zstępuie Ołtarze, a my się od nich odwracamy; Boskiey w Nayśw: Sakramencie przytomności na ksztalt Adama w Raju unikamy; albo jeżeli stawiemy się przed nim, stawiemy się tak obelżywie, bezwzględnie i nieszanownie, jakby w nas wiara, Religia, i Chrześciańskich powinności baczność naymnieyszey cząsteczki nie miały; bo czy wierząż w tę Tajemnicę, czy maiąż zupełną wolę oddać jey należny pokłon owi Chrześcianie, którzy przy wystawieniu jey publicznym, przy straszney samym Aniołom Offierze Mszy S. śmieszkami, witaniami się, rozmowami, spoyrzeniami, a co nayobrzydliwsza, lubieżnemi wyrazami, i gorszącemi gestami w Kościołach zabawiaią się? Czyliż można domniemać się choć cząstki w takowych duszach bojaźni ku przytomnemu tam Chrystusowi? Schilążone kiedy przed tak wielką Swiętością owe kolano za powodem żywey wiary, które łamać im nie przykro przed stworzeniem za powodem wszeteczney pożądliwości? Pośpieszążone kiedy do oddania pokłonu tey Nayśw: Tajemnicy z taką porywczością i koniecznością, z jaką zwykły kwapić się na igrzyska, widoki, kompanie, tańce ducha Religii, pobożności, cnoty, wstydu, czystości, i całego Chrześciaństwa rozpraszaiące?

Nie mogę NN. nie mogę pokryć milczeniem tych zażaleń, które ranią wnętrzności Matki naszey Kościoła, które wyciskaią łzy z oczu jego Rządcow i Ministrow, które rozrzewniaią gorliwe serca. Oto w czasie niniejszym obchodzi się uroczystość doroczna Tajemnicy Cia-

ła

ła i Krwi Jezusa Chr: brzmią głosy ſług Bożych wyśpiewuiących chwałę, hołd i cześć utaionemu w niey Zbawicielowi; ſzczegulnieyſze ozdoby Ołtarzow, wspanialſze obrządki, pomnożone na każdy dzień Oktawy Odpuſty maią aż tyle u nas powagi i względu, iżbyśmy zaniechawſzy na krótki czas gnuśności, światowych rozrywek, zbytku w ſtroiach i paradach, chciwey ſkrzętności w gospodarſtwie, obelżywey w dniach dziſieyſzych mody na wſzelkie w Chrześciańſtwie nabożeńſtwa i obrządki z pogardą bezbożnym i niedowiarkom właściwą patrzącey, rzekli do ſwoich poddanych, do ſwoich ſłużących, do ſwoich domownikow, przyiacioł, ſynow i córek: *pódźmy, pokłońmy ſię Panu, upadniymy przed nim, płaczmy przed Panem, który nas ſtworzył,* (h) który nas odkupił, który nas karmi ciałem ſwoim, i napawa krwią ſwoią jako Ojciec dzieci ſwoie ukochane, który nas za naſzą niewdzięczność będzie ſądził, wſzakże on jeſt Bogiem naſzym w tym Sakramencie utaionym, wſzakże my jeſteśmy jego ludem, jego rąk dziełem, jego wielmożności, nieograniczoności, wielkości wyznawcami, jego Niebieſkiey paſtwy uczeſtnikami. *Ipse eſt Dominus Deus noſter, nos autem populus ejus, & oves paſcuæ ejus.*

Nie zgadnę NN. czy na naſzą oziębłość ku Bogu, czy na naſze niedowiarſtwo ku jego odwiecznym prawdom, czy na naſze lekceważenia Tajemnic wiary, czy na naſze zepsucie z piekielnych modney filozofii układow i pism zachwycone, czy na naſzą zatwardziałość ſerca duchem świata zarażonego żalić ſię i z Pro-

ro-

(h) Psal: 94.

rokiem utyſkiwać przychodzi: *Viæ Sion lugent eo, quod non ſit, qui veniat ad Solemnitatem.* (i) Drogi Bożego Syonu, to jeſt Kościoła S. płacząc narzekaią dla tego, że w ſamym pośrzodku niby to prawowiernego ludu, Chrześciańſkiego Króleſtwa, niegdyś wſławionego pobożnością narodu nie maſz komu odwiedzać tak świętey, tak zbawienney uroczyſtości. Teatra, rynki, karczmy, ſzynkownie, domy żydowſkie, ſklepy kupieckie, ogrody obiąć nie zdołaią Chrześcian, a publiczna z utaionym w Sakramencie Bogiem, a tak wielka w Religii uroczyſtość, a tak czci godna w całym Kościele Tajemnica wieluż przecie liczy ſwoich dziſiay czcicielow? Ah! biada ſercom nieczułym i duſzom niewdzięcznym. Przez tę Tajemnicę naywydatniey okazuie ſię ku nam miłość Jezusa Chr: a naſza wzajemność o! jakże w nas ſłabą ſię i nikczemną ſtała? Jużże to odbiegła nas baczność i pamięć na owe przekleſtwo, które ogłoſił Apoſtoł na podobnych nam niewdzięcznikow, mówiąc: *Qui non amat Dnum noſtrum Jesum Chr: anathema ſit?* (k)

Ogromny w Majeſtacie Boże! cóż to za odmiana wiary, wdzięczności, pobożności, uſzanowania w dziſieyſzych Polakach ku tey Swiątości? Swiat ſię tak troſkliwie od nas kocha, a Bóg nas darami obsypuiący miłości od nas nie ma wzajemney? Bałwany próżności, pychy, łakomſtwa, lubieżności przez nas ſię ſzanuią, ſtroią i wielbią, a Sprawca zbawienia i przyſzły wſzyſtkich nas Sędzia odbieraż od nas przynaymniey podobne temu uſzanowanie? *Obſtupescite Cœli ſuper hoc.* Zdumieway-cie ſię Niebiosa nad tak okropną slepotą naſzą.

(i) Thren: 1. (k) 1. ad Cor: 16.

szą. Bądźcie świadkami naszego bezwiarstwa ku tey Tajemnicy, naszey niemiłości ku Chrystusowi w tym Sakramencie dla nas się wyniszczaiącemu, naszey przewrótności w szanowaniu tak wielkiego Pana. Bądźcie świadkami naszego lenistwa w uczęszczaniu do tego łask Boskich zrzódła, do tey tak zbawienney uczty, gdyż będziecie świadkami jak nam będzie rzeczono: za prawdę mówię wam, że żaden z was nie skosztuie wieczerzy moiey w Królestwie Niebieskim; *dico autem vobis, quod nemo virorum illorum, qui vocati sunt, gustabit cœnam meam,* (m) Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH
o Rospaczy Grzesznikow.

Szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: iż ten grzeszniki przyimuie. *Lucæ* 15.

Cała dzisieysza Ewengelia szczegulnieyszym jest zbiorem Chrystusowych nauk, o jego Boskiey dobroci i miłosierdziu ku grzesznikom. Troskliskość Zbawiciela w szukaniu dusz zagubionych do tego gorliwości podwyższyła się stopnia, że niedogodni Faryzeuszowie ztąd pochwycili powab przeciw niemu szemrania, iż z grzesznikami obcował i często przestawał. Przypowieść o szukaniu zgubioney owieczki, dźwiganie oney na własnych ramionach, radość niewiasty z znalezionego grosza, wesele Aniołow w Niebie z pokuty grzesznika, cóż innego oznaczaią, jeżeli nie jego troskliwość nad

(m) Lucæ 14.

nad bliſką zguby i obłąkaną grzeſznika duſzą? jeżeli nie wielkość jego miłoſierdzia nad temi, którzy powracaią ſię ſzczyrze z dróg nieprawości? jeżeli nie natężoną chęć jego grzeſznikow zbawienia? Ewangelii dziſieyſzey inaczey tłumaczyć i rozumieć nie można. Przecież w Chrześciańſtwie znayduie ſię wielu, którzy zabrnowſzy w ſzkaradne wyſtępki i zbrodnie, niepoiętą dobroć Boga niezmiernie krzywdzą rospaczaiąc o odpuſzczeniu ſwych grzechow, a tym ſamym i o ſwoim zbawieniu; chociaż nauką jeſt wiary, aby ſię modlić do Boga, aby ich miłoſierną uprzedził łaſką, i podał im rękę do wyrwania ſię z tey przepaści, w którą ſię pogrążyli, ſkuteczną pomoc daiącą; chociaż wielokrotne maią upomnienia, aby ſię korzyli przed Bogiem, wyznawali ſwoią nędzę, i z zawſtydzeniem do niego ſię garneli, pomniąc na to: że Bóg pyſznym tylko jeſt przeciwny, pokornym zaś daie łaſkę.

Niechay człowiek unieſiony czy młodością wieku, czy rozwolnieniem ſumnienia, czy chęcią roſkoſzy, którą własna miłość i namiętności za ſzczęsliwość zaznaczaią, czy złym przykładem, czy trucizną maxym od bezwiarkow wielbionych, w nayſzkaradnieyſze upadnie zbrodnie, aby tylko poſtrzegłſzy ſię, zawołał głosem ſerce ſkruſzone oznaczaiącym jako Dawid: *peccavi*; zgrzeſzyłem, Bóg miłoſierdzia pełen gotow mu jeſt odpuścić wſzelką winę. Sam Bóg upewnia nas o tey wielkiey obietnicy, którą u Proroka wyraził mówiąc: *Niezbożność niezbożnego ſzkodzić mu nie będzie, jeżeliby ſię któregokolwiek dnia odwrócił od niezbożności ſwoiey.* (a) Dla czego

(a) Ezech: 33.

go nauka Nowacyana utrzymuiącego, że człowiek raz upadłſzy w grzech, nie może odzyſkać utraconey łaſki, ſprawiedliwie jeſt potępiona przez Kościoł S. który zbogaconym będąc przytomnością Ducha Nayśw: nie każe rospaczać grzeſznikom, choćby też naywiękſzym, o otrzymaniu łaſki i miłoſierdzia Boſkiego, aby tylko do niego w całym ſercu ſwoim nawrócić ſię poſtanowił. Ztąd ja wydziwić ſię nie mogę nad obłąkaniem rospaczaiących, którzy jakby dobrowolnie podobaią ſobie w własney zgubie. Rozumieią oni podobno, że ſię im Bóg już nie da przebłagać, otoż ich zapewniąm, że Bóg jeſt zawſze gotowym do ich przyięcia w ſwą łaſkę, aby tylko ſzczyrze nawrócili ſię do niego. To uwaga i *Cz: 1.* Rozumieią oni, że ich ſumnienia ciężar już przewyżſzył Boſkie miłoſierdzie, otoż ich przekonywam, że to jeſt próżna bojazń i zdanie błędliwe. To uwaga i *Cz: 2.* Rozumieią oni, że dla ſwey ſłabości nigdy już ſamych ſiebie przezwyciężyć nie zmogą, otoż im przekładam, że to jeſt nieuſność w Boſkiey pomocy, którey z nieſkończoney dobroci ſwoiey nikomu nie odmawia. To uwaga i *Cz: 3.* całego dalſzego Kazania.

Rzecz pierwſza niezmierność Boſkiego miłoſierdzia, druga wielkość jego dobroci, oſtatnia żądzę jego zbawienia naſzego celem ſwoim mieć będzie.

CZĘSC PIERWSZA.

Nie można nie wiedzieć o tym: że mówiąc o Boſkim miłoſierdziu, mówić trzeba z uważną oſtróżnością, aby grzeſznicy nie brali ztąd pochopu dłużſzego w grzechach trwania, i pokuty im koniecznie należney odkładania. Nie

mo-

można i o tym nie wiedzieć, że nic nad to nie masz gorszego, jak chcieć być dla tego niezbożnym, iż Bóg jest dobrym; ale też i to pewna, że nie masz zapamiętalszego już grzesznika nad owego, który przeto grzeszy, iż się spodziewa odpuszczenia; ponieważ chcieć Boskiego miłosierdzia użyć na złe, jest to zupełnie zagrodzić sobie do niego przystęp. Lecz o Boże nasz! Jakże? Nayprzyzwoitszy tobie przymiot mamże milczeniem pokryć? Nie powinienemże nic mówić o tym Boskim miłosierdziu, którego jest pełna ziemia? (b) Nie NN. być to nie może. Mówić potrzeba, a mówić z podziwieniem, z wdzięcznością i z uszanowaniem dla pociechy tych, którym się wyrażamylnie, że im Bóg, chociaż w miłosierdziu swoim nieskończony, już się stał nieprzebłaganym i niedostępnym.

Gdyby Bóg nie miał już dać się nam przebłagać, sprawiedliwość jego zarazby nas ukarała, jak tylkośmy rozmyslnie na grzech się odważyli; mogłaby nas była wepchnąć do bezdenney przepaści, jak tylkośmy święte jego pogwałcili Prawa; ale nieprzebrane są miłosierdzia Bożego skarby, jako mówi S. Paweł. Błądzą grzesznicy, Bóg ich cierpliwie znosi; bawią się na bezdrożach nieprawości, on ich oczekuie, póki się dróg krzywych trudami nie zmorduią, i do niego powrócić się nie przedsięwezmą. *O Domine! ibam longius, & recedebam à te, & non fugiebas*, mówi S. Augustyn. O Panie! codziennie oddalałem się od ciebie, wszystkie kroki moie nowszemi co raz były upadkami i występkami, a jednak gromiącego słowa mi nie rzekłeś; pożądliwości moie

(b) Psal: 118.

ie zawſze obſzyrniey rozżarzały ſię, a ty cierpiałeś, i z litością ſwoią nie umknołeś ſię odemnie. O! Boga naſzego cierpliwości! jakże cudowną i niepoiętą jeſteś? a tym więcey niepoiętſzą i cudownieyſzą w tym ſię okazuie, że gdyśmy wſzyſtkie inne Boſkie doſkonałości obrażali grzeſząc, i gdy wſzyſtkie ſtworzenia domagały ſię naſzego ukarania, myśmy dotąd ocaleli. Dosyć już długo cierpliwość Boga naſzego morduiemy, a on nas jeſzcze nie mierzi ſobie. Dosyć długo nim pogardzamy nie ſłuchaiąc jego głosu wzywaiącego nas już przez wnętrzne ſumnienia uciſki i bodźce, już przez ſtarſzych i przyiacioł przeſtrogi, już przez cnotliwych Chrześcian chwalebne przykłady, już przez gorliwych duſz o obrazę Boſką upomnienia do powrótu, my jednak na to wſzyſtko głuchemi i nieczułemi zoſtaiemy. Boſka cierpliwość, łagodność i oczekiwanie nic w nas dobrego nie działaią, to chiba, abyśmy w nieprawościach barziey krzepli, i w nich uporniey trwali. Wielkiey tey cierpliwości używamy na złe, i nie chcąc korzyſtać z pozwolonego nam do poprawy czasu, zgromadzamy ſobie ſkrarb gniewu. Złe to użycie powinnoby już było miłoſierdzie w ſrogość ſprawiedliwości zamienić, gdyż nie byliśmy godnemi, aby na nas Bóg tak długo czekał, i nas cierpliwie znoſił; jego ſprawiedliwość tak naſzym przeciągłym w nieprawościach ſmakowaniem obrażona, powodować go mogła, aby nas, jako nieużyteczne i ſuche drzewo z roli Kościoła wygładził i wykorzenił, jednakże miłoſierdzie jego przemogło ſprawiedliwość, ponieważ pozwala nam tyle czasu do poſtrzeżenia ſię, i do użycia go ku naſzemu zbawieniu. Czego gdy Bóg nie pozwo-

zwolił innym wielu, nie powinnoż to nas zaręczać, że jeſzcze wnętrzności jego miłoſierdzia ſą dla nas otwarte? że jeſzcze nam rospaczać nie należy?

Cóż jeſt życie naſze, jeżeli nie zbiór zniewierzeń i niepoſłuſzeńſtwa? jeżeli nie ciągły łańcuch pogwałceń praw Boſkich i ludzkich? w każdey godzinie prawie obrażamy Boga uczynkami, ſłowami, myslami, niedbalſtwem, oziębłością &c. Serca naſzego nieprawość czegoż w nas nie dokazuie? Zepsutego przyrodzenia ſkłonnościom gdzież ſię nie dozwolemy zaprowadzić? Wſzelki rodzay wyſtępku nie pochłonołże nas jak wody potopu? Nic ſię prawie w nas nie znaydzie, coby nie było ſzpetnością grzechu ſkalanego; ſprośności naſze, jako mówi Dawid: nad głowy naſze podnoſzą ſię, a jednak Boga naſzego miłoſierdzie jeſzcze jeſt nieſkurczone, abyśmy tylko weyrzeli w ſiebie prawey pokuty wzrokiem, abyśmy tylko zdobyli ſię na ſerdeczny żal za to, żeśmy opuścili drogi prawdy, a ukochali ścieſzki kłamſtwa, oſzukań i omamień, abyśmy tylko w całym ſercu nawrócili ſię do Pana. Ten naſz powrót, ta odmiana obyczaiow tyle znaydzie u niego względu, że gotow jeſt wſtrzymać tę rękę, którą nas jako zbrodniarzow miał ſrodze uderzyć, że zamiaſt ſurowych ſwey ſprawiedliwości ſkutkow, ſamego miłoſierdzia dowody nam okaże. Choćbyśmy ſamą nawet obrazili jego cierpliwość, i tak gotow jeſt zlitować ſię, gdy tylko zechcemy, gotow jeſt powrócić ſię do nas powracaiących ſię, ani uczyni zwłoki między nami złości naſze przed nim wyznawaiącemi, i ſobą łaſkawie odpuſzczaiącym. *Licet provocaveris patientiam Dei, paratus est tamen misereri cum volu-*

volueris, & reverti ad revertentem, nec erit mora inter confitentem & remittentem; (c) bo zaſtanowmy ſię tylko nad Boſką żądzą, którą ſię unoſi ku błądzącym grzeſznikom: mówi w ſwey Ewangelii, że nie przyſzedł wzywać ſprawiedliwych, ale grzeſznikow, mówi, że ſię cieſzą Aniołowie w Niebie widząc człowieka czyniącego pokutę, mówi o ſobie, że jeſt Paſterzowi troſkliwemu podobnym, opuſzczaiącemu całą trzodę, aby tylko jednę obłąkaną wynalazł owieczkę. Oprócz zaś tey troſkliwości, która jeſt wyraźnym dowodem jego dobroci, uważaymy, że niby za obowiązek ſobie położył ſprawiedliwego, a z drogi proſtey zbaczaiącego, acz z użaleniem karać, grzeſznika zaś nawracaiącego ſię z weſelem do ſiebie przyimować, łaſkami go obdarzać, i miłością go ſobie zaręczać; *cito proferte ſtolam primam, & induite illum, & date illi annulum in manum ejus.* (d)

Gdyby zacny jaki człowiek będąc zelżonym, widział u nóg ſwoich leżącego potwarcę, i ſłyſzał go przyrzekaiącego wſzelkie dosyćuczynienie, oraz żebrzącego ze łzami o odpuſzczenie winy, i z widocznemi znakami żalu i pokory, czyliżby mu mógł zaprzeczyć odpuſzczenia bez noty okrutnego i mściwego człowieka, ile jeſzcze w ten czas, gdy kto godny i poważny za przewinionym pośrzednicze zanoſi prożby? a Bógże miłoſierdzia i całey naſzey pociechi czyliż z mnieyſzą łaſkawością ma ſię obeyść z ſwoiemi ſynami na Chrzcie S przysposobionemi, których ſłabość wrodzona zawſze do upadku ſkłonna, gdy za niemi Syn jego wſtawia ſię, gdy ukazuie ſwoie rany,

(c) Petr: Dam: Ser: de Mart: (d) Lucæ 15.

ny, któremi jak naywymównieyſzemi uſtami za niemi przyczynia ſię, gdy mu za nich wylaną krew ſwoią w offiarę oddaie? Czyliż rozumiemy, że choćby naysroźſzy gniew jego nie da ſię ubłagać na pośrzednictwo tak godnego i z nim współiſtotnego przyczyńcy? To ſłyſząc już należy wyniſzczyć tę mysl wiernych Chryſtusowych niegodną, że ſię Bóg nam przebłagać nie da, i że go już nigdy dla nas miłoſiernym i litościwym mieć nie będziemy; nie mogą bowiem ci zginąć, za których Zbawiciel wſtawia ſię, i którzy aby nie zgineli, ale wieczne życie otrzymali, Oyciec Przedwieczny Syna ſwego ſkazał na śmierć; *non poſſunt perire, pro quibus Filius rogat, ne pereant, pro quibus Pater tradidit Filium in mortem, ut vivant.* (e)

Jako człowiek był zawſze ułomnym, tak Boſkie miłoſierdzie zawſze go ſzukać nie przeſtało. Adam Oyciec powſzechny żyiących tylko co był ſtworzonym, zaraz ſię posliznoł i upadł, lecz ledwie co upadł, zaraz go Boſkie ſzukało miłoſierdzie: *Adamie gdzie jeſteś?* Sprawiedliwość domagała ſię, aby jako tylą dobrodzieyſtwy obdarzony dla ſwey niewdzięczności wraz był wniwecz obrócony, *juſtitiæ ratio hoc exigebat*, ale Bóg odłożywſzy na ſtronę gniew ſwóy i ſprawiedliwość, ſamą tylko dobroć i litość okazał. Zbliża ſię do Adama jako lekarz do chorego, nie wyrzuca mu na oczy jego niewdzięczności, z łagodnością go upomina, mówi do niego w ſwey osobie jakby do przyiaciela w okropnym zoſtaiącego nieſzczęściu. Woła go po imieniu, co zwyczaynie przyiaźni jeſt dowodem. Doczesne tylko

(e) S. Bernar: Hom: 3. ſuper Miſs:

ko przeznacza mu kary. Okup z niewoli grzechu przez przyszłego Messyasza już mu przepowiada i obiecuie. O cudowne miłosierdzia Pańskiego zrzódło! Od pierwszego na świecie człowieka aż do Patryarchi Abrahama, od Abrahama aż do Króla Dawida, od Dawida aż do Jezusa Chr: od czasu Zbawiciela aż dotąd zliczmy, jeżeli możemy, wieluż to było grzeszników, którzy z tego zrzódła Boskiego miłosierdzie czerpali? równie ono jednak i teraz niewyczerpanym jest; podobne do morza, w którym zawsze jednakoważ wod pełność znayduie się, i dla tego Dawid widząc się być obsypanym Boskiemi dobrodzieystwy, z wielkiego nad niemi podziwienia w te zawołał słowa: *Bóg miłosierdzie moie.* (f) Nie wie podług uwagi S. Augustyna, jakim Imieniem ma nazwać Boga. Gdyby rzekł do niego: Boże móy: ty jesteś zbawienie moie, widziećby się dało, czego pragnie od niego, ponieważ Bóg sam tylko dawcą jest zbawienia. Gdyby go mianował ucieczką swoią, i toby była otwarta prożba, gdyż się wszyscy zwyczaynie uciekamy do Boga Gdyby się do niego odezwał, że jest jego mocą, niktby się nie dziwił, gdyż to pewna, że wszelkie męstwo od Boga udziela się, lecz i nad tym, że go mianuie miłosierdziem, dziwić się przestańmy; ten bowiem przymiot Boski jest, który ludziom do występku czuiącym się naywiększą przynosi pociechę, to imie nayskuteczniey wskrzesza w nich nadzieię.

Po tych uwagach jeżeli się komu jeszcze zdaie, że mu jest do Boskiego miłosierdzia niepodobny przystęp, do tego ja mówię słowy

(f) Psal: 58.

ſamego Chryſtusa: *przyszedł Syn człowieczy ſzukać i zbawiać, co było zginelo;* (g) mówię z S. Pawłem: *czyż bogactwami dobroci jego, cierpliwości i nieſkwapliwości pogardzaſz?* (h) mówię z S. Jakóbem Ap: *że miłoſierdzie przewyżſza Sąd,* (i) mówię z Prorokiem: *czeka Pan, aby ſię zmiłował nad wami, i przeto będzie wywyżſzony przepuſzczaiąc wam;* (k) mówię z S. Auguſtynem: ſzukał cię Bóg niezbożnego, aby cię odkupił, jakoż cię opuści już odkupionego? *impium te quæſivit, ut redimeret, redemptum quomodo deseret?* (m) mówię na koniec; nie wieſzże to; że łaſkawość Boga do pokuty cię prowadzi? *Ignoras; quoniam benignitas Dei ad pœnitentiam te adducit?* Nie wieſzże to, że ta Boſka łaſkawość i cierpliwość w znoſzeniu ciebie jeſt ſkutkiem jego miłoſierdzia oczekuiącego twoiey poprawy, twego żalu, twego nawrócenia? Nie wieſz? cóż za przyczynę tey niewiadomości położyſz? któreż Pisma mieysce, które w Prorokach ſłowo, który Chryſtusa wyrok, która w Ewangelii przypowieść może cię w tym naygrubſzym i nayczarnieyſzym błędzie utwierdzić, że ci Bóg nie da ſię już przebłagać, że ci już o jego miłoſierdziu, o twoim zbawieniu należy rospaczać? więceyże to maſz zaufać twoiemu obłąkanemu rozumowi, twoiemu mylnemu zdaniu, aniżeli Boſkim obietnicom, wiary wyrokom, Kościoła naukom? Lecz podobno równy pierwſzemu błąd przeraża cię bojaźnią, aby twego ſumnienia ciężar już nie przewyżſzał miłoſierdzia Boſkiego, otóż to jeſt, co mam teraz znikczemnić.

CZĘSC

(g) Lucæ 19. (h) ad Rom: 2. (i) Jacob: 2. (k) Isaiæ 30. (m) in Psal: 66.

CZĘSC DRUGA.

Wielu niebacznych Chrześcian odgłos dochodząc do uszu, żalem serce rozdziera, którzy czuiąc się być obarczonemi na sumnieniu wielością występkow do gubiącego wiecznie duszę udaią się lekarstwa, to jest do rospaczy. Wyobrażaią sobie Boga, jakoby się nigdy na ich płacze serdeczne, na ich prożby, na ich żal nie miał skłonić do odpuszczenia ich przewinień, a przeto wszystkich desperatow wodza Kaina nasladuiąc, powtarzaią jego słowa: *major est iniquitas mea, quam ut veniam merear;* (n) większa jest nieprawość nasza, aniželi być mogą warte odpuszczenia. Prawda, że ten, który się szczyrze przykłada mysłą do rozważania ciężkości grzechow swoich, bliskim i podobnym być może do rospaczy, ależ znowu uważaiąc Wcielenie się Syna Bożego, które jest Tajemnicą nadziei naszey, uważaiąc jego prace, męki, zasługi, miłość, wszelka rospacz rozsypać się i zniknąć powinna, oraz wrazić nam to rozumienie o Bogu, które miał o nim S Augustyn, mówiąc: *rospaczać wprawdzie mógłbym dla wielkich grzechow moich, gdyby Słowo twoie Boże móy ciałem się nie stało i nie mieszkało między nami.* (o) Obraz życia przeszłego przeraża bojaźnią umyst, i grzechy, którešmy zdziałali, rospaczaiącą mysl tworzą, lecz gdy wierzemy statecznie, że Syn Boży stał się dla nas człowiekiem, możež być rospacz sprawiedliwą? Kto był występnieyszym nad Manassesa Króla Judzkiego? Wszak wiadomo, jak okropne są jego obrzydliwości i zbrodnie. Zabo-

(n) Genes: 4. (o) Manual: C. 15.

bonność, cześć bałwanow, niewstyd, okrucieństwo, niesprawiedliwość naypierwszemi jego były zabawami; ani się dziwić trzeba, że w tych zbrodniach był zatopiony, kiedy się poważył w całym Państwie swoim znosić cześć prawdziwego Boga, a na to mieysce wprowadzać cześć bałwochwalską; dziwić się nie trzeba, że ten krew Boskich Prorokow przelał, który się poważył syny swoie oczyszczać przez ogień na offiarę diabelską podług zwyczaiu bałwochwalcow poświęcony Król ten wpadłszy w nienawiść u Boga wzięty był w niewolę, skrępowany kaydanami, i gdy do okropnego więzienia został wtrąconym, dopiero uczuwszy ciężar nędzy, zaczoł nawracać się do Boga. Podniosł glos, aby pokorne wydał jęki, i miłosierdzie wyżebrzał Bóg nieskończenie dobry przyioł jego modły, przepuścił mu, przywrócił go na Tron Oycowski, i oddał mu nazad tę władzę, którą mu były własne jego zbrodnie wydarły. Kto był niecnotliwszym nad Achaba takoż Judzkiego Króla? Cześć Baala, Przesładowanie Eliasza, zabóystwo Prorokow, krew niewinna Nabota, szaleństwa Jezabel dosyć dokładnie wystawuią nam przed oczy tego zepsucie i nieprawość A owo nędzny ten Król kiedy się na pogróżki Boskie przez Proroka mu ogłoszone upokarza, w żalu się pogrąża, włosiennicę na siebie wdziewa, Bóg jego nabożeństwo, chociaż słabe, krótkie i niestateczne przyimuie, i już już następuiące karanie na dalszy mu czas odkłada Czyie widocznieysze i barziey gorszące były grzechi, jako Króla Dawida? Cudzołóstwo jawne, i jeszcze zabóystwem Uryasza w złości powiększone. Dotąd Dawid był Boskim Prorokiem i świętym sługą jego, a przeto im one-

mu

mu Bóg więcey fprzyiał, tym cięższym jego występek stawał się Ktoby się spodziewał, aby Dawid tak ulubiony od Pana na takową poważył się niewdzięczność? Mogłoż być większe pogorszenie, jako widzieć tak S. Króla w rzeczone lecącego występki? Co za podziwienie dla wszystkich patrzących na niego, z zatwardziałością serca przez rok cały bez pokuty i żalu w owych nieprawościach trwaiącego? Wszak to trzeba było, aby Bóg zesłał Natana dla ostrzeżenia Dawida Mówi do niego Prorok, słucha Dawid, powraca sam w siebie, wyznaie swóy występek. Jedno tylko słowo skruszonym wyrzekł sercem Dawid: *zgrzeszyłem*, i zaraz upewnia go Boskim Imieniem Prorok, że grzech jego już jest odpuszczony. Poglądaymyż NN na te przykłady w Pismie S dosyć uroczyste i jasne, i razem uważaymy, jak Bóg jest skłonnym do odpuszczenia grzesznikom, jeżeli się do niego szczyrze, choćby byli naywystępnieyszemi, nawracaią.

Nad wzmiankowane jednak przykłady, acz dosyć rospaczaiących przekonywaiące o Boskiey dobroci, daleko dokładnieyszy jeszcze przywodzę wam z Ewangelii: mógłże kiedy szkaradnieyszy i cięższy wydarzyć się grzech, nad grzech Zydow, którzy ukrytego w ludzkiey naturze Boga na sromotną śmierć potępili? S Piotr Apostoł gdy im grzechu tego okropność wystawił przed oczy, sami się go przelękli, i na sercu struchleli; *compuncti sunt corde* (p) Wielkość tey zbrodni tak była dzielna na ich zatrwożenie, iż bliskiemi być zdawali się haniebney rospaczy. Czemu ten Xiąże Apostołow zapobiegaiąc, cieszył ich i łago-

---

(p) Act: 2.

godził dodaiąc im ferca, i mówiąc: prawda, żeście okropną i niefłychaną popełnili zbrodnią, ale i to pewna, żeście fię odważyli na nią przez niewiadomość; *& nunc Fratres fcio, quia per ignorantiam feciftis, ficut & Principes veftri;* (q) a jednak lud ten niewdzięczny, który wrzafkliwym głosem domagał fię od Starofty Piłata, aby Jezus Chr: był na Krzyż przybity, znalazł u niego politowanie, znalazł do Oyca Przedwiecznego fkuteczną za fobą przyczynę: *Oycze odpuść im; bo nie wiedzą, co czynią;* (r) znalazł miłofierdzia nad fobą cud tak wielki, jakiego nikt w myśli wyobrazić nie może; gdyż ta fama krew Chryftusa, którą przelał, ftała fię mu lekarftwem, i zleczyła jego rany na dufzy. Lekarz ten naydobrotliwfzy wfzechmocnym jeft, bo własną wfkrzefił fię mocą; łafkawym jeft, bo tę famą śmierć uczynił lekarftwem dla tych, od których był umęczonym; miłofiernym jeft i do odpufzczenia fkłonnym, bo z liczby krzyżownikow jego, to jeft Żydow, za pierwfzym Piotra S. Kazaniem trzy tyfiące dufz do przyięcia wiary S. i Chrztu powołał.

Cóż już więcey dodać mogę na okazanie błędu i nierozumu myslących Chrześcian, że ich fumnienia ciężary przewyżfzaią Boga nafzego miłofierdzie? to chiba jefzcze, co S. Paweł fam o fobie wyznaie: że nad zamiar prześladował Kościoł; *fupra modum persecutus fum Ecclefiam.* (s) Oczy jego pałały ogniem, ferce jego opanowała nienawiść ku rozwijaiącemu fię Chrześciańftwu, żądał jedynie dla wiernych zabóyftw i kaydan. Któżby uwierzył, że w tym famym czafie Paweł zbliża fię do

(q) Act: 3. (r) Lucæ 23. (s) ad Galat: 1.

do Boſkiego nad ſobą miłoſierdzia, w którym nad współziomkow i współrowieśnikow ſwoich barziey ſrożył ſię na Kościoł, i że ta jego zapalczywość przywiedzie go do uznania prawdy? a przecież w ten czas Niebieſkie ogarneło go światło, w ten czas Boſki ów głos uſłyſzał: *Szawle: za co mnie prześladuieſz?* poprzeſtań twey zażartości, nic przeciwko woli moiey ſwemi ſłabemi ſiłami nie dokażeſz; *durum eſt tibi contra ſtimulum calcitrare* Nie chcę ja ich wſpomnionemi przykładami utwierdzać w zbytecznym zaufaniu, ale tylko uſiłuię wywieść ich z opacznego rozumienia o wielkości Boga naſzego dobroci; pragnę ich w tym przeświadczyć, że nie maſz tego grzechu, któregoby Bóg nie miał odpuścić, aby tylko grzeſznik w prawey pokucie nawracał ſię do niego. Piotr z przyſięgą zaparł ſię był, że nie znał Chryſtusa, przecież opoką Kościoła i Namieſtnikiem Chryſtuſa uczyniony; bo za ſwóy upadek gorzko płakał. Magdalena ſławną była grzeſznicą, przecież odpuſzczone ſą jey grzechy; bo łzami pokutnemi oblała nogi Chryſtusa. Zacheuſz Arcycelnik w Jerycho, od wſzyſtkich był miany za jawnogrzeſznika i zdziercę, przecież domowi jego ſtało ſię zbawienie; bo wſzyſtkim ukrzywdzonym we czworo powrócił, i połowę zbioru na ubogich oddał. Czemuż i wam rospaczaiące duſze tenże Bóg nie ma win waſzych odpuścić, choćby były naywiękſze? Rospacz waſza w niedobre mnie o was prowadzi podeyrzenie, gdyż zdaie mi ſię, że albo o Bogu i jego przymiotach nie zupełną macie wiarę, jak ſię dorozumiewa i S. Auguſtyn mówiąc: *ille negat Deum, qui eum peccata dimittere non credit,* (t) albo was oſta-

(t) Ser: 4. de Nat: D.

ostatnie ogarneło niedbalstwo o własne zbawienie, które umarza w was chęć do pokuty i do Boga nawrócenia się. Dla tey wszakże powtórney przyczyny zginoł i Judasz, nayobrzydliwszą zwyciężony rospaczą. Gdyby jednak i ten nayniewdzięcznieyszy człowiek w skruszonym sercu na przykład Piotra powrócił się był do Boga, gdyby w obfitości łez pokutnych i gorzkości serca, oraz duszy swoiey prosił Zbawiciela o odpuszczenie i miłosierdzie, pewnieby je otrzymał; gdyż jeżeli Syn Boży modlił się za krzyżownikow swoich do Oyca, jeżeli dobrotliwie weyrzał na zapieraiącego się z przysięgą siebie Ucznia, równymby miłosierdzia okiem weyrzał i na swego zdraycę.

Wszakże z nauk wiary to mamy, że Bóg nasz jest Oycem miłosierdzia, a nie zemsty. Oyciec zaś w ten czas nawet, gdy jest rozgniewanym, więcey ma miłości, aniżeli nienawiści, lub zemsty; bo dobry Oyciec zawsze ma w sercu swoim litość ku dzieciom, i tylko w ten czas ich karze, gdy go występkiem do tego zniewolą. Jeżeli Bóg lituie się nad nami, nie z inney przyczyny, tylko z szczególnego lituie się miłosierdzia. Czyni nam dobrze, bo sam tak chce, ani zasługuiemy u niego na to, aby nam czynił dobrze, inaczey, tylko że przez łaskę czyni nas godnemi dobrodzieystw swoich. Miłosierdzie jego nieskończenie jest większe nad owe, które naylepszy Oyciec mieć tylko może ku dzieciom swoim. Z naszych upadkow i pośliźnień bierze pobudkę do świadczenia nam darow miłosierdzia. Że nędzni i słabi jesteśmy, swoią nam pomoc offiaruie, gdy szczyrze chcemy się ustrzedz upadku, lub z upadku powstać. Nienawidzi prawda grzechu,

ale

ale ukaranie zań odkłada, czeka poprawy, łafk nie tamuie biegu, aby nas do fiebie pociągnoł i zwrócił. Nieprawość nafza jego Nayświęt: dobroci nie zmnieyfza i nie wftrzymuie. Ależ to jego miłofierdzie czyż nie powinno wftrzymywać nafzey złości, nafzego nałogu, nafzey zatwardziałości, nafzey na koniec haniebney rospaczy? Nie wierzę ja temu NN aby rospaczaiący Chześcianie nie mieli uznawać w Stwórcy Bogu wielkości miłofierdzia naywiękfzą złość grzechu przewyżfzaiącego, ale prędzey ich do tego prowadzi gnuśność odradzaiąca im zwyciężanie fiebie w złym; i dla tego powiękfzaią w fobie nieufność w Bofkiey pomocy; o tym więc jefzcze pozoftaie nam uwaga.

CZĘSC TRZECIA.

Ten jeft każdego od nas ulubionego grzechu niefzczęsliwy fkutek, że póki fię nim aż do zmordowania nie naciefzemy, póty fobie wyftawiamy w mysli Boga nadto łafkawego, nadto dobrego, nadto miłofiernego. Zdaie nam fię pod ów czas, że to nie przyftoi na Stwórcę, aby za grzech przez krótki czas rofkofz czyniący, miał nas wiecznie karać i potępiać. Fałfzywe to rozumienie gruntować zwykliśmy na zbytecznym zaufaniu w Bofkim miłofierdziu, i na rozważaniu nafzey wrodzoney fłabości, i do złego fkłonności. Przeciągła Boga nafzego cierpliwość ośmiela nas powtarzać owego głupca fłowa: *peccavi, & quid mihi accidit trifte.* (u) Zgrzefzyliśmy, nasyciliśmy nafze chuci, dogodziliśmy nafzym namiętnościom, pożądliwościom, rozwolnionym

(u) Eccl: 5.

nym zmyſłom, a cóż nam zdarzyło ſię złego? Myslemy ſobie opacznie, że Bóg nie zatrudnia ſię uwagą na naſze ſłowa, mysli i uczynki, że grzech jeſt rzecz nie wiele znacząca, że ten który go zakazuie, jeſt ſamą dobrocią, że ten, przez kogo ſię dzieie, pełnym jeſt niewiadomości, ſłabości, ciemnoty, i dla tego rozumiemy, że to być nie może, aby Bóg za jedną uciechę z taką nas miał karać ſurowością, jaką nam przepowiada Religia i Kościoł. W tym naybłędliwſzym mniemaniu utwierdzaią nas gorſzące przykłady, rozwięzłe obcowania, bezbożne ale modne kſiążki i pisma; bezwiarne zepsutych ludzi zdania, których chwytamy ſię chciwie, które wykonywamy wiernie, do których ſtosuiemy życie naſze pilnie, podług których kſztałtuiemy naſze obyczaie odważnie.

Niechże tylko uprzykrzy ſię nam nieprawość, niech w kości naſze i w całe ciało wkradnie ſię gorączka, albo zagniłość, niech twarzy naſzey okrasę nielube okryią marſzczki, niech drżąca zgrzybiałość pogrozi nam okropną śmiercią, niech na koniec niewygaſła w nas jeſzcze do ſzczętu wiara wyſtawi nam przed oczy Sąd Boſki i wieczność, o! jakże przeciwnym pod ów czas poglądamy okiem na naſze zbrodnie, zgorſzenia, i w życiu popełnione wyſtępki? jak gwałtowna bojaźń przyſzłości, potrzeba ſurowey pokuty, konieczność przebłagania Boſkiey ſprawiedliwości ſerca naſze i umyſł przerażaią? jak w ten czas zwykliśmy rospaczać o ważności naſzego nawrócenia, o zwyciężeniu naſzych nałogow, o wielkości Boſkiego miłoſierdzia? która to rospacz krzewiąc ſię w nas, i mysli o rzeczach oſtatecznych pomnażaiąc, odbiera nam uſność w

Bo-

Bogu nieskończenie dobrym, i zbawienia naszego pragnącym; wyobraża nam zbawienia niepodobność; przymusza nas dobrowolnie zrzekać się Nieba, a potępienie obierać; odwodzi nas od czynienia pokuty Bogu przyiemney, a nam użyteczney, i tylko nam każe czekać w którykolwiek czasu moment wepchnienia nas w bezdenną przepaść nieszczęśliwey wieczności

Lecz w takowym (day Boże nigdy niezdarzaiącym się) razie nie powinnaż przychodzić nam na pamięć owa litość Boga naszego, którą okazał nad grzesznemi Niniwitami? Czyż rozumiemy, że oni nie byli podobnemi nam występcami, kiedy już miecz sprawiedliwości wisiał nad ich karkami? a jednak szczyrym nawróceniem się, prawdziwą pokutą, i skruchą serca potrafili Boga przebłagać. Tak liczne ocalało miasto, nie zgineli wiecznie, i tak obfite uzyskali miłosierdzie, że Jonasz Prorok z niejakim gniewem dziwił się onemu, któremu Bóg na dowod swey litości i upodobania w prawey pokucie owe powiedział słowa: „ty „boleiesz nad bluszczem, nad którym nie pra„cowałeś, aniś się przyłożył, aby rosł, któ„ry jedney nocy urodził się, i jedney nocy „ginie; a jaż to nie przepuszczę Niniwie mia„stu, w którym jest więcey, niż sto tysięcy lu„dzi dzieła rąk moich?„ (w) Czyliż to w tym czasie, kiedyśmy od Boskiey oderwali się przyiaźni, kiedyśmy na głębi grzechowych nałogow staneli, kiedyśmy rospaczaiąc o naszey możności, o naszych siłach nawrócenia się do Boga utracili ufność w Boskim miłosierdziu, nie mamy uznać za dowod Boskiey żądzy na-

sze-

(w) Jonæ 4.

ſzego zbawienia owych wnętrznych odgłosow, które do ſerc nieprzeſtannie kołacą i nam dokúczaią? Owa ſumnienia zgryzota, która w nas wyniſzcza ſpokoyność, mierzi uciechy, powiękſza ſmutek, nie jeſt, wierzcie mi NN. głosem ſzatańſkim, ponieważ do dobrego pobudza, nie jeſt głosem naſzym własnym; ponieważ przeciwko naſzey miłości ſroży ſię i mówi, ale jeſt głosem lituiącego ſię nad nami Boga. Czegoż ten głos do nas nie mówi? Gdyby nas Bóg chciał opuścić, gdyby nas utracaiąc utracił część ſwego Króleſtwa jaką, mógłżeby albo na drogę proſtą nas naprowadzać, albo troſkliwiey pokazywać naſze niebespieczeńſtwo, w którym zoſtaiemy, albo do naſzego ſerca przedzierać ſię uſilniey, albo naſzey przyiaźni poſzukiwać ſtateczniey, jak to wſzyſtko czyni z nami teraz, gdy przez naſzą rospacz nic ſię mu nie umnieyſza, nic mu nie ubywa, nic jego chwały nie uſzczerbia? Czyliż przed oczy naſze, iż tak rzekę, nie położył tego wſzyſtkiego, co tylko nas pobudzić może do dobrego; jak na przykład: niepewność czasu śmierci, przyſzłego życia kary, ſwoie dobrodzieyſtwa i łaſki, nadgrodę, ſprawiedliwość, miłość, natchnienia wnętrzne &c.? Czyliż każdego czasu i na każdym mieyscu Bóg nie jeſt nam przytomny? Czyliż ſwego głosu do ſerc naſzych nie powtarza? Czyliż przez to wſzyſtko, co tylko nam ſię przytrafia bądź dobrego, bądź przeciwnego nie daie nam pobudek do ſtarania ſię o utraconą jego ku nam miłość i łaſkę?

Móy Boże! cóż cię tak obchodzi, że niepożytecznego ſługę chceſz do ſiebie zwrócić, i onego ſobie pozyſkać? Czyliż bez nas w ſwoiey iſtocie oſtać ſię nie możeſz? Choćbyś

nas

nas woli naſzey przewrótney porzucił, czyliż przeto mniey świętym, mniey błogoſławionym, mniey ſzczęśliwym będzieſz? Na mieysce duſz niewdzięcznych, które rospaczaiąc dobrowolney ſzukaią zguby, czyliż millionami innych tobie wierniey ſłużących ſtworzyć nie możeſz? Ah! ogień ten miłości, którym ſię ku nam unoſiſz, dowodem jeſt twego nad nami jeſzcze nieuſtałego miłoſierdzia, w którym choćbyśmy byli nayzłosliwſzemi grzeſznikami, pokładaymy ufność, a nie chybiemy zbawienia; bo dla czegoż mamy rospaczać? Bóg nas nigdy nie odſtępuie, chiba w ten czas, kiedy ſię ſami do niego nawrócić nie chcemy Gniewu ſwego ſkutkow na nas nie przesyła, chiba w ten czas, kiedy go nie chcemy mieć ſobie łaſkawym. Nieprawości naſzych pamiętać nie chce, chiba w ten czas, kiedy ich żalem i pokutą zgładzić zaniedbywamy. Dosyć jeſt położyć w nim dzielną ufność, a zaraz miłoſierdzie przyrzeka. O ſwoiey dobroci, i o naſzym zbawieniu rospaczać zakazuie, i tego tylko domaga ſię po nas, abyśmy bluźnierſko nie rozumieli o nim, że nam zbrodni naſzych przeſzłych odpuścić albo nie chce, albo nie może. Każe nam przez Proroka ſzukać ſiebie w ten czas, kiedy go znaleść możemy; to jeſt, póki mamy czas do pokuty, i do zadosyćczynienia pozwolony; póki nas śmierć nie przenieſie do wieczności, w którey ſama ſprawiedliwość władać nami będzie; *quærite Dominum, dum inveniri poteſt*, każe nam ſiebie wzywać, kiedy jeſzcze bliſkim nas jeſt, to jeſt, póki zrzódło jego miłoſierdzia dla nas nie jeſt zamknięte, póki łaſka jego wyżebrzeć ſię może, póki czas jeſt miłoſierdzia; *invocate eum, dum prope eſt.*

Pó-

Póki jeſzcze na tym doczesnym świecie żyiemy, choćby nam nayſzczupleyſze pozoſtawały momenta, ſzczęsliwi przeto jeſteśmy, że odpuſzczenia grzechow doſtąpić możemy. Choćbyśmy i poźno barzo zaczeli pokutować, aby tylko ſzczyrze, zbawienie naſze ſtanie ſię niemylne. Jeden moment do nawrócenia ſię naſzego i do poiednania ſię z Bogiem wyſtarczy, abyśmy tylko nim nie pogardzali, i na czas ſkonania onego nie odkładali. Już więc nie lękaymy ſię, choć jeſteśmy grzeſznikami obciążone ſumnienie maiącemi, i w zbrodniach rozlicznych przegniłemi, pokładaymy ufność w tym Bogu, w którym wſzyſtko możemy, i grzech znienawidzieć, i nas w nałogach przezwyciężyć, i jego obrażony Majeſtat przebłagać. Ten wſzakże Stwórcę ſwego ſzczegulniey czci i chwali, kto jego dobroć większą być rozumie nad naywiększą ludzką nieprawość. Ten zaś nieznośniey Boſkie krzywdzi miłoſierdzie, kto go ſobie wyobraża być nieprzebłaganym. Zal naſz prawdziwy dokaże, że Bóg zapomni naſzey niewdzięczności, i te ſame łaſki, których używaliśmy na złe, mogą to uczynić, że będziemy miani za domownikow Boga, którzy mu ſłużyć wiernie pozyſkali łaſkę. Jeżeli zrzódło zlitowań Boſkich jeſt niewyczerpane, i jeżeli Bóg nieuſtaiącym jeſt w okazywaniu nam ſwey dobroci, czyliżbyśmy nie ſtali ſię nieſzczęsliwemi, gdybyśmy ſię zmordowali odbieraiąc od niego dary, i w nędzy naſzey proſić go o pomoc zaniedbali? Lękaymy ſię grzechu, póki go nie popełniemy, jakoby go Bóg nie miał nam odpuścić; lecz gdyśmy ſię już go dopuścili, z taką do Boga udawaymy ſię ufnością, jakobyśmy pewnemi byli, że nam winy odpuści. Trzeba

ba, abyśmy ſię wſtydzili i na nas w ſposobie pokuty ſrożyli ſię, ale ſtrzeżmy ſię, abyśmy przez nieuważną bojaźń i małość ſerca w czynieniu pokuty nie tracili nadziei. Aby ſię wyrwać z ſtanu nędzy, trzeba czuć i onę poſtrzegać, ale jey rospaczą nie powiękſzać.

Przyſtąpmyż już z ufnością do Tronu miłoſierdzia Boſkiego, abyśmy otrzymali potrzebną nam łaſkę. Wielkość grzechow naſzych, ciężar ſumnienia i ſłabość naſza niechay nas nie zasmuca i do rospaczy nie wiedzie Nie dobrze jeſt, prawda, grzeſzyć w nadzieię miłoſierdzia Boſkiego, ale nie mniey jeſt zle czynić ſobie Boga niemiłoſiernym, i z tego powodu nie chcieć pokutować Umie Bóg odmieniać ſwóy wyrok, jeżeli my ſię nauczemy gładzić pokutą naſze wyſtępki. *Novit Deus mutare ſententiam, ſi tu noveris emundare delictum.* (x) Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH

o Ufności w Bogu.

Nauczycielu: przez całą noc pracuiąc, niceśmy nie ułowili; na ſłowo twoie zapuſzczę ſieci. *Lucæ 8.*

Praca i znoie SS. Apoſtołow na łowienie ryb łożona, nigdy tak pomyslney nie odebrała korzyści, jak w ten czas, gdy z ochoczym poſłuſzeńſtwem na ſłowo Zbawiciela zapuścili ſieci. Dla przekonania ich, że on jeſt Wſzechmocnym Bogiem, i wſzyſtko podług ſwey woli urządzaiącym Panem, przykazał im, aby udali

(x) S. Hieron: L. 2. in Lucam.

udali ſię na głębią, i w jednym momencie daremne ich prace cudownie nadgrodzone zoſtały. Pracowali Apoſtołowie, oblewali ſię potem, wycięczali ſwoie ſiły, przecież nic nie ułowili; bo bez Chryſtusa pracowali, lecz jak tylko z ufnością w jego Boſkim ſłowie, i z poſłuſzeńſtwem jego rozkazowi zarzucili ſieci, niedoświadczane przedtym mnóſtwo ryb ułowili.

Cudowny ten połow od Boſkiey Opatrzności zrządzony dla nas wiernych jeſt nauką, że naſza w Bogu ufność potrzeby naſze w jednym krótkim czaſie prędzey załatwić może, aniżeli całego życia naſzego zabiegi, ſtarania i prace. W pracach o dobra doczesne zwykliśmy targać ſiły, wątlić zdrowie, życia godziny przepędzać w troſkliwości, częſtokroć jednak przychodzi nam żalić ſię z S. Piotrem na nieużyteczność długo ciągłey pracy; *tota noſte laborantes nihil cœpimus*; lecz gdybyśmy w tychże pracach z taką uciekali ſię do Boga ufnością, jakiey po nas domaga ſię Religia, prędzeybyśmy koſztowali owoców Boſkiey Opatrzności, pewnieybyśmy odbierali obfite Niebios błogoſławieńſtwa, pomyslnieybyśmy załatwiali naſze potrzeby i niedoſtatki. Zbyteczne naſze zaufanie w przemyſłach i ludzkiey pomocy tak nas częſtokroć zaslepia, iż nie widziemy nad ſobą Boga wſzyſtkim władnącego, i każdemu podług ſwey woli dóbr i darow udzielaiącego, a przeto nie maiąc w nim ufności, naſzą ku niemu, a jego ku nam miłość zmnieyſzamy, powinney jemu wdzięczności zaniedbywamy, w oddawaniu należney mu za wſzyſtko chwały uſtaiemy. To tak grube i tak widoczne zaslepienie naſze że jeſt wyraźną naydobrotliwſzego Boga krzywdą i obra-

brazą, przedſiębiorę więc w dziſieyſzym do was mówieniu to jak naygruntowniey przełożyć, iż wſzyſtkie naſze ſtarania, które bez ufności w Boſkiey czyniemy pomocy, próżne ſą i prędkiemu zawodowi podległe. *1. Cz: K.* Przeciwnie: wſzyſtkie naſze prace przy ufności w Boſkiey pomocy i ku chwale jego czynione ſtaią ſię chwalebne i nam użyteczne. *2 Cz: K.* Pierwſza wyſtawi nam w mysli człowieka ziemſkiego mało wiary o Bogu maiącego, druga nas nauczy, jak to jeſt ſzlachetna i nam wiernym potrzebna cnota ufności w Bogu. Pierwſza zhańbi ludzi w własnych tylko ſiłach ufaiących, druga pocieſzy całą ſwą ſzczęsliwość jedynie w Bogu pokładaiących.

CZĘSC PIERWSZA.

Ufność, którą mieć powinniśmy w Bogu, nie zasadza ſię na ſamym tylko wysokim poymowaniu, czyli wyobrażaniu jego opatrzności i ſzczodrobliwości, które nam wiara podaie, ani na proſtey nadziei, która nam tuſzy o Boſkiey pomocy w nabyciu pomyslności, ale jeſt niejaka mysli naſzey pewność tak w Bogu zagruntowana, iż żadna przeciwność, żadna fortuny odmiana wzruſzyć jey i osłabić nie może. Ufność tę S. Tomaſz nazywa tak początkiem od Boga rzeczy potrzebnych uproſzenia, jak jeſt miłość początkiem zasługi; i rozumie, że ci, którzy z dokładną ufnością proſzą, tym ſposobem od Boga odbieraią dary, jakim ſposobem ci, którzy z powodu czyſtey miłości czynią dobrze, nowey i osobney łaſki ſtaią ſię uczeſtnikami. Przeciwko tak okryslonev ufności dwojako zwykliśmy wykraczać, raz przez zbytek, gdy ſię tak

we wſzyſtkim ſpuſzczamy na Boga i pomoc jego, iż ſię ſami do niczego przyłożyć nie chcemy; drugi przez niedoſtatek, gdy żadney w Bogu nie mamy ufności, gdy jego nie wzywamy pomocy, ale bądź na własny dowcip, przemyſł, ſiły, powagę, bądź na ratunek przyiacioł, opiekunow, pośrzednikow ſpuſzczamy ſię jedynie; a w ten czas światło wiary względem naywyżſzey Boga naſzego Opatrzności w nas ſłabieie i przyświecać nam uſtaie. Serce naſze rozgorzałe ogniem chciwości do dóbr doczesnych, kleiąc ſię do nich nad zamiar, nie daie nam odetchnąć w pracy na zbogacenie ſię zamierzoney. Myſl naſza wyobrażaiąc ſobie nieprzyiemny zmyſłom i ciału ſtan ubóſtwa, dręczy nas uſtawicznie ſwym nalеganiem, abyśmy nie ocierali czoła z potow uſkuteczniaiąc przemyſły, które ſą płodem zwierzęcego człowieka. Oczy naſze pasąc ſię chciwie widokiem próżności, nie dopuſzczaią nam podnieść duſzy do tego, który na głowach najkolſzych policzył włosy. Poſiadaiąc jakiekolwiek światełko światowey mądrości i miałkiego dowcipu rozumiemy o ſobie, że nam będą poſłuſznemi wſzyſtkie ſtworzenia, i śrzodki do naſzego uſzczęśliwienia przydatne; w czym ſię mylnie gruntuiąc, albo świętą Boga Opatrzność (podług zepsutych ludzi mażym) mniey ſobie poważamy, albo też w przeciwnościach, mimo naſzych prac i zabiegow, zdarzonych na okropne poważamy ſię bluźnierſtwa, rospacze i bezbożność.

Nie próżnie to mówię; bo mówię na gruncie prawdy nieſzczęśliwym doświadczeniem ſtwierdzoney, że mędrkowie światowi ufaią w ſwoiey roſtropności, jakoby ſię nigdy w ſwych układach omylić nie mogli; bogaci ufa-

ią swoim dostatkom, jakoby się te przenieść w cudze ręce nie mogły; młodzieńcy ufaią wiekowi, jakby zawsze ten miał być niezmiennym; czerstwi ludzie ufaią swemu zdrowiu, jakby te nigdy zwątlić się nie dało. Wielkich Panow łaska, powaga, przyiaźń w wysokim u wszystkich prawie zostaią szacunku, rozumieiąc, że przy ich względach bez Boskiey pomocy wszystko się im pomyslnie powiedzie. Lecz z tego mniemania jak haniebna wypada zdróżność, nie mogę jey nie wytkąć. Człowiek w nacisku swych potrzeb całą swą ufność nie w Bogu, lecz w ludziach gdy zasadza, aby im się podobał, aby im się zasłużył, aby ich serca sobie zniewolił, zapomina częstokroć świątości Boskich przykązań, zapomina Chrześciańskich i ludzkości obowiązkow, zapomina swego stanu i powołania, zapomina wiary o Bogu opatrznym i sprawiedliwym; służy im ciałem, służy sumnieniem, służy całym sobą, służy narażaniem się na niebespieczeństwa zdrowia, życia i zbawienia; bo w ich opiece, w ich łasce, w ich promocyi spodziewa się znaleść swóy honor, swoią fortunę, swoie uszczęsliwienie. Ze się zasadza na młodym wieku i czerstwym zdrowiu, przeto dla ich ocalenia pieszczone sobie urządza życie, gniewa się zawzięcie na Religią, która pożądliwe namiętności uskramiać każe; złorzeczy świętey Chrystusa Ewangelii, która do umartwienia ciała i ducha, do dźwigania Krzyża, do cierpliwości, do pogardy bogactw obowiązuie; rzuca bluźnierskie pioruny na Kościoł, który bacząc na przykład Chrystusa i Apostołow nakazuie ścisłe posty i wstrzemięźliwość, broni wszeteczney roskoszy, żarłoctwa, w wygodach zbytku &c. w śmiech sobie obraca

modlitwy, śpiewania, klęczenia, upadania na twarz przed przytomnością Boga, i wszystkie obrządki Religii; że pokłada ufność w bogactwach i obfitości dóbr ziemskich, dla tego, aby one pomnożył. Boskie i ludzkie prawa cierpią od niego gwałt bezkarny, pod ciężarem jego chciwości jęczy uciśniony poddany, płacze niepłatny najemnik lub sługa, łzy leie skrzywdzony klient, szlocha uszkodzony w granicach sąsiad &c. dni na chwałę Boską poświęcone pracą zelżone zostaią W tak zaś błędnie urządzonych duszach możnaż dóyrzeć choć iskierki wiary o Bogu i jego Opatrzności? czymże się one różnić będą od Pogan i bałwochwalcow żadnych praw i prawideł nie znaiących? Ah biada tym, którzy maią ufność w świecie, i za jego dobrami slepo upędzaią się, mówi S Augustyn: *væ! qui habent spem in sæculo, & in his sæculi rebus hærent;* (a) bo nie tylko ustawicznym grzechem obrażaią Boga, nie uznaiąc jego opatrzności, i na jego mieysce obieraiąc sobie za pomocników śmiertelnych ludzi, lub rzeczy stworzone, ale jeszcze przymuszaią go, aby za tę nieufność karał ich, nie błogosławił, i rozliczne przeciwności na nich przesyłał

Co za nierozum nasz! Codziennie doświadczamy, ba prawie dotykamy się ziemskich rzeczy nietrwałości, oszukania i zawodu, a jednak ufność i nadzieię naszego uszczęsliwienia w onych pokładamy Chwytamy się za tę wątłą trzcinę, która już nie raz w ręku naszych skruszyła się Cośmy wczoray opłakali rzewliwie, żądamy, aby toż samo znowu nas dziś cieszyło. Co nas nie raz już oszukało

(a) in Psal: 95.

kało i zawiodło, zdaie nam się, że to samo jeszcze nam sprzyiać będzie. Co naymniey-szey niegodno wiary, my temu powierzamy się, i na mocy zwodniczego przesadu niebacznie ufamy. O dzika przewrótności nasza! W tym, co jest światowego, pokładamy ufność, a w Bogu niepoięcie wszechmocnym, szczodrobliwym i wiecznym oney mieć nie chcemy. W tym zasadzamy nadzieię, co jest pełno fałszu i zdrady, a o Bogu wspomnieć zaniedbywamy, w którym jedyną nadzieię mieć należy dla tak wielu i tak ważnych przyczyn. Jeżeli bowiem ufamy ziemi i jey uprawom, która częstokroć nieurodzayną i skąpą jest dla nas; jeżeli morzu i jego nawalnościom, które tylu ludzi pochłoneło w swych smrodliwych wodach, jeżeli niestatecznym ludziom, którzy wydarzaią się być niewiernemi i odmiennemi, jeżeli fortunie, która łudzącą jest, jeżeli faworom Panow, które śliskiemi są, jeżeli własnemu rozumowi, który chwieiącym się i błędliwym jest, czyż niegodna opłakania jest slepota nasza, że nie ufamy temu, który i ziemi rodzayność nadaie, i nawalnościom morskim rozkazuie, i fortuny bądź pomyślney, bądź przeciwney władarzem jest, i światła rozumu naszego dawcą jest? Dla tego też to nasze zamysły nie nadaią się barzo często, że nie pokładamy ufności w Bogu, ale jey poszukuiemy zwyczaiem niewiernych w pomocy śmiertelnych ludzi. Nie szukaymy zatym gdzie indziey przyczyn naszych utrapień, przeciwności i wszelkiego złego nam się zdarzaiącego, dosyć jest tey jedney, że nam Bóg swoiey dobrotliwey nie podaie ręki; bo w nim nie ufamy, jak powinniśmy. Zdaie nam się, że już wszystko zgineło, kiedy nam ludz-

kiey

kiey pomocy nadzieia upadła, a przeto Bóg dopuszcza niekiedy, aby nas opuścili ludzie w naszym ucisku, jak przepuścił na Piotra dla doświadczenia jego wiary, że się ponurzać zaczoł w morzu. Gdybyśmy zupełną w Bogu mieli ufność, morze samo twardniałoby pod nogami naszemi, lecz gdy tey nam nie staie, naygruntownieysze podstawy walić się pod nami będą; gruntowność bowiem i trwałość onych nie jest umocniona ziemią, ale władzą samego Stwórcy Boga, który ją stałą podług swey woli czyni.

Jesteśmy Chrześcianami, i niby to prawowiernemi, a przez zasadę na ludzkiey pomocy niszcząc w sobie ufność w Bogu należemy do liczby owych, na których się Bóg uskarża przez Proroka mówiąc: *ufaią w niczym, i opowiadaią próżność, poczeli pracę, a urodzili nieprawość; paięczą siatkę utkali.* (b) Nie w wiecznym i wszystkowładnym Bogu, ale w nicości stworzenia ucieczkę naszą pokładamy. Ow wyniosły człowiek, aby upragionego stopnia godności mógł się domieścić, cały się spuszcza albo na wziętość przyiacioł u Majestatu wiele mogących, albo też na polityki prawidła, podeyścia i sztuki. Zołnierz wspiera się na odważney mężności, kupiec na biegłości w handlach, Niewiasta na urodzie, lub obrótach swego Męża &c. a nikt na Boskiey pomocy. Przeto też częstokroć wyniosły zostaie bez honoru, Zołnierz bez sposobu do życia, Kupiec bez zysku, Niewiasta bez okrasy i opieki. Z tego to powodu wszyscy takowi ludzie w swoich oszukani zamiarach, gdy codziennie doświadczaią, że ich nadzie-

ie

(b) Isaiæ 59.

ie i twierdze ſą nietrwałe i upadaiące, że ich upadek i nędza jeſt bliſka, uſtawiczną dręczą ſię bojaźnią; i dopiero poznaią, że ich uſiłowania i zabiegi podobne ſą do paięczyny, która letki wiatr przerywa i niſzczy.

Jeſteśmy Chrześcianami, a w przeciwnościach nie patrzemy na Niebo, chiba w ten czas, kiedy pomocy nie znayduiemy na ziemi, do Stwórcy Boga nie uciekamy ſię, chiba w ten czas, kiedy ludzkie opieki i wspomożenia uſzczęsliwić nas nie mogą Póki jakikolwiek jeſzcze promień nadziei błyſzczy nam w rzeczach ſtworzonych, póty daleką jeſt mysl naſza od Boga, jakby albo Bogiem nie był, albo jego pomoc nam nie była potrzebna. Gdyby nam Bóg nie zagrodził dróg do tych ſtworzeń, do których w naſzym nieſzczęściu naypierwiey zwykliśmy ſię udawać, nigdybyśmy podobno do niego ſerca i oczu naſzych nie obrócili; i to to jeſt, co Boga na nas gniewa, i co ſię nam częſto przydarza, że z urządzenia jego pomocy światowe, w których my jak źwierzęta w ziemney paſtwie bezwzględnie na Stwórcę ufamy, albo niſzczeią, albo nas zawodzą, albo nam przeciwne ſkutki przynoſzą. Bałwany te, którym ſię kłaniamy, Bóg ſprawiedliwy bądź wywraca na naſze zawſtydzenie, bądź też czasem onychże na naſze ukaranie używa, jak mówi Izaiaſz: *confundentur ab idolis, quibus ſervierunt.* Jakoż i ſłuſznie Bóg to na nas przepuſzcza; bo wieluż to z nas jeſt, którzy ufaiąc ſzczęściu, i zwyczaiem Pogan Fortunie Bogini kadzidło paląc, dopiero uciekamy ſię do Boga prawego, kiedy poſtrzeżemy, że ona jeſt slepą i nieſtateczną? wieluż to jeſt, którzy dopiero wzdychamy do Nieba, gdy na oko widziemy, że na-

ſze

ſze układy w niwecz ſię obracaią, że Panowie o nas zapominaią, że nam obowiązani ſą dla nas niewdzięcznemi, przyiaciele zdradliwemi, maiątki znikomemi? i pewniebyśmy weſtchnąć do niego jeſzcze ani pomyślili, gdyby nam te światowe bożyſzcza cóżkolwiek ſprzyiały; wieluż to z nas jeſt, którzy uciążeni będąc prawem i pieniactwem, dopiero łzy i jęki przesyłamy do Boga, jako Opiekuna ſierot i w uciſku będących, gdy już doświadczamy, że nas ocalić nie mogły podkupy, zdrady, podchlebſtwa, przewrótnie przyſtosowane prawo, pofałſzowane dokumenta? i pewniebyśmy ani pod ów czas uciekali ſię do niego, gdybyśmy jeſzcze cóżkolwiek zaufać mogli albo powadze intereſsowanych Sędziow, albo wymowie i obrótom biegłych Patronow, albo jeſzcze nieprożney ſzkatułce, albo wynalezionym na nowo choć już przegniłym papierom.

Abyśmy wyrozumieli gruntownie, jak zawodna jeſt ufność w pomocach świata, dosyć jeſt uważyć, czym on jeſt? Jeſt on mieyscem zamieſzania i zgiełku, gdzie panuią umyſłu choroby, i przyrzeczeń ſłabości, gdzie trzyma rząd chciwość, gdzie doradzaniem jeſt próżność, gdzie pierwſze uzyſkuią mieysce interes, przemoc, niesprawiedliwość. Zaś podług tego okryslenia świata, możnaż rozumnie pomyślić o załatwieniu potrzeb bez bojaźni zdrady, o pomnożeniu fortuny bez uciſku ſumnienia, o ocaleniu maiątku bez przeciwności? Nie ſprawiedliwieyże wielbić Opatrzność, która pomoc światową czyni bezczynną częſtokroć dla tego, abyśmy poznali potrzebę uciekania ſię do Boga i w nim zaufania? Cokolwiek jeſt ſtworzonego, nic nam, chiba Bóg przyzwoli, pomodz może; bo któż nas w nędzy uſzczęsli-

śliwić potrafi, jeżeli nas Bóg swey Opatrzności i Opieki za niegodnych mieć będzie? Jeżeli zaś przez chwalebną ufność jego miłosierne na nas obrócimy oczy, któż jest, aby nam zaszkodził? Niech się przy jego Opiece cały świat na naszą sprzysięga zgubę, cóż nam złego uczynić zdoła? *Si Deus pro nobis, quis contra nos.* (c)

Pozwolmy na to, że od świata będziemy szacowani, chwaleni, brónieni, kochani, aleź te przymioty, dla których nas szacuią, te talenta, dla których nas poważaią, te zasługi, które nam względy iednaią, długoż się będą wieńczyć nadgrodą i opieką światową? oto lada duch przeciwny i nam mniey przyiaźny, lada odmiana czasu, osob, urzędow, mieysca, okoliczności, lada krok zayzdrośny, lada pomyłka dostarczą, aby nam wszystko popsuć, z szacunku wyzuć, z maiątku ogołocić, z sławy obnażyć, w zarzucenie podać, u wszystkich ohidzić, wszystko przewrócić, i nas do stanu nędzy przywieść. W ten czas zaś nie słusznież Bóg może to powtórzyć do nas, co niegdyś wyrzekł do Izraelitow fałszywe Bóstwa zamiast Stwórcy czczących, i srodze uciśnionych: *ubi sunt dii eorum, in quibus fiduciam habebant? surgant, & opitulentur vobis, & in necessitate vos protegant.* A gdzież są wasi Bożkowie, owi pysznodumni i wielcy ludzie, przyiaciele, rozumy, przemysły, obróty, siły, bogactwa, męstwa, w których całą waszą pokładaliście ufność; niechay teraz w waszey nędzy, utrapieniu, niedostatku wam pomogą, niechay was pocieszą, niechay wasze łzy otrą, ieżeli powstać i na ratu-

(c) ad Rom: 8.

tunek wafz przybyć mogą; wfzakżeście na nich fię zasadz iąc o mnie wafzym Bogu i Stwórcy pomnieć i myslić zaniedbali, moiey pomocy nie wzywali, ale w nich całą nadzieię zasadzali; *furgant & opitulentur vobis.*

Nie rozumieycie jednak NN. abym mówiąc o ufności w Bogu, miał was odftręczać od pracy i ftarań o dobra do życia potrzebne, i do gnuśnego próżniactwa przysposabiać. Owfzem mówię, że trzeba nam pracować, profząc w pracy o Bofkie błogofławieńftwo; trzeba ftarać fię, ale pokładaiąc ufność w Bogu, trzeba na ułatwienie potrzeb obmyslać fposoby, ale w obrębach fprawiedliwości i w prawidłach cnoty; ponieważ od Stwórcy fkazani jefteśmy na prace, a z powierzonych nam talentow ścifły rachunek oddamy. Na to nałtawam i gniewam fię flufznie, że my czyniąc o fobie ftaranie, tak polegamy slepo na pomocy rzeczy ftworzonych, jakbyśmy albo wiary nie mieli o Bogu wfzyftkim podług woli fwoiey władaiącym, albo z bezbożnemi rozumieli, że on do nas, a my do niego nic wcale nie należemy; przez co go znieważamy otwarcie; bo gdy więcey ufamy ludziom, krewnym, dobrodzieiom w potrzebach nafzych, niż Bogu, zdaiemy fię nie mieć wiary jego Bofkim obietnicom o pomocy fwoiey w nafzych potrzebach i ucifkach zaręczaiącym. Ufność większa w ludziach, niżeli w Bogu, oprócz tego, że grzechem jeft, ściąga jefzcze rozliczne złe na nas i na dobra nafze. Pogarda pomocy Bofkiey fprawuie to, że jey nigdzie więcey nie znayduiemy, i ci fami nawet, którym naywięcey zaufaliśmy, z dopufzczenia Bofkiego albo nas zdradzaią, albo nas odftępuią, albo nas nienawidzą i przesladuią, albo przy-

nay-

naymniey w przyiaźni ku nam ſtygną. Sprawuie to, że od prac naſzych usuwa Bóg ſwoie błogoſławieńſtwo, i owe dobra, które nas do zapominania o nim przywodzą, do cudzych rąk przenoſi Odbiera na przykład Niewieście Męża, dla którego wziętości i przemocy obrzydłą w ſwym ſercu pielęgnowała pychę, i z podległości Bogu wyzuwała ſię niebacznie. W jednym domu pomnaża familią, na którey wyżywienie maiątku nie ſtaie; w drugim oſtatniego zabiera Syna, przez którego śmierć dochody wielkie i wſzyſtkie upadaią nadzieie; w innym wſkrzeſza prawne kłótnie, które ſą bezdenną przepaścią na ludzki maiątek; w innym przepuſzcza pożary długoletnie prac i oſzczędności owoce pożeraiące; w innym przecina owe kanały, któremi do niego wſzyſtkie ziemi dobra płyneły, a owe otwiera, któremi pomnażaią ſię ſzkody, wydatki, nędza i ubóſtwo. W tym roku ſuchość, upały, wylewy i grady chłoną rolnicze korzyści, w drugim przeciwne zdarzenia, choroby, zaniedbanie gospodarſtwa oſtatni kawał chleba i zasob wyprowadzaią. Owoż człowiek, który w ſtworzeniach, a nie w Stwórcy ufał. Dopiero ſzanowany; bo maiętny, dopiero wzgardzony i nędzny; bo ze wſzyſtkiego ogołocony, i od wſzyſtkich opuſzczony! Ani ſię dziwić należy; gdyż Boſkie przeklęſtwo na nim ſię uiſzcza za to: że na zbyt ufaiąc ludziom, od niego ſię odwracał; *maledictus homo, qui confidit in homine, & ponit carnem brachium ſuum, & à Domino recedit cor ejus* (d) Przenieśmyż teraz uwagę na ſtarania z przyzwoitą w Bogu ufnością czynione.

CZĘSC

(d) Jerem: 17.

CZĘSC DRUGA.

W pismie S. nic tak częstego widzieć nie można, jak obowiązek otwierania serca naszego tey świętey ufności, którą gdy pokładamy w Bogu, prawey pociechi znayduiemy uczestnictwo. Na jakiż bowiem koniec czytamy w nim tyle opisow miłosierdzia i nieskończoney dobroci Boga oczekuiącego, wzywaiącego, przyimuiącego, grzesznika wymawiaiącego, winę onemu odpuszczaiącego, gdy się w całym sercu do niego powraca? Dla czego tyle uroczystych upewnień, że Bóg nas kocha, że ma sobie za roskosz przestawać i być z synami ludzkiemi, że chce naszego zbawienia, a nie zguby, że miarkuie i oddala pokusy, aby naszey nie przewyższały słabości i siły? Dla czego tyle przykładow, tyle przypowieści, tylę w nim znayduiemy słów porószaiących i łagodnych? Raz się Bóg oświadcza pod imieniem matki trzymaiącey na ręku syna swego, która się jego naprzykrzeniami nie morduie, drugi pod wiernego oblubieńca niewierną oblubienicę wzywaiącego, aby po swoich pomyłkach do niego się zwróciła, którey łaskawe przyięcie przyrzeka, raz pod imieniem Oyca padaiącego na szyię z ucałowaniem Syna, który wydzielony sobie maiątek zmarnotrawił, drugi jawnogrzesznikom, cudzołożcom, i innym litościwie odpuszcza grzechi, i drzwi im Niebieskie otwiera? Dla czego, mówię, tyle dowodow, jeżelibyśmy mieli zaniedbać tey pociechi, którą nam ufność w Bogu offiaruie? Jle jesteśmy ludźmi, żyć nie możemy, abyśmy komukolwiek nie ufali; lecz komuż bespieczniey mogą ufać dzieci, jak własnemu Oycu? owoż Bóg jest naszym Oy-

Oycem, więc chiba miłości nie mamy ku niemu, jeżeli mu nie ufamy. Komuż bespieczniey w naſzych potrzebach powierzyć ſię możemy, jeżeli nie doświadczonemu przyiacielowi? owoż Bóg jeſt naſzym nayſtalſzym przyiacielem; więc chiba u nas nie znayduie wiary, jeżeli mu nie ufamy. Zaſtanowmy ſię nieco nad tym.

I. Jezus Chr: jeſzcze w ludzkiey naturze obcuiąc z ludźmi na ziemi, przykazał nam, abyśmy ſię nie troſzczyli o to, co będziemy jedli, albo czym ſię odziewali, dla tego, że on ſam jako Bóg, i nayłaſkawſzy naſz Oyciec chce naſzym niedoſtatkom, i potrzebom opatrznie zaradzać. Czegoż nam więcey nad to potrzeba? Poważemyż ſię jego ſłowu nie wierzyć? Możemyż pomyślić, że tym ſłowem ſwoim jeſzcze niedość uroczyście nam ſię obowiązał? Jeżeli ludziom daiemy wiarę, którzy nam ſię ſzczupłym na papierze pismem zaręczyli, jakże Bóg mieć u nas nie powinien wiary, gdy ſię tak obſzyrnemi Pisma ſwoiego wyrazami nam być pomocą zobowiązał, i zaręczył? Czyńmy tylko to z ſiebie, czego żąda po nas, a nayſzczegulniey prawdziwey miłości, ufaymy mu z zupełną wiarą, a bądźmy pewnemi, że nam potrzebney nie odmówi pomocy, nie uſkąpi łaſki Sam to Zbawiciel zapewnia, że Bóg jeſt naſzym Oycem mówiąc: *wie wſzakże Oyciec waſz, że tego wſzyſtkiego potrzebuiecie.* (e) To wyraźne Chryſtusa zapewnienie powinno wątpliwe mysli naſze zaſpokoić, i tego na nas dokazać, abyśmy ſię całych onemu poruczyli, przykładem dzieci, które w kochaiącym ich Oycu zaufaiąc, nigdy

---

(e) Math: 6.

gdy o tym nie myslą, czym fię będą karmić, alboteż odziewać. Ludzkich fynow Oycowie rzadko fię zdarzaią tak okrutni, i nietkliwi, aby bez żalu ferca, i fwych wnętrzności wzrufzenia patrzyli na nędzę własnych dzieci; jakże Oyciec nafz niebiefki, jeżeli w nim należną pokładamy ufność, dopuści, ile nas kochaiąc zupełnie, abyśmy głód, i nędzę cierpieli?

Prawda, że jak tylko człowiek przez rokofz odpadł od Boga, tak zaraz zafłużył na to, aby w każdey części życia fwego cierpiał, i z pracy fzukał pożywienia. Dni życia jego liczbą przeciwności oznaczyć fię mogą, i ciągły węzeł jego nędzy, od jego ftanu odłączyć fię nie może Zaraz od fwego narodzenia ponurza fię w przepaści złego, które on tym żywiey czuie, im w poznaniu fiebie daley poftępuie. W biegu lat dalfzych jeżeli fię w pracę jego wmiefza jaka uciecha, na to mu tylko fłuży, aby gruntowniey poznał, że jeft fałfzywą. Boleści, okropne przypadki, przeciwności zrządzaią mu choroby, a te go fposobią do fkofztowania śmierci. Gdyby kto o nim podług zdań niedowiarftwa chciał fądzić, rzekłby pewnie, że człowiekowi od natury pozwolone jeft życie, aby mu okrutnym fposobem znowu było odięte. Lecz czyż dla tego już aż do oftatka nędzni jefteśmy? Czyliż losu nafzego ulepfzyć nam nie pozwolono? Czyliż inaczey przeciwności od przyrodzenia nieoddzielnych przebyć nie możemy, tylko ulegaiąc im ze łzami, i narzekaniem? A takby było, gdybyśmy nafzym tylko dozwolili ofzukiwać fię rozumieniom, i myslom. Lecz jeżeli w Bogu jako Oycu nafzym zaufamy, jeżeli jego pomoc wyiednamy,

my, otrzymamy niechibnie albo nędzy naſzey koniec, albo w utrapieniu pociechę; gdyż Bóg, aby nas zniewolił do ufności w ſobie, chciał wierność naſzą mieć ſzacunkiem naſzego względu na jego pomoc.

Przywiedźmy ſobie na pamięć Patryarchę Józefa. Ten przez braci do ſtudni puſtey wrzucony, w którey mu przedſiębiorą życie odebrać, cudzoziemcy z urządzenia Boſkiey Opatrzności owym mieyscem przeieżdżaiąc płacą im za jego życie, i wolność. Zaprowadzony do Egiptu, tam nowe i jego nieſzczęścia, i Boſkiey nad nim opieki gotuią ſię dowody. Móy Boże! któremiż to Józefa prowadziſz drogami do owey wſpaniałey wielkości, do którey goś przeznaczył? Poſtanowiłeś u ſiebie, aby on panował nad ſwoią bracią, aby był Egiptu rządcą i karmicielem, aby był Izraela pociechą i chwałą, a on ſtaie ſię wygnańcem, zaprzedanym, zpotwarzonym, kaydanami obarczonym. Też to ſą ſtopnie, któremi ſię ma wynieść na pierwſzą godność w Egipcie po Królu? Nikniycie tu ludzkiey mądrości mylne domyſły! Józef od różnych nieprzyiacioł przesladowany, ale Józef jeſt wierny Bogu, i dla tego opieka jego nie uſtaie nad nim Wywyżſzenie jego być powinno dziełem Boſkiey mądrości właściwym, a ludzkie usiłowania niknąć muſzą, gdzie wola Wſzechmocnego Pana iści ſię Wſzakże i Eſter była wygnańcem ciężar niewoli dźwigaiącym, lecz że jey niewola wiarę, miłość, i ufność ku Bogu w niey pomnażała, zoſtaie Królową, aby ocaliła lud Zydowſki już już na offiarę zemſty zayzdrośnego, i pyſznego Amana paść maiący. Obywatele Betulii w oblężeniu mnóſtwem nieprzyiacieł ścisnieni

już

już ſię rzucali w przepaść rospaczy o ſwym zachowaniu, chwalebną w Bogu ufnością, i darem męſtwa Judyty ocaleni zoſtaią. Tłuſzcza ludzi do pięciu tyſięcy licząca ſię przez chciwość ſłuchania Chryſtusowych nauk w żywność na puſzczy nieopatrzona, zgłodniała i osłabiona znayduie litość w ſercu Syna Bożego, cudownie; bo tylko pięciorgiem chleba nasyca ſię.

Cóżby Józef, co Eſter, co Judyt, co rzeczona Rzeſza za pociechę w ſwych przeciwnościach, potrzebach i niedoſtatku znalezli, gdyby byli bądź w ſwoiey zręczności, bądź w ludzkiey pomocy pokładali ufność, a nie w Bogu jako Oycu zawſze troſkliwym o dzieło rąk ſwoich, i o ſwoie dzieci z płaczem do niego tulące ſię? O! jak nikczemnym jeſt człowiek, gdy ſię na czym innym chce wesprzeć, a nie na ręce Wſzechmocnego! Jak slepym jeſt, gdy ſię za innym udaie przewodnikiem, a nie za tym nayukochańſzym Oycem! Jak nierozumnym jeſt, gdy ſię tey naywyżſzey nie doradza mądrości! Jak niewdzięcznym, gdy tey niepoiętey dobroci dobrodzieyſtwy pogardza! Jak niesprawiedliwym, gdy ſerca ſwego czyni rozdział między tym nayukochańſzym Oycem naygorętſzey miłości godnym, i światowemi przyłudami, którym na wzór wiarołomnego ſyna zbytecznie zaufa. Gdyby jednak tenże człowiek wzgardy godny weyrzał okiem na owę godność, która czyni niejako uczeſtnikiem Boſkiey natury przez naprawę po jego upadku, przez tytuł przywłaſzczenia ſwego do liczby ſynow Bożych, i przez prawo do dziedzictwa Niebieſkiego, jakby chwalebnym uyrzał ſwóy ſtan takowemi zaſzczytami ozdobiony? te zaś względnie

– roz-

rozważywfzy, jakąby w fobie wzniecać powinien ku Bogu ufność? Ah prawdziwie Chrześcianin tych wfzyftkich zafzczytow i nadań od Boga ftaie fię niegodnym, jeżeli przez niedoftatek wiary i miłości Bofkiey nie chce, albo nie umie w nim zaufać.

II. Szczegulnieyfzą pobudką, która nas zagrzewać powinna do ufania w Bogu, jeft owa miłość, którą nam Bóg zawfze okazuie. Jeżeli w ten czas, gdy nas Bóg nienawidział dla grzechu, rozlicznemi dobrodzieyftwy nas obdarzał, jeżeli nas uznał za przyiacioł fwoich, abyśmy tylko to wypełniali, co nam zaleca, *vos amici mei eștis, fi feceritis, quæ præcipio vobis*, z wiarą fię zgadza, że gdy z nami przyiaźń przez łafkę odnowił, i nas już za fynow przywłafzczył, już za przyiacioł ogłofił, chce pewnie mieć nas zawfze w fwey opiece i w dobrotliwey pamięci, podług jegoż wyrazu: *nunquid oblivisci poteșt mulier infantem fuum, ut non misereatur filio uteri fui? & fi illa oblita fuerit, ego tamen non obliviscar tui.* (f) Czyliż może niewiafta zapomnieć o fwym niemowlęciu, aby fię nie zlitowała nad fynem wnętrzności fwoich? a choćby ona zapomniała, ja jednak nie zapomnę o was. Czemuż to: bo w nas kocha Jednorodzonego Syna fwego, którego my cząftkami jefteśmy, i przez łafkę przyiaciołmi; a przeto opiekuiąc fię nad nami, choćby nas świat podobnieyfzy do złośliwey macochi, niż matki opuścił, zapomniał, i nas fię wyrzekł, on nas ufaiących w nim nie opuści; *& fi illa oblita fuerit, ego tamen non obliviscar tui.*

Już to uważaliśmy, lecz jefzcze nadmienić

(f) Isaiæ 49.

należy, jak próżna jeſt owa nadzieia, którą miewamy w pokrewnych, przyiaciołach i rzeczach ſtworzonych, ponieważ ludzie podległemi ſą odmianie, ale Bóg jeſt nieodmiennym. Ludzie przyiaciołmi być przeſtaią, albo onemi będąc życie kończą, ale Bóg trwa na wieki. W nim znayduiemy zawſze Opiekuna mocnego, przyiaciela nieodſtępnego, życzliwego, dobroczynnego; Pana miłoſiernego, i Oyca nayle-pſzego. On dobrze znaiąc naſze potrzeby, zwykł je częſtokroć uprzedzać z ſwoim zaradzeniem. Dosyć ma na tym, abyśmy go tylko kochali, i w jego dobroci ſtatecznie ufali, a on ſam chce wiedzieć, czego nam potrzeba. Niechay ſię na nas ſprzyſięgną wſzyſtkie ſtworzenia jak piec naywiękſzym rospalony ogniem na troie pacholąt w Babilonie, niechay bezbożność na nas ſię osroży jak lubieżni ſtarcowie na cnotliwą Zuzannę, póty ſię nic nie troſzczmy i nie lękaymy, póki z ufnością powierzamy ſię całych Boga naſzego Opiece. Nie maſz tey nawałności, któraby nie ſłuchała jego głosu, nie maſz tey choroby, którąby nie była jego narzędziem ku naſzey poprawie przeznaczonym, nie maſz tey przeciwności, którąby nie była jego dla nas upominkiem, nie maſz tego nieprzyiaciela zawziętego na nas, któryby do jego władzy i woli nie należał, nie maſz tego przypadku, któregoby Bóg na naſze dobro nie urządził. Z tego to powodu doświadczony w cierpliwości Job zwykł mawiać do Pana: poſtaw mnie przy ſobie, a wſzelka ręka ludzka niechay przeciwko mnie walczy; *pone me juxta te, & cujusvis manus pugnet contra me;* (g) gdy ſię znaydować będę przy to-

(g) Cap: 17.

tobie, śmiało wyzwać mogę wſzyſtkich nieprzyiacioł; nie oddalay mię więc od ſiebie, a pewien jeſtem, że choćby naymocnieyſze ich były pociſki, męſtwa mego nie osłabią.

Godna użalenia ſieroto! nieutulona w ſmutku i płaczu wdowo! która gorzkiey; bo zwyczaynie ludzkiey opieki nieſzczęsliwych doznaieſz ſkutkow. która licznym potomſtwem, a może i długami obarczona jeſteś, od wſzyſtkich opuſzczona, zaniedbana, wzgardzona; wieſzże co maſz przedſięwziąć? oto uday ſię do Boga, w nim jedyną pokładay ufność, on będzie twoim Opiekunem, ucieczką, wspomożycielem i pociechą. Jeżeli cię krzywdzą Teſtamentem, lub wyrokiem Sądu naznaczeni Opiekunowie, jeżeli ci uſzkadzaią krewni, jeżeli twoiż ſynowie ſzarpią twoie wnętrzności, a przy tym wſzyſtkim jeżeli maſz należytą ufność w Bogu, bądź pewna, że on cię nie opuści, a tamtych zamachi wniwecz ſię obrócą. Wſzakże w takim razie, cóż ty i tobie podobne ſieroty doradzić innego ſobie możecie, chiba z Królem Jozafatem w uciſku od mocnych nieprzyiacioł będącym zawołać: ponieważ nie wiemy, co nam czynić należy, to ſię nam tylko pozoſtaie, abyśmy obrócili oczy naſze do ciebie; *cum ignoremus, quid agere debeamus, hoc unum habemus reſidui, ut oculos noſtros dirigamas ad te.* (h)

Tak jeſt NN. Jeżeli żądacie, aby was Boſka opieka w przeciwnościach ocalała; jeżeli pragniecie ſzczyrze, aby na was, na waſze dziatki, na waſze domy, na waſze role i prace owe ſpływały błogosławieńſtwa, które wam do ſpokoynego i pomyslnego życia w tym ſtanie,

(h) Paralip: C. 20.

nie, w którym was Opatrzność umieściła, są potrzebne koniecznie, ufaycież Bogu tak, jak na prawowiernych przystoi, a doświadczycie, jak dobrym on jest dla tych, którzy są sprawiedliwego i prostego serca. Jeżeli Bóg niekiedy dopuszcza, aby cnotliwy człowiek przeciwnościami był doświadczany, nigdy go jednak aż do ostatka nie opuszcza: *Scitote, quia nullus speravit in Domino & confusus est; quis invocavit eum, & despexit illum?* (i) Bez Boskiey pomocy starania wasze, choćby były naytroskliwsze i naypracowitsze, nieskutecznemi zostaną; *nisi Dominus ædificaverit domum, in vanum laboraverunt, qui ædificant eam;* (k) ponieważ Bóg jest jednowładnym wszystkiego Panem, co tylko ma Niebo i ziemia. A więc prosi go kto z ufnością o dary dla duszy, udziela ich hoynie; bo sam tak zaręczył mówiąc: *petite & accipietis;* prosi kto o ulgę w ucisku, nie odmawia oney, *petite & accipietis;* prosi kto o żal serdeczny za grzechy, o zmnieyszenie pokus, o miłość nieprzyiacioł &c. otrzymuie, *petite & accipietis.* Prosi kto o błogosławieństwo w potomstwie, w gospodarstwie, w sprawiedliwych staraniach koło dóbr doczesnych, i to przyrzeka każdemu ufaiącemu w nim, wiarę maiącemu w niego, słuchaiącemu jego przykazań, i kochaiącemu go całym sercem i duszą mówiąc: „błogosławionym będziesz w mieście, błogosławionym na roli; „błogosławiony owoc żywota twego, i owoc „ziemi twoiey, błogosławiony owoc bydląt „twoich, .. błogosławione gumna twoie, i „wszystkie rzeczy twoie;... i podda tobie „Pan nieprzyiacioł twoich, którzy powstaną „prze-

(i) Eccl: 2. (k) Psal: 126.

,,przeciw tobie, upadaiących przed obliczem ,,twoim.,, (m)

Jefzcze jedną dodaymy uwagę nad ufnością w Bogu: Że wfzyftkich pożytkow, które nam ta cnota przynofi, naywiękfzym jeft owe wesele, które odbieramy z wnętrzney pociechi, żadnym przypadkiem nie nadwerężoney. Zycie nafze zewfząd boleściami ściśnione, bydź nie może bez jakieykolwiek przyiemney ulgi. Ale gdzież ją znaleść? Wiemy o tym, że honory, rofkofzy, bogactwa dać nam oney nie mogą, chiba fmutek i zgryzotę. W tych jeżeli fię jaka znayduie przyiemność, ta długo trwać nie może, i choć łechce ferce i ofzukuie, lecz go nie napełnia. Doświadczamy nie raz, że to wfzyftko pofiadaiąc trafiaią fię zdarzenia, w których nas ani bogactwa, ani przyiaciele, ani podchlebcy, ani rozrywki, ani zbytki, ani godności, ani rospufty z fmutku wyprowadzić i rozweselić nie mogą. A więc pociecha ta zoftawiona jeft w Bogu, w jego łasce i przyiaźni. O! co to bowiem za pociecha jeft dla śmiertelnego człowieka, być kochanym od Boga, i być celem owym, w którym on fobie podoba? Co za radość rościć w fobie nadzieię, że on dla nas gotuie koronę wieczney w Niebie chwały? Co za wesele pomyslić o tym z wiarą, że nas przez wfzyftkie życia przypadki do niey prowadzi? Co za flodycz ferca zaftanawiać fię z ufnością nad tym, iż jeżeli Bóg martwi nas krzyżami w doczesnym życiu, tym famym nas kocha; na Niebiefkie nas gody wzywa, i nas wiecznemi dla fiebie chce mieć przyiaciołmi? Co za nasycenie ducha doświadczaiąc tego, że Bóg w ten

---

(m) Deuter: 28.

w ten czas gotow jest szafować nam swoiemi dobrodzieystwy, kiedy my będąc od nietrwałey pomocy ludzkiey opuszczeni, do niego się z ufnością uciekamy? Ufność ubożuchnego Tobiasza niech nas o tym przekonywa, a wyrok Ducha S niech nas w oney gruntuie i utwierdza, który mówi: Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, i którego będzie jedyną nadzieią Pan; *benedictus vir, qui confidit in Domino, & erit Dominus fiducia ejus.* (n) Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH
O zbytecznym gniewie.

Każdy, który się gniewa na Brata swego, będzie winien sądu. *Math:* 5.

Wzruszenie umysłu, czyli gniewliwa namiętność, chociaż od Autora natury umieszczona jest w ludziach, aby im była powodem i narzędziem do ćwiczenia się w heroicznych i chwalebnych dziełach, Syn Boży jednak w dzisieyszey Ewangelii grozi sądem swoim każdemu gniewaiącemu się na brata, czyli na bliźniego swego. Rzecz to szczegulney uwagi godna, że gdy gniew w swey naturze uważany nie zdaie się być zawsze grzechem, owszem częstokroć na imie cnoty zasługuiącym, sądowi Boskiemu ma podlegać, nie wiem już NN. na co przyidą nasze zawziętości i zemsty, któremi się nie jeden z nas w życiu nad zamiar rządzi, któremi woiuie, przez

---

(n) Jerem: 17.

przez które szuka sobie jakieyś chimeryczney chwały i wziętości, z któremi na koniec rozstać się nie chce, i w ten czas, gdy się dusza z ciałem jego rozstaie. Ze gniew nasz ma podpadać, czyli my sami za gniew sądowi Boskiemu, łatwo postrzedz przyczynę, ponieważ nie zwykliśmy się gniewać na grzech, który widziemy w bliźnim, ale na niego samego; i dla tego nie mówi Chrystus, że ten będzie winien sądu, który się gniewa na grzechi ludzkie, ale ten, który się gniewa na brata swego. Gniewać się na brata występki chwalebna jest, ale gniewać się na samegoż brata, to nie Chrześciańska Osobę brata powinniśmy kochać; bo jest dziełem rąk Boskich, grzech zaś nienawidzieć mamy; bo jest dziełem szatańskim.

Gdyby gniew nasz zachował się w tym porządku, w którym go mieć chce prawo Boskie, Chrystusowa Ewangelia nie srożyłaby się tak przepowiedzeniem kar na niego, anibym ja znaydował przyczynę mówić do was dzisiay o złościach i okropnych skutkach zbytecznego gniewu, lecz ponieważ przewrótność ludzka w tym się utrzymuie przyzwyczaieniu, iż i naylepszych przymiotow od Stwórcy nam pozwolonych używamy częstokroć na złe, więc koniecznym uznaię być dla mnie obowiązkiem, abym w dalszym mówieniu okazał, jak gniew zbyteczny niegodnym jest człowieka ile Chrześcianina. Aby gniew tłumili w sobie Chrześcianie, i pożar jego gasili, nayczęściey się zwykło mówić z mieysca głoszącego prawdy Boskie; lecz gdy mimo tych gorliwych usiłowań gniew co raz okropnieysze sprawuie skutki i w Religii, i w ludzkim społeczeństwie, Ty sam chiba tylko Nayciższy

Zbawicielu to ſprawiſz, że ſłowa moie o nim i tobie należną powiękſzą chwałę, i ſłuchaiącym potrzebny przyniosą pożytek.

Okryslać, co jeſt gniew, zdaie ſię, że żadney nie maſz potrzeby Wſzelki człowiek ſtanem ſwoim przymuſzony doświadczać na ſobie ſkutkow cudzego gniewu, nayżywiey i naydokładniey jego naturę, ſkutki, ſzaleńſtwa, dzikości, rospacze, głupſtwa może wyrazić, dla wyobrażenia jednak duſzom wiernym tego wyſtępku, co o nim nauka Kościoła być ſądzi, to ja wyświecam: iż gniew w ten czas jeſt winnym śmiertelnego grzechu, a zatym i Boſkiego ſądu, kiedy pała gorącą i nieporządną na umysle chciwością zemſty nad temi, ktorzy albo nam ſamym, albo naſzym przyiaciołom krzywdę, lub wzgardę wyrządzili. W tym to okrysleniu wzięty i rozumiany gniew jeſt materyą naſzych uwag do pohamowania w nas tey namiętności ſłużących. które gdyby podług mego w chęciach zamiaru w nas ſkutkowały, tym porządkiem czyńmy podział, i rzecz ſtanowmy: że zbyteczny gniew odbiera nam rozum i rozsądek, *1. Cz:* Że wyniſzcza w nas ſprawiedliwość każdemu od nas należną, *2. Cz.* Że na koniec wzruſza użądany w ludzkim ſpołeczeńſtwie pokoy, *3. Cz: K.* Te zaś uwagi dosyć zdolne będą ukazać, jak zbytek gniewu niegodnym jeſt na człowieka rozumem obdarzonego, Chrześciańſkiego, i w Obywatelſtwie umieſzczonego.

CZĘSC PIERWSZA.

W całym ludzkim ſpołeczeńſtwie nie maſz tego człowieka, któryby nie zaświadczał, iż gniew jeſt złym ſzkodliwym, któryby nie

brzy-

brzydził sobie ludzi gniewliwey namiętności łatwo poddaiących się, któryby nie wielbił łagodnych i spokoynych; z tym wszystkim żaden występek nadeń nie jest powszechnieyszym. Zdaie się, że na ukaranie naszych grzechow sama nasza natura tą namiętnością chce się mścić nad ludźmi, i onych przesladować. Nie masz w świecie żadnego narodu i kraiu, któryby nie stękał pod dzikim ciężarem gniewu, i z tylu milionow, którzy się między sobą obyczaiami, mową, życia sposobem, sukień kroiem różnią, żaden się jeszcze nie znalazł, któryby od tey gorączki umysłu był wolnym i swobodnym. Tylu widziemy z ludzi, którzy za pośrzednictwem szacunku cnoty zbytek od siebie oddalili, i którzy w obyczaiach swoich uczciwość, układność, niewinność zachowali dla tego, że nie znali bogactw, które nayczęściey do złego bywaią powabem. Wiemy o niektórych pewnego siedliska nie maiących, którzy tym się tylko zaprzątaią, aby obiegali świat dla nasycenia próżney ciekawości, choć im na wszystkim braknie, gdziekolwiek się znayduią. Znamy innych wszystko w powszechności maiących, między któremi o owe zimne słowo: *to moie, to twoie*, żadnego nie masz prawa, żadney kłótni, żadney niesprawiedliwości, która się między ludźmi rodzić zwykła z przepaści niesytnego łakomstwa. Nikogo jednak nie znalezliśmy jeszcze, któryby zostawał bez gniewu. Namiętność ta równie oświecone, jak i grube narody, równie uczonych, jak i prostych ludzi po całey ziemi w swoiey trzyma i dręczy niewoli; a to jeszcze w niewoli tak okropney, że człowiek niekarcący w sobie gniewu, żadney spokoyności ducha skosztować nie może,

że, sam dla siebie czyniąc się okrutnym dziwotworem własne serce pożeraiącym. Człowiek bowiem w natężeniu gniewu zostaiący, jakim jest wewnątrz, łatwo dóyść można z jego części powierzchnych, i co się w jego duszy dzieie, twarz sama opowiada i tłumaczy. Serce jego nie mniey jest wzruszone, jak oczy i język. Wściekłość gniewu im swobodniey się sroży, tym szkodliwszą jest dla gniewaiącego się, aniżeli dla tych, na których godzi. Z tey zdaie się przyczyny zakazał Bóg, aby Kaina nikt nie zabijał; chciał bowiem, aby gniew ten, który go bratobóycą uczynił okrutnym, był dla niego w życiu tyranem, i owe dręczące zawsze zgryzoty, które od tey namiętności są nieoderwane, były mu początkiem i obrazem męczarni, które go w wieczności czekały.

Gwałtowne umysłu wzruszenie całe ciało człowieka przenika; gdy bowiem gniewliwym rozpali się pożarem, nie można nie postrzedz, jak on się cały trzęsie, na ksztalt szalonego pieni się, twarz mu się mieni, oczy płomieniste biegaią, wrzaski przerazliwe wydaie, przeklęstwa powtarza, szkaradne bluźnierstwa rzuca, wszystek od opętanego mało co odmienny. Sprawiedliwie w Pismie S. gniew i szaleństwo obrzydliwemi zarówno są nazwane; *ira & furor utraque execrabilia sunt.* (a) Któraż bowiem umysłu choroba tak nienawisną być może, jak gniew zbyteczny, tak niegodna rozumnego człowieka namiętność? Ludzie dzicy cóżkolwiek zachwyciwszy światła rozumu, obyczayności i uczciwości wzdrygali się na zbytek gniewu; barbarzyńcy, skoro pocho-
dnia

(a) Eccl: 27.

dnia wiary i Ewangelii w ich duſzach i ſercu zaiaśniała, brzydzili ſię onym, my pyſznochełpliwi z oświeconego wieku, napuſzeni tytułem fałſzywie przybranym filozofow, nie czuiemy ſłuſznego do niego w ſobie wſtrętu.

Gniew chociaż krótkim, ale zupełnie rozum odbieraiącym nazywam ſzaleńſtwem, ponieważ bezrozsądne w człowieku ſprawuie ſkutki, i na oczewiſte naraża go głupſtwa. Cóż bowiem ſą owe nagłe umyſłu wzruſzenia, które zdrowey radzie nie zoſtawuią czasu i mieysca? Co owe zapały do wzmagaiącey ſię febry, i odſtępuiącey co godzina podobne? Co zczerwieniała twarz, przerażaiący wzrok, ſpotwarzaiące łaiania, rozlegaiące ſię krzyki, niezwyczayne porywania ſię, uderzenia ludzi, rozlewy krwi, zabóyſtwa, zapamiętałe katownie? Sąż to znaki człowieka przytomnego, rozsądnego i rozumem rządzącego ſię? Pytać ſie o tym u gniewliwych rzecz próżna; roziątrzony jeſt u nich pod ów czas umyſł bez porządku, krew bez zwyczaynego w ich żyłach cieku, rozum bez pamięci, i przeto zdaie ſię im, że dobrze czynią, choć każdy patrzy na ich zdróżności i głupſtwa, oraz ſądzi być ich bez rozumu powtarzaiąc ſłowa Pisma: *ira in ſinu ſtulti requiescit.* (b) Jeżeli źwierząt nierozumnych nieczułość jeſt im powodem, że czynią to oslep, do czego ich gniew prowadzi, cóż być może ludziom pobudką, że w gniewie zbytecznym wyzuwaią ſię z ludzkości i rozumu? Dogodne wychowanie, światło nauk, wybor przymiotow, grzeczność, uczciwość, ſzacunek, względność, obyczayność, wſzyſtko to w nich niknie, wſzyſtko to pod grubą kry-

---

(b) Eccl: 7.

kryie się zasłoną, wszystko to od nich się oddala tak dalece, że gdy ich gniewliwe porywaią targania, rzekłby kto, że to nie są ci sami ludzie, ponieważ i samych siebie, i tego, co po ich gniewie nastąpi, całkowicie zapominaią. Chcą oni podobno, aby unosząc się często zawziętym gniewem na wzór dzikich źwierząt, zjednali sobie u domownikow, u sąsiaduiących, i u znaiących bojaźń, powagę, lub wziętość? lecz mysl takową któż się skłoni nazwać rozsądkiem, a nie raczey głupstwem? jak bowiem ten człowiek poważanym być może, który jedney swey namiętności zwyciężyć i obrzydłego nałogu przełomać w sobie nie umie? Ta twarzy srogość, ten groźny wrzask, ta łzy wyciskaiąca domownikom niespokoyność, ta w szkalowaniu nieuczciwość, ta w wyrazach grubiańskich nieprzystoyność, które z niego zawsze jak z piekielnego stosu i pieca wybuchaią, mogąż mu u ludzi zjednać wziętość lub miłość? Gniewliwy, a tym samym grubiań ki, przykry i nieznośny człowiek, nie pierwieyże staie się wzgardzonym i nienawisnym, aniżeli kochanym i szanowanym? Nieszczęsne uwiadamia nas o tym doświadczenie, że wszeteczny wszetecznego, złodziey złodzieia, szalbierz szalbierza, opoy opoia, kłamca kłamcę, kostera kosterę kocha, szacuie, wielbi, ale gniewliwego złośnika nie tylko spokoyni i rozsądni ludzie, lecz nawet podobni im furyiaci sprzyiać mu i cierpieć nie mogą.

Wyuzdaną zapalczywością w gniewie rządzący się Chrześcianie! nie mogę was przyzwoiciey zawstydzić, jak na wzór S. Chryzostoma, odiąć wam rozsądek ludziom wszystkim właściwy, a przyznać nierozum źwierząt.

Te-

Te chociaż z natury swoiey są drapieżnemi, przecież przez ludzki przemysł daią się oswoić i ugłaskać; ale wy, którzy je czynicie łaskawemi z okrutnych i drapieżnych, jak samych siebie wymówić możecie, kiedy z wrodzoney wam łaskawości wyzuwacie się, abyście drapieżnych bestyi srogość przybrali na siebie? Lwa srogiego ogłaskać potraficie, a sami w zapędzie gniewu nad lwow zażartych okazuiecie się? Daiecie to źwierzom, czego im nie dało przyrodzenie, a to sobie odeymuiecie haniebnie, co dla was dobroczynna wyświadczyła natura? Srogie bestye do godności i własności człowieka podnieść usiłuiecie, a siebie samych niżey źwierząt z stopnia oney zrzucacie? Cudemby trzeba było nazwać, gdyby się to zdarzyć mogło, aby leśna bestya miała na swey wodzy człowieka, i onemu podług swego chcenia rozkazywała, a jednak coś podobnego uważać można, gdy pełen jest świat takich ludzi, nad któremi wielowładnie panuie gniew, który powoduie niemi jak srogi źwierz, a nikt się nad tym z podziwieniem nie zastanawia, nikt się go nie strzeże, nikt nad tą potworą małey nawet nie czyni uwagi.

Starożytni świata mieszkańcy prawem natury rządzący się niewiadomi ani nadgrody za cnotę, ani kary za występek w wieczności, aby synom swoim obmierzić mogli nałog i szpetność pijaństwa, stawiali im często przed oczy umyslnie upoionego sługę, w którym wszystkie zwyczayne opoiom zdrożności, głupstwa, nieuczciwe słowa, nieprzystoyne gesta, i okropne skutki uważać kazali; i zaprawdę dosyć dobry to był sposob dla młodych i jeszcze niedorosłych ludzi, aby niegodność i podłość pijaństwa na całe życie w swych pamię-

ciach

ciach wyobrazili. Takby należało i gniewliwym czynić. Niechay na którego podobnego im złośnika zapatruią się pilnie w ten czas, gdy go przez zbytek natężonego gniewu rozsądek, przytomność i pamięć odbieży. Niechay uważaią jego czyny, wzruszenia, słowa, gesta, bluźnierstwa, oczy, usta i twarz zmienioną, aby dóyść mogli, jaką jego umysł cierpi gorączkę, a tym sposobem jak we źwierciedle samychby siebie postrzegli i dowiedzieli się, iż w samey rzeczy wpadaiąc w zbytek gniewu tracą rozum, tracą i sprawiedliwość; o czym

CZĘSC DRUDA.

Kiedy z potrzebną gorliwością następuie się na gniew, zawsze się ma rozumieć ten gniew, który gwałtownym i nisprawiedliwym jest, który pomieszawszy nam rozsądek, wprowadza nas w takowe uczynki i słowa, których po ogaśnieniu tego okropnego pożaru słusznie nam przychodzi wstydzić się i żałować; zaprzeczyć bowiem temu nie można, że ta namiętność przewodniczy ludziom do niektórych dzieł heroicznych i chwalebnych, a w ten czas ma swoie zalety. Słuszny i potrzebny gniew słabieiącą cnotę orzezwia, woiuiącym śmiałości i męstwa dodaie, leniwych i gnuśnych do powinności strzeżenia i pracy zniewala. Bez pomocy rozumnego gniewu naypięknieyszych cnót blaski ćmiłyby się pomału i zmnieyszały. Sprawiedliwość w Magistraturach nie miałaby tey gorliwości, którey ukaranie występku wymaga. Szacowne męstwo nie zagrzewałoby ludzi do owych czynow zaszczytnych, nad któremi się jedni dziwuią, drudzy je naśladować przedsiębiorą, gdyby go przyzwoity

gniew

gniew nie wſkrzeſzał. Gdyby natura naſza wyzuta z tey była namiętności, nie mielibyśmy owego chwalebnego i wielce potrzebnego gniewu, za którego dzielnością umyſł naſz wzdryga ſię na ludzkie poſtępki bezprawne, oraz pomnaża ſię w nas chwalebna boleść ſerca, i zbawienna niecierpliwość, którą ſię unoſiemy na widok wyſtępkow i zbrodni, i którey doświadczał w ſobie Dawid, mówiąc do Boga: ſchnołem przez gorliwość moią, gdym patrzał na powſzechne prawie zaniedbanie ſłów twoich, to jeſt prawa; *tabescere me fecit zelus meus; quia obliti ſunt verba tua.* (c) Ten więc ſłuſzny gniew, który za przewodnictwem zdrowego rozumu, jeſt pobudką do wſzelkich cnót, abyśmy w drodze zbawienia co raz pomyślniey poſtępowali, ten, mówię, gniew ſprawuie urazę, którą ſię duſza naſza wzruſza, poſtrzegaiąc zawady do pełnienia woli Boſkiey przeſzkodę czyniące, i który do oddalenia onych dodaie ſił, i śrzodki obmysla; ten to na koniec rozumny gniew i chwalebny ſprawił w Fineaſzu, Eliaſzu, Jozyaſzu, Janie Chrzcicielu, Ambrożym, Chryzoſtomie, i innych Swiętych wielu Mężach, że za ocalenie Boſkiey czci i chwały, o którą gorliwością byli zdięci, życiem ſwoim pogardzali, a z nieuſtraſzonym męſtwem i odwagą na wyſtępek i wſzelki grzech naſtępowali. Tento jeſzcze gniew, kiedy nim rządzi rozum, i kiedy ſię wzmaga za pobudką cnoty, czyni z ludzi Sędziow nieſkażonych, Kaznodzieiow gorliwych, Spowiednikow pracowitych, Paſterzow czułych, Przełożonych o zbawienie troſkliwych, Zwierzchnikow przezornych, grzeſznikow ſzczyrze pokutuiących.

Ale

(c) Psal: 118.

Ale jakże my dalecy jesteśmy od tego chwalebnego i bezgrzesznego gniewu? a jak bliscy owego wyſtępnego, który co godzina prawie wybucha z nas to w uczynkach od rozsądku dalekich, to w ſłowach oſtrych, krzywdzących, pogardzaiących, bluźnierſkich, złorzeczących, ſławę ſzarpiących, błędy i taiemne upadki na oczy wyrzucaiących, do zemſty nas podżegaiących, zguby bliźniego, duſzy potępienia, chorob, kalectwa życzących, przeciw Niebu, Swiętym i ſamemu Bogu rokoſzuiących? Czyliż nieſzczęsliwe doświadczenie nie dało nam ſłyſzeć ludzi pożarem zbytecznego gniewu rozgorzałych, którzy utraciwſzy w ſwey zapalczywości rozsądek, z uſt ſwoich jak z piekielney otchłani ſzkaradne przeciw nieogarnionemu w Maieſtacie Bogu zionął bluźnierſtwa i złorzeczenia? Czyliż nie ſłyſzeliśmy i takich, którzy choć w złosliwym zapędzie nie ważą ſię ſzargać Imienia Boſkiego, ale tak przerażaiące miotaią ſłowa, że ſię zdaią być od czarta opętanemi, i którzy, gdyby mogli, radziby ſamego Boga z Nieba na pomoc ſwey zemſty ściągneli. Rozum ich w ten czas zupełnie jeſt zaćmiony, podobnemi ſą do domu od piorunu ogniem zapalonego, który wſzyſtko zniſzczył, wſzyſtko zmieſzał, wſzyſtko pochłonoł; bo w ten czas w nich wſzyſtko jeſt bez porządku, wſzyſtko w zamieſzaniu, wſzyſtko w zapomnieniu. Ogień tey zapalczywości, który ſię w nich gwałtownie rozżarza, barzo grubą ſprawuie na ich duſzy zaſłonę, gdyż rozsądney rady ani chcą przyiąć, ani na niey przeſtać, ani jey uſłuchać. Slepota, którą ta wściekłość przynoſi, taką na ich umysle czyni pomrokę, iż nie widzą, z kim do czynienia maią, rozeznać im ludzi trudno,

dno, gdyż równie rzucaia się tak na braci, krewnych i przyiacioł, jako i na nieprzyiacioł, i w owym zapale, który im ichże samych odbiera, równie przeciw Stwórcy, jak i przeciw stworzeniom gotowi podnieść woynę. Nie wiedzą, co pod ów czas mówią, nie wiedzą, co stanowią, nie wiedzą, co wykonywaią; a choćby też co i dobrego wyrzekli, to jednak na umysle słuchaiących żadnego nie uczyni wrażenia, ponieważ od nich w tym ohidłym stanie znayduiących się nie spodziewaią się nic usłyszeć, coby rostropnego i uwagi godnego wyrzec mogli.

Nie powiększa nikt rzeczy, kto gniew czyni podobnym do zrzódła w swym gwałtownym biegu na nic nie uważaiącego, wszystko bez wyłączenia niszczącego, domy, pałace, ogrody, drzewa, a czasem i ludzi porywaiącego. Przed nagłym jego rozlewem wszystko się wali, gniewaią go niby groble i wały, nadymaią zawady, i czego z sobą zagarnąć nie zdoła, to okrywa piaskiem i pianą, i wydaie szum rozległy, jakoby się żaląc na swoią w tym niemoc. Nie roztrząsam tego, co nam Kościoł podaie do okryslenia w szczegulności każdego występku z gniewem nierozdzielnego; dosyć jest wspomnieć, co na uwadze mieć każą nasze obowiązki, i życia społeczność, to jest wiek, cnotę, zasługę, urodzenie i dobrodzieystwa. Roziadłym i okrutnym ten jest pewnie, kto na to wszystko nie ma względu i baczności, lecz zemście nieubłaganey wszystko to poświęca. Ledwo co w sercu błyśnie pożar dzikiego gniewu, zaraz tam ginie uwaga; niknie wzgląd; ustaie uszanowanie czci godnym osobom należne. Starzec, naybliższym krwi węzłem połączony przyiaciel, hoyny do-

broczyńca, świętym naznaczony charakterem Kapłan, prawem gościnności ubespieczony Obywatel, lub przychodzień, fkrzywiony wierną pracą i ofiwiały długoletnością fługa, w Imie Bofkie żebrzący ubogi, fłowem, kto fię tylko nawinie, dozna na fobie tego ognistego wylewu, zostanie znieważony, zelżony, fpotwarzony, a często i grubiańfkiemi razami obłożony. Nie znaydzie u zapalonych gniewem człowiek fzędziwy poważenia, rozumny i cnotliwy fzacunku, Bofki Namiestnik ufzanowania, zasłużony przyiaciel względu, krwią blifki miłości, łafki świadczący wdzięczności, fierota i żebrak politowania. Owoż jaka u gniewliwych fprawiedliwość, którąśmy każdemu z bliźnich powinni.

A co jefzcze nieznośnieyfza, że oni w fwym zapale pokrzywdzaiąc nie jednego fą u fiebie fałfzywie przekonani, że gniew ich jest fprawiedliwym, i fkutki onego fą niewinnemi, jak to uważa S. Augustyn mówiąc: *nulli irascenti ira fua videtur injusta.* (d) Jedni gniew fwóy fkładaią na przyrodzenie, a tak ufiłuią grzechow fwoich przez grzech popełnionych Stwórcę Boga czynić Autorem, i rozumieią, że przez tę czczą i fałfzywą wymówkę staią fię niewinnemi; inni fkładaią na krzywdy i urazy, które im fię przydarzyły, za które zdaie fię im, iż gdyby gniewem i frogością nie odpłacali, byliby miani za gnuśnych, własnego honoru nie kochaiących, i czucia nie maiących; inni rozumieią, że powaga i pierwfzość mieysca, na które ich los i świat podniosł, nadaią przywiley gniewania fię, łaiania, zemsty osobistey pofzukiwania bez zawodu fumnienia,

(d) L. de ver: Innoc: C. 319.

nia, a wielu też jest, którzy wściekły swóy gniew udaiąc za świętą gorliwość i powinność Religii, nie tylko za ten występek przed Bogiem we łzach pokutnych nie upokarzaią się, ale maią go sobie za zasługę godną nadgrody. Słowem z jakieykolwiek pobudki gniew choć aż do zbytku posuwamy, i do tkliwey rozciągamy krzywdy, sami przed sobą udaiemy, że on jest sprawiedliwy; mówiemy zwyczaynie, że człowiek jest ułomny, że w gniewie nie ma tyle uwagi, ile jey mieć można w innych wzruszeniach, że w nim jest więcey słabości, aniżeli winy, że Bóg do odpuszczenia tego grzechu prędszym jest, aniżeli do innych. Lecz te wszystkie nasze wymówki dawno już znikczemnił Syn Boski mówiąc: *wszelki, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu.*

Cobyśmy mieli świętym uzbraiać się gniewem za uymę czci Boskiey, za zgwałcenie praw świętych, za zniewagę Domow i Ołtarzow Boskich, za krzywdę Chrystusowey Ewangelii i Religii, to my przeciwnie w takowych zdarzeniach łagodnemi częstokroć i spokoynemi okazuiemy się, a kiedy czuiemy dotknięcie bądź honoru, bądź maiątku naszego, albo naszych przyiacioł, w ten czas z zbytniego gniewu rozum się nam miesza, i krew z żył ledwie nie wytryska. Słyszemy na przykład z ust niedouczoney młodzieży jadem niedowiarstwa z ksiąg zagranicznych wyczerpanym opoioney, słyszemy, mówię, lecące bluźnierstwa na Boga, na Wiarę, na jey Tajemnicę, na ustawy i karność Chrystusowego Kościoła, a spokoynemi, niememi i głuchemi jesteśmy; niechże usłyszemy słówko o naszym honorze, o naszym urodzeniu, o na-

ſzych obyczaiach, o jakże ſroga w ten czas pali ſię w ſercu naſzym chciwość zemſty i obrony? jak to w ten czas jeſteśmy wymównemi, uważaiącemi, delikatnemi, i aż nadto ſłyſzącemi? Niechay kto z oſtatnią pogardą i nieuczciwością popiſuie ſię przy czci naygodnieyſzych w Kościele Offiarach i Tajemnicach, albo nas to naymniey nie obchodzi, albo też takowey niegodziwości pomocnikami być nie wzdrygamy ſię; niechże kto w domu naſzym, albo naſzych ſąſiadow w Obywatelſtwie coś znaczących po grubiańſku poſtąpi ſobie, jakże fatalną w ten czas gorliwość nas zdeymuie? Widziemy ſług naſzych, poddanych, pracuiących w dni Boſkie, opuſzczaiących powinności Chrześciańſkie, i na to z ſpokoynością umyſłu patrzemy, niechże oni zmarnuią dzień należney robocizny, niech nie doſtarczą naznaczonego podatku, niech zaniedbaią roli, uſiewu, budowli gospodarſtwa, jakież pod ów czas wywieramy na nich okrucieńſtwa? Krzywdzą oni bliźnich, czynią ſzkody ſąſiadom, ſkradaią cudze dobro, i choć do nas przekonywaiące zachodzą ſkargi, pokładaią ſię ich wyſtępku dowody, my ich jednak wymawiamy, ochraniamy, a czasem żadney ſprawiedliwości uczynić z nich nie chcemy; niechże oni nam ſamym zniewierzą ſię, widoczną, czy tajemną uczynią ſzkodę, z jakąż ſrogością kary im naznaczamy? Możnaż w tych przypadkach i w tym podobnych okolicznościach gniewu naſzego uznać ſprawiedliwość? albo taką gorliwość za chwalebną osądzić? Gniewamy ſię zapamiętale, gniewamy ſię z niepomiarkowaną zemſty chęcią, gniewamy ſię z okropnemi ſrogości ſkutkami, ale rzadko gniewamy ſię ſprawiedliwie; bo ſię w ten czas tylko gniewamy,

kie-

kiedy nami albo pycha, albo zayzdrość, albo roſkoſz, albo własna miłość, albo osobiſty interes zarządza, i dla tego w gniewach naſzych cienia nawet ſprawiedliwości nie maſz. *Ira juſtitiam Dei non operatur.* (e) Nie mniey jednak i to jeſt prawdą, że gniew wzruſza użądany w ludzkim towarzyſtwie pokoy, o czym

CZĘSC TRZECIA.

Użyć dobrze gniewliwey namiętności, trudna jeſt do wykonania powinność, tak bowiem ſrożącą ſię jeſt w nas, iż łacniey jeſt onę przygaſić, anizeli dobrze urządzić, łacniey jeſt onę w ſercu przytłumić, aniżeli jey rozsądne prawidła przeznaczyć; tak jeſt gwałtowną, iż trudno ją powściągnąć, tak porywczą, iż ją ciężko rozumem uprzedzić. Pierwſza jey popędliwość nie jeſt w naſzey władzy, która tylko co ſię wzmoże, zaraz okropne przynoſi ſpuſtoſzenie. Innych namiętności lękać ſię nam trzeba w ich leniwſzym działaniu, gniewu w ſamym początku. Nienawiść wſzczynaiącą ſię uleczyć można, lecz gdy doyrzeie, żadne już jey nie pomaga lekarſtwo Zayzdrość, która jeſzcze nie jeſt wkorzenioną, można ją wyniſzczyć, lecz gdy ſię w chciwym rozpoſtrzeni ſercu z całą ſwoią mocą i ſiłą, trzeba wielkiey z Nieba łaſki, aby ją wygładzić. Miłość nieporządna, która jeſzcze od oczu do ſerca nie uczyniła kroku w ognia ſwego początkach, może być przyduſzoną, lecz gdy ſię ſilnie uymie za mysl i ſerce, gdy ſię do niey całkowicie wola nakłoni, długiego potrzeba czasu na jey zwycię żenie; i gdyby w ten czas nieſta-

(e) Jacobi 1.

ſtateczność, nienawiść, podeyrzenie nie bywały pomocą, ciężkoby było pokonać tak mocnego nieprzyiaciela. Ale gniew zaraz w ſamych początkach wſzyſtkich ſił nabiera; tylko co ſię wznieci, już jeſt zupełnym, nie potrzebuie żadnego czasu, aby doyrzewał, rodzi ſię w człowieku, i już woiuie, ſkutki jego częſtokroć okropnieyſze ſą w początkach, niżeli przy końcu. Szczupły czas zbytecznego gniewu doſtarczaiącym jeſt na ſłowa, uczynki, i złe naygorſze, które wyliczać trudno. Gniew oſtrzy miecze, nayobrzydliwſze w ludzkim ſpołeczeńſtwie ſtanowi pojedynki, kalectwa, rozlewy krwi, zabóyſtwa przynoſi. Gniew jeſt nienawiścią ſprawiedliwości, cnót morową zarazą, robakiem duſzę gryzącym, odwrótem od wſzelkiey przyiaźni, ponieważ gniewliwy za nic ſobie poczyta to złe, które współobywatelowi zadaie, którego potwarzami czerni, którego ciężkiemi razami kaleczy, którego na koniec z zdrowia, życia, honoru i ſławy wyzuwa.

Pismo S. mówiąc o gniewie (f) uważa go jako namiętność rokoſzuiącą i buntowniczą, która innych pobudza do zwady, do utarczek, do wzajemney zemſty, do przesladowań, i domowych wojen. Uważmy tylko gniew zbliſka, a poſtrzeżemy, że on w Cywilnym ſpołeczeńſtwie to ſamo ſprawuie, co ſprawuie gorączka w przyrodzonym ludzkim ciele. Wzruſza ona i zapała humory, burzy krew, uderzenia ſerca nad zwyczay pomnaża, i w całym ciele ſpokoyność rnynuie. Nie jeſtże to żywy obraz tego wſzyſtkiego, co ſprawuie nieumiarkowany gniew w towarzyſtwie Cywilnym?

(f) Prover: 15. & 29.

nym? Wszakże Obywatelskie zapała umysły, serca ich napełnia żądzą zemsty, i całe polityczne ciało o mieszaninę, rozruchi i niepokoy przyprawia, wywracaiąc to wszystko gwałtownie, co dobry w Narodzie utrzymuie porządek, niszcząc to wszystko, co łagodzi i kojarzy przyiazń, pożeraiąc to wszystko, co słodki pokoy i jednomyslną zgodę piastuie. Co jest ludzkiemu towarzystwu uciążliwszego nad wzaiemne Obywatelow przesladowania się i nieprzyiaźni? a te gniew pomnaża. Co okropnieyszego nad woyny? a te gniew doradza. Co obrzydliwszego nad spustoszenie domow, składow, usiewow, maiątkow? a te gniew dopełnia. Zadna zaraza tak wielkiey rodzaiowi ludzkiemu zrządzić nie może szkody, jak zbytecznego gniewu zawziętość; gdzie on bowiem wściekłe swe siły wywiera, obaczysz tam nieuchronne rzezie, zabóystwa, trucizny, wywrócenia miast i wiosek, pod wspaniałe gmachi podłożone pochodnie, nieugaszone pożary, na włóczniach i palach Xiążęce i Pańskie głowy. Weyrzyimy na naysławnieyszych niegdyś miast gruzy, te gniew poburzył, weyrzyimy na bezludne pustynie, te gniew poczynił, weyrzyimy na wyniosłe tysiącznych i millionowych ludzi mogiły, te zawzięty gniew usypał, weyrzyimy na zdradzonych Monarchow, Wodzow, Oyczyzny miłośnikow, i gorliwych Obrońcow, a owo gniew okrutny jednych na własney pościeli i na łonie Familii pokonał, innym w pokarmach lub napoiach gwałtowną śmierć zadał, innych naychitrzeyszą zdradą wytępił, innym synowską, innym oblubieńczą, innym naiemniczą ręką drogie życie wydarł. Gdyby gniew tak był trwałym w uporze i przeciągu, jak jest do zawzięto-

ści

ści i okrucieństw porywczym, mówićby można, żeby już było po nas. Gdyby jego tyle było przewłoki, ile jest wściekłości i strasznego zapędu, ziemia cała ponurą i okropną jużby była pustynią. Natura nie mogła lepiey koło nas zaradzić, jak tey między wszystkiemi naysroższey namiętności naznaczaiąc granice. Chociaż jednak przemijaiacą jest, w krótkim czasie wiele złego w ludzkim społeczeństwie srogością swoią dopełnić może. *Vehemens ira brevi momento res nefandas molitur.* (g)

Zważacież kiedy NN. tych ogromnych nieszczęść i szkod, tych krwawych bojow, tey gniewu dzikiey zawziętości jaka bywa przyczyna? Ten ludzkiego plemienia, spokoyności powszechney, dobrego porządku, kwitnących pomyslnością Krajow naygłównieyszy nieprzyiaciel, z jakich pobudek zaymuie się, sroży i w właściwe sobie wpada szaleństwo? Oto jedno przywidzenie, jedno przysłyszenie, jedno podeyrzenie, jedna fraszka tych wszystkich nieszczęsliwości zwykła bywać początkiem. Ten lub ów uchwycił słowo mniey uważnie wyrzeczone, przystosował do siebie, i dla tego rozpala się gniewem, szaleie, wszystko poświęca swey zemście; tamten rozumie, że jego zasługom, jego wartości winny wzgląd nie był uczyniony, i dla tego zębami zgrzyta, ręce łamie, dla każdego nieznośnym się staie; ów za mieysce u stołu, albo w tańcu, albo w kielichowey kolei sądzi się bydź wzgardzonym i pokrzywdzonym, i dla tego za nic poczyta życie własne, lub na cudze następuie, i własną krew, a często i duszę niesie na

pie-

(g) S. Chrys: Hom: 3. in Joan:

piekielną offiarę. Gdybyż to nieokrzesany motłoch, nieznaiący fzacunku życia Cywilnego barbarzyniec, nie maiący w fercu fwoim nafion Religii bezwiarek, wdziewał na fiebie takowe głupftwa i fzaleńftwa, znośnieyfzaby rzecz zdawała fię, ale że to czynią i fwym przykładem drugich gorfzą ludzie godnie urodzeni, w naukach wyćwiczeni, na rozumach oświeceni, Oyczyźnie przydatni, poczciwość kochaiący, Religią fzanuiący, to jeft rzecz godna wielkiego podziwienia.

Szkaradna potworo, nafienie piekielne ludzka wyniofłości! ty nie tylko w dufzę i ferce, ale nawet w kości człowieka nayziadliwfzą wpaiafz truciznę, ty wfzelkiego pożaru gniewliwego ftaiefz fię podnietą, ty jefteś gruntem każdey okropney zawziętości, i jey fkutkow ludzkiey fpołeczności nieprzyiaźnych. Z rozumu obranego Heroda w całey Betleemfkiey okolicy wytracaiącego niemowlęta zawziętość, czymże fię podsycała, jeżeli nie obrzydłą wyniofłością? Rozumiał on, że narodzony Mefsyafz od Mędrcow Wschodnich Królem Zydowfkim nazwany, zepchnie go z doczesnego Tronu, że mu wydrze Berło i Koronę Królewfkiey godności znaki, i dla tego błędnego rozumienia, dla tey fałfzywey i niewczesney boiaźni, na tak okrutną niewinnych dzieci odważył fię rzeź, którą dotąd potępiały, i zawfze potępiać będą wfzyscy ludzie i wfzyftkie narody. Lecz czyż mało i w nafzym wieku, ba i w nafzey Oyczyźnie widzi świat i liczy, jeżeli nie w tym fkładzie, to przynaymniey w podobnych zamiarach, nie dalekich od wyż rzeczonego Herodow, którzy za pobudką wyniofłości, gotowi fą użyć miecza, ognia i wody, aby fwey zawziętości dogodzili?

li? Małoż liczy świat dziſieyſzy owych Herodyadek, które zdaią ſię być z natury ſwoiey do łagodności, cichości, ſpokoyności ſkłonione i przeznaczone, a tym czasem czarne ich ſerca bezgraniczną palące ſię zawziętością pełne ſą tyrańſkiey chęci, aby tyſiączne gorliwych Janow głowy zpadały z karkow, które im przymawiaią o rozwięzłość, rospuſtę, zbytek, intrygi, nieſkromność, i otwarte zgorſzenia. Wieleż to liczy i naſz narod owych jędz zażartych, które domy ſwoie codziennym i cogodzinnym napełniaiąc przeklęſtwem, hałasem i płaczem, wyſtawuią je za obraz wrzaſkliwego piekła, nigdy użądanego pokoiu i odpoczynku nie maiącego, czynią je nieprzyſtępną przepaścią, albo ową Etną, z ktorey ſtraſzliwe wybuchaią pożary, których nie inna zabawka, tylko zgryzota mężow, wyrzucanie na oczy ich pomyłek, podeyrzliwość o wiarę małżeńſką, zażalenia, zmyslone łzy i ſtękania, ſłużących chłoſty, ſąſiedzkich ſpraw przetrząsanie, obmowy &c. którym wynioſłość odbiera z ſerca Boga, nienawiść bliźniego, a złość ſamych ſiebie podług wyrazu Hugona à S. Vict: *Superbia mihi aufert Deum, invidia proximum, ira me ipsum.* Czci godne dla waſzego ſtanu Matrony! jeżeli żądacie dobrego o ſobie u ludzi rozumienia, jeżeli macie żywą i chwalebną chęć przyłożenia ſię do ſpokoyności w ludzkim ſpołeczeńſtwie naymilſzey, jeżeli uſiłuiecie ſkutkiem dopełnić zdanie Kościoła nazywaiącego was płcią pobożną (jak powinniście) zatłumcież w ſobie gniewu pożary, nie podżegaycie w ſobie byle fraſzką tego ognia, który oznacza wielki niedoſtatek rozumu; *ira in ſinu ſtulti requiescit.* Wiedzcie o tym pewnie, że wielkiego na umy-

sle

sle człowieka ten jeſt naypierwſzy przymiot, iż ſię zbytecznie nigdy nie gniewa, nigdy dziką zawziętością nie płonie, nigdy dotkliwych i potwarzaiących słów nie używa. Słabego zaś umysłu, a wyraźniey rozumu osoba gniewu ſwego utrzymać nie umie, traci przytomność, ſzpeci dobrowolnie przyrodzone wdzięki. Więc pominowſzy na czas Chrześciański wzgląd na wielkość i ſzkaradność tego wyſtępku, jeżeli tylko jako cząſtki Obywatelſkiey ſpołeczności chcecie tego, aby o was i ſądzono, i mówiono, żeście mądre, żeście oświecone, żeście doſkonale wyedukowane, ſtrzeżcież ſię tego, aby o was już nikt nie powtórzył owego zdania, z którym ſię niegdyś naymędrſzy z Królow Salomon oświadczył, iż wolałby z jadowitą mieſzkać zmiją, aniżeli z złosliwą niewiaſtą.

Wſzyscy my ſkładamy ſię wymówką zwyczayną, że gniewu w ſobie wſtrzymać nie możemy, że mamy gniewliwe i porywcze przyrodzenie. Prawda, że pierwſzy impet gniewu nie jeſt w naſzey mocy; ſłowo, albo uczynek pogardę, lub krzywdę wyrządzaiący częſtokroć tak prędko wzruſzy nas do gniewu, że ani ſię poſtrzeżemy, jak ten żartki ogień nas obeymie, ale też i to wyznać muſiemy, że za pomocą łaſki Boſkiey czyniąc ſobie heroiczny gwałt, możemy ſię w tym przełamać i odzwyczaić; abyśmy nie biegli oslep na wykonanie tego, co nam nierozsądna zawziętość czynić doradza. Jle jeſteśmy ludźmi, gniew zbyteczny podleyſzemi nas czyni od źwierząt, odbieraiąc nam rozum, rozsądek, obyczayność i przytomność, ile jeſteśmy Chrześcianami, niegodnym jeſt na nas, gdyż pogardzamy głosem Chryſtusa mówiącego: *uczcie ſię*

ode-

odemnie, żem jest cichi i pokornego serca; ile jesteśmy cząstkami Obywatelskiey społeczności, gniew nas czyni obrzydłemi dla tych okrucieństw, srogości i rozterkow, które w Obywatelstwie nayścisleyszą przyiazń rozrywaią, zgodę ruynuią, i pokóy niszczą. Daymy wiarę zapewnieniu S. Hieronima, że wszelkiego złego otworem jest gniew, którego gdy kto strzeże pilnie, wnętrzny pokoy cnotom urządza, gdy go zaś zaniedbywa, uzbraia swóy umysł odwagą na każdy występek. *Janua vitiorum omnium iracundia est, qua clausa virtutibus intrinsecus dabitur quies, aperta vero, ad omne facinus armabitur animus.* (h) Kiedy nam niechcącym wydarzy się gwałtownym unieść gniewem, zaraz postrzegłszy się powinniśmy po Chrześciańsku do naszey namiętności żądaiącey zemsty to powiedzieć, co rzekł Bóg do srożącego się z swoim wylewem i wałami morza; dopóty przychodzić będziesz, i tu rozbiiesz nadymaiące się wały twoie, i daley nie postąpisz. (i) Podobnie i my ludźmi będąc ustrzedz się tego nie możemy, abyśmy kiedy gniewem nie byli zapaleni i wzruszeni, ani przewidzieć tey nawalności, która się wznieca w sercu naszym, lecz jak tylko opłoniemy z tego pożaru, jest potrzebą konieczną, abyśmy zakładali granicę złości żywą pamięcią na Boskie przykazania nakazuiące nam miłość bliźniego, pamięcią na przykład zostawiony nam przez Jezusa Chr: cichego i łaskawego, pamięcią na koniec na ten sąd, którym za zbyteczny gniew pogroził Zbawiciel mówiąc: *wszelki, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu*, Amen.

KA-

(h) in Prover: L. 1. C. 21. (i) Job 38.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH
o Użyciu Bogactw.

Żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwaią ze mną, a nie maią, coby jedli. *Mar: 8.*

Cud, który Jezus Chr: okazał w szczodrobliwym rozmnożeniu chleba dla nasycenia zgłodniałey rzeszy, i litość jego Boskie serce do miłosierdzia nad ludzką potrzebą wzruszaiąca, są to pobudki dla nas NN. któremi się urządzać powinniśmy w drodze zbawienia Litość Zbawiciela nad ludźmi ukazuie nam cel jedyny, do którego zmierzać powinny nasze maiątki. wszechmocne zaś rozmnożenie chleba na posiłek trzydniowym łaknieniem osłabioney rzeszy, naznacza nam prawidło, którego nieodstępnie trzymać się mamy w szafunku doczesnemi dobrami, i w właściwym onych użyciu. Postępek ten Syna Bożego, który nam Ewangelia wystawia przed oczy, nie tylko jest przykładem zdaleka nas do nasladowania zachęcaiącym, ale oraz i wyraźnym przykazem dla maiętnych, aby na wzór Chrystusa podnosili swe oczy dla widzenia potrzeb bliźnich ubogich, aby otwierali swe serca z miłosierdziem nad niemi, aby wyciągali ręce z zaratowaniem ich niedostatku z tych dóbr, których im szczodrobliwy Bóg podług swoiey woli udzielił. Wiedzieć bowiem należy, że bogactwa, które posiadamy, urządzone są od Boga, i rozdane ludziom na ten koniec, aby sprawiedliwie potrzebny, ale nie leniwiec, nie marnotrawca, nie opoy, którzy zawsze w fałszywych zostaią potrzebach, czerpał z onych na

swo-

ſwoie potrzeby, jak każdy pragnący ma prawo czerpać z obfitego zrzódła na ugaſzenie pragnienia. Chciwość to tylko ludzka ten porządek wywraca, że gdy czerpać wodę z zrzódeł hoynie pozwala, czerpać z bogactw choćby na oſtatnią potrzebę niedopuſzcza. Widoczna to jeſt niesprawiedliwość, tak ſobie te przywłaſzczać dobra, które poſiadamy, aby z onych nie udzielać nikomu podług urządzeń Boga, od którego je bierzemy, i który z ſzafowania onych niechibnego od nas rachunku domagać ſię będzie.

Nic podobno choć w ſzczupłym życiu tak nas nie obchodzi, jak maiątek, aby go zebrać, zebrany powiękſzyć, powiękſzony utrzymać, ale to ani w mysl, ani w ſerce naſze nie wchodzi, aby go dobrze, zbawiennie i po Chrześciańſku użyć. W ſzafowaniu onym ſamo tylko ciało z zmyſłami podaie nam prawa, duch zaś i Religia do onych nie wchodzą, i dla tego używamy onych częſtokroć opacznie, i przewrótnym porządkiem. Oto i rzecz do dalſzego mówienia, ktorą rozbierzemy w trzech uwagach. Jeżeli dobra doczesne doſtaią ſię nam w dziedzictwo po naſzych przodkach, tak ich użyć powinniśmy, abyśmy ſtan naſz i powołanie poświęcali, *1. Cz:* Jeżeli nam dobra doczesne wyſłużyła cnota, użyć ich mamy na teyże cnoty utwierdzenie, *2 Cz:* Jeżeliśmy zgromadzili wiele dobra przez wyſtępek, trzeba je obrócić na tegoż wyſtępku zniſzczenie, *3. Cz: K.* W pierwſzym razie zachować ſię powinniśmy jako ſumienni Chześcianie, w drugim jako cnotliwi Obywatele, w oſtatnim jako winni przed Bogiem i bliźnim grzeſznicy.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Szlachetność, godności, bogactwa każdy dobrami nazywa; są one dobrami w famey rzeczy, ale są takiemi dobrami, które w niedługim czasie koniecznie zginąć i skończyć się muszą, są dobrami, ale takiemi dobrami, które z czasem jak z bystrą w rzekach wodą upływaią, są dobrami, ale takiemi dobrami, których nie na inny koniec używać należy, tylko na zgromadzenie dóbr prawdziwych i wiecznotrwałych, czyli Niebieskich Nieopłakanym to jest nieszczęściem, że Chrześcianie mimo światła Religii, mimo przestrog i pogróżek Ewangelii, dóbr tych naturę psuią, i na zły koniec częstokroć obracaią Dobra te koniecznie przeminąć muszą, my jednak posiadamy je z taką myslą, jakoby one żadnego swey trwałości nie miały końca. Dobra te upływaią z czasem, my jednak poglądamy na nie, jakbyśmy onych wiecznemi Dziedzicami, one zaś wiecznym naszym dziedzictwem być miały, całą w nich naszą pokładaiąc nadzieię, i całych siebie onym oddaiąc Dobra te są tylko śrzodkami do nabycia prawdziwego dobra, my jednak mamy je u siebie za ostatni nasz koniec, a nie używaiąc ich na uzyskanie dóbr wiecznych, i owych skarbow, których rdza nie psuie, i mól nie gryzie, lgniemy do nich jedynie, i uszczęsliwienie nasze w onych zakładamy. Nie dziw więc, że te dobra, gdy takim porządku wywrótem swą utracaią postać, często w jednym czasu momencie przestaią być naszemi, i nas zostawuią w niedostatku i nędzy. Gdyby dobra doczesne podług woli i urządzenia Stwórcy przodkowały nam do dóbr wiecznych zaskarbienia, czyniłyby nas szczę-

ſzczęsliwemi na ziemi, lecz gdy tey Boſkiey nie ſłuchamy uſtawy, tym ſamym już być ſzczęsliwemi nie możemy. Jawna to rzecz, że chciwość mienia, i miłość dóbr doczesnych jeſt przyczyną owych zbytecznych ſtarań, i uſtawicznych troſkliwości, które nas bez przerwy dręczą. Roſkoſzy i uciechi życia, oraz gorąca chęć bogactw, do ktorych igną ſerca naſze, męczarnią ſą naſzą. Wſzakże i na nas ſamych i na innych doświadczamy, z jakim fraſunkiem poſzukuią ſię bogactwa? z jaką oſtróżnością, bojaźnią, pieczołowitością przez nas ſtrzegą ſię? jaką napełniaią trwogą, aby niebespieczeńſtwu i utracie nie podlegały? jak natarczywe i gwałtowne rodzą ſię w nas pragnienia do onych pomnażania? jakim ulegamy ſmutkom, żalom, boleściom, gdy bądź na zdarzone mimo naſzey chęci, bądź na zbytkuiące wydawać one muſiemy potrzeby? jaka zgryzota trawi naſzą cerę, gdy nad ſpodziewany przypadek nam one wydziera? jakie czuiemy wſzyſtkich naſzych wnętrzności wzruſzenie, gdy ſobie wyſtawiamy w mysli mogący ſię zdarzyć ſtan nie tylko ubóſtwa i nędzy, ale nawet upadku w zarzucenie od świata? jak liczne pracowite obmysłamy śrzodki, aby wſzelkim niebespiecznym zdarzeniom do naſzych bogactw drogę przeciąć i zagrodzić?

Pozwólmy na to: że już opływamy we wſzyſtko, cieſzemy ſię ze wſzyſtkiego, ubespieczyliśmy ſię zewſząd, pozbyliśmy ſię boiaźni ubóſtwa, niedoſtatku, i zarzucenia od świata, jakże przecie tego używamy? boday nie zgadnę, że używamy nayczęściey na złe, gdyż patrzemy na to wſzyſtko w przyrodzonym tylko porządku, albo jako na owoc ſzczęśliwey pracy, albo jako na ſzczodrobliwey na-

tury hoyne dary. Wielu nas jeſt tak niewdzięcznych ku Bogu Dawcy wſzelkiego dobra, że doczesne maiątki rozumiemy być darami owemi, ktore slepe ſzczęście i przypadkowy los z rąk do rąk przesyła, i które ſamym zdarzeniem jednych właścicielow opuſzczaią, a do drugich przenoſzą ſię podług okoliczności czasow, i biegu interesow. Którzy nazgromadzali dóbr płynnych przez zabiegi, dowcip, przemyſł i ſtaranie, ſądzą je być zakupione własną pracą, i oſzacowane potem czoła, i dla tego patrzą na nie, jako na dzieło rąk ſwoich, jako na korzyść prac ſwoich, jako na pożytek troſkliwości ſwoich. Którzy zaś prawem dziedzictwa i ſpadku doſtąpili maiątkow, nie pomysliwſzy o Bogu urządzaiącym i bogactwy, i fortunami, i życiem, używaią onych jako dzierżawy, która przedtym będąc cudzą własnością, przecież przyiaźnieyſzy los przybliżył im prawo do niey, o niczym wyżſzym nie mysląc, ledwie kiedy zaſtanowią ſię nad zmarłych przodkow ſtarannością, nad przewidzeniem potrzeb naſtępcy, i nad ſkładem nie dla ſiebie, lecz dla innych pomnażanym. Rozumieią, że ſą bogaczami dla tego, iż ſię porodzili, albo pismem naznaczeni zoſtali dziedzicami owych ludzi, którzy mnóſtwem doſtatkow i ſzlachetnych zaſzczytow przed światem wſławieni byli. Slepemi ſą, mówi Bóg przez Proroka, którzy nie widzą i nie wiedzą, że ja im dałem zboże, wino i oley, pomnożyłem im ſrebro i złoto, które uczyniły Baala, to jeſt bogacza błądzącego w ſwym zdaniu. *Ego dedi ei frumentum, & vinum, & oleum, & argentum multiplicavi, & aurum, quæ fecerunt Baal.* (a) Dziwić ſię nad tym nie

 trze-

(a) Oseæ 2.

trzeba, że zle mysląc o fałſzywych początkach, nie zdobywamy ſię na ſłuſzne i dobre wnioſki. Gdy zdrowego nie mamy rozsądku o Boſkich darach, pewnie onych podług woli i rad Boſkich nie używamy, i gdy o tym nie myslemy, od kogo tylą dobrodzieyſtwy jesteśmy obsypani, pewnie nie pomyslemy i o tym, jak onych używać powinniśmy.

Za pośrzednictwem światła wiary i Religii przyzwoliwſzy na to, że Bóg jeſt Stwórcą i dawcą opatrznym dóbr wſzelkich, że im od nas niewidzialne nadaie błogosławieństwo, przez którego dzielność wyprowadza owoce z ziemi i rozmnaża, że je Oycowſką ſwą ręką rozdziela i naznacza ludziom, wnieść też koniecznie potrzeba, że onych udziela na jakiś koniec, rozdaie je na jakiś użytek, pozwala onych bogaczom z jakieyś znaczney i ſzczegulney przyczyny. Lecz któraby to takowa była przyczyna i koniec? To pewnie z woli Boſkiey ſpadły na nas po bogatych rodzicach, lub krewnych obſzyrne dobra, abyśmy pożądliwościom naſzym, a nie potrzebom zadosyć czynili? To pewnie, aby z nas jednych próżność, wynioſłość, pycha nasycały ſię, drugich zaś nędza, ubóſtwo i głód w cierpliwości powiękſzały ſię? To pewnie, aby naſz zbytek, żarłoctwa, debosze, opilſtwa w częſtey nie uſtawały kolei? To pewnie, abyśmy na wzór rozwięzłych i bezkarnych marnotrawcow dobra te rozrzucali? To pewnie, abyśmy oczy tych ludzi blaſkiem bogactw naſzych przerażali, którzy podobno przykładaiąc ſię do ich zgromadzenia pot krwawy i łzy z ſiebie przy nagłey pracy wyciſkali? Ah! nie ta mysl, nie to urządzenie było Boſkie, gdy nas do bogactw i maiątkow przeznaczał. Chciał on, abyśmy

przy

przy obfitości doftatkow pełnili jego wolę fkuteczniey, przykazania jego zachowali przykładniey, miłość ku bliźnim oświadczali fzczodrobliwiey, w ftaraniach o zbawienie fobie i innym zaradzali korzyftniey, nadzieię o wieczney nadgrodzie za litość gruntowali bespieczniey. My zaś przewrótni idąc slepo za uftawami przeciwnego uftawom Bofkim świata, ten Boga porządek wywracamy, mimo światła Religii bijącego zawfze nas w oczy, i ukazuiącego nam nie te drogi, któremi fię zaciekamy z fzafunkiem i rozrzutnością maiątkow.

Jefzcze przed przyiściem Syna Bożego na świat ubolewał Izaiafz Prorok nad tym, że ziemia napełniwfzy fię frybrem i złotem, napełniła fię razem i bałwanami, *repleta eſt terra ejus idolis.* (b) Nie wiem, czyliby teraźnieyfzego wieku bogacze chcieli wyznać to na fiebie za prawdę, to wiem, że owi, którzy za czasow Ozeafza ciefzyli fię i w fercu i w ftowach z bogactw, wyznawali to na fiebie z pokoleniem Effraima, mówiąc: *dives effectus ſum, idolum inveni mihi.* (c) To zgadnąć można, że bogacze, którzy fię widzą być otoczonemi rozlicznością doftatkow, którzy ubogich i odartych maią w pogardzie, którzy to czuią i znaią dobrze, że przed ich bogactwem i złotem wfzyftko fię płafzczy, wfzyftko fię nachila, wfzyftko miękczeie, pewnie na pozor tylko prawemu kłaniaią fię Bogu, i powierzchnemi tylko fą Chrześcianami, w fercu zaś fwoim wyftawuią Ołtarz bałwanowi bogactw. *Dives effectus ſum, idolum inveni mihi.* Tam ich zamykaią fię wyrocznie, tam przybytek, tam błagalnia. Tam palą kadzidła, tam za-

(b) Cap: 2. (c) Cap: 12.

zasadzaią swoie nadzieie, tam w potrzebach swoich jak do Bożka jakiego z ufnością uciekaią się. O! jak to gruba jest rozumu zasłona? jak wielka slepota szczęsliwość swoią na płynney i niestateczney zasadzać fortunie, a tym samym narażać się na niebespieczeństwo zbawienia? Ze nam liczne pozostały po zmarłych maiątki, czy dla tegoż mamy niebaczniey zaniedbywać obowiązkow Chrześciańskich, powinności, pokory, pobożności, trzezwości, wstrzemięźliwości, i innych cnót ducha Chrześciańskiego oznaczaiących? dla tegoż mamy dobra doczesne w szacunku przekładać nad dobra wiecznotrwałe, których nic uszkodzić nie może, i które sama śmierć na offiarę nieśmiertelności poświęca? dla tegoż mamy je naznaczać sobie niezbrodzonym zrzódłem wszelkiego grzechu i zbrodni? albo brać z nich pobudkę do odwagi na wszelką złość, na którą się Religia Chrystusowa z żalem swoim zapatruie? dla tegoż mamy słuchać nakazu wyniosłey pychi w żądaniu honorow, bez uwagi na zdatność, żeśmy bogaci? albo w sądach zakupować sprawiedliwość, słabych przemocą uciskać, prawa nie słuchać, niewinnych prześladować, na cudze domy najeżdżać, gwałty dopełniać, graniczne znaki przenosić, lub niszczyć &c. żeśmy bogaci? albo wylewać się na bezwstydne roskoszy, widoczne zgorszenia, otwarte wszeteczeństwa, żeśmy bogaci? albo przykazania Boskie odważnie deptać, ustawy Kościoła gwałcić, posty łamać, Tajemnice wiary wyszydzać, bezbożne książki mimo zakazow Zwierzchności umyslnie czytać, żeśmy bogaci? Na tenże to koniec cnotliwi Przodkowie i Bogoboyni Rodzice nasi używaiąc w życiu mierności chcieli nam zostawić maiątek,

abyś-

abyśmy go używaiąc przewrótnie, stawali się Bogu obmierzłemi, Religii nieprzyiaznemi, Chrześcian gorszącemi, w Obywatelstwie nieznośnemi, bliźnim uciążliwemi? Tąż to myslą zbierali nam dobra, abyśmy ich używaiąc nie wedle Chrześciańskiego powołania obowiązkow, szydzili z ich prostoty serca, staropolskiey pobożności, i rodzicielskiego ku nam przywiązania? Nie NN. Szacunek ich cnoty i Bogoboyności wystawiał im pewnie w mysli, że my przy zgromadzonych ich pracą dostatkach, będziemy służyć Bogu z większą wiarą, miłością i wdzięcznością, będziemy obstawać za Religią z skuteczniey szą pomocą, będziemy bliźnich bronić od grzechu, od rospaczy, od szemrania na Opatrzność z prędszą sposobnością, będziemy na koniec starać się o dusz naszych zbawienie z goretszą usilnością. Ta ich mysl była podobno, i my ją doprowadzać do skutku winni jesteśmy. Bogactwa te, które z ich starań posiadamy, i których bez kłopotu i zabiegow do sytości używamy, powinny nas upokarzać i poświęcać, strzegąc się zawsze jak nayścisley, abyśmy nie użyli onych na obrazę Boską, i na ciężar własnego sumnienia, podług przestrogi S. Augustyna mówiącego: tak używay tego świata, jakbyś go nie używał, abyś z dóbr jego dobrze czynił, nie zaś złym się stawał. *Sic utaris hoc mundo, tanquam non utens, ut ex bonis ejus bona facias, non malus fias.* (d)

Nie chcę ja tego utrzymywać, że być bogatym, i mieć w sobie dobrą Religią i Chrześciańską doskonałość jest trudno, lecz to mówić mogę odważnie, iż tam rzadko kiedy ocala się

(d) Epist: 70.

ſię cnota i pobożność, gdzie ſię rzęſiſto trwonią i marnuią Bogoboynych Przodkow zebrania, i ledwie w ten czas zwraca ſię pamięć do rzeczy Nieba i zbawienia tyczących ſię, kiedy na mieyscu Oycowſkich maiątkow, ſynowſkie ubóſtwo rząd i pierwſzeńſtwo otrzymuie. Religia mieć chce całego człowieka ſwoim, dobra zaś doczesne ledwie go jey cząſtę mieć pozwalaią. Jeżeli zaś powierzchowney Religii pozorowi cząſtkę tylko ſiebie udziela, toć ſię więcey bogactwom poświęca, a przeto gdy w Kościołach zdaie ſię czcić Boga i onemu hołd oddawać, ſądzić można, że w mysli i ſercu jego cześć odbiera złoto. Co jeżeli ſię na którym z bogaczow nie prawdzi, można go ſzczegulnym nazwać mężem w oczach Boga, Aniołow i ludzi błogoſławieńſtw i ſzacunku godnym. Nie dosyć jeſt bogatemu, że ſię nie rządzi niesprawiedliwością, łakomſtwem, wynioſłością, trzeba mu nad to, aby w bogactwach nie pokładał ufności, i ſerca ſwego im nie oddawał, aby był gotowym znieść cierpliwie i bez ſarknienia onych utratę, jeżeliby z woli Boga naſtąpiła, aby onych używał podług Religii prawideł, i z własną przed Bogiem zaſługą. Ztąd wnoſzę, że jeżeli bogaci rzeczonych i innych ich ſtanowi właściwych cnót nie maią, dalekiemi ſą od prawego ducha Chryſtusowey Religii, i od drogi zbawienia. Jednakże ile jeſteśmy Chrześcianami nie lękaymy ſię bogactw ſpadkiem nam ſię doſtaiących, abyśmy tylko użyć onych mieli chęć i ku chwale Boſkiey, i ku poświęceniu naſzemu. Nie lękaymy ſię i owych, które nam cnota wyſłużyła w Obywatelſtwie, abyśmy tylko przedſiębrali przez nie tęż cnotę udoſkonalać i utwierdzać; o czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Codziennie na to wfzyscy fię patrzemy, że nayniecnotliwsi i naygorsi nawet ludzie przewieść tego nie mogą na fobie, aby człowieka dobroci pełnego, ftałą mądrością zafzczyconego, nie podeyrzaną cnotą rządzącego fię nie kochali, onemu nie fprzyiali, i wfzelkiego mu powodzenia nie życzyli. Im więcey dziwuią fię jego cnocie, którą za coś Bofkiego i czci godnego w nim uważaią, tym go do wyżfzey władzy, honoru i godności przybliżyć pragną, i podnieść życzą. Z tego powodu Józef Patriarcha nie dawno niewolniczym obciążony pętem znalazł łafkę u Faraona w Egipcie. Z tego powodu w Babilonii Daniel Króla Baltazara ofiągnoł przyiazń i ferce. Z tego powodu Herod Tetrarcha długo ulegał gorliwey wolności Jana Chrzciciela, z którą go upominał o nierząd. Ale też i to nie tayno, że ci, którzy opływaią w bogactwa, którzy naywyżfze u świata pofiadaią godności, a nie fą ozdobieni cnotą, nayczęściey odnofzą w korzyści powfzechną nienawiść, pogardę i złorzeczenia. Jeżeli na widoku odbieraią cześć, ferce ludzkie ich nienawidzące z tą powierzchownością nie zgadza fię. Nie tayno i to, że nikt ani więcey przyiacioł, ani mniey nieprzyiacioł mieć nie może, jak mąż dofkonałą cnotą zbogacony. Każdy na jego przeyść ftronę pragnie; bo wie, że cnotliwego przyiazń jeft ftałą, że od niego tylko zdrowey, a od chciwości dalekiey rady zafięgnąć, i ferce fwoie bespiecznie przed nim; bo bez podeyścia otworzyć może. Z tego wnieść można, że którzy nad innych celuią cnotą, ci dokładniey wypełniaią obowiązki tych urzedow,

któ-

które na nich wkłada Obywatelſtwo i Oyczyzna. Te zaś godnie piaſtuiąc, zaſługuią na powſzechną miłość, jednaią ſobie względy, i każdego obowiązuią do wdzięczności ſkuteczney, która czyni ich wielkiemi w charakterze poczciwości, wielkiemi w urzędach, wielkiemi w dziełach powſzechności użytecznych, a ztąd wielkiemi i w maiątkach.

Wſzyſtko to utwierdza ſię przykładem cnotliwego Mardocheuſza. Mąż ten za pobudką wierności ku ſwemu Panu, i ukochaney od ſiebie cnoty, odkrył przed Królem Aswerem zdradę knuiącą ſię na życie jego. Czci godna ta wierność znalazła u Króla ſzacunek i wdzięczność choć nieco poźniey, przybrała go w Królewſkie ſzaty, uczciła go przed całym miaſtem, a jeſzcze pozniey uczyniła go drugim Rządcą w Króleſtwie, a tym ſamym zoſtał Mardocheuſz mogącym, obfituiącym, i bogactw używaiącym. Taż ſama cnota, która ulepſzyła ſtan Mardocheuſza, była mu powodem, aby ſię co raz więcey w niey utwierdzał i doſkonalił, aby maiąc obfitość dóbr, ſzukał użytku ſwoich współbraci, aby będąc możnym zaradzał o ich uſzczęsliwieniu i pokoiu; *magnus apud Judæos, & acceptabilis plebi fratrum ſuorum, quærens bona populo ſuo, & loquens ea, quæ ad pacem ſeminis ſui pertinerent.* (e) Nadspodziewane to Mardocheuſza wywyżſzenie być powinno źwierciadłem dla wſzyſtkich w towarzyſtwie ludzkim cnotą, przymiotami, zdatnością dobra ziemſkie wyſługuiących, i na ſtopień wielkich i zyſkownych urzędow podnoſzących ſię. Jeżeli bowiem za urządzeniem Boſkim, którego mysl ludz-

(e) Eſter C. 10.

ludzka nie docieka, zostaie kto w Oyczyźnie bogatym, poważanym i możnym, będąc przedtym w zarzuceniu, niedostatku i podłości, nie na to szczęścia swego użyć powinien, aby ulegaiąc duchowi pychi i wyniosłości, równych sobie przesladował, niższych gnębił, ubogiemi pogardzał, na nikogo nie patrzał, miny dziwackie na siebie przybierał, dla każdego groźnym i mściwym okazywał się, kłótnie, zawichrzenia, rozruchi, między domami, familiami, sąsiadami poróżnienia wszczynał, ale żeby gruntuiąc się w cnocie, i maiąc obfitość dobra z łaski Oyczyzny zaradzał o jey pokoiu skutecznie, przykładał się do dobra powszechnego szczyrze, opiekował się nad sierotami nie leniwie, sprawiedliwości w Kraju dostrzegał wiernie, słabych i niedołężnych od przemocy zasłaniał mężnie, siebie samego strzegł od chitrości, zdrady, podstępku, zbytku, wyniosłości, brawurstwa, niespokoyności, i ducha buntowniczego nieprzerwanie, aby wiekopomne czasy w swych pamiętnikach sprawiedliwie o nim mogły powtarzać: *acceptabilis plebi fratrum suorum, quærens bona populo suo.*

Jak słodka, jak przyiemna jest pamięć owych, którzy z mierności stawszy się bogatemi, byli nie tylko Oyczyzny, ale i wszystkich jey mieszkańcow bądź uciśnionych, bądź w nędzy zostaiących, bądź pomocy żebrzących Oycami i dobroczyńcami? Co dla Obywatela kochaiącego cnotę, piastuiącego swóy honor, myślącego o każdym poczciwie być może chwalebnieyszego i użądańszego, jak z brudnego ubóstwa, i niby z grobu licznych wydźwignąć współbraci? Co być może dla niego, nawet podług uchwał światowych, szlachetnieysze-

go,

go, jak ſwoią ſzczodrobliwością ſtać ſię wybawicielem wielu uczciwych familii, które niemy i tayny niedoſtatek do nędzy przywiodł, i onym przywrócić hamulec od wyſtępku, i nadzieię do przedłużenia życia? Co być może i jemu ſamemu pocieſznieyſzego, i Religii przyiemnieyſzego, i cnotliwemu społeczeńſtwu użądańſzego, jak z bogactw ſwoich obfitości opuſzczonym ſtarcom, zgrzybiałym niewiaſtom, ſkurczonym kalekom do przedłużenia ich życia pewny dochod naznaczyć? jak ubogie Panienki od wſzetecznego zyſku, od zaprzedania na nierząd cnoty, od okropney rospaczy odwrócić? jak nieſzczęsliwych matek dzieciom do przyſtoynego życia, do nauk, do użyteczności społeczeńſtwu dobrotliwą rękę i ſkuteczny ſposob podać? Czyż nie więkſza i prawdziwſza jeſt chwała dla maiętnego i uczciwego Obywatela, gdy mu błogoſławią współ obywatele, ſąſiedzi, dalecy i bliscy, gdy życzą powodzeń opatrzone jego rozumną i baczną ſzczodrobliwością ſieroty, wyposażone panienki, przyodziani i nakarmieni ſtarcowie &c. aniżeli kiedy zjadaią jego chleb i dobro nienawiśni podchlebcy, wzgardzeni trefniſiowie, obrzydli plotkarze, w ſrebro i złoto oprawni próżniacy, zdradliwi do wſzyſtkiego złego przywodźcy? Nie wdzięcznieyſzeż być powinny cnotliwemu mężowi owe ſierot dziękczynienia, które mu oświadczaią za przewodnictwo do poznania Boga, do wyiścia z ſtanu nędzy i grubości, do uznania powinności Obywatelſkich i obowiązkow Religii, aniżeli owe darmoiedow i żarłokow wrzaſki, kłótnie, bluznierſtwa, które wyobrażaią pomieſzanych w Babilonii koło wieży robotnikow? albo wycia trąb, ogarow i chartow

tow nad potrzebę utrzymywanych, i z krzywdą bliźniego zboża, i usiewy tratuiących? Niech o tym daią swe zdania cnotliwi; bo występni w tym razie jak slepemi są i uprzedzonemi, tak podobne im i wyroki ich będą. Ja mówię, że szczodrobliwość na utwierdzenie cnoty, i na zaratowanie nędzy braterskiey czyniąca się jest oznaką wielkości duszy, szlachetności umysłu, i wybornych przymiotow; jest zaszczytem, który wszystkie próżne, suche i czcze przewyższa tytuły, których albo od obszyrney fortuny, która żadney nam nie czyni zasługi, albo od Przodkow naszych, którzy już dawno życie zakończyli, niesłusznie pożyczamy.

Chwalebne bogactw użycie, na które cnotliwi i rostropni ludzie hoyne czynią wydatki, nową co dzień chwałę i zaletę ich dobroczynności przynosi. Tkliwość ich serca na ludzkie potrzeby czułego przed powszechnością ich uwielbia, cnocie ich większe co raz uczczenie sprawuie, w samey Religii zrządza im pociechę i zaufanie; gdyż od niey się uczą, że dobrze nabytego używaiąc maiątku, owego unikaią niebespieczeństwą zbawienia, na które się narażaią łakomi, rospustni, ambitni, i nieużyci bogacze; że obracaiąc je na zaszczepienie cnoty w innych, nie zaś na nasycenie namiętności rozwięzłych i żądz cielesnych, sami siebie usprawiedliwiaią, pełniąc to, co winni Oyczyźnie ich zbogacaiącey, co winni talentom od Stwórcy im powierzonym, co winni na koniec społeczeństwu, którego są znacznieyszemi cząstkami. Widziemy to często, a prawie codziennie, że gdy jeden Dóm wznosi się, drugi upada, gdy jedna fortuna rozszerza się, druga się kurczy i skraca,

gdy

gdy jeden człowiek ubiera ſię w kleynoty i złoto, drugi wdziewa na ſiebie łachmanę, a czasem i torbę żebracką. W tey więc przemianie, jeżeli wznoſzący ſię dóm upadaiącego nie wesprze, jeżeli ſzerząca ſię fortuna niſzczącey ſię nie wspomoże, jeżeli ſtroiący ſię wspaniale nagiego nie odzieie, możnaż pewnie zaręczyć, że ſię nie wzmogą pod ów czas zayzdrości, nienawiści, kradzieże, rozboje i gwałty? Możnaż pewnie zaręczyć, że ci ſą ſprawiedliwi, cnotę kochaiący, i o powſzechności dobrze myslący Obywatele, którzy na tych patrzyć nie chcą, u których przedtym ſami pozługi dla względow czynili, od których wzroſt ſwóy wzieli, przez których z błota podłości wydźwignieni zoſtali? Ja z moiey ſtrony zaręczyć nie ważę ſię o tym, ale to śmiało mówię, iż jeżeli nam do zbogacenia ſię przewodniczyła cnota, a z dóbr, w które opływamy pomyslnie, nie chcemy innym do teyże cnoty ukazywać drogi, albośmy w ſercu naſzym do bogactw obrzydłą zaſzczepili miłość, albo nas nieludzka ogarneła zayzdrość, albośmy cnotę zamienili na wyſtępki; które, że wiele i wielom bywaią pomocą do dóbr zgromadzenia, przeto uważać nam jeſzcze pozoſtaie, jak je niſzczyć powinniśmy przez też dobra niesumiennie nabyte.

CZĘSC TRZECIA.

Człowieka tego, któryby ważył ſię dobra doczesne i ziemi bogactwa za niedobre i rzeczewiście ſzkodliwe udawać, nie inaczey okrzyknąć potrzeba, tylko niewdzięcznikiem ku Boſkiey dobroci, i Stwórczey Opatrzności. Filozofowie dawni (*ſtoici*) którzy ſię niemi

zda-

zdawali pogardzać, nie w inney podobno myśli na ten zdobywali się heroizm, tylko aby pyszne okazali na sobie ubóstwo, dla którego od ludzi ułudzonych odbierali szacunek; miani bowiem byli za ludzi niejako Boskich; ale ta ich skryta próżność nie zdołała oszukać potomności, gdyż łatwo tego dóyść można, że oni to z pychą odrzucali, czego z pokorą posiadać nie mogli. Bogactwa z swoiey istoty nawet podług S. Pawła (f) nie są złemi, który zapewne dokładniey o rzeczach sądził nad owych nadętych mędrkow, ale użycie onych złym bywa, i nieporządna w zbieraniu ich chciwość początkiem złego. Chciwość więc, nie zaś same bogactwa potępiać i karcić należy. Bogactwa same przez się nic złego nikomu nie czynią, ale ci, którzy ich na złe używaią, bądź ich łakomie nabywaiąc, bądź ich na niegodziwe sprawy obracaiąc, bądź z troskliwą oszczędnością posiadaiąc, bądź też one z rospaczą utracaiąc. Bogactwa są dobre, ale się równać nie mogą z dobrami duszy i cnoty, lub z skarbami łaski. Aby szacunek ich wyrozumieć, dosyć jest zwrócić mysl na te troskliwości, które nierozdzielnemi są od ich zgromadzenia. Praca, z którą się nabywaią, niepewność, trwoga, boiazń, z któremi się strzegą, krótka i szczupła uciecha, którey się doświadcza w spokoynym nawet dóbr dzierżeniu, niemożność zatrzymania ich w całości, gniew, rospacz, któremi się dręczą owi, którzy bogactwa tracą, zdaie się, że dosyć mocne są pobudki, dla którychby Wierni Chrystusowi powinni być nie tak chciwemi na zgromadzanie onych.

Gdy-

(f) 1. ad Tim: C. 6.

Gdyby czas sposobny pozwolił wyszukać zrzódła bogactw, z których się niewolnicy światowi chełpią i nadymaią, podobnobyśmy postrzegli, że oni zbogacili się z ubóstwa innych ludzi; podobnobyśmy postrzegli wielu, którzy z kłosow i snopkow ubogich rolnikow, a bliżey poddanych, niesłusznie wydartych, niezmierne zgromadzili żniwa; podobnobyśmy postrzegli wielu, którzy z potu uciśnionych nędzarzow, ledwo już kości i koszulę maiących, z pognębionych familii i domow, z nabytych pieniactwem włości, pobudowali pyszne pałace, obciążyli srybrem stoły, samych siebie jak Pogańskich bałwankow postroili w złoto i w drogie kamienie; ktokolwiek bowiem slepey i nieokrysloney ani rozumem, ani sumnieniem, ani uczciwością chciwości w zbieraniu bogactw ulega, wszelkich na to sposobow, wszelkich przemysłow używa, które tylko mu ta namiętność nastręczyć może. Przeciw nieobrótnym wzrusza prawo i kłótnie pieniackie, którzy nie mogąc, lub nie umieiąc, acz niewinni, onemu się oprzeć, i jego układow zniszczyć, padaią na offiarę jego łakomstwu z swoim ubóstwem Zebrał pieniądze? trzeba z nich korzystać, obmyslił sposob. Wie, że pewny Obywatel obłożony Dekretami, naciśniony koniecznemi wydatkami gwałtownie potrzebuie złota i pewney summy. Przyrzeka po długich zwłokach, daie niby niechętny, ale wymaga procent nad prawo, nad zwyczay, nad słuszność; ale to pod sekretem, pod hasłem zaniedbania swoich interesow, a wnętrznie się cieszy, że dopadł potrzebnego, że uzyskał lichwiarski opis, że wstęp sobie uczynił do cudzey fortuny. Pożycza, ale owego domaga się nieodstępnie Fol-

war-

warku w zastawę, o którym wie, że się wyśliźnie. Co rok do czyście z jego rąk nie wysliźnie. Co rok do Obligu przypisuie prowizyą od Kapitału, i prowizyą od prowizyi, i tak w niewielu latach z Kredytora staie się Dziedzicem. Przeyrzał na wskróś, że ten albo ów urząd bydź może korzystnym, trzeba go uchwycić, użył skutecznych sprężyn, obrótu, obietnic, podstępku, podchlebstwa, zakrzątnoł się i dostał. Nie odkłada nieczynney zwłoki, pod zasłoną powagi, sprawiedliwości, należności, fatygi, drze niemiłosiernie lud ubogi, z srogością exekwuie, menażuie Panow, nie przepuszcza Ołtarzom, nie tylko łzy, ale i krew gotow wycisnąć, aby się tylko obłowić.

Ani rozumieymy NN. że nieprawość, którą przyznaie Mędrzec bogaczom, w samych tylko wyższych stanach znaydowała się. Więcey jey znaleść można w pospolitych ludzi kondycyach. Izba na przykład sądowa obostrzona prawem, aby w niey każdy, co swego utracił przez cudzą złość i przemoc, znaydował, częstokroć ubogiey Wdowy pożera dobra, i sierotę z dziedzictwa wyzuwa. Surowość sprawiedliwości czyliż nie miękczeie przed złotem? albo jedne pociągnienie piórem czyliż raz kilku osob wyzuło z maiątku? Czyliż jeden Sędzia wchodząc do wyroczni Obywatełom ucisk cierpiącym straszliwey nie miał czym służącemu jurgieltu zapłacić, a z niey wychodząc czyni Kontrakta o wsie i folwarki? Czyliż jeden Jurysta nie dawno w pożyczaney świecił się łachmanie, dziś trzęsie sobolami i sypie złotem, które z nieszczęsliwych wycisnoł pacyentow? A nawet podziwienie już nad tym ustaie, ponieważ bogactwa nieprzełomaną staią się ponętą do chciwego ich zbierania.

nia. Ludzie od tey namiętności pokonani, aby zamiarow swoich dostąpili skutku, nie wiele czynią względu na podeyścia, na zbrodnie, na gwałty, na krzywoprzysięstwa, na rozboie. Widziemy we wszystkich stanach i społeczeństwach, że zbiór bogactw nad zamiar skrzętny, rzadko kiedy nie łączy się z występkiem i bezsumiennością. Kram kupiecki pełen bywa sideł na oszukanie kupuiących. Ciemne i zawiłe w Magistratach sprawy, nie pierwiey dadzą się rozpoznać, aż je złoto oświeci. Syn Oyca ubogiego nie widząc w domu dostatkow niegodziwych nie wzdryga się mysli, aby się zbogacił. Potomek bogacza skrzętnego sprzykrzywszy sobie długie życie Oyca, staie się częstokroć Oycobóycą, aby bogactwem na niego spadaiącym mógł prędzey zarządzać. Uczciwa przedtym i cnotliwa niewiasta poczuwszy chęć do zbioru, uczyni przedayną swą wierność, gdy drogich offiar światło jey oczy przerazi.

Zrzekam się NN. słów moich, ani trzymam upornie, aby tak się zwyczaynie i wszędzie dziać miało, ale że się to często zdarza, nieszczęsliwe doświadczenie o tym nas naucza, i ledwieby nie można było zaręczyć o wszystkich znaczne dobra posiadaiących, których ani przez spadek nie wzieli, ani przez cnotę wysłużyli, ani przez rolniczą pracę uzyskali, że je z nieprawością zebrali, z nieprawością trzymaią, z nieprawością porzucaią, gdy śmierć swe prawo wykonywa na nich, ponieważ w chciwym i gorącym zbiorze, rzadko kiedy obeydzie się bez krzywdy bliźniego, w dzierżeniu nieużytość przewodniczy, w porzuceniu żal i przywiązanie morduie, a ztąd niepowrót cudzego dobra czy to jawnym, czy

skry-

ſkrytym, czy podſtępnym ſposobem przywłaſzczonego naſtępuie.

Ktokolwiek więc czuie ſię być obſitym w maiątek niesprawiedliwie i z wyſtępkiem zebrany, niech ma nad ſobą ſtraż pilną, aby onych nie użył na dopełnienie nad ſobą gniewu Boſkiego, i na utratę zbawienia, Bóg albowiem podług uwagi S. Auguſtyna, w gniewie ſwoim dopuſzcza zbioru bogactw tym, którzy w zbytku pragnienia Chrześciańſkiemu powołaniu przeciwnym poſzukuią onych, i temiż ſamemi bogactwy ich karze. Dla tego to Zbawiciel rzekł do bogaczow: *biada wam, że macie pociechę waſzą, biada wam, że nasyceni jesteście, ponieważ łaknąć będziecie* (g) Poſtanowił Bóg, abyście w uciſzeniu pokorne prowadzili życie, i tą drogą chciał was doprowadzić do naywyżſzey chwały; wy zaś te jego obrady poważyliście ſię wywrócić upornie, wſzelkiemi ſiłami dążąc do owego życia układu, który wam ſię naylepiey podobał, a jemu jeſt przeciwny. Wznoſiliście ręce do Boga proſząc natrętnie o pomyslność doczesną, on was rozgniewany wyſłuchał, bogactw, honorow, ſzczęścia we wſzyſtkim ſerca waſze nasycaiącego wam pozwolił, lecz mieycie lękliwą baczność, aby was z wiecznego w Niebie wesela nie ſkwitował. Jeden tylko pozoſtaie wam obior, albo ſię wyrzec bogactw zle nabytych, i wyſtępnie zebranych, albo ſię wyrzec owego Króleſtwa, które Jezus Chr: dla ubogich w duchu zapewnił. Wſzyscy choćby naywiękſi grzeſznicy ſpodziewaią ſię zbawienia, i dobrze czynią, gdyż go mogą doſtąpić, aby tylko ſzczyrze ſami chcie-

(g) Lucæ 6.

li, więc mogą być zbawieni i bogacze, choćby byli wyſtępni, aby tylko z bogactwami ſwemi heroicznie poſtąpili. Trzeba im oderwać ſię zupełnie od bogactw, które zbytecznie kochali, a ta pogarda ſtanie ſię im przewodnikiem do nadgrodzenia krzywd, które bliźnim poczynili, do powrócenia folwarkow, wiosek, rol, łąk, praw &c. które albo gwałtem i obrótem wydarli, albo nieſłuſznym prawem wymogli, albo podſtępkiem wyſtraſzyli, do hoynego ſzafunku na ubogich, ſieroty i żebrakow, któremi pogardzali, do złożenia urzędow, których na uciſk współobywatelow używali, do zakochania mierności, którą dla próżney wynioſłości z domow ſwoich wypędzili, do zapłacenia zaſług i prac ſłużącym, rzemieslnikom, naiemnikom, które z pobudek ſkąpości przy ſobie zatrzymali, do dosyć uczynienia Kościołom i Funduſzom chwale Boſkiey poświęconym, które pieniactwem, kaducznemi przywilejami, i zatrzymaniem, lub zniſzczeniem rocznych dochodow, legacyi, lub dzieſięciu zubożyli, poddanym, których podwyżſzaniem podatkow, czynſzow, dni ſłużebnych, czyli pańſzczyznowych do oſtatniey nędzy przyprowadzili, Oyczyźnie, którey ſkarb na mocy urzędow im powierzonych rzęſiſto i częſto, ale zawſze gładko ſobie przywłaſzczali, Bogu, którego tylą niesprawiedliwościami obrażali, własnemu ſumieniowi, które ſzkaradnym łakomſtwem oſzpecili Tego zaś wſzyſtkiego jeżeli nie uczynią i nie dopełnią, śmiało ich zapewniam, że jak zle nabyli bogactw, tak zle onych używaią, zlę je naſtępcom ſwoim zoſtawią, zle życie ſwoie zakończą, zle na ſtraſzny ſąd Boſki ſtaną, zle w roſtwor nieogarnioney myslą wieczności weydą; bo popeł-

nio-

nionego przy zgromadzeniu bogactw wyſtępku nie zniſzczą. Tego, mówię, wſzyſtkiego, jeżeli jak naydokładniey, i do oſtatniey kropki nie wypełnią, niech wiedzą z wyroku Przedwieczney prawdy, że łacniey jeſt wielbłądowi przecisnąć ſię przez ucho igielne, aniżeli im doſtać ſię do Króleſtwa Niebieſkiego, (h) Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH

O zachowaniu Przykazań Boſkich.

Nie każdy, który mówi Panie, Panie, wniydzie do Króleſtwa Niebieſkiego, ale kto czyni wolą Oyca moiego, ten wniydzie do Króleſtwa Niebieſkiego. *Mat: 7.*

Nauczywſzy nas w dziſieyſzey Ewangelii tey prawdy Zbawiciel Jezus, że Bóg nie patrzy na powierzchowność, ale na ſerce człowieka, i z tego powodu w nienawiści ma obłudnikow, którzy pod pozorem łaſkawey i niewinney owieczki, ukrywaią w ſobie drapieżnego wilka ſrogość; upewniwſzy nas i o tym, że ſię zdarzaią częſtokroć nieużyteczne drzewa, czyli ludzie, którzy maiąc w ſobie wiarę bez dobrych uczynkow, wiarę, mówię, martwą, i cnotami nie ożywioną, przymuſzaią Boga, aby je wykorzeniał i wycinał na ów opał, który jeſt ſkutkiem jego gniewu i ſprawiedliwości, wnoſi dopiero, że jako z owocu dochodzić należy dobroci drzewa, tak trzeba poznawać z dobrych uczynkow, czy grunt Chrześcianina jeſt trwałym, i na iſtotney dobroci zasadzonym. Przy końcu teyże Ewangelii

(h) Math: 19.

gelii naucza, jaki jeſt prawdziwy owoc, który człowiek wydawać z ſiebie powinien, i czego Bóg domaga ſię po nim, maiący mu oddać w nadgrodę jego czynow Króleſtwo Niebieſkie. Owoc ten, mówi Chryſtus, nie inny jeſt, tylko zupełne i doſkonałe poſłuſzeńſtwo Bogu, wypełniaiąc jak nayściśley jego Boſką wolę w przykazaniach zawartą.

Ktokolwiek tylko nie wyniſzczył w ſobie bezwiarſtwem bądź objawioney przez Boga, bądź przyrodzoney w ſercu Religii, każdy śmiało do Boga, jako do Twórcy natury myslą i uſty odzywa ſię: Panie bądź miłościw, day w dziedzictwo Króleſtwo twoie, ale nie każdy wzywaiący tego Pana, wniydzie do weſela Pana, lecz ten tylko, ktory podług wyraźney Syna Bożego nauki, pełni wolą Oyca jego. Jak tylko znamy ſię być dziełem rąk Stwórcy Boga, jak tylko uznaiemy go być Naywyżſzym Panem naſzym, jak tylko koſztuiemy jego nad nami Oycowſkiey dobroci, tym ſamym niepodobna rzecz jeſt, abyśmy tego w ſobie nie poznawali obowiązku, iż winni jeſteśmy jego przykazania zachować, jako rozkazy Pana naſzego, i pełnić wolą jako Boga, Stwórcy i Oyca naſzego. Ani nawet o tym pomyslić można, żeby kto poważył ſię zaprzeczyć temu naygłównieyſzemu obowiązkowi, wſzyscy ſię nań zgadzamy, wſzyscy go nieodbitą potrzebą upoważniamy, wſzyscy go za iſtotny być uznawamy, tym czasem przy tak powſzechnym na rzeczony obowiązek przyzwoleniu, Boſkie przykazania w pogardzie i zaniedbaniu zoſtaią, z przyczyny, że ſię albo na własnym zasadzamy rozumie, albo ſłuchamy prawideł zepsutey woli i ſerca, albo własney zbyt ulegamy miłości. Oto

i rzecz,

i rzecz, którą na dzisieysze przeznaczam Kazanie, takowy z niey urządzaiąc podział: Rozum namiętnościami oslepiony przez błędne badania się o przyczynach ustanowienia Boskich przykazań, doradza nam czynić to, co się przeciwi częstokroć woli Boskiey, o tym 1. *Cz:* Zepsucie serca, czyli przewrótność woli naszey pobudza nas do rokoszu przeciw prawom Boskim dla tego, że skłonności nasze do złego są przeciwne, 2. *Cz:* Miłość własna, że nie cierpi żadney przykrości, podżega nas do zrzucenia z nas jarzma, które przykazania Boskie wkładaią na nas, 3 *Cz: Kazania.* Rozum obłąkany udaie nam Boskie przykazania za niepotrzebne. Serce i wola zepsuta wystawuie je za niepodobne do zachowania. Miłość w pieszczotach i żądzy uciech zanurzona krysli nam je za ciężkie i nieznośne. Pozwólcież NN. baczney pilności w słuchaniu, ja przy pomocy Boskiey i błąd rozumu, i przewrótność woli, i oszukanie własney miłości podług sił okażę. Na większą chwałę Stwórcy Boga &c. &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Zaraz przy stworzeniu człowieka Bóg Stwórca odrysował na sercu jego prawo przyrodzone, któreby mu udzielało światła, aby to czynił, co jest z siebie dobrym, i z końcem natury rozumney zgadzaiącym się, a tego unikał, co jest w sobie złym, i końcowi natury rozumney przeciwnym, i to prawo wszystkim ludziom jest wrodzone, chociaż często od nich zaniedbane. Potym podał Bóg przez Moyżesza prawo pisane na tablicach ludowi Izraelskiemu, aby ten jak naydokładniey uiszczał

ſzczał ſię w obowiązkach tak Stwórcy Boga, jako i bliźniego tyczących ſię; prawo to ile obowiązki człowieka i obyczaiow moralność zawieraiące, chociaż ſamym Zydom tylko było podane, zaymowało jednak i narody, acz nie mocą tegoż prawa piſanego, ale mocą prawa przyrodzonego, które co ſię Bogu i bliźnim należy, oprócz przykazania o Sobocie, doſtatecznym jeſt do zadyktowania. Prawo Moyżeſzowe cześć Bogu winną i ſprawiedliwość w ſądach przepisuiące, jako Synom tylko Izraela było ogłoſzone, tak ich tylko ſamych i do ſtrzeżenia ſiebie obowiązywało. Na koniec Jezus Chr: przyſzedłſzy na świat, aby mu zrządził zbawienie, i uſtanowił Religią godną Boga, ogłoſił prawo Ewangelii i przez ſwe Boſkie uſta, i przez ſwych poſłańcow, to jeſt Apoſtołow, których głosu brzmienie, podług Psalmiſty, rozeſzło ſię po wſzyſtkiey ziemi, i ſłowa ich aż do końcow ziemſkiego okręgu. Prawo to upoważnione łaſką, zalecił Chryſtus Apoſtołom, aby ogłoſzone było wſzelkiemu ſtworzeniu, to jeſt wſzyſtkim narodom, i wſzyſtkim ludziom. Prawa tego ktoby nie chciał przyiąć, nie może mieć cząſtki w Króleſtwie Niebieſkim W każdym więc czaſie prawo Boſkie ile do wielbienia go, i do dobrych obyczaiow należące, wſzyſtkich ludzi do zachowania ſiebie obowiązuie.

Opatrzność Boga naſzego, która nas piaſtuie, mogłażby być nieſkończenie dobrą, i naywyżſzey Iſtocie właściwą, gdyby nam obdarzonym rozumu światłem, i ubogaconym wolnością woli, nie obmyſliła i nie ogłoſiła takiego prawa, któreby ſtoſowne było do tak ſzlachetnych ſtworzeń, jakiemi my jeſteśmy? Gdyby nam nie przepisała reguł, podług których

rych i życie Stwórcy przypodobane prowadzić, i cześć mu należną oddawać, i do szczęśliwey wieczności dążyć powinniśmy? Czymżebyśmy różnili się od twardych kamieni, albo od dzikich i srogich bestyi, gdyby nam Bóg tak był dopuścił bez oznaymienia swey woli żyć i umierać, jaki nie maiącym duszy nieśmiertelney dopuścił? Zkądże to nam nikczemnym i niedołężnym jestestwom, w niewoli naszych chuci, naszych pożądliwości, naszych buntowniczych namiętności jęczącym, oboiętność, powątpiwanie, albo czasem i wyraźna niewierność o świątości, o prawdziwości, o powadze Boskich Przykazań, a zatym i zaniedbanie o obowiązku zachowania onych? Zkąd owe wysilanie się na bluźnierskie, zuchwałe, a widocznie błędliwe i zwodnicze zarzuty na konieczność, powagę i autentyczność praw Boskich? Ah! rozum nowością bezbożnych maxym oslepiony, rozum po samey tylko ziemi czołgaiący się na wzór źwierząt, rozum, mówię, władzy nad sercem i zmysłami nie maiący staie się przepaścią tego omamienia naszego, w którym się dziś jawnie kochamy, z którym się popisuiemy, i z którego się jakby z płodu szczegulnego oświecenia chełpiemy.

Wystawmyż sobie w mysli z jedney strony S. Augustyna broniącego słuszności owego prawa, które Bóg Stwórca położył Adamowi, z drugiey zaś niezbożnego mędrka (o jakich dziś w powszechney rozwięzłości nie trudno) przyszywaiącego niesprawiedliwość temuż naypierwszemu prawu. Niezbożny polegaiąc na zdaniu własnym, i z swoim błahim popisuiąc się rozumkiem, mówi o owym drzewie ziemskiego Raiu: Drzewo to albo było dobre,

bre, albo złe. Jeżeli dobre, za cóż Bóg zakazał Adamowi, aby fię go nie tykał, i owocu z niego nie kofztował? Jeżeli drzewo to było złe, za cóż fię znaydowało w ogrodzie rofkofzy? *Si arbor bona, quare non tango? si mala, quid facit in paradiso?* Lecz wftrzymay fię zuchwały fzperaczu w urządzeniach i działach Stwórcy! Odpowiada ci rzeczony S. Oyciec, że drzewo to dobre było, tylko jeść z niego owoc nad Bofki zakaz było to wyftępkiem buntu i niepołłufzeńftwa, którego Bóg jak Pan domagał fię po człewieku jako ftworzeniu rąk fwoich. *Te obedientem volo.* Na wfzyftkie zarzuty i trudności, i wzgardy, i ulitowania godne, które tylko ludzki rozumek wymyslić może, jednym łowem Bóg nam odpowiada: nie baday fię próżno i zuchwale, dla czegom to ftworzył, to urządził, to poftanowił, to prawem wiecznym oboftrzył, tegom zakazał, a tom przykazał. Ty bądź połłufznym; *te obedientem volo.* Ja Bóg, ja Pan, jeftem wfzyftko, a ty jedno nic. Ja naywyżfzy wfzyftkich rzeczy Stwórca, a ty fzczyre ftworzenie; *Deus sum, & tu fumus.* Zaifte NN. Bóg nafz Panem jeft, a my łługami jego; Bóg mówi tak chce, nam zaś domagać fię przyczyn, dla czego tak chce, zuchwałością jeft, głupftwem jeft, i buntowniczą złością, dosyć wiedzieć, że tak Bóg przykazał. A ile po przyiściu na świat Syna Bożego, który nas fwemi obiaśnił naukami, po ogłofzoney Ewangelii, która całego rodzaiu ludzkiego naydokładnieyfzym jeft światłem, wcale nam już nie jeft przyftoyna ciekawość, nie jeft potrzebne badanie fię o czynnościach Stwórcy, podług Tertuliana mówiącego: *nobis coriositate non est opus post Christum, nec inqui-*

quisitione post Evangelium. Tym samym, że w prawie swoim mówi Bóg do nas, już się nie godzi bez szkaradnego zuchwalstwa szpyrlać, pytać, badać się, dla czego to tak postanowiono? dla czego tak powiedziano? ponieważ to prawo, czyli przykazanie Bóg i Człowiek opowiedział, obiaśnił, wytłómaczył. We wszystkich pytaniach czy to względem obyczayności, czy to względem istoty prawa, cóż być może poważnieyszego, nad pierwszy ich początek? a tym pierwszym początkiem jest wola Boska, która że jest i ostatnią przyczyną, i pierwszą ustawą, już więcey nad to domagać się nie może stworzenie słabe, okryslone, niedołężne, jakim jest człowiek względem nieogarnionego w wielkości i majestacie Boga. W ludzkim społeczeństwie gdy wszystkowładny Monarcha wyda jakie prawo, czyli nakaz, ulegaią mu ludzie jako poddani, z tey tylko pobudki, że taka jest wola absolutnego Pana.

Między prawami ludzkiemi, które stanowią Monarchowie dla swoich poddanych, a Przykazaniami Boskiemi, które wszystkich ludzi obowiązuią, ta zachodzi różnica, że w prawach od ludzi ułożonych można czasem słuszną mieć przyczynę zapytania się, dla czego są stanowione, ale względem praw Boskich służyć to nie może, ponieważ człowiek człowieka sobie równego o zamiarze w stanowieniu prawa tego, lub owego może zapytać się, ale pytać się swego Stwórcy któreż stworzenie poważy się bez zuchwalstwa i szaleństwa? Prawo ludzkie czasem jest niedoskonałe, odmienne, i do okoliczności czasow, lub polityki przystosowane, ale prawo Boskie jest trwałe, nieodmienne, doskonałe i wieczne. Bóg,

który nas niczego więcey nie uczy, tylko prawdy, i który nam to tylko przykazuie, co jest sprawiedliwego. Jeżeli nam przykazuie, abyśmy go kochali, cóż nad to być może sprawiedliwszego, jako w czułym i wdzięcznym sercu pomnażać miłość ku Stwórcy, Dobroczyńcy, Zywicielowi, słowem Nayświętszemu Bogu? Jeżeli nam każe, abyśmy kochali bliźnich, cóż jest słusznieyszego, jako kochać brata swego jednegoż z nami maiącego w Niebie Oyca? Jeżeli nam zakazuie zemsty, czyż niesprawiedliwa jest, abyśmy innym odpuszczali winy, gdy w podobnym zdarzeniu żądamy, aby i nam odpuszczono? Członki mistycznego ciała Jezusa Chr: mnieyszą̇ż mieć powinny między sobą miłość, aniżeli członki przyrodzonego w nas ciała? czyliżby prawe ramie lewemu zadało ranę, albo lewa ręka chciała się mścić nad prawą, że ją z przygody zekrwawiła? Jeżeli nam Bóg przykazuie szanować Rodzicow, nie krzywdzić bliźniego, dostrzegać w każdym stanie właściwey czystości, nie pożądać cudzego dobra &c. któżby tych nakazow z nayciemnieyszych nawet i naygrubszych barbarzyńcow, samey tylko natury głosu słuchaiących, za święte, doskonałe, i arcy potrzebne nie uznał? Cudzołóstwa, zabóystwa, kradzieży zakazuiąc Bóg, nie dodaie wyrazu, że te występki są wielką zbrodnią i złością, nakazuiąc uszanowanie rodzicow, miłość bliźniego, cześć jednego Boga, nie mówi, że to słuszna rzecz jest, abyśmy tych kochali, którym winni jesteśmy nasze jestestwo, życie, wychowanie, edukacyą, ponieważ wszystkie te przyczyny Bóg położył już na sercu człowieka, i własne sumnienie wnętrznym światłem w tym go uprzedziło,

ło, coby tylko mogło się przywieść na dowod słuszności i sprawiedliwości Boskich przykazań; jak uważa S. Chryzostom, mówiąc: *quoniam præveniens conscientia hæc omnia nos docuit.*

Jeżeli zaś Boskie Przykazania są sprawiedliwe, jego naywyższą wolę ogłaszaiące, i do czynienia dobrze każdego obowiązuiące, z jakim więc sumnieniem, z jak zuchwałą bezczelnością możemy o ich niepotrzebie pomyslić? albo onemi pogardzić? My obłąkani, więcey częstokroć poważaiący swóy rozum, aniżeli odwieczne prawdy Boskiemi usty ogłoszone, abyśmy zjednali wymówkę swym zbrodniom i występkom, abyśmy w zdaniach i błędach naszych pożądliwościom naszym sprzyiaiących bezkarnie umocować się mogli, wyrazom prawa Boskiego opaczne przyznaiemy rozumienie, i jakby Naywyższa Istota albo oszukać kogo, albo sama oszukaną być mogła, wszelką swą na to łożemy zdolność i dowcip, abyśmy niezgodności w *Przykazaniach* dowieść, a tym samym powagę ich osłabić zmogli. Skutek to jest naszey nienawiści ku Religii surowie do cnoty obowiązuiącey, ku Ewangelii za występek karę przepowiadaiącey, ku karności Kościoła na rozwięzłość naszą mężnie nastaiącey, czytania pism bezbożnych, obcowania z zepsutemi, wolnoczynienia i wolnomyslenia zabraniaiącey. Skutek to, mówię, naszego dziś upoważnionego zepsucia. Sprawiedliwy człowiek prawością swey intencyi jak nayczystszey, i jak nayprostszey usiłuie zawsza tak wszystkie poznawać rzeczy, jakiemi są w sobie, widzi próżność doczesności, omylność wielkich nadziei, przewrótność światowych obietnic, i przestaie na tym, Prawa

wa zaś Bofkiego poznania choć proftym, ale natężonym fzuka fercem, i dla tego urządza się nim dla poftępku w prawey cnocie, ulega mu z chęcią, czerpa z niego światło drogi jego życia proftuiące. *Qui quærit legem, replebitur ab ea.* Ale człowiek bezbożny, namiętnościami do złego przywykłemi oslepiony, na rozumie, z którego się chełpi, omamiony, który na nayświętfze prawa Bofkie pogląda jako na obrzydły w ludzkim rodzaiu zabobon, który je do fwych pożądliwości przyftosować ufiłuie, który pyfznodumnym tonem o wfzyftkim, co tylko jeft w Religii, zapytuie się: na co to? na co owo? na co &c. który pełniąc obrzydliwości wyftępne, nie zaftanawia się nad żadną, ten tylko niefzczęsliwy zbiera z niego owoc, że się ftaie zaciętfzym, gorfzym, i większego upadku bliżfzym; *qui insidiose agit, scandalizabitur in ea.* (a)

Takowych zaś na rozumie obłąkanych ludzi maiąc przed oczyma mnóftwo na wfzelkie złe odważaiących się bezprawnie, litość fama przymufza zawołać do Boga z Dawidem: *Postanow Prawodawcę nad niemi, aby wiedzieli, że są ludźmi.* (b) Grzefznicy na fwego tylko rozumu mocy i wniofkach polegaiący, a Bofkiego Prawa potrzebę i powagę odmiataiący, trzeba, żeby albo się mieli za bożkow, albo za beftye. Bóg jeft niepoięcie wielkim, i już wyżfzego nadeń nie mafz prawa. Beftya nadto jeft niepoiętą, ani się dozwoli rządzić rozumnym prawu pofłufzeńftwem. Owoż ktokolwiek poważa się prowadzić życie bez podległości Bofkiemu prawu, do jednego z tych ftopnia albo się podnofi,

(a) Eccl: 32. (b) Psal: 9.

nosi, albo się zniża, ale w obydwóch nie może być człowiekiem. Dla tego miłosierny Boże postanow nad niemi prawodawcę, któryby ich utrzymał w właściwym porządku, i któryby ich oświecaiąc rozumu slepotę, okazał im, że nie są bogami; bo nadto są słabemi, i rządzić sobą nie mogącemi, ani też bestyami; bo są rozumem obdarzeni, aby sobą rządzić dopuścili, naucz ich, że są ludźmi wolnemi wprawdzie z twego twórczego daru, ale wolnemi przy prawie; *constitue legislatorem super eos, ut sciant gentes, quoniam homines sunt.*

Okropna rospaczy ludzi niepraw ością opoionych! jakże śmiesz targać się na prawa Boskie, kiedy targać się na ludzkie nie możesz? Ze cię Bóg cierpi do czasu za zniewagę praw swoich i przykazań, toż cię ma utwierdzać w owym bluźnierskim zdaniu, że to nie obchodzi Naywyższą Istotę, czy kto żyie podług praw z Nieba ogłoszonych, czyli też onemi pogardzaiąc zachowuie się podług maxym rozumu własnego? Cierpliwość łaskawego Monarchi nie więceyże w ten czas obraża się, gdy kto oney używaiąc na złe śmieley jego ustawy gwałci, albo im okrucieństwo i ucisk przyznaie? Patrzmyż NN. do jakiey to slepoty i obłąkania przyprowadzić może człowieka ten rozum, który od dzisieyszych fałszywych Filozofow za przewodnika w wierzeniu i czynieniu naznacza się, i którym rządzą rozwolnione namiętności, gdy za ich powodem nie mogąc ścierpieć blasku prawdy o Boskich przykazań powadze, świątości i użyteczności, poważa się przynaymniey one za niepotrzebne udawać. Z tych zaś rozumu obłąkanego mniemań serce zepsute, i wola

prze-

przewrótna czerpaiąc truciznę, przeciwko tymże prawom Boſkim podnoſi rokoſz wyobrażaiąc je ſobie za niepodobne do zachowania; o czym

CZĘSC DRUGA.

Zepsucie ſerca nie co jeſt innego, tylko zupełne uſtanie w dobrym, i bunt przeciw temu wſzyſtkiemu, co tylko jeſt nakazem Boſkim, i pobudką obowiązuiącą do dobrze czynienia, i podług prawideł Ewangelicznych zachowania ſię; jeſt właściwie jakaś gruba nieczułość, i w nałog wprowadzone o duſzy niedbalſtwo, dla którego ona nie czuie owych nieſzczęsliwych ſzkod, które jey grzech przynoſi, pogiądaiąc na nie z taką nielękliwością, jakby jey ſumnienie w naylepſzym znaydowało ſię ſtanie Przy zepsuciu ſerca zupełnym z duſzą podobnie ſię dzieie, jak z owym chorym, który gdy choroby ſwoiey nie czuie boleści, i gwałtownych razow, tym ſamym zoſtaie w niebespieczeńſtwie życia. Tak i duſza gdy ſię zaprzedaie w niewolą grzechow, i żądz ciała bez bojaźni i pamięci na Boſkie przykazania, i własne zbawienie, ſłuſznie mówić można, że bliſką jeſt niebespieczeńſtwa wiecznego odrzucenia; ponieważ przy nawyknieniu do poſłuſzeńſtwa zepsutemu ſercu, nie ma na to względu, że na jey ukaranie podał ją Bóg mylnym rozumieniom, podług Apoſtoła: *tradidit illos Deus in reprobum ſensum*, (c) nie uważa tego, że knuiąc w ſobie rokoſz i niepoſłuſzeńſtwo przeciw Bogu i prawdom wiary wpada w oſtateczne zatwardzenie, które naygorſzym dla wiernych jeſt ſtanem; bo ſię

(c) ad Rom: 1.

się w ten czas wraca wszelki szacunek ku łaskom Boskim, i wnętrznym natchnieniom, w ten czas niknie pamięć na nieśmiertelność duszy, w ten czas naywiększa zbrodnia ani wstydu, ani obrzydzenia nie sprawuie, w ten czas nawrócenie się do Boga zdaie się być niepodobne, w ten czas na koniec fałszywie się rozumie, że Boskie zachować przykazania jest to praca nad ludzkie siły i możność; ponieważ upodobana nieprawość i roskosz nie daie nam tego postrzegać, że łaska Boska może nas w tym wspomodz, że Bóg jako sprawiedliwy nie dałby nam tak przeciwnych naszey pieskliwości przykazań, gdyby nam razem nie dał i sił do zachowania onych podług uwagi S. Bazylego: *non præcepisset hoc, qui bonus, & justus est, nisi etiam facultatem, qua id faceremus, fuisset largitus*; (d) że tylu poprzedziło sług Boskich, którzy podobney nam podległemi będąc słabości, przecież w Boskiey ufaiąc pomocy one zachowali, że w takim razie koniecznie nam należy uciekać się do modlitwy, i gorliwych prożb na wzór S. Augustyna mówiącego do Boga: utwierdź mnie Panie, abym mógł, day, co każesz, a każ, co chcesz, że w reszcie wylanie się na roskoszy i uciechy światowe ustawicznym są powabem do pogardy praw Boskich, i do owego już zestarzałego w kacerstwach błędu, który utrzymuie, że nie wszyscy ludzie osiągną Królestwo Niebieskie, dla tego, że nie wszyscy wszystkich przykazań wypełnić są zdolnemi. Oczewista to jest, że paralityk na placu potyczki nie stanie, ani umarły chodzić może, chiba pierwszy zupełne zdrowie, drugi zaś życie

cie

(d) in Regul: brev:

cie odbierze, tak właśnie i grzeſznik, albo niewierny nie zachowa prawa Boſkiego, chiba obdarzonym będzie czym wyżſzym nad jego ſłabość, oraz proſtoſzczyry i wolny od uprzedzenia będzie miał rozsądek. Lecz ponieważ Bóg gotowym jeſt zawſze, aby mu ſwoiey udzielił łaſki, którey nikomu ſzczyrze proſzącemu nie odmawia, cóż tu więc niepodobnego zachodzić może? Jeżeli zatym chce Bóg po nas, abyśmy przykazania jego zachowali, toć i zachowanie nie muſi być niepodobne, ponieważ ſprawiedliwość i dobroć jego znieść tego nie mogą, ani ſię z tym zgodzić, iżby tego po nas domagał ſię, co jeſt nad ſiły naſze.

Prawda, że do Króleſtwa Niebieſkiego przyſtęp jeſt trudny i droga ciasna, którą tam dążyć trzeba, że do Nieba gwałtownie cisnąć ſię, i z wielkim uſiłowaniem zwycięſtwo otrzymywać należy. Jeżeli w tym razie uſłuchamy zmysłow, ſkłonności, żądz i namiętności ciała naſzego, przykazania Boſkie ſą ciężkie, trudne, i nawet przykro nam jeſt w tych ſtanach, w których nas umieściła opatrzność, na każdy dzień, godzinę i moment walczyć z światem, ciałem, przyiaciołmi podchlebnemi, którzy nas zachęcaią i niewolą do tego błędu uznania za prawdę, że rzeczonych przykazań zachować nie można; ale to nas z drugiey ſtrony niezmiernie cieſzyć powinno, i naſz umyſł ſkutecznie zagrzewać, że możemy wſzyſtko w tym Bogu, który nas ſwoią utwierdza łaſką, łaſką mówię, którey nam zawſze doſtarcza, i która jarzmo jego praw ſłodkim, i ciężar, który na nas wkłada, letkim czyni. A tak gdy nam w ſtanie ſkłonney do upadku natury zoſtaiącym zachowanie praw Boſkich

ko-

koniecznie jeſt przykazane, dla tey ſamey przyczyny należało, aby nam dana i pozwolona była łaſka wspomagaiąca nas w zachowaniu onych, inaczey możnaby było mówić poniekąd, że przykazania Boſkie tak ścisle nas obowiązuiące, ſą do zachowania niepodobne. Gdyby Bóg, łaſki nam nie udzieliwſzy wspomagaiącey, obowiązywał nas do pełnienia i zachowania niepodobnych rzeczy, moglibyśmy narzekać, że jeſteśmy nieſzczęsliwemi ſtworzeniami; lecz nie bądźmy tak zagorzałey i dzikiey mysli. Bóg naſz jeſt Bogiem niepoięcie dobrym i wiernym, jak Apoſtoł mówi, nie chce on tego po ſługach ſwoich, czego oni własnemi ſiłami wydołać nie mogą. Prawo Boſkie nie jeſt ułożone w Trybunale nieprawości, oſzukania, błędu i opinii, nie jeſt podane od Tronu tyranii, zemſty i chciwości, wzieło ono ſwóy początek od Tronu miłoſierdzia, litości i nieſkończoney dobroci. A chociaż ma w ſobie nieco oſtrości naſzym do złego ſkłonnościom przeciwney, dla tego jednak nie jeſt nieznośne, i do zachowania niepodobne, ponieważ oſtrość tę łagodzi łaſka Boſka.

Gdyby Boſkie przykazania, na które ſię targa zuchwale, i ſroży wola ludzka w przewrótności ſwoiey wytuczona, tyle w ſobie zawierały trudności do zachowania, ile prawa światowe, ſzatańſkie, i naſzych żądz w ſobie zawieraią, rzekłbym podobno, że ſłuſznie na nie ſarkać potrzeba, lecz gdy na oko widziemy, że daleko więcey użyć trzeba pracy na zachowanie uſtaw zepsutego świata i ſercą naſzego, aniżeli na doſtrzeganie praw Boſkich, przeto ſarkać na nie, a chętliwie ulegać nakazom i zwyczaiòm zwodniczego świata, albo przewrótney woli naſzey, jeſt to o-

czewiſta złość, i dowodna niesprawiedliwość. Zwróćmy mysl naſzą na owe przed Chryſtusem czasy, w których fanatyzm bałwochwalſtwa trzymał w ſwey tyranii narod ludzki; wspomniymy, czego to pyſzny ſzatan domagał ſię od Pogan cześć mu obrzydłą wyrządzaiących? Kazał im własną krew, to jeſt ſynow ich na ſwe uczczenie przelewać, i oſiarą z niemowląt ſwoie ołtarze poświęcać; kazał im naymilſze dzieci w okrutne podawa ręce nieludzkich Kapłanow, którzy przechodząc ſrogością zażartych tygrysow, w oczach roniących łzy rodzicow rzucali je w fatalny ogień na ſpalenie. A jednak z porywczości i slepym poſłuſzeńſtwem, Królowie ſami barbarzyńſkie te zwyczaie i uſtawy wypełniali, chociaż przyrodzenie ich na ten okropny wzdrygało ſię widok. W ludziach zaś i narodach prawemu Bogu cześć oddaiących byłaż kiedy taka wierność i ſkwapliwość do zachowania praw jego? albo Bóg naſz ogłoſił, że nam kiedy tak okrutną uſtawę, i tak nieznośne prawo? Patrzmyż znowu na to, co za ciężar wkłada świat na tych, którzy żyią podług jego zwyczaiow? Wiele to oni dla ich wypełnienia podiąć muſzą troſkliwości, uciſku, zgryzot i cierpliwości? wiele to oni razy ſą przymuſzonemi podeyrzeń wytrzymać, posądzeń ponieść, pracy, niespania, głodu, niewygod doświadczyć? wiele to oni trudności muſzą użyć, aby jakiego Pana łaſkę pozyſkać, pozyſkaney nie ſtracić, honoru dopiąć, ſtałość cnoty w niewinnych pokonać, fortunę rozſzerzyć, na ſławę zarobić, zemſty dopełnić? a jednak z jaką ſkwapliwością pełniemy te świata uſtawy, chociaż ſą w ſamey rzeczy arcy trudne, pracowite, zdrowie ſłabiące,

ce, i prawie tyrańſkie? Czyliż kiedy od zachowania onych wymawiamy ſię bądź ſił niezdolnością, bądź zdrowia ſłabością, bądź czasu niezgodnego okolicznością? Przykazałże nam Bóg kiedy tyle ſtracić zdrowia na jego uſługę, ile traciemy na uſługę świata, tyle oddawać maiątku na ubogich, na zapomogę ſierot, na ozdobę ſwych Ołtarzow i Swiątyń, ile go z przepisu świata traciemy na zbytek, na zakupienie ſprawiedliwości, na pijańſtwa, na gry, na ſtroie, na widowiſka? &c. Spoyrzyimyż jeſzcze na to, czego po nas wyciągaią prawa naſzych chuci, naſzych namiętności? i z jaką porywczością onym poſłuſzeńſtwo pełniemy? Nie mówiemyż prawie codziennie do naſzey pychy, do naſzey chciwości, do naſzey pożądliwości, *co chceſz, abym czynił?* Trzebaż nayświętſze prawa rozumu i natury pogwałcić? trzebaż Oyczyznę krwią oblać, i zabóyſtwy napełnić? trzebaż niewinności cnotę jeſzcze nie doroſłą podeyść, wiarę małżeńſką złamać, dla mody Religii ſię wyrzec, dla osobiſtego interesu powſzechność, lub niedołężne ſieroctwo ſkrzywdzić? wſzyſtko to ſię pełni bez bojaźni na kary, bez względu na uczciwość, bez pamięci na charakter, na ſzlachetność, na ſtan, bez uwagi na niebespieczeńſtwa i przesladowania. Wielki Boże! Jaka to przewrótność w ludziach? jakie wywrócenie porządku? Któreż twoie przykazanie tak wiele ma w ſobie trudności, azardu i pracy, jak tych trzech tyranow prawa, to jeſt ſzatana, świata i naſzych chuci, a jednak twoie Boſkie prawo zdaie ſię nam być niepodobne do zachowania, te zaś barzo łatwe i przyiemne.

Przedtym ubóſtwiony człowiek Jezus Chr:

oświadczał się przed swoiemi Uczniami i słuchaiącym jego nauk ludem, Boga prawego znaiącym, że nie przyszedł na świat, aby rozwalniał prawo Boskie, ale żeby je zachował; *non veni solvere legem, sed adimplere.* (e) Przedtym Monarchowie, Królowie, Xiążęta, Mocarze, i wielcy ludzie mogli łatwo zachować Boskie przykazania, i nie mieli je za niepodobne, a szczegulniey Dawid, o którym Bóg mówi: Znalazłem Dawida Męża podług serca moiego, który wypełniać będzie wszystką wolę moią, to jest przykazania, i który sam prosi o świądectwo tegoż Boga, jak zakochał i zachował jego przykazy: *vide, quoniam mandata tua dilexi Domine.* (f) W nowym Zakonie SS. Eryk, Ludwik, Stefan, Wacław, Kazimierz, Stanisław, i inni niezliczeni mogli Boskie zachować przykazania, i za słodkie jarzmo poczytali je sobie, a dzisiay lada młokos, lada fircyk, lada trzpiot, lada w reszcie lokay, kostera, furman, lub praczka cóżkolwiek w szkole powszechney rozwiezłości przetarci z nieznośnym żalem Religii i Kościoła narzeka, plecie i bluźni, że niepodobna jest zachować przykazań wszystkich tak na Tablicach Moyżeszowych, jako i w Ewangelii Chrystusowey napisanych. Nie możesz zachować; bo nie chcesz dla owego jadu, który cię bezbożnością zaraził, boś utracił żywą wiarę o Bogu, o wieczności, o duszy; bo cię świat i własne twoie chuci oslepiły, że nie postrzegasz, jak idąc w prost, i grzesząc przeciw Boskim przykazaniom, nie chcęsz siebie w niwczym zwyciężyć, i z nałogow nieprawości powstać. Nie możesz zacho-

(e) Math: 5. (f) Psal: 118.

chować; bo cię własna oszukuie miłość w miękkości życia smakuiąca, która ci je krysli być nieznośnym jarzmem; o czym

CZĘSC TRZECIA.

Sprawiedliwa i nieuchronna danina, którąśmy winni Bogu wypłacać, jest wierne zachowanie jego przykazań, jego woli, jego prawa. Bóg prawo swoie stanowiąc, dwojaki onemu zaznaczył koniec, stwarzaiąc rozumne stworzenia, to jest ludzi ku swoiey czci i usłudze, a ich pożytkowi. Była jego mysl Twórcza raz, aby przez ustawę praw swoich błogosławionemi ludzi uczynił, drugi, aby od nich zewnętrzną odbierał chwałę i cześć stosowną do jego wielkości, świątości i wielmożności, i takiey, jaka na jego godność Boską przystoi, któreyby człowiek mocą przyrodzonego światła pewnie obmyslić bez błędu i pomyłki nie zdołał. Chwała ta i cześć, chociaż do jego Boskiey szczęsliwości, którey z siebie jest pełnym, by naymniey nie wpływa, jednakże przez wierne dostrzeganie rzeczonego prawa, staie się niejako doskonalszą. Bóg niepoiętey wielkości i Majestatu całego siebie oddaie duszy wierney przez wylew na nią swey łaski, ludzie zaś, którzy są celem miłości Boskiey, i w których on sobie podoba, są wierni pełniciele jego przykazań, którzy podług sił i możności swoiey podległości i posłuszeństwa daninę onemu oddaią, którzy dla niego to wszystko poświęcaią, co tylko od niego wzieli, i którzy na koniec co tylko maią ku jego chwale, za powodem nieustanney ku niemu miłości, obracaią. Sam Syn Boski przekonywa, że kto chce miłość prawdziwą

ku niemu okazać, przykazania jego zachować powinien; *ſi diligitis me, mandata mea ſervate.* (g) Jeżeli tego nie pełniemy poſłuſzeńſtwa, choćbyśmy w inne uczynki dobre obfitowali jak nayznakomiciey, zawſze na nas Bóg będzie patrzał, jako na ſwoich nieprzyiacioł i rokoſzanow. Ludzie, którzy polegaią na niektórych dobrych uczynkach, jako to jałmużnach, poſtach, modlitwach, ſkromności (rozumieiąc je być zupełną dla Stwórcy daniną, i pewnym wieczney w Niebie nadgrody zadatkiem) a nie oddaią mu daniny z ſwego ſerca, to jeſt, aby go kochali, i onemu w zachowaniu praw jego poſłuſznemi byli, zawodzą ſię ſzkaradnie, i nie rządzą ſię światłem Religii, ale błędliwym własney miłości pośrzednictwem.

Jeżeli nam prawo Boſkie zdaie ſię być nieznośnym i trudnym do dźwigania ciężarem, niemylnym to znakiem jeſt, że Bóg od nas mało jeſt kochanym. Prawo Boſkie cokolwiek ma w ſobie, w tym wſzyſtkim jeſt ſłodkie i przyiemne dla tego, czyie ſerce koſztuie ſłodyczy Boſkiey miłości. Miłość Boga na tym ſię gruntuie, podług S. Jana Apoſtoła, gdy jego przykazy wypełniamy, i one ochoczo przyimuiemy. Owi tylko patrzą ſię na Boſkie przykazania jako na jarzmo nieznośne, których myśl i ſerce pełne jeſt miłości światowey, miłości własney, a próżne jeſt miłości Boſkiey, miłości zbawienia. Gdzie ſię nie kocha ſprawiedliwości, tam prawo jeſt w nienawiści, i nie co innego ſprawuie, tylko obruſzenie pożądliwości, która niejako była umarłą, albo przynaymniey uśpioną dla tego, że nie

(g) Joan: 14.

nie tworzyła żądz gwałtownych, że nie tak chciwie pragneła rzeczy zakazanych, że mogła sobie czynić dosyć bez okryslenia siebie prawem. Nad to ponieważ własna miłość, która pragnie nie być nikomu podległą, znieść nie może prawa, któremu ulegać musi niechętnie, używa przeto śrzodkow, aby z siebie mogła zrzucić to jarzmo, i z podległości się wyzuć, i dla tego do jey udrażnienia dosyć jest cokolwiek jey przeciwnego nakazać, albo choć naylżeyszym prawem onę obostrzyć.

Człowiek od własney źwiedziony miłości nie tylko siebie kocha zwyczaynie, ale się kocha zbytecznie, i bez zamiaru. Kocha siebie jednego, wszystko sobie jednemu przywłaszcza, wszystkich dóbr, honorow, pomyslności, i wszelkiego rodzaiu roskoszy sobie jednemu życzy. Samego siebie za centrum stanowi wszystkiego, sam jeden nad wszystkim panować pragnie. Cokolwiek jest stworzonego, chciałby, aby onemu jednemu służyło, jego poważało, jego żądze nasycało, nad nim się jednym zastanowiało, jemu jednemu posłusznym było. Okropna ta zaraza w każdego człowieka serce głęboko wpoiona, czyni nas niesprawiedliwemi, okrutnemi, wyniosłemi, podchlebnemi, zayzdrośnemi, rozwięzłemi, pieszczot, próżnowania, pieniactwa przyiacielami, na wszelkie zbrodnie, bezprawia, występki, gorszące uczynki, i widoczne krzywdy odważnemi. Poczwara ta, którą pielęgnuiemy w sercu, troskliwie rządzi nami wielowładnie, i rządziłaby zawsze, gdyby Bóg nie niszczył oney w nas albo inną przeciwną jey miłością, albo chorobą, albo martwiącemi zdarzeniami. Ona jest początkiem wszystkich spraw, które od natury pochodzą, a zaprze-

cze-

czeniem owych, które z pobudek łaſki wypływaiąc, jey ſię przeciwią, i do niey ſię nie ſtosuią. Ona na koniec omamia nas udaiąc, że traciemy ſłodką wolność, gdy jeſteśmy poſłuſznemi Bogu, zachowuiąc jego przykazania; chociaż nigdy człowiek wolnieyſzym nie jeſt, jak w ten czas, gdy pełni wolą ſwego Stwórcy i Pana. W przyrodzeniu nigdy rzeczy w lepſzym nie znayduią ſię ſtanie, jako w ten czas, gdy w właściwym ſobie zoſtaią porządku. Ciało nigdy ſpokoynieyſze nie jeſt, jako będąc poſłuſznym duſzy, tak duſza ſpokoynieyſzą nigdy być nie może, jak pod ów czas, gdy z wſzelką powolnością Boſkiego ſłucha głosu; ten bowiem jeſt jey naznaczony porządek, aby Stwórcy ſwemu była podległą, i jeżeli lęka ſię ſwey zguby, i wieczney niewoli, włożone na ſiebie obowiązki z uſzanowaniem, i w zamiarze zaſługi pełnić powinna.

Cóż to jeſt NN. wyprowadzić człowieka z więzow na wolność? jeſt to niewolnicze zdiąć z niego okowy, odiąć od niego groźną ſtraż, i zwrócić mu użądany czas cieſzenia ſię z ſwemi domownikami i przyiacіołmi. Podobnież czyni zachowanie praw Boſkich z grzeſznikiem, gdy go wypuſzcza z niewoli, w którey go trzymały buntownicze jego namiętności, gdy mu przywraca wolność ſynow Bożych, gdy ſię cieſzy duſza jego w odzyſkaney łasce Boſkiey, gdy ſprawuie Aniołom weſele. Jeſzcze powtarzam, że prawo Boſkie wolności naſzey ani umnieyſza, ani cięży, ani niſzczy, owſzem ją doſkonali i zachowuie, jako naucza S. Jakób Apoſtoł: mianuiąc prawo Boſkie prawem doſkonałey wolności: *qui perſpexerit in legem perfectam, libertatis, & perman-*

manserit in ea. (h) to jeſt, że my wierni poddaiąc ſię pod jarzmo tego prawa, doświadczamy tego prawdy, o którey nas upewnia Jezus Chr: że gdy chcemy być prawdziwie wolnemi, trzeba nam poddać ſię pod jego jarzmo, które będąc letkim i przyiemnym, duſzom naſzym przynoſi ſpoczynek. Ludziom nazbyt ſiebie kochaiącym, i przewrótney woli prawidłami rządzącym ſię podziwienie podobno ſprawuie ten wyraz, że jarzmo Boſkiego prawa jeſt ciężarem letkim, i ſpoczynek dla duſzy przynoſzącym; a jednak to iſtotną jeſt pewnością, o którey z doświadczenia zaręczaią ci wſzyscy, którzy tylko dla miłości Boga uſiłuią wiernie doſtrzegać przykazań jego Im więcey pracuią oni, i czynią dla Boga, tym zdolnieyſzych ſił przybywa im do pracy; im więkſzy zdaie ſię być ciężar, któremu chętliwie ulegaią, tym lżeyſzym ſtaie ſię im w dźwiganiu, ponieważ dla dopełnienia woli Boſkiey, i przypodobania ſię onemu, im mniey ſobie przepuſzczaią za powodem miłości czynney, tym obfitſzą uzyſkuią łaſkę, która wſzyſtko, co tylko w życiu Chrześciańſkim być zdaie ſię przykrym i oſtrym, umie ſkutecznie łagodzić i ſłodzić. O jak więc zawodziemy ſię ſzkaradnie, gdy ſtawſzy ſię czcicielami naſzey wolności, albo wyraźniey naſzey rozwięzłości, jarzmo prawa Boſkiégo zrzucamy z ſiebie, i tym ſamym wyraźnie zaprzeczamy ſłużyć Bogu, podług zażaleń ſamegoż Boga przez Proroka mówiącego: *confreiſti jugum meum, & dixiſti, non ſerviam.* (i) Nie maſz tego na świecie ſtworzenia, któreby podług porządku ſamey nawet natury, bez

---

(h) C. 1. (i) Jerem: 2.

bez podległości być mogło. My więc rozumne, wolne, wiarą Boga obdarzone stworzenia, jeżeli podlegać i służyć nie będziemy Bogu, toć chiba służyć zechcemy szatanowi; jeżeli nie chcemy dźwigać Chrystusowego jarzma, to znać chcemy uchilać się pod ciężarem świata; jeżeli nam nie do smaku być zdaie się pod prawem łaski, to niemyślnie jęczeć i znoić się obieramy pod naciskiem grzechu. *Alboż nie wiecie*, mówi S. Paweł, *że jesteście tego sługami, komu posłusznemi jesteście, czyli grzechu ku śmierci, czyli też posłuszeństwa ku sprawiedliwości?* (k) Nie masz tego grzesznika, który przedtym wiernie swey przewrótney woli słuchał, a potym po szczyrym do Boga nawróceniu się dokładnieby nie wyznawał, jakiego opłakania jest godnym stan owych ludzi, którzy rozmyslnie pogardzaią prawem Boskim, aby słuchali okrutnych nakazow własney miłości.

W reszcie NN. czy to obłąkany przez zaslepienie rozum Boskie przykazania udaie przed nami, jako modnowiernemi, za niepotrzebne, czy to zepsute serce wyobraża je nam jako na wszystko złe odważnym za niepodobne do zachowania, czy też własna miłość pieszczotą nienasycona krysli nam je jako nie chcącym żadney sobie uczynić przykrości, za nieznośne jarzmo, wszelako posłuchaymy choć raz w życiu z potrzebną uwagą owych pogróżek, z któremi się Bóg oświadczał do Izraela za zgwałcenie prawa jego świętego, i z owych kar doczesnych, z któremi się odgrażał na tęn lud niewierny i przewrótny, dochodźmy wielkości kar wiecznych, które nas nie-

(k) ad Rom: 6.

niemylnie czekaią, jeżeli praw Boſkich złośliwie zachować zaniedbamy. Mówił Bóg do rzeczonego ludu w Kſiędze Lewitow: „Przykazanie to, które ci daię dziſiay, nie jeſt nad „twoią możność; jeżeli mnie ſłuchać nie będziecie, jeżeli ſądy moie pogardzicie, jeżeli „przymierze to złamiecie, które z wami czynię, zeſzlę na role waſze ſuchość, która zaſiewy waſze popali, zeſzlę woyſka, którzy „waſze zaſiewy i żniwa zniſzczą; podam was „w ręce nieprzyiacioł waſzych, i uciekać będziecie, choć was nikt uganiać nie będzie. „Uczynię dla was Niebo żelazne, a ziemię „miedzianą. Niwy waſze napełnię robactwem, „które prace waſze uczynią bezużytecznemi, „i role ſpuſtoſzałemi. Te wſzyſtkie kary, jeżeli was nie poprawią, uczynię miecz mścicielem złamanego przymierza; przepuſzczę „na miaſta waſze powietrze i woynę, które „was puſtoſzyć będą; wſkrzeſzę przeciwko „wam zawziętość, i Synagogi waſze i Kościoł wywrócę. Uczynię was ſercu memu „celem obrzydliwości, dam was wſzyſtkim „narodom na urąganie, i was jako proch od „wiatru rozrzucę po wſzyſtkich częściach „świata, po których ſię rosproſzycie. „ Tak to Bóg wſzechmocny i ſprawiedliwy groził ludowi ſkłonnemu do złamania owego przymierza, które niegdyś przez podanie mu ſwego prawa z nim uczynił, i które z nami Chrześcianami przez ogłoſzenie uſty Syna ſwego Ewangelii odnowił. Straſzne te ſłowa i wyroki, które chociaż w niedołężnych uſtach moich całą prawie tracą ſwą moc i ogromność, dosyć jednak zdolnemi ſą do okazania przeſtępcom przykazań Boſkich, owych kar wiecznych,

cznych, których te doczesne są tylko figurą i cieniem.

Tu dopiero mędrkowie świata tego pysznodumni, wolnomówni, i wolnoczynni rospustnicy, oraz samych siebie jedynie kochaiący pieściochowie, silcie się na zarzuty, suszcie sobie głowy, abyście przemyslili jaki pozor i wymówkę od zachowania Boskich przykazań, zdobywaycie się na filozoficzne męstwo w niepoważaniu i lękaniu się Boskich wyroków swobodni grzesznicy, bluźniycie podług dzisieyszey mody to wszystko w Religii, co tylko się z waszego myslenia sposobem nie zgadza, ja jednak was imieniem Kościoła i prawdy nie wzruszoney zaręczam, że póki tym świętym prawem pogardzać będziecie, póty przyiaciołmi Boskiemi być nie możecie; *vos amici mei estis, si feceritis, quæ præcipio vobis;* póty nie mieycie nadziei życia wiecznego, albo zbawienia; *si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VIII. PO SWIĄTKACH
o *Podchlebcach.*

Był odniesion do niego, jakoby rospraszał dobra jego. *Lucæ 16.*

Zbawiciel Jezus, który zstąpił z Nieba na ziemię, aby ludzkie w tym naprawił mniemania, w czym się staią godnemi albo nagany, albo pochwały, nie został wolnym i sam od nayniegodziwszych posądzeń, i potwarzaiących mniemań. Znał i słyszał to wszystko, co o Nim opacznie mówiono, znał doniesienia o sobie pletliwe, znał i umysły owych, któ-

którzy na takowe donieſienia ciekawych nadſtawiali uſzu, znał na koniec i te wrażenia, które bądź podchlebne, bądź nienawiſne, bądź zayzdrośne mowy o jego Boſkiey osobie i poselſtwie ſprawowały. Aby więc w wiernych ſwoich ukrócił chęć do podchlebnych donieſień, umieścił w Ewangelii przypowieść, w którey przed bogatym człowiekiem oſkarżony i udany był ſzafarz, jakoby Pańſkie dobro rospraſzał, aby wytknoł podchlebców złośliwych, którzy chcąc bliżniemu zaſzkodzić, a ſwóy los ulepſzyć, i ſzczęście ugruntować, pletliwym językiem pracuią, z ſamych domniemań ſądzą, donoſzą, kłócą, i oſkarżaią śmiało owych nawet, których częſtokroć albo mało znaią, albo ich jeſzcze nie widzieli, albo ich ſerce nieprzyiaźna zakrwawa zayzdrość.

Owoż to jeſt NN co mnie zniewala do was dziſiay mówić o tym złym na świecie powſzechnym, z którego wielokrotny biorą początek niezgody. kłótnie, nienawiści, zemſty i krzywdy, to jeſt o podchlebcach, o których, abym rzecz ſtosownie przełożył, w zwyczaynym porządku dwie uwagi do rozbioru naznaczam. Podchlebcy tych, którym ſwoiemi podchlebſtwy chcą ſię przypodobać, ſą niewiernemi przyiacielami, To uwaga i *Cz: 'twſza.* Podchlebcy im łatwieyſzy w ludzkim ſpołeczeńſtwie znayduią przyſtęp dla ſiebie, tym więkſzemi dla niego ſtaią ſię zdraycami, To uwaga i *Cz: Kaz: 2ga.* W pierwſzey będą celem ci, którzy w podchlebſtwach maią upodobanie; w drugiey owi, którzy podchlebſtwa okropnych doznaią ſkutkow. Jak pierwſzych, tak i drugich gdy chce zbawiennie przeſtrzedz, nie inny mną powoduie zamiar, tylko abym

przy-

przytępił ten wyſtępek dla pomnożenia winney Bogu chwały, i w wiernych Chryſtusowych pożytku.

CZĘSC PIERWSZA.

Podchlebſtwo będąc gorącą żądzą przypodobania ſię komu przez ſłowa, albo przez ſprawy oświadozcną, dwoiako uważać ſię może, raz z ſtrony podchlebnika, drugi z ſtrony tego, któremu podchlebſtwem podobać ſię pragnie. W pierwſzym razie podchlebſtwo jeſt przymiotem obrzydłym, ſłużebniczym, i na uczciwego człowieka nieprzyſtoynym; w drugim zaś jeſt wyſtępkiem pyſzney wynioſłości, która wſzyſtkich naſzych ſpraw zaſługę truie i niſzczy. Podchlebſtwo naywięcey zasadza ſię na pochwałach ludzi maiętnych, mogących, urzędem zaſzczyconych, dobrodzieyſtwa czynić z czego maiących. Jeżeli zaś kiedy odezwie ſię z pochwałą, choć ſzczupłą, lecz prawdziwą dla człowieka ubogiego i cnotliwego, w ten czas nie jeſt podchlebſtwem, ale chwalebną gorliwością, poważaiącą cnotę, i do czynienia dobrze zagrzewaiącą pobudką. Lecz ja tu mówię o wyſtępnych tylko podchlebcach, którzy maiąc to na uſtawiczney pamięci, aby ſię z cudzego dobra bogacili, własne interesa kierowali, i cudzym chlebem żyli, nigdy o tym nie myslą, aby chwalić mieli cnotę i dobre ſprawy, lecz tylko osoby dla zjednania ſobie zaufania, względow i przyſtępu. Tych to ludzi rodzay ſuſzy ſobie głowy, gdzieby ſię wſzrubować, gdzieby ſię z ſwoim rzemiosłem popisać, gdzieby ſię przyiacielem pokazać, ale ſię nad tym nie zaſtanowi, aby być przyiacielem ſtatecznym i wiernym,

nym, aby być dalekim od podłości w należnych pochwałach: żeby nie mieć za przewodnika w nadſkakiwaniach własnego interesu i zyſku. Tego to gatunku ludzi mienię być przyiaciołmi niewiernemi raz przeto, że w ſwych podchlebſtwach własnego tylko ſzukaią zyſku, drugi przeto, że przyimuiących podchlebſtwa oſzukuią, i częſtoktoć w złym utwierdzaią.

I. Podchlebſtwo i przyiazń tak wzaiemną i równą maią między ſobą przeciwność, jak wyſtępek z cnotą. Obłuda ta wdziewa niekiedy na ſiebie poſtać cnoty, i zawſze uſiłuie wyſtawiać ſię pod haſłem przyiacielſtwa. Oko chociaż przezorne i przenikłe, ledwie kiedy doſtrzedz może oſzukań i podeyść podchlebcy, ſzczegulniey w ten czas, gdy jeſt przytomnym, dowcipnym, i w ſłowach oſtróżność ścisle zachowuiącym, oraz gdy ſwóy zamyſł w kſztałt dobrey przyiaźni przybierze. Zwykliśmy zwyczaynie uwierzać, że owe przymilaiące ſię geſta, owe porywcze nadſkakiwania, owe piorunowe proźb, lub roſkazow pełnienia, owe na wſzyſtko przyzwalaiące ſłowa, któremi hoynie ſzafuią podchlebcy, ſą ſkutkiem rzetelney, proſtoſzczyrey i niepodeyrzaney przyiaźni, gdy tym czasem nayczęściey bywaią płodem ukrytego w mysli ich interesu. Zmyslona ta przyiazń oſzukuie nas nieznacznie, gdy wſzyſtko biorąc za iſtotną ſzczyrość, tak nas ſobie zniewala, iż bez nayınnieyſzego podeyrzenia wſzyſtkie zdradliwe podchlebcow ſłowa, mamy za wyroki prawdy uſty wiernych przyiacioł ogłoſzoney. Przezorni i obrótni podchlebcy nic nie zwykli mówić, chiba ſię namysliwſzy, nic nie czynić, chiba z uwagą na czas i okoliczność. Wymówią nie-

kiedy oboiętne, albo nie wiele znaczące słowa, jakby już nic więcey do nich dodać nie mieli, jeżeliby się podobać nie miały, aby z nich uczynili wstęp do obszyrnych rozmow, wyroczni i układow, gdyby się ich słuchaiącym podobały. Niekiedy składem twarzy przybranym, oczami i gestem udaiąc, że to już przeniknęli, co słyszą, skromnym milczeniem, do którego się przymuszaią, naywięcey swey sztuczney wymowy okazuią. Zawsze jednak na to jedno godzą, aby zrozumiawszy, co kto kocha, lub nienawidzi, mogli stosowniey to chwalić, co się onemu podoba, a to ganić jakby z przekonania, co onego obraża.

Gdybyśmy dokładali baczności na dwoistość serca i mysli podchlebcow, częstobyśmy doświadczyli, iż w pochwałach swoich serce ich nie zgadza się z usty, a owych, których maią zamiar uiąć sobie podchlebstwy, tyle skrycie nienawidzą, ile ich jawnie szanować zdaią się, których w przytomności dla interesu pod Nieba wynoszą, tychże samych nieprzytomnych za naygorszych udaią; którym z potrzeby chociaż harde swe karki aż do ziemi schilaią, tychże samych po małey czasu chwili za godnych wzgardy osądzą. Dobieraią oni prawda pochwał dla tych przymiotow, które w samey rzeczy są onych wartemi, lecz oni takowe przymioty, lub czyny obłudnie w tych wmawiaią częstokroć, którym się przypochlebić potrzeba ich nagli; i z tego powodu przyimuiących pochwały otwarcie, tak maią za nieoświeconych i prostych, że na ustroniu czynią ich sobie naypierwszym igrzyska i szyderstw celem. Ktokolwiek jesteś tak slepym, że nie postrzegasz sideł ludzkich podchlebstw, wiedz niemylnie, iż ci, którzy się przed tobą

bą płaszczą, i pochwałami cię obsypuią, nayobłudniey postępuią z tobą; *qui te beatum dicunt, ipsi te decipiunt*; (a) bo nie mówią ci tego, czym w samey rzeczy jesteś, ale czym być powinieneś. Mianuią cię być rozumnym i mądrym w ten czas, kiedy w tobie rostropności nie widać, przyznaią ci w ten czas wspaniałomyslność, kiedy wyniosłemu zbytkowi dogadzasz, wielbią w tobie w ten czas słuszną gorliwość, kiedy się na wzór dzikiego źwierza srożysz, maią cię w ten czas za pokornego, kiedy się podłemi rzeczami zabawiasz, za czułego, kiedy z slepą porywczością co czynisz, za pamiętnego na przyiacioł, kiedy im choć z zawodem sumnienia pomagasz, za surowego występków przesladowcę, gdy z potwarzą na bliźniego naciérasz, za miłosiernego, gdy ich częstuiąc, odziewaiąc, obdarzaiąc wiekami zbierany maiątek z twego dziedzictwa do ich rąk się śpiesznie przenosi, słowem kiedy ci naywięcey pokłaśkuią i podchlebuią, w ten czas naywiększe z ciebie szyderstwa czynią; *qui te beatum dicunt, ipsi te decipiunt*. Rozumiesz, że są twemi przyiaciołmi, a oni są podchlebnemi oszczercami, co ztąd łatwo rorpoznać możesz: Przyiaciel prawdziwy w duchu miłości cię przestrzega, podchlebca w nadziei własnego zysku tobie pobłaża; tamten ci lekarstwo radzi, ten ukrywa to przed tobą, co uleczenia potrzebuie, tamten ciebie samego, ten dostatki twoie kocha, tamten twego, ten zaś swego szuka pożytku, tamten cnotliwe i wierne podaie ci rady, ten zaś oszukuie cię i zdradza.

Ze wszystkich ludzi, którzy są chciwemi zy-

(a) Isaiæ 3.

zyſku, naypierwſze trzyma mieysce podchlebca, i chociaż jego kadzidła nic go nie koſztuią, towar ten ſwóy jednak nie darmo chce zbywać, ale ſię zawſze dobrze zań obłowić; jeżeli bowiem cudzym pobłaża występkom, dla tego pobłaża, aby jego nie były ganione, jeżeli złym za dobro chce mieć oddano, ſwoią on rzecz uſkutecznia, aby podobneż temu jego uczynki były pochwalane; jeżeli ſprzyia, nadſkakuie, poſługuie wielkim i bogatym, czyni to tym końcem, aby ich ſobie zniewolił, i ich powagą zaſłaniał ſię; jeżeli wyſila ſię na pochwały, pożycza ich tylko, albo na wziątek ſpodziewany je frymarczy Nieluba ſzczyrość, nieinteresowana rzetelność, która nie tak błędnym osobom, jako barziey występkom nie przepuſza, już teraz z ſpołeczeńſtwa ludzkiego jeſt wywołaną, chęć przypodobania ſię ludziom, i interes jey mieysce oſiadł, każdy niemal człowiek woli przeciwko własnemu przekonaniu mówić, aniżeli wyraźną prawdę powiedzieć. Zwyczay podchlebſtwa, zdaie ſię, że zoſtał powſzechnym prawidłem i zbogacenia ſię ſprężyną. Ciężko już teraz rozeznać, czy kto z nami rzetelnie i w ſzczyrości ſerca rozmawia, obcuie i poſtępuie, czyli też nas wyśmiewa, lub chce porozumieć, jak chciwemi jeſteśmy podchlebnych pochwał. Dobre rozumienie, które mamy o naſzych zaſługach, czyni nas godnemi w naſzey mysli owych pochwał, na które ſię podchlebſtwo wyſila, i rzadko kiedy obeyrzemy ſię na to, że gdyby nam nagle odmieniło ſię ſzczęście, i ciąg dobrego mienia zoſtał przerwanym, wrazby uſtały pochwały, uczęſzczania do naſzych domow, rady przyiacielſkie, offiary na uſługi, oświadczania ſię z a-

zar-

zardem utraty życia za naſz honor, które zwyczayną podchlebcow ſą daniną i czyńſzem. Ci ſami, którzy nas wczoray czynili godnemi nay-wyżſzych honorow, panowań, koron i bereł przy ſzczęściu, gotowi ſą dziſiay przy jego odmianie wyrzec ſię nas, nie poznać, i goryczą wzgardy nakarmić, gdy poſtrzegą, że ich podchlebſtwa zoſtaią niepłatne, i fałſzywe pochwały, któremi nas mamili i oſzukiwali bez zyſku. Owoż jaka wierność w przyiacielſtwie podchlebcow!

II. Dwa rodzaie przesladowcow nayſzkodliwſzemi między ludźmi być uważa S. Auguſtyn, jeden potwarcow haniebnych, drugi podchlebcow bezwſtydnych; pierwſi przesladuią przez obelgi i czarne potwarze cnotę, powtórni przesladuią ją przez fałſzywe pochwały, pierwſi odbieraią ludziom cierpliwość, powtórni niſzczą w nich pokorę. Potwarcow obelgi ſą oſtremi ſtrzałami, podchlebcow zaś pochwały ſą olejem grzeſznikow, *oleum peccatorum*, jako mówi Dawid. (b) Pierwſi kaleczą, drudzy namaſzczaią, ale daleko ſą lepſze kochaiącego rany, aniżeli nienawidzącego zdradliwe całowania, podług Mędrca (c) Gdy mnie ſkrzywdzi kto na ſławie, do własnego ſumnienia czynię odezwę po moią niewinność, lecz gdy mi kto podchlebne czyni pochwały, ſamo nawet ſumnienie moie przeciwko mnie powſtaie. To jeſt jednak użalenia godną ſłabością naſzą niby nam wrodzoną, że podchlebcom zwykliśmy ſprzyiać, jak mówi S. Hieronim: *naturali ducimur malo, & adulatoribus noſtris libenter favemus.* Chociaż w ſkromności trzymamy naſze uſta i język, od-

N 2 mia-

(b) Psal: 54. (c) Prover: 27.

miataiąc i zrzekaiąc się owych pochwał, z których nam podchlebcy czynią kadzidła, radość jednak wnętrzna przyimuie je, i z nich pomnaża się. Rumienią się wprawdzie lica nasze niekiedy, słysząc one wyraźnie nam dawane, i każdy patrzący na nas w owym zdarzeniu docieka naszey ku onym niechęci, ale serce nasze ten nasz rumieniec, i te powierzchne zawstydzenie częstokroć fałszywym czyni, oraz cieszy się skrycie z tych applauzow, któremi pochwalaią się nasze sprawy, lub duszy przymioty. Próżno; bo nie szczyrze czyniemy się niewartemi pochwał głaszczących nieznacznie nasze uszy, ponieważ je u siebie za właściwe nam sądziemy; darmo je zimną niby przyimuiemy twarzy układnością, ponieważ nie zrzekamy się w nich upodobania, i zezwalamy w mysli, aby to inni w nas pochwalali, co sami pochwalamy w sercu. Chociaż o nas samych strzeżemy się mówić wyniosle, gdyż znamy, iżby to było dowodem otwartey pychi, ale innych, gdy mówią o nas z pochwałą, i chętnie słuchamy, i uprzeymie ich przyimuiemy, i całych nas im powierzamy. Zdaiemy się niekiedy z przybraną skromnością żalić i skarżyć na daiących nam głośne pochwały, ale częściey gdy od innych słyszemy naganę, lub krytykę za pobudką ukrytey w nas próżności, palemy się gniewem, gotuiemy się do zemsty; Tak to my zwykliśmy obszyrnie rozumieć o naszych zasługach, przymiotach i rozumie, tak jesteśmy chciwi na pochwały, acz często obłudne i podchlebne.

Niechże jeszcze nie mamy baczności na bezczelnych podchlebcow, i za własnym tylko ubiegaiących się zyskiem, jużeż w ten czas

nay-

naygruntownieysza nasza cnota i prostoszczyrość w niebespieczeństwie zostanie, ponieważ podchlebstwo uznać potrzeba rodzaiem owych zasadzek i sideł zdradliwych, które dla dusz niewinnych szatan zastawia. Przyiemny ten pochwał dymek, zaraz tych podnosi i puszy aż do upadku w błędy i występki, dla których się pali. Duszny nieprzyiaciel nie mogąc innym sposobem człowieka trwaiącego w dobrym i chwalebnych zamysłach sprowadzić z prostey drogi, rzuca nań sidła z próżney chwały udziałane, wyobrażaiąc mu w mysli to szczęście, które mu nieprzerwanym sprzyia ciągiem, i należność chwały za te posługi i prace, które podeymuie, aby onych szacunek choć tym sposobem uszczuplił i znikczemnił. Z tego więc powodu S. Augustyn usta podchlebcow porównywa z piecem, w którym się złoto cnoty doświadcza, i mniema, że nie masz niebespiecznieyszey pokusy na osłabienie cnotliwey pobożności, nad podchlebne pochwały; *probatur homo ore laudantis.* (d) ani się zastanawia nazwać je osobliwszym prześladowaniem, a to tym niebespieczniéyszym, im przyiemnieyszym, i niemniey być sądzi trudnością oprzeć się powabom podchlebcow, jak i zamachom prześladowcow. To gdy rozważacie wy, którzy się aż nadto na ludzkie wysilacie pochwały, co sobie za wnioski czynicie? Nie wchodzę domniemaniem w mysli wasze, ale was upewniam, iż jeżeli rzeczonych pochwał nie zwracacie do Boga Stwórcy waszego, bałwochwalstwa niejaki rodzay popełniacie, i niemniey grzeszycie paląc kadzidła ludziom podchlebne, jak gdybyście palili je fał-

---

(d) Ibidem.

fałſzywemu bóſtwu, ponieważ na jednoż wypada; chwalić zawſze czy należnie, czy nienależnie człowieka, co i palić mu offiary, któremu gdy z innych pobudek podobać ſię nie tuſzycie ſobie, uſiłuiecie go zniewolić czcią podchlebnych pochwał.

Nie maſz zdaie ſię tak nieoświeconego człowieka, któryby doznawſzy oſzukania, lub nieſzczyrości przyiacioł, mógł im daley zawierzać, i o ich przyiaźni nie wątpić; podeyście zawſze okrzyknione bywa obmierzłym wyſtępkiem, którego nikt nie waży ſię dopełniać, chiba ten, który ſkrytym będąc nieprzyiacielem, przyiaciela płaſzczykiem okrywa ſię. Tak więc o tym ogułnie trzymaiąc, dziwić ſię potrzeba, gdy nam oſzukania podchlebcow podobaią ſię, i ich w liczbę przyiacioł umieſzczać zniewalaią; gdy nas tak zaslepiaią, że na ich namowy błąd za prawdę obieramy, że nas wtrącaią w przepaść, i tego nie widziemy, że dla ich natrętnego naciſku z oney nie powſtaiemy; naſze wyſtępki pochwalaią, i na tym ſię nie znamy; naſze zbrodnie za cnoty przed nami udaią, i tego nie poſtrzegamy, że dla ich ſztuk nayzdrowſze rady i przeſtrogi od nich nas nie odłączaią; nas ſzczęsliwemi nazywaią, i tego uczuć nam nie dozwalaią, że w ten czas w naynędznieyſzym znayduiemy ſię ſtanie. Powtórzyć tu muſzę rzeczone już Izaiaſza ſłowa: *Popule meus, qui te benedicunt, ipſi te decipiunt.* Ludu móy, poznay to kiedyżkolwiek, i wiedz, że ci, którzy cię błogoſławionym, ſzczęsliwym, kwitnącym, dobrze czyniącym, chwalebnie poſtępuiącym, i cnotliwie ſprawuiącym ſię być mienią, naywięcey cię zdradzaią i oſzukuią. Jakoż, możeż kto ſzkodliwiey oſzukiwać, jak cudze wyſtęp-

ſtępki i zbrodnie pochwalać, i w nich go utwierdzaiąc podchlebnym pobłażaniem dopuſzczać mu z nich nie powſtać, ale w onych wieczney zguby oczekiwać? Ah! biada tym wſzyſtkim, którzy uſprawiedliwiaią, wymawiaią, niewinnym czynią, chwalebnie żyiącym nazywaią bezbożnego, a ſprawiedliwego, cnotę kochaiącego, Boga ſię boiącego potępiaią; *væ, qui juſtificat impium, & qui condemnat juſtum* (e) Biada wam obmierzli, niewierni i przewrótni podchlebcy, krórzy udaiecie złe za dobre, a dobre za złe, to jeſt wyſtępki za cnoty, a cnoty za wyſtępki; którzy ukazuiecie ciemności za światło, a światło za ciemności, to jeſt życie Chrześciańſkie światłem Ewangelii oświecone, i prawidłami Religii urządzone za ponurość, posępność, nieczynność i nieużyteczność w ludzkim ſpołeczeńſtwie, a życie ſwobodne, roſkoſzne, jarzmem Chryſtusowym pogardzaiące za wspaniałomyslność, za wielkoczynność, za użyteczność udaiecie, którzy kładniecie gorzkie za ſłodkie, a ſłodkie za gorzkie, to jeſt przez podchlebne pochwały w niegodziwych czynach utwierdzacie, a w cnotliwych i ſumienie ulepſzaiących ſmak i pożytek truiecie; *væ, qui dicitis malum bonum, & bonum malum, ponentes tenebras lucem, & lucem tenebras, ponentes amarum in dulce, dulce in amarum*; (f) waſze bowiem podchlebſtwa w przewrótney woli, w zepsutym ſercu, w łakomey chciwości, i w złym ſumieniu rodzące ſię, nie tylko dobry ludziom odbieraią rozsądek, ale i wolę onych od dobrego do złego prowadzą, tego na waſzych bałwanach, któ-

---

(e) Prov: 17. (f) Isaiæ 5.

których podchlebſtwy wielbicie, dokazuiąc, iż widoczne wyſtępki pomału za cnotę biorą.

Możni i maiętni ludzie, którzy przedtym trwożyli ſię cnotliwie na wspomnienie grzechu, lub krzywdy bliźniego, teraz przez waſze podchlebſtwa i interesowane pochwały do tego ſą doprowadzeni obłąkania, iż gdy ſrogiey na kim poſzukuią zemſty, niewinną krew rozlewaią, okropne dopełniaią zabóyſtwa, rozumieią, że ich honor tak im czynić każe; gdy za powodem podsyconey przez was w nich chciwości gnębią ſąſiadow, uciſkaią poddanych, krzywdzą ſłabſzych, zdzieraią Kościoły, rzucaią w ogień teſtamenta, legacye, i ſzkodzić im mogące papiery, rozumieią, że to czynią z chełpliwą roſtropnością; gdy ſię palą zbytecznym gniewem, ſami ſiebie przeklinaią, i w przyſięgach bluźnierſtwa miotaią okropne, rozumieią, że maią męſtwo zaſzczyt im przynoſzące; gdy ſię poddaią wſzeteczney rozwiezłości i roſkoſzom ſamo przyrodzenie ludzkie hanbiącym, a przez waſze obłudy i pochwały nigdy nie ſłyſzą rzetelney prawdy, i Chrześciańſkiey przeſtrogi, rozumieią, że nie wiele grzeſzą, że w tych bezecnościach rozrywki tylko ſzukaią, że ich krewkości Bóg karać nie będzie, że przykazania Boſkie, i pioruny Kościoła takowe grzechi gromiące ſą tylko próżne poſtrachi, że konieczna za nie pokuta, umartwienie, cnota powściągliwości i wſtrzemięźliwości ſą to owoce zabobonu, lub fanatyzmu zagorzałey w Duchownych imaginacyi. Waſzym to obrzydli podchlebcy jeſt owocem, że każdy wyſtępek, ile w bogaczach, ma ſobie uczciwe nazwiſko nadane, aby jego ſzpetność nie tak w oczy raziła, że każdy was ſłuchaiący ani ſam

ſie-

ſiebie, ani ſwego ſtanu, w którym go utwierdzacie, ani ſwych wyſtępkow, które mu pochwalacie, ani ſwey zguby, do którey go przybliżacie, poznać nie może. O was to wyrzekł Apoſtoł: *przez ſłodkie mowy i błogoſławienia zwodzą ſerca niewinne.* (g) Owoż ſzczyrość, owo wierność podchlebnych przyiacioł. Uważmyż jeſzcze jakie w ludzkim ſpołeczeńſtwie podchlebcy ſkutki ſprawuią.

CZĘSC DRUGA.

Religia jako naydoſkonalſza obyczaiow Miſtrzyni te nam podaie prawidła, abyśmy to tylko wielbili, co jeſt z ſwey natury godno chwały, wyſtępek zaś, a nawet i podobieńſtwo do niego ganili, jako dzieło przeciwne dobru ludzkiemu, i godne zgromienia, abyśmy cnotliwych i wyſługą użyteczną znakomitych ludzi chwalili więcey nieprzytomnych, aniżeli nas ſłuchaiących; w ten czas bowiem i naſza rzetelność wydatnieyſzą okaże ſię, i naſze pochwały od podchlebſtwa czyſtſzemi zoſtaną; abyśmy nie mogąc uchronić ſię od pochwał ludzi wielkich i nami władnących, takie im czynili, któreby rzetelności i prawdy, nie zaś interesu i zyſku ſkutkiem uznane były; abyśmy nie mogąc ſumieńnie pochwalać wſzyſtkich dzieł tych ludzi, z któremi przeſtaiemy, tak ich przeſtrzegali, iżbyśmy dali to z ſiebie wyrozumieć, iż więcey żądamy być ich przyiaciołmi, aniżeli natrętnemi, lub obłudnemi poſtrzegaczami. Lecz te święte prawidła nie ſą dziſiay znane, gdyż jeżeli ganiemy cudze wyſtępki, pewnie ganiemy

---

(g) ad Rom: 16.

my tych tylko, którzy albo nam w niczym pomodz nie mogą, albo nas samych o złe sprawy strofuią, albo łaska i przyiazń onych na nic nam się nie przyda. Ale którzy nam są potrzebni, choćby byli podobni do okrutnego Nerona, tych my wielkiemi sprawiedliwości miłośnikami nazwiemy, choćby się z odstępcą od wiary Julianem Chrystusową Religią brzydzili, tym my szczegulną pobożność przyznamy, choćby wzorem Salomona tysiącami nierządnych niewiast chowali, tych my obrońcami niewinności nazwiemy, choćby jak Herkules zbóycami głośnemi byli, tym my ołtarze męstwa i waleczności wystawiemy. W dowod tego rzućmy myślą po wszystkich pałacach, dworach i domach, znaydziemy tam wprawdzie sług wiernych, Panów swoich kochaiących, o dobro ich troskliwych, zdrowia ich dostrzegaiących, ale czy znaydziemy tak prędko prawdę onym mówiących, o złe uczynki z miłości przestrzegaiących, od występku i bezprawia odwodzących? O! rzadkiż to na zepsutym świecie fenix, ponieważ człowiek, który z nakazu i obowiązku sumnienia mówi prawdę, i grzech gani, nie długi na dworach popas odprawi, ale podchlebca, zausznik, plotkarz, wszystko chwalący, ambicyą, zemstę, fałszywą miłość honoru wmawiaiący, Religią i jey obowiązki bluźniący, ciągły dla siebie zyskiwa szacunek, mieysce znayduie faworyta, i za poczciwego jest uznany, a chociaż z inszey strony patrząc na niego, nie inaczey go okryslić trzeba, tylko wierutnym zdraycą i dla tego mieysca, w którym przebywa, i dla tych wszystkich, których swemi maxymami dosięga. Wyraźniey mówię, że podchlebcy w ludzkim spo-

łeczeństwie są zdraycami raz przeto, że pokoy domowy wzruszaią i niszczą, drugi przeto, że niezgod i kłótni w obywatelstwie staią się przyczyną.

1. Podchlebca stawszy się domownikiem wielkiego i maiętnego domu, uięty własnego zysku chęcią, pilnie uważa, komu w nim ma nadskakiwać, kogo swemi sztukami omamić, komu swoie kadzenia wyrządzać. To zrozumiawszy gruntownie, śmiało dopiero zaczyna swą ohidliwą robotę. Plecie, gani, chwali, donosi, psuie, i naprawia, wadzi, i godzi, służących jednych zaleca, drugich czerni, nowych nastręcza, starych rugnie; z obywatelami wyższemi w urzędach i zasługach równać się doradza, dla równych wstręt czynić każe, z niższemi pospolitować się broni. W małżeństwie rosterki wznieca, Męża przed Zoną, Zonę przed Mężem oskarża, o poprzysiężoney wierności opacznie wzmiankuie, że ten sąsiad, ten Kawaler, ten Pan młody często dóm Pański odwiedza, przed Mężem lub Oycem Pani nie raz się zadziwi, że ta Dama, ta sąsiadka mile w domu Pańskim bywa przyimowana, szanowana, świadczeniem obdarzana, przed Zoną lub jey Matką niby z gniewem powstaie na to, aby pod zasłoną przyiaciela, pokazuiąc przywiązanie do którey kolwiek strony, zasłużył na ufność i łaskę, sieiąc podeyrzenia, niedowierzania i szpiegowania. Tym to prawie sposobem podchlebny Minister Króla Aswera Mamucha pokłócił go z Wastą rostropną i na uczciwość pamiętną. Nie chciała ona wykraczać przeciw główney Persow ustawie, znayduiąc się jako niewiasta na publicznym balu, i dla tego wzywanie jey Króla za niesłuszne; bo przeciw prawu, u siebie sądziła. Aswerus

tym

tym poſtępkiem Waſty urażony, ile przy gęſtych kielichach nie wiele już rozsądku maiący, osądził być ſiebie wzgardzonym tym nieposłuſzeńſtwem Waſty. Podchlebcy, coby mieli przełożyć Królowi niewczesność jego rozkazu, ważność prawa, roſtropność oporu w tym razie Królowey, zawziętość jego zaspokoić, gniew ułagodzić, i tak gwałtowney niesprawiedliwości zapobiedz, to oni maiąc ſwoim wodzem niewiernego Mamucha, ani tyle ſpodziewaiąc ſię korzyści od Waſty, ile jev ſię ſpodziewali od Aswera, na tę przypadli niegodność, że poſtępek Królowey ogłoſili być zniewagą Majeſtatu, krzywdą Króla i wſzyſtkich jego naſtępcow. Król przez pijaństwo i pychę pobłądził, prawo wzruſzył, a Waſta niewinna i do prawa odwołuiąca ſię ukaraną zoſtała. Pokoy Królewſkiego Domu zoſtał zniſzczony, a kłótnia górę wzieła. Król podchlebſtwy zdradzony, a Waſty cnota uciśniona. Wyſtępek znalazł wielbicielow, a cnota nie otrzymała obrońcy. Podchlebſtwo uzyſkało zwycięſtwo, a poczciwość zoſtała w prześladowaniu. Nadobnie więc wyrzekł S. Cyprian, że podchlebca chce ſię pokazać jako przyiaciel, tym czasem nad niego nie maſz nic nieprzyiaźnieyſzego; *Amicus vult videri adulator, nihil hoc amico inimicum magis.* (h)

Patrzmy na jaki w ſąſiedztwie dóm ſpokoyny, zobopolną miłość, ſzanowną zgodę, wzajemną uczciwość troſkliwie piaſtuiący, o pożytki ziemi ſtaraiący ſię; widok ten cnotliwym ſercom zwykł przynoſić radość, i do ſzacunku pobudkę. Niechże tam nieſzczęsliwym zdarzeniem wſzrubuie ſię podchlebca, wkrótce owa

(h) De tent: Chr:

owa miłość, spokoyność, zgoda zamieni się w furye, zgryzoty i nienawiść. Zona na przykład żąda uiąć w domu nadpotrzebney rozrzutności, chce wiedzieć o rozchodach, i na jakie obracaią się potrzeby; podchlebca przewiduiąc ztąd dla siebie szkodę, uda to przed Mężem za przemoc nad nim, za wielowładność, za niewolniczą kuratelę. Mąż nienawidząc zbytku ani w stroiach, ani w paradach, ani w częstych wizytach, ani w wolnych barzo przyiaźniach i rozrywkach, będzie odmalowany przed Zoną za sknyrę, za ostrowidza, za podeyrzliwego stróża, za grubego wieśniaka; a tak owa zobopolna miłość zacznie słabieć, owa szanowna zgoda upadać, owa w uczciwości wzajemność zacznie stygnąć, a na to mieysce wprowadzać się będą w zwyczay tkliwe przymówki, nieufności, kłótnie, niecierpienia siebie, życzenia śmierci, a nayczęściey porywcze kroki do rozwodu. Zatym następuie zaniedbanie dziatek, niesforność w czeladce, opuszczenie się w gospodarstwie, rząd opaczny, a ztąd skaza sumnienia, krzywda dla powszechności, zgorszenie dla sąsiadów, hańba dla Religii, umartwienie dla Familii, nędza dla potomstwa. Jeden tylko podchlebca winszuie sobie, że swoim rzemiosłem i siebie podpomógł, i zdradę swoią pomyslnie uskutecznił, i szatana osobę na sobie dokładnie wyraził.

II. Kiedy zaś chcę mówić, że podchlebcy w obywatelstwie są niezgod i kłótni pobudką, dosyć jest okryslić ich język z Apostołem, mówiąc powszechność nieprawości; *universitas iniquitatis*, (i) dosyć jest powiedzieć, że podchleb-

---

(i) Jacobi 3.

chlebca jest to grzesznik, który w jednym występku wiele zbrodni popełnia, który zamiast okazania dowodow przyiaźni w przepaść występkow zdradliwie prowadzi. Wzywam tu na świadectwo wszystkich czasow, wiekow i narodow, niech powiedzą, wieleż to krwawych wojen, i okrutnych rzezi doznał świat, którychby nie byli uczestnictwem podchlebcy? Wieleż to upadło Tronow, zniszczało Królestw, zgineło domow, do czegoby się nie przyłożyli podchlebcy? Wieleż to rozlało się krwi niewinney już nawet w wieku oświeconym, i prawem Ewangelii z grubiaństwa okrzesanym, czegoby nie doradzili podchlebcy? Wieleż to naliczyć można porwanych Żon, otrutych Mężow, zgwałconych Panienek, gdzieby się nie wtrącili podchlebcy? Wieleż to widzieć można skutkow okropnych ambicyi, zemsty, próżności, zbytku, domowych wojen, zdrad Oyczyzny, pogardy praw narodowych, lekceważeń Majestatu, i Namiestniczych Magistratur, rokoszu, i związkow łupieżnych, gdzieby nie byli doradcami zdradliwi podchlebcy? Wieleż i teraz widziemy w obywatelstwie niezgod, nieufności, zawziętych partyi, niszczących procederow, gdzieby się nie mieszali podchlebcy? Roboam syn Salomona (nie wchodząc w przeznaczenie przez Proroka przepowiedziane) utraciłżeby był dziesięć pokoleń Izraelskiego ludu, gdyby był przestał na radzie cnotliwych Starcow, a nie na młodych podchlebcow? Bałwochwalstwo, które śmiertelnym, występnym i okrutnym ludziom stawiało posągi, wyrządzało cześć Bogu tylko należną, przyznawało im rząd Nieba i ziemi, opiekowanie się nad ludźmi, w czyichże się wylęgło mozgach, jeżeli

nie

nie w podchlebcow? Tego Obywatela z świata zgładzić, owego z Oyczyzny wypędzić, temu honor, tamtemu fortunę odebrać, tego z sławy, tamtego z szlachectwa odrzeć, tego wstydem, tamtego pogardą nakarmić, tego choć zbrodniarza od surowości prawa ochronić, tamtego choć niewinnego potępić, ktoż nayczęściey doradza jeżeli nie podchlebcy? Usiłował przypodchlebić się Herod Tetrarcha Herodyadzie, i Jan Chrzciciel stracił głowę. Chciał się Herod Aggryppa przypodobać Zydom, i zabitym został S. Jakob Apostoł, a Piotr do więzienia wtrącony. Znał Piłat niewinność Syna Bożego, lecz aby się przypodobał Zydom, i nie był osądzony za nieprzyiaciela Cesarza, wydał na Niego dekret śmierci. O piekielne strafzydło podchlebstwo! w którym ty świata zakącie nie zerwiesz węzłow naypięknieyszey miłości, pokoiu, zgody, jedności? Cobyśmy wiedzieli, że ten, lub ów opacznie o nas mówi, sądzi, i rozumie, gdyby nie język podchlebny nam doniosł? cobyśmy wiedzieli, że ten, lub ów z kwaśną nas miną przyioł, że się oziemble z nami obszedł, że nie podług naszey rangi nas uszanował, gdyby nam tego przenikliwy nie wytłómaczył podchlebca? cobyśmy wiedzieli, że w tym, lub owym domu wydarzaią się zgorszenia, swywole, nierządy, gdyby nam o tym nie donosili podchlebcy? a z tego wszystkiego jakie wynikaią w ludzkim społeczeństwie poróżnienia, kłótnie, zemsty, procedera, kryminały, wzajemne niszczenia się, okropne uczą doświadczenia.

Rzeczecie podobno NN. że ambicya i chciwość naypierwszą są podnietą Krajowych niezgod, zgadzam się, ale ktoż lepiey podsyca

Oby-

Obywatela ambitnego, aby niżſzych od ſiebie hardą deptał nogą, równemi pogardzał, na ſam nawet Majeſtat zayzdrośnym; lub groźnym patrzał okiem, jeżeli nie orſzaki podchlebnych darmojedow? Kto chciwego łakomcę ſkuteczniey zachęca do nieſłuſzego po Subselliach pieniactwa, do ſkrobania, lub fałſzywych tworzenia Dokumentow, do wyciſkania ſłabych ſąſiadow z oſtatniey niwy, jeżeli nie intereſsowani podchlebcy? którzy nie dbaiąc na to, że im Bóg wieczne gotuie biada, naywyſtępnieyſzego człowieka ſprawiedliwym być mienią; *væ, qui dicunt impio: justus eſt*; (k) którzy ſwoich dobrodziejow, ſwoich obrońcow, ſwoich karmicielow napawaią mlekiem nieprawości, i prowadzą ścieſzkami od cnoty dalekiemi, a na zgubę wiodącemi: *vir iniquus lactat amicum ſuum, & ducit eum per viam non bonam.* (m) Wſzakże Król Achab uſiłuiący złupić Syryą, i prowincye oney pod ſwoie podbić panowanie, nigdyby ſię nie porwał do woyny, gdyby czteryſta fałſzywych Prorokow, których naſi podchlebcy barzo dobrze nasladuią, nie maiący ducha Boſkiego w ſobie nie uwiodło go przyrzeczeniami, a to Imieniem Pana zaręczonemi o pewnym zwycięſtwie mówiąc: póydź Nayiaśnieyſzy Królu, da ci Bóg Syryą w ręce twoie, zwyciężyſz; *aſcende, & dabit eam Dominus in manus Regis.* (n) Na czymże ſię ſkończyła chciwość Achaba, i podmowy podchlebcow? na tym, że Achab nędznie zginoł, a podchlebcy, jako kłamliwi prorocy rozpierzchneli ſię. Smiało to mówić można, że i po naſzych dworach i domach dziſiay pełno jeſt tych zdradli-

(k) Prov: 24. (m) Prov: 16. (n) 3. Reg: C. 22.

dliwych prorokow, ktorzy i w cnotliwych czasem ludzi wmawiaiąc podchlebnie ambicyą, chciwość, pyſznodumność, godność, potęgę, przerabiaią onych na Obywatelow okrutnych, zawziętych, niespokoynych, niezgodliwych, ſpołeczeńſtwu nieznośnych, prawa nieſzanuiących, Oyczyznę zdradzaiących, Majeſtatem pogardzaiących. Patrzemy ſię na to, doświadczamy tego, użalamy ſię na to, a jednak i podchlebſtwa lubiemy, i podchlebcow chociaż dowodnie podſtępnych za naypierwſzych uznawamy przyiacioł, ponieważ czego u nas nie uzyſka cnota, nie wyżebrze nędza, nie wyproſi ſierota, nie oſiągnie ubogi ſąſiad, to wſzyſtko aż do zbytku otrzyma podchlebca. Wierny, i cnotliwie przywiązany przyiaciel rozradzaiący wyſtępek, niesprawiedliwy proceder, zawziętą zemſtę, przemoc, i uciſk nad ſłabym za drzwi wypchniętym zoſtanie, a podchlebca wſzyſtko bez braku chwalący, do nayſzpetnieyſzych czynow, bądź pychę, bądź łakomſtwo, bądź wſzeteczeńſtwa podsycaiących podmawiaiący, w zbrodniach niewiernemi uſty usprawiedliwiaiący, naypoufalſzym zoſtaie faworytem. Gdyby nam kto rzekł prawdę, że lepiey jeſt od mądrego przyiaciela być poprawionym, aniżeli od podchlebſtwa głupich zdradzonym; *melius eſt a ſapiente corripi, quam ſtultorum adulatione decipi*, (o) zdanie takowe otwartemi uſtami gotowi jeſteśmy uwielbiać, lecz w ſamey rzeczy cnotliwego przeſtroga zwykła nas do gniewu pobudzać, a podchlebne pochwały nam ſię podobaią, łechcą naſze ſerca, wnętrznie żądamy onych, i dopiero zwykliśmy narzekać, gdy nas pod-

O chleb-

(o) Eccl: 7.

chlebcy ułowią, kłopotem nabawią, o wſtyd, hańbę, nieſzczęście przyprawią. Szczęsliwa to mysl, i błogosławiona chęć, która, jak mówi S. Auguſtyn, wyſtępek podchlebſtwa doſkonale umie zwyciężać, która ani ſama bawi ſię podchlebſtwem, ani też bezczelnym podchlebcom zawierza, która ani zdradzić kogo nie ma zamiaru, ani też ſiebie podeyść i uwikłać pozwala. *Beata mens, quæ perfectè hoc vitium vincit; quæ nec adulatur aliquando, nec adulatori credit; quæ nec decipit alterum, nec ipsa decipitur,* (p) Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH
o Niedowiarstwie.

Gdy ſię przybliżał Jezus do Jeruzalem, uyrzawſzy miaſto płakał nad nim. *Lucæ 19.*

Łzy Syna Bożego, które nad miaſtem Jerozolimſkim wkrótce okropney ruinie i zniſzczeniu podlegać maiącym uronił, trudno ſię dorozumieć, czy żalu, czyli też miłości były dowodem, ponieważ płacz obydwu tych własności w ludziach zwyczaynym bywa oznaczeniem, że Jezus Chr: miłość i ſzczegulnieyſze przywiązanie ku Jerozolimie okazywał, rzecz ta jeſt widoczna, ponieważ one nad wſzyſtkie inne wynioſł, czyniąc w pośrzodku jego naywięcey cudow, i ſwey Boſkiey mocy znamion. Jego mieſzkańcow nie tylko ſwoim ludem, ale nawet ſwoią bracią nazwać raczył. W pośrzodku onych na świat ſię narodził,

(p) Ep: 17. ad Demetr:

dził, Tajemnice swoich przedwiecznych urządzeń onym naypierwiey odkrył, i od innych narodow obfitych darow i łask wylewem onych rozróżnił. Miłość tę i przywiązanie Syna Bożego ku mieszkańcom ziemi Judzkiey, a szczegulniey Jerozolimy przewidząc w duchu Dawid wcześnie przepowiedział, że Bóg żadnemu tyle nie uczynił narodowi, ani tak jaśnie prawd, wyrokow i tajemnic nie oznaymił, ile uczynił i opowiedział ludowi Jerozolimskiemu; *non fecit taliter omni nationi, neque judicia sua manifestavit eis.* (a) Lecz im szczegulniey Zbawiciel okazywał swą miłość ku rzeczonemu ludowi, tym tkliwszą od niego odbierał niewdzięczność, tym uporczywiey narod ten przewrótny stawał się zaciętym na tyle łask i dobrodzieystw, tym też większym napełniał żalem serce jego Boskie. A tak mówić można, że owe łzy, które się polały z Chrystusowych oczu, płynęły z powodu miłości i litości, które się w nim wzmogły przy uyrzeniu Jerozolimy do przeznaczonego zburzenia za swą w złościach zaciętość zbliżaiącey się. Łzy te Zbawiciela okazują, że był nie tylko Bogiem, ale i człowiekiem. Jle człowiek płakał nad Jerozolimą zaslepioną, że poznać nie chciała nawiedzenia swego, i owey łaski, którey sprawcą był Chrystus; ile Bóg groził jey upadkiem, spustoszeniem i zniszczeniem. Ziściły się te pogróżki, nie został w Jerozolimie kamień na kamieniu, lecz zaciętość i slepota Jerozolimczykow od wieku do wieku przechodząc, samych nawet prawowiernych zarażać nie przestaie, których ostatniemi za Boskie dobrodzieystwa czyniąc niewdzięczni-

(a) Psal: 147.

kami, do tego już prowadzi ſtopnia rokoſzu, a naybarziey w dniach dziſieyſzych, że i Chryſtusa Zbawiciela, i jego Nayświętſzey Religii słowy i uczynkami wyrzekaią ſię. Wylew złości i wyſtępku napełnił wſzyſtkie kraje, narody, miaſta i mieysca. Cnota, którey wiara i Religia jeſt wiernym ſtróżem, zoſtała wygnańcem. Robak ſumnienia, który tworzy ſię z konieczności prawd odwiecznych, aby nie pomnażał wnętrznego uciſku i zgryzoty, niedowiarſtwo bezbożności towarzyſzące, za lekarſtwo osądzonym zoſtało. Ledwie nie każdy z nas chwyta ſię go chciwie, połyka bespiecznie, i nie lęka ſię owey trucizny, która z nadprzyrodzonego wyzuwa życia. Fatalne to lekarſtwo, czyli niedowiarſtwo z dwóch nayczęściey wypływa zrzódeł, to jeſt z wyniosłości ducha, i z zepsucia ſerca. Dalſzego więc mówienia moiego będzie zamiarem dowodzić, że wſzelkie niedowiarſtwo jeſt owocem albo duſzy wyniosłey, albo rozpuſtnego życia. Wyniosłość pyſznego ducha nie mogąc tego poiąć, co jeſt nad słaby rozum ludzki w wierze, odmiata Tajemnice, i tylko to przyimuie, co pod zmysły podpada, *Cz: 1. Kaz:* Rospuſtnik uważaiąc prawdy wiary, że ſię z jego wyſtępnym nie zgadzaią życiem, uſiłuie im zaprzeczyć, i niejako ich zapomnieć dla pozbycia ſię w ſumnieniu zgryzoty; *Cz: 2. Kaz:* Pierwſi tym niebacznie pogardzaią, coby mieli mieć w jak naywyżſzym poważaniu. Drudzy zamiaſt użądaney w duchu ſpokoyności, uciſk ſwóy i zgryzotę powiękſzaią. Jak pierwſi, tak i drudzy lituiących ſię nad ſobą łez ſą godnemi, ponieważ trudne czynią ſobie do Boga nawrócenie, a zatym i zbawienie.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Zaslepienie zaſtarzałego w dobrowolney prawie niewiadomości o prawdziwym Stwórcy Bogu bałwochwalſtwa, że od nas i kraiow naſzych jeſt odległe, w rzeczach tak do wiary, jako też i obyczaiowey należących ſzkody, odmiany i zepsucia uczynić nam nie może. Zaciętość Żydowſka w zaprzeczeniu o ſpełnionych już obietnicach Boſkich w zeſłaniu na świat Meſsyaſza, którym jeſt Jezus Chr: więcey w nas politowania nad ſobą, aniżeli przewrótności ſprawić potrafi. Ale naſi domownicy, na łonie powſzechney Matki naſzey Kościoła zrodzeni, w jednymże z nami zrzódle łaſk Sakramentalnych czerpaiący, czci godnym Imieniem Chrześcian zaſzczyceni, od powzięcia rozumu Nayśw: Ołtarza Tajemnic uczeſtnicy, za powodem wynioſłości ducha, i przewrótności ſerca, przybrawſzy ſobie nienależnie imie filozofow, mocnych duchow, albo wyraźniey: wolnomyslnych i wolnoczynnych wyſtępcow, a naydokładniey: obłąkanych na rozumie bezwiarkow, jak wiele ſprawuią w nas ſzkody, i okropney odmiany? doświadcza Religia, czuie Kościoł Chryſtusow, widzi ludzka ſpołeczność. Głośnobrzmiący w ich uściech i pismach rozlega ſię ów ich zawſze wyraz, że ſą miłośnikami narodu ludzkiego, naprawcami nieoświeconego świata, nieprzyiacielami zabobonu i fanatyzmu, lecz ktokolwiek zbliſka ſię im przypatrzył, i celu owego, do którego zmierzaią, doſtrzegł, nic innego nie wnieſie o nich, tylko, że ſą naynie-bespiecznieyſzemi w ludzkim towarzyſtwie bezwiarkami.

Ze kto z ludzi mniey cnotliwych na cudzey rui-

ruinie ſwą pomyslność gruntuie, że za letką urazę ulegaiąc nieokrysloney zawziętości, lub krzywo tłumaczonemu uſzkodzeniu honoru, mściwą ręką po drogie brata życie ſięga, że w bydlęcey gnije roſkoſzy z ohidą ſzlachetnego urodzenia, z krzywdą Religii, i zgorſzeniem widocznym obywatelſtwa, nic to ich nie dotyka, nie obchodzi; nie uraża, owſzem niejako cieſzy, iż ſwey slepoty i źwierzęcego życia układu podobnych ſobie maią nasladowcow; ale gdy kto Naywyżſzemu z upokorzeniem ducha, i wyniſzczeniem ſerca kłania ſię Jeſteſtwu, gdy kto życie ſwe urządza podług prawideł objawioney Religii, gdy kto króci ſwoie namiętności pamięcią na przykazania Boſkie, gdy kto poſtępuie w cnotach Ewangelią zaleconych, to ich w ogniſte wprawuie ſzaleńſtwo, to im w rzucaniu potwarzy rozsądek odbiera, to ich tak zawzięcie gniewa, że wſzyſtkich używaią ſprężyn i ſił ſwoiey czarney duſzy, aby ludzi tak myslących i zachowuiących ſię, aczby w ſamey rzeczy naycnotliwſzemi w życiu, nayużytecznieyſzemi w kraju, nayoświeceńſzemi na rozumie byli, za zagorzałych fanatykow udać mogli. Czci naygodnieyſze nauk i prawd Boſkich Kſięgi, oraz Ewangelią, które nas i o Jeſteſtwie Boga naydokładniey nauczaią, i porządek oddawania mu czci należney przepisuią, i cnoty moralne zalecaią, i o nieśmiertelności duſzy ludzkiey zapewniaią, i o wieczney nadgrodzie za dobre lub złe uczynki zawiadamiaią, i obowiązki wſzelkiego ſtanu pod utratą zbawienia pełnić nakazuią, a tym ſamym do cnotliwego życia tak w Chrześciańſtwie, jako i w cywilnym towarzyſtwie naysurowiey obowiązuią, te to, mówię, Boſkie Kſięgi, jako ich du-

duchowi i układom przeciwne, aby u ludzi swóy straciły szacunek, wiarę i powagę nayśromotnieyszemi czernią potwarzami, Stwórcy Bogu własnościom uwłoczą, a co naygorsza, same nawet Jestestwo Boga zwolna i nieznacznie pod oboiętność i wątpliwość podciągaiąc, ani się kar wiecznych obawiać, ani się nadgrody Niebieskiey spodziewać każą.

Któżby się mógł do tego przyłożyć wiarą, aby na łonie Kościoła Chrystusową krwią skropionego, potem i pracą Zbawiciela uprawionego, obfitemi łask potokami napełnionego, mogły się tak zapamiętałe znaydować dusze, któreby Chreściańską Religią niżey Machometańskich balamuctw, niżey pogańskich zabobonow kłaść ważyły się? Ktoby uwierzył, iżby wiek tak głośno z oświecenia swego chełpiący się dopuścił ninieyszą Epokę tak szkaradnym mazać, i niesławić bezwiarstwem? A jednak tego obrzydłego zdarzenia aż nadto doświadczamy, gdy okropne, a ludzkiemu społeczeństwu nayszkodliwsze maxymy, nie tylko prawdom od Boga objawionym, ale nawet samemu rozumowi w brew idące, wszystkie niemal Chrześciańskie narody i społeczeństwa zarzuciły, które, uchoway Boże, gdyby od powszechności miały być przyięte, cnota zostałaby chimerą i czczym imieniem, doskonałość próżnym hasłem, dobra i żywa wiara prostotą, albo obłudą; wszelkaby między ludźmi ustała poufałość, bo któżby odważył się zaufać tym ludziom, którzy nie dbaiąc o to, czy jest Bóg, albo nie jest, nie maią dla siebie poważnieyszego i świętszego prawa, tylko osobiste dobro i pożytek? Gdyby, mówię, rzeczone maxymy powszechne uzyskały przyięcie, w ten czas sumnienie byłoby przesądem,

dem, prawo natury wymysłem, ustawy Krajowe błędem, przyiazń, ów to naymilszy w ludzkim społeczeństwie związek, nie miałaby już żadnych pobudek, ani swego gruntu, przyiaciel przyiaciela, Obywatel Oyczyznę, Syn Oyca, Córka Matkę, sługa Pana gotowiby byli zdradzić, aby tylko własny w tym uyrzeli pożytek, aby tylko powagą, lub tayną ostróżnością (które każdey zbrodni są ucieczką) przeciwko surowości praw ubespieczyć się mogli. Ani to bez ważnych mówię przyczyn; bo w ten czas, ponieważ każdy człowiek samegoby siebie za pierwszy i ostatni koniec naznaczał, iużby innego nie uznawał prawa, nad prawo woli swoiey, ani inney reguły, nad żądze swoie czynić to, co się podoba, albo to, co pożytecznego być zdaie się, co samym tylko źwierzętom jest właściwa. W ten czas każdyby rozumiał, że wszystkie cnoty, żywa wiara, poczciwość, sprawiedliwość, pokora, wstrzemięźliwość, wierność, w życiu towarzyskim związki, prawa i ustawy te, które na fundamencie nayoczewistszey słuszności są ustanowione, naysprawiedliwsze Trybunały, dobre rozumu użycie, ukrócenie namiętności, mądrość, sumnienie, prawo natury, i to wszystko, co tylko ludzi od źwierząt odłącza, błąd utworzył, a jeszcze błąd pochodzący z tych maxym szlachetnych, które mamy o Bogu, o jego przykazaniach, i o jego objawioney Religii, jak rozumiemy teraz sprawiedliwie, że występek, rozwięzłość, niesprawiedliwość, sumnienia przedayność, nierzetelność, niezgody, które Królestw, narodow, i domow naypewnieyszą bywaią ruiną, przewrótne rozumu użycie, zdrady, podeyścia, krzywdy, zabóystwa, lu-

bie-

bieżność, i inne zbrodnie z bezwiarſtwa początek ſwóy biorą.

Jeſzcze raż mówię: iż gdyby dziſieyſzych bezwiarkow maxymy uzyſkały od powſzechności choć pozor jakiey prawdy, jużby wſzelka cnota zoſtała wygnańcem, jużby wſzelkim wyſtępkom otworzyła ſię droga, jużby każda zbrodnia zoſtała bezkarna i bezwinna, aby tylko ukryć ſię mogła, jużby obrzydłe wſzeteczeńſtwa miane były za godziwe, gdyby tylko od cywilnych praw ſurowości uniknąć zdołały. Bo jeżeli nie maſz Boga, za cóż ſię lękać jego wyrokow i ſprawiedliwości? Jeżeli Bóg jeſt, a nie wgląda w ludzkie ſprawy i mysli, za cóż tak nie czynić, jak naywyuzdańſze namiętności każą? Jeżeli po śmierci nie maſz Nieba dla nadgrody, ani mieysca piekła dla kary, za cóż ſię dręczyć i martwić, nabywaiąc cnót i doſkonałości, albo czemu nie żyć rospuſtnie, niesprawiedliwie i niezbożnie? Jeżeli duſza ludzka jeſt śmiertelna, czemuż nie krzywdzić, nie zdzierać, nie zdradzać, wſzelkich praw nie gwałcić, beſtyalſkiey zmyslności nie dogadzać, kiedy ſię nie ma czego obawiać w wieczności? Owoż pożytek dla ſpołeczności z bezwiarſtwa, którego fortecą jeſt modna filozofia, którego Apoſtołami ſą duchy mocne, którego obrońcami ſą Deiſtowie, mało co od Ateuſzow różniący ſię, którego pełnicielami ſą libertyni na wſzyſtko złe rozpasani, którego wielkiemi przyiaciołmi ſą niedobrzy Chrześcianie, poddaiący ſię ze wſzelką łatwością zgorſzeniom, i zepsutym obyczaiom; cóż bowiem gorſzego uczynić mogli otworzyści bezwiarkowie, czegoby my dziś nie uczynili rozwięzli Chrześcianie? Oni za powodem wynioſłego ducha

praw-

prawdy Boſkie w niesprawiedliwości zatrzymuią, *veritatem Dei in juſtitia retinent*, my czyliż tegoż nie czyniemy, gdy one w nas tych nie czynią pożytkow, któreby czynić powinny, to jeſt życia złego odmiany, nieporządnych żądz umartwienia, od grzechu odrazy, i ucieczki od tych pobudek, które nas oslep do niego prowadzą?

Wyſtawmy ſobie w myśli bezwiarka o Bogu, o tajemnicach wiary, o uſtawach Kościoła, o Religii dumnie, ſzyderſko i z pogardą bluźniącego, to tylko wierzącego, co mu ſię podoba, trudności uſtawiczne, lecz bez gruntu i związku rzeczy czyniącego, który, jak S. Paweł mówi, nic nie umieiąc, narabia pychą, *ſuperbus eſt, nihil ſciens, ſed languens circa quæſtiones*; zawſze ſię pyta: dla czego to przykazanie? na co ten zakaz? ſkąd ten poſt? co za pożytek z tych umartwień? na co te Mſze, Sakramenta, klękania, nabożeńſtwa &c. Niedoſtatek światła i roſtropności ſprawi w nas podziwienie nad jego mocą, nad jego przenikliwością rozumu; a ten przez ſwoie niedowiarſtwo rozumie, że ſię już doſtał ſzczęśliwie w towarzyſtwo owych, którzy ſię wſzelkiego pozbyli błędu, rozumie, że przez pychę nad innemi, a przez bezbożność nad Religią zwycięſtwo odnoſi, rozumie, że przez uroioną w ſwym zagorzałym mozgu cnotę jeſt mocnieyſzym i wyżſzym nad wſzyſtkie przyrodzenia niedoſtatki. Ale dotknymyno ſię tego nadętego pęcherza, zayrzyimy do jego taynikow, poſtrzeżemy pewnie, że ten uczciwy człowiek żadney w ſobie nie ma Religii, że ten chełpliwiec imie tylko, a nie głowę mędrca poſiada, że ten miłośnik prawdy obłudą narabia, i pod zaſłoną fałſzywey gorliwości ſer-

ce jadu pełne ukrywa, że ten rosprawiacz jeſt owym fałſzerzem, który nieoſtróżną młodzież oslepiwſzy ſwoiemi błędami na rozumie i ſercu, uſiłuie jey wyſtawić ſię za owego bożka, który z kadzidła i offiar dowcipney bezbożności ſkronie ſwe uwieńcza. Jeżeli ſię znayduie między ludźmi uczonemi, i w Religii gruntownemi, w ten czas ſkromnie milczy, i tylko zdobywa ſię na miny wzgardy pełne, ſkłada ſię niewiadomością, i tylko w ſercu to powtarza, co głupiec niegdyś wyrzekł: *non eſt Deus.* Jeżeli zaś obcuie z płochemi, lub nieoświeconemi, w ten czas wſzyſtko umie, wſzyſtko gani, o wſzyſtkim ſądzi i mówi, choć go własne oſtrzega ſumnienie, że mówi albo złosliwie, albo z potwarzą kłamliwą, albo za powodem wynioſłego ducha Ale zapytaymy ſię tego wielomównego śmiałka, tego niepraweg Swiętych w Religii Tajemnic i prawd ſędziego, czytałże on kiedy Pismo S. Prorokow, Apoſtołow, mowy i dzieła, aby wyrozumiał Boſką względem ludu ſwego, i wſzyſtkich narodow Opatrzność? aby poznał ſpełnienie ſię obietnic, w których wyświeca ſię Boga naſzego władza, panowanie, ſąd, kary i litości? Przeyrzałże Chrześciańſkich Doktorow, i SS. Oycow pisma i wykłady, aby prawd Wiary i Tajemnic grunt od fałſzu, a iſtotę cnót od próżnego pozoru oddzielił? Pozwólmyż i na to: że tę niezmierną odbył prace, że tyle dołożył pilności, iż to wſzyſtko i miał przed oczyma, i zupełnie przeczytał. Ale zrozumiałże wſzyſtko, co czytał? nie zmieniłże natury niepoiętych prawd, aby je tak w ſwey mysli obioł i wyrozumiał, iżby o nich niemylnie mógł ſtanowić i ſądzić? Człowiek w dziecinſtwie od nierozsądnych mamek

i matki pieszczony, przy widoku fraszek i rospuście wyhodowany, w młodości na swywole rozpasany, zdańmi zepsutego świata opoiony, rozwięzłym namiętnościom w niewolą podany, w zbytku i uciechach zatopiony, możesz się zrównać z Atanazym, Grzegorzem, Bazylim, Chryzostomem, Augustynem &c. naygruntownieyszemi w Kościele Nauczycielami, którzy się nad świętemi księgami postarzeli, i wyniszczyli, którzy pościli, modlili się, i ciała swe chociaż wybladłe martwili, aby znaiomość Pism i Religii otrzymać mogli? Możeż on życiem próżniackim i rospustnym tegoż nabyć daru, aby bez błędu i omyłki sądził o Tajemnicach wiary, czego otrzymać nie wszyscy mogli choć pracowici i cnotliwi? Hieronim, Augustyn i inni świątobliwością życia, i rzadkim rozumu dowcipem zaszczyceni zdania swe o Religii poddawali pod sąd Kościoła, nie ufaiąc sobie, a tu jeden młokos na łonie rospustnych niewiast wypielęgnowany, Katechizmu, czyli początków wiary nie znaiący, o Bogu, o jego przymiotach, o jego odwiecznych prawdach, o Religii Tajemnicach dumnie rosprawia, bluźni, sądzi, stanowi, fałszuie, nagania, przeczy, a przy tym wszystkim udaie się za wyrocznią, i czyniąc się przewrótnym nauczycielem, u podobnych sobie rozwięzłych ludzi znayduie szacunek, pochwały i wiarę; a to go podsyca, to go w pychę podnosi, to go do obrony otwartey bezbożności ośmiela.

Jest on oznaczony imieniem Chrześcianina, ale w nimże swego ducha znayduie męczarnią. Zawsze on rozumować, szperlać, i nad możność rozumu swego uwagi czynić poważa się; sam sobie zarzuca trudności, oneż pomna-

mnaża, i z fanatycznego własney miłości Trybunału chce wydawać wyroki o niedoscigłych wiary Chryſtusowey Tajemnicach. Szuka z Stwórcą ſwoim bespieczeńſtwa, wyciąga, aby Bóg mówił do niego jak do Moyżeſza otwarcie, jakby poſtrzegł podeyście, gdy tylko do innych mówić raczył, a nie do niego. Ztąd ſobie wnoſi, że przyiść potrafi do poznania tey czci i hołdu, która ſię Bogu należy przez inne światło, a nie przez te, którym ſię mu podobało wſzyſtkich wiernych oświecać. Ale mądrość i ciekawość ludzka trafiłyż kiedy do tego zamiaru? w takowym zamiarze dokazałyż co takiego przemyslić, coby bez zaprzeczenia można było przyiąć, i coby przeciwnie nie było napełniono grubemi błędami, i widocznemi przeciwnościami? Pyſzny robaku! nie widziſzże w całego świata hiſtoryi, że rozliczne narody ſprzykrzywſzy ſobie w niepewnościach i zarzutach, które twemu podobne mozgi tworzyły względem wiary i jey Tajemnic, poſzły za naypewnieyſzym przewodnikiem i wodzem, którym jeſt Ewangelia, Apoſtolſka nauka, i Kościoła powaga? Na to jedno uczyniwſzy uwagę, nie powinienżeś i ty pyſznego ducha ſwego upokorzyć, niedołężność ſwoią wyznać, i pod wyroki wiary poddać ſię? Żyć nie podług ducha Ewangelii, a chcieć dociec prawdy, jeſt to w błędzie ſię pomnażać; *errat, quisquis putat veritatem ſe poſse cognoscere, cum adhuc nequiter vivat.* (b) Czyliż zdaie ci ſię z większym to być trudem i pracą pokornie wierzyć, jak o każdey prawdzie w wierze wątpić? Cóż być może zgryzliwſzego człowiekowi, czy iść pro-

(b) S. Aug: Ser: de Agon: Chr:

profto i w ufności za światłem wiary, czyli też fzukać zawfze światła w naturze, a nigdy go nie znaleść, i grzebiąc fię w ciemnościach, nie wiedzieć gdzie dążyć? Jeżeli ci fię nie podoba Ewangelia, jeżeli ci czyni odrazę Chryftusowa Religia, wyznayże nieobłudnie, czyliż cię czyni fzczęsliwym i fpokoynym przywłaszczone od ciebie bezwiarftwo? Jeżeli przez rokofz wynioflego ducha nie chcefz poważać przykażań Bofkich, więc fłuchać będziefz koniecznie nakazow pożądliwości twoich, ftaniefz fię pewnie niewolnikiem własney miłości, fkłonności twoie będą twemi tyranami, one cię przynaglą to czynić, coby ci twoia powierzchna poczciwość czynić odradzała, a tak znaydziefzże pokoy w twoiey dufzy i fercu, a nie raczey zgryzotę i ucifk? Otoż owoc mądrości duchem pychy nadętey.

Wfzyscy przyiaciele niedowiarftwa rozumieią, że fobie nieśmiertelną urządzaią fławę, gdy fię śmiało targaią na Tajemnice wiary, czerniąc je z fzyderftwem, i o zabobon obwiniaiąc; na to zaś ani wspomną, że fami fiebie wydaią być slepemi, i bez rozsądku. Chełpią fię oni z tego, iż temu wfzyftkiemu nie wierzą, czego albo nie poymuią, albo nie widzą. Zapytaymyż fię ich, czy mogąż nam wyłożyć jaśnie przyczyny uftawicznego ruchu w fercu i innych częściach ludzkiego ciała? Jakim fposobem pokarm, który pożywamy, wyzuwa fię z fwego przyrodzenia, i w nafzą zamienia fię iftność, i co w uściech było chlebem, to za pomocą przyrodzonego ciepła nafzym ftaie fię ciałem, chociaż ognia jeft własnością to psuć i trawić, co pod jego dzielność i fiłę podpada? Czy rozumieiąż jak to je-

język za użyciem nie wielu cząſtek powietrza tyle w uſtach naſzych ſłów może wykſztałcić? Czy poymuiąż, jak to duſza z ciałem złączona przez jego narzędzia tyle dzieł rozumnych wykonywa? Czy wiedząż tajemnice przyrodzenia w drzewach, ziołach i kruſzcach? Z jakich to przyczyn owa w kwiatach i liściach kolorow odmiana, owa moc rozliczna w roslinach, w jednych do rozgrzewania, w drugich do chłodzenia, w innych do poſiłku ſłużąca? Wiem, że nie tylko dumni bezwiarkowie, ale i wſzyscy ludzie nie pochełpią ſię z wiadomością tych tajemnic, i przyczyn onych. Salomon naymędrſzy z ludzi ſzperlał w ſkrytościach natury, i wyznał, że ta jego ciekawość próżnością była. Cóż więc za głupia jeſt śmiałość wynioſłych naſzych mędrcow, którzy nie dociekaiąc tego, co im w oczy wpada, czego ſię prawie dotykaią rękami, chcą poiąć Tajemnice duchowne, i pod zmyſły nie podpadaiące? Co za dziwaczny przesąd nie tylko Filozofa, ale i nayproſtſzego wieśniaka niegodny, chcieć ſłabym i ograniczonym rozumem zmierzyć Boſkie dzieła i urządzenia? albo dla tego im nie wierzyć, że ſą niepoiete i niewidzialne, a lichego na pozor paiąka nie dociec ſkładu, ſiły, zmyslności i natury? *Quomodo ignoras, quæ via ſit ſpiritus, & qua ratione compingantur oſsa in ventre prægrantis, ſic nescis opera Dei, qui fabricator eſt omnium.* (c)

Gdybym ja z tego mieysca zaczoł prawić o ſobie ſamym grube wątpliwości, na przykład: nie wiem, jak ſię we mnie krew pomnaża, i życie przedluża, więc nie wierzę, aby mi

(c) Eccl: 11.

mi pokarm był potrzebny. Nie wiem, jakim ſposobem język wymawia ſłowa, więc nie wierzę, aby ludzie z ſobą rozmawiali. Nie wiem, jaką mocą oczy widzą rzeczy odległe, bliſkie, i w różnych kolorach, więc nie wierzę, abym widział. Nie wiem przez jaką ſiłę myślę, ſkłaniam ſię do uczynkow, wczorayſze pamiętam zdarzenia, więc nie wierzę, abym żył, i miał duſzę. Nie wiem -- lecz dosyć tych podobieństw, aby mnie każdy osądził za waryata, i oſtatniego głupca. Podobnie mówić: nie gadałem z Bogiem, nie widziałem duſzy, nie byłem w Niebie, ani w piekle, nie poiołem piękności łaſki, ani ſzpetności grzechu, nie patrzyłem na Bóſtwo, na cuda, na mękę Chryſtusową, na tablicę przykazań, na potop, na ſtworzenie człowieka, na ſtan niewinności &c. dla tego wſzyſtkiemu temu nie wierzę, każdy osądzić może, czy to przyſtoi rozumowanie na oświeconego mędrca, czyli też na pyſznodumnego głupca?

Kto chce jaśniey poznać Boga, trzeba mieć czyſte ſerce, i pokornego ducha. Próżna ciekawość i duma nie oſiągnie tego daru, podług Pisma: *Deus ſuperbis reſiſtit, humilibus autem dat gratiam.* Człowiek im na większe zdobywa ſię uſzanowanie Boga, i jego przykazań, tym obſitſze odbiera światło w poznawaniu ſwego Stwórcy. W jakim natężeniu miłości kocha Boga, w takim ſtopniu Bóg mu ſię udziela; im więcey oddala ſię od przywiązania do ſtworzeń, tym go Bóg wyżey do ſiebie podnoſi, i do niego ſię zbliża. Ugruntowany w cnocie, im mniey poważa okazałość ludzkiey mądrości, tym obſzyrnieyſzey nabywa wiadomości o Bogu, i jego dobrodzieyſtwach. Pycha nie uzyſkiwa łaſki światło przynoſzącey,

i im

i im chełpliwiey poważa ſię rosprawiać o Bogu, o jego własnościach, i Tajemnicach wiary, tym nędzniey upada w błędy, i w przepaść bezwiarſtwa. Nocne ſowy! napuſzone wyniosłością z czytania kſiąg niegodziwych, i Autorow o bezwiarſtwo podeyrzanych wyczerpnioną, czy mogąż ſądzić właściwie o piękności słońca? mogąż dawać wyroki o wysokich Tajemnicach wiary, które dla tego ſą Tajemnicami, że ich rozum ludzki poiąć nie zdoła? Czy mogąż bez kłamſtwa chełpić ſię, że wſzyſtko, co jeſt w Religii, poznali i wyrozumieli? Jeżeli rzekną, że Bóg każdego powołał do poznania ſiebie, czy jużże tym zwyciężyli? Któż bowiem kiedy zbrodził przyrodzonym rozumem przepaść jego mądrości, opatrzności, mocy, ſprawiedliwości, miłoſierdzia, i innych doſkonałości jego? Jeżeli wyznaią, że jeſt Bóg Stwórca, słaba ich mądrość, i zwodnicza nauka oświeciłaż ich, co to jeſt czcić Boga w duchu i w prawdzie? co to jeſt przy ufności onego ſię lękać? co to jeſt bez uprzedzenia onemu służyć? co to jeſt bez obłudy onego kochać? Jeżeli mówią, że z gruntu znaią Religią, poznanie to chełpliwe ſtałoż ſię im nauczycielem, co to jeſt Religią wyznawać, wyroki jey ſzanować, przepisy zachować, i obowiązki jey wypełniać? Jeżeli rozumieią o ſobie wyniosle, iż ſą naprawcami świata, burzycielami przesądu, nauczycielami towarzyſkiego pożycia, dobroczyńcami ludu, obrońcami poczciwości &c. proſzę was NN. którzy cokolwiek jeſzcze poſiadacie wyobrażeń cnoty i moralney i towarzyſkiey, daycie proſtoſzczyre świadectwo, kiedy cnota i poczciwość gruntowna dzielnieyſzemi były, czy w ten czas, gdy Ewangelia Chryſtuso-

wa fercem i umyſłem wiernych rządziła, czyli teraz, kiedy Filozofia bezwiarkow onych oslepiła? Nie wchodzę w ſzczegulność, ale w ogulności mówię, że nigdy w ludzkim ſpołeczeńſtwie, po ogłoſzeniu Wiary Chrześciańſkiey, tak widocznie, i tak licznie nie mnożyły ſię wyſtępki i zbrodnie, jak teraz, gdy mądrość świata i ciała ſtaie ſię nauczycielką. Dziſiay każdy prawie udaie ſię za mędrca wſzyſtko przenikaiącego, wſzyſtkim, co nie ku jego mysli, gardzącego, o wſzyſtkim dumnie rosprawiaiącego, wſzyſtko, co jeſt w Religii, ganiącego, dla tego też dziſiay widzieć ſię daie naywięcey rozwięzłości, obyczaiow zepsucia, i bezprawnych czynow. Póki Ewangelia i Religia powſzechną w narodzie naſzym była regułą, powiedzcie Rodzice, byłyż dzieci waſze tak krnąbrne, róspuſtne, lubieżne, niewdzięczne, marnotrawne, niepołłuſzne? powiedzcie Małżonkowie, byłyż waſze towarzyſzki i towarzyſze w życiu tak nieſtateczne, niewierne, podeyrzliwe, nienawisne, na rozwody, trucizny, i zabóyſtwa odważne? powiedzcie Obywatele, byłyż kiedy w Kraju ſądy tak niesprawiedliwe, ſumnienia tak najemnicze, podeyścia tak bezczelne, kradzieże tak gęſte, zdrady tak okropne, rozwięzłości tak gorſzące, niewſtydy tak widoczne, zamachi na Króla, Oyczyznę, i Domy tak złosliwe, bluźnierſtwa na Boga, Religią, Tejemnice, Kościoł tak ſzkaradne, zdzierſtwa Domow Boſkich, Kapłanow, poddanych, ſierot tak gwałtowne, zbytki w niewiaſtach, płochość w Panienkach, wſtydne choroby w młodzieży, nieſtatek w mężatkach, azardy w ſzulerach, niewierności w ſłużących, łakomſtwa w zwierzchnikach tak zwyczayne jak teraz, gdy du-

dumni bezwiarkowie na mieyscu nauk Boſkich i Kościelnych modną ſtawiąc filozofią, zoſtali waſzemi Apoſtołami, nauczycielami i przewodnikami? Otoż jaki macie pożytek, jakie dobro, jakie światło z tych to waſzych mędrcow, wyroczniow i naprawcow, których zdaniu duſzę waſzą, i los oney wieczny niebacznie powierzacie; którzy nie mogąc znieść uciſku w ſwym ſercu dla niecnót i wyſtępkow, odmiataią to wſzyſtko w Religii, co ich zgryzotę pomnaża, i co ſię z ich życiem rozwięzłym nie zgadza; o czym

CZĘSC DRUGA.

Bezwiarſtwo nie rodzi ſię z ludźmi, ile wychowanemi na łonie Chryſtusowego Kościoła Wſzyscy, którzy teraz bezbożnie targaią ſię na wyroki Ewangelii, od młodości ſwoiey pełnili obowiązki Religii podług możności, i niedoroſłych ſił ſwoich Ogromność Majeſtatu Boga, ſprawiedliwość i wſzechmocność jego ſprawowały w ich umysłe i ſercu boiazń, a miłoſierdzie i dobroć wſkrzeſzały w nich miłość i uſzanowanie. Swiętość Tajemnic napełniała ich duſze czcią i uwielbianiem powinnym. Sakramenta uznawali być ſkarbnicą łaſk, i w ułomnościach ſwoich jedyną ucieczką. Zwierzchność Kościoła jednoſtayną zawſze naukę opowiadaiąca była im przewodnikiem do cnoty, i przyſtoynego życia. Nauki wiary wyświecały im obowiązki i Chrześciańſkie i Obywatelſkie. Dopiero język ich otwartym zoſtał nieprzyiacielem Religii, kiedy ich ſerce zkamieniało dla grzechu i nieprawości, kiedy ich obyczaie do naywyżſzego ſtopnia zepsucia podnioſły ſię, i kiedy

zoſtali obmierzłemi w oczach Nieba, i cnotliwych ludzi dla ſwoiey rozwięzłości. Dopiero to oni w zaslepionym rozumie ſwoim zaczeli roić ſobie, i w ſercu na wſzyſtko złe wylanym układać to, co podobny im głupiec pomyslił: *dixit inſipiens in corde ſuo: non eſt Deus*; kiedy roſkoſz bezwſtydna, i własna miłość ſtała ſię ich pierwſzym i oſtatnim końcem. Dopiero oni zaczeli ſię chełpić z imienia Filozofow, Libertynow, Deiſtow, mocnych duchow wſzyſtko nicuiących, wſzyſtko wyſzydzaiących, wſzyſtko odrzucaiących, co tylko jeſt nayświętſzego, i czci naygodnieyſzego w Religii, kiedy dla mnóſtwa własnych wyſtępkow zoſtali bez cnoty, bez ſumnienia, bez wſtydu i poczciwości.

Żebym zaś nie mamił was NN. tym moim zdaniem, uważyć proſzę was ſamych, jaki jeſt tych rokoſzuiących ludzi, tych obłąkanych na rozumie, iż tak rzekę, desperatow, którzy ſwym otwartym bezwiarſtwem uſiłują podkopać grunt Religii, i wiary charakter? i w którym czaſie otwieraią ſwe bluźnierſkie uſta na jey cuda i nauki? Są to owi jeżeli nie pyſzni, to nayczęściey bezcnotliwi zbrodniarze, którzy, aby ſmutney i gorzkiey unikneli pamięci o śmierci, nie wierzą w nieśmiertelność duſzy, którzy aby roſkoſzom ciała, które za jedyne dla ſiebie zakładaią dobro, nie naznaczyli końca, i nie przeſtali być pożądliwości rozwięzłych niewolnikami, rozumieiąc je być uſzczęsliwieniem, i ſłodkim od natury udziałem, nie przyimuią naywalnieyſzych prawd o Niebie, o piekle, o wieczności, ſądząc opacznie, że to wſzyſtko zniknie przy śmierci. Są to owi, którzyby chcieli żyć uſtawicznie, grzeſzyć bezprzeſtannie, na beſty-

al-

alſkie roſkoſzy wylewać ſię nieprzerwanie, i pełnić to zawſze, co ich bezprawna wola, bezcnotliwy układ, i rozwięzłe chuci pełnić podżegaią; i założyłbym ſię, iż przy takowey ich żądzy wyſtępnego życia, wſzyſtkie zbrodnie ludzkość obrażaiące, towarzyſkie związki rozrywaiące, człowieka gorzey bydląt poniżaiące gotowiby udawać za cnoty, i chwalebne ſprawy, gdyby oſtrość praw ludzkich od tego ich nie wſtrzymywała zuchwalſtwa; gotowiby utrzymywać, iż śmierci nawet ſamey podlegać nie będą, gdyby tyſiączne doświadczenia co moment od tego ich nie odrażały. Są to owi wſzeteczni ludzie, którzy Jezusa Chr: naukę i jego Ewangelii karność dla tego tylko odrzucaią, że ſię ich bezwſtydom i cielesności ſprzeciwia, i którzy święte w Religii prawdy, czyli uſtawy dla tego odmiataią, że je zachować rozwięzłość ich im nie radzi Są to owi na koniec zatwardziali Chrześcianie w grzechu, Sakrament pokuty za wymyſł ludzki udaiący, którzy złośliwie i z naygrubſzą slepotą niſzczą w ſobie wiarę, że Syn Boſki Chryſtus dał ſię za nich umęczyć, i obelżywą śmierć podioł na Krzyżu; przenikaią bowiem choć nie chcąc, że te jego męki z miłości ku nim podięte, które za baykę poczytywali, naypierwſzym ſtaną ſię ich potępienia narzędziem. Znaią oni to dobrze, że ich wyſtępki i ſposob bydlęcego życia w oczach zdrowego rozumu, i cnotliwego ſpołeczeńſtwa, czynią ich nienawiſtnemi, dla tego ſposobnego upatruią czasu na popisanie ſię z ſwoim bezwiarſtwem, i z ſwey trucizny zarazą; bo kiedyż to oni na Tajemnice wiary nayżwawiey naſtępuią? w ten czas, kiedy ſię znayduią w towarzyſtwie ludzi

dzi

dzi o cnoty w Ewangelii zalecone niedbaiących; w ten czas, kiedy ogień lubieżności trawi ich i pali; w ten czas, kiedy pijaństwo odbiera im rozsądek i pamięć; w ten czas, kiedy skromność i wstrzemięźliwość cnotliwych haňbi ich i zawstydza; w ten czas, kiedy niegodziwych żądz swoich uskutecznić nie mogą z temi, którzy przez szacunek cnoty i Religii lękaią się grzechu, i złych jego skutkow; w ten czas, mówię, nayszkaradnieysze rzucaią bluźnierstwa na Boga i Religią, kiedy wkorzeniona w innych pamięć na jego przykazania, na sąd i wieczność, staie się im zawadą do nasycenia ich żądzy i woli na naygorsze złe skłonioney.

Lecz jeżeli takowego tylko gatunku ludzie są nieprzyiaciołami Religii, i Chrystusowego Kościoła karności, nie mamyż się nad onemi litować, jako niewolnikami swych żądz i chuci cielesnych? Jeżeli w ludzkim społeczeństwie żadnego nie czynią wrażenia wrzaski złoczyńcow, którzy rząd i sprawiedliwych Sędziow mienią być narzędziami tyraństwa, warciż będą naszey wiary zuchwali bezwiarkowie, którzy dla tego tylko usiłuią ohidzić i zczernić Chrystusową Religią, że ich rospustom jest wprost przeciwna? Że komu dokucza zimno, albo ciepło, czyż dla tego są złemi i nieużytecznemi? Podobnie, że wiara o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o wieczności &c. sprawuie zgryzotę w sumnieniu grzesznikow żądaiących, aby nie było Boga, sądu i kary, czyż przeto mamy ich słuchać, gdy się z swym przed nami popisuią bezwiarstwem? Czyliż rodzay naysromotnieyszego życia, który zwyczaynym jest bezwiarkow prawidłem, być może słusznym, i naszey uwagi godnym

na

na Religią szturmem? Czyliż dla tego Chrystusowa Ewangelia mniey jest prawdziwą historyą życia, śmierci, i Boskich jego nauk, że owych ludzi zawstydza i karze, którzy nędznemi są niewolnikami swych rozwięzłych namiętności? Czyliż prawda przestanie być prawdą dla tego, że złość, i liczba grzeszników i fałszerzow przeciw niey powstaie? Póki bezwiarkowie nie ugrząźli w nieprawościach, i póki prowadzili życie uczciwe, Chrześcianom właściwe, i z prawami Boskiemi zgodne, Bóg był Stwórcą Nieba i ziemi, Jezus Chr: był naszych dusz Odkupicielem, dusza ludzka była nieśmiertelna, Tajemnice wiary były święte, Boskie, niewątpliwe, Religia nasycała ich serce, do cnoty była im pobudką i przewodnikiem. życie towarzyskie i obywatelskie znaydowało w niey naypięknieysze dla siebie przepisy; jakże tylko zboczyli z tey drogi, uieli się bezprawia, i zasmakowali sobie w grzechu, tak zaraz wszystko zmieniło się w ich mysli i oczach. Już im zdaie się, że nie masz Boga, nie było Chrystusa, nie masz Aniołow, szatanow, i duszy nieśmiertelney; już im zdaie się, że próżno jest jak spodziewać się Nieba, tak lękać się piekła. Wszystko to albo nagle znikło z ich oczu, albo stało się ciemnotą, i w ten czas o tym wszystkim wątpić i błędnie myslić zaczeli, kiedy serca swoie uciechom i stworzeniom w offiarę miłości oddali. Oto fundament naypierwszy i naypewnieyszy bezwiarstwa, ktorego zaraza tchnie zawziętą nienawiścią ku Religii, wyniszcza cnoty moralne, kazi obyczaie w społeczeństwie, hańbi świątość Chrześciaństwa, bezcnotliwe kształci obywatelstwo, zuchwałym czyni występek i zbrodnią.

Ze

Że Bóg jest, że Niebo i ziemia jest dziełem rąk jego, to głos całey zatwierdza natury. Nie może się znaleść tak ciemny i gruby narod, do któregoby ten głos nie doszedł. My wszyscy, jak tylko zaczeliśmy używać rozumu, zaraz Kościoł nas nauczył, że natura przez grzech zepsutą została, że trzeba było nam lekarza, któryby nas uleczył, i z zagniewanym Stwórcą poiednał, i że oprócz Kościoła powszechnego nigdzie zbawienia spodziewać się nie można. Bezwiarkowie, którzy w tymże znaydowali się Kościele, słyszeli ten głos, i od dzieciństwa temiż naukami byli napoieni, któremi się wszyscy oświecaią Chrześcianie. Lecz jakim przypadkiem wzgardzili onemi, jakim zdarzeniem poszli za zdaniem okropnym, i ostatniey wzgardy godnym, łatwo zgadnąć. Występki i rospustnego życia obior do tego ich przywiodł. Jle w młodości bezkarney popełnili zbrodni, tyle do bezwiarstwa uczynili krokow, któremi dobrowolnie zaszli aż na dno przepaści. Złych ludzi towarzystwo, i własnego serca zepsucie, osłodziły im wszeteczną rozwięzłość, a nałog stawszy się im niby drugą naturą, podał im do mysli, że wszystko jest wolno, wszystko uydzie bez kary, wszystko się im tak zakończy, jak nierozumnym bydlętom. Owoż do jakiego obłąkania, gdy aż do bezwiarstwa występek może doprowadzić człowieka.

Dzisiay nic nie masz powszechnieyszego, jako słyszeć i widzieć Chrześcian targaiących się na swoią Religią, ale też śmiem mówić, że nic nie masz rzadszego, jak znaleść takich, którzyby do szczętu onęż z serca swego wyniszczyli. Trudno jest otwarcie widzieć wszystkie Religii naszey Tajemnice, ale daleko jest tru-

trudniey utaić fałſz i błąd owych płochich zarzutow, które ſię kſztałtuią do wygładzenia jey z pamięci, i wkorzenionych w umyſł jey wyobrażeń. Możemy wprawdzie za pośrzednictwem zuchwalſtwa, i odważney bezbożności wſzyſtkie artykuły wiary pod wątpliwość podciągnąć, ale nigdy nie zdołamy owego w duſzy koſztować pokoiu, któryby ſumnienie naſze zabespieczał; nie maſz bowiem pokoiu bezbożnym. *Non est pax impiis.* (d) Mogą wprawdzie grzeſznicy wſzyſtkie w ſobie wygładzić ſentymenta ku Religii, aby mimo wrzaſkow ſumnienia w zepsuciu i bezbożności utwierdzali ſię, lecz tego nie dokażą, aby nieprawość i bezwiarſtwo mogły ſtać ſię narzędziem wnętrznego pokoiu. Niechay, jak chcą, uſiłuią prawd Ewangelicznych światło w ſobie wygaſić, nigdy jednak tego nie unikną, aby boiaźń i zgryzota nie przenikała ich ſerca o dobrowolny błąd i bezbożność. Głos ſumnienia jeſt głosem ogromnym; zgryzliwa jego odezwa o przybraną złość tak jeſt nieuchronna, jak jeſt potaiemna; świadectwo jego jeſt nieprzerwane i domownicze. Natura w głębi duſzy naſzey wyrysowała boiaźń Boga tak dokładnie, że żaden bezbożności przemyſł oney zagładzić nie zdoła; ani bowiem znaydzie ſię człowiek acz naygorſzy, króryby znayduiąc ſię w okropnym jakim, a jeſzcze nagłym przypadku, oczu ſwoich i rąk nie podnioſł do Nieba, żebrząc ochrony od wſzechmocney Iſtoty. Nagłe pioruny, lub niebespieczeńſtwa zatonienia naylepſzym ſą zapewnieniem o bezwiarkow trwodze i niepokoiu, które ich dręczą. Niechay przez wſzyſtkie ſposoby łagodzą

(d) Isaiæ 48.

dzą swoie sumnienie zgryzoty bezprzestanney pełne, nie uydą oni tych czasu przemian, w którychby nie przyszły im na pamięć te prawdy wiary, które odrzucili, z których szydzili, i które zabobonem nazywali Sama na sąd Boski, na wieczność, na piekło wzmianka, aż nadto dostarczaiącą jest do udręczenia ich w tym nawet życiu, które lubieżnościom i rosputnym uciechom poświęcaią Im obszyrniey i bezbożniey targną się na Wiarę, na Tajemnice, na Religią Chrystusową w obcowaniach dziennych, tym okropnieysze wytrzymać muszą od własnego sumnienia strofowania przy wstępie do nocnego spoczynku Gdyby byli miłośnikami prawdy, rzeklıby nam, że nigdy nie zasypiaią inaczey, tylko z nieznośną sumnienia naganą o to, czego się publicznie zaparli, nigdy czucia od inney nie zaczynaią mysli, tylko od wspomnienia zbrodni, którey się z powodu niedowiarstwa dopuścili Nie chcą uwierzyć, że jest w wieczności dla złych kara i męczarnia, a oto już oney w tym jeszcze życiu po części doznaią. Im bliższemi są grobu, tym nieszczęśliwszemi staią się dla mnożących się zgryzot. W ten czas to się im naynatrętniey snuie w mysli, że nie z inney przyczyny wyrzekali się Religii, tylko, aby wszeteczniey i rozwiezley żyli; nię z inney przyczyny zaprzeczali wyrokom i prawdom wiary, tylko, aby wolniey grzeszyli; nie z inney przyczyny odrzucali Sakramenta oczyszczaiące, i Kościoła karność, tylko, aby roskosznemu pobłażali ciału. W ten czas z niewymównym pomyslą sobie smutkiem; jeżeli po doczesnym życiu jest Niebo, o któreśmy nie dbali, jest piekło, któremuśmy zaprzeczali, jest sąd Boga, któregośmy tak zapamięta-

le

le obrażali, ah! cóż się z nami stanie? Co nam pomoże wyniosłość, która nam pogardzać Religią, wyśmiewać z jey Tajemnic, szydzić z pogróżek Pisma, urągać z Ewangelii, natrząsać się z ustaw Kościoła doradzało? Co pomoże owa bezbożność, z którey chełpiliśmy się, owa rozwięzłość, z którąśmy żyli, owa lubieżność, w którey się nurzaliśmy? Co za koniec nas czeka, żeśmy dla wielości występków nie chcieli uwierzyć Ewangelii, czynić pokuty, uznać nieśmiertelności duszy? *Quis finis eorum qui non credunt Evangelio?* (e)

Te i tym podobne zbliżaiących się do śmierci bezwiarkow uwagi, nie sąż zadatkiem owego udręczenia, którego się po śmierci słusznie obawiaią? O! jak pod ów czas ów duch mocny, pyszny, wyniosły zniży się i zniknie mnieie? Jak się obruszy na swe zarzuty, z któremi się wyrywał przeciwko Religii, na swoie zdania, które na mieyscu Ewangelii stanowił, na swoie mysli, w których sobie Boga i jego przymioty opácznie wyobrażał, na swoie układy, któremi człowieka z bydlęty zrównał, na swoie nauki, któremi do bezwstydow i bezbożności innych pociągał, na swoie żądze, któremi chciał i Boga do siebie mówiącego słyszeć, i duszę swoią widzieć, i Tajemnicę przenikać, i łaskę oglądać, i na winę grzechu patrzyć, i Jezusa Chr: męki, cudow &c. być świadkiem, i piekielnych kar być widzem, i z umarłemi rozmawiać? Ale biada im, kiedy pierwiey tego doświadczą, co pierwiey powinni byli wierzyć. *Væ! quibus hæc prius experienda sunt, quam credenda.* Biada tym, którzy to teraz chcą wiedzieć, co potym o-

pła-

(e) 1. Petri. 4.

płakiwać będą. *Vae! qui haec lugenda in posterum, videnda nunc deputant* (f)

Po tych uwagach Prawdo nie wzruſzona, któraś obſzyrne utworzyła Nieba, i cały ich ciężar na niczym zawieſiła, któraś przemiany i naſtępſtwa czasow tak wſzechmocnie urządziła! Wielki Boże i Stwórco! któryś z niczego ukſztałcił człowieka, któremuś tak ſzlachetną i rozumną nadał duſzę, byćże to może, aby ſię pytali ludzie, czy jeſteś w ſwey Iſtocie? czy objawiłeś Religią, albo porządek czczenia ſiebie? czy zeſłałeś na świat dla zbawienią ludzi Syna ſwego? czy będzieſz nas karał za grzechi, lub nadgradzał za cnoty? lecz ponieważ tak jeſt, użyi więc miłoſierdzia nad ludzkim narodem, niechay nie płonie dla ſwey rozwięzłości, jako ſpłoneła wſzeteczna Sodoma, niechay nie ginie dla ſwego niedowiarſtwa, jako zgineła niewierna Jerozolima. Rosproſz ciemności pyſznych nauczycielow, i slepych wodzow, wraż w ſerca i umyſły naſze tę wielką prawdę; że ten tylko zbawion będzie, kto uwierzy, abyśmy żyiąc podług twoiey niepokalaney Religii, tam ſtanąć mogli, gdzie cnota wiary wieczną odbiera nadgrodę, Amen.

KAZA-

(f) Euseb: Emiſs: Hom: de Jup:

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH
o Obmowie.

Dziękuię tobie Boże, że nie jeſtem jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi &c. *Lucæ 18.*

Ktoby ſię ſpodziewał, aby modlitwa naywyżſzym prawem nakazana, ofiarę Bogu z ſerca i uſt czyniąca, w uſtach chlubnego Faryzeuſza miała ſię ſtać ſprawą Bogu obmierzłą, bliźnich krzywdzącą, rozlicznym grzechow rodzaiem napełnioną? a tak jeſt przecie, gdy głos jego z przewrótności ſerca wznoſzący ſię od Boga zoſtał odrzucony, modlitwę jego uczynił wyſtępkiem, usprawiedliwienia mu nie zjednał. Głos tego obłudnika ſtosował ſię na pozor do dziękczynień za dary Bogu, a ſerce i mysl wyniosła miała zamiarem próżną chwałę, i ſąd lekkomyslny bliźnich. Sądził on, że pełni powinność ſtworzenia ku Stwórcy, gdy ſię jego głośnobrzmiąca modlitwa rozlegała w Kościele, a na to nie czynił uwagi, że mianuiąc innych ludzi zdziercami i niesprawiedliwemi w ſwey modlitwie, grzeſzył pychą, potępiaiąc Celnika, grzeſzył przeciw miłości, ſądząc innych złosliwie, grzeſzył przeciw ſprawiedliwości, ſzarpiąc ſławę bliźnich, i onych obmawiaiąc. Tak to czasem i naylepſze ſprawy, naypięknieyſze dzieła, i naywydatnieyſze cnoty tracą ſwóy ſzacunek, dobroć, użytek, i nadgrodę, gdy do złego zmierzaią końca, albo od woli przewrótney ſwóy biorą początek.

Nad dziſieyſzą Ewangelią czyniąc uwagi, o czymbym miał mówić do was NN. ſam nie wiem, gdyż wiele natrąca ſię rzeczy i ważnych,

nych, i potrzebnych; lecz ponieważ przypowieść Chrystusa godziła na tych, którzy w sobie zaufali, a innych pogardzali, umyśliłem podobnie postąpić, i moie mówienie szczegulniey zwrócić do tych ludzi, którzy dumno o sobie rozumieiąc, przywykli złośliwie nicować bliźnich sprawy, mowy, zabawy, i wszelkie kroki, którzy sądząc siebie za sprawiedliwych, innych maią za grzesznikow, za gorszycielow, za niecnotliwych; którzy nie wglądaiąc w siębie, mówią o innych z krzywdą, mówią z uięciem sławy, mówią niesprawiedliwie. Złość ta niebacznych Chrześcian jednym wyraża się słowem: *obmowa*, o którey jak nayczęściey mówiąc Kaznodzieje, chociaż dowiedli, że jest występkiem szkaradnym, Boga obrażaiącym, przykazanie o miłości gwałcącym, bliźnich naybarziey krzywdzącym, w ludzkim towarzystwie pokóy mieszaiącym, okropne skutki przynoszącym, żadney wymówki za sobą nie maiącym, przecież jego rozlewu żadney prawie nie założyli tamy dla zatwardzenia serc ludzkich w tym obrzydłym nałogu. Dla obmierzienia jednak, choć w jakieykolwiek cząstce tego wielkiego grzechu, poważam się i ja przełożyć wam NN. tę straszną prawdę, że obmowa jest grzechem odrzucenie barzo oznaczaiącym, a to z dwóch nayszczegulniey przyczyn: Ponieważ obmowa z natury swoiey jest grzech łatwy do popełnienia, a nader trudny do zgładzenia, więc nayblizszym jest do potępienia. Uczyniemy nad tym uwagę *w 1wszey Części Kaz:* Ponieważ uięcie sławy jest skutkiem nienawiści, pychi i zayzdrości, które naybarziey trudnią zbawienie, więc nałog obmowy sprawiedliwie osądzić trzeba za piątno odrzucenia.

Oba-

Obaczemy to *w drugiey Części Kazania.*

Dałby to Bóg dobry, aby ta prawda, którą mam zamiar przełożyć, mogła pozyſkać znaczony ſobie ſkutek. O! jakby to wielu z nas uznało ſwóy błąd, wcale niebespieczny, którzy ſzarpać cudzą ſławę mamy ſobie albo za zwyczayną rozrywkę, albo za żart dowcipny, albo za niewielką dla bliźniego krzywdę, albo za mały dla nas ſamych wyſtępek. Nie mogę ja tey ſobie obiecywać korzyści, chiba za pośrzednictwem łaſki tego Pana, który zwykł dobrotliwie mówić do ſerca ſłuchaiących, gdy ja ku jego chwale mówić do uſzu zaczynam.

CZĘSC PIERWSZA.

Obſzyrnych nie trzeba czynić wyrazow na okryslenie tego, co jeſt obmowa? Rozległość wyſtępku tego, wyobraża nam dosyć dokładnie jego złość, i naturę. Dobra ſława bliźniego jeſt jego pokarmem. Nałog, zwyczay, i moda ſą jego tworzycielami. Błędliwy przesąd jeſt jego podnietą; każdy bowiem obmówca rozumie, że pełni ſprawiedliwość, gdy ſwóy raniący język puſzcza bez wodzy, a tym czasem tyle krzywd wyrządza, i czyni złości, ile czarnych i opacznych zdań o jego ſprawach, ſłowach i poſtępkach wynurzy. Przyznać bliźniemu fałſzywie wyſtępek, grzech jego ogłoſić z takiemi okolicznościami, które go nadto powiękſzaią, chwalebne jego przymioty, lub ſprawy nicować, i na złe wywracać, pochwałom jemu daiącym ſię ubliżać, dobre jego czynności taić, oto ſą zwyczayne obmówcom ſposoby, któremi ſławę ludzką zmnieyſzaią, ſzarpią i czernią. Przez te to śrzodki obmowa ſtaie ſię wyſtępkiem jak

do

do popełnienia łatwym, tak do zgładzenia barzo trudnym.

I. Wiele jeſt duſz prawowiernych, które z Boſką łaſką pracuiąc wspolnie, trzymaiąc ſię dróg ſprawiedliwości na zakochaniu cnót Ewangelicznych gruntuiącey ſię, urządzaiąc ſwe życie od doſkonałości Chrześciańſkiey przepisaną, nie poddały ſię owym licznym bezprawiom, z których ſię chełpi bezbożność, a ślepo odważa ſię na nie rozwięzłość, ale uięcie ſławy tak powſzechnym ſtało ſię wyſtępkiem, iż go można nazwać grzechem wſzyſtkie ſtany ludzkie zarażaiącym. Między tylo otworzyſtemi wyſtępkami, i licznemi zgorſzeniami, jeſzcze znaleść można człowieka, którego życie urządzone jeſt prawidłami Religii, którego ſerce zamknięte jeſt przed łakomſtwem, którego uſta nie znaią kłamſtwa i ſłów gorſzących, którego charakter nieſkażony jeſt cudzym maiątkiem, którego ſumnienie niesplamione jeſt roſkoſzą ciała, ale względem obmowy, ile w wieku dziſieyſzym, w którym interes, intryga, i własna miłość ſą przewodcami, gdzież jeſt człowiek, któryby tey naynieprzyiaźnieyſzey towarzystwu ludzkiemu ſkłonności podłym nie ſtawał ſię niewolnikiem? Zawſze i na każdym prawie mieyscu bliźnich naſzych ſława tkliwe odbiera ciosy. Dosyć jeſt, aby ſię kilka zeſzło osob, aby w obcowaniu po zwyczaynych grzecznościach otworzyły ſię uſta na wzmiankę o przyiaciołach, krewnych, ſąſiadach, Obywatelach, Urzędnikach, Duchownych, ſłużących &c. wraz uwłoczenie jedyną zabawy całey ſtaie ſię materyą. Rozumne zdania o umieiętnościach, o potrzebach Krajowych, o ſzacunku cnoty, o pobożności rzadko ſię ſłyſzeć dadzą, rozmowa jednak

dnak nieprzerwanym idzie ciągiem, naywięcey na ludzkie postępki i obyczaie wysilaiąca się. Jeżeli kto wspomni o umieiętnościach, ten zaraz wzgardzonym zostanie, jeżeli o potrzebach Oyczyzny, za zdradliwego uznanym będzie, jeżeli o prawdziwey cnocie, lub pobożności, pewnie na imie hipokryty zasłuży.

Inne występki przywiązuią się do młodych, inne do podeszłych, inne do maiętnych, inne do ubogich, inne do szlachetnych, inne do podłych, inne do żyiących w pałacach, inne do zakopciałych w wieyskich chatach ludzi, ale obmowa występkiem jest powszechnym. Pódźmy do naywiększych w Narodzie ludzi, do Xiążąt, Panow, uczonych, możnych, urzędowych, szędziwych i młodych, gdzież się znaydziemy tak szczęśliwemi, abyśmy choć poniewolnie nie zostali świadkami tych okropnych razow, któremi ludzka sława skrzywdzoną i splamioną bywa? Czci godne zgromadzenia, w których doskonałość naypierwszym być powinna obiektem, osoby charakterem świątobliwości oznaczone, dusze nawet, które cokolwiek czynią, czynić się zdaią wszystko pod przewodnictwem pobożności, nie bywaią wolne od tego występku, który pod różnemi pozorami barzo często tam swoie znayduie siedlisko, gdzie cnota i Bogoboyność zdaią się być nad wszystko ukochanemi; który tey potrzebney nie ma nad sobą uwagi, że jego nałog wszystkie dobre uczynki umarza i niszczy; który na koniec mimo usiłowań o przykładne, miłosierne i czyste życie, sumnienie i serce czyni przewrótnemi, i przed Bogiem obmierzłemi. Tych tu ja rozumiem ludzi, a nayszczegulniey te niewiasty, które w każdey Chrześciańskiey cnocie nader przy-

iemny i użądany czyniąc postępek, inney nie maią do swych roztywek i rozmów materyi, jak tylko mówić bez względu o ludzkich ułomnościach i postępkach. Ile zdań o bliźnim wynurzą, tyle popełnią obmów sławę szarpiących. O wszystkim chcą wiedzieć, o wszystkim sądzić, wszystko przeniknąć, wszędzie się wmieszać. Jedna drugą do tego obrzydłego zwyczaiu zachęca, jedna drugiey ścisłego powierza sekretu, jedna drugiey ciekawość powiększa, jedna drugą w zuchwałe posądzenia prowadzi, jedna drugiey cudzą sławę szarpać i szargać dopomaga. Słowa kłamliwe, słowa sliskie, słowa oboiętne, słowa złorzeczne są u nich zbrodnią naywiększą, ale słowa o bliźnich opaczne aczby były sławie ich nayprzyiaźnieysze, nie czynią w nich obrzydzenia, nie są u nich występkiem, nie są niesprawiedliwością. Niech im kto przerwie osnowę rozmów ludzką sławę szczypiących, to u nich nieobyczayny natrętnik, niech się kto uymie za skrzywdzoną osobą, to zdradliwy przyiaciel, niech kto wprost im powie, że mówić źle o bliźnim nie każe i naturalne, i Boskie, i ludzkie prawo, to chitry obłudnik.

Cnota bliźniego im wydatnieyszą jest przed ludźmi nieuprzedzonemi, tym więcey u obmówcow znaydzie przygany i przyćmienia. Błąd jego i pomyłka im mnieyszą jest w oczach Religii, i cnotliwych ludzi, tym większą stanie się w ich ustach, i obszyrnym języku. Rozumieią nawet, że gdy nieoszczędnie mówią o ludziach, mówią słusznie i należnie, naznaczaiąc tę obłudną przyczynę: aby, prawią, występni byli poznani, których wyświecać, jest to ukazywać niebespieczeństwo, którego się każdy jak naywarowniey

strzedz

ſtrzedz powinien. A tak pod tym fałſzywym pozorem, ſława bliźnich nieſkończoną ponoſi krzywdę, a czasem i cnotliwi za wyſtępcow osądzeni bywaią. Dziwna rzecz, że obmówcy w ſztuce chitrości naydoſkonalſi znayduią wiarę. Mówią oni, że do wyiawienia cudzych ułomności nie pobudza ich złość, nienawiść, ani zemſta, ale gorliwość o chwałę Boga, o honor Religii, o dobro bliźniego. O przewrótna chitrości! Tymże to ſposobem Zbawiciel grzeſzącego brata przeſtrzegać przykazał? Zdaniem nałogowych obmówcow, aby ſię grzeſznik poprawił, trzeba go publicznie zawſtydzić, umartwić, i jakim jeſt, każdemu obiawić, a przeto nie maſz tego dobrego o nim rozumienia, któreby ſię nie zmnieyſzyło, nie maſz tey jego pomyłki, któraby ſię nie powiękſzyła, nie maſz tego błędu, któryby ſię mu nie przyznał, nie maſz tey nawet cnoty jego, którąby ſię opacznie nie tłumaczyła, a to pod haſłem nayobłudnieyſzym; bo pod haſłem gorliwości o honor Boga, i poprawy grzeſznika. O o przemyſł prawdziwie ſzatańſkiego wynalazku godny.

Obmówcy częſtokroć ſamych tylko używać zwykli ſłów oboiętnych, aby ſię nie zdali być ſzkodliwemi złośliwie cudzey ſławie, mówią o ludziach z dwóznaczeniem, jakoby nie mieli chęci uſzkodzić honorowi bliźniego; lecz to czynią, aby ſobie prędſzą zjednali wiarę. Bądź z podniety obmierzłego nałogu, bądź z powodu w ſercu ich wkorzenioney nienawiści ſzarpią cudzą ſławę, ale to pod pozorem litowania ſię. Słuchaiąc ich przedmowy, rzekłbyś, że ſię ſilić będą na ſame braterſkie pochwały; rzekłbyś, że oni naytkliwſze w pierſiach noſzą ſerce ku tym, których oſkarżaią

i czernią; rzekłbyś, że ſię nie wſtrzymaią od łez nad temi, których myślą ſkrzywdzić na ſławie; rzekłbyś w reſzcie, że w tym czaſie nayWiękſzey miłości okażą dowod, kiedy nayWiękſzy cios zadać przedſiębiorą. O nieprzyiażny zbawieniu nałogu! któryż grzech, która zbrodnia z taką łatwością popełnić ſię może, jak obmowa? Chcieć zabić kogo na życiu, nie zawſze jeſt w naſzey mocy. Okropne to dzieło wyciąga ſposobnego czasu, mieysca, narzędzia, ſiły, odwagi, broni, na czym częſtokroć zbywa. Niepewność broni, wzaiemny odpor, bojazń prawa częſto bywaią do zabóyſtw przeſzkodą. Zadane razy nie zawſze ſą śmiertelne; poſtrzały i ugodzenia bezſkutecznie chibić mogą. Człowiek poświęcony zemście, nie zawſze złosliwey podpadnie ręce; ale do uięcia honoru, i dobrey ſławy, dosyć jeſt otworzyć uſta, i wymówić ſłowo. Gdziekolwiek znayduie ſię ten bliźni, którego obmawiamy, w tym go mieyscu ranięmy, w którym zle mówiemy o jego ſławie. Orężem jeſt naſz niewſtrzemięźliwy język, przeciwnik nieprzytomny, czas zawſze ſposobny, zamach nadto ſkuteczny, zbrodnia wyſtępku w pogotowiu, jeden moment do zdziałania krzywdy doſtarczaiący, ciekawość ſłuchaiących aż nadto jeſt dzielną do wykonania złości pobudką, którzy gdyby otwartych i gotowych do ſłuchania obmowy nie mieli uſzu, wyſtępek ten nie byłby tak powſzechnym i zwyczaynym. *Hoc ideo malum celebre, & idcirco in multis fervet; hoc vitium, quia pene ab omnibus libenter auditur.* (a)

Gdyby innych nie było dowodow na oka-

za-

(a) S. Paulinus Epiſt: 14. ad Cælant:

zanie, jak łatwo jeſt uiąć ſławę, ſama porywczość naſzego języka to zupełnie dowodzi; z jaką bowiem łatwością mówiemy, z taką bliźniemu na ſławie ſzkodziemy. Więcey powiem: ſamym nawet milczeniem niekiedy krzywdziemy, kiedy jeſt umyslne, i na przyćmienie bliźniego ſławy użyte. Kiwnienie głową, uśmiech uſt, mrugnienie okiem mogą być narzędziem uſzkodzenia ſławie. Naymnieyſze ſkinienie częſtokroć wyſtarczy za rozciągłą ſatyrę. Użalenia ſię nad osobami przewrótne, pochwały niewczesne, weſtchnienia obłudne, wzmianki niechętne, uſzanowania podeyrzane, zalety wymuſzone, ukłony ſzyderſkie, ſzpoyrzenia ciekawość ſprawuiące, wſzyſtko to ułatwia drogę do podania bliźniego w złe rozumienie, wſzyſtko to może onego oczernić, i ſławę jego znikczemnić. O! jakieyże to nam potrzeba oſtróżności w naſzych obcowaniach, rozmowach, i zabawach, aby bliźniego ſława przez nas jakiey nie poniosła krzywdy? na którey to oſtróżności, że nam częſtokroć zbywa, nie dziw jeſt, że tak łatwo popełniamy ten wyſtępek, umieramy w nim bez pokuty, a przeto utracamy zbawienie, ponieważ uiętey nie powracamy ſławy, dla owey trudności, która ſię do niey łączy.

II. Nie maſz potrzeby wyobrażać w naſzey mysli owych osob, które w zwyczaiu obmowy, zręczniey nad innych wyſtępcow popisywać ſię umieią. Wſzyscy prawie ludzie, a ſzczegulniey próżniacy, gorączką to ſą zarażeni. O wſzyſtkim wiedzieć pragną, aby o każdym z ludzi nie tak cnotliwie, jako barziey przewrótnie mówić mogli. O osobach i ich obyczaiach badaią ſię pilnie, aby onych ſławy świetność przyczerniaiąc, w nieokryslo-

slonym wielomówſtwie znalezli nasycenie. Swieckim i Duchownym osobom, świętym i nie świętym rzeczom, wyſtępkom i cnotom nie przepuſzczą. Nie maſz tego w ſąſiedztwie wyſtępku, któregoby nie odkryli, nie maſz tey w przyległych i dalekich domach niesławy, któreyby nie wyświecili, nie maſz tey w ludziach pomyłki, któreyby nie rozgłoſili Co ſię gdzie dobrego dzieie, to ich nie wiele obchodzi, ale co złego, o tym ſię troſkliwie dowiaduią, a częſtokroć i przepowiedzą. Daią ſwe zdania nie tylko o uczynkach, ale nawet o myslach i zamiarach, które ſamemu tylko Bogu mogą być wiadome. Ludzkie ſerce, i ſkłonności jego do złego chociaż obmówcom ſą niewidzialnemi, od ich jednak przeniknień i zdań krzywdzących uniknąć nie mogą. Cieſzą ſię w duchu, że osob, domow, zgromadzeń już wybłędy, już niezgody, już niedoſtatki, już w grzech upadki do ſwey zagarneli wiadomości. Cokolwiek ſię gdzie ſtało, wyczytać można w ich języcznym regeſtrze. Uſta ich gadatliwe dokładnym ſą pamiętnikiem, które małżeńſtwa żyią niesforne, które małżonki złamali przyſięgę wierności, które braterſtwa, powinowactwa, ſąſiedztwa życie prowadzą w nienawiści, które osoby ſą nieſkromne, nienabożne, niesprawiedliwe. Uſta takowe można przyrównać do owego ſteku, do którego ze wſzyſtkich okolic wſzelkich grzechow ſmrodliwości ſpływaią przez ſłyſzenie, i wypływaią raptownie przez uymuiące ſłowa. Serce ich podobne jeſt do owego ſępa, którego jeſt własnością ſmrodliwym karmić ſię ścierwem. *Cor ejus congregavit iniquitatem ſibi.* (b) Cokolwiek jeſt

uſza-

(b) Psal: 40.

uszanowania godnego bądź w Kościele, bądź w Rzeczypospolitey, bądź w Obywatelstwie, nic się utaić nie może przed ich językiem. Zdarzył się niegdyś upadek w grzech, o którym nikt nie wiedział, który już dawno był zgładzonym pokutą, i życia poprawą, Bóg sam puścił go już w niepamięć; obmówcy go wskrzeszą, i mimo miłosierdzia Bożego zemszczą się nad nim, potrafią to ukarać wyiawiaiąc powszechności, co Bóg już zagładził; ani kiedy wspomną na to, co mówi ku przestrodze Pismo: strzeż się, abyś kiedy nie upadł w języku twoim, i żeby twóy upadek nie stał się nieuleczonym; *attende, ne forte labaris in lingua tua, & fiat casus tuus insanabilis ad mortem.* (c) Łatwo i barzo jest łatwo uszkodzić komu na sławie, ale ją naprawić, nadgrodzić i powrócić, o! wieleż to trudności? Swiat zepsuty będzież wierzył odwołaniom tych ludzi, którzy nigdy dobrego o bliźnim nie wyrzekli słowa? Miłość własna pełna pychi dopuściż obmówcom, aby to wyznali być fałszem, co tak głośno być mienili prawdą? Sława, możeż tak dokładnie być nadgrodzona, jak rozlegle była uięta?

Słyszeliście NN. ludzi wielu obmawiaiących, ale czy słyszeliście kiedy odwołuiących? Ah! ten to jest niedostatek w Chrześciaństwie, który ludzkie zbawienie w oczewiste niebezpieczeństwo podaie. Nadgrodzić za uiętą sławę ciężkie zachodzą trudności, ale te trudności nie usprawiedliwiaią obmówcow, ani ich od wrócenia sławy uwalniaią. Niebaczni obmówcy! jeżeli przez szacunek dusz waszych szczyrze pokutować chcecie, i wziętą bliźnim sła-

---

(c) Eccl: 28.

ſławę przywrócić, jakże znieść potraficie waſze zawſtydzenie, które wam ſprawi ſamo weyrzenie tych ludzi, których świegotliwym językiem ſkrzywdziliście? Przenikacie to podobno, że będziecie uznani za ludzi płochich, kłamliwych, zayzdrośnych, miłości nie maiących, gdy ſwą obmowę zechcecie jawnym ogłoſić wyſtępkiem? Złosliwie wziętą przywracać ſławę, jeſt to w wielu rzeczach ſamych ſiebie oſkarżać, które konieczney hańby ſtaią ſię przyczyną, trzeba ſię wam jednak na tę hańbę poświęcić; gdyż inaczey fałſzywą waſza będzie pokuta, niepodobne zbawienie. Nad to: któregoż użyiecie śrzodka, abyście tych wſzyſtkich wyprowadzili z błędu, którzy ſłuchali z wiarą waſzych potwarzy i obmow, którzy o bliźnim dobre rozumienie przemienili na złe zdanie z waſzey przyczyny? Rozkiełznany waſz język wieleż to osob przywiodł do wynurzenia tych ſkrytości, które miłość Chrześciańſka nakazywała wam, i im pilnie ukrywać? Wieleżby to wam żyć jeſzcze potrzeba lat, odwiedzić mieysc, wyſzukać osob, abyście tyle uczynili odwołań, ileście popełnili obmow, zgorſzyli ludzi, i o ſwey każdego przeſtrzegli złosliwey przewrótności? Jeżeliż jeſzcze waſza obmowa pociągneła za ſobą zwyczayne ſobie ſkutki, jako to nienawiść, niezgodę, na maiątku krzywdę? jeżeli na przykład: waſz język tego dokazał, że kupiec lub rzemieslnik utracił kredyt, i podupadł, że urzędnik utracił godność i wyniſzczył ſię, Panienka wyzuta z ſławy, i opuſzczona w ſwym ſtanie, żona u męża znienawidziana, i po cudzych tuła ſię kątach, duchowny obnieſiony, i w nędzy prowadzi życie, jakimże wy ſposobem te wſzyſtkie ſzkody

dy nadgrodzić wydołacie? Sława dobra, jest to przyiemne światło, które obmówca tym skuteczniey wygasza, im zjadliwszych do przyćmienia go wyrazow używa. O! wieleż to mu podiąć trzeba pracy, aby toż światło przyduszone znowu ożyło i roziaśniało? Zważmy tylko złość przewrótnego świata. Choćby obmówca nosił na sobie cechę ostatniey podłości, znaydzie on u nayzacnieyszych nawet osob gotowość w słuchaniu, gdy szarpie cudzą sławę, ale czy znaydzie u tychże samych wiarę, gdy ją zechce swym odwołaniem naprawić? Niech zacznie z obowiązku sumnienia tego wychwalać, kogo przedtym ganił i czernił, nie uczyniąż go albo uprzedzonym fanatykiem, albo przewrótnym podchlebcą, albo naiemnym przyiacielem? Ah! nie z tą łatwością ludzie daią wiarę o dobrey, z którą daią o złey sławie wiarę.

Bóg Wcielony, aby między ludźmi zaszczepił pokoy i zgodę, przestrzegł nas, iż od niego spodziewać się nie możemy odpuszczenia, jeżeli popełniwszy występek mieszaiący pokoy i zgodę braterską, nie naprawiemy szkod ztąd wypływaiących. A tak Bóg ten, który zawsze gotowym jest na upuszczenie cokolwiek z surowości swego prawa, i na przyięcie nas do swoiey łaski, gdy go za winy błagamy pokutą, staie się nam nieużytym, jeżeli go obrażamy grzechem przeciwko miłości bliźniego popełnionym, i krzywdę mu czyniącym, bez skuteczney woli i chęci nadgrodzenia. Zgrzeszył człowiek przeciw bratu swemu, trzeba więc prosić odpuszczenia pierwiey od stworzenia, a potym od Stwórcy. Jeżeli obmówca wzgardzi obowiązkiem dosyćuczynienia osławionemu bratu, wszystkie jego u-

czyn-

czynki zostaną u Boga bez szacunku, bez zasługi, i bez nadgrody. Nic ja tu nie powiększam, prawda ta ma swoie potwierdzenie nie tylko z nauki Religii, ale i z prawa natury nakazuiącego powrócić, co jest niesłusznie wydartego. Zapewniaiąc tę konieczność, śmiało i to zaręczyć mogę, że mało jest ludzi, którzyby szczyrze chcieli, a co straszliwsza jest, którzyby mogli dokładnie uięciem sławy wyrządzoną nadgrodzić krzywdę. Występek ten stawałby się nawet nieodpuszczonym, gdyby Bóg tego od nas zadośćczynienia nie przyimował, gdy to podług sił i możności naszey czyniemy, co czynić w naszey pozostaie władzy.

Wzywam tu na świadectwo waszego doświadczenia NN. Jak tylko zaczeliście świat oglądać, i jego zwyczaie poznawać, rozumiem, że do uszu waszych tysiączne dochodziły obmowy, i ledwie nie zgadnę, że wasze sumnienie wasze samych strofuie o podobny występek, i gdybyście dzisiay rostrząsneli owe mowy, któreście mieli o waszych przeciwnikach proceder prawny z wami wiodących, o waszych zwierzchnikach do życia podług praw was obowiązuiących, o waszych wspolnikach do Urzędow z wami ubiegaiących się, o! wieleż to w przeciągu życia waszego znalazłoby się waszych słów i zdań sławę ich krzywdzących? Doświadczyliżeście kiedy, aby ci, którzy uwłoczyli, toż samo odwołali? Wyznałże kto przed wami, że obmawiaiąc czynił złośliwie? Wy sami użyliżeście kiedy pewnych śrzodkow do nadgrodzenia uiętey przez was sławy? Co za okropne zdarzenia! Prawowierni na oko Katolicy, chociaż tyle razy przystępuią do Trybunału Pokuty,

tyle razy oſkarżaią ſię o obmowę, jednakże rzadki jeſt człowiek, któryby donioſł, że ſwą obmowę odwołał, że z tą dokładnością pokutować przedſięwziął.

Gdyby obmówcy powrócenie ſławy uznać chcieli za konieczny dla ſiebie obowiązek, świat Chrześciańſki tyleby ſłyſzał ſłów odwołuiących, ile ich ſłyſzy cudzą ſławę czerniących. Czego że nie doświadcza, a Chrześcianie codziennie przecie przenoſzą ſię do wieczności, ztąd naywięcey wnoſić można, że obmowa jeſt grzechem naybliżſzym potępienia, jako i ztąd, że jeſt płodem pychi, nienawiści i zayzdrości, o czym

CZĘSC DRUDA.

Nie widzę potrzeby wyſtawiać wam NN. przed oczy całey ſzpetności wyſtępku obmowy, ani wyliczać wſzyſtkie owe okryslenia, które SS. Oycowie, a mianowicie Bazyli, Chryzoſtom, Hieronim i Bernard w Pismach ſwoich zoſtawili; dosyć bowiem jeſt jawno, jak to wielkie złe odrzeć z ſławy, która tyle u świata znayduie ſzacunku, iż nad ſamo życie przekłada ſię. Każdy o tym być muſi przekonanym, że obmowa jednym języka ſwego zamachem krzywdzi i nieprzytomnych, którym ſławy uymuie, i przytomnych, których gorſzy, i podobnie grzeſzyć pobudza, i ſiebie ſamego popełniaiąc grzech w ſwym rodzaiu śmiertelny; że ſię ſtaie winnym owego złego, które tylko jadowite jego ſłowa zrządzić mogą, a nayczęściey niezgod, zemſty, zabóyſtwa jako zwyczaynych obmowy płodow. Cóż nas za korzyść do tego wyſtępku podnieca? Wiem, że nie nadgroda; bo ob-

obmówca choć chciwie bywa ſłuchanym od ludzi, przecież nim każdy rozumny człowiek brzydzi ſię, każdy na potym od niego ſtroni, każdy go godnym pogardy być ſądzi. Czy roſkoſz? prawda, że gdy języczny człowiek raz cnotliwych wyſzydza, drugi pobożnych niby na teatrze prezentuie, odbiera pochwały i poklaſkiwania, lecz po zakończoney ſcenie każdy go ma za człowieka bez charakteru, i choć w myśli godnym ukarania za rozpuſzczoną zbyt gębę osądzi, a więc takowa uciecha częſtokroć na przykrych zdarzeniach i bolach ſkończy ſię. Cała zatym do targania ſię na honor bliźniego pobudka jeſt nienawiść, pycha i zayzdrość.

I. Nienawiść; bo proſzę was NN. z pomiędzy tyſiącznych przypadkow, które współobywatelow kłócić i niechęcić zwykły, weyrzyicie na przykład: na proceder prawny, i na ſtrony z ſobą ſię rospieraiące, niech będzie ſprawa o zaginiony dokument, albo o zdarzoną ſzkodę w zaſiewach, o cóż tam dołączy ſię ſłów uſzczypliwych, honor ſzarpiących, życie i uczynki przetrząsaiących, potwarze rzucaiących, nayſkrytſze zdarzenia wyświecaiących? Tam to imiona czci godne zſzargane zoſtaią, tam popioły umarłych przętrząsaią ſię, i na wieczne przekleſtwa wſkazuią ſię, tam ich ſpoczynek przerywa ſię, aby ſię ta na jaw okazała ſzpetność, która z niemi już pogrzebioną była. Niech będzie o ziemſkie dobra, albo o wątpliwą granicę z jednym tylko Plebanem, lub jednym Klaſztorem ſprawa, o! czegoż tam całe nie ucierpi Duchowieńſtwo? Sprawa przed Sądem o ziemię, a ſkargi o chciwość, o nieużyteczność, o uczynki osobiſte, o uciążliwą Krajowi wielość, o

wy-

wyſtępki przywidziane i niedowiedzione toczą ſię i zanoſzą. W ten czas nię oſzczędza ſię słów nayſzydnieyſzych, wyrazow naywzgardzeńſzych, geſtow naynieuczciwſzych, żartow naygrubſzych, potwarzy nayſzkaradnieyſzych. Gdybyż to w rzeczonych zdarzeniach takowe honoru i sławy ſzarpaniny wychodziły z uſt pokrzywdzonych aktorow, zdaie ſię, iżby znośnieyſzemi ſtawały ſię, lecz gdy one pochodzą z uſt naiętych, z uſt tylko do przełożenia przed ſądem ſprawy zamówionych, jakże slepey nienawiści okazuią ſię być dowodem? Sędziowie! którzy mimo ſtróżowania świątości praw, i waſzey powagi, takim obmowom przed ſobą pozwalacie mieysca bezkarnie, bądźcie pewnemi, że Bogu za to oddacie rachunek. Jedne waſze słowo unoſzącego ſię tak pokrzywdzaiącą nienawiścią Juryſtę mogłoby było od tych haniebnych wſtrzymać ſatyr i paſzkwilow, czego że nie czynicie, wyſtępku tego ſtaiecie ſię uczeſtnikami, i przed Bogiem winnemi.

Czyie ſerce nie jeſt zarażone gorączką nienawiści, ten z miłości prawem Ewangelii zaleconey uſiłuie cudze grzechi okrywać, i gdy równą wſzyſtkich ludzi kocha miłością, radby wſzyſtkich grzechow ludzkich wygładzić pamiątkę. Nie może zdarzyć ſię wzmianka, aczby naywyſtępnieyſzego człowieka, któregoby nie utrzymywał ſtrony, i nie miał czego za nim powiedzieć. Nie zaniedba ſtarać ſię, aby nie była dana wiara obmówcom, którzy czyſtą cnotę, w czarną umieią przeſtroić ſukienkę. Niewinnych ludzi świetne czyny przywodzi, gdy słyſzy na nich wkładane potwarze. Umie ſię gorliwie ſprzeciwić o cudzy honor, gdy ſię braterſkie osławia i ſzarga

ga imie. Jeżeli czyi wyſtępek nadto jeſt widoczny, przynaymniey grzeſzącego wrodzoną słabością wymawia, lub jego pomyłkę na niewiadomość, na nieoſtróżność, na natrętność pokus ſkłada. Ale jednego upadek całemu przyznawać zgromadzeniu, za grzech jednego wſzyſtkich winić, i na wytępienie wſkazywać, chwalebne dzieła i cnoty za złe i ſzkodliwe udawać, nayſkrytſze zdarzenia chełpliwie przed każdym wyiawiać, ſprawy oboiętne przewrótnie tłumaczyć, rzecz chwały godną milczeniem umyslnym pokrywać, jeſt to niechibnym znakiem owey nienawiści, która i przy wſtępie do grobu nie bywa wyniſzczoną, i o niepewność zbawienia przyprawuiącą.

II. Nie mniey też i wyniosłość, czyli żądza próżney chwały prowadzi nas do obmowy; częſtokroć bowiem targamy ſię na cudzą ſławę, przyganiamy ludzkim poſtępkom, potępiamy życie braci naſzych dla tego, żebyśmy ſamych ſiebie choć nieznacznie chwalili, i nad innych przekładali. Nie możemy w ſobie tyle znaleść śmiałości i odwagi, abyśmy obſzyrne i chełpliwe pochwał offiary ſobie wyrządzali, przeto do chitrych udaiemy ſię przemysłow, któremi zniewolić uſiłuiemy innych, aby w myslach ſwoich wysokie mieli o nas rozumienie, i pochwały nam oddawali. Z tego to powodu przykładem Faryzeuſza bliźnich naſzych wytykamy palcem, z oſtatnią wzgardą o tych wspominamy, którym ſię poslizgnąć, lub upaść zdarzyło, z zapalczywością wyrzucamy na oczy ich pomyłki, z dzikim grubiańſtwem zawſtydzamy ich publicznie, nieprzytomnych udaiemy za złosliwych, bezprawnych, gorſzących, rozumieiąc fałſzy-

wie,

wie, że im żwawiey naſtępuiemy na cudze wyſtępki, tym gruntownieyſze urządziemy ſobie o nas rozumienie, iż jeſteśmy cnoty pełnemi, a od złego dalekiemi.

Bogu moiemu niech będą dzięki (mówi nie jedna z obłudnych dewotek) że nie mam ſkłonności do ſzpetnych załotow, jako ta lub owa, która ſię włoczy po domach, po nocach, po bieſiadach; że mam ochotę do nabożeńſtwa, nie tak, jak ta, lub owa, która ſię i przeżegnać nie ma zwyczaiu; że mam poſkromiony język, nie tak, jak ta, lub owa, która uſtawicznie albo o ludziach plecie, albo gazety roznoſi, albo ſię przyſięga daremnie, albo domowym, czy ſąſiadom złorzeczy; że przeſtaię na tym, co mi wydziela Opatrzność, nie tak, jak ta, lub ów, którzy gdzie co poſtrzegą, to ich być muſi; że nie mam chętki do trunkow, nie tak, jak ta, lub owa, która będąc i z urodzenia nieposlednią, i z edukacyi zaleconą, i z maiątku wiadomą częſto ſmrodliwym zalewa ſię napoiem. O! jaſzczurczy narodzie! ktoż was poſtanowił ſędziami ſpraw i obrótow ludzkich? kto was uczynił ſtróżami nad bliźniemi waſzemi? kto was umocował, abyście każdego wytykali pomyłki, wyiawiali ſkłonności, rozſławiali wyſtępki? tegoż to Chryſtusowa pokora was nauczyła, abyście ſiebie wywyżſzali, a innych hańbili? tymże to ſposobem powinniście waſzych braci odwracać od złego, a prowadzić do zachowania ſię w ich właściwych obowiązkach? Czynić uſty Bogu dzięki, że nie jeſteście grzeſznikami, a innych wytykaiąc krzywdzić na ſławie, możeż to być aktem Chrześciańſkiey pokory, a nie raczey waſzey pychi i wyniosłości? Rozumiecież to, że wyiawiaiąc bliźnich

żnich upadki i grzechi, a tym ſamym ſzkodząc im na honorze, owe waſze modły, klęczenia, nabożeńſtwa uczynią was miłemi Bogu? nie; nie zawodźcie ſię; dawno już bowiem okrzyknoł Apoſtoł, że obmówcy obmierzłemi ſą przed Bogiem. *Detractores Deo odibiles* (d) Rozumiecież to, że za przewodnictwem taiącey ſię w ſercu waſzym pychi przyganiaiąc braterſkim poſtępkom, i podług zwyczaiu ſzarpiąc ich ſławę, zakończycie dni ſwoie w pokucie zadatkuiącey zbawienie? nie; nie mieycie zwodniczey nadziei; dawno już bowiem wydał Bóg ſwóy wyrok przez Proroka, że kto ſpotwarzył brata ſwego, i uczynił mu gwałt czyli pokrzywdzenie na ſławie, umrze w nieprawości ſwoiey; *qui calumniatus eſt, & vim fecit fratri, ecce mortuus eſt in iniquitate ſua* (e) Rozumiecież to, że owe tyry, przycinki, przymówki nayſzkodliwſze bliźnich ſławie, które wam wyniosłość i pogarda podaią do ſerca i uſt zdołaią ożywić duſze waſze łaſką Boſką? nie; nie oſzukuycie ſię; ponieważ inaczey zapewnił S. Auguſtyn mówiąc: że kto rani cudzą ſławę, ten własną zabija duſzę; *necat animam ſuam, dum vulnerat famam alienam.* (f) Jeżeli zaś rzekną obmówcy, że ani ſię unoſzą ku bliźnim nienawiścią, ani ſię czuią do pyſzney namiętności, więc zgryzliwa zayzdrość dręczyć ich muſi, gdy ſię nie wſtrzymuią od uymy ſławy.

III. Jeſzcze nikt na tym nie zawiodł ſię rozumieniu, że zayzdrość naywiękſze pod ludźmi czynić zwykła podſtępki. Nie maſz tego człowieka, któryby chciał wyznać na ſiebie, że jego umyſł i ſerce dręczy ſię zayzdrością; ow-

---

(d) ad Rom: 1. (e) Ezech: 18. (f) Homil: L. 50.

owszem każdy im większe od niey cierpi zapały, tym usilnieyszych używa śrzodkow zataienia onych w sobie. Kto natężoney ulega zayzdrości, czuie się być niższym od tego, ktoremu zayzdrości, i uczyniwszy porównanie siebie z swoim przeciwnikiem, zaymuie się w nim złośliwy pożar, oraz przerażaiąca bojazń, aby cudza sława nie zmnieyszyła jego wziętości. Lękaiąc się zatym, aby go w czym nie przewyższył przeciwnik, nayszkodliwszego chwyta się sposobu jednania sobie chwały przez czernienia i obmowę. Widząc to, że cudza chwała onego upodla, na cóż się nie odważa, aby ją zaćmił, zmnieyszył i zatarł, a siebie upoważnił? Wzywam na świadectwo w tey mierze was wszystkich, których świat przewrótny w przemysłach tego rodzaiu wydoskonalił. Wy zachwalonego układu, piękney urody, bogatego posagu, oświeconego rozumu, uymuiącey grzeczności zayzdrośne niewiasty! wspomniycieno sobie, jak niesumienne czynicie obmowy tey osoby, w którey rzeczone przymioty upatruie, zaleca i pochwala powszechność? Nie usiłuiecież w ten czas przeistoczyć kształtu w odrażaiącą niezgrabność, urody w szpetny niedostatek przyrodzenia, posagu w zle nabyty maiątek, stateczney skromności w obłudne ułożenie, rozumney edukacyi w wyniosłe głupstwo, grzeczności w zwodnicze przypodobania się sposoby? Wy ubiegaiący się wspolnie do Urzędow, i Cywilnych dostoieństw, gdy swych żądz uskutecznić nie możecie, jakież rozsiewacie wieści i zdania o owych, którzy pierwszeństwo przed wami otrzymali? Nie ogłaszacież onych przed wspól-obywatelami za niezdolnych, za niesprawiedliwych, za wynio-

niosłych, własnego zysku szukaiących, bezprawnych, cnotliwey sumienności, i poczciwego charakteru nie maiących? Słodkopłynny mówca, zyskowny kupiec, szczęsliwy rolnik, pracowity rzemieslnik znayduiący swych zayzdrośnych przeciwnikow, jakichże nie doświadczaią potwarzy, oczernień, oskarżeń? Wszyscy ci nie staiąż się godną użalenia offiarą języcznych obmówcow, których wnętrznościi pożeraiącym palą się zayzdrości ogniem? Czy jedenże z rzeczonych utracił wysokie o sobie rozumienie, dobrą sławę, szacowną wziętość, a częstokroć i swey pracy owoc przez sztuki, podeyścia i zdrady zayzdrośnych obmówcow?

Nie odrzecznie zatym wnosić można, że wszystkie obmowy, których pełno bywa w każdym prawie posiedzeniu, w każdym obcowaniu, w każdey rozmowie, nie z innego wypływaią zrzódła, tylko albo z nienawiści, albo z wyniosłości, i żądzy próżney chwały, albo z tajemney zayzdrości; bo z któregoż innego rodzić się mogą początku? czy z prawdziwey chęci zapobieżenia cudzym grzechom? nie, w takim razie bliźni grzeszący powinien być sekretnie raz, drugi i trzeci przestrzeżony, i do zachowania się w swych obowiązkach z miłością zachęcony; czy z szczyrości ducha nie maiącego zamiaru szkodzenia, lecz tylko cnotliwą prostotą urządzonego? nie, opowiadać cudze mniey chwalebne przymioty z żwawością, powiększać je z chitrością, wyszukiwać ich z troskliwością, nie jest to mieć ducha prostoszczyrości, ale ducha zemsty, nienawiści i przewrótności; czy z Ducha Bożego, którym się cieszą sprawiedliwi? nie, ten jest nieodstępnym prawideł mi-

miłości ſzacuiącey bliźniego ſławę więcey niż własną; mówić zaś o cudzych upadkach z urąganiem, albo je zmyslać z bezczelną odwagą, jeſt to gorſzyć ſłuchaiących, jeſt to mścić ſię nad bliźnim ſposobem naytkliwiey krzywdzącym, jeſt to rządzić ſię duchem złośliwego świata, duchem kłamſtwa, duchem bezbożności.

Uwag tych o obmowie nie mogę zdaie ſię zakończyć należyciey, jako ſłowy Ekklezyaſtyka mówiąc: *Vidi calumnias, quæ ſub ſole geruntur, & lacrymas innocentium, & neminem consolatorem* (g) Widziałem potwarze, które ſię dzieią pod ſłońcem, widziałem łzy niewinnych, a nie widziałem żadnego człowieka, któryby ich był pocieſzycielem. Tak jeſt NN. Widziemy niesprawiedliwych i okrutnych obmówcow, ſłyſzemy ich potwarze, i ſzarpania cudzey ſławy, patrzemy na nieſzczęścia obmówionych, na łzy ſpotwarzonych, na wzgardę z ſławy bezprawnie odartych, ſtałże ſię kto z nas gorliwym obrońcą? przedſięwziołże kto z nas być onych pocieſzycielem? nie, tego ſię podobno od nas nie ſpodziewać, owſzem za ſzczęście to uznać potrzeba, kiedy obmówcow nie jeſteśmy wspolnikami, i na czarne ich wyrazy ſtaiemy ſię milczącemi. Szczęściem to, kiedy ich do dłużſzego obmawiania nie zachęcamy, kiedy ſię nie gniewamy, że nam wſzyſtkiego, co o kim wiedzą, nie obiawiaią, kiedy ich zaręczeniem ſekretu do opowiadania nayſkrytſzych rzeczy nie przynaglamy. Szczęściem to mówię, kiedy z nayżywſzą pilnością ſłuchaiąc obmów-

(g) Cap: 4.

cow, nadto wesołey nie okażemy twarzy, i zupełney na wszystko, co mówią, nie przyłożemy wiary.

Gdyby nas kto krzywdził na sławie i honorze, wyznaymy, jakiby to nas gniew ogarnoł nie tylko ku obmówcom, ale i ku słuchającym onych z wiarą; a kiedy przed nami bliźniego obmawia kto, i na sławie krzywdzi, czemuż to tego cnotliwego nie czuiemy w sobie gniewu? czemu to pilnych i ciekawych nadstawiamy uszu? czemu to okropnych nie wzdrygamy się obmowy skutkow? czemu to barnie myslemy sobie: obmowa jest łatwym barzo do popełnienia grzechem; uięcie sławy trudne jest wcale do nadgrodzenia; nienawiść, pycha i zayzdrość są matkami obmowy, o! jakże to wielu grzechom razem obmówca ulega? a jeszcze grzechom zbawieniu naynieprzyiaźnieyszym? O! jakże to uięcie sławy barzo ciężkim, barzo odrzucenie od Boga oznaczaiącym staie się grzechem? *Detractio grave peccatum est, & gravis damnatio est. &c. &c.* (h) Amen.

KAZA-

(h) S. Aug. Ser: 1. de Quadrag:

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH
o Bluźnierstwach.

Iezus dotknoł się języka jego, i weyrzawszy w Niebo westchnoł. *Marci 7.*

Między tylo cudami, które Jezus Chr: zostaiąc z ludźmi na ziemi, uczynił, cud w dzisieyszey Ewangelii okryslony nayznacznieyszym być się wydaie; bo czyli uważemy dobrodzieystwo, które Zbawiciel wyświadczył człowiekowi głuchemu i niememu, przywracaiąc mu słyszenie, i władzę mówienia, czy weyrzemy na mnóstwo ludzi, w których obecności cud ten iest uczyniony, zawsze go szczegulnieyszym nazwać potrzeba. Z tych to powodow ludzie patrząc na tak wielką sprawę nie mogli ukryć swego podziwienia, ale wielbiąc moc Boską w Chrystusie, uczynili okrzyk, że wszystko dobrze uczynił, i głusi słyszą, i niemi mówią. Godna to iest rzecz uwagi naszey, że Syn Boski nim ten cud uczynił, pierwiey swe Boskie podniosł oczy w Niebo, i głębokie wydał westchnienie, czy to niechętny tę okazał sprawę, czy to przewidział zły skutek swego dobrodzieystwa, które miał wyświadczyć temu bez mowy głuchemu, czy to przenikał skrytości przewrótnych serc ludzkich, którzy bluźniersko myslili, że takowe cuda czynił Jezus mocą Xiążęcia szatańskiego, czyli też był pewnym, że ów uzdrowiony człowiek języka swego miał użyć na złe, to iest na obrazę Boga, i na szkodę swey duszy. Cóżkolwiek bądź z tych domniemań o tym Chrystusa w Niebo-

bo weyrzeniu i westchnieniu, ja biorę pobudkę wnoszenia, iżby i nam należało codziennie wzdychać serdecznie, i w gorącey modlitwie podnosić oczy do Nieba, prosząc o łaskę dla tych ludzi, którzy z daru Opatrzności, maiąc wolny język do mówienia, używaią go na rozliczne złe, a naycześciey na bluźnierstwa, i którzy umocowani będąc władzą zwierzchniczą słuchaiąc onych codziennie prawie, i cogodzinnie nie zastawiaią się by naymniey o tak wielką, i tak oczewistą krzywdę Majestatu Boga. Z tego to powodu mówić dzisiay do was NN. przedsiębiorę o strafzliwey złości nałogowych i okropnych bluźnierstw. Rozwiąż tylko cudowny Boże związkę języka moiego, abym takowe przyrzeczenie jak naydokładniey uskutecznił, a słuchaiących otworz dobrotliwie uszy, aby moie słowa i wyrazy wchodziły przez nie do ich serca, i napełniały je boiaźnią tego dziś roskrzewionego występku.

Każde bluźnierstwo jako czci Boskiey i jego honorowi wprost uwłoczące, czy to pochodzi z wyraźney chęci nieuszanowania Boga, czy to z natężonego gniewu ku bliźniemu, czy z wysokiego o sobie rozumienia, czy dla okazania dowcipu w żartach i obcowaniach, czy z nienawiści ku Bogu, ku Swiętym, ku Religii, ku jey Tajemnicom, ku Sakramentom, lub karności Kościoła Chrystusowego, zawsze jest w złości swoiey między ciężkiemi grzechami grzechem naycięższym. We wszystkich bluźnierstwach nie można dopuścić okoliczności zmnieyszaiącey występek i jego winę, ponieważ wszelka potwarz, lub złorzeczenie na Boga, jest nayokropnieyszą zniewagą, i krzywdą honoru Boskiego, któ-

ry

ry mu od ludzi, ile wiarą oświeconych, pod nayścisleyszym prawem należy. Z tego to powodu wyrzekł Hieronim S. że nic nie masz okropnieyszego nad bluźnierstwa, które ważą się otwierać swe usta przeciwko wysokości Nieba; *nihil horribilius blasphemia, quæ ponit in excelsum os suum.* (a) O takich to ja bluźnierstwach świątość, godność i majestat Boga znieważaiących mówiąc, nazywam je grzechem nie z żadnego pożytku, ale z jedyney złości pochodzącym: 1. Nazywam je grzechem otworzystą bezbożność oznaczaiącym: 2. Nazywam je grzechem konieczney kary Boskiey godnym: 3. Rozważmy to w szczególności.

CZĘSC PIERWSZA.

Krnąbrny i na złe odważny ów lud Zydowski, którego Bóg po wielu dobrodzieystwach onemu wyświadczonych chcąc do zachowania obowiązkow, i czci sobie należney oddawania nakłonić, rozliczne przez Moyżesza podał mu prawa, za zgwałcenie onych naznaczył kary, między któremi i to postanowił o bluźniercach, aby z społeczeństwa byli wyrzuceni, i oddaleni od wiernych. Podług surowości tego prawa, i przykładu w Księdze o Lewitach wyrażonego, dawne Chrystusowego Kościoła Kanony, przymuszały jawnego bluźniercę zatrzymywać się w progu Swiątnicy, gdy się Nayświętsze odprawiały Tajemnice, a po siedmiu niedzielach nakazaney pokuty powinien był stawić się w Kościele Boskim bez obuwia, i z powrozem na szyi, upokarzaiącym to serce i ducha, który ważył się

(a) L. 7. in Isaiam c. 18.

ſię podnieść przeciw Bogu. Którýby zaś z bluźniercow przyiąć takowey i wypełnić wzbraniał ſię pokuty, wyłączonym zoſtawał od ſpołeczeńſtwa Kościoła, i po śmierci zwyczaynego wiernym Chryſtusowym otrzymać nie mógł pogrzebu.

Gdyby ta karność Kościoła do czasow dzisieyſzych w ſwey ſurowości zachowaną była, wieleżby to Chrześcian naliczyć można ani ſpołeczeńſtwa z Kościołem, ani Tejemnic Ołtarza Nayśw: użycia, ani na uczciwym i święconym mieyscu pogrzebienia godnych? któreż dziſiay obcowanie, która ſchadzka, która bieſiada tak jeſt ſzczęsliwa, że ſię w niey nie zdarzą ſłyſzeć przyſięgi, złorzeczenia, przekleſtwa z okropnemi bluźnierſtwy połączone? w Izbach ſądowych, w obradach Cywilnych, w ſklepach Kupieckich, w rynkowych targach, w kwaterach Zołnierſkich, w ozdobnych pałacach, w proſtych ſzynkowniach, w wieśniaczych chatach, w pismach nieſławnych, w uſtach zdradliwych, wieleż to razy Bóg Nayświętſzy i czci naygodnieyſzy z pogardą i ſzyderſtwem będzie wspomniany? Jego Boſkie Imie wieleż to razy na fałſzywe świadectwo wezwane i zbluźnione codziennie zoſtanie? W towarzyſtwie modnych Filozofow, albo rzekę wyraźniey, na rospuſtę rospasanych niedowiarkow, wieleż to razy Bóg naſz i Pan Naywyżſzy bywa ſkrzywdzony, gdy przez ſwe zuchwałe zdania albo mu to przyznaią, co ſię w nim znaydować nie może, jako to niewiadomość, okrucieńſtwo, zemſta &c. albo to odeymuią, co jeſt własnością jego Bóſtwa, jako to: naywyżſzą dobroć, naywyżſzą moc, nieſkończoną mądrość, wſzechmocność, świątość, ſprawiedliwość,

wość, opatrzność, albo przyznaią to ſtworzeniom, co jego tylko doſkonałości jeſt właściwym, albo przyganiaią jego urządzeniom, uſtawom, prawom, Religii, albo targaią ſię na Tajemnice wiary, a nayſzczegulniey Chryſtusowego Wcielenia, cudow, męki, śmierci i zmartwychwſtania?

Nędzni i politowania godni bluźniercy w ſzkole bezbożności, i zepsucia ſerca zwiedzeni! macież na to baczność, jaką wyrządzacie krzywdę Imieniowi i godności Zbawiciela waſzego? Nayświętſze to i czci naywyżſzey godne Imie Jezus dla czego u was ſtaie ſię celem wzgardy i bluźnierſtwa? Nigdyż to wam nie przyidzie na mysl, że ta krew, którą tak zapamiętale bluźnicie, ta męka, o którey hiſtoryą kłamliwie i bezczelnie ſpotwarzacie, jeſt waſzego odkupienia ſzacunkiem? Wiarołomni niewdzięcznicy! jakim czołem życzyć odważacie ſię niebytności i zniſzczenia temu Bogu, który co do ludzkiey natury umarł za was z miłości na Krzyżu? O! jakże lękać ſię wam trzeba, aby nie zgaſła waſzego zbawienia nadzieia tak, jak zgaſła owych zuchwałych Zydow, którzy podobnie wam Syna Bożego bluźniąc Boſkie przekleſtwo, wſzyſtkich narodow nienawiść, i wieczne odrzucenie na ſiebie ściągneli. Swięty Chrześciańſki Narodzie! Ludu przez łaſkę wybrany! Prawowierni Katolicy! na tożeśmy nieſzczęście już przyſzli, abyśmy dręczyli ſię na ſercu i duſzy boleścią, ſłyſząc prawie codziennie, jak o życiu, męce, śmierci, i naukach Jezusa Zbawiciela bezbożne i okropne wieku dziſieyſzego miotaią ſię bluźnierſtwa? O! jak cudowna i niedościgła w Niebiosach jeſt cierpliwość, kiedy znoſi choć do czasu

tak

tak ſzkaradne zbrodnie? Ogromney mocy Aniołowie! woli Wſzechmocnego dopełniacze! czyż wam już nie ſtało poſtrzałow, któremibyście wymierzali do głów i języków bluźnierſtwy nienasyconych? Zapamiętali zbrodniarze! co za korzyść odnoſicie z tych bluźnierſkich wyrazow, potwarzy i ſzyderſtw z Religii, i jey Tajemnic, z których ſię w obcowaniu z ludźmi nierozumnie chełpicie? Wiem pewnie, że was nie żaden pożytek, nie chciwość, nie potrzeba, nie roſkoſz do takowey podżega zbrodni, ale ſama tylko złość opoionego nieprawością ſerca waſzego.

Jeżeli kto po cudzy maiątek odważną ściąga rękę, jeżeli popełnia kłamſtwo, aby zdradliwy uſkutecznił zamiar, albo w tym znalazł już jakie dobro, albo znaleść je ſpodziewa ſię; zbóyca gdy podróżnego zabija tyrańſko, zdobycz ſpodziewana wznieca w nim odwagę; gdy kto przez potwarze i czernidła wydziera współbratu ſławę, cieſzy ſię, że ſię nad nim już zemścił; ale kto ſzafuie okropnemi bluźnierſtwy na Boga, miota nań złorzeczenia, krzywdzi go ſzarganiem jego Nayświętſzego Imienia, jakiey ztąd korzyści ſpodziewać ſię może? Czyż przez to jedna ſobie honor, wziętość, i dobre rozumienie? nie, gdyż wſzelki człowiek, cóżkolwiek maiący wiadomości o Bogu, wſzech rzeczy Stwórcy, i wſzelkiego dobra dawcy, ſłyſząc go zapamiętale bluźniącego, brzydzi ſię nim jako bezbożnym i bezsumiennym. Czyż przeto uſzczęsliwia ſwóy los, poprawuie ſtan, powiękſza maiątek? nie; bo jeżeli jeſt ubogim, pewnie bluźnierſtwo, jako niechibney kary Boſkiey godne, onego nie zbogaci. Czyż go do tey zbrodni gwałtowna przyciſka potrzeba?

praw-

prawda, że ostatnia nędza zwykła wprawiać nie jednego z ludzi i w rospacz, i w liczne bezprawia. Komu z jedney strony dokucza głód okropny, z drugiey zaś płacz, nędza domownikow, i nieludzki wierzyciel, nie dziw czasem, że nie maiąc chleba, którymby się posilił, nie maiąc sukni, którąby swą nagość pokrył, nie maiąc grosza, którymby niemiłosiernego kredytora zaspokoił, poważy się na kradzież, lub inny występek. Lecz miotać bluźnierstwa na Boga, i Jego Religii Tajemnice, powiedzcie zastarzali w tym szkaradnym nałogu, co za potrzeba was niewoli? Może w tym znayduiecie jaką uciechę, lub roskosz? ale możeż w tym znaydować się roskosz, co doczesną i wieczną przynosi karę, co w sumnieniu konieczną sprawuie zgryzotę, co Boga do sprawiedliwego przymusza gniewu? Gdy w zapędzie gniewu zdarzy się nam połaiać dobrego sąsiada, doświadczonego przyiaciela, lub wiernego sługę, po ogaśnieniu gniewliwey zawziętości smutek nas trapi częstokroć, żeśmy tak porywczemi i nieuważnemi byli pod ów czas, żeśmy ich niesłusznie dotkliwemi słowy obrazili. Ztąd wnoszę, możeż człowiek kosztować uciechi w swym sercu, gdy Nayważszego Pana, Dobrodzieja, i przyszłego Sędziego skrzywdzi przez zapamiętałe bluźnierstwa? a przeto ani pożytek, ani potrzeba, ani uciecha żadna być może płodem wszelkiego bluźnierstwa, ale sama tylko złość zepsutego serca, o którym dał swóy Boski wyrok Chrystus, że z niego pochodzą złe mysli, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa; *de corde exeunt cogitationes malæ, falsa testimonia, blasphemiæ.* (b) Nie masz podobno tego grze-

szni-

(b) Mat: 15.

fznika, któryby fwoiego wyftępku jakąkolwiek nie ufprawiedliwiał wycieczką. Gniewliwy dopełniaiąc mściwey zawziętości, prawi, że go do tego poniefiona zniewoliła krzywda. Złodziey mówi, że go do kradzieży gwałtowna przycisneła potrzeba. Cielesnik bezwftydny udaie, że go fkłonność natury do rofpufty podżega. Chciwy łakomiec dodaie, że nieprzewidziane zdarzenia, woyny, potrzeby być mu każą fkąpym i nieużytym. Wiem pewnie, że Bóg fprawiedliwy nie tylko fię nie fkłoni do miłofierdzia nad grzefznikami dla rzeczonych wycieczek, ale owfzem napełni ich tym większym zawftydzeniem, im oczewiściey przekona ich o złość, i dobrowolność grzefzenia; ale jakaż okaże fię złość bluźnierców, którzy fwoiey zbrodni żadną wymówką ufprawiedliwić nie będą mogli? Jeżeli rzekną, że im w ten czas wyrywa fię z uft bluźnierftwo, gdy nie fą fami fobie przytomnemi dla pałaiącego w nich gniewu, złość ich większą jefzcze być fię okaże, gdyż grzech grzechem ufprawiedliwiać, jeft to dwojako fiebie obwiniać. Zbóyca tym winnieyfzym i złośliwfzym jeft, gdy dla tego zabija, aby jego łotrowftwo żyiącego na ziemi nie miało świadka. Na oftatek: niech kto chce przywodzi wymówki bluźnierftw fwoich, ja imieniem Religii i Kościoła żadney nie przyimuiąc, daley poftępuię z uwagą, mieniąc je być grzechem otworzyftą bezbożność oznaczaiącym.

CZĘSC DRUGA.

Jeżeli przypatrzemy fię zblifka owym ofobom, które w naymilfzych dla fiebie pofiedzeniach i fchadzkach nie inną bawią fię roz-

rozmową, tylko o Bogu, o Religii, o Tajemnicach Wiary, o powadze i ustawach Kościoła, o Duchownych i karności Chrześciańskiey, gdzie się nasłuchać można nie tylko nierozsądnych zdróżności, głupstw i niewiadomości, nie tylko wyrazów istotną oznaczaiących bezbożność, ale i okropnych bluźnierstw, ale i zdań niedowiarstwa, i błędu pełnych, upewnić można, że nie zawsze bluźnierstwa są płodem gwałtownego gniewu i niecierpliwości. Bywaią one miotane przy zupełney umysłu spokoyności; bywaią miotane dla rozrywki i uciechi; bywaią miotane dla rozweselenia słuchaiących; bywaią miotane z pobudek chełpliwości, i nabytey przez pisma bezbożne pychy; bywaią miotane z rozmysłem, dla wdzięku słów bawiących, i wynurzaiących się mysli, a to jest skutkiem już doyrzałey bezbożności; bywaią miotane z rozpaczy i gniewu na Boga, którego gdy grzesznicy znayduią być przeciwnym swoim zamiarom, zdaie się, iż swoiemi na samo wspomnienie okropnemi bluźnierstwy usiłuią mścić się nad nim. A to już ostatnią nazwać potrzeba bezbożnością, i zbrodnią czartowską. Ten i ów zmarnował maiątek przez szulerstwa, owemu poszedł opacznie interes, na którym zasadzał los fortuny i szczęścia, inny uległ potwarzy i obmowie, dalszy kosztować zaczyna srogich razow nędzy, przesladowania, ucisku, niektóry na próżno pali się wszeteczney miłości ogniem, cóż czynią? zamiast upokorzenia się przed Bogiem, nie mogąc gniewać się na stworzenia, targaią się zapalczywie na Stwórcę, i jakoby Bóg winnym był tych przeciwności, które ich ucifkaią, onego nienawidzą, jego mądrość spotwarzaią, jego

go Opatrzność blużnią, jego ſprawiedliwość potępiaią, z wściekłym przeciw niemu porywaią ſię ſzaleńſtwem, onemu złorzeczą; i gdy nad nim tak, jak nad równym ſobie człowiekiem przez ſwoie bluźnierſtwa zemścić ſię nie mogą, na tym przynaymniey przeſtaią, gdy jego naywyżſzą świątość, godność, majeſtat znieważą, gdy mu czci, chwały i uſzanowania ubliżą, gdy innych podobney zbrodni i ſzaleńſtwa trucizną napoią.

Niebaczni ci ludzie, którzy przyſięgać ſię i bluźnić domowniczym uczynili ſobie nałogiem, imie ſzatana z uſt ich nie wychodzi. Zycie ſwe tak prowadzą na ziemi, jak ſzatani w przepaściach piekielnych; ſtaią ſię zwierciadłem owey wściekłości, którą ſię żarzą ſzatani, i potępieni przeciw Bogu, do zwyczaynych ſobie nieprawości dodaiąc co moment przyſięgi z złorzeczeniem, i bluźnierſtwa z bezbożnością. *Qui addunt ſuper peccata ſua blasphemiam* (c) Dla czego ſtaią ſię wyſtępnieyſzemi nad owych, którzy wiecznie płakać będą nad ſwoim od Boga odrzuceniem; tamci bowiem nie z innego powodu bluźnią Sędziego Boga, tylko z natężenia wiecznych mąk i karania; *blasphemaverunt Deum Cœli præ doloribus, & vulneribus ſuis*, (d) ci zaś zioną bluźnierſtwą z ſamey tylko ſerca złości, i bezbożney uciechi owey, którey w bluźnierſtwach i złorzeczeniach na Niebo poſzukuią. Gdyby ſkazani na wieczne kary mogli być wymówionemi, byliby wymówionemi przeto, że rzucaią bluźnierſtwa na Boga dla nich wiecznie zagniewanego, i nigdy nieprzebłaganego, ale żyiący w pośrzodku świata

blu-

(c) Job: 34. (d) Apocal: 7.

bluźniercy, tym są winnieyszemi, że miotaią bluźnierstwa na Boga jeszcze dla nich nieskończenie dobrego, i niepoięcie miłosiernego, który w ten czas nawet znosi ich cierpliwie, gdy go tak haniebnie znieważaią, i do sprawiedliwego gniewu pobudzaią.

Niegodni widzenia twarzy Boskiey wiecznie, sami nad sobą staią się katami; Bóg sprawiedliwy własnego ich sumnienia używa na ich udręczenie; tak też właśnie dzieie się i z bluźniercami: zgryzoty, które ich dręczą, sami sobie wynayduią, i własne ich sumnienie okropną dła nich staie się katownią. Odrzuconych wnętrzne ukaranie dwie rzeczy stanowią, jedna jest, że ustawiczne wzniecaią sobie śmierci żądze, które gdy nie biorą skutku, niepoiętą przynoszą im rospacz; *desiderium peccatorum peribit.* (e) Druga jest: własne ichże sumnienie, które nieprzerwaną w podobieństwie robaka dręczy ich zgryzotą; *vermis eorum non morietur.* (f) Obraz to jest serca bluźniercow. To ich ustawiczną napełnia wściekłością, że tego mieć nie mogą, czego gorąco pragną, a czego gwałtownie pragną, to się od nich oddala. Bluźnierca, na przykład: powierza się w grze slepemu hazardowi, usiłuie zwyciężyć, i siebie zbogacić, lecz mu szczęście nie służy. Pragnie, mówię, zwyciężyć, i im goręcey pragnie, tym się mu barziey nie powodzi, im zaś wiecey przegrywa, tym w bluźnierstwach wściekleyszym się staie. *Desiderium peccatorum peribit.* Pragnie on swego przeciwnika w sądzie pokonać, wszystkie na to swe siły i przemysły wytęża, pada wyrok jego zawziętym żądzom przeciw-

(e) Psal: 111. (f) Mar: 9.

ciwny, on tyſiączne na Boga, na Swiętych, na Niebo zionie przeklęſtwa i bluźnierſtwa, które w nim gwałtownieyſze co raz, a zawſze próżne odnawiaiąc pragnienia, prowadzą go w przepaść rospaczy. *Deſiderium peccatorum peribit.* Pragnie on bezwſtydnie na cnotę naſtąpić, niewinną piękność zdradliwie ułudzić, w wierności małżeńſkiey cnotliwą niewiaſtę oſłabić, a gdy tam dzielność Religii, i bojaźni Boſkiey żądze jego nieſkutecznemi czyni, on przez głupią zemſtę prawdy odwieczne, nauki Ewangeliczne, przykazania Boſkie, przeſtrogi Apoſtolſkie ſpo:warza i bluźni dla tego jedynie, że jego bezwſtydne żądze, wſzetecznego nie otrzymały zyſku; że bojazń Boſka zamierzoney wypełnić nie dopuściła mu nieprawości; *tetendit adverſus Deum manum ſuam, & contra omnipotentem roboratus eſt* (g) Nie może zemścić ſię na Wſzechmocnym Bogu, mści ſię więc na jego niepokalaney Religii, potępiaiąc ją, mści ſię na SS. Sakramentach, bluźniąc je, mści ſię na jego Kapłanach w pogardę i ohidę podaiąc onych. W tey zapamiętałości traci na to pamięć, że jeſt człowiekiem rozumem obdarzonym, wſzyſtkie znaki rospaczy dopełnia, ſam ſiebie przeklina, ſam ſiebie ſzatanom w offiarę oddaie, ſam ſiebie własną zbrodnią katuie.

Słuſznie więc zdaniem S. Tomaſza bluźnierca do niewiernego jeſt przyrównany. Owſzem rzec potrzeba, że bluźnierca kalaiący to, co wierzy, gorſzym jeſt nad niewiernego, ponieważ niewiadomość zmnieyſza grzechu złość i ciężkość, jak na przykład: pogarda, nie tak do-

(g) Job: 15.

dotkliwą jeſt ta, którą odbieramy od nieznaiomych, lub nieprzyiacioł, aniżeli owa, którą nam zaufani i dobrze znaiomi wyrządzaią przyiaciele. Bóg Wcielony do Chrześcianina okropnemi ſzafuiącego bluźnierſtwy ſprawiedliwie owemi Proroka odezwać ſię może ſłowy: „gdyby mi złorzeczył móy nieprzyia-„ciel, znoſiłbym to cierpliwiey, ale ty czło-„wiecze jednomyslny, dobrze mi znaiomy, „który ſłodkich ze mną razem pożywałeś po-„karmow, (g) ale ty Synu Kościoła mego, „we krwi moiey odrodzony, przez łaſkę mo-„ią przywłaſzczony, do cudownego, i nay-„wyżſzey miłości pełnego ſtołu moiego za-„proſzony, ciałem moim wytuczony, po ty-„lu odebranych odemnie ſzczegulnych dobro-„dzieyſtwach, po tylu moich Boſkich darach, „gdy mi złorzeczyſz, gdy moim uwłoczyſz „Sakramentom, do których uczęſzczaſz, gdy „moiemi wybranemi pogardzaſz, którzy ſię „tobą opiekuią, gdy moią krew i mękę, któ-„ra cię odkupiła, ſzargaſz, gdy moie ſtraſzli-„we Imie, przed którym Niebieſkie i ziem-„ſkie kolano upada, bluźniſz, i w bezsumien-„nych przyſięgach krzywdziſz, gdy moią „wſzechmocność, która cię zachowuie, mo-„ią Opatrzność, która cię żywi, moią do-„broć, która cię cierpliwie znoſi, ſpotwa-„rzaſz, o! jakże ſtraſzliwa jeſt niewdzięcz-„ność i bezbożność twoia? Gdyby mi tę złość „i krzywdę wyrządzał Poganin, którego nie „obiaśniło światło Ewangelii i łaſki, albo Zyd „niewierny odemnie odrzucony, albo Macho-„metanin cielesnego Alkorana bałamuctwy „zwiedziony, albo odſzczepieniec błędem i

(g) Psal: 54.

„ uporem zaslepiony; *si inimicus meus male-
„ dixisset mihi, sustinuissem utique;* nie takby
„ mię to obrażało, ale ty, któryś w zrzódle
„ Chrztu zbawiennego obmyty, Niebieską na-
„ uką oświecony, z prawowiernych i cnotli-
„ wych rodzicow zrodzony, na łonie moiego
„ Kościoła wypielęgnowany, gdy mnie Boga,
„ i Zbawiciela swego, czy to przez upodo-
„ banie w grzechu, czy przez zępsucie serca
„ roskoszą, czy przez zarazę nowomodnych
„ pism, i zdań bezbożnych, czy przez nie-
„ nawiść własney duszy, bluźnisz z taką za-
„ jadłością, na jaką się samo nawet nie od-
„ waża piekło, sam uważ i osądź, jak wiel-
„ ka jest bezbożność twoia? a jak nieskończo-
„ na jest obelga moia?"

O! synowie pewney zguby, jakże dalekiemi jesteście od Chrystusowych wyznawcow, których srożąca się tyrania nie mogła przyniewolić, aby złorzeczyli Synowi Bożemu, i Jego Nayświętsze bluźnili Imie, was zaś do tey zbrodni nie przywodzi żadna męczarnia, nie bojaźń, nie przymus, ale własna wasza złość, bezbożność i niewdzięczność, dla którey staiecie się podobnemi do owych zapamiętałych, i karku twardego żydow, którym gdy Chrystus wiele dobrego uczynił, gdy umarłych wskrzesił, chorych uleczył, łaknących nakarmił, oni go za to ukamionować chcieli; *multa bona opera ostendi vobis ex Patre meo, propter quod eorum opus me lapidatis?* (h) tak też i wy czynicie, niewdzięczni; że was Bóg stworzył ludźmi na obraz i podobieństwo swoie, że was obdarzył rozumem, że dał władzę języka i mowy, że wam prze-

(h) Joan: 10.

przedłuża zdrowie i życie, że was obsypuie maiątkiem i owocami ziemi, że was przeznaczył na gody Niebieſkie, czyż za te dobrodzieyſtwa należnie mu odpłacacie bluźnierſtwem i złorzeczeniem? Rozumiecież, że ta waſza złość bezkarną zoſtanie? nie oſzukuycie ſię; grzech to jeſt konieczną karę zaſługuiący; o czym

CZĘSC TRZECIA.

JEzus Chr: przepisuiąc wiernym ſwoim ſposob codzienney modlitwy, nie bez okazu Boſkiey ſwey mądrości, za naypierwſzą położył proźbę, aby wielkie potężnego Majeſtatu Boga Imie od całego ludzkiego plemienia było czczone, wielbione i święcone; *ſanctificetur nomen tuum;* (i) gdyż podług uwagi SS. Oycow Kościoła Syn Boſki przewidząc ludzi do bluźnierſtw ſzargaiących Imie Boga Nayświęt: ſkłonnych i porywczych, aby ten obrzydły nałog przeciwnym wytępił zwyczaiem, urządził ſwey woli wyrokiem, iżby to naypierwſzą Chrześciańſkiey modlitwy było proźbą, aby czci naygodnieyſze Boga naſzego Imie, odbierało cześć, chwałę i uwielbienie Lecz przebóg! jak wieluż to jeſt dziſiay Chrześcian, których uſta podług wyrazu Dawida ſą otworzyſtym grobem; *ſepulchrum patens eſt guttur eorum*, (k) z którego zioną ſię wproſt na Boga bluźnierſtwa, złorzeczenia, i okropne zniewagi? Bezbożność ta ponieważ jeſt złosliwym i widocznym Boſkiego honoru ſkrzywdzeniem, nie dziw, że Bóg ſprawiedli-

(i) Math: 6. (k) Psal: 5.

wy surowie grzech ten zwykł karać. Sennacheryb Król Assyryi pierwszym dla nas niech będzie dowodem i przykładem. Monarcha ten podbiwszy pod swoią moc wiele miast Judzkich, przez swego Wodza Rabsacesa, przedsięwziął dobyć szturmem Jerozolimy. Ezechiasz z ludem swoim uciśniony podawał mu kondycye pokoiu, oraz przekładał, że ma ufność w Bogu, który mocen jest uwolnić go z jego potęgi. Smiał się na to Sennacheryb, i po wielu bluźnierstwach na Wszechmocnego wyrzuconych, rozumiał go być tylko Bożkiem gór, a nie murow i wałow. Szyderskie to bluźnierstwo strafzliwe na Sennacheryba ściągneło ukaranie; niewidzialną bowiem ręką Anioł Boski jedney nocy sto ośmdziesiąt tysięcy woyska jego wygładził. Klęska ta cudowna przymusiła Sennacheryba do powrótu w swoie Królestwo, w którym fałszywemu ofiary czyniąc Bóstwu, od własnych synow tyrańsko z życia został wyzuty. Byłbym nieskończony w mówieniu, gdybym wszystkie chciał wyliczać kary, które Bóg przepuszczał na bluźniercow, których pełne są historye Pisma S. Ze zbrodnia ta nie uchodzi bezkarnie, dosyć jest wspomnieć na Faraona, a ten z mnóstwem ludu w morskich tonie wodach, na Achama, a tego lud z roskazu Boga samego kamionuie, na Korę, Datana, i Abirona, a ci nikną w rozpadlinach niespodziewanych ziemi, na Nikanora, a ten na placu potyczki traci głowę i życie, na Nabuchodonozora, a ten ręki sprawiedliwego Boga doznawszy, stanowi na bluźniercow prawo, aby śmiercią byli karani haniebną, i domy ich spustoszeniu podlegały. *Lingua, quæ locuta fuerit blasphemiam*

miam contra Deum, dispereat, & domus ejus vastetur. (m)

Jeżeli Bóg cierpliwy licznych dziśiay bluźnierstw nagłą nie karze śmiercią, tym więcey lękać się trzeba ludziom temu występkowi podległym; bo taż sama koniecznie czeka ich w wieczności kara, która się dostała w podział Aniołom rokoszuiącym; ci dla występku bluźnierstwa z godności niębianow wyzutemi zostali; podobny los i tych, któż upewni, że minie, których język i usta rozkełznane są na takoweż bluźnierstwa? O! jakże litować się i ubolewać potrzeba nad wami, ktorzy, abyście w posiedzeniach, rozmowach, i pismach za rzadkiego talentu ludzi byli rozumiani, nayczarnieyszemi następuiecie bluźnierstwy na owe odwieczne prawdy, których Duch Nayśw: nauczył Apostołow, i Kościoł Chrystusow. Nieoświecone pospolstwo, zepsutego serca i obyczaiow ludzie, skłonna do rozwięzłości młodzież dziwuią się teraz waszym dowcipom, maią was za ludzi szczęgulniey oświeconych, piją płynącą z ust waszych truciznę, zarażaią się od was bezbożności jadem, ale Kościoł jako Matka wszystkich kochaiąca obfite łzy roni nad wami, jako nad synami zguby, wasze przewidząc nieszczęście, z którego się urągać w wieczności będzie szatańStwo, które teraz w bluźnierstwach waszych dokładnie nasladuiecie. Ze dni dziśieyszych rozlegaią się po wszystkich mieyscach straszliwe przekleństwa, czarne na Religią potwarze, że kłamstwa potwierdzaią się Imienia Boskiego wzywaniem, że Tajemnice wiary zostaią w pogardzie, że mieysca i oso-

---

(m) Dan: 3.

osoby poświęcone Bogu odnoſzą krzywdę, że widoczne zbrodnie uchodzą bez kary, że bojaźń Boſka z edukacyi dzieci już prawie zoſtaie wyłączoną, że niewſtyd po wſzyſtkich ſtanach za fraſzkę jeſt poczytany, że okropność Boſkiego ſądu, wieczności i kary ſerc zepsutych nie przeraża, co wſzyſtko wyſtępkiem jeſt przeciwko Duchowi S. jako Nauczycielowi Religii Chryſtusowey, ſkutki to ſą bluźnierſtw dziś upoważnionyeh, których w ſzafunku nie oſzczędza filozoficzna bezbożność, które tworzy modne niedowiarſtwo, które rozſzerza w młodych umyſłach rozwięzłość.

Wy zaś N.N. którzy będąc świadkami bluźnierſtw, znoſicie je ſpokoynym umyſłem, jakoby was tak wielka obraza Boſka naymniey nie dotykała, bądźcie pewnemi, że ſtaiecie ſię uczeſtnikami cudzego grzechu. Bo cóż wy w ten czas myslicie o Bogu? jeżeli on jeſt waſzym Oycem, Panem, Królem, Dobrodzieiem, jakimże ſposobem nie jeſteście obowiązani bronić jego chwały? możecież ścierpieć ſpokoynie tę krzywdę, którą mu wyrządza zapamiętały bluźnierca? Cobyście rozumieli o owym ſynu, który głuchym ſię ſtaie na złorzeczenia przeciw własnemu Oycu wyrzeczone? o owym nieczułym ſłudze, którego krzywda nie poruſza ſwego Pana? o owym przyiacielu, który milczy na potwarze ſwego dobrodzieia? o owym poddanym, który nie uymuie ſię za honor ſwego Monarchy? Rzeklibyście pewnie, że ſyn takowy jeſt odrodny, ſługa niewierny, przyiaciel obłudny, poddany niegodny. Stosuycież to do was ſamych: ile razy bluźnierſtwa z krzywdą Boga zionione do gorliwości was nie wzruſzaią. Jak zaś macie w takowym poſtąpić ſobie razie, rzecz

tę

tę całą kończące słowa moie waszą niech będą nauką: Bluźniercy jeżeli wyższemi są od was, ubolewaycie nad ich slepotą, i proście Boga w duchu o ich oświecenie Jeżeli wam są równi, odstąpcie od nich, i obcowania z niemi unikniycie. Jeżeli są niższemi, poprawcie onych, i z chwalebną gorliwością upomniycie. Wy Rodzice bez głupiego pobłażania i litości karzcie surowie te dzieci, które bluźnierstwy obrażaią Boga. Wy Panowie i Panie oddalcie z domow waszych tych sług bezbożnych, którzy do tego występku są przyzwyczaieni, a razem lękaycie się, abyście onych znosząc, Boskich przeklęstw na was samych nie ściągneli. Wy zwierzchnicy poświęcaycie ręce waszę karząc wam podległych, na okropne bluźnierstwa wylewaiących się. Wszyscy na koniec ktokolwiek jesteście, i sami tey zbrodni strzeżcie się, i bliźnim waszym upadać w oną nie dopuszczaycie, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH

o Miłości Boga.

Będziesz miłował Pana Boga twego &c. *Lucæ* 10.

Osądźcie NN. co tu dziwnieyszego być może, czy to: że Bóg nieskończenie Swięty, niepoięcie wszechmocny, nieograniczenie dobry pragnie być od ludzi kochanym? czy owo: że ludzie będąc dziełem rąk jego, jedynym celem Opatrzności jego, i naypierwszym objektem miłości jego, potrzebuią nakazu do kochania Boga? Rzecz pierwsza nie mniey podziwienia godna, jak gdyby Monar-

narcha offiarował swoie Królestwo, skarby i wszystkie własności, dla zjednania sobie serca jednego z naypodleyszych kmiotka; druga tak zastanawia, jak gdyby potrzebnemi były przymusu rzeki, aby płyneły do morza; ogień, aby swym płomieniem w górę się podnosił; kamień silną wyrzucony w górę ręką, aby wracał się do ziemi. Któżby się spodziewał, aby Bóg, będąc jedynym punktem wszystkich miłości, które mu należą od ludzi za konieczną daninę, ich zachęcał i rozlicznie zniewalał do kochania siebie? aby człowiek we wszystkich taynikach swey natury doświadczaiąc skłonności, do swego Stwórcy w ten czas nawet, kiedy się od niego oddala, miał być zagrzewanym do kochania go, a tym samym do nabywania naypierwszey i jedyney szczęsliwości swoiey? A owo tak się wszystkiemi żyiących ludzi wiekami dzieie, że i Bóg acz sam w sobie nieskończenie doskonały i szczęsliwy, chce być od człowieka kochanym, i człowiek potrzebuie nie tylko mocnych pobudek, ale nawet i ścisłego przykazu, aby kochał Boga.

Całe człowieka błogosławieństwo umieszczone jest w miłości naywyższey istoty, a serce jego, które do innych podłych rzeczy umie lgnąć miłością pomimo swey wrodzoney skłonności, częstokroć nie wie, co to jest kochać Boga, i twardym się staie na ów Zbawiciela odgłos: *Będziesz miłował Pana Boga twego.* Ta to miłość jest owym ogniem, który przyniosł z Nieba na ziemię Syn Boski, który aby i w waszych NN. sercach został rozniecony, dalsze mówienie do tego dzisiay zmierzać będzie Ponieważ zaś wszelka miłość wznieca się w naszych sercach, albo z powziętego szacun-

cunku zasług, które upatruiemy w tym, kogo kochamy, albo z pomnażaiącey się w nas wdzięczności za odebrane dobrodzieystwa kochamy to, co jest miłości godnego, kochamy nas kochaiącego, przeto abyśmy się do miłości Boga zachęcili, licznych nie czyniąc podziałow w mówieniu, uważemy raz, że Bóg, który chce od nas być kochanym, nieskończoney miłości jest godnym, *1. Cz: K.* Uważemy powtóre, że Bóg, który się kochać nam każe, nieskończenie nas pierwiey ukochał, *2. Cz: K.*

Dwie te pobudki rozważone z dokładną pilnością, jeżeli w nas nie wzniecą miłości ku Bogu, wnieść potrzeba, że albo żadnego nie mamy wyobrażenia o Bogu, albo serca nasze w ostatnim już są pogrążone zepsuciu.

CZĘSC PIERWSZA.

Wyrok Wcielonego Boga, a wyrok naysprawiedliwszy, i czci naygodnieyszy ogłosił to światu, że przykazanie o miłości Boga jest nayważnieysze, będziesz kochał, mówi on, Boga twego z całego serca twego, z całey duszy twoiey, z całey mysli i wszystkich sił twoich, nie mówi ten Prawodawca Nayświętszy, będziesz się lękał, ale będziesz kochał Boga twego; ponieważ jest więcey kochać go, aniżeli bać się. Boiazń jest w prawdzie początkiem mądrości, ale miłość jest oney wydoskonaleniem, i gdzie miłość jest doskonała, tam bojazń nie ma mieysca. To jest wielkie przykazanie nie tylko chce po nas, abyśmy mieli bojazń jako ku Panu naszemu, ale i miłość jako ku Oycu. Kochać będziesz *Pana* tego, który będąc Stwórcą i

Wła-

Władarzem wſzyſtkiego, ſłuſznie od nas domaga ſię poſłuſzeńſtwa, i który ſerca naſze nad wſzyſtko przekładaiąc, dosyć otwarcie żąda, aby od nas był kochanym. Kochać będzieſz *Boga*, który że jeſt naywyżſzą Iſtotą, przeto naywyżſzey miłości godną. Kochać będzieſz Pana Boga *twego*, któremu ſłużyć w obowiązku nieuchronnym jeſteś, który cię uznał być ſwoim ludem, który cię nad inne przenioſł narody, który cię naywiękſzemi obdarzył dobrodzieyſtwy, który naygorętſzey miłości jeſt godnym.

Cokolwiek możemy kochać na świecie, jeżeli tylko godnym jeſt naſzey miłości, to wſzyſtko znayduie ſię w Bogu, który wſzyſtkiego jeſt Panem. Gdyby wſzyſtkie ſtworzenia nieſkończone być mogły, gdyby naywyżſze poſiadały doſkonałości, i one w jedno tylko ſtworzenie przelały, ſtworzenie to niezmiernie byłoby ſzlachetne, gdyżby to wſzyſtko poſiadało, co dla wſzyſtkich było wydziałem. Ciemne to jeſt i dalekie podobieńſtwo względem Boga, o którym w mysli naſzey tworzyć można wyobrażenie, że jeſt naywyżſzym dobrem, naywyżſzą mądrością, naywyżſzą doſkonałością, naywyżſzą świętością, w którym nie ma, coby nie było Bogiem, a zatym miłości naywyżſzey godnym. Z tego to powodu S. Anzelm mówi do człowieka ſercem do piękności rzeczy ſtworzonych kleiącego ſię: *czego ſię nad wielu rzeczami zaſtanawiaſz, ſzukaiąc ſłodyczy dla duſzy twoiey i ciała? kochay jedne dobro, które jeſt wſzelkim dobrym, a dosyć jeſt dla ciebie.* Serce ludzkie! czemu ſię tak nieużytecznie mordujeſz, uganiaiąc ſię za pięknością znikomą? wynurzay ſwą miłość ku temu dobru, które nay-

wyż-

wyżſze i wſzelkie dobro w ſobie zamyka; i które poſiada doſkonałość naygorętſzego kochania godną; *quid per multa vagaris?* Nikczemny człowiecze! ſzukaſz nasycenia raz tu, drugi ówdzie; raz w bogactwach, drugi w rozrywkach; raz w honorach, drugi w roſkoſzach ciała; O! jakże nędznym jesteś, gdy ſię tak podzielaſz, i błąkaſz na rozliczne ſtrony? Gdybyś jednego kochał Boga, wſzyſtkiebyś linie w pośrzodku, wſzyſtkie ſtrumyki w rzódle, wſzyſtkie promienie w ſłońcu znalazł; *ama unum bonum, quod eſt omne bonum.* Weyrzyi w to wſzyſtko, cokolwiek ci ſię podobać może, i do ſiebie pociągnąć, jako to godności, bogactwa, roſkoſzy &c. rozumiey, że one i w wielkości, i w trwałości ſwoiey ſą bez końca, wſzyſtko to w Bogu, ale daleko doſkonaley i gruntowniey znaydzieſz; *ama bonum, quod eſt omne bonum, & ſatis eſt.*

Piękności Boſkiey niezmienność, aby od nas cóżkolwiek zrozumianą być mogła, trzebaby, aby Bóg oblicza ſwego majeſtat nam odkrył, i w duſzę naſzą przelał choć jeden promyk owey chwały, która go otacza w Niebieſiech. Serce naſze, które teraz tylu potrzebuie pobudek, aby ſię do zakochania tey piękności zagrzało, w ten czasby konieczną żądz ſwoich gwałtownością tam pochwycone zoſtało, w ten czasby zapomniawſzy o pięknościach ſtworzonych, do niego jedynie na zawſze przylgneło; bo jakieyże to potrzeba piękności owego objektu, które Aniołow, i wſzyſtkich Niebian mysli nasycać powinno przez wſzyſtkie wieczności czasy, a to bez uprzykrzenia? jak to wysokie być powinny doſkonałości w tey iſtocie, aby w duſzach bło-

go-

gostawionych wszelkich stworzeń wygasiły miłość, wzniecaiąc w nich nowe co raz żądze miłości ku sobie, a to bez tesknoty? Lecz gdy to wyrazić słowa i mysl moia nie są zdolne, sami sobie NN: wystawcie w mysli wszystkie owe dobra i piękności, które się święcą w rzeczach stworzonych, które wasze serca gwałtownie porywaią do siebie, i które podobno często was od miłości Boga odrywaią; a gdy każde w szczegulności rostrząśniecie, niech się onemi nasycą oczy wasze, niech się wam jak mogą przymilaią, niech wam zamierzoną w naygorętszey żądzy roskosz sprawuią; ale razem niech w was utworzą tę konieczną uwagę: Nędzni my i slepi ludzie! to wszystko, co się duszy, i sercu naszemu tak pięknym i ozdobnym być wydaie, nie co innego jest, tylko błahi obraz jedney cząsteczki tego, co w Bogu jest; nie co innego jest, tylko ów leciuchny slad, który Stwórca narysował w stworzeniach, owey piękności, która jedyney miłości naszey jest godna. Ten, który gwiazdom, kwiatom, i kruszcom tak piękny glans nadał, o! jak daleko piękniejszym być w sobie musi? Ten, który swoim stworzeniom tak przyiemnych udzielił ozdob, o! jakichże sam pełen być musi? Jeżeli stworzenia dla swych dziwnych odmian i przymiotow porywaią nas w podziwienie, jakichże nieograniczonych być musi ten własności, który je utworzył, i który wszelkie dobro posiada? Boska ta piękność taka być musi, jaka na niego przystoi. Na tę niepoiętą piękność jedno weyrzenie wszystkie męczarnie piekielne, w Niebieskie roskoszy zamienić może. Gdyby kto wszystkich odrzuconych kary ponosił, gdyby w ognistych gorzał płomieniach,

niach, gdyby, mówię, w famey głębi ftrafznego owego mieyfca zoftaiąc mógł być tak fzczęśliwym, iżby jeden tylko promyk Bofkiey piękności i chwały tam roziaśniał, rospacz jego w momencie zamieniłaby się w wesele, wfzyftkie męczarnie zoftałyby znifzczone, i w morze rofkofzy przemienione. Poymuymyż więc, jeżeli możemy, jak to niepoięta być mufi piękność, na którey weyrzenie piekło ftaie fię Niebem, którey niewidzenie ftaie fię piekłem; a im dokładnieyfze uczyniemy fobie oney wyobrażenie, tym z większym zawftydzeniem mówmy do fiebie: Piękności tak cudowna, i tak nieograniczona, czemuż cię jefzcze nie ukochaliśmy?

We wfzyftkich prawie ftworzeniach znayduiemy głos, który nas pociąga do Boga, i do kochania go zachęca. Wfzyftkie rzeczy podług S. Auguftyna dzielną maią wymowę, nakazuiącą nam miłość Stwórcy Boga; *clamat cœlum, clamat terra: non me diligas fed Deum* (a) Owe bogactwa, na które chciwym poglądamy okiem, owe złoto, do którego lgniemy fercem, owe doftatki, któremi się żądze nafze nasycić nie mogą, wfzyftko to nam wyraźnie mówi, że nie jeft godna nafzey miłości, ale ten, który jeft wfzyftkiego dawcą, i zrzódłem niewyczerpnionym. Jako jeft krzywdą więcey poważać dary, aniżeli onych dawcę, tak jeft obelgą więcey przykleiać się fercem do ftworzeń, i światowych próżności, aniżeli do Stwórcy, który onych jeft Panem. *Qui pulchra fecit, pulchrior eft omnibus, quæ fecit.* Tym to wniofkiem zagrzewał fię do miłości Bofkiey S. Auguftyn. Jeżeli ftworzenia

(a) in Psal: 102.

nia znayduią u mnie miłość dla tego, że są piękne, jakąż mieć powinien miłość ku Bogu, który je utworzył? O jakże byłem obłąkany, żem tę przedwieczną i zawſze trwałą piękność nieprętko zakochał? *Pulchritudo tam antiqua, & tam nova, ſero te amavi.* Jakże byłem oslepiony, pókim będąc czcicielem fałſzywych piękności, tey nie kochał piękności, która jeſt początkiem i zrzódłem wſzyſtkich piękności? O mnie nieſzczęsliwego! żem ſię uganiał za cieniem zamiaſt iſtoty, żem to ſzacował i kochał, co jeſt obłudą, a ciebie nayiſtotnieyſza piękności Boże, kochać nie ſtarałem ſię; *pulchritudo tam antiqua, & tam nova, ſero te amavi.*

Jeżeli w całey naturze jeſt co godnego podziwienia, to to naypierwiey, że, abyśmy poznali i obowiązek, i potrzebę kochania Boga, trzeba nam na to dowodow umyſły naſze przekonywaiących. Jak tylko znalezliśmy ſię w tym wieku, i w tey władzy rozumu, żeśmy mogli uczuć już w ſobie miłość, lub przywiązanie, nie mogę poiąć, jak to być mogło, abyśmy ſłyſząc, i z wiary wiedząc o Bogu, który jeſt naywyżſzym naſzym dobrem, zaraz go całym ſercem, i wſzyſtkiemi duſzy naſzey ſiłami nie zakochali. Jeżeli Bóg w ſercu naſzym winney dla ſiebie nie znayduie miłości, rzec potrzeba, że albo ſerca nie mamy, albo jeſzcze żadney o nim nie mamy wiadomości. Gdyby nam Bóg nie przełożył przykazania o miłości, mógłby kto z nas wyrzec, że dla jego wielkości i ogromności majeſtatu, nie ma tyle odwagi, aby go kochał; lecz ponieważ Bóg nie tylko pozwala, ale i przykazuie ſiebie kochać, trudno to zrozumieć, dla czego go nie kochamy. Jeżeli miłość Boſka

ſer-

ſerca naſzego nie nasyca, któraż rzecz doczesna nasycić je potrafi? Wielmożność, uroda, bogactwa, uciechi, ſąż tak mogące, aby naſze żądze w ſłodkim nasyceniu uspokoiły? Bóg tylko jeden, Bóg wielki, Bóg nieſkończenie dobry może je nasycić i uspokoić. Stworzenie owe, które nas ſwoim czyni niewolnikiem, niech ſzczegulnemi chełpi ſię przymiotami, niechay tyſiączne okazuie powaby, niechay obfite obiecuie korzyści, możeż nas zupełnie ſzczęsliwemi uczynić? w ſamym ciągu ſwoich przymileń wieleż to tkliwych zrządzić może wydarzeń, gorzkich przypadkow, i przeciwnych odmian? boiazń, aby go nie ſtracić, w przepaść troſkliwości nas popycha, gdyż miłość ſtworzenia od trwogi i pracowitey czułości odłączoną być nigdy nie może. Bóg tylko, który jeſt iſtotną naſzą ſzczęsliwością póty naſzym być nie przeſtaie, póki ſami chcemy, i póki go kochamy. Tego nam ani przemoc, ani zayżdrość, ani przeciwność, ani w czaſie odmiana wydrzeć, i ſerc naſzych pozbawić onego nie zmogą. Boga ſercem i duſzą poſiadaiąc, już jeſteśmy w naywyżſzym ſtopniu zupełney ſzczęsliwości, już jeſteśmy mogącemi i przeciwności zwyciężać, i uczynki chwalebne dopełniać, i dzieł heroicznych dokonywać. Miłość Boga tego dokazała w Apoſtołach i Uczniach Chryſtusowych, że w pośrzod przesladowań, użądaney koſztowali pociechi; ona Wawrzyńcom żarzące ſię węgle w roſkoſz zamieniała; ona tylu Swiętym Dziewicom próżność światową ohidziła; ona tylu Monarchow i Paniąt do wzgardy doczesnością zachęciła; ona tylu mężow wielkiemi w Niebie, cudownemi w Kościele, użytecznemi w ſpołeczeńſtwie uczyniła; ona i nas

ży-

żyiących (jeżeli tylko znayduie się w sercach naszych) prawemi Boga czcicielami czyni, gdyż ten tylko prawdziwą oddaie cześć Bogu, kto go prawdziwie kocha. Nie masz tam należney czci Bogu, gdzie nie ma miłości; i wzajemnie, nie masz tam doskonałey miłości, gdzie słaba i niejako wymuszona cześć się oddaie. Naywyższa miłość jest gruntem czci, a cześć bądź wnętrznym, bądź zewnętrznym teyże miłości jest dowodem. Nieogarniony Boga naszego majestat czci naszey jest celem, a nieskończona jego dobroć, jest objektem naszey miłości; jako zaś przykazanie czczenia Boga jest potwierdzeniem owey powinności, którą zaciągaią na siebie wszyscy ludzie, jak tylko jestestwami być zaczynaią, tak przykazanie kochania go owe potwierdza prawo, w którym się rodziemy; i choćby Bóg w objawieniu nie rzekł do nas: *będziesz miłował Pana Boga twego*, niemniey jednak bylibyśmy w obowiązku kochania onego. Weyrzyimy w nas samych z uwagą, a prawdę tę w głębi serca naszego dokładniey, niżeli w ludzkich dowodach znaydziemy. Izraelowi mawiał Moyżesz: *pytay się Oyca twego, a oznaymi ci; pytay się przodkow twoich, a opowiedzą tobie;* (b) Ja zaś odsyłam was do wasze samych; pytaycie się własnego sumnienia i serca; rozważcie to wszystko, co wam Bóg uczynił tak w porządku łaski, jak i w porządku natury, na ów czas wzruszyć się koniecznie muszą wasze wnętrzności; na ów czas w gruncie waszego wrodzonego światła nie inny obowiązek, nie inne znaydziecie prawo, tylko obowiązek i prawo kochania Boga. Serca nasze

(b) Deut: 32.

ſze ſą owym Ołtarzem Boſkim, na którym ſię, podług S. Grzegorza, zawſze palić powinien ogień miłości jego; *altare Dei eſt cor noſtrum, in quo jubetur ignis ſemper ardere, quia neceſse eſt ex illo ad Deum flammam charitatis indeſinenter ascendere.* (c) Na ów czas w ſobie ſamych znaydziecie owę łatwość do kochania Boga, która nam jeſt wrodzona.

Maiąc choć ſzczupłe i ciemne wyobrażenie o Bogu nieſkończenie godnym i dobrym, a nie chcieć go kochać, trzeba tym ſamym ſerce naſze gwałtownie przymuſić, aby ſię zrzekło dobrowolnie nayſzczęśliwſzego dobra, a własną ukochało zgubę. Nie kochać Boga z całego ſerca, jeſt to wcale go nie kokochać, ponieważ ſerce naſze dzielić ſię nie może. Chce więc Bóg albo je całe mieć dla ſiebie, albo całe odrzućić Jako też, nie może ten kochać Boga z całego ſerca, kto go nie kocha z całey mysli, która przebiegaiąc po wſzyſtkich ſtworzeniach, choćby były naypowabnieyſze, przeſtrzega, że ſię z Stwórcą ſwoim w niczym zrównać nie mogą, i tym ſamym zachęca człowieka, aby one miał w pogardzie, a Boga nad nie w miłości przekładał; i jeſzcze: nie może ten kochać Boga z całego ſerca, i z całey mysli, kto go nie kocha z całey duſzy, która ponieważ ſtworzoną jeſt do nieśmiertelności, nic nie powinna kochać, tylko to, co ſię ſpodziewa kochać na wieki Stworzenia acz naypowabnieyſze nie mogą jey miłości być celem; bo ſą odmienne i nietrwałe; ſam tylko Bóg wieczny, początku i końca nie maiący, powinien być jey miłości objektem jedynym i wiecznym. Sło-

(c) L. 15. Mar: C, 7.

wem: Bóg chce po nas, aby naſza ku niemu miłość była bez okryslenia, i całe naſze ſerce napełniaiąca, aby była naytroſkliwſza, i całą duſzę naſzą zaymuiąca; aby była naydoſkonalſza, i wſzyſtkie naſze ſiły zatrudniaiąca; aby była naywyżſza, i całą mysl naſzą natężaiąca; aby była nayſtatecznieyſza, i całą moc naſzą wzruſzaiąca.

Gdybyśmy poiąć to mogli, jak jeſt niezmierny Bóg w ſwych doſkonałościach, nayczarnieyſza bezbożność uznaćby muſiała tę prawdę, że godzien jeſt kochania. Wiara w tym razie gdy nam jeſt pomocą, gdy nas zapewnia, że jeſt miłoſierny, gdy nam mówi, że jeſt bez końca dobry, przeklęſtwa jeſteśmy godni, jeżeli go nie kochamy. Bóg dopuſzcza nam ſiebie kochać, o! cóż to dla ſtworzenia za ſzczęście? Serce ludzkie czy możeż tak być nieczułe, aby miłością Boſką nie pałało? Któreż ſtworzenie w godności, w mądrości, w dobroci, w wielkości wyrównać Bogu może, a zatym Stwórcę ſwego do naſzego ſerca uprzedzić? Cóż jeſt takiego w całey naturze, cobyśmy kochaiąc tyle w ſercu naſzym uczuli roſkoſzy, ile koſztuiemy oney kochaiąc Boga? Cobyśmy kochaiąc tak byli pewnemi nadgrody, jak jeſteśmy pewnemi kochaiąc Boga? Cóż jeſt takiego na całey ziemi, coby nas tak ukochało pierwiey, jak nas Bóg ukochał? Podobno nie zaſtanawiamy ſię nigdy nad tym, pozwólmyż dalſzey uwagi dla wyrozumienia, jak to wielka jeſt pobudka do miłości Boſkiey myslić o tym, że nas pierwiey Bóg ukochał.

CZĘSC DRUGA.

Jako Bóg z ſamey tylko dobroci ſwoiey obrał nas ſobie przed wieki, abyśmy jego miło-

ści

ści byli objektem, tak równie przed wieki urządził owe śrzodki, których na potym miał użyć, aby nas do kochania siebie pociągnoł. Lecz któż to poymie, jak daleko w tym razie jego rady zaszły? Uważaymy, jak to Bóg wszystko urządził na nasz użytek, abyśmy chętniey ćwiczyli się w cnocie; owe dobre natchnienia, które do serc naszych przesłał, owe rozliczne drogi, które przedsięwzioł, używaiąc raz łagodności, drugi surowości, aby nas do nasladowania siebie przywiodł; raz choroby, drugı czerstwości, aby nam pamięć na siebie odnowił; raz przeciwności, drugi pociech, aby nam potrzebę jego pomocy pokazał; a to zważywszy, uznaymy, czyliż niesłusznie do każdego z nas wyrzekł przez Jeremiasza: *w miłości wieczney ukochałem cię; i dla tego pociągnołem cię do siebie.* Co dzień nowe okazuie nam dowody swey Oycowskiey miłości, gdy raz szczodrobliwością nasze potrzeby załatwia, drugi liczne dobrodzieystwa nam przesyła; raz troskliwym jest o nasze zbawienie, drugı z rozlicznych niebespieczeństw nas wyrywa; raz nam nadgrodę za ukochanie cnoty zaręcza, drugi pewnością kar od występku odwodzi; raz nam udziela łaski do powstania z grzechu, drugi zrządza martwiące przypadki, abyśmy ścieżek sprawiedliwości nie zaniedbywali. Jeżeli cieszemy się z dóbr ziemskich, użądaney czerstwości, cnotliwych dziatek, prawdziwych przyiacioł, komuż to, jeżeli nie Bogu, którego Opatrzność wszystkim rządzi, przyznawać mamy? Jeżeliśmy utracili maiątek, w Oyczyźnie pokóy, ukochane dziatki, lub przyiacioł, zdrowie, lub dobrą sławę, nie jegoż to mądrości są wynalazki, abyśmy wrócili się do

ſwoich obowiązkow, do zakochania cnoty, i życia ſprawiedliwości? Kiedyż go ſzukaliśmy, a nie dał ſię nam znaleść? Kiedyż go wzywaliśmy, a nas nie wyſłuchał? Kiedyż zoſtaiąc w utrapieniu płaczliwe do niego zwracaliśmy oczy, a nas nie pocieſzył? Kiedyż wołaliśmy miłoſierdzia, a nad nami ſię nie zlitował? Kiedy wracaiących ſię nas z drogi nieprawości, dobrotliwie nie przyimował? albo zwrócić choć nie chcących nie uſiłował? *In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te* (d)

Ze Bóg uprzedzaiącą nas ukochał miłością, naywiękſzym dowodem ſą jego dary i dobrodzieyſtwa, które my zawſze, jak bez końca odbieramy, tak onych częſtokroć bez końca i miary na jego obrazę używamy. Komuż bowiem naſze jeſteſtwo, naſzę życie, i onego zachowanie &c. winni jeſteśmy? To Niebo, pod którego niezmiernością mieſzkamy, te gwiazdy, nad których jasnością w zadumienie wpadamy, ta ziemia, której owocami żyiemy, nie ſąż to dowody Boſkiey ku nam ſzczodrobliwości? Wſzyſtko to jeſt naſzą własnością, wſzyſtko to do nas należy, wſzyſtko to od Boga dla nas jeſt ſtworzono, wſzyſtko to nam dowodzi i mówi, że nas Bóg ukochał. Ale kiedyż my wzaiemnie rzekniemy bez obłudy, że i Bóg jeſt od nas ukochany? a to ten Bóg, który z miłości nas oddał nam ſwego ſyna, któryby nas wydoſkonalił, nauczył, do dobrego zachęcił, i od grzechu, i kary zań wybawił. Bóg z miłości ku nam tegoż Syna dopóty opuścił, iż go widział ubogiego, wzgardzonego, umieraiącego, na Krzyż przybitego, krew leiącego, śmierć hanie-

(d) Jerem: C. 31.

haniebną podeymuiącego. Odkupiciel ten był Oycu współistotny, równy w Bóstwie, równy w godności, równy we wszystkich Bóstwa własnościach. dla czegoż był zesłany z Nieba na ziemię? oto, aby odkupił sługę swego, aby uszczęśliwił wiecznie grzesznika, aby sobie zobowiązał nieprzyiaciela swego, aby się z człowiekiem podzielił dziedzictwem swoim. Bóg oddaiąc go dla nas, oddał go w ręce niesprawiedliwości, w ręce okrucieństwa, w ręce bezbożnych tyranow. Pytaymyż się go o przyczynach jego cierpliwości, jego boleści, jego podania się w moc niesprawiedliwych Sędziow, złosliwych oskarżycielow, przekupionych świadkow, okrutnych katow, powie nam, że go do tego zniewoliła owa jedynie miłość, którą nas ukochał. Gdyby Król ziemski został niewolnikiem, aby swego poddanego uwolnił z więzow, jakby to wielki był dowod jego ku niemu przywiązania? Nie wiem jednak, czy się kiedy zdarzył, albo czy się zdarzy takowy heroizm. A owo Bóg ogromnego Majestatu, który żadney nie potrzebuie pomocy, aby był szczęśliwym i błogosławionym, stał się niewolnikiem, postać sługi przyioł na siebie, i życie swoie poświęcił na to, aby nas ludzi na wolność Synow Bożych wyprowadził. Zastanowmy się tylko uwagą nad życiem, męką i śmiercią Zbawiciela, rozbierzmy w mysli Religii obrządki, wiary Tajemnice, Swięte Sakramenta, i wszelkie pośrzodki do naszego zbawienia urządzone, z jakieyże pobudki Bóg je postanowił, obmyslił, i nam je podał, jeżeli nie z owey, że nas nieskończenie ukochał? To zaś wszystko maiąc przed oczyma rozumu i serca, cóż nam się zdaie, mógłże nam Bóg więcey co

uczy-

uczynić, a nie uczynił? mógłże już wydatnieyſzym ſpoſobem okazać ku nam ſwą miłość? Możnaż jeſzcze gruntownieyſzych domagać ſię na to dowodow, że nas ukochał?

Gdy kto z ludzi klei ſię ſercem do ſtworzeń, ma z nich w zamiarze albo pożytek, albo roſkoſz, albo rozrywkę w nudności, ale Bóg cóż uzyſkał albo uzyſka na tym, że człowieka ukochał? pewnie winną ſobie chwałę? ależ tyle ubiegło wiekow, w których nie było ludzi, którzyby mu prawdziwą cześć oddawali; pewnie przez okaz tey miłości ſtał ſię ſzczęśliwſzym? ależ naſza niewdzięczność, którą przewidział, mogłaż ſię przyłożyć do tego zamiaru? O miłości cudowna! O ogniu, który ſię zawſze paliſz, a nigdy nie gaśnieſz! w ten czas nawet, kiedy cię naſzą krnąbrnością i niewdzięcznością przytłumiać i niſzczyć poważamy ſię. *O! ignis, qui ſemper ardes, & nunquam extingueris! o amor! qui ſemper uris, & nunquam tepescis.* (e)

Chociaż jeſteśmy grzeſznikami, i w ten czas Bóg nie przeſtaie nas kochać, o czym jeżeli powątpiwamy, wspomniymy jak litościwie wzywa nas do ſiebie, abyśmy z błędliwych ścieżek do niego zwracali. Przyſzedł na świat, aby ſzukał grzeſznikow obłąkanych. Ci, za których umarł na Krzyżu, grzeſznicy ſą, ci, których wzywa do ſiebie, grzeſznicy ſą, ci, którym niespokoyność w ſercu, i zgryzota w ſumnieniu doymuie, grzeſznicy ſą, ci, których przeciwnościami dotyka, grzeſznicy ſą, ci, którzy czuią w ſobie dobre natchnienia, grzeſznicy ſą; a zaś usprawiedliwiać przez łaſkę, wzywać do ſiebie przez łaſkę, miłoſierne

(e) Aug: in Medit.

ne natchnienia przesyłać przez łaſkę, w letkim umartwieniu zbawienne umieſzczać lekarſtwo przez łaſkę, nie jeſtże to naydoſkonalſzą kochać miłością? Nienawidzi prawda Bóg grzechu, ale nie mniey kocha grzeſznika; bo jeſzcze jeſt jego ſtworzeniem, jego rąk dziełem, jeſt jeſzcze dopóty jego ſynem, dopóki nie rzuci ſwey ſprawiedliwości piorunem na jego zatwardziałość. Absalon ukochany Syn Dawida ztrącał z Tronu ſwego Oyca, Dawid jednak chociaż przymuſzony był wiąć ſię za oręż, i onego ścigać jako buntownika, nie wygaſił jednak w ſercu ſwoim Oycowſkiey ku niemu miłości. Jak zbrodnia Absalona, tak miłość Dawida nie mogły być większemi. Nagliła potrzeba poſłać woyſko, dobyć miecza, i ukarać Absalona, ale miłość Dawida troſkliwą była o ocalenie jego życia; *ſervate mihi puerum Absalom.* Syn ten był okrutnym, wynioſłym, niewiernym, przecież go jeſzcze kochał Dawid, i życzył mu zachować życie, choć z niebespieczeńſtwem życia i Tronu ſwego. Nędznie zginoł Absalon, Dawid zamiaſt pociechy z wycięſtwa, zgubę jego rzęſiſtemi oblewa łzami, i pogrążony w gorzkim żalu woła: Synu móy Absalomie! Absalomie Synu móy! o któżby mi to dał, abym ja był umarł za ciebie? Podobnie Bóg i Oyciec naſz poſtępuie ſobie z nami w ten czas nawet, gdy grzeſząc złosliwie, przeciw niemu rokoſzuiemy. Pod osobą Absalona rozumieymy tu grzeſznika, który jeżeli równie jeſt wyſtępnym, jak Absalon, równie Bóg nie niſzczy ſwey miłości ku niemu, jak Dawid. Któż to bowiem poymie, jaka jeſt w Bogu chęć zbawienia grzeſznika, o którego zgubę wſzyſtkie domagać ſię zdaią ſtworzenia? Kiedy za-

pa-

pamiętały w złości człowiek leci dobrowolnie w przepaść zbrodni Boga obrażaiącey, zdaie się, że w ten czas Bóg do wszystkich życia, i zbawienia jego nieprzyiaciół mówić nie przestaie: zachowaycie mi tę duszę krwią moią oszacowaną; *servate mihi puerum;* Gdyby nie to Boskie było staranie o nas, czyliżbyśmy w owym przypadku, w owym nieszczęściu, w owey chorobie nie połkneli śmierci, i na wieczną nie trafili zgubę? Gdyby tak się z nami stało, jak wielkość naszey wyciągała winy, czyliżby nam dotąd wszelka nie była odiętą nadzieja zbawienia? Ale ty Boże i Oycze nasz troskliwym jesteś o nasze życie, troskliwym o nasze zbawienie, i jeszcze z miłości ku nam wydaiesz rozkazy stworzeniom, aby nam ulegały, Aniołom, aby się nami opiekowali, szatanom, aby nam nie szkodzili, mówiąc: zachowaycie mi tego syna, którego jeszcze kocham, choć przeciwko mnie powstaie, mną pogardza, i odemnie ucieka; *servate mihi puerum.* (g)

Jeżeli więc to wszystko znayduie się w Bogu nad nasze poięcie, co tylko naywyższey miłości jest godno, jeżeli Bóg, który nam kochać siebie każe, nieskończenie nas ukochał, a my go z całego serca, z całey duszy &c. nie kochamy, sprawiedliwie wnieść należy, że albo żadney o Bogu nie chcemy mieć wiadomości i wiary, albo serca nasze w ostatnim już pogrążone są zepsuciu. Gdybyśmy go podług sił naszych kochali, coby to dla nas za pociecha była, samym sobie dawać świadectwo, mówiąc w duchu: możemy kochać Boga, a możemy go kochać tyle, ile go kocha-
li

(g) 2. Reg. C. 12.

li ludzie Swięci. Możemy kochać Boga, i nic nam przeszkodzić nie może do miłości jego; nie przesladowanie, nie ucisk, nie głód, nie żadne stworzenie Co za przyiemność słodziłaby nam wszystkie trudności, w zachowaniu praw świętych, w nabywaniu cnoty, w czynieniu pokuty, w używaniu Sakramentow, w zwyciężaniu nałogow, w pracy na zbawienie zdarzaiące się? Lecz któż to wyrazi, czego doświadcza dusza w prawey Boga miłości zatopiona? Roskosz owa, którey kosztuie, możesz od nas ostygłych być zrozumiana? Radość owa, którą się napełnia tyle razy, ile razy z miłości ku Bogu natężoney oddaie mu chwałę, wyrządza cześć, pełni posłuszeństwo, zachowuie bojaźń, uwielbia dobroć, wywyższa sprawiedliwość, głosi miłosierdzie jego, póty od nas nie będzie znaną, póki próżność uciech światowych serca nasze trzymać będzie w swey przemocy. Mówi z nas nie jeden, że kocha Boga, ale gdyby od tego tylko słowa zależała miłość, nie byłoby człowieka, któryby go nie kochał. Prawdziwie pobożni i obłudni świętoszkowie, sprawiedliwi i grzesznicy; rozgorzali i ostygli, gardzący światem, i jego duchem opoieni mówią toż samo. Ale ci, którzy usilniey staraią się kochać Boga, gdy się odwołuią do Trybunału własnego sumnienia, lękaią się i trwożą, czy go tak kochaią, jak powinni, gdy tym czasem owi, których serca miłością Boską nigdy nie były zaięte, chełpią się z tey wysokiey cnoty, którey szacunku, natury i mocy nie znaią.

Słuszna bojaźń i nas przenikać powinna, aby nasze usta i słowa zwodniczemi nie były; bo gdyby nasze serca chełpliwym odpo-

wiadały słowom, gdybyśmy tą dzielną i świętą pałali miłością, w pośrzodku nas byłożby tak wiele skrytych i jawnych występkow? tak wiele otwartych niesprawiedliwości? tak wiele zdrad, krzywd, fałszywych przysiąg, i tym podobnych zbrodni? byłożby tak wiele zaniedbań o chwałę Boską, jawnych nierządow, publicznych zgorszeń, głośnych bluźnierstw, powszechnych rozwięzłości? Nie oszukuymy się sami. Nie widać w nas szacunku cnoty, o chwałę Boga gorliwości, o dobro bliźniego troskliwości, o własne zbawienie czułych starań; bo nie mamy żywey wiary, nie mamy dzielney nadziei, a nadewszystko nie mamy prawdziwey ku Bogu miłości. Bóg nam przykazał, abyśmy go kochali, a nie kochaiącym pogroził karami, pewność o tym jest nieodmienna, my jednak oddaiąc serca nasze stworzeniom, żyiemy, nie mysląc prawie, że dla miłości Boskiey jedynie jesteśmy stworzeni; możeż być większa nad tę slepota nasza?

O niepoięta piękności i dobroci Boże! jakżeśmy nieszczęsliwi i nędzni, że tyle lat przeżywszy, twoiąśmy nie pałali miłością? Day to litościwy Panie, aby w reszcie życia naszego żaden nie upłynoł moment, któregoby twoią miłością serca nasze nie gorzały. Zrządź to przez swe miłosierdzie, aby naszey miłości ogień to naprawił, co nasza uszkodziła nieczuła i niewdzięczna ostygłość, abyśmy cię tyle kochali, ileś od nas był obrażany, aby miłość nasza ku tobie doprowadziła nas do tey chwały, którąś nam z miłości ku nam zgotował, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH
O niewdzięczności.

Nie jeſt znalezion, któryby ſię wrócił, i dał chwałę Bogu. *Lucæ 17.*

Muſi to być niezmiernie obrzydliwym wyſtępkiem niewdzięczność za odebrane łaſki, nie tylko w oczach ludzi, ale i w oczach Boga, kiedy Zbawiciel naſz, który zawſze unikał próżney chwały, żali ſię w dziſieyſzey Ewangelii na dziewięciu trędowatych oczyſzczonych, że po cudownym zleczeniu ſwoim od tak ſzkaradney choroby, żaden z nich za tak wielkie dobrodzieyſtwo na dowod wdzięczności należney Bogu nie oddał chwały. Ten Bóg i człowiek, który wiele uczyniwſzy cudow, przykazywał zawſze i uzdrowionym przez ſiebie, i patrzącym ſię na te cuda Uczniom, aby nie były ogłaſzane aż do jego wywyżſzenia, że ſię uſkarża na nieczułość rzeczonych niewdzięcznikow, chciał podobno wyrazić, jak niegodnemi ſtaią ſię Boſkich ſzczodrobliwości ci wſzyscy, którzy je z nieczułym odbieraią ſercem. Grubiańſki ten poſtępek tym więcey Boſkie jego ſerce rozrzewnił, im od oświeceńſzych ludzi w Religii, i znaiomości Boga był okazany. Cudzoziemiec, w Synagodze Izraelſkiego ludu cząſtki nie maiący, o obietnicach Boſkich względem Meſsyaſza mało co wiadomy, w Religii i wierze błędliwy, wyznaie wielkość dobrodzieyſtwa, powraca z radością, oddaie Bogu ſercem uprzeymym i wdzięcznym chwałę, a Synowie Izraela, cudowne dzieła Boſkiey

Wſzech-

Wſzechmocności przyznawać umieiący, nie umieią, czyli nie chcą tego ſzacować, co im dobroć Zbawiciela wyświadczyła.

Nie kochać Boga wſzelkiey miłości godnego, oſtatnia jeſt ludzka slepota, ale i za dobrodzieyſtwa jego odpłacać mu niewdzięcznością, złość jeſt nie mnieyſza, dla tego nayſzczegulniey, że miłości wproſt jeſt przeciwną, i onę wyniſzczaiącą. Mówię przeto o niewdzięczności, jako o wyſtępku Bogu obrzydłym, a nam nieſkończenie ſzkodliwym, konieczną być uznaię potrzebą. Mówić zaś użyteczniey zdaie ſię nie można, jak ukazuiąc, że Bóg dla nas wylał ſię z darami ſwoiemi, my zaś jeżeli za one wdzięcznemi nie jeſteśmy, tym ſamym w oczach jego na obmierzłość zaſługuiemy, 1 Cz: Kaz: Bóg obsyła nas obficie ſwoiemi dobrodzieyſtwy, my zaś jeżeli onych na złe używamy, ſami ſiebie onych niegodnemi czyniemy, 2 Cz: Kaz:

W pierwſzey uważemy to, co przez slepą niebaczność nie uznaiemy być dobrodzieyſtwem. W drugiey zaſtanowiemy ſię nad tym, co nas z łaſk Boſkich wyzuwa, i oſtatnią naſzą niewdzięczność dopełnia.

Stwórco móy i Panie! jeżeli to mówienie moie uznaſz być jakąkolwiek cząſtką winney tobie odemnie wdzięczności, przyimże je dobrotliwie ku chwale twoiey; ale razem udziel pomocy, abym mówił i z twoim upodobaniem, i z ſłuchaiących pożytkiem.

CZĘSC PIERWSZA.

Niewdzięczność, chociaż od każdego człowieka cóżkolwiek oświeconego być może wyrozumianą, jak jeſt nienawisnym wy-

ſtęp-

ſtępkiem w ludzkim ſpołeczeńſtwie, nie czyni ona jednak tyle nam wrażenia, gdy ſię dopełnia ku Bogu. Nie być wdzięcznym Bogu, jeſt to albo zaniedbać, albo zamilczeć, albo zapomnieć, albo tym niebacznie wzgardzić, cośmy od niego odebrali, i czego nam ani świat, ani ludzie, ani naſza zdolność i przemyſł dać nie może. Boſkiego zaniedbać dobrodzieyſtwa grzechem jeſt, zamilczeć wyſtępkiem, zapomnieć zbrodnią, pogardzać nim, lub go na złe używać nayobrzydliwſzą niewdzięcznością. Zdarzenia takowe niegodne ſą na duſze wiarą oświecone, a przecie tak częſte, że ledwie nie wſzyscy przez one grzeſzemy; że ledwie nie do każdego z nas mówić ſię mogą owe ſłowa przez Moyżeſza rzeczone: *hæccine reddis Domino tuo popule ſtulte, & inſipiens?* (a) Bóg ſzczodrobliwości ſwoiey niepoięte okazał nam dowody, a nas okrzyknąć można ſprawiedliwie, że i o nim, i o jego dobrodzieyſtwach cudownych zapominamy; *obliti ſunt benefactorum ejus, & mirabilium ejus, quæ oſtendit ei* (b) Bóg nam acz niegodnym nie przeſtaie łaſk ſwoich udzielać, a od nas częſte odbieraiąc obelgi, wſkazuie niby palcem na nas, że my to jeſteśmy tym ludem, który złym za dobre odpłaca: *qui retribuunt mala pro bonis.* (c) Zebym niewdzięczność ludzką ku Bogu jak naydokładniey przed oczy waſze wyſtawił, należałoby mi wſzyſtkie Boſkie dary, wſzyſtkie łaſki, wſzyſtkie miłości dowody wyliczyć, ale czyiaż zdolność tak będzie ſzczęsliwa, którąby ten zamiar uſkuteczniła? Z tym wſzyſtkim, ponieważ wyſtępku tego wielkość nie może ſię

(a) Deut: 32. (b) Psal: 77. (c) Psal: 34.

fię zupełniey wyświecić, jak ftawiąc go na przeciw wielkości Bofkich dobrodzieyftw, pominowfzy fzczegulne i osobifte, zaftanowmy fię ogułem, co nam Bóg uczynił w naturze? co wyświadczył w łasce? co zgotował w chwale? a to wfzyftko jeżeli nas nie pobudza do wdzięczności, fami fię osądziemy, jak obrzydłemi być powinniśmy w oczach Boga.

I. Ci wfzyscy, którzy żyiąc z nami w fpołeczności, fzczegulnieyfze nad innych okazuią dowody fwoiey ku nam miłości, nie zawfze fą troſkliwemi o nas, nie zawfze o zupełności nafzego ufzczęsliwienia zaradzaią, nie zawfze ufiłuią, abyśmy podobnemi im ftawali fię bądź w doftoieńftwie, bądź w chwale, bądź w maiątku. Inne objekta, które przez oczy wchodzą do ich ferca, i mysl ich napełniaią, nie dopufzczaią im pamiętać o nas bezprzeftannym ciągiem. Jeżeli nam dobrze czynią, w ten czas tylko chwalebną tą zaymuią fię myslą, gdy ściągaią rękę do dzieł dobroczynnych, albo fkutkiem fkłaniaią wolę do nafzey zapomogi. Serce ich bywa rozerwane, wola roztargniona, mysl co raz innemi rzeczami napełniona. Lecz o Bogu nie tak rozumieć należy. Cokolwiek w nim jeft, wiecznym jeft i nieodmiennym. Które ftworzenia fą w jakiey części czasu jego dobroci i mądrości objektem, były onym i będą przez całą wieczność. Dobroć Bofka każe nam to rozumieć, że jego wola jefzcze przed wieki urządziła nam dobrze czynić, i nas dobrodzieyftwy obdarzać; żeśmy przed wieki byli objektem jego poznania; że w nim nie było i nie mafz momentu, w którymby o nas nie chciał pamiętać. Ukochał nas przed wieki, a przez wielkość miłości ftworzył nas w

czasie. Dał nam przez swoią wszechmocność to wszystko, czym tylko jesteśmy. Wyprowadził nas z niczości, w któreybyśmy zostawali, gdyby nie jego pośrzedniczyła miłość z dobrocią. Stworzył nas na obraz i podobieństwo swoie, nadaiąc naszemu jestestwu tyle szlachetnych własności i przymiotow, które nas od innych różnią stworzeń, a nawet i od niektórych ludzi, w darach natury uposledzonych. Cokolwiek natura cała ma w sobie nayprzyiemnieyszego, cokolwiek napełnia powietrze i wody, cokolwiek wydaie z siebie ziemia, wszystko to Bóg stworzył dla nas, i dla naszego użycia, abyśmy używaiąc tego podług prawideł rozumu i Religii, wielbili cudowną jego Opatrzność, i winną oddawali cześć tak dobroczynnemu Stwórcy. Cóż miało do tego zniewalać Stwórcę, aby o nas myslił i pamiętał przed wieki, aby nas rozumem obdarzył, aby nam nadał duszę nieśmiertelną, i w życiu doczesnym tylą ubogacił dobrodzieystwy? Ze tak wiele uczynił dla nas dobrego, mamyż rozumieć, iż to uczynił tym końcem, aby od nas czego potrzebował? Albo że przewidział w nas cokolwiek swoiey miłości godnego? owszem: nie przewidziałże, jako nieskończenie mądry, naszych nieprawości, w których mieliśmy się zakochać, naszych występkow, któremiśmy mieli go obrażać, naszych krnąbrności, przez które mieliśmy się niewdzięcznikami mu stawić? Cóż więc nakłoniło go, że pomimo tego wszystkiego, tak szlachetnemi uczynił nas stworzeniami? że nas tak otwarcie ukochał? jeżeli nie szczegulna i Oycowska jego dobroć?

Tę to jego ku nam niepoiętą dobroć, gdybyśmy chcieli dokładnie rozważać, należycie

sza-

ſzacować, podług możności uwielbiać, niepodobna, abyśmy nie poznali obowiązku świadczenia mu należney wdzięczności. Gdyby człowiek cóżkolwiek z tych dobrodzieyſtw, któremi nas Stwórca obdarzył, mógł nam udzielić, uznalibyśmy pewnie, że mu należy na offiarę wdzięczności to wſzyſtko, co tylko nam wyświadczył; lecz gdy ſię to nam przypomina, że cokolwiek mamy, czym tylko jeſteśmy, co tylko nas od niemych, martwych i nierozumnych ſtworzeń ſzlachetnieyſzemi czyni, wſzyſtko to dobrotliwa i prawdziwie Oycowſka Stwórcy naſzego ręka na nas wylała, za cóż tak twarde i nieczułe noſiemy w pierſiach ſerce, że ſię mu do koniecznej nie ſkłania wdzięczności? Co to za błąd, co za slepota nas tak omamia, że częſtokroć niknie to w naſzey pamięci, nie ceni ſię w wielkości, nie poznaie ſię w ſzacunku, że jeſteśmy ludźmi Boſkiemu obrazowi podobnemi? że jeſteśmy dziełem rąk tak wielkiego Boga, tak potężnego Pana, tak dobrego Oyca? Alboż nie on jeſt naſzym Oycem, który nas odziedziczył, z niczości na rozumne Iſtoty ukſztałcił, i wſzechmocnie ſtworzył, że o nim niewdzięcznie zapominamy? *Nunquid non ipse eſt Pater tuus, qui poſsedit te, & fecit, & creavit te?* że ſię mu ſtawiemy z krnąbrnym uporem, że go opuſzczamy jako zbiegowie, że jego Stwórczych darow nie ſzacuiemy jako niewdzięcznicy? *Deum, qui te genuit, dereliquiſti, & oblitus es Domini creatoris tui.* (d)

O! jakże w oczach Boſkich być muſi obrzydłą niewdzięczność naſza, gdy mu ſię nierozu-

---

(d) Deut: 32.

zumne i nieme jego ſtworzenia z oney zdaią wypłacać? ptaſzęta ſwym głosem i śpiewaniem dowodzą jego cudowney wſzechmocności, która je z tak przyiemnym w przyrodzeniu darem utworzyła, oczy ſwoie podnoſzą w Niebo, i tam ſwey nadziei zakładaią kres, niby dzięki czyniąc za Opatrzność, która im pożywienie przeznacza, i jeſteſtwo ich utrzymuiąc, błogoſławi; *oculi omnium in te ſperant, & tu das illis escam . . & imples omne animal benedictione;* ziemia promieńmi słońca ogrzana, corocznie ſwe łono otwiera, i niby na znak wdzięczności wydaie z ſiebie rozliczney piękności, przymiotow i zapachow zioła i kwiaty; człowiek tylko jeden ſamego Boga ręką z ziemi ulepiony, duchem jego ożywiony, podobieńſtwem obrazu Boſkiego uſzlachcony, przez widzialną prawie w ſwych dziełach niewdzięczność zdaie ſię nie mieć ani ſerca do miłości, ani języka do chwały Stwórcy ſwego; ponieważ czeſtokroć łamiąc święte jego prawo, opuſzcza go, i wielkości dobrodzieyſtw jego zapomina *Deum, qui te genuit dereliquiſti, & oblitus es Domini creatoris tui.* Wziętość, bogactwa, interes, roſkoſz, wynioſłość, własna miłość nayczęściey ſtawaią ſię jego bóſtwem, któremu całopalne czyni offiary, przed którym świętokradzko ſchila kolano, a o Stwórcy Bogu niebacznie zapomina, i niebaczniey jeſzcze onym pogardza, gdy i tego nie chce mieć w właściwym ſzacunku, co mu Bóg wyświadczył w łasce.

II. Nie przeſtał Bóg dobry na tym, że nas utworzył rozumnemi jeſteſtwami; zawſze on nam przesyła miłoſierne ſwoie dary, jak tylko powzioł o nas mieć ſwoie ſtaranie. Chciał

Bóg, iż tak rzekę, abyśmy w jego nieograniczoności mieścili się, i w jego wieczności osiedli; i przeto zawsze opiekuie się nami, zawsze nas piastuie, ani kiedy dopuści, abyśmy do owey powrócić mieli niczości, z którey nas wyprowadził. Zna on nasz niedostatek, i onemu zaradza; zna nasze potrzeby, i one ułatwia; zna naszą niedołężność, i w oney nam pomoc daie; słyszy nasze wzdychania, i nad niemi lituie się; słyszy nasze wołania i prożby, i one przyimuie; widzi naszą słabość, i czyni współ z nami przez łaskę; a tak zawsze go łączy z nami jego nieograniczoność, jego wieczność, wszystkowładność i Opatrzność. Wzywa do siebie, przesyła pobudki, dodaie sił, abyśmy dążyli do niego. Dobrym naszym uczynkom wielkiego szacunku zaręcza nadgrodę, i gdy przez zasługi staiemy się oney godnemi, prawem się własnym obowiązuie oney nam dotrzymać. Jeżeli od tych Boskiey ku nam szczodrobliwości dowodow przeniesiemy mysl do dobrodzieystwa odkupienia, za które mu częstokroć z ostatnią stawiemy się niewdzięcznością, słusznie należy mówić: *quid est homo, quia magnificas eum? aut quid apponis erga eum cor tuum?* Dla czegoż Panie z twoiemi darami wylewasz się ku człowiekowi? albo z jakich pobudek serce swoie do niego przywiązuiesz? złość jego jawna, niewdzięczność wydatna, nie są godnemi, abyś Panie weyrżał nań kiedy okiem miłosierdzia swego, a owo Bóg oprócz darow Opatrzności, jeszcze swą osobą zbliża się do nas, naszą nędzę, i nasze ciało przyimuie na siebie, aby za grzechi nasze wytrzymał należne karanie, i nam wieczne życie na krzyżu zapewnił. Cud ten dobroci, i miłosierdzia

w ta-

w takim uczynił sposobie, jaki w nas zawsze szanowne zadziwienie sprawiać powinien za każdym wspomnieniem bądź na umieraiącego, bądź na rodzay jego śmierci, bądź na tych, za których umiera.

Jeżeli kto dobrze zechce to uważyć, że Syn Boski, Swiatłość z Swiatłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego zrodzony, po okrutnych mękach umiera na Krzyżu za niewdzięcznych grzesznikow, być nie może, aby z głębi serca swego wynikłym nie zawołał głosem: O! cudo wszelkich cudow! O miłości! któż cię zgruntuie? O! dobrodzieystwo wszystkich dobrodzieystw zrzódło! o Zbawicielu Panie! do uzupełnienia twoiey ku nam miłości niedosyć tobie było, żeś Oycu Niebieskiemu krwawą za nas uczynił z siebie offiarę, jeszcześ ją urządził niekrwawą po wszystkich Ołtarzach, abyś wszystkim mistycznego ciała twego cząstkom, i wszystkim wiernym, z których twóy Kościoł, podał śrzodek offiarowania razem z tobą Oycu Przedwiecznemu też Nayśw: i błagalną offiarę. To, co Chrystus Jezus uczynił dla nas na krzyżu, zdaie się nieustannie do każdego z nas mówić: patrz śmiertelny człowiecze, jeżelim nie całą miłość, i dobroć moią wylał dla ciebie? Niezliczonemi razy więcey uczyniłem, aniżeli było potrzeba dla twego zbawienia, abyś wyrozumiał, że miłość moia daleko jest większa, i goręts za ku tobie, aniżeli moc mysli twoiey obiąć może. Czyż małe są dla ciebie te moie dobrodzieystwa? Jeżeli jeszcze o ich wielości mało masz przekonania, wspomniyże na to, iż ciało moie ubóstwione oddałem ci za pokarm, a krew moią za napóy w zakład moiey ku tobie miłości. Mógłżem

ci co więcey jeſzcze uczynić, a nie uczyniłem? Za cóż tak ſię ze mną obchodziſz, iż na ciebie i podobnych tobie niewdzięcznikow uſkarżać ſię muſzę owemi ſłowy: *Synow wykarmiłem i wywyżſzyłem, a oni mną wzgardzili.* (e)

Nad to jeſzcze: nie rozumieycie NN. aby to nie było ſzczegulnieyſzym dla nas dobrodzieyſtwem, że nas Bóg powołał do wiary, i Religii Chrześciańſkiey. Wybranie to, przez które nas Bóg z pomiędzy tylu ludzi przeznaczył do ſwego Kościoła, piaſtuiąc nas na łonie onego, nie dopuſzczaiąc nam narodzenia ſię na świat z niewiernych, lub błędliwych rodzicow, wiodąc nas bespieczną i proſtą drogą do oſtatniego końca naſzego, i od dziecińſtwa naſzego ſtanowiąc nas na gruncie Niebieſkich prawd, i prawdziwey nauki, wybranie było dobrowolne, do którego my nic ſię przyłożyć nie mogliśmy. W ten czas, kiedy całe narody żyią bez znaiomości Boga, bez Religii, bez Prawa, kiedy wiele Króleſtw niewiernych jęczy w ciemności grubey, kiedy rozliczne Prowincye Boga prawego nie czczą ani w duchu, ani w prawdzie, my cóż tak ważnego uczyniliśmy, że nam tylko Bóg Króleſtwa ſwego odkrył tajemnice? że na nas tylko wysypał łaſk ſwoich tak niezmierne ſkarby? Komuż winni jeſteśmy owe łaſki, któreśmy odebrali przy odrodzeniu ſię w zrzódle Chrztu S. owo uſprawiedliwienie, którego przez Sakrament pokuty doſtępuiemy, owe uczeſtnictwo z Chryſtusem, z którego ſię cieſzemy przy uczcie Niebieſkiey, jeżeli nie ſzczegulney Boga naſzego dobroci? Doday-

(e) Isaiæ 1.

daymyż jeſzcze dzielne łaſki, zbawienne natchnienia, do dobrego pobudki, przykłady, &c. których nam Bóg doſtarcza; dodaymy doczesne dobra, któremi nas obdarza, gdy tym czasem inni ſchną od głodu, a inni w pocie czoła ſwego pożywienia ſzukać muſzą; nie ſąż to oczewiſte dobrodzieyſtwa Boſkie, przez które chce Bóg od nas wymódz, iż tak rzekę, ku ſobie miłość, i powinną wdzięczność? Gdybyśmy zaſtanawiali ſię nad tym, że nas tak wysoko przez łaſkę ukochał, i do takiey wynioſł godności, czyliżbyśmy wnieść nie powinni, iżby nam ſię jak naywarowniey ſtrzedz należało, abyśmy przez naſzą niewdzięczność teyże godności nie zeſzpecili, a ſerce wzaiemną rozgrzewaiąc miłością, do duſzy odzywali ſię: Czas już jeſt duſzo moia, abyś w duchu i prawdzie wielbiła Boſkie dobrodzieyſtwa; *benedic anima mea Domino, & omnia, quæ intra me ſunt nomini Sancto ejus.* (f) Czas już jeſt, abyś ſię mu na wieczną cześć poświęcała; bo oto jeſzcze ci niepoięte zgotował w chwale dobra.

III. Cokolwiek wſzechmocność Boga naſzego wylała na nas darow ſwoich przy ſtworzeniu naſzym, cokolwiek miłość jego przeznaczyła nam ſkarbow, i łaſk przy odkupieniu, wſzyſtko to ściąga ſię do owego nieſkończonego dobra, które dobroć jego nagotowała nam w chwale Niebieſkiey. To wieczne błogoſławieńſtwo od ſprawiedliwych użądane, od leniwcow zaniedbane, od niewdzięcznych grzeſznikow wzgardzone, równie jeſt do pojęcia naſzego niepodobne, jak i Boſkie doſkonałości. Im chciwiey uſiłuiemy odkryć onego

(f) Psal: 102.

go wielkość, szczęśliwość, i własność, tym odleglejszym staie się od naszego poięcia. Chwała ta Niebieska podobna jest do skarbu podług samego Chrystusa, ale do skarbu zakrytego w roli. Królestwo to jest manną podług S. Jana, ale manną od ludzi śmiertelnych niewidzialną. Błogosławieństwo to, jest obfitością bogactw podług Proroka, ale bogactw utaionych. Nadgroda ta jest pełnością wesela podług S. Piotra, wesele to jednak uczuć się może, lecz się obiaśnić nie może. Usiłowania, któremi S. Jan Apostoł chce nam wystawić chwałę Niebieską przed oczy, chociaż są pełne ducha Boskiego, dla naszego jednak słabego rozumu nie staią się dostatecznym wyobrażeniem oney. To, co mówi o sobie, że był przez Anioła na wysoką wyniesionym górę, aby oglądał wszelką tego Niebieskiego Jeruzalem ozdobę, wielkość, piękność, światłość nie od słońca, ale od chwały Boga, i Baranka idącą, nie wchodzi w nasze poięcie, jak wielka jest owa chwała, którą dla Błogosławionych Bóg zgotował od ustanowienia świata. W chwale tey osiągnąć Boga, jest to osiągnąć całe i naywiększe dobro; ponieważ Bóg wszystko dobre zamyka w sobie, wszystkiego też dobra udzielać będzie wybranym, jako upewnia S. Paweł: *ille erit omnia, & omnibus omnia.* Jego Boskie wesele, roskosz, błogosławieństwo, będzie weselem, roskoszą, błogosławieństwem każdego, któremu tylko z nas będzie rzeczono: *wniydź do wesela Pana twego.* Nie wezwie Bóg wybranych do części błogosławieństwa Aniołow, i Mocarstw Niebieskich, ale do błogosławieństwa swego. Będą oni błogosławionemi jako Bóg; bo ich błogosławieństwo z błogosławieństwa Boskie-

go

go płynąć będzie. Bóg sam z całą wielkością swey wielmożności, i wszelkich przymiotow swoich będzie dopełnieniem roskoszy i chwały wybranych; jako się z tym jeszcze przed Abrahamem oświadczył, mówiąc: *Ego ero merces tua magna nimis* Odda Bóg samego siebie wybranym w nadgrodę ich wierności, a oddaiąc się im wiecznie, odda im razem wszystkie swoie skarby w dziedzictwo bez końca, i to wszystko, co sam posiada. Miłość, którą wybrani kochać będą Boga, podobną będzie do tey miłości, którą się sam Bóg kocha. Zachęceni pięknością Boską, onego samego będą kochać, dla niego samego będą go kochać, wszystko w nim samym będą kochać. Nigdy nie będą rozerwani, nigdy znudzeni, nigdy zasmuceni. Wszystkie ich serca wzruszenia będą od Boga, i natężone ku Bogu. Zycie ich wieczne płynąć będzie z samego Boga, jako mówi S. Bernard: *Præmium nostrum est videre Deum, & vivere de Deo* Zapatrywanie się na Boga choć ich zawsze napełniać będzie, nigdy jednak onych nie nasyci. On sam wiecznym będzie początkiem, on i wiecznym będzie końcem.

To więc, co ludzka niedołężność o chwale nam zgotowaney w Niebie poiąć może, namieniwszy, winien jestem ten odgłos uczynić: Boże niepoięty w dobroci! Chwała ta, którąś dla nas przygotował, i którą nam dać obiecuiesz, nie co innego jest, tylko konieczna pobudka, abyśmy cię kochali, i za tak wielkie dobrodzieystwo tobie wdzięcznemi byli. Aby tę tak wielką osiągnąć chwałę, aby z tego korzystać dobrodzieystwa, aby to nieskończone dobro uzyskać w swoie dziedzictwo, więcey Bóg po nas nie wyciąga, tylko

go

go wdzięcznym kochać sercem, i z miłości ku niemu prawdziwey zachować święte jego prawo. Możemyż pomyslić, że to trudny, lub niepodobny jest dla nas warunek? Jeżeli ludziom nam dobrze czyniącym, albo tylko bezczynnie sprzyiaiącym całych nas oddaiemy i na wzajemność, i na dziękczynienia, i na obowiązki wdzięczności, chociaż ich świadczenia bywaią szczupłe, mało znaczące, a czasem szkodliwe, za cóż Bóg tak wielkie dary i łaski nam czyniący nie miewa tego u nas szczęścia, abyśmy w dowod wdzięczności koniecznie mu należney, odpłacali mu miłością, zakochaniem cnoty, zachowaniem jego przykazań, strzeżeniem się grzechu, jako zrzódła naszey ku Bogu niewdzięczności? Jeżeli w oczach ludzi niewdzięcznicy są obrzydłemi osobami, jakoż my Boskiemi pogardzaiąc dobrodzieystwy, odmawiaiąc mu czci powinney, znieważaiąc go występkami, nie mamy być w oczach jego szkaradnemi stworzeniami? Z tego podobieństwa mysl wasza NN. niech dochodzi prawdy, ja się do drugiey powracam uwagi, mieniąc, iż jeżeli Boskich dobrodzieystw używamy na złe, sami siebie czyniemy onych niegodnemi.

CZĘSC DRUGA.

Jako nic pięknieyszego i szacunku godnieyszego uznać nie można nad cnotę wdzięczności, gdy jest doskonałą i wielkości odebranych dobrodzieystw odpowiadaiącą, tak też nie masz nic nad nią bądź między ludźmi względem swoich dobroczyńcow, bądź między wiernemi względem Boga, rzadszego. W dzisieyszey Ewangelii uważaliśmy, że z pomiędzy dziesiąciu trędowatych, ledwie się jeden

den

den znalazł, który wdzięcznością wzruszony powrócił do Chrystusa dla oddania mu jako Bogu chwały, za odebrane dobrodzieystwo; tak podobnie z dziesięciu tysięcy grzesznikow, których Bóg przez swe miłosierdzie z niezliczonych na duszy chorob uzdrawia, i którym swoiey obficie udziela łaski, ledwo się jeden znaydzie, któryby Boskich szczodrot nie użył przeciwnie, ale je poświęcił na chwałę Boga. Widzieć to prawie daie się, że ci, którzy nad innych obowiązańszemi są do wdzięczności Bogu za udzielone im dobrodzieystwa, niewdzięcznieyszemi okazuią się. Ubogi wieśniak, albo z pracy rąk zywiący się rzemieslnik, który daleko mniey od nas odebrał Opatrzności darow, wdzięcznieyszym jest Bogu, aniżeli my, którzy obsypani jesteśmy wszelkiego dobra mnogością, a chociaż z gruntu znamy ten obowiązek, że im obficiey bierzemy, tym należniey wdzięcznemi być powinniśmy. Wyznać to musiemy, (chibabyśmy albo z Poganami nie mieli, albo z Libertynami mieć nie chcieli o Naywyższey Istocie wiadomości) że ten Bóg, którego wyznawamy, i któremu jakożkolwiek jeszcze kłaniamy się, nieprzebrane codziennie przesyła nam dobrodzieystwa, my jednak okropney niewdzięczności dopełniaiąc dzieło podłe stworzenie, lub naszą chciwość nadeń przekładamy. Nie ludźmi rozumną duszę maiącemi, ale dziką potworą nazwać nas potrzeba, że do Boskiéy obrazy, tychże samych używamy dobrodzieystw, których nam dobrotliwie udzielił. Kiedy rozważam Boskie dary, któremi nas wnętrznie ubogacił, widzę, że z nich kuiemy oręż, którym przeciw Bogu podnosiemy woynę. Rozum nasz nayszlachetnieysza du-

szy

ſzy naſzey ſiła, bywa przez nas używany na okazanie rokoſzu przeciw prawom Boſkim z tego powodu, iż życzemy ſobie, abyśmy go obrażać mogli bezkarnie. Wola naſza, która między Stwórczemi darami wysoko ſię ceni, to w nas ſprawuie, że tegoż Stwórcę nad ſtworzenia nikczemne mniey ſzacuiemy. Używamy pamięci, abyśmy rozlicznemi nasycali objektami, ſamego tylko wyłączaiąc Boga, którymby ſię jedynie zabawiać powinna. Niegodne Boſkich oczu noſiemy w ſobie ſerce; bo wſzyſtko aż do zbytku onym kochamy, oprócz Boga, który naypierwſzym być powinien onego kochaniem i pieſzczotą. Jeżeli uważam dobra zewnętrzne, ile ich tylko liczę, za tyleż uznać potrzeba przyczyn do grzechu ludziom, który z nich ſprawiedliwey domaga ſię zemſty od tegoż Stwórcy, od którego temiż dobrami obsypani zoſtali. O wy zepsutego świata prawidłami pogorſzeni ludzie! zaſtanowcie ſię nad tym, na co też używacie waſzey w zdrowiu czerſtwości, waſzego młodzieńczego wieku, waſzey udatności, jeżeli nie na rozwięzłe uciechi prawa Boſkie gwałcące, Chryſtusową Religią hańbiące, was z ducha Chrześciańſtwa, z cnoty i obyczayności wyzuwaiące? Wy powabem roſkoſzy światowey opoione Niewiaſty pomyslcie: na co też używacie udzielonego wam od Stwórcy daru piękności, jeżeli nie na ſzafunek zwodniczey miłości, truiącey wſtyd wam właściwy, odzieraiącey z cnoty od Aniołów ukochaney, wpychaiącey w przepaść rozwięzłości, niedowiarſtwa, i bezbożności? Wy bogacze, świata tego bożyſzcza, którym wſzyſtko ulegać, i miękczeć zdaie ſię, oprócz prawdy i śmierci, powiedzcie: na co też u-

ży-

żywacie tych mnogich skarbow, i dóbr ziemi, których was władarzami uczyniła Opatrzność, jeżeli nie na to tylko, abyście się tuczyli w próżnowaniu, wyniosłości, miękkości, obżarstwie i zbytku, przy ostatnim zaniedbaniu pomnażania chwały Boskiey, wspomagania bliźnich, pełnienia obowiązkow Religii, Cywilnych, Obywatelskich i domowniczych? Ah! możeż już do większego stopnia wynieść się niewdzięczność, jak używać dobrodzieystw na obelgę i krzywdę dobrodzieja? a jednak do tego stopnia niewdzięczności, my sami codziennie prawie przychodziemy. Nie masz prawie tego błogosławieństwa, któregobyśmy przez naszą przewrótność nie obracali w przekleństwo. Zdaie się, że nie na inny koniec bierzemy od Boga dary, tylko abyśmy go użyciem onych złosliwiey obrążali. Wszystkie lata życia naszego jednym są ciągiem występku i pogardy Boskich przykazań. Rzeczy te, których nam Bóg pozwolił i naznaczył za pośrzodki do zbawienia, sami sobie czyniemy narzędziami naszey zguby. Członki te nasze, które nam służyć powinny do oświadczania czci należney Bogu, służą nam na obelgę jego dobroci, jego godności, jego majestatu. Nocne ciemności, które są przeznaczone do naszego spoczynku, służą nam do nayokropnieyszych zbrodni. Dzienne światło pozwolone nam do chwalenia Boga, do zadosyć czynienia naszym obowiązkom, do pełnienia uczynkow miłosiernych, do pracy użyteczney Religii i społeczeństwu, służą nam albo do uskutecznienia występnych pożądliwości, albo do uciskania bliźnich, albo do okazania ambicyi i wyniosłości. Ziemia i morze zdaią nam się być jeszcze nie ze wszyst-

kim napełnione temi dobrami, do których się pali chciwie naſze łakome serce. Cokolwiek Stwórca urządził ku naſzey potrzebie, naſza przewrótność wſzyſtko to obraca na naſzą zgubę przez złe zażycie, którego przyzwoiciey nie można mianować, tylko potworą oſtatniey ku Bogu niewdzięczności. Ta zaś jak jeſt do usunienia ſzczodrobliwey ręki, i do gniewu przymuſzaiącą Boga, ruina Jerozolimy, niewola wybranego niegdyś ludu, i odrzucenie Króla Saula niech nas przekonywaią, i razem daią ſię domyslać, czego ſię też mamy ſpodziewać za naſzą ku temuż Bogu niewdzięczność. Jeżeli ſrożył ſię Bóg na ſynow Izraela dla ich niewdzięczności, my prawowierni czyż unikniemy jego gniewu za podobną złosliwość? Jeżeli ſię to okaże w ſkutku, że miłość zamieniona w gniew czyni go nieprzebłaganym, cóż ſię ſtanie z ową miłością. którą nas Bóg tak wysoce ukochał? Jeżeli Bóg karał lud Żydowſki za wzgardę ſwoich dobrodzieyſtw, które naywięcey uſzczęsliwiały ich w dziedzictwie ziemi, cóż będzie za karanie niewdzięcznych Chrześcian, dla których uſzczęsliwienia w Niebie Syn Boſki tyle ucierpiał w ludzkiey naturze? Podług uſtaw powſzechnych w ludzkim ſpołeczeńſtwie, Syn ku własnemu Oycu niewdzięczny powinien za karę tracić prawo do dziedzictwa; a któż zaręczyć poważy ſię, że podobnie i z nami nie uczyni Bóg za naſzą niewdzięczność, chociaż jeſteśmy jego ſynami przez łaſkę przysposobionemi?

Cóż to jeſt, mawiał tak niegdyś do ſwych Zakonnikow S. Bernard, co to jeſt Bracia moi, że dobroć Boſka dziſiay mniey ſzczodrobliwą być wydaie ſię? Co to jeſt, że Bóg, który

ry przedtym tyle wam dawał łaſk modły nawet waſze uprzedzaiących, teraz zaś mniey onych udziela, chociaż ſię modlemy goręcey, i naprzykrzamy częściey? Maſz to być ręka Pana ſkrócona, albo ſkarby jego wyczerpane? Maſz to być zmnieyſzona jego litość, albo nie tak władna wſzechmocność? Nie można tak pomyslić o tym nieodmiennym Panie. Bracia! ztąd to pochodzi, że nie mamy w nas wdzięczności za te dobrodzieyſtwa, któremi nas Bóg obdarza, a niewdzięczność naſza tego jeſt godną, aby nam wſzyſtkiego odmówił; i któż wie, czy nie jeſt to jeſzcze Boſkiego miłoſierdzia ſkutek, że nam niewdzięcznym nie daie tego, o co go proſiemy, aby po tylu udzielonych darach naſzą niewdzięcznością nie zaſłużyliśmy go ſobie mieć ſurowym Sędzią? Zwróćmyż to ſamo do nas, zapytuymy ſię nas ſamych: co to jeſt, że jeſteśmy tak oſtygłemi, do grzechu ſkłonnemi, pokusom powolnemi, do cnoty i pobożności leniwemi, o naſze i bliźnich zbawienie niedbałemi, ſłodyczy Boſkiey miłości nie znaiącemi? Co to jeſt, że i w doczesności Oyczyzna naſza bliſka upadku, maiątki naſze nietrwałe, pomyslność naſza odmienna, ſława naſza znikczemniona, role naſze nieżyżne, prace bezużyteczne? Czyż to Boſka dla nas ſkurczyła ſię ręka? Czy dobroć jego nie tak teraz jeſt hoyna? czy jego wſzechmocność jeſt okryslona, gdy naſże wzdychania i prożby zamierzonego nie odbieraią ſkutku? Nie NN. Bóg w przymiotach ſwoich jeſt nieodmienny, ale to złe przychodzi na nas, że za odebrane dary z oſtatnią Bogu ſtawiemy ſię niewdzięcznością; że mu winney nie oddaiemy chwały; że jego zapominamy dobrodzieyſtw; że zrzó-

dła

dła jego dobroci u nas ſpowſzedniały; i mogę zaręczyć, że utrapienia te, których doświadczamy, ſkutkiem ſą Boſkiego miłoſierdzia, przez które chce nas wyprowadzić z naſzey ślepoty, abyśmy uznawſzy naſzą niewdzięczność, poſtrzegli ſię w naſzym błędzie, i przywiedli na pamięć, że jeſt Bóg wielowładny świata rządca teraz, który potym ſprawiedliwym będzie dla nas Sędzią. Cokolwiek dzieie ſię w życiu naſzym duchownym nie dobrego, przyczyną jeſt niewdzięczność, która w duſzy naſzey wyſuſza wſzelkie dobro, i Boſkich litości zrzódło nad nami zaſtanawia, jak uważa S. Auguſtyn, mówiąc: *Ingratitudo eſt radix totius mali ſpiritualis, & ventus quidam deſiccans, & urens omne bonum, obſtruens fontem misericordiæ ſuper hominem.* (g)

Uwagi te i Boſkie ku nam dobrodzieyſtwa, i naſzą ku Bogu niewdzięczność wyświecaiące, jeżeli w nas cóżkolwiek pożytecznego ſprawnią, niechay ów trędowaty, który nam dziſieyſzą do mówienia podał materyą, będzie dla nas przykładem. Oddał on Bogu chwałę za uleczenie z trądu; po tyſiąc tyſięcy więcey nam Bóg czyni dobrodzieyſtw; oddaymyż mu dzięki z taką wdzięcznością, jakiey po nas domaga ſię, &c. &c.

KAZA-

(g) Soliloq: C. 18.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH
O pogardzie Dni Swiętych.

Szukaycie pierwiey Królestwa Bożego &c. *Mat. 6.*

Dopókiż niebaczni my ludzie w naganney oboiętności zostawać będziemy względem zapewnień Syna Bożego? dopókiż naſza nieufność w jego wyrokach, i Opatrzności będzie powodować nami z krzywdą Oyca Niebieſkiego, i z naſzą ſzkodą? dopókiż to w naſze nie weydzie ſerce, że Bóg jedynie nami rządzi, nas opatruie, i prace naſze raz podług ſwey woli, drugi podług ich wartości błogosławi? Pracuymy nie osuſzaiąc z potu czoła naſzego, czyńmy zabiegi, ſtarganym ſiłom nie daiąc ſpoczynku, troſzczmy ſię wzorem pogan o jedzenie, i odzieżę; jeżeli Boſka Opatrzność umknie nam ſwoiego ſzafunku, jeżeli ſprawiedliwość naſzym nie zarządza ſumnieniem, którey nam Zbawiciel naypierwiey ſzukać każe, jeżeli prace naſze oſzpecone będą grzechem, i pogardą Boſkich przykazań, zgryzota, nędza, i kara zawſze nam dostawać ſię będą w podziale. Okropny błędzie ludzkich rozumień! jakże daleko naſze zaslepiaſz rozumy, i ſerca? Jezus Chrystus pewne nam ukazuie ścieżki do iſtotney ſzczęsliwości wiodące, my za powodem przewrótności naſzego ſerca chcemy ſię uſzczęsliwić, idąc drogą przeciwną, bo drogą wyſtępku i nieprawości.

Wiemy o tym dokładnie, że praca ſzczęśliwym czyni człowieka, lecz i to niemylna, że praca niewczesna, praca świątość praw

Bo-

Boſkich znieważaiąca, praca mówię z grzechem Bogu nienawisnym łącząca ſię wiedzie go do nędzy, do nieſzczęść, i zguby. Wiemy, że próżniactwo jeſt zrzódłem rozlicznych wyſtępkow, lecz i to nie mniey pewna, że praca uymuiącą czci Boſkiey, z duchem Religii nie zgodna, uſtawom Kościoła przeciwna aż nadto wyſtarcza do zagniewania na nas Boga. Wyraźniey mówię: pracować w ten czas, kiedy Boſkie pozwala prawo, jeſt to pracować z błogoſławieńſtwem, ale pracować, kiedyśmy powinni Bogu cześć oddawać, jeſt to wyraźnie Boſkim pogardzać prawem. Próżnowanie obrzydłym jeſt zawſze nałogiem, ale próżnować w ten czas, kiedyśmy winni Bogu chwałę oddawać, jeſt to wyłamywać ſię z obowiązkow ſtworzenia ku Stwórcy. Nic ja tu przeciwnego nie wyrażam, gdy mówię, że i praca niewczesna czyni nas przed Bogiem winnemi, i próżnowanie gniewu godnemi, gdyż to oboie przeciwne jeſt owemu wielkiemu przykazaniu, które nam Bóg podał o dniach uroczyſtych ſwoiey czci, i chwale poświęconych; o których pogardzie mówić dziſiay umyslіłem, rzecz na tym ſtanowiąc: że pogarda dni świętych, niedzielnych, i Boſkich naywięcey pracą, i próżnowaniem popełnia ſię. Zkąd dwie wypływaią uwagi, z których jedna okaże nam to, że praca w dni Boſkie zakazana jeſt obrzydłego łakomſtwa utworem. *Cz: 1wſza Kaz:* Druga obiaśni to, że próżnowanie w dni chwale Boſkiey poświęcone, jeſt owocem dziſieyſzey w Chrześciańſtwie rozwięzłości. *Cz: 2ga Kazania.*

Niezmierney wielkości Boże, któremu zawſze, i wſzędzie jeſt należna cześć, i pokłon, wspomoż mnię łaſką ſwoią w dalſzym mówieniu,

niu, aby lud twóy wierny poznał błąd swóy złym zwyczaiem upoważniony, przez który i tobie winney uymuie chwały, i siebie z twoich pozbawia błogosławieństw.

CZĘSC PIERWSZA.

Zycie Chrześcianina byćby powinno nieprzerwanym nigdy uwielbianiem Imienia Boskiego, i cały ten czas, przez króry jest mieszkańcem ziemi, należałoby mu mieć jedną ciągłą uroczystością przyprawuiącą go do szczęsliwey w niebie uroczystości. Lecz ponieważ doczesne potrzeby mysli nasze porywaią do siebie, i nie pozwalaią nam ustawicznie zabawiać się z Bogiem wzorem duchow niebieskich, wyznaczył Bóg niektóre dni, i one czci i chwale swoiey uroczyście poświęcił, oraz ścisle nas zobowiązał, abyśmy zaniechawszy w one pracy ręczney, i roboty służebniczey, na zabawę z nim całych nas poświęcali. Boską tę wolę i ustawę rozważaiąc Kościoł S. poszedł za jey wzorem, niektóre dni, i czasy za uroczyste naznaczył, aby wierni Chrystusowi swego Zbawiciela rozważaiąc Taiemnice, mogli samych siebie, czyli ducha swego odnawiać, oraz w sercach swoich ogień miłości Boskiey wzniecać, który inaczey, mnóstwem doczesnych interesow mógłby w nich zatłumić się. Między temi dniami nayuroczystszym jest dniem Niedziela, którą dniem Pana dla tego nazywamy, że w ten dzień naywiększe mądrości, miłości, i mocy swoiey wykonał dzieła. W ten to bowiem dzień Bóg całą machinę Nieba, i ziemi wszechmocnie stwarzać rozpoczoł; w ten dzień spuszczał z Nieba na pokarm ludowi mannę, która figu-

W ro-

rowała Taiemnicę ciała, i krwi Chryftusowey; ten dzień na chwalebne fwoie Zmartwychwftanie obrał; w ten dzień Ducha S, zefłał na Apoftołow, i fwóy Kościoł, a z nim i wfzyftkich łafk pełności udzielił. Z tych to względow SS. Apoftołowie na mieysce dnia fiódmego w Starym Zakonie z ufzanowaniem obchodzonego, albo foboty, dzień pierwfzy, to jeft niedzielny uroczyście, z dziękczynieniem Bogu, z rozważaniem jego dobrodzieyftw, z błaganiem o błogofławieńftwa i łafki obchodzić poftanowili, i Wiernym Chryftusowym nakazali. Sprawiedliwa więc jeft, abyśmy te dni mieli wyłączone od pracy, i ftarań doczesnych, w którebyśmy całych nas poświęcali na uwielbienie Stwórcy i Pana nafzego, od którego tak wiele odebraliśmy, i teraz odbieramy dobrodzieyftw.

Gdyby nam Bóg nakazał codziennie taką fobie cześć wyrzadzać, jaką winni jefteśmy w dni święte, wielkość jego darow niepowinnażby czynić nas ochoczemi w wypełnianiu całą możnością takowego nakazu? ale ponieważ Bóg do czczenia fiebie niektóre tylko dni w Roku przeznaczył, nie możemy położyć przyczyny, dla któreybyśmy trudność w tym przekładali, albo je lekce ważyli; i jeżeli niektórzy Chrześcianie przykazaniem o dniach Bofkiey chwale poświęconych pogardzaią, albo go z powodu niewdzięczności zaniedbywaią; ponieważ Bogu i Kościołowi nie fą pofłufznemi, tak famego Boga, jako i świętych praw jego otwartemi fą nieprzyiaciołmi. Jeżeli bowiem to przykazanie o dniu Bofkim, który bez pracy zachować fię może, jeft im nieznośne i nienawisne, daleko więcey mufzą im być nienawisne owe przykazania,

nia, do których zachowania potrzeba usilney chęci, męstwa, cierpliwości, umartwienia i sprawiedliwości.

W starym Zakonie Bóg ludowi swoiemu naznaczył Sóbotę, jako zakład swoiego z nim przymierza, które z nim uczynił, i dla tego obostrzył prawem, aby była ścisle zachowana. *Videte, ut Sabbatum meum custodiatis, quia signum est inter me & vos.* Ztąd wnieść potrzeba, że dzień niedzielny toż samo znaczy w prawie łaski, co znaczył sóbotni w prawie pisanym; że jest znakiem daleko ścisleyszego przymierza, i że jest zrzódłem szczegulnieyszych łask, i błogosławieństw Boskich; w ten bowiem dzień Bóg wiernym swoim rozdaie, cokolwiek ma naydroższego, to jest słowo swoie Boskie ogłaszaiące nadgrody i kary wieczne, poświęcaiącą łaskę, i Syna swego ciało w czci naygodnieyszym Sakramencie. O! jakaż jest niewdzięczność nasza? im więcey w ten dzień Swięty Bóg nam swoich szczodrot offiaruie, tym niegodziwiey onemi pogardzamy, i z nich korzystać zaniedbywamy. Przeklęta dzisieysza moda ohidziła nam słuchanie słowa Bożego, a przeto pożytek duchowny w sercach naszych żadnego nie bierze wzrostu. W dni święte do poprawy sumnienia przeznaczone używać Sakramentu pokuty odradza nam bezbożność, a przeto łaska Boska, i win odpuszczenie w tym Sakramencie zawarte w sercach naszych niesprawuią tey słodyczy, którą dusze miłością ku Bogu uniesione nigdy nasycić się nie mogą. Chleb Niebieski rzeczywistą Ciała i Krwi Chrystusowey przytomnością zbogacony, nie czyni nam powabu do pożywania siebie, a przeto co raz barziey stygniemy w Boskiey mi-

łości, ſtaiemy ſię ſłabſzemi w dawaniu pokusom, chwytamy ſię błędliwſzych ścieżek wiodących do doſkonałosci, do cnoty, do zbawienia, z widocznym prawie niebespieczeńſtwem i oſzukaniem, którego my jednak doſtrzedz nie możemy, bo nauce i powadze Kościoła nie poddaiemy ſię zupełnie.

Gdyby Bóg podobney udzielił łaſki Poganom i bałwochwalcom, zdaie ſię, iżby oney nie użyli tak przewrótnie, jak jey używaią oświeceni w Religii, ugruntowani w wierze, wydoſkonaleni w karnosci Kościoła Chrześcianie. Ci, których mamy w pogardzie dla niedowiarſtwa o Meſsyaſzu Chryſtuſie, i owi, którzy zrzucaiąc z ſiebie ſłodkie jarzmo karności Kościelney błądzą upornie w Artykułach wiary, zawſtydzą nas przed Bogiem ſwoią uſilnością o zachowanie dni Boſkich, któremi prawowierność naſza za pośrzednictwem łakomſtwa pogardzaiąc, tym winnieyſzą ſtanie ſię, im jeſt w ſzacowaniu onych oświeceńſzą. Znamy wſzakże od dzieciństwa naſzego, jak Kościoł i Religia dni Boſkie poważa, i obchodzić nakazuie, z tym wſzyſtkim żądza zyſku i chciwość maiątku znaiomość tę w nas wyniſzcza. To obmierzłe w naturze, a nieſzczęśliwe w ſkutkach łakomſtwo, które nayczęściey pod pięknym ukrywaiąc ſię pozorem i Panow, i ſłużących, i poddanych do tego prowadzi, iż i myslą opacznie, i mówią z własnego ſumnienia zawodem: „prawda jeſt, żeśmy jako prawo„wierni powinni w dni Swięte i Niedziele
„wſtrzymać ſię od pracy, powinni oddać Bo„gu pokłon w jego Przybytku, powinni być
„na Offiarach, śpiewaniach, Kazaniach, Na„ukach, i wſzelkiego rodzaiu nabożeńſtwach.

„Zna-

„Znamy nafz obowiązek, znamy wielkość „Przykazania, które mówi: *Pamiętay, abyś „dzień Swięty święcił*, znamy powagę Kościo- „ła, i Pafterzow ścisle obowiązuiących do „fłuchania Mfzy S. i słowa Bożego, znamy „świątość dni na chwalenie Boga przezna- „czonych, ale maiąc tyle interefsow, tyle „długow, tyle dziatek i czeladki, tyle nie- „doftatku i kłopotow w gospodarftwie, trze- „ba to pomyslić, jak to i famym żyć, i do- „mownikow nakarmić, i interefsa załatwić, „i podatek opłacić; trzeba fzkrupuły porzu- „cić, a w dzień S. jąć fię do pracy, do tar- „gu pojechać, czeladki, aby darmo nie ja- „dła, dopilnować; gdzie to nam zatrudnio- „nym, i wielością zabaw obarczonym jezdzić „do Kościoła, i drogi czas na Xiężych wy- „myfłach tracić." Te to i tym podobne by- waią wymówki u gwałcicielow dni Bofkich, które im do mysli i ust jedyne podaie łakom- ftwo. Te im fałfzywie łagodzą furowość Przy- kazania Bofkiego, i uftawy Kościoła. Te ich czynią głuchemi na głos Wfzechmocnego Bo- ga, którym okrzyknoł wfzelkiego człowieka: *pamiętay, abyś dzień Swięty święcił*. Te w nich tłumią lękliwość na wyrok groźny mó- wiącego Boga: *Strzeżcie dnia moiego, bo jeft świętym dla was; ktobykolwiek zgwałcił go, śmiercią umrze; a ktoby weń pracował, zgi- nie dufza jego z pośrzodka ludu fwego.* (a)

Strafzna NN. pogróżka, furowość fwoią aż do ukarania na dufzy ludzkiey za zgwałce- nie dnia S. rozciągaiąca, z uczeftnictwa wier- nych wyłączaiąca, a jednak przez pożar pa- łącey fię w nas chciwości lekce bywa od nas po-

(a) Exodi 31.

poważana, od nas mówię, którzy przez dni ſześć mogąc z obfitym Pana Boga błogoſławieńſtwem pracować, i ſtarania koło potrzeb domowych czynić, nie przeſtaiemy na tym, lecz jeſzcze w dni naſzemu poświęceniu przeznaczone, pracuiemy aż do znoiu, pracuiemy z pogardą wielkości przykazania Boſkiego, pracuiemy z ſzyderſtwem świętych Kościoła uſtaw, pracuiemy z pogorſzeniem proſtaczków, i niewiernych, oraz pod naſzym zwierzchnictwem zoſtaiących: na koniec pracuiemy z zupełną wiadomością, że tą pracą jako grzechu i obrazy Boſkiey pełną ściągamy przeklęſtwo z Nieba i na nas, i na domy naſze, i na role naſze, i na Króleſtwo naſze.

Nie mogę ja niezachowania dni Boſkich kłaść za pierwſzą i pewną przyczynę tych plag i kar, któremi nas Bóg dotyka to przez choroby, to przez ogień, to przez niepogody, to przez niſzczące naſze zaſiewy upały, ale śmiało przyznać mogę naſzym grzechom i wyſtępkom, między któremi liczy ſię pogarda uroczyſtości świętych rozmyslną pracą zgwałconych. Jeżeli bowiem w ſtarym Zakonie przyrzekł Bóg błogosławić ludowi za doſtrzeganie dni świętych, już udzielaniem potrzebnego deſzczu, już urodzaiem ziemi, już obfitością owocow, mówiąc: *custodite Sabbatha mea, dabo vobis pluvias temporibus ſuis, & terra gignet germen ſuum, & pomis arbores implebuntur.* (b) Czemuż wnośić nie mam, iż łakoma praca w też dni święte zamiaſt pomnożenia pożytkow doczesnych, i błogoſławieńſtw Niebieſkich, ſtaie ſię godną przekleſtwa, nieurodzaiow,

(b) Deut: 3.

iow, gradow, wylewow gwałtownych, i tych plag, pod któremi częstokroć stękamy? Ta to nayobrzydliwsza w oczach Boga i ludzi namiętność, która krępuie serce, aby nie czuło nędzy ducha, która zaslepia pamięć, aby się nie zabawiała obiektem rzeczy ostatecznych, która wszystko za nic poczytuie, co Ewangelia i Religia uwielbia, która gorliwość o chwałę Boga, a miłość ku bliźniemu wyniszcza, która Boskiey boiaźni znać nie chce, a od prawd wiecznych słyszenia unika, aby nie została dostrzeżoną, która na koniec jest naygłównieyszym nieprzyiacielem sprawiedliwości i miłosierdzia, podaie nam do mysli, że pracować w dzień święty nie jest występkiem, ani kaźnią sumnienia. Ta oszczędza poiazdow i koni, gdy daie pobudkę dobre natchnienie, lub sąsiedzki przykład, aby na oddanie czci Bogu udać się do jego Swiątyni. Ta nas odstręcza od dziękczynień winnych Bogu za dary jego Opatrzności, a w swoim przemysle pokłada ufność. Ta w dni święte składa ekonomiczne rady, kupieckie rachunki, proiekta zyskow, przeglądanie dokumentow, i obligow, i rzeczy zastawnych. Ta w dni Boskie doradza wysyłać do młynow, do targow, do lasow, z listami do Obywatelow i sąsiadow, lub dłużnikow, a nigdy albo rzadko barzo do Kościołow dla słuchania Mszy S. i nauk, dla uiszczenia się w obowiązkach stworzenia ku Stwórcy, i dla użycia pełnych łaski Boskiey Sakramentow. Ta na koniec nieograniczona w swych zamiarach namiętność naypierwszą jest przyczyną, że nasze poddaństwo obarczone zbyteczną pracą, obładowane daniną, obciążone wielością dni pańszczyznowych nie zna Boga, nie zna Religii, nie zna Artyku-

łow

łow wiary, nie zna obowiązkow Chrześciańskich, i swemu stanowi właściwych, nie zna Kościoła, ani swego Pasterza, gdyż w dni uroczyste, w dni, mówię, Chrześciańskich nabożeństw i nauk ledwie odetchnąć, i na następny służebniczy tydzień o chleb dla siebie i dziatek postarać się może. O! obrzydła namiętności łakomstwo! którego właściwiey nazwać nie mogę, tylko bożyszczem ludzi pod ustawami świata zepsutego żyiących; onemu bowiem całych siebie na usługę poświęcaią, onemu wednie i w nocy chciwe offiary palą, onemu kłaniaiąc się bezczelnie nie tylko o powinnościach Chrześciańskich, nie tylko o zbawieniu, ale nawet o Stwórcy Bogu nie wspomną. *Et non proposuerunt Deum ante conspectum suum;* (c) bo jakoż mieć mogą w swoiey mysli Boga, mówi S. Augustyn, kiedy w ich mysli nic innego nie jest, tylko bogactwo i światowość? *Quomodo autem proponent ante conspectum suum Deum, ante quorum conspectum non est nisi sæculum?*

Już się więc nie pytaymy, dla czego dziś w Chrześciaństwie pogardzaią się dni Boskie, w zaniedbaniu zostaią dni uroczyste, w pośmiech idą publiczne nabożeństwa, odpusty, nauki, a nawet i Swięte Ołtarza Offiary; bo oto obrzydła chciwość mienia, ta powszechna wszystkich stanow ludzkich zaraza, zatrudnia Panow i Gospodarzow przemysłami o pomnożenie pożytkow doczesnych, zatrudnia służących i poddanych pracowitym wykonywaniem onych. Chciwość łakoma jest ich nabożeństwem, chciwość jest ich Swiątynią i Ołtarzem, chciwość jest ich jedynym celem, do któ-

(c) Psal: 53.

którego fercem i myslą zmierzaiąc, wyzuwaią fię z wrodzoney ku Bogu miłości, i z obowiązkow oddawania mu czci jako Stwórcy, hołdu jako Panu, pofzanowania jako Oycu, pofłufzeństwa jako Prawodawcy, pokłonu jako Sędziemu, i Królowi Nieba i ziemi. Nie chcą podług nakazow Religii odwiedzać Kościołow i Swiątnic Bofkich, gdyż nie mogą bez udręczenia łakomego ferca fwego patrzyć na tę ziemię, którą zaymuią budowle na chwałę Pana poświęcone. Nie chcą być przytomnemi Nayśw: Ołtarza Offiarom, i uroczyftym nabożeńftwom; bo bez żalu nie mogą podnieść oczu na te ozdoby, i fzacowne fprzęty Kościoła, których fłudzy Boscy i Kapłani używaią w czafie obrządkow od Religii uchwalonych. Pod płafzczykiem gorliwości o dobro powfzechne, i potrzeby Oyczyzny zayzdrośna chciwość pożera ich wnętrzności, że ani ta ziemia w ich dziedzictwie, ani te bogactwa w ich fkrzyniach zoftaią. Do tey chciwości dodaymy wyftępne próżniactwo w dzifieyfzey rozwięzłości wylęgłe, a obfitfze jefzcze ukaże fię nam zrzódło gwałcenia i pogardy dni Bofkich.

CZĘSC DRUGA.

Na mocy prawa Bofkiego Kościoł S. jefzcze za czasow Apoftolfkich zobowiązał wiernych Chryftusowych, aby dzień Niedzielny nie tylko od pracy fłużebniczey był wolny, ale też na obrządkach cześć i chwałę Bogu wyrządzaiących przepędzany. Człowiek będąc dziełem Stwórcy rozumem, i innemi przymiotami od niego ubogacony fam to powinien poznawać, iż fłufzna jeft, aby cały tydzień

za-

zabawom doczesnym, i ſtaraniom o życie całego ſiebie oddaiąc, choć w jeden dzień uſilniey pomyslił o potrzebach duſzy, i o Bogu, jako Panu ſwoim, który rzekł do niego: *przez sześć dni pracować będzieſz, i czynić dzieła twoie, ſiódmego zaś dnia Swięto Pana twoiego jeſt, nic w nie robić nie będzieſz.* (d) Dzień zaś ten święty, i Boſki, abyśmy podług Chrześciańſkiego ducha obchodzili, wſzyſtkie ſiły naſze na to obracać mamy, abyśmy ſtrzegli ſię złego, czyli grzechu, a czynili dobrze. Nie maſz prawda żadnego dnia, i czasu, w którymby ſię godziło nam zle czynić, albo dobrze nie czynić, ale też i to prawda, że ſzczegulnieyſze mamy obowiązki w dni Boſkiey chwale poświęcone jak grzechu ſtrzedz ſię warowniey, tak o dobre uczynki, i cnotę ſtarać ſię goręcey. Pierwiaſtkowi Chrześcianie w dni świętę ſchodzili ſię na jedno mieysce maiący zwyczay śpiewać Bogu chwały, ſłuchać ſłowa Bożego, przy Nayśw: Offierze pożywać ciało, i krew Zbawiciela, i przesyłać do Boga modlitwy i prożby wspólne za potrzeby Kościoła, i za wspoł-Braci Dałby to Bóg, aby i dziſieyſzych Chrześcian obyczaie, i zwyczaie ſtały ſię podobnemi do dawnych i pierwiaſtkowych! Ale nędzni my i niebaczni! Rozumiemy za powodem rozwięzłości od ducha kłamſtwa, i zepsutego świata upoważnioney, że przykazaniu o Niedzieli i Swiętach zadosyć czyniemy, gdy od ręczney wſtrzymuiemy ſię pracy, a o tym ani pomyslemy kiedy, żeśmy ſię powinni zebrać w duchu, któregośmy wielością doczesnych ſtarań oſłabili i rosproſzyli; że jeżeliśmy przez tydzień

(d) Exodi 20.

dzień obowiązkow względem Boga zaniedbali, powinniśmy w ten przynaymniey dzień, który jest onemu poświęcony, wypełnienie ich odnowić; że jeżeliśmy cały tydzień przepędzili na usłudze pożądliwościom występnym, na pokrzywdzaniu bliźnich, i niesprawiedliwościach, w dzień Boski powinniśmy sumnienia nasze z tego ciężaru wywolnić, i z czystością onego gniew Boga na nas oburzony w żalu i przedsięwzięciu stałey poprawy przebłagać; że nie możemy godnie dnia Boskiego święcić, i po Chrześciańsku obchodzić, jeżeli samych siebie nie poświęciemy przez oczyszczenie serca z szpetności grzechowey; że na koniec przykazania o święcie pewnie nie zachowuiemy, jeżeli w nagannym próżnowaniu własnego tylko szukamy spoczynku tuczącego ciało, a Bogu nie oddaiemy pokłonu i chwały, których mu oddać w dni powszednie zabawy i prace nie pozwalaią.

Już to dowiedzioną jest prawdą, że Chrześcianie ciężko obrażaią Boga, gdy dla doczesnego zysku w dzień święty wprzęgaią się w pracę; bo gwałcą ten dzień, który Bóg zachował na chwałę swoią; lecz niemniey są winnemi przed tymże Bogiem, gdy tenże dzień przepędzaią na nieprawościach, i występkach z próżnowania wypływaiących. Grzech kiedyżkolwiek popełniony zawsze jest grzechem, ale popełniony w dzień S. jest grzechem z swey okoliczności cięższym. Jeżeli bowiem grzechi Chrześcian cięższemi są od grzechow Pogan, dla tey tylko przyczyny, że są grzechami ludzi wiarą oświeconych, któż nie wniesie, że grzechi nasze cięższemi są, i barziey Majestat Boski obrażaiącemi, gdy je popełniamy w ten czas, kiedyśmy się mieli upo-

ka-

karzać przed Bogiem za nafze ułomności; kiedyśmy mu mieli czynić dzięki za jego dobrodzieyftwa; kiedyśmy mieli żebrzeć od niego błogofławieńftwa na przyfzłe prace i potrzeby nafze? Do was to ściąga fię ta mowa Chrześcianie rozwięzli, którzy w dni Bofkie dla tego tylko rzucacie prace i roboty ręczne, abyście fwobodnieyfzemi zoftali przepędzać one na grach azardownych, na tańcach i widowifkach, gdzie Bofki Majeftat bez obelgi, Religia bez hańby, fumnienie wafze bez fzkody rzadko fię obeydzie. Do was Niewiafty światowe, które dni uroczyfte rozumiecie być fposobnieyfzym dla was czasem okazania wafzey próżności, do wynurzenia wafzego jadu ku bliźnim przez obmowy i plotki, do nasycenia wafzey ciekawości przez chęć gorącą wiedzenia, jak kto żyie, i jak fię fię fprawuie. Do was na koniec fałfzywym zwiedzeni mniemaniem, którzy z fzemraniem na uftawy Kościoła S. jedney, i to w roztargnieniu Mfzy S. wyfłuchawfzy, fpiefzycie do karczem i fzynkowni, gdzie refztę dnia świętego na pijańftwie, zgorfzeniach, bluźnierftwach, zwadach, złorzeczeniach, i zabóyftwach przepędzacie. Wy to wfzyscy w dni święte Stwórcę Boga daleko cięźey obrażacie, aniżeli w dni powfzedne; bo w tamte nie pracuiąc, rozumiecie, że wam wolno próżnować, upijać fię, i po beftyalfku zachować fię, w te zaś naglącą praca nie daie wam czasu i fposobności do podobnych wyftępkow i zbrodni. Na takowe to obchodzenie dni Bofkich zapatruiąc fię fwego wieku Auguftyn S. odważył fię wyrzec do fwoich fłuchaczow: lepiey, czyli znośnieyby było, gdyby tacy zapamiętałcy cały dzień święty na kopaniu ziemi,

mi, aniżeli na ſkokach i tańcach przepędzili. *Melius tota die foderent, quam tota die ſaltarent in feſtis.* (e) Jeſt grzechem i wzgardą dnia S. pracować, ale większym jeſt grzechem tenże dzień na ſzulerſtwach, pijańſtwach, gorſzących zabawach przepędzać. Cokolwiek czyni ſię przeciwko Boſkiemu prawu, każdego czasu wyſtępnie ſię czyni, a daleko wyſtępniey w dni Boſkie, gdy ſię i Prawo gwałci powinności Chrześciańſkiey opuſzczeniem, i grzech popełnia naganney rozrywki używaniem. Urodziwa, i na powaby własne czuła niewiaſta ma ſobie za wyſtępek w dzień S. weyrzeć w domowe potrzeby, i gospodarſtwo, a tego nie poczytuie ſobie za złe, kiedy większe pół dnia w Niedzielę ſiedząc przy gotowalni przed luſtrem zamitręży osob kilka ſłużących w glansowaniu, i ſtroieniu ſiebie na ten jedynie koniec, aby w zgromadzeniu, lub i w ſamym Kościele okazała ſię młodym oczom powabnieyſzą. Rozumie, że w dzień Boſki już ſię we wſzyſtkich uiściła obowiązkach, gdy przez nabożeńſtwo od podobnych ſobie plotkarek dowiedziała ſię o całey parafii wyſtępkach, zdarzeniach, weselach, chrzcinach &c. a tego nie ma ſobie za wyſtępek, że śmiechem, ſzeptaniem, nieſkromnością, obnażeniem cielſka wielu niewinnych, młodych i wieśniaczkow zgorſzyła. Rzemieslnik ufa w ſwoim ſumnieniu, że w dzień S. za naywyżſzą nadgrodę nie da ſię użyć nikomu do pracy, a tego nie uznaie za grzech, że tenże dzień Boſki na żarłoctwie marnuie, i tracąc groſz oſtatni, domownikow ſwoich do oſtatniey przywodzi nędzy. Rolnik

(e) in Psalm: 52.

nik wieyſki nie idzie w dzień Niedzielny do pracy, nie oblewa ſię potem na niwie, nie targa ſił ſwoich ciężarem, ale też choćby mu głowę rozbijały Kościelne dzwony, nie ruſzy ſię z domu, a z tey próżniackiey przyczyny, nie zna, co jeſt Mſza S. co jego obowiązki, co Boſkie i Kościelne przykazania. Z tey, mówię, przyczyny w niewiadomości wyſtępney o Bogu, o Tajemnicach wiary, o ſzacunku duſzy żyie ſam, żyią jego dzieci, żyią domownicy jak lesne zwierzęta. Nie widać prawda w Swięto wieśniakow przy uprawie roli, ale też chcąc ſię ich napatrzyć w ten Boſki dzień, nie trzeba patrzyć na Kościoł, lecz tylko na karczmy, igrzyſka, gdzie jak wiele, i ciężkiey zdarza ſię obrazy Boſkiey, nieſzczęsliwe uwiadamia każdego doświadczenie.

Nie przeczę ja temu NN. że Kościoł w dni święte, chociaż ſzczegulniey chwale Boſkiey poświęcone, pozwala ſpoczynku po pracy, i uczciwey rozrywki. Sami pierwiaſtkowi Chrześcianie choć tak gorliwemi byli doſtrzegaczami dni Boſkich, używali jednak w one ſzat ozdobnieyſzych, ſprawowali *uczty miłości*, * na których znaydowali ſię i przyiaciele dla rozrywki, i żebracy dla poſiłku; ale tam utrzymywała rząd pobożność; duchowne rozmowy, i zaradzenia o potrzebach ubogich braci zaprawą były ſtołowych potraw. Po uczcie miłości wracali ſię do Swiątyni Pana na dziękczynienie, odwiedzali chorych, cieſzyli ſtrapionych, ſamych ſiebie utwierdzali w wierze, zachęcali do cierpliwości w prześladowaniu. O! czasy błogoſławione, jakżeście

* Agapæ

ście dziśieyszemu Chrześciaństwu stały się nieznane? Dziśiay na mieysce uczt miłośiernych, nastały uczty krzywdy albo na sławie przez obmowy i potwarze, albo na niewinności przez gorszące wyrazy, albo na maiątku przez podżegaiące do zemsty namowy, albo na zdrowiu przez przymus do trunkow. Dziśiay dopełniwszy w naywyższym stopniu obżarstwo, nie spieszemy do Swiątnic Pana, albo przynaymniey do domowych nabożeństw na dziękczynienie za szczodrobliwość jego darow, ale do szulerstwa, do sliskich obcowań, do widowisk maiątek trwoniących, cnotę słabiących, zbytek i próżność okazuiących, rozwięzłość powiększaiących.

Jeden z naygorliwszych Pasterzow o chwałę Boską, i o zbawienie owieczek swoich S. Chryzostom, gruntownie tego dowodził Antyocheńskim Chrześcianom, że ci, którzy dni Boskie na interessach światowych, na grach i tańcach, na pijaństwach i roskosznych uciechach przepędzaią, równe owym popełniaią świętokradztwo, którzy bezbożną targaią się ręką na domy Boskie; gdyż jako ci gwałcą te rzeczy, które na Boską cześć były poświęcone, tak tamci gwałcą te dni święte, które Bóg przeznaczył na swoią chwałę. Poymuiecież teraz NN. jak wielki popełniacie grzech, gdy święte dni gwałcicie, chociaż w nie nie pracuiecie? Cobyście sądzili o tym człowieku, któryby ruynował Kościoł, naczynia jego święte na użytek domowy obracał, i z tych go odzierał ozdob, które przodkow waszych cnotliwa pobożność z wdzięczności ku Bogu hoyną ręką na jego poświęciła chwałę? Rozumiem, że na samo wspomnienie tey kaźni wzruszaią się wnętrzności wasze przez

obrzy-

obrzydliwość ku niey, gdyż ią być uznaiecie owocem ostatniey bezbożności. Uczcież się więc, i wiedzcie, że grzech wasz przez pogardę dni Boskich rozwięzłością dopełniaiący się, zdaniem rzeczonego S Oyca, niemniey jest świętokradzki, jak i burzyciela domow Boskich, albo łupieżcy naczyń jego świętych. Jeżeli bowiem mieysca na cześć Boską poświęcone nie mogą bezwinnie służyć naszym rozrywkom, i światowym potrzebom, jakże się ma godzić obracać na swywole i rospusty ten czas, który Bóg ku chwale swoiey zachował i naznaczył? Dzień Niedzielny jest dniem spoczynku, dniem modlitwy, dniem uczestnictwa łask Boskich, ale nie dniem rozwięzłości i próżniactwa, zagrzebanego w zbytku, próżność światową, i niewstyd na celu maiącego. Zakazał Bóg w dni święte wszelkich robot, ale to na ten koniec, aby dusza nasza wolnieysza będąc od roztargnień doczesnych, samym zabawiała się Bogiem, i własnym zbawieniem, abyśmy wglądali w sumnienie, i przypominali sobie, jak też zeszły tydzień przepędziliśmy? czy byliśmy wiernemi w obowiązkach względem Boga i bliźniego? czy w zabawach i pracach naszych nie odważyliśmy się na jaką nieprawość, lub krzywdę? a postrzegłszy pomyłki i błędy, abyśmy przepraszali Boga, korzyli się przed nim, i przez dobre uczynki usprawiedliwiali się.

Powinność ta konieczna nie może być niewiadoma zwłaszcza oświeconym w Religii, i na rozumie Chrześcianom. Słyszą o niey od cnotliwych Rodzicow, słyszą od Duchownych Nauczycielow, Pasterzow, Spowiednikow, Kaznodzieiow, ale rozwięzłość, która

i nay-

i nayświętfzemi prawami pogardza, fwoie im w dni Bofkie przepisuie prawidła, które wykonywaiąc wiernie, przymufzaią Boga do użalania fię na ich przewrótne obchody świętych uroczyftości, owemi słowy: *folemnitates veftras odivit anima mea.* Patrząc Kościoł w gorzkości ferca na niegodziwości i wyftępki, które nam fą zwyczayne w dni Bofkie, ftawi nam za wzór Matatyafza tak niegdyś do fwych fynow mówiącego: ,,Dni tych opła-,,kania godnych wyniofłość i bezbożność gó-,,rę wzieła, i ledwo pozoftały slady prawa ,,Bofkiego. Antyoch wfzyftkie uroczyftości ,,nafze zplugawił, prawo o dniu Bofkim tak ,,wielkie zgwałcił, dziedzictwo święte na o-,,brzydliwości bałwochwalfkie zamienił; u-,,mocnycie fię więc fynowie moi, i ochoczo ,,poświęcaycie życie wafze, abyście fię Za-,,konu Oycow wafzych obróńcami ftawali.'' Ten to, mówię, prawey gorliwości przykład wspomina nam Kościoł, i woła na nas cóżkolwiek jefzcze wiary i Bofkiey bojaźni maiących: Prawowierni Synowie! wy przynaymniey Pafterze, Kapłani, Panowie i Zwierzchnicy! przez miłość Bofką, i dufz wafzych pokażcie to na was, że fą jefzcze Chrześcianie kochaiący Religią Chryftusową, którzy tym gorliwiey zachowuią Prawo Bofkie, im niegodniey od rozwięzłych zoftaie wzgardzone; że fą jefzcze dufze, które z złego zepsutych przykładu nie biorą zgorfzenia, ale owfzem nabywaią wftrętu do poftępkow dni Bofkie gwałcących, i ftaią fię gorliwfzemi o zachowanie onych. Oto dni świętych i Tajemnic uroczyftości na zbrodniach przepędzaią fię, oto wyuzdana rozwięzłość wfzyftkim wyftępkom wolny czyni otwor, oto prawo Bo-

ſkie, i Kościoła Matki waſzey uſtawy bezkarnie w ſzyderſtwo podaią ſię, oto Offiary i modlitwy zabobonem nayniegodniey od niezbożnych nazywaią ſię, i już mi ta tylko zoſtaie nadzieia, że ſzczupła liczba waſza przez ſwą wierność zaſtąpi ſzkody, które mi rozwięzli przynoſzą. W ręku waſzych ſkładam świetność i chwałę moią. Nadgradzaycie to waſzą w dni Boſkie przykładnością, co rozwięzli przez ſwe jawne zepsucie i zgorſzenia psuią i niſzczą. Odnowcie w pamięciach waſzych naukę moią ku waſzemuż błogoſławieńſtwu wam ſię daiącą w tym układzie: *Diei Dominicæ tanta debet eſse observantia, ut præter orationes, & Myſsarum ſolemnia nihil aliud fiat*; (f) a Bóg w nadgrodę tak cnotliwych uſiłowań waſzych, i poważania jego prawa, pobłogoſławi prace waſze, role i domy waſze, będzie wam litościwym Sędzią. Wybrani jego będą za wami przyczyńcami, gdy w ich uroczyſtości, i Stwórcy waſzemu winną oddawać chwałę, i ich w cnotach naſladować będziecie, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH

O śmierci.

Alić wynoſzą umarłego. *Lucæ 7.*

Z powodu zmarłego ubogiey wdowy ſyna jedynego, na którey płacz z głębi macierzyńſkiego ſerca pochodzący ulitował ſię Zbawiciel Jezus, i Boſką ſwą mocą do życia go przy-

(f) Sextum Conc: æcum:

przywrócił, z powodu, mówię, tego mówić o śmierci, że każdego z ludzi rodzących się na świat nie minie, mniey potrzebną materyą być sądzę; gdyż oprócz Boskich wyrokow w Pismie umieszczonych, codzienne stawi to przed oczy nasze doświadczenie, że jako od początku świata tyle millionow ludzi śmierci nie uszło, tak i my dziś żyiący teyże śmierci przemocy uledz musiemy. Sama bezbożność z niedowiarstwa rodząca się, chociaż wszystkie prawdy odwieczne pod wątpliwość podcisnąć usiłuie, tey jednak, że umrzeć musiemy, wątlić nie może. Ale mówić o śmierci w tym składzie, i w tych uwagach, któreby nas doskonaliły w Chrześciaństwie, zachęcały do zakochania cnoty, obrzydzały nam grzechową nieprawość, łączyły nas z Bogiem, słowem: któreby nas urządzały do sposobu życia stosownego naszemu powołaniu, i naszemu wiecznemu końcowi, nie tylko znam być pożytkiem, ale też i konieczną potrzebą.

Smierć, która tak często uprowadza od oczu naszych to współziomkow, to sasiadow, to przyiacioł, to rodzicow, to dzieci, rozliczne w nas ksztaltuie o sobie zdania. Uważamy ją jedni jako powszechną potrzebę zeyścia z tego świata; i w ten czas rozumiemy, żeśmy na nią gotowi, gdy oney wyglądamy bez pomieszania lękliwym duszom zwyczaynego. A takowa uwaga o śmierci jest owocem dzisieyszych mędrkow, którzy się nie zastanawiaią nad tym, co za los wydarzy się dla ich duszy po śmierci, lecz całych siebie poddaią pożądliwościom z taką śmiałością, jakby żadney nie było sprawiedliwości karzącey nieprawość, lub nadgradzaiącey cnotę. Uważamy

my ją drudzy jako początek wieczności fzczęsliwey, albo niefzczęsliwey, i w ten czas lękamy się śmierci, jako momentu, od którego nam naywięcey zależy; a to jeft fkutkiem rozumu oswieconego wiarą, podług którey lękamy się słufznie i fprawiedliwości obrażoney, i grzechow nafzych pokutą niezgładzonych, i śmierci owey, którą zatwardziali w złościach umieraią grzefznicy. Uważamy ją inni jako przeyście do zgotowaney w Niebie chwały; a to jeft fkutek zakochania Boga nad wfzyftko, i życia podług ducha Ewangelii; i w ten czas śmierć, choć jeft koncem doczesnego życia, ftaie się jednak użądaną. A tak częfty widok śmierci fprawiedliwym fprawuie w życiu tęfknotę, i na przedłużenie onego narzekanie, grzefznikom zaś przynosi fmutek rodzący się z pewności o karze grzechow, których przez nałog i slepotę poprzeftać nie chcą. Pierwsi życząc sobie śmierci dofkonalą się w cnotach Religią Chryftusową zaleconych; drudzy lękaiąc się śmierci ciała, ftaią się niewolnikami jego pożądliwości, i uciech światowych prawidłami rozwięzłości upoważnionych; a tak w momencie śmierci pierwfi znayduią dla siebie naywiękfzą fzczęsliwość, drudzy naywiękfzą niefzczęsliwość. Zaftanowmyż się na tym obfzyrniey, i rozbierzmy myslą moment śmierci tak pierwfzych czyli fprawiedliwych, jako i drugich, to jeft grzefznikow. Dwie uwagi dzielące całość Kazania będą nam w tym na pomocy, a te są: Sprawiedliwi znayduią w śmierci bespieczeńftwo i fpokoyność, grzefznicy trwogę i zamiefzanie. 1. *Cz: Kaz:* Sprawiedliwym śmierć ftaie się otworem do wesela i radości, bezbożnym otchłanią zgryzoty i udręczenia. 2. *Cz: Kaz:* Pierw-

Pierwſza powinna nas zachęcić do dobrych uczynkow, w którebyśmy radzi obfitować przy śmierci. Druga powinna nas odwrócić od grzechow, którychbyśmy radzi nie mieć przy śmierci.

Zycia i śmierci naſzey władarzu Boże! ſtraſzne, a niemylne prawdy ogłaſzać przedſiębiorę, dayże mi tyle do mówienia łaſki, ile ważność tey rzeczy wymaga, wſzak to wſzyſtko, co do twoich wiernych mówić będę, na powiękſzenie chwały twoiey poświęcić pragnę.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie można nie uznać, aby śmierć ciała w każdym człowieku przyrodzonym ſposobem nie miała ſprawować bojaźni, ile będąc rozłączeniem dwóch części całość człowieka ſkładaiących; jako bowiem z natury to mamy, abyśmy od złych przypadkow bronili ciała naſzego, tak podobnie z natury zniſzczenie jego konieczną nas bojaźnią nabawia. Nie ſami to tylko Poganie śmierć rzeczą nayſtraſzliwſzą między nayſtraſzliwſzemi umieſzczali, ludzie nawet, którzy doczesnością odważnie i całkowicie gardzili, a do Nieba uſtawicznie wzdychali, i którzy nad innych ſrożſzą ku ſwym ciałom w życiu unoſili ſię nienawiścią, od tegoż zdania częſtokroć nie dalekiemi byli. Gdybyśmy w momencie śmierci upewnieni byli, że w ſercu naſzym kwitnie żywa wiara, i dzielna miłość, bylibyśmy tym ſamym pewnemi, że śmierć wyłączaiąca nas z pośrzodka ſpołeczeńſtwa ludzkiego będzie dla nas otworem do błogoſławionego życia w Niebie, i przeyściem użądanym do ſzczęsliwey wieczności, a w ten czas

śmierć

śmierć choć przyrodzeniu naſzemu wydaie ſię być ſtraſzną, wſzelkąby od nas oddalała boiazń. Lecz któż z żyiących ludzi być może pewnym, że mu w momencie śmierci zbywać nie będzie na tych wielkich darach? na tych łaſki Boſkiey ſkarbach? na tych zbawienia iſtotnych zasadach? na tych, mówię, wieczney chwały niemylnych zadatkach? Daymy to, że tuſzemy o ſobie nieoboiętnie, iż w ſercu naſzym noſiemy żywą wiarę, za którey pomocą i światłem przyimuiemy całkowicie te prawdy, których ſkładem jeſt Ewangelia, ſtróżem Religia, wykonywaczem ſzanownym Kościoł Chryſtusow, ale czyż możemy podobnie zaręczać, że mamy w naſzym uczeſtnictwie poświęcaiącą łaſkę, i góruiącą w dzielności miłość? Nie dziw więc, że o tak ważnych potrzebach nie maiąc pewności, moment śmierci wyobraża ſię nam być pełnym trwogi i bojaźni. Zeby na śmierć patrzyć można nie ſtrwożonym okiem, i z oney ſobie obiecywać roſkoſz, trzeba ſię zasadzić na gruncie wyżſzym, i ſzacownieyſzym od przyrodzenia. Natura i błahe rozumu naſzego światło nie ſą zdolnemi do utworzenia tak powabnego obrazu. Duch świata w doczesnych dobrach zanurzonego, rozwięzłość, częſtokroć niedowiarſtwu towarzyſząca, nie ſą w ſtanie wyobrażenia śmierci przynoſzącey człowiekowi roſkoſzne bespieczeńſtwo.

I. Człowiek, który w Tajemnicach wiary koſztuie Boſkich nad ſobą litości, który zna dobrze ſwóy wieczny koniec, i do onego wſzyſtkiemi dąży ſiłami, który ſię upewnił o nieśmiertelności ſwey duſzy, który wie, że przez śmierć ciała ma ſię złączyć z Bogiem, który pewien jeſt o zmartwychwſtaniu ſwoim,

im, aby ſpolnie z duſzą ciało jego było uczeſtnikiem chwały Niebieſkiey, ten chiba, mówię, człowiek pogląda na śmierć, jako na ſpoczynek po pracy, jako na ſłodki ſen, z którego ſię ma ocucić ku ſwoiey roſkoſzy, jako na noc, po którey przyiemny naſtępuie poranek, i mówić może z Dawidem: *ſi ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es.* (a) Takiego to układu człowiek, ścieſzkami Religii, Bogoboyności, cnoty i ſprawiedliwości dążący do kresu śmierci, i życia doczesnego ciężar mający za przedział tylko od Boga, ſpokoynym i bespiecznym umyſłem zamach tey śmierci przyimuie, na którey przyięcie całym ſposobił ſię życiem, i wcześnie gotował. Nie będąc przykleionym wcale do ziemi, nie potrzeba mocnego powiewu, aby ten owoc upadł z drzewa. Nie potrzeba ſilney ręki, aby go, jako upragnionego, przenieść z padołu płaczu do roſkoſznego Raju. W ten czas on z radością ſłucha mówiącego do ſiebie Boga: widziałem łzy twoie, któreś wylewał w przeciągu mieſzkania twego na ziemi: otoż, abym ci one otarł w pokoiu wiecznym, rozporządzay domem twoim, ponieważ umrzeſz, i te niebespieczeńſtw pełne zakończyſz życie; *diſpone domui tuæ, quoniam morieris tu, & non vives.* (b) Gdyby ſprawiedliwy człowiek całość ſwego uſzczęsliwienia zakładał w świecie, gdyby za przemijaiącą ubiegał ſię pomyslnością, gdyby żądze ſwoie w przeciągu życia ſwego doczesnemi był nasycał dobrami, ſłuſznieby powinien ſię trwożyć w momencie śmierci, któraby miała wſzyſtkie je-

go

(a) Psal: 22. (b) Isaiæ 38.

go wywrócić układy, i wyſzydzić prace, lecz ponieważ dla ſamey wieczności uſtawiczną zatrudniał ſię pracą, nie inną zawſze pałał żądzą, tylko żądzą zgotowania ſobie mieysca między Niebianami, nie do inney wzdychał i teſknił ſzczęśliwości, tylko do tey, która po świętey i prawdziwie Chrześciańſkiey naſtępuie śmierci, za cóż ma ſię lękać śmierci, gdy na mocy nadziei w nadgradzaiącym obficie cnotę Bogu, pomimo tey przeſzkody, na to wſzyſtko już prawie patrzy, czego pragnie, i niemylnie ſpodziewa ſię? któryż podróżny ſtęknoł kiedy na to, że uyrzał bliſki koniec przeciągłey i martwiącey podróży? który rolnik twarz ſmutkiem oznaczył, gdy czas żniwa zbliża ſię? który niewolnik przeięty był boleścią, że ſię kruſzą na nim kaydany i wiezy? Prawda, że to więzow ciała jego ſkruſzenie, nie dzieie ſię bez gwałtowney ſiły, ale uczucie tey ſiły możeż ſię wyrównać ſłodyczy już rozpoczynaiącey ſię wolności?

Być to nie może NN. Niech wſzyſtkie drętwieią grzeſznikow członki na wzmiankę o śmierci, niech to wſzyſtko z jak naywiękſzą oſtróżnością oddalaią od ſwego widoku, co im obraz oney wyſtawić może, niech ich przeraża zgnilizna płynąca z trupow ludzkich, któremi ſami wkrótce ſtać ſię muſzą, niech ſię przez bojaźń wzruſzaią ich wnętrzności na ów okropny oddział, który ich gwałtownie oderwie od ſtworzeń, w których ſię kochać za pierwſzą ſobie zakładali uciechę i roſkoſz, ſprawiedliwie to uczynią, ponieważ oprócz śmierci, niczego więcey dobrego dla ſiebie ſpodziewać ſię nie mogą. Ta jeſt końcem wſzyſtkich roſkoſzy, bogactw, godności, ſzlachec-

twa,

twa, próżności, przemocy &c. Zyli zwyczaiem zwierząt, umierać też będą zwyczaiem onych. Lecz ſprawiedliwi, którenii bojazń Boſka, i cnota zawſze rządziły, będą oczekiwać ſpokoynie obietnic Pana ſwego. To ſamo ſtanie ſię pomnożeniem ich nadziei i bespieczeńſtwa, co dalekim od Boga i cnoty prawey ſtawać ſię będzie powiękſzeniem trwogi i rospaczy. Sprawiedliwych ſerce i umyſł nie doznа bojaźni w uczynieniu kroku do śmierci i do wieczności, ponieważ wczesne na to łożyli ſtarania, aby tam ſobie użądany zgotowali ſpoczynek. Smiertelność ciała wyzuwaiąca z doczesnego życia nie ołabi, owſzem wesprze ich nadzieię, że duſza ich jako ſzlachetnieyſza nad ciało, wniydzie na wieczne gody Niebieſkiego Pana; śmierć bowiem ich nie jeſt śmierć, lecz albo powrót do Boga, albo żądz dopełnienie, albo więzow potarganie, albo od ciężaru uwolnienie nazwać ſię powinna. (c)

Chrześcianin wierny Bogu i ſwemu powołaniu w momencie śmierci czegoż ſobie może życzyć, który choćby nie był ubogim powierzchnie, był jednak onym w ſercu i duchu? który chociaż patrzył ſię na próżność milącego ſię przed nim swiata, lecz go całym ſobą nienawidział? który znał dobrze wſzyſtkie obłudy, nędze, niegodziwości tego zdradliwego świata? Gdy więc próżna ta okazałość, którey oſzukanie było mu znane, z jego niknie oczu, gdy dobra doczesne, których z nauki Apoſtoła, tak używał, jakby nie używał, z rąk jego do innych przenoſzą ſię, gdy to śmiertelne ciało, które ſam martwił, nie

(c) S. Greg: Nanz: Orat: in Laud: Cypr:

nie zaś pieścił, pod ciężarem ludzkiey słabości z prawa przyrodzenia upadać zaczyna, cóż go może albo w żądzy krótkich godzin przedłużenia zatrzymać, albo w poddaniu się śmierci wyrokom o bojaźń przyprawić? W ten czas on słodkiey owey użyie uwagi i myśli: owoc moy już jest doyrzały, czas mu upaść z drzewa podległego zepsuciu Umieram z wyrokow Stwórcy. Rzucam świat i jego obłudne dobra, któremi gardziłem mężnie, i któremi podobnie gardzić każdy Chrześcianin powinien. Pókim ich używał, nie mogłem w onych moiey zakładać spokoyności, anim dostrzegł kiedy prawdziwey w onych roskoszy. Cóżby mi pomogło żądać dłużey się zapatrywać na nie, gdy ich znikomość czyni we mnie od nich odrazę, gdy mi je kochać Bóg i Religia zabrania? Umieram, i już więcey wzdychać i jęczyć na tym wygnania padole nie będę, już więcey zdradliwy przyiaciel mnie nie podeydzie, otworzysty nieprzyiaciel mnie nie uciśnie, żaden utrapień rodzay mnie nie umartwi, troskliwości i prace życia doczesnego towarzyszki nieodstępne mnie już nie zatrudnią. Umieram, i już więcey znaydować się nie będę w okazyach obrażania, i do gniewu pobudzania Boga moiego, już więcey nie ulegnę pobudkom i gwałtownościom duszę trapiącym, nieprawość smakuiącym, doskonałość i cnotę słabiącym. Umieram, i dla tego spokoyny jestem, że mi już nic nie przeszkodzi do owego wieńca chwały, którego się spodziewam z rąk sprawiedliwego Sędziego.

Sprawiedliwy Chrześcianin w momencie śmierci raz: widzi się być offiarą, którą Bóg poświęca swoiey chwale, i swoiey woli. Offia-

ſiary tey ołtarzem jeſt śmiertelne łóżko, na którym pod uderzaiącą ſiebie ręką upokarza ſię, ſtosuiąc ſię do wyroku ſwego Stwórcy, i z wyznaniem mówiąc: Tobie Panie offiara ta ze mnie należy; ja tyle z niey odnoſzę korzyści, ile ty ją dobrotliwie przyiąć raczyſz; drugi: uważa ſię być jako winowayca, którego Bóg wſkazuiąc na karę śmierci, przez ſwoie miłoſierdzie oczyſzcza go z winy. Kiedy bowiem mówi ſię o człowieku ſprawiedliwym, nie zawſze rozumieć trzeba o człowieku wysokiey świątobliwości, od wſzelkich przewinień wolnym, i tak przed Bogiem usprawiedliwionym, iż jego Boſka ſprawiedliwość niczby w nim nie znalazła, coby godno było dosyćuczynienia. Chrześcianin śmiertelną złożony chorobą, za pomocą udzieloney ſobię łaſki, gdy godne pokuty okazuie na ſobie owoce, ſam ſiebie Sędziemu Bogu przeznacza na uderzenia, aby ſobie obfitſże zjednał miłoſierdzie. W ten czas pokornym poddawaniem ſię pod nieodmienny Boga wyrok, jego moc naywyżſzą uwielbia, przez którą go utworzył, i przez którą podług ſwoiey woli onym rozrządza. Mysli on ſobie: Bóg tak chce, Bóg tak każe; niechże jego, a nie moia pełni ſię wola. W ten czas pogladaiąc na Zbawiciela na Krzyżu wiſzącego, albo ſię chwalebnym rumieni wſtydem, albo też w odwadze tak wielkim utwierdza przykładem mówiąc: Tyś Panie w ſmutku i boleści dla mnie umarł, niechże i ja z tobą na tymże Krzyżu umieram. O! jakżem ſzczęsliwy, jeżeli dziſiay będę z tobą w Raju. Niose przed twe Boſkie oblicze ſumnienie od krzywdy bliźniego wolne, ſerce od uciech i dóbr światowych oderwane, duſzę ciebie Stwórcę ſwego oſta-

tnim

tnim i jedynym końcem mieć pragnącą, &c. O! fzczęśliwa fpokoyności takowa, którey zasadą żadna rzecz być nie może, tylko dobre fumnienie, i Chrześciańfka cnota. Bezbożność nie zna jey fzacunku w życiu, nie zna i przy zgonie.

II. Gdy uważamy człowieka, któremu fprzyia pomyslność, ulega fortuna, fłuży jednoftayne powodzenie i fzczęście, niefłufzne nad tym czyniemy podziwienie, że bezbożny w biegu doczesności pełen jeft wesela. Przypatruiemy fię jego wspaniałości i życiu okazałemu, i przeto nierozsądna zayzdrość trawi nafze wnętrzności; ale przypatrzmy fię jego śmierci, *videtis viventem, cogitate morientem;* a owe ferce, które mu zayzdrościło, pewnie ku niemu zamieni fię w litość. Człowiek ten, który fmutkiem, żałością, rospaczą bez pociechi, bez nadziei i pomocy, otoczonym być fię widzi, możeż oczekiwać śmierci fpokoynym umyfłem? który na cokolwiek weyrzy, na cokolwiek wspomni, cokolwiek jego doydzie ufzu, wfzyftko to pomnaża jego bojaźń i trwogę? Ciśnie fię mu na mysl raz owo złe, które popełnił, drugi owe dobro, którego zaniedbał, chociaż i częfte i mocne czuł w fobie do tego pobudki. Liczba niezmierna grzechow, chełpienie fię z onych, okropne zgorfzenia, ucifk poddanych, zatrzymana fłużącym i naiemnikom zapłata, przeorana granica, zataiony dokument, lub zfałfzowany, dług nieopłacony, pieniactwem długim wydarta niwa, podkupny Dekret, krzywo zaprzyfiężona fprawa, najemnicze świadectwo, na złe użyty urząd, zdrada Oyczyzny, fkręcona legacya, odmieniony, albo ukryty teftament, żyfkowna nad fierotami

tami opieka, urywek posagow, oſzukania w przedażach i handlach, pogarda Religii, potwarze Kapłanow, ſkrzywdzenie funduſzow, obłudna pobożność, a za to wſzyſtko ſprawiedliwy ſąd, i ſłuſzna kara w wieczności naznaczona gdy mu w oczach ſtaną, któż to wyrazi, jakiey trwogi i zamieſzania ſtaną ſię przyczyną? Póki żył w pomyslności, póki do zbytku używał Opatrzności darow, póki ſię być widział dalekim od grobu, póty nie weyrzał na mnóſtwo ſwych wyſtępkow, rozumiał, że już one z Boſkiey nawet pamięci wyglozowane zoſtały, aż oto na więkſze jego utrapienie w momencie śmierci wſzyſtkie w jego oczach razem ſię wyſzczegulniaią. Radby nie myslić o ſwoich zbrodniach co raz barziey jego bojazń pomnażaiących, lecz ſame ſuną ſię na mysl owe bezwſtydne roſkoſzy, wſzeteczeńſtwa, obrzydliwości, lichwy, które ſię w życiu z rozmyſłem popełniały. W przeciągu życia z jakiey bądź pobudki kiedy grzeſznik do ſakramentalney udaie ſię ſpowiedzi, ſzuka grzechow, przypomina je, utyſkuie na ten w Religii obowiązek, jakby na jaki nieznośny ciężar, i w ten czas wyſtępki jego, chociaż liczne i znaczne, uciekaią od niego, ścignąć ich pamięcią nie może, ani zawikłanie w ſumnieniu rozſtrzygnąć potrafia, z przyczyny od S. Chryzologa naznaczoney; że gdy grzeſznik uſiłuie pokutą zgładzić ſwoie zbrodnie, na zniſzczenie je przeznacza; *interfectrix peccatorum pœnitentia*, ile że dokładna pokuta ſkutecznym jeſt lekarſtwem na wſzyſtkie wyſtępki i nałogi; lecz gdy ta była zaniedbana w życiu, w momencie śmierci wſzyſtkich zbrodni niezmierna liczba wzaiemnie, iż tak rzekę, ſzuka grze-

ſzni-

ſznika ku jego udręczeniu, których aczby życzył ſobie uſtrzedz ſię, i o nich nie wiedzieć, nie może jednak uniknąć ſtawienia ſię onych w pamięci własney, co nie tylko trwożliwey niespokoyności jeſt przyczyną, ale i rospaczy bywa początkiem. Zaslepiony pomyslnością, i w powodzeniu zaufaniem wynioſły Antyoch, którego pamiętnik dosyć dokładnie opisany jeſt w Kſięgach Machabeyſkich, wyż rzeczonego grzeſznikow ſtanu żywym jeſt obrazem. Monarcha ten chociaż był pełen nayczarnieyſzych zbrodni, nie czytamy jednak, aby chociaż raz w ſwym życiu wspomniał na ſwoie niegodziwości. Wynioſłość i nienasycona bogactw chciwość podały mu do ſerca, aby złupił Ołtarz i Kościoł prawdziwego Boga w Izraelu. Bezbożność doradziła mu, aby na tym mieyscu położył obrzydliwości bałwochwalſkie, na którym paliły ſię offiary nieogarnionemu w Majeſtacie Bogu. Okrucieńſtwo zawſze towarzyſzące łakomſtwu, i ambitowi przywiodło go do niſzczenia narodow, i rozlewu krwi ludzkiey; z tym wſzyſtkim te i inne wyſtępki chociaż przyrodzenie ſamo obrażaiące, w całym ciągu życia nie zaſtanawiały go i nie ſmuciły. Lecz gdy moment śmierci zbliżył ſię, trudno wyrazić, jaka trwoga wſzyſtkie jego ſiły i władze ogarneła. Poczuwſzy w własnym ſercu nieznośną zgryzotę, oſtatniey rospaczy pełnemi ſłowy narzekał: *in quantam tribulationem deveni, & in quos fluctus triſtitiæ?* Wielkość złego, którego całe życie jednym było ogniwem, całkowicie ſtaneła mu w oczach, rospoſtrzeniła mu pamięć, i zdarła zaſłonę slepoty, która mu odbierała baczność na bezprawia; ta przez gwałtowność bojaźni wy-

mu-

musiła na nim wyznanie, iż razem wszystkie zbrodnie odezwały się w jego sercu: *nunc reminiscor malorum, quæ feci.* (a) Teraz przychodzą mi na pamięć owe okrucieństwa, któremi usiłowałem cześć prawego Boga wykorzenić, owe świętokradztwa, którem w Kościele Jerozolimskim udziałał, owe wyniosłości, dla których za bóstwo żądałem być uznany i policzony; owe tyranie, przez które tyle niewinnego ludu okropney poświęciłem zemście i rzezi. Oto obraz grzeszników bez pokuty żyiących, i w nieprawości umieraiących. Nie chcą oni teraz naymnieyszey czynić nad tym uwagi, że ich życie podług prawideł rozwięzłości jest urządzone; że w nich Ewangelia i Religia z Kościołem nie zaszczepiaią cnoty, i doskonałości przy zgonie życia jedynie popłatney, że krzywda praw Boskich i bliźniego albo ich zmyslną powiększa roskosz, albo im służy do niecnot, albo ich zaslepia w przewrótnym używaniu dóbr doczesnych; i dla tego wesołe przepędzaią dni i nocy, odwracaią swe oczy od tych wszystkich widokow, które tylko zdolnemi są wystawić im obraz śmierci. Nie mogą o niey naymnieyszey wzmianki cierpieć, lecz gdy przyidzie ów niemylny czas, który będzie początkiem wieczności, który będzie doświadczeniem tego wszystkiego, co tylko nam statecznie przepowiada wiara o przyszłym życiu, który zamykaiąc oczy ciała, otworzy oczy duszy, i każe weyrzeć na wszystkie owe uczynki, mysli i słowa, które były skutkiem albo rozmyslney złości, albo praw Boskich pogardy, albo wszetecznego życia, albo nie-

na-

(a) Machab: C. 6.

nasyconego łakomſtwa, albo upodobaney rozwięzłości, albo chełpliwości z pogorſzeń, i ſposobu życia przeciwnego powołaniu do wiary Jezusa Chr: niepodobna jeſt rzecz zdobyć ſię im na owe chimeryczne męſtwo, aby nie rzekli z Antyochem: *nunc reminiscor malorum, quæ feci.* Teraz uznawamy, żeśmy zle czynili, teraz radzibyśmy, aby duſza naſza wychodziła z nas z taką ſpokoynością, z jaką zwykła wychodzić z Chrześcian ſwemu powołaniu wiernych, aby zgon naſz był podobny do zgonu ſprawiedliwych, ponieważ ich śmierć jeſt otworem do wesela, a naſza otchłanią zgryzoty i udręczenia; o czym

CZĘSC DRUGA.

Sprawiedliwi i bezbożni, prawey cnoty miłośnicy, i namiętności niewolnicy, bojaźni Boſkiey pełni, i praw jego przeſtępcy, słowem wſzyscy żyiący ludzie nie mogą nie czuć w ſobie tey żądzy, aby ſię ſtać mogli ſzczęsliwemi. Próżność światowa, nietrwałość dóbr ziemſkich, częſte w pomyslności odmiany doświadczeniem dowodzą, że trwałey ſzczęsliwości na ziemi nikt jeſzcze nie koſztował. Wiara, którey obſzyrne światło rzucił na ludzkie ſerca Bóg Wcielony, zaręcza i uczy jednoſtaynie, że tey ſzczęsliwości zupełność w ſamym tylko znayduie ſię Niebie; a to przez oſiągnienie Boga, w którego Iſtocie znayduie ſię ſzczęsliwość wieczna, jednoſtayna, zupełna i nieſkończona. Rozum pokazuie nam przez dokładne uwagi, że tey błogosławioney ſzczęsliwości, którey Bóg ſam jeſt iſtotą, inaczey pozyſkać nie możemy, tylko ulegaiąc prawu śmierci; z tym wſzyſtkim,

kim, zamiaſt żądzy śmierci, którąby w ſercach wiernych i cnotliwych codziennie wzmagać ſię powinna, poglądamy na nią ſposobem i zwyczaiem ociemnionych slepotą Pogan, którzy przez niedoſtatek oświecenia, albo fanatyczny przesąd, za naywiękſze złe śmierć uznaią. Letkie i niedokładne do śmierci podobieńſtwo gwałtowny z nas pot wyciſka. Prawda ta, że umrzeć trzeba, wſzyſtkie rozrywki i uciechi nudnemi czyni. Odmiana w czerſtwym zdrowiu, zarazliwa w ſąſiedztwie choroba, barbarzyńcow w Kray wkroczenie obfitych częſtokroć łez dla nas bywaią początkiem, i to wſzyſtko goryczą nas napełnia z powodu, że w bliſkości śmierci znayduiemy ſię. O! co to za przewrótność w żądzach naſzych? Jak naytrwalſzey, jak naydokładnieyſzey pragniemy ſzczęsliwości, a pamięć na tę ścieżkę, która do niey prowadzi, ſtaie ſię nam torturą i udręczeniem. Jeżeli moment śmierci tak ſię nam wyobraża być ſtraſznym, nie można inaczey wnoſić, tylko albo żeśmy utracili wiarę o chwale Niebieſkiey, albo żeśmy tak ukochali uciechi doczesne, iż dla onych pogardzamy tym, co Bóg zgotował dla kochaiących ſiebie w życiu przyſzłym, albo żeśmy do tego już ſtopnia bezbożności przyſzli, iż to wſzyſtko mamy ſobie za dziecinny poſtrach, cokolwiek nam o śmierci, o wieczności, o Sądzie Boſkim, o karze grzechu wiara, Pismo i Kościoł opowiadaią.

Prawda, że śmierć jeſt to ów moment, w którym wſzyſtkie dobra przymilaiące ſię oczom naſzym niſzczeią, wſzyſtko złe życiu ludzkiemu przeciwne uſtaie, wſzyſtkie żądze odmieniaią ſię, wſzyſtkie ułożenia przeciwny

biorą ſkutek, wſzyſtkie nadzieie nikną, wſzyſtkie piękności przemijaią, wſzyſtkie roſkoſzy uſtaią, wſzyſtkie bogactwa nas odbiegaią, wſzyſtkie godności, urzędy, wielkości nas opuſzczaią, wſzyſtkie uczynki czy to złe, czy dobre na widok Niebian wychodzą, wieczny naſz los ſzczęśliwy, lub nieſzczęśliwy ſtanowi ſię, Niebo i Piekło albo ſię otwieraią, albo zamykaią, oſiągnienie Boga albo ſię nabywa, albo utraca, życie naſze wieczne albo w mieyscu nadgrody i chwały, albo w mieyscu kary i zguby zaczyna ſię, a przeto uwagi nad tym wſzyſtkim ſprawiedliwego gruntuią w nadziei wesela, bezbożnego pogrążaią w rospaczy i zgryzocie.

I. Człowiek ſzanuiący z bojaźnią Przykazania Boſkie, człowiek oddaiący cześć Stwórcy podług przepisow Religii nayczyſtſzey, uwielbiaiący Tajemnice wiary podług nauki Kościoła, pilnuiący obowiazkow właściwych podług ſumnienia, urządzaiący ſwe życie podług ducha Ewangelii, człowiek, mówię, z pobudki miłości Boga i bliźniego czyniący dobrze, a ſtrzegący ſię złego, pewnym jeſt o tym, iż ponieważ Bóg naznaczył mu umrzeć, naznaczenie to nie może być bez pożytku dla niego; pewnym jeſt, że co tylko Bóg urządził, urządził z miłości ku niemu uſzczęśliwienie jego za cel maiącey. Wie on, że przez grzech pierwiaſtkowy oddalił ſię od Boga, i nie może inaczey złączyć ſię z nim na całą wieczność, tylko rzucaiąc ziemię, która jeſt wygnaniem na ukaranie grzechu naznaczonym; tylko ulegaiąc prawu śmiertelności grzechem na rodzay ludzki ściągnionemu. To go cieſzy, że jeżeli Bóg zapamiętałym grzeſznikom nie odmawia ſwych litości, byle tylko

ſzczy-

ſzczyrze nawrócili ſię do niego, tym obfitſze wylewa dary ſwey dobroci na te duſze, które kochaiąc go podług możności, jedyną w nim pokładaią ufność. Nadzieia Boſkich obietnic odeymuie mu ſzacunek ku niknącym z oczu okazałościom światowym, których ſtrzegł ſię być niewolnikiem. Radość obeymuie duſzę jego, że zbliżaiąc ſię do końca utrapień doczesnych, troſkliwości, do złego pobudek, zbliża ſię tym ſamym do naywyżſzego dobra, którym Bóg ſam jeſt. Pamięć na przeſzłe życie po Chrześciańſku przepędzone, do naznaczonego przy ſtworzeniu końca zawſze kierowanego, do woli Boſkiey ſtosowanego, na pobożność i zaſługę poświęconego naywiękſzym dla niego ſtaie ſię weselem z nadziei o Boſkiey dobroci płynącym, że zaſługi, męka i krew Jezusa Chr: w jego duſzy ſwóy znaydą ſzacunek Wyobrażenie tego wſzyſtkiego cieſzy duſzę jego, że wkrótce oſiągnie w nadgrodę wieczną tego Boga, którego całym ſercem kochał, któremu w duchu i w prawdzie cześć wyrządzał, którego prawa doſtrzegał, w którym ufność pokładał, dla którego ſwe obowiązki wypełniał, bliźniego kochał, cnotą ſię rządził, grzechem ſię brzydził. Krok ów jeden tylko, który mu pozoſtaie uczynić do weyścia na gody Pana ſwego, wzbudza w nim godną wiernego Bogu Chrześcianina uwagę: rzucam wſzyſtko na tym zdradliwym świecie, opuſzczam Rodzicow, krewnych, przyiacioł, i własne dzieci, wyzuwam ſię z maiątku, godności, urzędu, ba i z ſamego życia, ulegam boleściom śmiertelnym, ſam jeden w drogę wieczności wychodzę, nic z ſobą nie poniosę, tylko uczynki, które mi aż do Tronu Boſkiego towarzy-

ſzyć będą, ale ufay duſzo moia, i już zaczynay koſztować wesela. Bóg jeſt Oycem dobrotliwym, nie zapomni o nas w tym nayważnieyſzym czaſie, od którego błogoſławieńſtwo wieczne zależy. Ziemia nie była Oyczyzną naſzą, ani mieyscem dziedzictwa naſzego; dla czego ochoczo porzucaymy ją, abyśmy prędzey do bram Niebieſkich zdążyli, gdzie zupełne dobro jeſt nam przyrzeczone, gdzie Bóg będzie naſzym Oycem, a my jego dziećmi; *qui vicerit poſsidebit hæc, & ero illi Deus, & ille erit mihi filius.* (b) Jle ſłabość ſił naſzych nam pozwalała, ſtrzegliśmy przykazań Boſkich, ſłuchaliśmy nauk Ewangelii i Kościoła, unikaliśmy od złego, czemuż ſię teraz nie mamy weselić? W codziennych modłach błagaliśmy Boga, aby nas do Niebieſkiego doprowadził Króleſtwa, czemuż z radością nie mamy wychodzić z tego świata, który na nas wſzędzie i zawſze ſwoie ſtawił ſidła? Zyiąc na ziemi, możemyż przenieść ſię do wiecznego w błogoſławieńſtwie życia? którzy mniemaią, że na tym świecie ſzczęśliwemi być mogą, niech ſię lękaią śmierci, niechay życzą ſobie przeciągłego życia, ale my znaiąc go być nayzdradliwſzym nieprzyiacielem naſzym, jakże go mamy żałować? owſzem jak ſię nie mamy cieſzyć, gdy z pod jego jarzma uwalniamy ſię? gdy do obcowania z Swiętemi w Niebie przybliżamy ſię? Pokuta zdawała nam ſię być ciężarem, lecz jak teraz ſłodko jeſt uważać tę ſzczęśliwość, która następuie po niey? Przykro nam zdawało ſię nie koſztować światowych uciech i ſwobody w życiu, poſkramiać namiętności, praco-

(b) Apoc: 21.

cować dla chwały Bofkiey, ratować w nędzy bliźniego, martwić ciało fkłonne do złego, ćwiczyć fię w cnotach, nieprzerwanie flużyć Bogu w bojaźni jego fądow, i żyć prawdziwie po Katolicku, lecz jak teraz przyiemno jeft wspomnieć na to Króleftwo, które zwyciężcom powabow światowych, i miłośnikom Bofkim zgotowane jeft w Niebie?

Szczęsliwi i nader błogofławieni ci, którzy tak fwe urządzaią życie, iż w momencie śmierci mogą w fobie wzbudzać ufność o Bofkich obietnicach, którym zdaie fię, że wychodzą z ciała, jako z domu zarazy i niewoli, których powiękfza fię żądza rozłączyć fię z doczesnym życiem, a złączyć fię z Chryftusem na wzór mówiącego niegdyś Apoftoła: *cupio dissolvi, & esse cum Christo*, którzy patrząc już na flabieiące fiły, i na blifki koniec życia fwego, śmiało odezwać fię mogą z Dawidem: uciefzyliśmy fię z tego, co nam rzeczono, że do domu Pana póydziemy. *Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi, in domum Domini ibimus* (c)

II. Zwróćmyż teraz uwagę na owych Chrześcian, którzy w życiu fwoim kochali nieprawość, flużyli rozwięzłości, a fzczęsliwość fwoią pokładali w uciechach grzechu pełnych. Tym jeżeli wspomnienie o śmierci jeft nieznośne, i bojaźnią przenikaiące, jakieyże boleści, udręczeniu i rospaczy ulegać będą, gdy fię blifkiemi być poftrzegą śmierci, ktora ich odrywaiąc na zawfze od uciech, od towarzyfzow rospufty, od nauczycielow niedowiarftwa i bluźnierftw, od przewodnikow do grzechu, od przywodzcow do bezwftydu, od wspolni-

(c) Psal: 145.

nikow Religii, Wiary, i jey Tajemnic, okrzyknie ich: *ſuccidite arborem, ut quid etiam terram occupat?* Ten głos śmierci, o! jak ſtraſznym być okaże ſię dla nich gromem? Im ſrożſze boleści ciała pewnieyſzą śmierć oznaczać będą, tym więkſze udręczenie uciśnie ich ſerca, z powodu, że trzeba to wſzyſtko już dla świata zoſtawić, czym ich świat zwodził i łudził. W ten czas rozum ich dokładniey o rzeczach ſądzić będzie, Wſzeteczność, która im ſię w życiu być zdawała ſzczegulnieyſzą cząſtką modnych obyczaiow, ukaże ſię być pożarem do piekielnych płomieni podobnym, Zarwanie cudzego maiątku rozumieli być owocem obrótu i przemyſłu, przy zgonie ſwoim osądzą je za iſtotne łotrowſtwo i zdzierſtwo. Obmowę i cudzey ſławy uięcie rozumieli w życiu być rozrywką, i na melancholią lekarſtwem, teraz ſami uznaią, że jeſt krzywdą i niesprawiedliwością. Słowa gorſzące, bluźnierſkie, kłamliwe, podchlebne, które przedtym były u nich duſzą zgromadzenia, obcowania, i zabawki ożywiaiącą, przy śmierci poſtrzegą je być nieprawością ſumnienie aż nadto obarczaiącą. Bezbożni, którzy w życiu dręczyli ſwego ducha i ſerce niedowiarſtwem, w czaſie śmierci oboiętność ich powiękſzy ich uciſk i rospacz; bo jeżeli rozwięzłość i ſwoboda życia pomimo światło rozumu i wiary, mogły w nich tego dokazać, iż ważyli ſię oboiętnie nad tym zaſtanawiać, czy jeſt Bóg karzący grzechi, albo nie? Religia Chryſtusowa czy jeſt prawdziwa, i do zbawienia potrzebna, albo nie? duſza ludzka czy jeſt nieśmiertelna, albo nie? Cóż za udręczenie i trwoga ich w czaſie śmierci ogarnie, gdy bojaźń zbliżaiącey ſię wieczno-

czno-

cznośći poda im do mysli: ah! być to może, że jest Bóg, że Religia Chrystusowa jest święta i prawdziwa, że duſza stanie przed sądem ſprawiedliwego Boga. O! jakże my nieſzczęsliwi, żeśmy o tym wſzyſtkim dla tego tylko powątpiwali, abyśmy bezprawniey i śmieley grzeſzyli. W czymże teraz zauſamy? nie w Bogu, bośmy jego cześć, ſprawiedliwość, przykazania, tajemnice zabobonem nazywali; nie w Religii, bośmy żadney nie dopuſzczali; nie w cnocie Chrześciańſkiey, bośmy z niey ſzydząc ſamych ſiebie jakowąś poczciwością mniemaną oſzukiwali; a zbrodniom i bydlęcym roſkoſzom poddawali ſię. Chodziliśmy tylko ściefzkami nieprawości i zguby aż do zmordowania; *laſsati ſumus in via iniquitatis, & perditionis.* Zadawaliśmy ſobie pracy, wyſzukiwaiąc co raz nowſzych i obrzydliwſzych grzechow, *ambulavimus vias difficiles*, a o doſkonałości prawem Ewangelii nakazaney, i o pośrzodkach ſłużenia Bogu wiedzieć i ſłuchać niechcieliśmy; *viam autem Domini ignoravimus.* Cnotliwych Chrześcian w pokorze, ſkromności, nabożeńſtwie, umartwieniu, miłości, i innych cnotach duchem prawego Chrześciańſtwa tchnących mieliśmy za wzgardy godnych, i z rozumu obranych; *vitam illorum æſtimabamus insaniam*, a oni w proſtocie ſerca i ducha żyiąc, uzyſkali ſobie policzenie ſię między ſynow Bożych; my zaś żyiąc na wzór bogacza codziennie bankietuiącego do zbytku, o wygody ciała troſkliwego, na obowiązki względem Boga, Religii i bliźnich niebacznego, przychodziemy podobno do jegoż wiecznie nieſzczęsliwego losu, który mu zgotował w piekle pogrzeb; *mortuus eſt dives, & ſepultus in inferno.*

Tak

Tak to NN. póki w młodości, w czerſtwości zdrowia, i w ſiłach jeſteśmy, pożądliwości nas zaslepiaią, złe przykłady nami powoduią, intereſsa nas zatrudniaią tak dalece, iż zdaiemy ſię z radością niejaką zapominać naywalnieyſzych prawd wiary, i wygaſzać w nas światło Religii życiem na wſzelkie złe rozwolnionym; lecz w czaſie śmierci dla większey naſzey zgryzoty rozum, Religia i wiara całą ſwą dzielność i ſiły w nas odzyſkaią, w ten czas dokładnie będzie ſię wierzyć, ale na wzór ſzatanow, którzy maiąc wiarę, gryzą ſię w ſobie, lecz ſię nie nawracaią. W ten czas wyciągać będą ręce do wiſzącego na Krzyżu Zbawiciela, lecz widok jego tym okropnieyſzym ſtanie ſię, im niegodziwiey w życiu pogardzali nim, im złosliwiey bluźnili jego Bóſtwo, nauki, cuda, Religią, Ewangelią, Kościoł, Tajemnice i Sakramenta W ten czas nie jeden z niedowiarkow pomysli ſobie: otoż przychodzi czas, w którym jeżeli podług moiego niedowiarſtwa nie obrócę ſię w tę ſamą niczość, w którey przed poczęciem ſię moim zoſtawałem, o! jakże nieſzczęsliwym będę przez całą wieczność, którą złosliwie duchownego łakomſtwa wynalazkiem być udawałem? Jeżeli ſtanę przed Sędzią Bogiem dla zdania rachunku z powierzonych mi talentow, jak upewniała mnie o tym wiara, o! jakże ſtraſzliwemu podpadnę wyrokowi, gdym temu ſzyderſko zaprzeczał, abym odważniey zbrodnie popełniał? Jeżeli ſam ſobą doświadczę, że jeſt mieysce nadgrody za cnotę, i kary za bezbożność, o! jakże okropne będzie moie udręczenie, żem wyśmiewał Chrześciańſką wſtrzemięźliwość, a wielbił filozoficzną rozwięzłość?

Oto

Oto ſtan człowieka w momencie śmierci, który życie ſwoie w niedowiarſtwie i bezbożności dziſieyſzą modą upoważnioney przetrawił. Statecznym umyſłem w życiu na rzeczy oſtateczne poglądał, lecz gdy ſię do onych zbliży, poſtrzeże ſwóy błąd, i ſam na ſiebie zapali ſię gniewem z zgrzytaniem połączonym. *Peccator videbit, & irascetur, dentibus ſuis fremet, & tabescet.* (d) Poſtrzeże ſwe ſzaleńſtwo za pomocą wiary już niewczesney, którey światło przedtym z ſerca ſwego wyniſzczał; poſtrzeże, że to jego ciało już ſię ma rozsypać, które ulubionych wyſtępkow było narzędziem; poſtrzeże, że ta duſza od Stwórcy ſwego nieśmiertelnością jeſt uſzlachcona, którą do bydlęcego przyrównywał ducha; poſtrzeże te wſzyſtkie prawdy wiary tyczące ſię Boga, jego czci, chwały, przymiotow, które zwyczaiem dziſieyſzych niedowiarkow wyśmiewał; poſtrzeże, i gniewem palić ſię będzie; ale na kogoż? na ſamego ſiebie, że ſwe cielſko nad duſzę przekładał, że życie ſwoie podług prawideł zepsutego świata, a nie podług nauk Ewangelii urządzał, że ſię libertyńſtwa mocnych w bezbożności duchow, a nie Chrześciańſtwa zwyczaiow i reguł trzymał; gniewać ſię będzie na Boga, który mu da uczuć, jak jeſt wſzechmocny, wſzyſtko wiedzący, i ſprawiedliwy; gniewać ſię będzie na świat, i owych ludzi, którzy go w niedowiarſtwie i rozwięzłości ſwoiemi przykładami, zdaniami i namowami utwierdzali; gniewać ſię będzie na ſwoie łakomſtwo, na źle nabyty maiątek, na własną miłość, próżność, wyniosłość, które mu

(d) Psal: 111.

mu żyć w bojazni Boſkiey, i zakochaniu prawdziwey cnoty nie dopuſzczały. Gniewać ſię będzie, i z udręczeniem niewymównym na ſiebie narzekać; że jego mniemania, układy, zamiary, i żądze znikną, i w przeciwnym okażą ſię ſkutku, a prawdy wiary i Religii, niegdyś od niego bluźnioney i wyśmiewaney iſtotnemi w rzetelności, i niemylnemi okażą ſię. *Deſiderium peccatorum peribit.*

Zaślepieni nowością zwodniczych nauk mędrkowie! których życie i poſtępki uſtawiczną ſtaią ſię Religii i Kościołowi hańbą; dumni świata tego Sędziowie, przed któremi podchlebne litygantow uchila ſię kolano; łakomi bogacze! których niesytość pot krwawy poddanych, i maiątek ſąſiadów pożera; rządcy ludu! którzy własnemu intereſsowi pomyslność miaſt i wiosek poświęcacie na ofiarę; bezwſtydnych roſkoſzy, i nieſławney miłości niewolnicy! którzy na zdradę niewinności, i podeyście cnoty dniem i nocą pracuiecie; Niewiaſty płoche! które bożyſzczem świata od wſzyſtkich kadzidła odbieraiącym być pragniecie, proſzę was przez tę Nayświętſzą i Naywyżſzą Iſtotę, o którey bytności przyrodzenie ſamo was upewnia; wspomniycie kiedyżkolwiek na to: że im ſwobodnieyſzemi jeſteście w dni waſzych ciągu przez wolność fałſzywego ſumnienia, tym więkſze was w czaſie śmierci czekaią zgryzoty i udręczenia. Mówię śmiało, mówię ſtatecznie, mówię wam z pewnością, że gdy was od wyſtępku nie wſtrzyma, i do Boga nie nawróci pamięć na oſtatni koniec, nieſzczęśliwe doświadczenie da wam poznać, jak zła i okropna jeſt śmierć grzeſznikow. *Mors peccatorum peſsima,* Amen.

KA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄTKACH
O miłości własney.

Oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. *Lucæ 14.*

Co zwykły czynić w ciałach naszych choroby, którym każdy człowiek koniecznie jest podległy, to nierównie z większą szkodą sprawuią w duszach rozumnych występki. Człowiek opuchły, którego Zbawiciel świata uzdrowił cudownie, wielu występcow być może znamionem, naylepiey jednak zdaie się wyrażać człowieka własną miłością zarażonego. Jako bowiem puchlina wszystkie ludzkiego ciała zaraża członki, nadzwyczayne sprawuie pragnienie, i do wszełkich czynności niezdolnym człowieka oddaie, tak miłość własna w duszy wierney wszystkie siły bezprawnych żądz napełnia zarazą, pomnaża w niey tego pragnienie, co się nie zgadza z powołaniem Chrześciańskim, i do tych dzieł czyni ją niezdolną, które zaleca Ewangelia, które wnętrznego doskonalą człowieka, i które przed Bogiem prawdziwy dla siebie zasługuią szacunek.

Zastarzała ta w człowieku choroba, czyli własna miłość, śmiało rzec mogę, tak jest do uleczenia trudna, że na wyniszczenie oney samego Boga wszechmocney potrzeka ręki. Zaraza ta, im dzielnieyszą jest w swych przemysłow zamiarze, im szkodliwsza jest w swych zapędach, im występnieyszą jest w swych nakazach, tym pozornieyszym okrywa się płaszczykiem sprawiedliwości, słuszności i potrzeby. Wyniosłość, pogarda, nienawiść, zemsta,

ſta, nielitość, przesladowanie, opuſzczenie ſię w dobrym, ſą to wyſtępki tak jawne i pewne, że je ſamo przyrodzone rozumu światło potępia, przecież miłość własna przez chitre ſwych wnioſkow przyczyny, każdego z nich usprawiedliwić jeſt zawſze gotowa; a to tak zdradliwie, że człowiek pod jey przemocą zoſtaiący będąc jawnie wyſtępnym, nie zna do ſiebie wyſtępku, będąc złosliwym, nie zna ſię być kary godnym, będąc zuchwałym, nie zna ſię być poprawy, i przewodnika na drogę cnoty potrzebnym. Owſzem ſtanowiąc rzecz na dziſieyſze mówienie więcey powiem: Slepota duſzy, która wielu z ludzi do koniecżney prowadzi zguby, ſkutek to jeſt miłości własney prawidłami Religii nieokrysloney, *1. Cz: Kaz:* Do zepsucia ſerca na wſzelkie bezprawia wylanego, nic tak ſkutecznie ſię nie przykłada, jak własna miłość ſwobodą nienaſycona, *2. Cz: Kaz:* Rzecz pierwſza ukaże nam, jak ſą niesprawiedliwemi ci, którzy ſię własney miłości ni w czym nie ſprzeciwiaią. Druga wyświeci nam pewne zrzódło, z którego powſzechnie rodzi ſię rozwięzłość Bogu i ludziom przeciwna.

Zbawicielu Chryſte, któryś wiernym ſwoim zalecaiąc zaprzenie ſię i nienawiść ſiebie, kieruy językiem i myslą moią, abym o tak ſzkodliwey namiętności &c. &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Kochać ſiebie ſamego miłością duchem cnoty pałaiącą, miłością uſtawami Ewangelii i Religii urządzoną, miłością gardzić światem, a na wieczne dobro w Niebie zaſługiwać umieiącą, miłością, mówię, w nienawi-

ści

ści wszelkiego złego wydoskonaloną, chociaż szczegulnym przykazaniem nie jesteśmy wyraźnie obowiązani, dosyć jednak dokładnie Zbawiciel zalecił nam, gdy tak bliźniego kochać przykazał, jak nas samych kochamy. Ale kochać siebie aż do zbytku, kochać z otwartym Boskich przykazań przestępstwem, kochać przeciwko porządkowi mądrością Stwórcy ustanowionemu, nie jest to kochać siebie właściwie; bo tak kochać, jest to pieścić ciało, a dla duszy pewną gotować zgubę. Miłość własna prawem Ewangelii nieokryslona, a samego siebie za jedyny cel naznaczaiąca, jest to żądza dóbr wszelkiego rodzaiu, które zmysły, imaginacyą, rozum i wolę do siebie pociągaią, a to nayczęściey przeciwko sumieniowi, przeciwko nayuroczystszym zakazom, przeciwko naymocnieyszym pobudkom nieobrażania Boga, i niekrzywdzenia bliźniego; jest nienawiścią tego wszystkiego, cokolwiek ciału, jego zmysłom i uciechom przeciwi się; jest pragnieniem zadaiącym męczarnią, gdy czego dostąpić nie może; jest ucieczką od tego, co tylko w życiu Chrześciańskim umartwienie, i tęsknotę sprawić może; jest gniewem na to wszystko, co mieć prawa zabraniaią; jest uciechą z otrzymania tego, czego albo godziwie dzierżeć nie należy, albo dzierżąc wpadać trzeba w błędy obyczayność i cnotę truiące. Otoż to jest miłość własna, przeciwko którey powstawać jak naygorliwiey należy, aby ją prawowierni karcili w sobie, aby jey powabom i ułudzeniom zwyciężać się nie dopuszczali, aby pod jey przemocą niewolniczego ustrzegli się życia, aby w reszcie znać się mogli na jey oszukaniach, któremi naycnotliwsze zwykła zaslepiać

piać dufze, udaiąc przed niemi, że fą pełne cnoty, choć ich grube obtaczaią błędy i wyftępki; zwodząc je, że wiele znaczą przed ludźmi, choć podłemi fą jeńcami rozwolnionych namiętności.

I. Miłość własna, która nie odftępuie nas nigdy, jeżeli przemaga w nas światło czyftego rozumu i Religii, jeżeli jey pobudki mocnieyfze fą, niż powaby cnoty, niż użyteczność praw tak ftworzenia ku Stwórcy obowiązuiących, jako też ludzi w jedności towarzyftwa ufzczęśliwiaiących, zawfze jefteśmy blifkiemi błędu i upadku. Prawidła życia duchem własney miłości urządzone zawfze fię do tego przykładaią, abyśmy w każdym kroku fzwankowali. Im trofkliwfzemi jefteśmy o osobifte dobro, im chciwfzemi o fzczególne pożytki, im łakomfzemi ftawienia nas famych na celu ulubioney czci, chwały i próżności, tym dowodniey jefteśmy oslepionemi własną miłością nie fzukaiącą chwały Bofkiey, zagładzaiącą w nas pamięć na użytek bliźnich, i nafzych współ-braci, ftanowiącą nas famych tylko za jedyne bożyfzcze. *Voluntatem propriam dico, quando, quod volumus, non ad honorem Dei, non ad utilitatem fratrum, fed propter nosmet ipsos facimus.* (a)

Człowiek własną miłością oslepiony naypierwiey obrzydłego całey naturze łakomftwa ftaie fię niewolnikiem. W ten czas przemyfł i obrót wfzyftkich jego krokow, mysli i zamiarow fą przewodnikiem i fprężyną Ze uciążony fąfiad jego obfzyrnością na fzczupłym ziemi kawałku zmiefzkać nie może, to go pod-
sy-

(a) S. Bernar: Ser: 3. de Resurr:

syca nadzieią, że wkrótce zawisnym nie będzie patrzał okiem na jego niwę, na jego uprawny zagon, na jego buyne kłosy. Ze jego zwłoką niſzczeie wierzyciel, że we łzach i narzekaniu nieopłacony naiemnik lub ſługa pod jego ięczy drzwiami, że wyniſzczony z maiątku, ſił czerſtwych, i krwi ſamey poddany nieſzczęsliwych domownikow żebraniną żywić muſi, to jego nie miękczy ſerca. Dosyć jeſt ſpokoynym, gdy przy donośnym odgłoſie narzekań i przeklęſtw ſuſzy ſię i troſzczy nad wyſzukaniem wygod, i owego zbytku, który mu własna naſtręcza pieſzczota. Im powolnieyſzym jeſt natrętnym własney miłości podżeganiom, tym nieczulſzym ſtaie ſię ani na krzywdy bliźnich, których jeſt ſprawcą, ani na upadek Oyczyzny, którey jako odrodek nie zna za ſwą matkę, ani na wyſtępki ſobie podległych, których doſtrzegać chciwość mu nie daie czasu. Gdy mu doymuią boleści ciała z natężenia choroby, ſtęka on, uſkarża ſię, woła ratunku, lecz jego ſługa, domownik, żebrak, ſąſiad nie znaydzie u niego litości, nie znaydzie wiary, choćby od ran i wrzodow był na pół przegniły, choćby od głodu był cały opuchły, choćby od nędzy już był bliſkim śmierci, choćby od jego tyrańſkich razow był przykaleczony. Zdaie mu ſię, że opaczne zdarzenie, przeciwny los, martwiący przypadek nikogo z ludzi zasmucić, nikogo udręczyć, nikogo o nędzny ſtan przyprawić nie mogą, tylko jego jednego, a przeto chciwie poſzukuie tey ulgi, którey nikomu dać nie chce, tey pociechi, którey nikogo być wartym nie ſądzi, tey ſłodkiey odmiany, dla którey przywrócenia innym żadnego w życiu nie uczynił kroku, tey pomysl-

ności, którey innym zayzdrościł, tey spokoyności, którey gotow być niszczycielem dla wszystkich.

Niechay współ-obywatelskie gmachi, rolnicze prace, gospodarskie w pocie czoła uzyskane korzyści pożera ogień czy przypadkowym trafem, czy złością nieprzyiacioł rozniecony, niech niszczeie powszechne dobro, sława, siła i męstwo narodu, niechay ginie Oyczyzna, chciwy samego siebie miłośnik nie tylko spokoynym, ale częstokroć i wesołym na to wszystko patrzy okiem; slepota jego nie dopuszcza mu przeyrzeć, że podobny los może się dostać i jemu w podział. Miłość slepo nim władaiąca z tych wszystkich ruin każe mu się spodziewać osobistych pożytkow. Ziemia ta, którą ogień czarnemi okrył głowniami, i smutnym posypał popiołem, już jego łakome serce do odzierżenia drażni. Niwa ta, którą wyzuty ze wszelkich dziedziczenia sposobow opuszcza rolnik, już mu smakuie, że ją za łatwą nabędzie cenę. Urzędy te i godności, które się po cnotliwych zostaią Obywatelach, do wieczności, lub do obcych narodow w niewolą uprowadzonych, już go wnętrznie cieszą, że go minąć nie powinny; a dla tych osiągnienia ambitna miłość każe mu się odważać choćby i na otwartą niesprawiedliwość. W ten czas nie oszczędza tego maiątku, którego nabył bezprawnie. W ten czas się upokarza i płaszczy, choć mu to nieznośną staie się męczarnią. W ten czas okazuie się aż nadto gorliwym o powszechną szczęśliwość, choć nim kieruie osobisty interes. Ciężar zapragnionego urzędu, praca w onego sprawowaniu, talenta, przymioty, i zdolność do zadosyćczynienia powinnościom

z urzę-

z urzędu wynikaiącym naymniey go nie zastanawiaią. Wyniosłość ohidły płod miłości własney jego tylko samego czyni nayzdatnieyszym, naypracowitszym, i nad wszystkich nayzasłużeńszym. Kiedy go ta dręczy nieprzyiaźna namiętność, rozumie fałszywie, że się nayszlachetnieyszey powoduie cnocie. Kiedy własnemu upodobaniu usiłuie dogodzić, pod hasłem gorliwości o krzywdy, i potrzeby Obywatelskie drogę sobie do tego prostuie. Kiedy ścierpieć nie może nadymaiącey go ambicyi bodźcow, udaie, że go powszechny interes z potrzebney sprawiedliwości wyzuty do szukania urzędu przymusza. Ale zayrzyimy w jego serce własney miłości pożarem podniecone, o! co tam za poczwara przed naszemi okaże się oczami? Przemoc, pycha, zemsta, cheiwość, podeyście, interes, intryga wespół zjednoczone ukażą nam, że to prawdziwy jest Absalom, który zamyslaiąc własnego Oyca z Królewskiego zepchnąć Tronu, zasilony duchem podeyścia stawał częstokroć przy bramach miasta, wyciągał ręce do przechodzących Obywatelow zdradliwie, użalał się nad ich sprawami sprawiedliwości i sądu pozbawionemi wytwornie, czynił z siebie ofiarę na usługę powszechną podchlebnie, a tym czasem okropny gotował zamach na spokoyność krajową, na krew Obywatelow, na spustoszenie Królestwa, i nawet na życie swego Pana, Oyca i Króla z pobudek miłości własney słodzącey mu panowanie, wyobrażaiącey mu roskosz samowładztwa, udaiącey przed nim niezdolność do rządu Dawida, a jego tylko rozum i zdatność wywyższaiącey. Być to nie może, aby przewrótny Absalom nie przewidział wyniknąć ztąd maiących nieszczęść,

ruin, własnego od ludu obrzydzenia, ſpuſtoſzenia miaſt, tyſiącznych zabóyſtw, i rozlicznych niegodziwości obrażaiących Boga, Religią, i naturę; ale miłość ſamoiſtna zaslepiła mu rozum, przeto nie chciał patrzeć w duchu na te okropne ſkutki, które z jego zapędu koniecznie naſtąpić miały. Oto obraz miłości własney nieokrysloney Religią, nieurządzoney boiaźnią Boſką, oddzielney od miłości braterſkiey, prawom Boſkim przeciwney, a tym ſamym wſzyſtko, co tylko nie pochodzi od niey, w pogardzie maiącey. Choćby cały narod i jego mieſzkańcy pędzeni jak bydlęta byli w niewolą jakiego tyrana, choćby miaſta i Prowincye oblewały ſię krwią ſwych mieſzkańcow, choćby Religia, Nayśw: rzeczy, Kapłani, Ołtarze chiliły ſię do ruiny i zniſzczenia, aby ſię tylko nam dobrze działo, aby tylko naſza chciwość, wynioſłość i próżność do ſwego trafiały zamiaru, które w nas podżega własna miłość, wſzyſtko to gotowi jeſteśmy poświęcić na naſzą offiarę, a to jeſzcze pod pozorem cnoty, ſumienności, gorliwości, i poczciwego charakteru; a to jeſzcze pod nayścisleyſzą oſtróżnością zataienia tych nieukróconych namiętności, które nas w przepaść wyſtępkow gwałtownie popychaią; a to jeſzcze pod rozumieniem o ſobie, żeśmy wielcy i znaczący coś przed powſzechnością.

II. Honor z dzieł użytecznych bądź Religii, bądź Oyczyźnie, bądź współ-braci wynikaiący, i zaſzczyt cnót troſkliwie doſtrzeganych, ſą to ozdoby tak powabne, iż trudno znaleść człowieka, któryby onych nie żądał. Człowiek poczciwy, ſumienny, i do prawideł Religii życie ſwe ſtosuiący, choć-

by naylepiey czyniąc, i naycnotliwiey żyiąc przekonywał się w duchu, iż nic więcey nie czyni, jak tylko swoie obowiązki pełni, przecież sama cnota, którą ukochał, i wiernie piastuie, oraz honor, na który koniecznie zasługuie, same przez się czynią mu hołd szacunku, i niosą wieniec chwały. Piękny ten zaszczyt prawdziwą w powszechności sprawuiący wielkość, każdego własney miłości niewolnika uderza w oczy. Serce jego nabyciem podobney sławy drażni, i na ten koniec wmawia w niego obłudę. Każe mu się zdobić płaszczykiem poczciwości. Wznieca w nim błędne zaufanie, a barziey przesąd, że choćby naywiększym był zbrodniarzem, aby tylko ostróżnym i taynym, w oczach ludu i społeczeństwa uyść może za człowieka cnotliwego, wiele znaczącego, i szacunku godnego. Być zaś powierzchnie cnotliwym, a w sercu występnym; pozorem cnoty oszukiwać ludzi, a istotą występku złośliwie tuczyć serce; miłości i szacunku czynić się godnym na jawie, a z zbrodni i bezprawia cieszyć się tajemnie, któż może doradzić prędzey, podbudzić skuteczniey, i zniewolić sprawniey, jeżeli nie własna miłość w pieszczotach ciała, i bezczynności naywięcey smakuiąca?

Czasow dzisieyszych widzieć się nam daią dosyć jawne występki, których otwarta nie wstydzi się rozwięzłość, ale niemniey dostrzedz można cnót fałszywych, których własna miłość jest mistrzynią, i chitrym utworem. Miłość zobopolna, którą Chrystus Jezus wiernym swoim naygorliwiey zalecał, i która z istoty swoiey zdolną jest wszystkich ludzi uczynić braćmi, już dzisiay nie jest ową Niebieską cnotą, która cokolwiek czyni, czynić

zwykła dla Boga, i dla jego chwały, przeistoczoną została całkowicie w miłość osobistą i własną. Jeżeli pełnią się obowiązki wdzięczności, pełnią się dla zamierzonych w skrytym układzie pożytkow. Jeżeli się czyni dobrze bliźniemu, ludzkość ta czyni się narzędziem choć dalekiego zysku. Jeżeli litość staie się dzielną w zaratowaniu cudzey nędzy, o! jak często próżność tak szacowny ohidza uczynek? Skromność, pobożność, układność, mierność, wstrzemięźliwość owe to cnoty w Chrześciańskiey Religii wysoce upoważnione, do wydoskonalenia ducha światem gardzącego naywięcey wpływaiące, przedsięwziętą usługę Bogu w uciszeniu dopełniaiące, o! jak szkaradnie miłość własna w potworę obłudy, próżność, lub podły zysk na celu maiącey zamienia? Ktoby uwierzył, aby prostoszczyrość cierpiała oszukanie od owych ludzi, którzy naywięcey używaią śrzodkow na okazanie swey cnoty i poczciwości? Ktoby uwierzył, iż ten naybrzydszą w Kościele S. bywa cząstką, który na jawie jego ustaw jest gorliwym obróńcą? Ktoby uwierzył, iż tam rozwięzłość wszetecza miłe dla siebie znayduie siedlisko, gdzie skromność języka i oczu swobodną młodzież do względow i uszanowania siebie zniewala? Ktoby uwierzył, że się tam łęgną rozliczne krzywdy, czarne potwarze, posądzenia i obmowy bliźnich, gdzie wszystkie pobożności ustawy aż do podziwienia patrzącym zachowuią się? a przecie takie poczwory z niezmierną obrazą Boga, z niewymówną ohidą Religii, z widoczną powszechności krzywdą wydarzaią się, którzy aby bezkarnie dogadzać mogli swym chuciom, i na wszystko złe wylanym namiętnościom,

po-

pozorem cnoty, i poczciwości okrywaią się; którzy aby łakomą chciwość nasycili skutecznie, na wszelkie gwałty, bezprawia, grabieże, oszukania straszliwe z ust swoich rzucaią pioruny; aby podeszli niewinność, i bezwstydney usłużyli pożądliwości, wszystkie zgorszenia potępiaią gorliwie; aby o swey fałszywey cnocie gruntowne zyskali rozumienie, naywiększemi obłudy być się okazuią nieprzyiaciołmi. Lecz żeby przez to mieli chęć Bogu przypodobać się, krzewiący się grzech ukrócić, społeczeństwu stać się użyteczniey-szemi, samych siebie w obrębach Chrześciańskiey karności utrzymać, nie powstaie to w ich mysli, nie dotyka serca, nie bywa w pamięci. Gdyby próżność, wyniosłość, i chciwość takowych im nie przeznaczały prawideł, gdyby rozwięzłość i występki, których nieodstępną jest przyiaciółką osobista ich miłość, mogły się pogodzić z szacunkiem i powabem cnoty, oraz z oney nadgrodą, nie trzebaby było do złego doskonalszych nad nich szukać przewodnikow. Niech tylko poda się im zręczność mówienia o cnotach Chrześciańskich, o obyczaiach moralnych, gdzie bez uszczerbku swey chwały sztucznie nabytey mogą rozprawiać, barzo łatwo pobożność wyszydzą, umartwienie głupstwem nazwą, wstrzemięźliwość gwałtem natury osądzą, korzyść z cudzey ruiny rostropnością oznaczą, lękliwość sumnienia za przesąd udadzą; są bowiem przekonani, iż każda cnota, aby była nabytą, potrzebuie pracy, trudow i cierpliwości, a przeciwnie rozwięzłość dogadza zmysłom, sprawuie roskosz, i przynosi to, czego własna miłość domaga się po nich.

Saul naypierwszy Król w Izraelu opuszczo-

ny od Boga za kilkakrotne nieposłuszeństwo, chociaż przez Proroka był zapewnionym, że go Bóg znienawidział, że z jego rąk i domu będzie przeniesione Królestwo, że jego panowanie wkrótce z życiem zakończy się, przecież usilne zanosił prożby do Samuela Proroka, aby mu taką wyrządzał cześć przed ludem, jaką w początkach panowania od niego odbierał; *peccavi; sed nunc honora me coram senioribus populi mei, & coram Israel.* (b) Owo jak zdradliwa i zaslepiaiąca jest własna miłość? Nie martwiło to Saula, że rozgniewał na siebie Boga grzechem nieposłuszeństwa, że zasłużył na odrzucenie, lecz o to tylko był troskliwym, aby u swoich poddanych wysokiego o sobie nie utracił rozumienia. Droższym u niego był szacunek ludzki, aniżeli łaska Boska. Serce jego nie smuciło się o to, że Boga obraził, a tego się lękał, aby mu lud nie uioł tego poszanowania, które nie tylko Królow, ale i wszystkich ludzi pierwszeństwa lubiących próżnością nasyca. Nie dbał o to, że się stał obmierzłym w oczach Boga, ale o to się starał, aby mógł być szanownym w oczach ludu. Możeż być większa slepota, jako być występnym, i ulegać namiętnościom na złe rozwolnionym, a z tym wszystkim ukrywać się pozorem cnoty, i z oney w oczach ludu poszukiwać czci i chwały? Ktokolwiek umie cenić prostoszczyrość cnotliwą, niechay sądzi, jak szkaradna jest własna miłość w takowym swoich usiłowań zamiarze; mnie pozostaie przełożyć, że do zepsucia serca nic tak nie przykłada się skutecznie, jak miłość własna swobodą ciała rozpieszczona.

CZĘSC

(b) 1. Reg: 15.

CZĘSC DRUGA.

Od początku świata aż dotąd ludzkość nasza obarczona skłonnością do złego barziey, niżeli do dobrego, nie może dosyć użalić się na to: że grzech porządek natury przewrócił, wrodzoną do dobrego miłość, w miłość własną zamienił, i zrzódło wszelkiego dobra w początek wszelkiego złego przekształcił. W stanie niewinności człowiek kochał siebie tylko dla Boga, i natura tak dobrze zgadzała się z łaską, że wszystkie oney usiłowania dążyły do złączenia się z świątobliwością. W onym błogosławionym stanie (o! gdyby po dziś dzień trwaiącym) miłość doskonała z miłością osobistą nie była rozdzielną; i w ten czas człowiek nie lękał się tego, aby siebie kochaiąc, miał zaniedbać Boga, lub pokrzywdzać bliźniego. Zaś po upadku w grzech człowieka miłość ta zmieniła swe wdzięki, przyiemność, i całą swą naturę. Przestał zaraz człowiek poglądać jednymże okiem na swoie i cudze dobro; zaczoł w nim czynić przedział, i ohidną różnicę, zapominaiąc zwolna, co winien Bogu i bratu, samego siebie zaczoł stawić na tym mieyscu. Wszystkie prawa niewinności zhańbił i pomieszał, jakby tylko sam jeden zostawał na świecie. Zrzekł się słodkiey przyiemności spokoynego społeczeństwa; chwycił się rady od namiętności podaney za własnym tylko uganiać się zyskiem, i to tylko kochać, co albo go cieszy, albo się jego sercu podoba. Ztąd zmnieyszył się w nim szacunek poczciwości męża cnotliwego zdobiącey, ztąd pogarda obowiązkow czci godnego Obywatela sławiących; ztąd zaniedbanie sprawiedliwości każdy stan świe-

tnym i powſzechności użytecznym czyniącey; ztąd na koniec owe to zepsucie ſerca, które wſzelkiemi prawami bądź od Boga podanemi, bądź od natury natchnionemi, bądź od ludzi przepisanemi bezczelnie pogardzaiąc, na wſzyſtko złe odważać ſię pobudza. Miłość bowiem własna nie mogąc ſię nigdy pogodzić ani z miłością Boga, ani z miłością bliźniego, ſtaie ſię otworem do wſzelkiego bezprawia rodzącego wyſtępki i zbrodnie, a niſzczącego ſumienność i cnotę.

I. Weyrzyimy z uwagą na złe namiętności i ludzkie wyſtępki, a we wſzyſtkich poſtrzeżemy, że miłość własna jeſt do onych koniecznym przewodnikiem. Żądza wygodnego, niepracowitego, ſwobodnego życia, pierworodną może nazwać ſię córką miłości własney. Żądza takowa do jakich zwykła przywodzić wyſtępkow i zbrodni ludzkie przyrodzenie hańbiących, któż być może z nas nie przekonany i barzo częſtym, i nader okropnym doświadczeniem? Cokolwiek widziemy w wieku naſzym bezprawnego, cokolwiek poſtrzegamy wspołbraci naſzych krzywdzącego, cokolwiek pełniemy powołaniu do wiary Chryſtusowey przeciwnego, zaręczyć można, iż to wſzyſtko jeſt owocem miłości własney pieſzczotę ciała za ſzczegulne godło maiącey. Że ubogi kmiotek rzęſiſty pot wylewa z czoła mieſzaiąc go ze łzami nad nędzą nie tak ſwoią, jak nieſzczęsliwych dzieci, które przeznaczaią ſię łakomſtwu chciwych bogaczow, nienasyconych roſkoſznikow, niemiłoſiernych Panow na offiarę, miłość własna jeſt tego narzędziem. Że najemnik ſkrzywdzony, ſługa niepłatny, rzemieslnik nienadgrodzony podnoſi głos wołaiąc do Nieba o pomſtę, miłość

wła-

własna to sprawuie. Ze sieroty opuszczone, kaleki czołgaiące się po ziemi, starcowie chorobą i laty wyniszczeni okropnym na wspomnienie sposobem życie swe kończą, miłość własna jest tego przyczyną. Ze w sądach zagęszczona przedayność wyrokow, w publicznych daninach niewierność, w sprawowaniu urzęgow zdzierstwo, miłość własna do tego przewodniczy, z przyczyny, że prawa miłości własney nie chcą mieć praw innych nad prawo stawienia siebie samą za ustawę życia ludzkiego. Nie czuć nędzy poddanych, nie słyszeć jękow i narzekań przez nas skrzywdzonych, odwracać oczy od proszących żebrakow, nie dbać o dobro powszechne, a tylko własnego dostrzegać pożytku, własnych pilnować wygod, własne tuczyć ciało, własnemu interessowi dogadzać własney to miłości są prawidła i przepisy.

Człowiek samego siebie tylko w miłości za cel maiący wpada naypierwiey w żądze mienia, potym wyniosłości, daley roskoszy, na koniec wolności we wszystkim, jako mówi Apostoł: *in novissimis diebus erunt homines se ipsos amantes, cupidi, elati, superbi.* Cóż więc za dziw, że życie jego nayczarnieyszemi bywa oszpecone zbrodniami, ponieważ żądza mienia nie lęka się krzywdy, zabóystw, zdzierstwa, lichwy i zdrady; ambicya tym wszystkim wzgardzić gotowa, co tylko jest w Religii, i ludzkim społeczeństwie nayświętszego; roskosz o obowiązkach wszelkich czy to Chrześcianina, czy Obywatela, czy gospodarza, czy zwierzchnika zapominać naucza; wolność do bezprawia, niewstydow i bezwiarstwa prowadzi? Co za dziw, że taki człowiek otworzyste wydaie znaki, iż ani w jego pamię-

mięci bojaźń Boſka przemieſzkiwa, ani w jego ſercu miłość cnoty znayduie ſzacunek, ani w jego mysli zbawienie duſzy za jedyny interes jeſt uznany, gdy miłość ciała tym wſzyſtkim jeſt u niego? Co za dziw, że on każdego czasu, za każdym krokiem, i we wſzyſtkich prawie ſprawach ſwoich zdaie ſię to powtarzać nie ſłowy, ale przyzwoleniem na wyſtępek barzo łatwym, co ów bezbożny w Ewangelii wyrzekł Sędzia: *Boga ſię nie lękam, i człowieka ſię nie wſtydzę;* (c) kiedy on ſam ſobie bóſtwem, on ſam ſobie wſzyſtkim? Co za dziw na koniec, że miłość własna tyle maiąc zdolności do przyprawienia ſwoich czcicielow o rozliczne bezprawia, niſzczy w nich ſumienność i cnotę?

II. Kto tylko z prawowiernych umie ſobie wyobrazić, co to jeſt ſumnienie, wyznać muſi, że ono jeſt zawſze naſzym przeciwnikiem, a to dla jego pobudek, natchnień, wyrzutow, i pogróżek, któremi nas mordować nie przeſtaie, przy ſkłonności do złego, lub któremi nas pociąga do zakochania cnoty. Chce ono po nas, abyśmy wyſtępne wſtrzymywali zapędy, nieſławne wytępiali w nas nałogi, i tym być ſtarali ſię, czym być tak w Chrześciańſtwie, jako i w Obywatelſtwie powinniśmy, zaznaczaiąc ſobie koniec nas godny, i poſzukuiąc prawdziwego dobra. Jeſt ono zakazuiącym prawem, abyśmy ſię nie dopuſzczali grzechu, jeſt razem i karą, gdy ſię go dopuściemy; *Ante crimen præceptum eſt conscientia, poſt crimen flagellum.* Jeſt ono głosem Stwórcy Boga w głębi ſerca i duſzy naſzey mówiącym. Jeſt ſkrytym nauczycielem wy-
świe-

(c) Lucæ 18.

świecaiącym okropność i złość grzechu, oraz następuiące za nim kary. Gdy bowiem Bóg stworzył człowieka, aby się trzymał toru sprawiedliwości, i z onego przez wszystkie usiłowania nie zbaczał, wyraził na duszach naszych niejakie światłości znaki ukazuiącey nam drogę do obioru w pośrzodku ciemnot niewiadomości naszych, abyśmy do wiecznego trafiali dobra, podług wyrazu Dawida: *signatum est super nos lumen vultûs tui Domine.* (d) Wnętrzne te promienia, wlane te dobrego i złego poznania, pierwsze te wrodzoney karności początki jedneż, i też same są we wszystkich ludziach; bo choć się różnią Religia, fundament jednak, na którym się zasadza takowa różność, ten sam jest, co i u prawowiernych; i te wszystkie błędy, czyli przeciwieństwa w Religiach, które się widzieć daią, wynalazkiem są miłości własney. Jey to jest utworem jeżeli nie zaprzeczyć wyrokom wiary, i prawdom Ewangelii, to przynaymniey przypaść na zdania przeciwne jey duchowi i naukom, osłabiaiące karność Kościoła, wyobrażaiące fałszywą cnotę, rozwalniaiące delikatność sumnienia, pobłażaiące ciału, zmierzaiące do służenia razem Bogu i światu. Niechay człowiek urządzony czystą Religią zdobędzie się na Ewangeliczną pogardę świata, jego wielkości, powabow i uciech, jeżeli jednak nie doszedł tego doskonałości stopnia, aby wyniszczył w sobie wszelką władzę miłości własney, nie tylko siebie samego zaprzeć nie potrafi, ale nad to w niebespieczeństwie zostaie poddania się namiętnościom ciała, zepsuciu serca, i wylania się na nie-

(d) Psal: 4.

nieprawości. Wezwany na Apostolstwo Judasz od Chrystusa, że własney miłości ulegał pobudkom, poddał się łakomstwu, odważył się na zdradę, upadł w przepaść okropney rospaczy, a tym samym sam sobie przyśpieszył zgubę.

Gdyby własna miłość nie przemagała nad naszym rozumem i wolą, wszyscybyśmy patrzyli na Ewangelią jako na nayświętsze prawo, na Religią jako na naydoskonalszy sposob czczenia Boga, na Sakramenta, jako na naypewnieysze śrzodki zbawienia, na nauki Kościoła, jako na ustawy naywidoczniey do uszczęśliwienia ludzi wpływaiące. Przykazania Boskie nie zdawałyby się nam do zachowania trudne, wstrzemięźliwość ciała nie byłaby niepodobną cnotą; lecz że miłość własna całkowicie rządzi nami, dla tego i Religia nam się nie podoba, i Kościoł u nas w nienawiści, i Chrześciaństwo w pogardzie, i cnoty prawdziwe do nabycia trudne, i przykazania do zachowania niepodobne. Z tey to przyczyny acz naytroskliwiey w Religii i bojaźni Boskiey wychowana młodzież teskni sobie w powołaniu do wiary Chrześciańskiey, rozwalnia się w postępkach, zbliża się do rozwięzłości, że kochaiąc się w sobie bez zamiaru i okryslenia nic sobie nie zaprzeczy, choćby było złym otworzyście; niczego sobie nie uymie, choćby było przeciw sumieniowi wyraźnie; niczego sobie nie zabróni, choćby było przeciw Bogu i cnocie widocznie. Ztąd to owa opieszałość do modlitwy, owa nieczułość na upomnienia zwierzchnicze, owa pogarda na przestrogi duchowne, ową nieużytość na jęki ubogich, owa zaciętość w nieodpuszczeniu urazy, lub powróceniu cudzego

go maiątku; bo to wszystko przeciwi się miłości własney, która jak cnoty, tak i dobrego sumnienia jawną będąc trucizną, każdego nayskuteczniey sposobi do zepsucia serca.

Cóż więc może być szkodliwszego dla człowieka nie do ziemi, nie do świata, nie do doczesności, lecz do Nieba stworzonego nad własną miłość? Zaręczam was NN. a to zaręczenie gruntuie się na doświadczeniu, że wszystkiego świata przeciwności nie mogą nam tyle uszkodzić, ile nam czyni szkody własna miłość. *Scito, quod amor tui ipsius magis nocet tibi, quam aliqua res mundi.* (e) Nayniebespieczniey szy to jest nasz nieprzyiaciel, a więc go strzedz się trzeba przez całe życie; bo kiedy nam podchlebia, w ten czas śmiertelnie rani, kiedy się nam przymila, w ten czas nas o zgubę przyprawia, kiedy sprzyia ciału, w ten czas duszę naszą prosto do zguby prowadzi, kiedy nam doradza, w ten czas naygorszym jest zdraycą, a im ostróżniey przed nami się ukrywa, tym złosliwsze skutki nam gotuie, przeto więc pilne oko na niego mieć powinniśmy, i o to się starać, abyśmy go od nas na zawsze oddalili przez zaprzenie się samych siebie. Zastanawiaymy się, z jak mocnym to nieprzyiacielem potrzeba nam walczyć? Jeżeli go w nas nie ukróciemy, on nas pochłonie. Jedno z tego dwoyga nastąpić musi, albo jego zniszczenie, albo nasza zguba. Wszak już nie raz doświadczyliśmy, jak wiele złego z jego namowy popełniliśmy? jak wiele dobrego opuściliśmy? jak wiele występkow płaszczykiem cnoty okryliśmy? jak daleko od doskonałości Chrześci-

(e) L. 3. de Imit: Xsti C. 27.

ściańſkiey oddaliliśmy ſię? jak znacznie w kochaniu Boga i bliźnich oſłabieliśmy? jak często pobudkom łaſki, i dobrym natchnieniom zaprzeczyliśmy? jak daleko zepsucie obyczaiow posuneliśmy? i jeſzczeż wyniſzczenia z nas miłości własney nie uznamy konieczney potrzeby? Sądźcie ſami o tym NN. ja kończę na tym: iż jeżeli miłość własna co dzień więcey nabierać w nas ſwoich ſił będzie, my też co dzień i w slepocie duſzy, i w zepsuciu ſerca daley poſtąpiemy, a za tym i łaſka Boſka co dzień dla nas ſtawać ſię będzie mniey dzielną, i mniey ſkuteczną, bez którey jak zbawienie niepodobne, tak pewna zguba wieczna, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄTKACH

O miłości Bliźniego.

Będzieſz miłował... bliźniego twego, jako ſiebie ſamego. *Math: 22.*

Już NN. na naywyżſzym ſtopniu doſkonałości Chrześciańſkiey ſtaneliśmy, już przykazania Boſkie, nauki i rady Ewangeliczne, uſtawy Kościoła wypełniliśmy, jużeśmy palcem prawie bram Niebieſkich, i świętego miaſta Syonu dotkneli ſię, jużeśmy naywyżſze dobro, do którego jeſteśmy ſtworzeni, oſiągneli, jeżeliśmy Boga z całego ſerca, a bliźnich jak nas ſamych ukochali. Wſzak na tym oboygu że zawiſł Zakon, i treść prawa łaſki, zapewnił to uroczyście Syn Boſki. Wſzak kochaiąc Boga prawdziwie, nie może nas ſtrofować ſumnienie o jakiżkolwiek przeciw niemu wyſtępek.

pek. Wſzak kochaiąc bliźniego, nie możemy poczuwać ſię do wykroczeń onego krzywdzących. Wſzak kochaiąc Boga nic w nas ſwego nie znaydzie ſzatan, świat i ciało; wſzak kochaiąc bliźniego pełniemy to wſzyſtko, co czynić należy Synom Boſkim, Uczniom Chryſtusowym, Namaſzczeńcom Ducha S. wybranemu ludowi, i świętemu narodowi. Wſzak gdy kochamy Boga, kochamy tym ſamym bliźniego, że jeſt rąk jego dziełem; gdy kochamy bliźniego, tym ſamym kochamy Boga, że jeſt Panem i Stwórcą jego. Miłość Boga i bliźniego w nierozdzielnym zoſtaią zawſze związku; jedna z drugiey wypływa, jedna dla drugiey dzieie ſię. Więc ſzczęsliwi jeſteśmy, gdy tey miłości ogień ſerca naſze rozgrzewa. Szczęsliwi, mówię, bo dla tey miłości Niebo, zbawienie duſzy, i ſamego Boga już prawie w naſzych ręku dzierżemy.

Tym czasem nie podchlebiaymy ſobie w zbytecznym zaufaniu. Wyſtępki i dzieła bezbożności, które świat Chrześciańſki zalały, okazuią, że prawdziwey ku Bogu nie mamy miłości. Łakomſtwo, podeyścia, gwałty, i krzywdy, które codziennie prawie i wſzędzie widzieć ſię daią, zapewniaią, że jeſteśmy niewolnikami miłości własney, nie zaś uczniami miłości braterſkiey; a zatym i od doſkonałości Chrześciańſkiey, i od zbawienia duſzy, i od oſiągnienia Boga w jego chwale dalekiemi. O miłości ku Bogu już dawniey naſze czyniliśmy uwagi, mówić więc należy dziſiay o miłości bliźniego dla pożytku duſz naſzych. Nauka Chryſtusa Zbawiciela w tym zamiarze niechay nam przewodniczy. Wyrzekł on w Ewangelii: *będzieſz miłował bliźniego twego, jako ſiebie ſamego.* Więc kochać bliźnich taką

ką powinniśmy miłością, jaką mamy ku sobie, oto uwaga i Cz: 1. Kaz: Wyrzekł on: *wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam czynili ludzie. i wy im to czyńcie;* więc taką bliźnim świadczyć powinniśmy miłość, jakiey od nich żądamy, oto uwaga i Cz: 2. Kaz: Wymiar ten miłości jest sprawiedliwy; bo nie tylko z prawem Ewangelii, ale i z prawem natury jest zgodny. Wezwiymyż łaski Ducha Nayśw: na pomoc, &c. &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Kochać bliźniego w rozumieniu właściwym, jakiego Chrystus i Ewangelia po nas domaga się, prawem jest koniecznym i nieodmiennym; bo prawem od samey nawet natury na serca nasze wlanym, i na duszach naszych wyrażonym. Ze nasz Prawodawca Chrystus wielokrotnie powtarzał: kochay bliźniego twego, to tylko chciał odnowić w sercach naszych, co poganizm własne tylko dobro na celu maiący w onych przytłumił. Prawo to tak jest ogulne i powszechne, że nie masz człowieka, któryby wrodzonego używaiąc światła rozumu, słuszności jego, albo potrzebie ważył się zaprzeczać. Bałwochwalca, niedowiarek, barbarzyniec, i naydzikszy człowiek o tym świętym prawie jedno rozumie z Chrystusem, i całym Chrześciaństwem. Więc obowiązek wzaiemnego kochania się, wzaiemnego wspomagania i życzenia, choćby od Religii nie był zalecanym, sam go rozum i natura wyświecaią, i w potrzebie praw naturalnych za nayświętsze i naypierwsze umieszczaią. Lecz ponieważ Chrystusowa Religia ten ma zamiar, aby między ludźmi ulepszyć

mo-

mogła naturę prawami zbawiennemi, nakazuie nam bliźniego kochać nie z samych pobudek krwi, dobrodzieystw, współtowarzystwa i obywatelstwa; boć to i poganie czynili, ale kochać ogulnie wszystkich ludzi i braci w Jezusie Chr: a kochać tak rzetelnie i szczyrze, jak kochamy samych siebie. Miłość nasza nie zasadza się na słowach, ale na skutku i rzetelnym życzeniu, toć i miłość bliźniego pełnić się powinna nie podług prawideł świata, ale podług przepisow Ewangelii, i cnotliwego sumnienia. Miłość, z którey się świat i ludzkość chełpi, gruntuie się na dowodach grzeczności, na czczych wyrazach, usługach, offiarach, przymileniach, przyiaźniach, które więcey obyczay i politykę, aniżeli istotną miłość oznaczaią; ale miłość Chrześciańska żadney przysady, żadney udatności nie cierpi. Mówi to, co mysli, mysli to, co poznaie, poznaie to, co chce uskutecznić. Słowa jey od serca pochodząc z uczynkami są zgodne, uczynki zaś stosuią się do mysli, gdyż przez rzetelność swoią mysli swoie wyświecać nie inaczey zwykła, tylko przez uczynki. Zawsze na bliźniego tym samym pogląda okiem, którym patrzy na siebie, mówi jednostaynie do naszego serca, i rozważać to każe, że każdy z bliźnich jest tym samym, co i my tak w porządku natury: 1. jak i w porządku łaski: 2.

I. Jeżeli poglądamy na nas, jako na nayszlachetnieysze w naturze całey stworzenia, jako na istoty światłem rozumu, darem pamięci, swobodą używania woli, wiadomością rzeczy przeszłych, i od nas odległych, panowaniem nad źwierzętami, nad ziemią i jey bogactwami, nad morzem, i jego żywiołami,

obdarzonemi, jeżeli cieſzemy ſię z tego, że jeſteśmy Boſkiey wſzechmocności cudownym utworem, do życia wiecznego w Niebie przeznaczonym, nad Aniołow nawet wywyżſzonym, cóż jeſt, czegoby z tego wſzyſtkiego nie doſtawało bliźnim naſzym? Są oni tegoż Boga dziełem, którego jeſteśmy i my, takiż rozum, pamięć, wolę maiącemi, jaki i my mamy, też władzę nad zwierzętami, ziemią i i wodą poſiadaiącemi, którą i my poſiadamy, z tegoż Oyca pochodzącemi, z którego i my pochodziemy, takowy ſkład ciała, bieg krwi w żyłach, duchowność duſzy maiącemi, jaki i my być w ſobie uznawamy, do tegoż końca zmierzaiącemi, do którego i my zmierzamy. Słońce, mieſiąc, gwiazdy, elementa, równie dla nich od Opatrzności ſą urządzone, jak i dla nas; wdzięczność w odmianach czasu, przyiemność kwiatow, milące ſię ſpiewania ptaſząt, żyżność roli równym dla nich, jak i dla nas jeſt wydziałem. Obſzyrność świata, doliny i góry ziemi, kruſzce, jeziora i rzeki, równie do nich, jak i do nas należą. Wesołość i ſmutek, roſkoſz i nędza, choroby i zdrowie, życie i śmierć, wyſtępek i cnota, prawa i kary, równie dla nich, jak i dla nas wydarzaią ſię. Cokolwiek jeſt na ziemi, i w jey wnętrznościach, cokolwiek jeſt zgotowano w przybytkach Niebieſkich, wſzyſtko to równie pod ich, jak i pod naſzym zoſtaie prawem. Niech ſię wyſili cała mądrość światowa, lub nadęta wynioſłość na wyſzukanie różności między człowiekiem a człowiekiem, pewnie nic nie znaydzie, coby w naturze jednego mnieyſzym, drugiego więkſzym, jednego ſzlachetnieyſzym, drugiego podleyſzym, jednego czci, drugiego pogar-
dy

dy godnym czyniło; jedna uwaga na to tylko, że wszyscy od jednego pochodziemy Oyca, że jedną drogą wszyscy jak przychodziemy na świat, tak z niego wychodziemy, że wszyscy jednymże ulegamy ciała słabościom, świata nędzom, życia potrzebom, zimna, głodu, pragnienia, ucifkom; wszystkie niszczy wybiegi i zarzuty, któreby się ważyły zmierzać do upodlenia jednych, a uczczenia drugich ludzi. Za cóż więc człowiek człowiekiem pogardza, nad niego się wynosi, ma go w nienawiści serca swego, miłosierdzia i kochania niegodnym go sądzi? *Numquid non Pater unus omnium nostrum? Numquid non Deus unus creavit nos? Quare ergo despicit unusquisque nostrum fratrem suum?* (a) Jeżeli nas z jedney strony bije czasem w oczy blask ludzkiey wielkości, a z drugiey zadziwia nędza i ubóstwo, nie jest to skutkiem przyrodzenia, ale urządzeniem niedocieczoney w swych wyrokach Opatrzności. Wszakże codziennie prawie doświadczamy, że ci w pocie czoła swego częstokroć szukaią z ziemi pożywienia, którzy się rodzili w okazałych pałacach, a owi zadziwiaią świat cały swym dowcipem, bogactwy, do rządow zdatnością, którzy w kmieciey lepiance, z ubogich i podłych poczeli się matek. Widziemy, że ci w ostatnim znayduią się u świata zarzuceniu, którzy wielkorządcow i Xiażąt krew posiadaią w sobie, a owi staią się Tronom nawet i Majestatom strasznemi, którzy u swych przodkow nie dawno nic więcey nie widzieli, nad pasterskie torby, lub żebrackie łachmany. Cóż więc za przyczyna, że w ludzkim plemieniu wzaje-

(a) Malach: C. 2.

mna miłość ftała fię wygnańcem, a pogarda i nienawiść na jey mieysca naftąpiła, chociaż w przyrodzeniu fą fobie równemi iftotami! Oto duch zepsutego świata rządząc nafzem wielowładnie fercami, napufzył nas miłością własną, ta nas wepchneła w ambicyą, w chciwość panowania, w nienasycone łakomftwo, w zbytek próżniacki, a te wfzyftkie jak fą naygłównieyfzemi nieprzyiaciołmi miłości braterfkiey, tak nigdy z oną zgodzić fię nie mogą, chociaż nie tylko rozum, ale i Religia ukazuie nam to na oko, że każdy bliźni oprócz równości w porządku natury, jeft nam równy i w porządku łafki.

II. Przez Sakrament Chrztu S. i łafkę odrodzenia w duchu Nayświętfzym zoftaliśmy fynami jednego Oyca, który jeft w Niebiefiech; przez poświęcenie nafze i przywłafzczenie za Synow Bożych ftaliśmy fię jedneyże budowli kamieniami, i jednegoż ciała członkami. Przez mękę i śmierć Syna Bożego w Kościele jego Swiętym jednym jefteśmy ciałem; bo jednegoż mamy wfzyscy Zbawiciela, jednegoż Stwórcę, jednegoż Boga. Jednąż wzmocnieni łafką, jednym jefteśmy ludem w Chryftufie, jego krwią ofzacowanym, i do równey godności wywyżfzonym. Wfzyscy dążemy do jednegoż błogofławieńftwa, do którego równie wfzyscy jefteśmy przeznaczeni. Mur rozdzielaiący lud od ludu, narod od narodu, pokolenie od pokolenia, JEZUS Chryftus wywracaiąc przez podanie prawa łafki, złączył nas w jedno ciało, jeden nam uczynił język w wyznawaniu i czczeniu Boga, i jednym nas po całym świecie uczynił narodem. Granice Króleftw, odległość kraiow, Monarchii odmienność, rządow Cywil-

nych

nych rozliczność, Praw narodowych szczególność, przyrodzenia, klimatow skłonności, przymiotow ludzkich niejednostayność, nie są na przeszkodzie wszystkim nam Chrześcianom, abyśmy nie byli jednąż bracią w JEZUSIE Zbawicielu, jednąż wiarę wyznaiącą, jedną cześć oddaiącą, jedną naukę trzymaiącą, jednych Sakramentow używaiącą, do jedney głowy należącą, jedney miłości węzłem obowiązaną, jednęż dziedzictwo w Niebie maiącą. Syn Boski wzywaiąc nas do jedności wiary, aby w sercach naszych założył tron wzaiemney miłości, wszystkich nas równością łask udarował, aby każdy bez różnicy mógł wołać na fundamencie prawa łaski i powołania do wiary: *Oycze nasz, któryś jest w Niebiesiech.* Bóg przez to, podług rozumienia powszechnego Oycow SS chciał w ludziach nieprzyiaźnie wygasić, pychę uskromić, zayzdrość wykorzenić, a na ich mieysce zaszczepić nasiona prawdziwey i wzaiemney miłości. Równość ta, którą Zbawiciel między wiernemi uczynił, zasadza się na owey jedności, którą między sobą piastować powinni, jako jedno mistyczne JEZUSA ciało składaiący, podług nauki Apostoła: *wszyscy my w jedne ciało ochrzczeni jesteśmy, czyli Żydowie, czyli Poganie, czyli sludzy, czyli wolni, wszyscy w jednym duchu połączeni jesteśmy.*

Prawdziwy charakter, czyli znamie Chrześciaństwa nie na czynieniu cudow, nie na wskrzeszaniu umarłych, nie na wyrzucaniu czartow, nie na powierzchnym ciała umartwieniu, nie na długich i głośnych modlitwach gruntuie się, ale na miłości wzaiemney, jako sam Prawodawca nas naucza, mówiąc: *przez to poznaią wszyscy, że uczniami moie-*

mi

mi jesteście, jeżeli się wzajemnie kochać będziecie; (b) ale ta miłość różniąca Chrześcian od innych ludzi, nie ma być zwyczayną, i między niewiernemi czasami znayduiącą się. Są wszakże w naturze tajemne pobudki, które ludzi do miłości wzaiemney zachęcaią, i któremi zwierzęta nawet powoduią się, ale miłość w Ewangelii zalecona inney wcale być powinna natury, innego układu. Cnota ta oznaczaiąca świątość Chrześciaństwa ma być nadprzyrodzoną w swym początku, czystą w pobudkach, powszechną i trwałą w skutkach. Powab piękności, zysk przewidziany, ulepszenie osobistego interessu dalekiemi od niey być powinne. Po takowey to miłości w pierwiastkach Chrześciaństwa Prawowierni poznawani byli od Pogan; zadziwiali się nad ich jednością, jedni drugim ukazuiąc onych, mówili do siebie: Uważaycie, jak się wzaiemnie wspomagaią, ratuią, i kochaią. *Videte: quomodo se invicem diligant.* Znali oni, że ta cnota jest fundamentem ich Religii podług układu Jezusa Chr: Niebieski ten Nauczyciel chciał całego Kościoła swego jedną mieć głowę; bo członki, z których się składa, chciał, aby jednym były ciałem, i jednym miłości duchem ożywione. Proszę, mówił do Oyca Przedwiecznego, proszę za temi, którzy we mnie wierzyć maią, aby jedno byli, jako my z tobą, i z Duchem S. jedno jesteśmy.

Cóż więc jest w porządku łaski, coby równie do naszych braci, jak i do nas nie należało? Dla czegoż więc bywaią od nas prześladowani, nienawidziani, pogardzani, krzywdzeni, potępiani? Może myslemy sobie, że nie

(b) Joan: 13.

nie ſą tak cnotliwemi, utalentowanemi, doſkonałemi, jak my jeſteśmy? Lecz wyſtawmy ſobie w mysli obraz bliźniego tak ſzkaradny, jak już ſzkaradnieyſzym być nie może. Sądźmy, gdy ſię nam podoba: że jego duſza jeſt nierozumna, przewrótna, niewierna, wyniosła, łakoma, mówmy, że on jeſt drapieżcą, nieczyſtym, bez wiary, bez cnoty, bez Religii. Pozwólmy na to, że on naywiękſzych zbrodni, łotrowſtw, i grzechow jeſt winowaycą, ale przecie Bóg go cierpi, jemu dobrze czyni, onego kocha równie, jako i nas; a co Bóg kocha, godno jeſt miłości; ale przecie Chryſtus równie za niego krew ſwoią przelał, jak i za nas; a co Chryſtus męką i śmiercią ſwoią oſzacował, nie może to być w naſzey nienawiści bez wyraźnego wyſtępku. Grzech brata naſzego nie jeſt przyczyną ſprawiedliwą, dla którey mu miłości odmawiamy dowodow. Pozor to jeſt tylko, który utworzyła miłość własna. Zwyczayny to nam odgłos, że gdy ten, albo ów bliźni wyſtępnego jeſt życia, nie można ſię do niego ſkłonić nie tylko ſercem miłości pełnym, ale nawet twarzą łaſkawość oznaczaiącą. Lecz zaſtanowmy ſię nad tym: w kochaniu bliźniego, czy naſzey ſkłonności radzić ſię mamy, czyli też przykazu mówiącego Chryſtusa: *Hæc mando vobis, ut diligatis invicem?* Aby zakochać bliźniego z powodu ſkłonności i taynego przywiązania, nie trzeba być Chrześcianinem, dosyć być człowiekiem. Miłość, którey po nas domaga ſię Chryſtus, nie wgląda w zacność i godność bliźniego, ale choćby rozlicznym podlegał wadom, tak go kochać obowiązuie, jak nas ſamych kochamy, choć ſię znamy do wyſtępku, i jak nas Syn Boſki ukochał, choć

jego

jego miłości nie byliśmy godnemi. Kiedy nas Chryſtus ukochał, i z miłości ku nam oddał ſię na śmierć Krzyżową, byliżeśmy pod ów czas bez grzechu? byłoż w nas cokolwiek tak wielkiey miłości godnego? Niewdzięczność za dobrodzieyſtwa Boſkie, nie czyniłaż nas nienawiśnemi w oczach jego? a jednak mimo tego Bóg nas tak ukochał, iż na odkupienie naſze Syna ſwego przeznaczył. Podobnie i my nie patrzmy na bliźniego oczami świata piękność ludzkiey twarzy, urodzenie osoby, udatność ciała, ſzczegulny dowcip, wytworny ſtróy ſzanuiącego, ale oczami Religii w duſzy brata każdego ſzacunek krwi, i zaſług Chryſtusowych nam ukazuiącey. Gdyby Nayświętſzy Sakrament w mieyscu nieprzyſtoynym i ſiebie niegodnym znaydował ſię, czyliż przeto niepowinienby od nas mieć tey czci i uſzanowania, które mu od nas prawowiernych należą? Tak podobnie naſz bliźni krwią Jezusa odkupiony, że ſię znayduie częſtokroć w ſzpetności grzechowey, czyliż przeto nie wart naſzego ſerca i naſzey miłości? Czemuż to nas ſamych cierpiemy, znoſiemy, wymawiamy, ſobie wybaczamy, gdy ſię nam zdarzy upaść, a bliźniego dla upadku chcemy mieć w nienawiści, choć go tak kochać winniśmy, jak nas ſamych kochamy? Nie NN. Nie patrzmy na ułomności bliźniego; bo te zupełna miłość zakryć powinna, ale patrzmy w nim na Chryſtusa, który go ukochał, który go odkupił, który mu do Nieba drogę zgotował, który go przez łaſkę może świętſzym od nas uczyni; i dla tego kochaymy go jak nas ſamych, kochaymy go, jak żądamy być kochanemi od innych, o czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Dwie te prawdy nierozdzielne ſą z ſobą: jeżeli kochamy Boga, koniecznie kochać muſiemy i bliźniego, czy to ztąd, że Bóg ma nad nim prawo ſwoie jako nad ſtworzeniem i obrazem ſwoim, czyli ztąd, że kochaiąc brata nasladuiemy Chryſtusa, który naywyżſzą miłością kochaiąc Oyca Przedwiecznego, nas także ukochał. Miłość ta podobna jeſt do pochodni dwóch ludzi oświecaiącey, którą dla jednego zgaſiwſzy, tym ſamym i dla drugiego zgaſzoną być muſi. Względem miłości jedno jeſt przykazanie, jeżeli je pełniemy względem Boga, pełniemy i względem bliźniego, jeżeli go zaniedbywamy względem bliźniego, pewnie nie troſzczemy ſię o nie i względem Boga, ani jeſt w nas ta miłość, która nas ożywiać powinna. Wyrok S. Jana o niekochaiących bliźniego, wyraźnie przekonywa ich o niemiłość Boga, mówi bowiem: *jeżeli kto nie kocha brata ſwego, którego widzi, jakże może kochać Boga, którego nie widzi?* (c) Mówi to, jakby trudniey było kochać Boga, niżeli bliźniego, albo jakby miłość nadprzyrodzona nie była początkiem i przykładem miłości braterſkiey; zdaie ſię bowiem, że duſzy światłem Niebieſkim oświeconey, nie trudno jeſt wcale zapalić ſię miłością Boga, chociaż go nie widzi. Nieſkończone pobudki, które w tey Nayświętſzey Iſtocie obfituią, czci naywyżſzey godne doſkonałości i przymioty, które w tym niewidzialnym jaśnieią objekcie, piękność ta zawſze dawna i zawſze nowa, Majeſtat ten dobroci, miło-

(c) Joan: C. 3.

łosierdzia, godności, świątości pełny, porywaią do siebie duszę tak dalece, iżby to cudem uznać należało, gdyby to wszystko uważaiąc należycie nie płoneła ogniem miłości. Widziemy naszych braci we wszystkim nam podobnych, widziemy ich kalectwa, nędze, ubóstwo, widziemy ich upadki, niebespieczeństwa, nieszczęścia, jeżeli się nie zagrzewa serce nasze do miłości, patrząc na nich, jakże możemy chełpić się z miłości Boga, którego przed cielesnemi nie mamy oczami? Wniosek to jest okropny; bo czegoż się spodziewać możemy, jeżeli z niemiłości braci naszych o niemiłość Boga przekonani będziemy? Uznaymyż więc potrzebę miłości bliźniego, a miłości takiey, jaką chcemy od niego być kochanemi, 1. i tak się z nim zachowaymy, jak pragniemy, aby on się z nami zachował, 2. *Omnia, quæcunque vultis, ut vobis faciant homines, & vos facite illis.* (d) Oto przykazanie Boskiey świątobliwości, mądrości, i dobroci godne! Oto przykazanie jedynie takowemu prawodawcy, jakim jest JEZUS Chr: właściwe! Oto przykazanie czystość, świątość i doskonałość Religii naszey wyświecaiące, naturę człowieka naprawuiące, bałwochwalstwo zawstydzaiące, pokoy i zgodę całego plemienia ludzkiego w zamiarze maiące.

I. Spytaymy się naszego serca, naszey żądzy, naszych ustawicznych pragnień, naszey w reszcie miłości osobistey, czego też one domagaią się po wszystkich ludziach tak bliskich, jak od nas dalekich, tak znaiomych, jak i nieznaiomych, tak zpokrewnionych, jako i do związku krwi nie należących, tak współoby-

wa-

(d) Lucæ 6.

watelach, jako i obcych, aby nam czynili? między wrodzonemi nam namiętnościami miłość własna te dla wszystkich ludzi wspolnie z nami żyiących radaby jak naymocniey i nayuroczyściey przepisać prawidła, abyśmy doświadczali od nich w ubóstwie wspomożenia, w głodzie zasilenia, w przewinieniu miłosierdzia, w niewiadomości oświecenia, w przygodach zaratowania, w nędzy dobrze czynienia, w pomyłkach przestrzeżenia, w utrapieniu pocieszenia, w chorobach politowania, w urazach odpuszczenia, w przedsięwzięciach do godności, urzędow, zarobkow skuteczney pomocy, w wyszukaniu zaginionych rzeczy i sławy przewodnictwa, w nastręczeniu sług, przyiacioł, opiekunow, sędziow, rzetelnego doradzenia, w nabywaniu maiątku, umieiętności wiernego przyłożenia się. Gdybyśmy więc tey naszey miłości zamiary i żądze wykonywali względem bliźnich, cóżby mogło być na świecie pięknieyszego, przyiemnieyszego, świątobliwszego, jako patrzyć na narod Chrześciański prawem miłości wzaiemney rządzący się? jako patrzyć na niepoięte mnóstwo tego ludu, któryby się zdawał mieć jedno tylko serce i jedną duszę? jako patrzyć na to zgromadzenie, w którym nie masz pysznego bogacza, ani nędznego żebraka, nie masz nieszczęsliwego bez politowania, nie masz w potrzebach i przygodach zostaiącego bez pomocnika, nie masz stękaiącego bez pocieszenia, nie masz płaczącego bez leiącego równie łez nad nim? w którym przykazanie miłości stawałoby się rękoymią powszechney spokoyności, bespieczeństwa, i Obywatelskiego zaufania? w którym każdyby mówił do siebie: bliźni móy Boskim przykazaniem

niem jeſt obowiązany, aby o moie intereſsa był tak troſkliwy, jak o ſwoie, aby do mego ſzczęścia tak ſię przykładał, jak ſię przykłada do ſwego, aby mię zawſze i wſzędzie tak ſzacował i kochał, jak ſzacuie i kocha ſiebie, aby tak uprzeyme miał do mnie ſerce, jak ma do ſiebie? Ale co za ſtraſzydło zrodziło ſię między nami? Własną nadęci miłością chcielibyśmy od wſzyſtkich być kochanemi, chcielibyśmy, aby nam wſzyscy ſprzyiali, ſłużyli, nas wspomagali, a dla braci naſzych tych ſłodkich powinności odmawiamy! Obowiązki nakazaney miłości, radzibyśmy palcem na ſercu każdego rysowali, a bliźnich naſzych z tego przywileju wyzuwamy! Cóż nad to być może niegodziwſzego i bezprawnieyſzego?

II. Spytaymyż ſię znowu nas ſamych, zayrzyimy w żądze ſerca naſzego, chcieliżbyśmy kiedy, aby ſię nam co niepomyslnego, przykrego, krzywdzącego od bliźnich przytrafiło? chcemyż kiedy, aby bądź nam równi, bądź od nas wyżſi ſurowie z nami obchodzili ſię, nami pogardzali, na maiątku, honorze i ſławie nas krzywdzili? z nas nieludzko natrząsali ſię i ſzydzili, naſze pomyłki powſzechności ogłaſzali, i za zbrodnie udawali? naſze intencye i zamiary na złe tłumaczyli? z naſzych poſtępkow biorąc fałſzywy pochop o nas opacznie ſądzili? naſzym ſłabościom i błędom nie wybaczali? o nas ubóſtwem, nędzą, chorobą przyciśnionych zaniedbywali? nas nad psy, konie, i inne beſtye w ſzacunku mnieyſzym mieli? nas za uſługi i prace w nadgrodach krzywdzili? z nas należnie, czy nieſłuſznie zemſty poſzukiwali? z wygod życia, ziemi, maiątku, wzięto-

ści

ści nas wyzuwali? w kontraktach, umowach, przedażach nas oszukiwali? rzeczy pożyczonych, lub na nas spadłych przez wybiegi podstępne nam nie oddawali? z wyniosłością, niesprawiedliwością, tyranią i zdzierstwem nami rządzili? Żądze takowe i chcenia postałyż kiedy w naszym sercu, lub życzeniu? Miłość własna nasza nie stawiż nas zawsze za objekt wszystkim ludziom uszanowania, względu, litości, dobrzeczynienia nam godny? Z jakiegoż więc powodu przykazanie miłości względem bliźnich, abyśmy ich tak kochali, jak samych siebie, żadnego prawie w nas nie odbiera skutku? Któż z pomiędzy nas dzisiay pochełpi się z sprawiedliwym Jobem, że litość nad sierotą i ubogim bratem rosła z nim od dziecińshwa? Interes osobisty nie stałże się tyranem tey to miłości, po którey grube i ciemne narody powinny nas poznawać, żeśmy Uczniami Jezusa Zbawiciela, żeśmy pod jedną głową w jedno ciało połączeni, żeśmy jednego Oyca Niebieskiego Synami, żeśmy współdziedzicami Chrystusa? Duch ambicyi i przemocy nie wygasiłże w nas ducha braterskiey miłości? Duch świata, którego chciwie chwytamy, i nim się rządziemy, nie natchnołże nas duchem nienawiści nie tylko ku obcym i odległym, ale nawet ku bliskim i krewnym, ku mężom i żonom; ku sługom i poddanym, ku sąsiadom i obywatelom, ku Pasterzom i Kapłanom, a co jeszcze dziwnieysza, że nawet i ku własnym dzieciom? Wszędzie wszakże słyszeć się daią narzekania, płacze, zemsty, krzywdy, krwi rozlewy, zdrady, cudzołóstwa, gwałty, które im gorliwiey potępia Religia, tym usilniey świat zepsuty uwielbia. A z tym wszystkim choć się tak bestyal-

alſko i nieprawnie obchodziemy z ludźmi, radzibyśmy jednak, aby ludzie w obchodzeniu ſię z nami ſamą tylko miłością, ſprawiedliwością, łagodnością, bogoboynością, i na wieczność pamięcią oddychali.

Niechay, jak kto chce, podchlebia ſobie, że ſię uiſzcza w obowiązkach, i doſkonali w powinnościach miłości braterſkiey, ja śmiało mówię, że barzo rzadki jeſt człowiek, któryby podług ducha Ewangelii kochał bliźniego; bo jedni kochaią miłością nieporządną, a ci zamiaſt miłości Ewangelicznym prawem nakazaney, nienawiść w ſobie pielęgnuią; inni kochaią z powodu intereſsu, albo przewidzianego zyſku, a ci nie bliźniego, ale ſamych ſiebie kochaią; inni kochaią z pobudek krwi i namiętności, a ci kochaią, godząc na uſzkodzenie bliźniemu w łasce Boſkiey i cnocie; inni kochaią w próżnych ſłowach i czczych, albo chełpliwych oświadczeniach, a ci nayczęściey w potrzebie brata nogi, lub palca ruſzyć nie chcą. Prawdziwa zaś miłość powinna być ſkuteczną i działaiącą, nie tak ciało, jako duſzę bliźniego za cel maiącą, w ſercu, a nie uſtach zaſzczepioną, jeden wymiar, jedną gorliwość, jednąż rzetelność w kochaniu tak ſiebie, jako i bliźniego maiącą. Gdyby Chrześcianie takową miłość podług przykazania Boſkiego między ſobą zachowali, świat Chrześciańſki nie potrzebowałby praw, które zagęſzczaią krajowe kſięgi i pamiętniki, nie widziałby wojen i krwawych rzezi, nie ulegałby tylu łakomym Sędziom, i nienasyconym Patronom, nie okryslałby ſwych gruntow znakami granicznemi, nie patrzyłby na haniebne kary łotrow, złodzieiow i fałſzerzow, aleby był podobnym do Niebieſkiego raju, w któ-

którym nie ſłychać owego zimnego ſłowa to moie, a to twoie, w którym jedność i zgoda z miłością nieprzerwanym nigdy ogniwem ſą połączone &c. &c.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XVIII. PO SWIĄTKACH
O posądzeniach.

A oto niektórzy z Doktorow mówili ſami w ſobie: ten bluźni. *Math: 9.*

Uważaiąc z jedney ſtrony litość Syna Bożego przez uzdrowienie człowieka ruſzonego powietrzem okazaną, z drugiey zaś Doktorow Zydowſkich porywczość w posądzeniu go o bluźnierſtwo, rzec potrzeba, że rozum ich wyzuł ſię z wrodzonego światła, które dopóty prowadzi człowieka do ſprawiedliwych zdań o dobrym, dopóki pozorem złego przyćmione i zwiedzione nie będzie. Zawſze oni o Zbawiciela naſzego osobie, ſłowach, i uczynkach ſądzili przewrótnie. Co było dowodem jawnym, że w ſercu ich krzewiła ſię owa nienawiści i pychi zaraza, która to w nich wyniſzczała, o co ich wrodzone rozumu przekonywało światło. Którzy ſprawiedliwiey o tym Bogu Człowieku rozumieli, mieli go przynaymniey za S. Proroka, lecz którzy złosliwym ulegali namiętnościom, ſądzili o nim opacznie. Jeżeli przeſtawał z grzeſznikami, chociaż obcowanie jego dążyło zawſze do ich naprawy i zbawienia, posądzany był o uczeſtnictwo wyſtępkow i obżarſtwa. Jeżeli nową ogłaſzał naukę przeciwną światowym zwyczaiom i błędom zaſtarzałym, ſą-

dzony bywał o zgwałcenie prawa Moyżeſzowego. Jeżeli otoczony był mnóſtwem ludu, w podeyrzeniu zoſtawał o rokoſz, i zamieſzanie ſpokoyności. Jeżeli cuda czynił, był pomawiany o zmowę z ſzatanami. Jeżeli jako Bóg wſzyſtko mogący grzechi odpuſzczał, ogłaſzany był bluźniercą.

Tak to zawſze błądzić zwykła slepa porywczość ludzka w dawaniu wyrokow o cudzych ſprawach, nie czyniąca względu i uwagi na własne, nie widząca w oku ſwoim grubey belki, a w cudzym dzbła doſtrzegaiąca. Sądziemy, potępiamy, za wyſtępcow uznawamy, na kary przeznaczamy, z pobudek nayczęściey nieuważnych, płochich, lekkomyslnych, niesprawiedliwych; nie maiąc na to ani władzy, ani powagi, ani ſłuſzney przyczyny. Kaprys, wielomówſtwo, próżniactwo, bliźniego wzgarda, niedoſtatek miłości, podchlebſtwo, zaſtarzała w ſercu nienawiść, mniey cnotliwe życie, oto ſą zrzódła, z których obficie płyną porywcze, nierozumne, i złosliwe ſądy naſze; oto pobudki, które nas względem bliźnich w posądzeniu i niesprawiedliwemi, [i miłości nie maiącemi być okazuią; oto i rzecz do dalſzego mówienia, którą w dwóch tych uwagach przełożyć przedſiębiorę: Nierozmyslne posądzenie jeſt krzywdą ſprawiedliwości, bo jey święte gwałci prawa, to uwaga i Cz: 1. Kaz: Porywcze posądzenie jeſt krzywdą miłości, bo jey święte niſzczy obowiązki, to uwaga i Cz: 2. Kaz:

Boże! każdego człowieka Sędzio jedyny, który ſam tylko przenikaſz ſerca, i widziſz mysli naſze, day nam poznać złość wyſtępku tego, o którym przy twoiey pomocy mówić

wić zaczynam. Niech ztąd płynie winna tobie chwała, a nam potrzebny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Co jeſt w naturze, własności i ſkutkach ſwoich porywcze posądzenie, okrysłać nie widzę potrzeby; powſzechność tego wyſtępku, bliźnich narzekania, i częſte na nas ſamych doświadczenie, dały podobno każdemu z nas poznać jego złość i niesprawiedliwość. Sądzić lekkomyslnie, ſądzić porywczo, i bez dowodow gruntownych, jeſt to być niesprawiedliwym i względem Boga, i względem ludzi.

I. Sądzić o ludziach, o ich uczynkach i ſprawach, o ich zamyſłach, i w mysli zamiarach jeſt to władzą jednego i ſamego tylko Boga; człowiek zatym ważący ſię ſądzić ludzkie ſprawy, mysli i ſłowa, przywłaſzcza ſobie Boſką władzę i powagę. Ale gdzież to, i kiedy Bóg Stwórca pozwolił mu tey mocy? Jeden tylko jeſt Jezus Chr: jako Bóg współiſtotny z Bogiem Oycem, któremu dana jeſt wſzelka władza na Niebie i na ziemi, który każdego człowieka zle lub dobrze czyniącego ſprawiedliwym jeſt Sędzią, który w dniu oſtatnim przyidzie z mocą i Majeſtatem, aby wyświecił ſerc i mysli naſzych ſkrytości, i każdemu oddał nadgrodę podług jego zaſług. Z jakiegoż więc prawa, z jakich pobudek, z jakiego powodu wdzieramy ſię w tę jego Boſką doſtoyność, gwałciemy jego zakaz ſurowy niesądzenia i niepotępiania współbraci. i władzę jemu właściwą ſobie przywłaſzczamy? Ten ſam Jezus, który nas wſzyſtkich zaſiadłſzy prawicę Majeſtatu Boſkiego ſądzić będzie niechibnie, póki obcował z ludźmi na ziemi,

nie dałże nam dość otwartego przykładu jako człowiek, abyśmy się nie kwapili z sądem potępiaiącym bliźnich? Owa jego samey miłości duchem tchnąca przypowieść o jawnogrzeszniku przez chełpliwego Faryzeusza wzgardzonym i potępionym, niepowinnaż nas uczyć, jak to być musi obrzydły występek w oczach jego, posądzać bliźniego z powierzchnych znakow i czynow? Jego postępek łagodności pełny z niewiastą o cudzołóstwo oskarżoną, nie jestże dla nas dostateczną regułą, jak w podobnych zdarzeniach mamy się obchodzić z naszą bracią? Gorliwość obłudna przewodniczyła owym, którzy rzeczoną niewiastę przed sąd jego przywiedli; już w sercach swoich osądzili ją za winną okrutney śmierci, już mściwemi zgrzytali na nią zębami, już sposobili ręce do rzucenia na nią kamieńmi, i tylko jego czekali przyzwolenia i wyroku. Jakąż w tym razie dał im Zbawiciel odprawę? Oto mówi: kto z was jest bez grzechu, niechay pierwszy rzuci na nią kamień. Podobno żaden z owych oskarżycielow w sobie nie zaufał, że jest bez grzechu, żaden też nie śmiał podnieść zabóyczey na nią ręki. A myż NN z jakiey mocy sądziemy, potępiamy, na kary wskazuiemy braci naszych, bądź w słowach, bądź w sercach naszych? Możę bez grzechu i wszelkiey winy jesteśmy? Czy nie mamy od Boga szczegulnego na to przywileju? Czy może mamy dar przenikania mysli ludzkich? albo przeglądania się w taynikach ich serca? Któż my jesteśmy, że śmiało sądziemy ze wzgardą o nich? *Tu autem quid judicas fratrem tuum?* (a) że stano-

---

(a) ad Rom: 14.

nowiemy wyroki o cudzych myslach, jakoby miały być złosliwe, bezprawne, bezbożne; *facti estis judices cogitationum iniquarum?* (b) że naszym sądem sąd Boski uprzedzamy?

Nie mogę ja NN. tey nierozmyslności naszey innego właściwszego końca, czyli powodu zaznaczyć, tylko, że być sami musiemy niewolnikami tych występkow, nieprawości, i grzechow, o które bliźnich posądzamy, albo że innym dać chcemy pochop, aby o nas zle sądzili, i nas o podobneż bezprawia potępiali, jak przestrzega S. Paweł, mówiąc: *in quo enim judicas alterum, te ipsum condemnas, eadem enim agis, quæ judicas;* (c) albo że posądzenie braci naznaczamy sobie za sposob pokazania się przed innemi za ludzi przenikłych, grzechem brzydzących się, doskonałości i cnoty pełnych, chociaż w sumnieniu inaczey się dzieie; przez co jak obrzydłemi w oczach Boga stawamy się obłudnikami, jak niegodnemi jego sługami, każdy się dorozumie, kto tylko cóżkolwiek ma poznania, co to jest prawdziwa cnota, i co prostoszczyrość w służeniu Bogu.

Syn Boski usiłuiąc odwieść od tego występku wszystkich ludzi jego Ewangelią i wiarę przyimuiących zapewnił, że nie przyszedł na świat, aby go sądził z grzechow jego, ze zwyczaiow zepsutych, i z występkow otwartych, lub skrytych, lecz żeby go wydoskonalił w oddawaniu przyzwoitey czci Bogu, żeby go zagrzał miłością cnoty, słowem, żeby go zbawił; *non enim misit Deus Filium suum in mundum, ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum* (d) Jeżeli zaś Chrystus

(b) Jacobi 2. (c) ad Rom: 2. (d) Joan: 3.

ſtus tak ſię zachował z ludźmi znayduiąc ſię w ludzkim ciele, cóż za niesprawiedliwość popełniamy, gdy zamiaſt ratowania bliźnich od utraty zbawienia, ſądziemy o nich w ſercu złośliwie, i onych bez dowodu i powagi potępiamy? Jeżeli Syn Boſki maiąc daną ſobie wſzelką od Oyca władzę do ſądzenia właściwą, użyć oney nie chciał, ale ſprawiedliwości ſwoiey wyroki odłożył do czasu, jakże bezczelna jeſt śmiałość naſza uprzedzać ten czas przez lekkomyslne posądzanie naſzych braci? Bóg wſzyſtko widzący, Pan wſzyſtkowładny, Mocarz w woli ſwoiey i działaniu nikomu niepodległy, przyrzeka, że cierpliwie czekać będzie czasu owego, w którym ſprawiedliwości, cnoty, i uczynki ludzkie ſądzić będzie; *cum accepero tempus, ego juſtitias judicabo.* (e) My zaś jego ſtworzenia, niedoſkonałości, slepoty, błędu i grzechu pełni ſądziemy ſkwapliwie, ſądziemy bez dowodu, ſądziemy lekkomyslnie braci naſzych, nie jeſtże to chcieć uprzedzić Boga w jego zamiarach, to ſobie przywłaſzczać, czego nie pozwolił żadnemu z Aniołow, w to ſię wdzierac niebacznie, co ſamey tylko powadze Naywyżſzego jeſt właściwym? Cobyśmy rzekli na owego ſyna, któryby wydzierał zuchwale własnemu Oycu władzę zarządzania domem, zawiadywania gospodarſtwem, nadgradzania ſługom wiernym, wybaczania ułomnym, naznaczania kar wyſtępnym? rzeklibyśmy podobno, że takowy odrodek, takowy praw Oycowſkich i ſwobod gwałciciel, takowy niewdzięcznik niegodnym jeſt nie tylko Oycowſkiego dziedzictwa, ale nawet ludzkiego ſpo-

łe-

(e) Psal: 74.

łeczeństwa. Zwróćmyż ten wyrok na nas samych, którzy sądząc o ludziach, i ich uczynkach, stawiamy się na mieysce Boga, uprzedzamy jego sąd, wskazuiemy naszych braci na winy i kary, i z wyraźną Boskiey dostoyności krzywdą, i z oczewistą niesprawiedliwością ku bliźnim.

II. Nie chcę ja tego w nikogo wmawiać, aby z powagi, urzędu i obowiązku własnego nie miał dokładać czułey straży, i pilnego oka na podległych sobie, owszem mówię: czuwaycie Rodzice nad waszemi dziatkami, Panowie nad sługami i poddanemi, gospodarze nad czeladką, zwierzchnicy nad powierzonemi waszey straży duszami; czuwaycie nad niemi i z miłości ku Bogu, i z obowiązku sumnienia, aby Stwórcę swego nie obrażali, aby święte jego przykazania zachowali, aby bliźnim szkodą i pogorszeniem nie byli, aby praw sprawiedliwości nie gwałcili; ale strzeżcie się posądzenia lekkomyslnego, niedowodnego, na sławie krzywdzącego, słowem niesprawiedliwego Panowie i gospodarze! którzy bez przekonania służącym zatrzymuiecie zapłatę, jakoby wam niewiernemi byli, dwojaką niesprawiedliwość popełniacie; bo i z pracy owocu, i z sławy ich wyzuwacie. Mówię i to, że Bóg nie zakazał nam żadnego wcale o ludziach czynić sądu, lecz tylko zabrónił sądzić z powierzchowności, z pobudek niesłusznych i krzywdzących, mówiąc: *nolite judicare secundum faciem, sed justum judicium judicate.* (f) Bywamy bowiem przymuszeni żyiąc w ludzkim społeczeństwie poznawać owych, z któremi obcuiemy. Rostropność

(f) Ioan: 7.

pność każe, abyśmy niekiedy unikali jednych, przeftawali z drugiemi, czego trudno dokazać bez rozsądku i obioru, bez oftróżności i doświadczenia; ale fądzić z nałogu i fkłonności do obmowy, fądzić z płochich i od mniemania zawifłych pobudek, fądzić bez dowodu i powagi, oto jeft fąd, który Boga obraża, i oczewiftą ku bliźnim niesprawiedliwość dopełnia.

Nie mafz między żyiącemi tego człowieka, któryby w ferce brata fwego mógł zayrzyć, mysl przeniknąć, intencyą poznać; Kościoł nawet Chryftusow o ludzkich fkrytościach, i taynikach wnętrznych nie ftanowi wyrokow, chociaż przytomnością Ducha Nayświętfzego zafzczyca fię; a zkądże nam ludziom codziennie prawie w pomyłki i błędy wpadaiącym ta przenikłość, że o ludzkich zamiarach, uczynkach, a nawet i myslach śmiałe wydaiemy zdania? Nie mamyż to doświadczenia jak inni, jak i my fami mylemy fię częftokroć w nafzych domniemaniach? Przyiaciele Joba nie byliż zgromieni od Boga, że go fądzili być godnym owych ran i wrzodow, któremi był doświadczany? Nie ogłofiłże go Bóg być świętfzym, cnotliwfzym, i w ufłudze wiernieyfzym nad nich famych? Ewangeliczna grzefznica nie byłaż już w łasce Bofkiey pod ów czas, kiedy ją chlubny Faryzeufz o zgorfzenia i niewftyd potępiał? Apoftołowie nie byliż Swiętemi i Ducha Naysw: pełnemi, kiedy ich Kapłani Zydowscy za bluźniercow i bezbożnych fądzili? Anna Matka Samuela nie czyniłaż z uprzeymego ferca błagalnych Bogu offiar, gdy ją gromił, i posądzał o pijaństwo Heli? A myż to tyle już pofiadamy rozumu światła i przenikłości, że fię

nie

nie mylemy, gdy braci naſzych z lekkich dorozumień już za wyſtępcow uznaiemy, już na kary wſkazuiemy, już przeciwne im zdarzenia za bicze ręki Boſkiey i chłoſty im przeznaczamy? Gdybyśmy żyli pod ów czas, kiedy mężna Judyt wyswobodziła z rąk tyrańſkich Oyczyznę ſwoią, i miaſto Betulią, czyliżbyśmy nie oſzukiwali ſię w naſzych rozumieniach i ſądach, patrząc na jey układ i poſtępki, których na obronę ſiebie i współ-obywatelow przedſiębrała? Cnotliwa ta niewiaſta ſkrycie Bogu obrońcy czyſtey niewinności poleciwſzy ſię w opiekę, gdy w powabnym młodości ſwoiey kwiecie zdeymuie żałobę, w wytworne przybiera ſię ſzaty, twarzy dodaie przemyslnych ozdob i okrasy, ſkrapia ułożone włosy wonnościami, z jedną tylko ſługą wychodzi za bramy miaſta, dąży do namiotow nieprzyiacielſkiego Wodza, i tam większą część nocy przepędza. czyliżbyśmy podług zwyczayney nam w posądzeniach porywczości, nie potępili ją o zdradę ſwey Oyczyzny, i współziomkow, o niewierność ku Religii, o obłudę w przykładnym życiu, o poddanie ſię bezwſtydney namiętności? Józef Patryarcha w młodości ſwoiey zaprzedany od braci, na Dworze Putyfara ozdobą twarzy, wdziękami urody, przyiemnością młodzieńczego wieku i podziwienie, i zayzdrość wzbudzaiący, kiedy od własney Pani do grzechu, do zgwałcenia Prawa Boſkiego, do uſkutecznienia żądz bezwſtydnych był poduſzczany, ktoby go widząc uciekaiącego z pokoiu niewierney niewiaſty, w zapale gniewu i zemſty potwarzaiącey go o uſiłowanie gwałtu, w dowod wyſtępku zdarty z niego płaſzcz ukazuiącey, z dobranym płaczem, i zmyslonemi łza-

łzami za krzywdę honoru, i obłudney fwey cnoty o zemftę wołaiącey, ktoby go, mówię, z nas do fądzenia z mnieyfzych daleko podobieńftw porywczych nie posądził o niecnotę, nie potępił o zbrodnią, nie winił o rospuftę? Ktoby w owym zdarzeniu fobie nie pomyslił: Józef rzadkiey w urodzie piękności; Józef w domu Pana fwego wfzyftko mogący; Józef w doftatki, wygody, czerftwe zdrowie obfituiący, pewnie odważył fię użyć na złe nieprzytomności Pańfkiey, pewnie dał fię oslepić żądzom ciała, pewnie zapomniawfzy ftanu niewoli i nędzy, zapomniał i boiaźni Bofkiey Niechże teraz ięczy w okowach, niechay opłakuie fwoią slepotę, niechay cierpi głód i chłofty, flufznie, zafłużył na to. Gdy tym czasem Józef famego Boga ma świadkiem fwey niewinności. Ciefzy go fumnienie, że to utrapienie ponofi niewinnie, i z miłości cnoty. Ufa w Bogu, że on wfzyftko widzący okaże prędko jego niewinność, wyświeci jego wierność, oswobodzi go z niewoli. Stało fię, jak ufał. Niewinność jego wzieła nadgrodę.

Tak to NN. częftokroć zdarza fię, że fądząc bliźnich nafzych z uprzedzenia, i porywczo, cnotliwych i niewinnych mamy za zbrodniow, a wyftępcow obłudnych za fprawiedliwych. Z tego to powodu upomina Apoftoł, abyśmy w fądzeniu oftróżnemi byli, i przed czasem o ludziach wyrokow nie ftanowili, mówiąc: *nolite ante tempus judicare.* (g) Zwierzchnia poftać człowieka, domniemania i wniofki nafze, urządzenie życia cudzego nie podług nafzey mysli, nie mogą być prawidłem,

(g) 1. ad Cor: 4.

dłem, podług którego moglibyśmy ſądzić o bliźnim, nie gwałcąc praw ſprawiedliwości. Częſte uczy nas doświadczenie, że gdzie dosyć bliſkie okazuią ſię podobieńſtwa doſkonałości i cnoty, tam wyſtępek ſwoie znayduie ſiedliſko, a gdzie pomyłki i błędy biją nas w oczy, tam w ſercu utajona krzewi ſię cnota. Króż więc w takowey zoſtaiąc niepewności być może nieomylnym brata ſwego, lub jego ſkrytości ſędzią? jeżeli pod płaſzczykiem cnoty uwielbiemy wyſtępek, nieuleczony cios prawdziwey zadamy cnocie, jeżeli zaś przywidziany tylko potępiemy wyſtępek, okrzyknie nas za ſwą krzywdę ſprawiedliwość, którąśmy winni równie bliźniemu, jak i nam ſamym. Uſłuchaymyż więc owey przeſtrogi, iż choćbyśmy oczami naſzemi patrzyli na wyſtępek, jeſzcze i w ten czas nie ſpieſzmy ſię z potępieniem brata naſzego. Nie daymy im porywczey wiary; mogą bowiem i one oſzukiwać ſię, i nas w błędliwe wprowadzić rozumienie: *Neque, si oculis tuis peccantem videris, condemnes, nec illis credas, ſæpius enim falluntur & ipſi.* (h) Niechay w reſzcie dosyć będą dokładne podobieńſtwa do złego, dosyć oczewiſte pobudki do ſądzenia, jeſzcze i tak miłość Chrześciańſka zaleca nam oſtróżność, i roſtropność mieć w baczeniu, abyśmy jey ſłodkich nie ſtargali obowiązków; o czym

CZĘSC DRUGA.

Im uważniey zaſtanawiam ſię nad początkiem i zrzódłem lekkomyslnych posądzeń, tym gruntowniey utwierdzam ſię w tym zdaniu, iż

(h) Joan: Clim: Gradu 10.

iż one rodzą się w nas albo z owego uprzedzenia o bliźnim, którego dostarcza ukryta w sercu niechęć, i obłudna przyiaźń, albo z owego o sobie wysokiego rozumienia, którego jest matką zdradliwa miłość własna.

I Namiętności te otwarcie przeciwne miłości braterskiey, jeżeli nasze obarczyły serce, w ten czas zda nam się, że ci wszyscy ludzie nic nigdy dobrego, nic chwalebnego, nic cnotliwego nie czynią, których mamy za niegodnych naszey przyiaźni, naszego serca, naszego szacunku. Sprawy ich i postępki, choćby w rodzaiu swoim były naydoskonalsze, choćby z nayniewinnieyszych pochodziły pobudek, choćby do naylepszego zmierzały końca, przecież znaydą u nas przyganę, i za występek osądzone zostaną. Niechay oni sypią hoyne jałmużny, niechay ich serce wylewa się z litością ku nędznym, niech się na własne narażaią niebespieczeństwo. gdy usiłuią ratować bliźniego, niechay w reszcie zapaleni ogniem świętey miłości cudowne czynią dzieła, nie staną się przeto godnemi naszey pochwały, i równie o nich gotowi jesteśmy to wyrzec, co zawistni rzekli o Chrystusie Żydzi, że czynił cuda nie swoią Boską, lecz szatańską mocą. Człowiek, którego z uprzedzenia za przyiaciela naszego uznaiemy, choćby w oczewiste wpadał w czynieniu, mówieniu, postępowaniu, obcowaniu błędy, choćby obrażał sprawiedliwość, przewracał porządek, osłabiał moc prawdy, wątlił grunt słuszności i prawa, język nasz staie się jego obrońcą, a oczy nic w nim nie upatruiąc złego, skłaniaią naszą wolą do wyroków pochwały mu tworzących. Inny zaś, aby tylko nie był z liczby nam miłych, aby tylko uprzedzenie choć fałszywe

nie-

niegodnym go czyniło naſzego ſerca, choćby był w mówieniu oſtróżnieyſzym, w obcowaniu roſtropnieyſzym, w pożyciu towarzyſkim użytecznieyſzym, w pełnieniu obowiązkow troſkliwſzym, w ratowaniu nędzy ludzkiey miłoſiernieyſzym, nie możemy ſię zniewolić, abyśmy o nim i mówili ſumiennie, i ſądzili cnotliwie.

Gdyby ſerca naſzego wielowładną była rządczyną owa święta miłość, którą Jezus Chr: chciał mieć piątnem prawdziwych uczniow ſwoich oznaczaiącym, i bez którey żadna cnota, być nie może cnotą, w ten czasbyśmy tak byli zaięci myslą o poprawie naſzych błędow, i ułomności nam zwyczaynych, iżbyśmy nie wspomnieli nawet o cudzych; w ten czasbyśmy w naylepſzych naſzych uczynkach znaydowali przywary, a cudze za doſkonałe uznawali; w ten czasbyśmy nie mogąc jawnie złych ludzkich czynow pochwalać, przynaymniey ſtarali ſię one podług możności usprawiedliwiać, podług nauki S. Bernarda mówiącego: *excusa intentionem, ſi opus non potes; puta ſubreptionem, puta casum.* (i) Widoczny wyſtępek, jawna bezbożność, oczewiſte praw Boſkich zgwałcenie prawda, że na konieczną zaſługuią naganę, ale prawo miłości Chrześciańſkiey wyciąga po nas, abyśmy potępiaiąc zbrodnie, przepuſzczali osobom, i gdy gorliwie naſtępuiemy na grzech, litowali ſię nad grzeſznikiem. Weyrzyimy na nas ſamych, jak to my uſiłuiemy w naſzych pomyłkach, aby nas nie ſądzono i nie potępiano? jak przemyslni, jak dowcipni jeſteśmy, abyśmy ſię udać mogli za niewinnych, za

(i) Super Cantica.

za cnotliwych i doſkonałych? jak nas ſamych wymawiamy, jak ſobie wybaczamy, gdy albo z nieoſtróżności, albo z ciężkich pokus natarczywości, albo z pobudek gorſzącego przykładu upaść nam w grzech wydarzy ſię? Za cóż więc tak ſurowemi czyniemy ſię poſtrzegaczami naſzych bliźnich? Mogłożby ſię nam to podobać, gdyby naſze rozrywki za rospuſtę, naſze troſkliwości o złożonych chorobą za zdrady, naſze nabożeńſtwa za obłudę, naſzę jałmużny za żądze próżney chwały były od ludzi ſądzone? W takowym zdarzeniu czyliżbyśmy nie ſkarżyli ſię na krzywdę dobrey naſzey chęci, i naſzey ſławy? Czemuż więc nie lękamy ſię wydawać zdań i wyroków naſzych o cudzych uczynkach, nie znaiąc ich zamiaru, gdy częſto możemy albo ich opacznie posądzić, albo nas ſamych oſzukać, albo z przywidzenia potępić, a zawſze prawo miłości przeſtąpić? Miłość w Ewangelii zalecona każe nam grzeſzącego brata upomnieć w osobności, przeſtrzedz go dla jego pożytku, odwrócić go od grzechu dla ſprawiedliwości, wſtrzymać go od złego dla chwały Boſkiey. lecz w nas uprzedzonych zalecenie to przewrótnym dzieie ſię porządkiem, ponieważ widząc grzeſzącego brata, nie mamy chwalebney odwagi upomnieć go, i przeſtrzedz w miłości, a nabieramy śmiałości porywczey ſądzić go, obnoſić i potępiać. Sądzić brata z pogardą, potępiać go czy w ſłowach, czy w myśli z naymnieyſzego podobieńſtwa do złego, nie jeſt to owoc miłości nad nim ſię lituiącey: ale naſienie hardey wyniosłości.

II. Cóż nam ludziom bez zamiaru ſiebie kochaiącym być może łatwieyſzego, jako ſię nad in-

innych przekładać, za doſkonalſzych udawać, pochwał, względow, ſzacunku za godnieyſzych mienić ſię? Ta to potajemna trucizna, czyli ſekretna pycha okrutney matki, to jeſt: własney miłości nieodrodna córka, zaraża oczy naſze, pod których widok gdy podpadaią ſprawy bliźnich chwalebnieyſze i cnotliwſze za naſze, ſkłaniamy ſię zaraz do onych przyćmienia, uſiłuiemy one albo chitrze znikczemnić, albo je opacznie tłumaczyć, albo je, choćby były wyraźnie dobremi, niegodziwemu zamiarowi przyznać, aby tylko tey nie chibić chwały, do której nas próżna podżega wynioſłość. Ta to rozum naſz zaslepiaiąca namiętność nie może znoſić ſpokoynie cudzych zaſług, cudzych czynow dobry przykład, i wdzięczną pamięć zrządzaiących, cudzych wynalazkow użytek bądź Religii, bądź Cywilności, bądź Krajowi przynoſzących; i przeto rodzi w nas ducha powſzechnego przeciwieńſtwa, który nas pobudza, abyśmy wſzyſtko, co nie jeſt naſzym, na złe obracali, abyśmy o wſzyſtkim, co do upoważnienia bliźnich należy, przewrótnie ſądzili, abyśmy wſzyſtko, co nas choć ſprawiedliwie upodla, z wzgardą potępiali. Sumnienie naſze naydowodnieyſzy świadek chociaż nas w duchu zawſtydza i ſtrofuie o złe poſtępki, jednakże z odważną bezczelnością ſądzić cudze nie tylko uczynki, ale nawet i ſumnienia poważamy ſię. Częſtokroć otwarty niewſtyd, i beſtyalſka roſkoſz w podłey nas trzyma niewoli, my jednak mówiemy, że niewinnie o to przymówki ponoſiemy. Do Boſkich Domow o ścieſzkach zapominamy, innych jednak do nich uczęſzczaiących o obłudę obmawiamy. Do Nayśw: Ołtarza Tajemnic nie przyſtępuie-

iemy, a przyſtępuiących o świętokradztwo oſkarżamy. Na czynienie jałmużn ręce kurczemy, a czyniących je o próżność, lub marnotrawſtwo potępiamy. Jle doſtrzedz możemy uczynkow dobrych, cnotliwych i chwały godnych, tyle mamy w ſercu naſzym bodźcow do ſądzenia o nich przewrótnie, do upatrzenia w nich przywary, do ułudzenia nas otaczaiących, żeśmy doſkonalſzemi, i ſzacunku godnieyſzemi od innych. Nałog ten aż nadto obrzydły czyni nas podobnemi do owych obłudnikow, którzy patrząc na niewidzialną oſtrość życia Jana Chrzciciela, na jego poſty, umartwienia, wſtrzemięźliwość, odludność, że cnót takowych nie widzieli w ſobie, ani łaſki Boſkiey wspomagaiącey ich do tak dziwnego życia, wſzyſtko to ſiłom ſzatańſkim przyznawali złosliwie. Przeciwnie Jezus Chr: z grzeſznikami obcował, odwiedzał ich domy, z rąk ich przyimował poſiłek, i tak nie uſzedł lekkomyslnego posądzenia, okrzykniony zoſtał przyiacielem jawnogrzeſznikow, i współobżercą. Otwarta w ludziach uſilność do cnoty, że nas zawſtydza, znieść tego nie możemy z ſpokoynością ducha i ſerca; i przeto duch wynioſłości dręczy nas i nagli, abyśmy ſurowemi onych ſtawali ſię poſtrzegaczami. Podobieńſtwo do wyſtępku że nam daie do okazania ſię nad innych cnotliwſzemi pobudkę, tenże duch pychi podżega nas, abyśmy to potępiali, co ſię nam podobać nie może bądź dla zwykłego podeyrzenia, bądź dla slepego o ludziach uprzedzenia. A tak ſłodkie owe miłości Chrześciańſkiey ogniwa, które w ludzkim pożyciu zrządzaią przyiemność, pokoy, zaufanie, wzaiemną pomoc, zgodę, ratunek, zrywaią ſię ſzkodliwie, wzmaga ſię nie-

nienawiść, krzewi ſię zemſta, tłumią ſię dobre uczynki, a złe wychodzą na jaw z jednych krzywdą i nieſławą, z drugich pogorſzeniem i zepsuciem, a z Stwórcy Boga ciężką zawſze obraza *Temerarium judicium occulta peſtis, ſed graviſſima, quæ Deum fugat, & fraternam lacerat charitatem* (k)

Na koniec: cokolwiek rzekł o niegodziwości lekkomyslnych posądzeń, niech to wſzyſtko potwierdzi wyrok Zbawiciela mówiącego: *nie ſądźcie, a nie będziecie ſądzeni; nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni.* (m) Od kogoż przecie? czy od ludzi? nie, zapewne; ponieważ Chrześcianin w życiu doczesnym nie wygląda nadgrody za dobre dzieła. Ah! na ſądzie Wſzechmogącego Boga ten nie będzie ſądzony i potępiony, kto ſię teraz ſtrzeże ſądzić, i potępiać brata ſwego Móy Boże! jakże wielkie ſą obietnice twoie? Nie mam ja żadney nad ludźmi powagi i władzy, i chociażbym miał jaką moc nad bratem moim, cóż gdy podobno więkſzym jeſtem nad niego grzeſznikiem? jakimże czołem poważę ſię posądzać i potępiać onego? Ty ſam tylko Panie iſtotną jeſteś niewinnością i świątością. Ty ſadziſz ludzkie ſprawiedliwości, i w Aniołach nawet doſtrzegaſz nieprawości, a jednak mówiſz, że jeżeli nie potępię brata mego, ty mnie nie potępiſz na ſądzie twoim. Dayże Panie łaſkę, abym nie ſądząc porywczo i złośliwie bliźnich moich, tobie oddał ſprawiedliwość i chwałę, prawo miłości ocalił, a ſobie za ułomności moie na litościwy ſąd u ciebie zaſłużył, Amen.

KA-

(k) S. Bonav: in Stim:-amor: (m) Lucæ 6.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XIX. PO ŚWIĄTKACH
O miłości Nieprzyiacioł.

Wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych. *Math:* 22.

Ile razy słowa te od Chrystusa wyrzeczone rozważam, tyle razy boiaźnią serce moie przeniknione zostaie. Wiem, że milliony millionow ludzi pod hasłem Chrześciaństwa żyiąc, i prawemu Bogu cześć oddaiąc są w nadziei weyścia na gody Niebieskie po zakończeniu doczesnego życia; wiem, że wszyscy w zrzódle Chrztu S. oczyszczeni, i Taiemnic Ołtarza używaiący oczekuią umieszczenia między wybranemi; wiem, że wszyscy w świątości Religii Chrystusowey zaufani, niemylnością wiary, którą wyznaią, umocnieni, i wielkością łaski Boskiey pokrzepczeni znaią się być do chwały wieczney przeznaczonemi; wiem na koniec, że ktokolwiek wyznaie Boga podług Ewangelii, jest wezwanym do cieszenia się z nim w wieczności, z tym wszystkim Syna Bożego wyrok małą liczbę wybranych przepowiada, i mówi wyraźnie, że nie każdy, który się odzywa Panie, Panie, wniydzie do Królestwa Niebieskiego. Cóż być może barziey przerażaiącego trwogą i boiaźnią serca nasze nad te wyroki, i nad te prawdy?

Nie mogę ja NN. pomyslić o tym, że ta mała wybranych liczba jest od Boga przeznaczona, bobym niezmiêrną dobroć jego, i miłość ku ludziom krzywdził. Ow koniec, na który jest od Boga każdy człowiek stworzony, owa chęć Zbawiciela, aby każdy z nas

nie zginoł, lecz miał życie wieczne, owa męka i śmierć Syna Boſkiego, którą za cały narod ludzki podioł, owa łaſka doſtarczaiąca do zbawienia, którey Bóg nikomu nie odmawia, widocznie prawie dowodzą, że tę liczbę wybranych nie Bóg, ale my ſami zmnieyſzamy. Niedoſtatek wiary, slepe zakochanie ſię w prawidłach ſwobodnych zepsutego świata, pogarda życia w Ewangelii przepisanego, oto ſą przyczyny, dla których mnóſtwo duſz wezwanych, małą liczbę wybranych ſkłada. Lecz mijam to wſzyſtko, a do ſzczegulnieyſzych zſtępuiąc zawad, wyobrażam ſobie podchlebny obraz naſzego narodu. Zdaie mi ſię, że ile jeſt w nim osob, tyle liczę Chrześcian prawowiernych, pobożnych, ſprawiedliwych, czyſtych, miłoſiernych, Religią kochaiących, od zgorſzenia i zepsucia ſerca dalekich, ſłowem; we wſzyſtkim doſkonałych. Czy jużże pewnym być mogę, że ci wſzyscy do liczby wybranych należeć będą? Ah! trwożliwe niedowierzanie jeſzcze zaſtanawiać ſię każe; bo choćbym na piękność tych wſzyſtkich cnót zapatrywał ſię jak na pełność Xiężyca, a miłości nieprzyiacioł nie poſtrzegł, ſłuſznie mówić mogę z Zbawicielem: *wiele jeſt wezwanych, lecz mało wybranych*. Pośćmy, wyniſzczaymy ſię przez umartwienia, ubożmy ſię przez jałmużny, wzdrygaymy ſię cudzego dobra przez ſprawiedliwość, ſzanuymy Religią przez Bogoboyność, uwielbiaymy Tajemnice wiary przez pobożność, doſkonalmy ſię przez cnotliwą ſumienność, ſą to chwalebne znaki naſzego powołania, lecz jeżeli przykazanie o miłości nieprzyiacioł od nas zaniedbane zoſtanie, nikt z nas liczby wybranych nie pomnoży. Mówić więc o miłości nieprzy-

iacioł nie tylko potrzebną, ale i nader pożyteczną znam być powinnością. Pełnię ią podług zdolności, gdy w dwóch uwagach to przełożyć przed ſię biorę: że Bóg w przykazaniu tym trudnych prawda od nas domaga ſię powinności, a to będzie *1wſzą*, ale zachowuiącym je daleko więkſze przyrzeka korzyści, a to będzie *2gą* uwagą i częścią Kazania.

Zaſtanowmyż ſię myslą raz nad temi trudnościami, drugi nad pożytkami, i prośmy Dawcy wſzelkiey łaſki, aby nas usposobił dzielnością i do zwyciężenia pierwſzych, i do zażądania drugich; aby nas oświecił i nam pokazał, iż pierwſze ſtawi nam przed oczy świat i zepsuta natura za trudne, drugie zaś zaręcza nam niemylność Boſka za pewne, a do zbawienia nieuchronnie potrzebne, &c. &c.

CZĘSC PIERWSZA.

Cokolwiek znayduiemy w Ewangelii bądź do ukſztałcenia ſerca naſzego, bądź do udoſkonalenia ducha, bądź do poprawy obyczaiow, bądź do pełnienia obowiązkow, bądź do pożycia w ludzkim towarzyſtwie przepisanego, wſzyſtko to nie tylko iſtotna ſłuſzność, ale nawet przybrane w bezbożność niedowiarſtwo za święte, i za doſkonałe prawidło uznać muſi; dodać jednak ſprawiedliwie można, że między przykazaniami w tey to Niebieſkiey i tylko Boſkiey mądrości godney Kſięgze umieſzczonemi nic tak świętego, nic tak powagi godnego, nic tak ludzkie społeczeńſtwo uſzczęsliwiaiącego nie znayduie ſię, jako przykazanie o miłości nieprzyiacioł, i odpuſzczeniu krzywd nam wyrządzo-

nych.

nych. Szczyrze kochać nieprzyiaciela ani przyrodzone rozumu światło, ani zwyczay od świata uchwalony, ani mądrość śmiertelnych acz nadętych prawodawcow nie mogły mieć tyle w sobie mocy, aby w nas to wmówiły, i o konieczney tego potrzebie przekonały. Bywały, są i teraz zdarzenia, że ludzie nieprzyiaciołom swoim odpuszczali krzywdy, i nie żądali z nich zemsty, ale to czynili nie tak doskonałym sposobem, jak chce po nas Ewangelia. Kto nie szuka zemsty z pobudek samego tylko przyrodzenia, nie szuka albo do czasu tylko, albo nie w każdym przypadku, albo z ociężałości krwi zimney. Bez pośrzednictwa Ewangelii, i Prawodawcy Chrystusa odpuszczamy prawda, ale w ten czas, kiedy nasz nieprzyiaciel tak jest podły i wzgardzony, iż go niewartym być sądziemy naszego gniewu i zawziętości. Odpuszczamy w ten czas, kiedy widziemy, iż go sama prześladować zdaie się fortuna, i więcey mu zadaie złego, niżby siły nasze zadać mu zdołały. Odpuszczamy w ten czas, kiedy do owego dostoyności stopnia przychodziemy, któryby nas upodlał, gdybyśmy dokonywali zemsty, i nie mogącego nam szkodzić prześladowali. Ale Chrześcianin w szkole Chrystusowey wyćwiczony, duchem Ewangelii natchnięty, na ów przykaz Zbawiciela swego, *Ja zaś wam mówię, kochaycie nieprzyiacioł waszych*, pamiętny, odpuszcza nieprzyiaciołom swoim na zawsze, odpuszcza w każdym przypadku, odpuszcza równie wyższym, jak i niższym, równie szlachetnym, jak i podłym, równie maiętnym, jak i ubogim, a to z tego tylko powodu, że wyrządzonych krzywd nie pamiętać, 1. i samą rzeczą nieprzyiacioł kochać,

2. ten nam zalecił, który jest Xiążęciem pokoju, i przykładem miłości.

I. Z całego serca darować urazę, nie pamiętać na wyrządzone sobie krzywdy, obelgi, pogardy, uszkodzenia na sławie i maiątku, zamiast zemsty życzyć wszelkiego dobra, jest prawda uczynkiem heroizmu pełnym, ale rzadko nasladowanym, a jeszcze rzadziey podług prawideł Ewangelicznych dopełnianym. Cokolwiek nam przewodniczy do obeyścia się z ludźmi pomimo Ewangelii, wszystko to prawie daie nam pobudki do zemsty. Natura uczy siłą siłę odpierać, a nie krzywdom ulegać. Rozum przyrodzony, rostropność, polityka, wzgląd ludzki, przykład, doświadczenie nie są tey dzielności, aby gniew i zemstę w sercu naszym wszczętą ku nieprzyiacielowi wygasiły. Mądrość światowa w ten czas radzi tylko pokrywać zemstę, kiedy nie sprzyia sposobność, ale nie z gruntu odpuszczać. Przykład każdemu z ludzi na naypierwszym stawa celu, i nayskuteczniey wmawia, aby unikaiąc podłego rozumienia o sobie, więcey szacować zemstę, aniżeli życie i zbawienie. Rozum uczy prawda strzedz się podeyrzenia, i dla małych przyczyn zbytecznym nie płonąć gniewem, ale nie szukać zemsty, i w tymże hamować się gniewie, dobrym za złe oddawać nie jest mocen, aby to nam doradził, i za dobro poczytał; owszem w ludziach, a szczegulniey do prawideł świata przyzwyczaionych powszechny czyni odgłos, że przykazanie o miłości nieprzyiacioł jest nad siły ludzkie, i do zachowania barzo trudne. Zdanie to od nieprzyiacioł Ewangelii upoważnione, a Religii przeciwne, oslepiło tak rozum, iż bez zastanowienia się zwykliśmy lecieć na

czy-

czynienie zemſty, i to za honor poczytywać, gdy ſię nam uda złe wyrządzić temu, który jeſt z liczby naſzych nieprzyiacioł. W ten czas ruguiemy z pamięci Boga, duſzę, zdrowie, życie własne, przyzwoitą urodzeniu uczciwość, i to wſzyſtko, co nas czci godnemi czyniło. Gniew i zawziętość, nienawiść i żądza zemſty zdaią ſię być naſzego ſerca żywiołem; wytoczona krew z przeciwnika naſzą roſkoſzą, ruina domow i familii nam nieprzyiaznych naſzą uciechą, zguba i zniſzczenie nam niemiłych naſzym nasyceniem. Uſtawy świata w nas to pochwalaią, choć je zdrowy rozum potępia. Fałſzywy honor przewodniczy do zemſty, choć tylko z porywczego przesądu wynikły. Cierpi nawet przeslادowanie Religia, że nam ſtatecznie uſty Kościoła nagania takowy zapęd, powtarzaiąc ſwego Prawodawcy ſłowa: *kochaycie nieprzyiacioł waſzych.*

Niewiadomość i pycha rodząc w nas fałſzywego honoru zasadę na ſzukaniu zemſty, zuchwałe podsuwaią zdania o nauce i przykazaniu Chryſtusa tyczącym ſię miłości nieprzyiacioł. Nie jeſtże to zuchwałą nadętością udawać chełpliwie, iż lepiey ſię znamy, na czym zawiſła chwała naſza, aniżeli znał Jezus Chr: mądrość nieſtworzona? Nie jeſtże to slepotą złosliwey duſzy rozumieć, że odpuſzczenie urazy nie może być przyiemną Bogu offiarą, która wſzyſtkim rozumnym i uczciwym ludziom nie przynoſi honoru, ani ich czyni wielkomyslnemi? Zkądże niewolnik zwyczaiow światowych czerpa te zuchwałe maxymy? Oto idzie niebacznie za przesądem innych ludzi, którzy równie jak i on ſą slepemi, uprzedzonemi, zepsutemi, wynioſłemi,

du-

duchem świata na Ewangelią zawſze ſrożącego ſię nadętemi. Ale czyliż świat tak pełen pomyłek, błędow i oſzukania powinien nami rządzić? Zgodnoż to jeſt z duchem Chrześciańſtwa utrzymywać, że odpuſzczenie nieprzyiaciołom dla tego jeſt albo nader trudne, albo uczciwym podług świata ludziom nieſławne, że tak ludzie światowi rozumieią i ſądzą? Jedna fraſzka, zyſk nikczemny, ſłowo płoche, żarcik podły warteż ſą tego, abyśmy pałali zemſtą ku bliźnim aż do utraty zbawienia, aż do pogardy uſtawą Syna Bożego, aż do narzekań na świętą Chryſtusa Religią, aż do zażaleń, że nam ludziom niepodobne do zachowania przykazania od Prawodawcy JEZUSA ſą przepisane?

Gdyby Religia, gdyby Kościoł, gdyby ſam Zbawiciel pobłażaiąc ludziom, i ich zdaniom dopuścił był w Ewangelii ſzukania zemſty, niechay zdrowy osądzi rozum, czyżby to zgadzało ſię z powſzechnym narodu ludzkiego dobrym? Gdyby każdy człowiek, przychilaląc ſię do pobudek mściwego ſerca, i zawziętey namiętności mógł wolnie przesladować ſwoich nieprzyiacioł, ktoż nie przewidzi, jakaby ſię ruina w rządzie politycznym rozſzerzała? Zwierzchnictwa pod ów czas nie byłyżby bez powagi, Magiſtratury ſprawiedliwości bez uſzanowania, prawa Cywilne bez ſwoiey dzielności, prowincye i miaſta bez ſpokoyności, zgromadzenia bez karności? Ktoż tak jeſt nieoświecony, iżby ſię nie domniemał, że pod ów czas zemſta zawſzeby odnieſioną przewyżſzała krzywdę? a takby ſama niesprawiedliwość, rozboje, krwi rozlewy, wyniſzczenia domow, ſpuſtoſzenia miaſt, okropnym ludzkich oczu ſtawały ſię widokiem?

Pod

Pod ów czas poſzukuiący zemſty czyniłby ſię ſędzią w ſprawie własney, dawałby wyroki podług natężenia ſwego gniewu, ſtanowiłby karę podług prawideł miłości własney, wyobrażałby ſobie zniewagę za krzywdę odpuſzczenia niegodną; a takby między narodami, obywatelami, Familiami, małżeńſtwami, zgromadzeniami nigdy nie było zgody, miłości, i ſłodkiey ſpokoyności. Gdyby prywatnym ludziom wolna była zemſta nad niżſzym, lub ſobie równym, byłaby wolną i nad wyżſzym; ztąd zaś co za pomieſzanie rządu w Cywilności naſtąpiłoby, któż nie widzi? Któryż rządca, który zwierzchnik, który dozorca, który ſędzia w ów czas śmiałby ſprawiedliwy na winnego wydać Dekret? który winowayca łagodnie chciałby ſię poddać ſprawiedliwości? który ſyn, a ile twardego karku, Oycowſką karność ſądziłby za ſkutek miłości? który ſługa, a ile niesumienny, ſwego Pana grozę chciałby w cierpliwości znoſić? ſłowem: która kara wyſtępkom od praw naznaczona nie byłaby od ludzi ſiebie kochaiących rozumianą za krzywdę konieczney zemſty godną? Pozwoliwſzy na to, że darowanie krzywd jeſt przeciwne naturze, że ſię nie zgadza z honorem uczciwego człowieka, że jeſt prawem uciążliwym, o! coby to za fatalny okazał ſię obraz powſzechnego nieporządku, w ludzkim ſpołeczeńſtwie? coby to za okropne działo ſię wſzędzie i zawſze ludzi zniſzczenie? Wolność czynienia zemſty uczyniłaby świat teatrem powſzechney rzezi, i czego dokazać nie mogą tyrania z ambicyą krwi ludzkiey niesytą, wkrótceby dokazała wolność zemſty. Uważcież nieprzyiaciele Ewangelii i Religii Chryſtusowey, jakby

by piękne pożytki miał narod ludzki, gdyby waże maxymy na mieyscu prawd Ewangelicznych ludzkiemi sumnieniami i obyczaiami zarządzały? Zważaycie, coby się z wami samemi stać mogło, gdyby gorliwość Chrześciańska prawidłami Religii łagodność i miłość zalecaiącey okryslona nie była?

Zastanowmy się nad nami i nad stanem, w którym się znayduiemy, gdy chciwie pragniemy z nieprzyiaciela zemsty, czyż go nie uznamy za okropną męczarnię? Im w zapalczywszym jesteśmy pragnieniu zemsty, tym za nieszczęsliwszych sami się być uznaiemy. Żądza zemsty jest ogniem wnętrzności nasze pożeraiącym. Człowiek ów, który jest celem naszey nienawiści, mysl naszą zawsze zaymuie jakby złe nam nayprzeciwnieysze. Co za boleść dla nas, jeżeli się znayduie w szczęściu, i wszystko mu nadaie się pomyslnie? Co za zgryzota, jeżeli naszemi pogróżkami gardzi? Co za rospacz, jeżeli mimo naszych usiłowań jest od ludzi kochanym, poważanym, i cześć odbieraiącym? Co za zayzdrość, jeżeli jest od nas mocnieyszym? Co za bojaźń, jeżeli nad nami zwierzchniczą obeymuie władzę? Co za lękliwość, jeżeli jest zdolnym we dwoje zemścić się nad nami? Co za nieszczęście, jeżeli przez ostróżność naszych unika zasadzek, i z nas próżno gniewaiących się naśmiewa? Co za smutek, kiedyśmy w skrytości serca nie raz żałowali tego, żeśmy się ogłosili dokonać zemsty pod utratą honoru, która tyle zgryzot, niepokoiu, i złego sprowadziła na nas? Z tym wszystkim znaiąc to złe nasze popieramy sprawę fałszywego honoru, pomnażamy troskliwości, zabiegi, wydatki, aby nieprzyiaciela pognębić, i tego

wſzyſtkiego używſzy, jeſzcze mówiemy, że nie możemy darować krzywdy. Mścić ſię z taką trudnością, azardem, a czasem i ſzkodą własnego zdrowia, maiątku, a częſto i życia, jeſt prawidłem świata, jeſt zwyczaiem ludzi gardzących Religią i cnotą, darować zaś krzywdę z przykładem dla społeczeńſtwa, z uniknieniem posądzenia o zawziętość ſerca, z ſzacunkiem od ludzi grunt cnoty znaiących, jeſt przykazaniem od Syna Bożego przepisanym. Pierwſze naraża nas na niebespieczeńſtwa, kłopoty, i udręczenia ſerca; drugie przekłada pożytek duſzy, ſpokoyność umyſłu, ocalenie zdrowia, ſzacunek od ſpołeczeńſtwa, łaſkę od Boga, a jednak pierwſze nam ſmakuie lepiey, choć nas dręczy, aniżeli drugie, choć nas uſzczęsliwia. Pierwſze z natury ſwoiey do wypełnienia trudne, zdaie ſię nam być lekkie, drugie z iſtoty ſwey i nas ſamych, i powſzechność do ſłodyczy pokoiu, i zgody ſposobiące zdaie ſię nam być naturze przeciwne. Owoż naſza przewrótność, owo rozumu slepota, którey nabieramy w ſzkole zagorzałych mędrkow, którzy ſwóy błędny rozum uſiłuią nam podać za wyrocznią.

Gdyby nie głos Syna Bożego upominaiący wiernych ſwoich do odpuſzczenia krzywd, gdyby nie bojazń Boga, którą w ſerca naſze wlewa Religia, mogliżbyśmy zaręczyć o życiu naſzym, iżby nam dotąd nie było odięte przez naſzych nieprzyiacioł, którycheśmy do zemſty na nas pobudzili, od naſzych ſąſiadow, którycheśmy ukrzywdzili, od naſzych ſłużących, którymeśmy nadgrodę zatrzymali, od naſzych współ-Obywatelow, którycheśmy oczernili, od naſzych rywalow, który-

cheśmy ſławę, urodzenie, przymioty, charakter przez potwarze oſzpecili? Czyż jesteśmy wſzyscy tak ſumienni, że od nas nikt jeſzcze urażonym nie zoſtał? tak delikatni, żeśmy nikogo nie obrazili? tak ſzczęſliwi, żeśmy nikogo do gniewu na nas nie pobudzili? tak oſtróżni, żeśmy na zemſtę nie zaſłużyli? Ale próżno podchlebiać ſobie. Kto tylko z nas jeſt zbyt tkliwym, i znoſić nie umieiącym, ten nayczęściey wykracza przeciw miłości bliźniego, ten ſtaie ſię nieprzyiacielem współbraci, ten bywa celem onych nienawiści i zemſty. Więc uznawſzy tę prawdę, czyż pozwolilibyśmy na to, aby z nas zawſze i wolnie poſzukiwano zemſty? Czyż nie żądalibyśmy, aby nam winy naſze odpuſzczono? Czyliż w takowym razie nie odwoływalibyśmy ſię do Ewangelii, do Religii, do przykazań Chryſtusowych, które nam tak uroczyście zalecaią odpuſzczenie urazy i krzywdy? Za cóż więc, gdy nam ſamym wydarza ſię potrzeba nieprzyiaciołom odpuścić, narzekamy, i bluźniemy, że to przykazanie jeſt trudne? że Religia wymaga po nas uczynków przeciwnych naturze? że Ewangelia jeſt prawem uciążliwym? To w ſprawie naſzey dobra jeſt Religia, a w ſprawie bliźniego ma być naganna?

II. Cóż uſtronnego każe nam Religia, a przez nią Bóg, gdy i winę odpuścić, i nieprzyiacioł kochać nas obowiązuie, mówiąc: *kochaycie nieprzyiacioł waſzych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, i módlcie ſię za prześladowców i potwarców waſzych?* Głos ten Wcielonego Boga wy ludzie trucizną bezbożności i niedowiarſtwa opoieni, rozumiecie być głosem przyrodzenie gwałcącym;

cym; lecz to rozumienie płoche jeſt, i zuchwałe. Wſzakże głos ten nie do was jednych należy, prawo to Boſkie nie ſamych tylko was obowiązuie. Należy ono i do waſzych bliźnich, którzy was przesladuią i nienawidzą. Swięta ta uſtawa wyrokiem Stwórcy Boga wydana jeſt dla wſzyſtkich ludzi, aby z całego plemienia ludzkiego nienawiść, nieżyczliwość, niezgoda wykorzenione zoſtały. Swiat zepsuty nauczył was wrzeſzczyć i ſzemrzeć na przykazanie o miłości nieprzyiacioł; bo świat slepym będąc nie poſtrzegł w nim zamiaru Boſkiego dążącego do powſzechnego uſzczęsliwienia narodu ludzkiego. Gdyby to naydoſkonalſze prawo wſzędzie i zawſze zachowane było, o jakby ſłodki i miły pokoy całą ziemię napełniał? Zabóyczy oręż byłby ludziom nieznany, wſzyſtkie mieysca, maiątki, zdrowie, życie, ſława w zupełnymby zawſze zoſtawały bespieczeńſtwie, ſerc naſzych nie pożerałaby nienawiść, oczu naſzych nie krzywiłaby zayzdrość, ducha ſpokoyności nie mieſzałoby niesyte łakomſtwo, uſta naſze nie kalałyby ſię czarną potwarzą, ręce naſze nigdyby zbroczone nie były krwią braterſką, wzajemna miłość napełniałaby mieſzkańców ziemi ſwoią roſkoſzą, przesladowanie, zdrada, oſzukanie, przemoc od całego ſpołeczeńſtwa mianeby były za wyſtępek oznaczaiący bezbożność ſumnienia, i piątno niecnotliwego ſerca.

Nie mogę ja tego zaprzeczać, aby naſza natura ſłyſząc o przykazaniu miłości nieprzyiacioł nie miała ſarknąć. Siły jey zdaią ſię być ſłabemi do pełnienia tego heroizmu; ale przecież nie była znana jeſzcze światu Ewangelia, a jednak ſtarożytność wielbiła mężów

ſwych

ſwych nieprzyiacioł od złego broniących, i im dowody miłości okazuiących. Mijam Mędrcow Pogańſkich podobno dla próżności wyrządzone ſobie krzywdy ſpokoynym umyſłem wytrzymuiących. Mysl moią zaſtanawiam nad Prawodawcą Moyżeſzem, i zdaie mi ſię, że cudownieyſzym jeſt, gdy żebrze miłoſierdzia od Boga nad owym ludem, który go wielokrotnie zpotwarzył, aniżeli kiedy z opoki twardey uderzeniem laſki obfite wyprowadza wody. Patrzę na Dawida Króla, i śmiało mówię, że nie był mężnieyſzym i chwały pełnieyſzym, ani w ten czas, gdy lwy rozdzierał, ani w ten czas, gdy Goliata pokonał, ani w ten czas, gdy ościennych mocarzow uſkramiał, lecz w ten czas, gdy w ręku ſwoich maiąc nieprzyiaciela Saula na życie i krew jego zażartego, odpuścił mu z ſerca, i rzekł: *nie wyciągnę ręki moiey na Pana mego; bo Pomazańcem Boſkim jeſt.* (a) Oto ſłowa duchem prawey miłości wyrzeczone! Oto ſłowa prawdziwie godne Męża według ſerca Bożego! O gdyby treść onych na duſzach i ſercach naſzych wyrytą być mogła! w każdey przygodzie wiodącey nas do zemſty i nienawiści używalibyśmy onych ſzczęśliwie! Jle razy byśmy wspomnieli, że ten, i ów człowiek obmówił nas o ſkryty wyſtępek, oczernił naſzą ſławę, na przeciwną dał ſię uiąć ſtronę, naſzym intereſsom uſzkodził, mamy go teraz w ręku, mamy porę zemſzczenia ſię nad nim, mamy czas ſposobny do ukarania go za jego niewdzięczność, tyle razy rzeklibyśmy z Dawidem: *nie wyciągnę ręki moiey... bo pomazańcem jeſt.* Namiętność mściwa ſzepta-
ła-

(a) 1. Reg: C. 24.

łaby nam do ſerca: oto ten niegodziwy człowiek, któregośmy podnieśli z barłogu i śmieci, któregośmy dobrodzieyſtwy obdarzyli, którego śmy do honoru acz mniey zdolnego wywyżſzyli, nuż teraz czas ukarania go podług przewrótności jego; ale łagodne Ewangelii prawo doradzałoby nam powtarzać: nie wyciągnę ręki na niego, choć jeſt nieprzyiacielem moim; bo jeſt członkiem Jezusa Chr: bo jeſt ſzacunkiem krwi jego, bo jeſt obrazem Stwórcy Boga, bo jeſt bratem moim: *non extendam manum meam... quia Chriſtus Domini eſt.* Ta wiara, która ſwą dzielnością ukazuie nam Chryſtusa we wſzyſtkich Chrześcianach, powinna na nas tego dokazać, abyśmy go także uznali i w naſzych nieprzyiaciołach, abyśmy tłumiąc w ſobie pobudki zepsutey natury, i podżegania własney miłości, oddawali chętliwe poſłuſzeńſtwo głosowi do nas mówiącemu: kochaycie nieprzyiacioł waſzych, i czyńcie tym dobrze, którzy was prześladuią. Tym bowiem jedynie ſposobem naprowadzicie ich na proſtſze drogi, na cnotliwſze poſtępki, na przyiaźnieyſze ku wam ſentymenta, i onych tak zwyciężycie, jak na uczniow Chryſtusowych przyſtoi. Niechay, jak chce, świat ſroży ſię na to przykazanie, niechay ſzemrze natura ſwych pożądliwości ſkutkiem nienasycona, niechay fałſzywy honor w zagorzałych imaginacyach wylęgły gniewa ſię, kto jednak bez uprzedzenia rozważy ſłodkie jego pożytki, nie inny, tylko ten uczyni wniosek, iż je podała nam nayważſza Mądrość, nayłaſkawſza Opatrzność, i niezmierna Boga naſzego świątość. Obaczmyż już te pożytki, które Bóg to przykazanie zachowuiącym zaręczył.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Kiedy nam przykazuie Syn Boſki, abyśmy kochali nieprzyiacioł, nie rozumieymy, aby nas niewolił do tak dobrotliwych ku nim względow i przywiązania, z jakiemi jeſteśmy ku naſzym przyiaciołom, ku dobroczyńcom i krewnym, albo żeby zakazuiąc nam zemſty i nienawiści, zalecił nam przez to wyrzec ſię wſzelkiego prawa do ſzukania ſprawiedliwości. Pozwala on przez godziwe pośrzodki upominać ſię o zwrót bądź wydartego maiątku, bądź odebraney ſławy. Zaſtrzega tylko, abyśmy w takowych przygodach zemſtą i nienawiścią nie unoſili ſię. Dopuſzcza on, abyśmy jawnych pokrzywdzeń nadgrodzenia dochodzili przez wyroki ſprawiedliwości, lecz tego po nas koniecznie ſię domaga, abyśmy ſzukaiąc ſprawiedliwości, nie gwałcili prawideł Religii żądaniem zemſty, i przeto mówi do nas: kochaycie nieprzyiacioł waſzych, i czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą. Gniewaycie ſię na ich złe uczynki, na ich niesprawiedliwości, na ich bezprawia, ale ich ſamych, ich duſze, ich zbawienie koniecznie kochaycie; to ja Bóg i Zbawiciel waſz wam przykazuie; *Ego autem dico vobis, diligite inimicos veſtros.*

Gdyby miłość nieprzyiacioł równy nam nakazywał człowiek, moglibyśmy wymawiać ſię od oney albo wielkością krzywdy, albo ſłuſznością gniewu naſzego; gdyby do tey miłości zachęcał nas kto z ludzi wysoce od nas poważanych, moglibyśmy rzec onemu, że ciężkość urazy ſprawuie nam niemożność; gdyby prawodawſtwo Krajowe oboſtrzyło nas prawem udzielnym kochania nieprzyiacioł,

mo-

mogłibyśmy albo zemſtę na czas inny odłożyć, albo przynaymniey pozornie im ſprzyiać taiąc w ſercu ten ogień nienawiści, który zwykł podżegać zawziętość naſzą; ale kiedy do nas mówi Bóg ogromnego Majeſtatu: *kochaycie nieprzyiacioł waſzych*, cóż możemy przeciw jego rozkazowi zarzucić? Wſzyſtkie owe wycieczki, których jeſt zamiar, aby ſię wymówić od miłości nieprzyiacioł, nikną przed tą jedną przyczyną, że tak Bóg każe niepoiącie mądry, nieſkończenie święty i Wſzechmocny. On jeſt naſzym i Stwórcą Wſzechmocnym, i Panem wſzyſtkowładnym, i Prawodawcą ſprawiedliwym, jakże jego przykazu ſłuchać nie mamy? Któż z nas będzie tak zuchwały, aby przeciw tey jego uſtawie ważył ſię ſzemrzeć, i domagać ſię przyczyny, dla którey prawo to uſtanowił, kiedy głos jego mowy jeſt powagi nieſkończoney pełny? *Sermo illius poteſtate plenus eſt, nec dicere quisquam poteſt, quare ita facis?* (b)

I. Ludzkie namiętności do zemſty ſkłonne! wymyslne przyczynki do nienawiści wiodące! ciężkość urazy! podłość obrażaiącego! żądza do przesladowania zawzięta! zamkniycie ſwe uſta! *ſilete à facie Domini*; (c) ponieważ Pan Naywyżſzy, i Sędzia ſprawiedliwy mówi: kochaycie nieprzyiacioł. Mówi to nakazuiąc, i zaraz nadgrodę przeznacza, którą jeſt Synowſtwo Oyca Niebieſkiego; *ut ſitis filii Patris veſtri, qui eſt in Cœlis*. Jeżeli bratu waſzemu, który was obraził, odpuścicie, jeżeli go kochać będziecie, jak was ſamych kochacie, uznam was nie tylko za moich ſług wiernych, za moich uczniow doſkona-

---

(b) Eccl; 8. (c) Soph: 1.

nałych, za moich nasladowcow cnotliwych, ale i za ſynow Oyca moiego Przedwiecznego. Miłość przyiacioł, dobrodziejow, rodzicow okaże, że jeſteście ludźmi tylko, o jakich i w bałwochwalſtwie nie trudno, ale gdy kochać będziecie nieprzyiacioł, uzyſkacie na całą wieczność znamie czci naygodnieyſze; bo znamie ſynow Boſkich.

O któżby z poymuiących to Zbawiciela naſzego zaręczenie chciał być tak twardego karku, i tak nieużytego przeciw ſobie ſamemu ſerca, aby ſobie nie życzył tego przywileju? A owo ci wſzyscy ſą, którzy złosliwe przeciw temu przykazaniu otwieraią uſta; ci ſą, którzy dla punktu honoru darować urazy nie chcą; ci ſą, którzy o ſwych nieprzyiacioł ſławie, przymiotach, charakterze i życia ſposobie nayſzkaradniey mówią; ci ſą, którzy do Nayśw: Tajemnic, do Sakramentow, do Ołtarza z pełnym nienawiści i zawziętości ſercem zbliżaią ſię; ci ſą, którzy czynią do Boga świętokradzkie modły, ſtaraią ſię o Niepokalanego Baranka offiary, zaręczaią przed obliczem Boſkim obrzydłe ſzluby, aby z Niebios ściągnąć mogli przekleńſtwa i pioruny na ſwych braci; ci ſą na koniec, którzy ſwóy dowcip, maiątek, zdrowie i życie poświęcaią na to, aby odniesli zemſtę z ſwoich nieprzyiacioł. Lepiey im ſię podoba cecha zatwardziałego w złości grzeſznika, lecącego oslep na przepaść zguby wieczney, aniżeli znamie Synow Bożych do wesela z Aniołami przeznaczonych.

II. Jeżeli nauk dziſieyſzych choć oczewiście bezbożnych, ale przecie modnych zdania, jeſzcze do oſtatka nie ſkaziły naſzego ſerca, i nie wydarły nam naydroższego ſkarbu

wia-

wiary Oycow naſzych, nie podobna jeſt, abyśmy nie mogli, albo nie umieli ſobie wyobrazić, jak jeſt nędzny i okropny ſtan grzeſznika wielkością rozlicznych zbrodni obciążonego, a tym ſamym w nienawiści u Boga zoſtaiącego. To jedno, że ſtoi nad przepaścią własney zguby, aż nadto doſtarcza do okryslenia jego nieſzczęścia. Nic mu nie zoſtaie do ratowania ſię, tylko nawrócenie ſię do Boga, i nadzieia przy prawey pokucie odpuſzczenia win ſwoich. Stan takowy grzeſznika podobno i do nas należy; bo ile razy wspomniemy na mnóſtwo wyſtępkow naſzych Boga obrażaiących, tyle razy ſerca naſze truchleią od bojaźni ſprawiedliwości jego, i kar wiecznych. Mamyć prawda ufność w pośrzednictwie JEZUSA Chr: i w ſzacunku męki jego, ale znowu jakoż poważamy ſię ufać w tym Zbawicielu, gdy ſię nam nie podoba głos jego mówiący: *odpuśćcie, a będzie wam odpuſzczono* Jeżeli brzydząc ſię rospaczą wołamy do Oyca litości ſłowy miłoſierdzia żebrzącemi: Zmiłuy ſię nad nami Boże, podług wielkości miłoſierdzia twego, jakoż Bóg nakłoni ſię do litości na naſze wołanie, gdy ſerca naſze pałaią zawziętością i nienawiścią ku bliźnim? Jeżeli żądamy, aby Bóg wyglozował z pamięci ſwoiey grzechi naſze, możeż ta żądza być ſprawiedliwą; gdy na wspomnienie naſzych nieprzyiacioł zwykliśmy odzywać ſię: *chiba umrę, to ſię nie pomſzczę?* Nie NN. nie czyńmy ſami ſobie zawodu. Jedno z tego dwoyga zoſtaie nam do obioru: albo ſię cieſzyć z odpuſzczenia grzechow naſzych, a w ten czas wypada konieczna potrzeba darowania win nieprzyiaciołom naſzym podług obietnicy mówiącego Chry-

ſtusa: *odpuśćcie, a będzie wam odpuſzczono*; albo ſię cieſzyć z odnieſioney zemſty nad nieprzyiaciołmi, a w ten czas wypadnie pewność naſzego od Boga odrzucenia, podług pogróżki tegoż Pana: *jeżeli nie odpuścicie ludziom grzechow ich, ani Oyciec waſz odpuści grzechi waſze* (d) Nie ufaymy w modlitwach i nabożeńſtwach waſzych; bo choćbyśmy łzami naſzemi dopełnili wielkości morza, choćbyśmy broczyli krwią ciała naſze przy umartwieniu, choćbyśmy do ubóſtwa przyſzli przez jałmużny, jeżeli bratu nie odpuściemy z ſerca, i nam Bóg nie odpuści. Jeſt to wyrok wiary Jle my nienawidziemy brata naſzego, tyle nas Bóg nienawidzi, ile my ſię na niego ſrożemy, tyle Bóg na nas ſię ſroży, ile my zamierzamy na jego zgubę, tyle Bóg zamierza na naſzą; ponieważ podług Ewangelii taką nam Bóg odmierzać będzie miarą, jaką my mierzemy dla bliźnich. Jeſteśmy po tyſiąc i więcey razy przed Bogiem grzeſznikami, owóż, aby nam winy naſze były odpuſzczone, kochaymy nieprzyiacioł, odpuśćmy im wyrządzone przez nich krzywdy, uznaymy ich za braci ukochanych w Chryſtuſie. Pod tym ważnym zaſtrzeżeniem przyrzeczone jeſt i nam odpuſzczenie: *Si dimiseritis hominibus peccata eorum, dimittet & vobis Pater veſter delicta veſtra* Zuchwałość to jeſt żądać od Boga odpuſzczenia grzechow niezliczonych, a podłey jedney urazy nie chcieć darować bliźniemu, jak uważa S. Leon mówiąc: *qua fronte volo, ut Deus mihi dignetur dimittere multum, cum ego non acquiescam dimittere parum?*

Tak

(d) Math: 6.

Tak zaś ſzacowne uważaiąc pożytki z nakazu miłości nieprzyiacioł i dla ſpołeczeńſtwa ludzkiego, i dla duſz naſzych wypływaiące, jakże rozumnie możemy ſię użalać na tak doſkonałą, potrzebną, i świętą uſtawę? Niech każdy zdrowego rozumu światłem rządzący ſię człowiek osądzi, co jeſt dla nas chwalebnieyſzego, czy poſzukiwać zemſty z nieprzyiacioł podług zwyczaiu świata, i ſkażonych na nim ludzi? czyli też kochać ich podług przykazania Zbawiciela? tam błąd ślepy narabia azardem, tu mądrość nieſtworzona ukazuie światło prawdy. Obieraymy więc, co ſię podoba, i jeżeli dogodniey nam być zdaie ſię nienawidzieć, prześladować, i dręczyć naſzych braci zwyczaiem światowym, póydźmy, wyniſzczmy tych, których za nieprzyiacioł ſądziemy; dogadzaymy żądzom na zemſtę zawziętym, nie godźmy ſię z bliźnim, nieśmy ſerca naſze aż do grobu pełne zapału, gniewu, i nieprzyiaźni; nie daymy ſię zmiękczyć, ani ſię przebłagać w ten czas nawet, kiedy pot śmiertelny obleie ciało naſze, idźmy w ogniſtym zapale zawziętości aż przed ſąd Stwórcy Boga, ale tylko na to pamiętaymy, że takiego znaydziemy dla nas Sędziego Chryſtusa, jakiemi on znaydzie nas dla bliźnich; pamiętaymy: że niepodobne będzie dla nas jego miłoſierdzie, kiedy nad bliźnim nie użyiemy miłoſierdzia: *Judicium ſine misericordia illi, qui non fecit misericordiam*, (e) Amen.

(e) Jacobi 2.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH
O miłości Rodzicow ku Dzieciom.

Prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił Syna jego; bo poczynał umierać. *Joan: 4.*

Co czuie natura, i Oycowskie serce ku własnemu dziecku, gdy w niebespiecznym znayduią się stanie, troskliwość Królika w dzisieyszey Ewangelii wzmiankowanego naydokładniey zapewnia. Ze choroba dziecka rani serce rodzicielskie, że kalectwo syna boleść przynosi Oycu, że szpetność ciała twarzy zasmuca Matkę, że śmierć dziatek grób rodzicom przybliża, to codzienne potwierdza doświadczenie. Ze synowie i córki podrastaiąc w leciech, swą udatnością, zdrowiem, umysłu wesołością rozweselaią zgrzybiałość rodzicow, i z oczu ich radośne wyciskaią strumyki, to co moment pod nasze podpada oko. Lecz co się dzieie w sercu dziatek? jakie cnoty są od nich zakochane? za którym nie skłaniaią się występkiem? jak zachowuią sumienność, jak się w obowiązkach Religii doskonalą? o tym ledwo nie wszyscy dzisiay zapominaią rodzice.

Swietym iest w Kościele Chrystusowym stan Małżeński, lecz że ludzie wstępuią weń nay więcey z pobudek zwierzęcych namiętności, albo niesytego łakomstwa, dla tego zostaiąc rodzicami myslą o swych dziatkach nie jak Chrześcianie, aby je przysposobili na synow Bożych, i dziedzicow Nieba, ale bliżey jak Poganie, aby tylko następcami swoiemi napełniali świat i ziemię. Z natury ronią swe ser-

ca nad ciałem dzieci, lecz z Religii nie biorą ducha, aby troſkliwie kſztałcili ich umyſł i duſze. Udatność i powaby w dzieciach zwierzchne, całą ich zaymuią ſtaranność, a przymioty duſzy, i charakter ſerca slepemu zoſtawuią losowi. Błąd ten w Chrześciańſtwie aż nadto we wſzyſtkich zakrzewił ſię kondycyach. Wſzędzie daią ſię widzieć ſkutki w wychowaniu dzieci raz zbytniey miłości, drugi: grubego zaniedbania. Miłość zbyteczna czyni dzieci światowych niewolnikow, zaniedbanie zoſtawuiąc je w grubey niewiadomości, wydziera im poznanie Religii, i obowiązkow człowieka w towarzyſtwie ludzkim żyć maiącego A ztąd idzie, że z krzywo pielęgnowanych dzieci ani Religia ozdoby, ani Narod użytku, ani ſami rodzice nie maią pociechi. Nieſzczęście to jeſt wielkiey wagi; bo krzywdzące powſzechność i Chrześciańſką i Cywilną Byłbym ſzczę liwym, gdybym w dziſieyſzym Kazaniu mówiąc o miłości rodzicow na wychowaniu dziatek naywięcey zaległey, nieſzczęściu takowemu w jakieykolwiek czaſtce zapobiegł Ani tracę nadziei w tym moim zamiarze Weſtchniymy tylko do Oyca światłości o łaſkę, i dołóżmy pilney uwagi Łaſka niechay rządzi moiemi uſtami, a pilność niechay ożywia waſzą przytomność. Winna Bogu chwała i waſze dobro do tego, niechay będą do tego przewodnictwem

Cokolwiek widziemy na świecie zamieſzania, nieporządku, i bezprawia w uczynkach, wſzyſtko to prawie złemu dzieci wychowaniu przyznać trzeba. Prawda, że zepsucie obyczaiow tworzy własna miłość, gorſzący przykład, czytanie kſiąg bezbożnych, pogarda Religii Chryſtusowey, lecz te przyczyny złe-

złego nie miałyby fwey dzielności, gdyby edukacya rodzicielfka na prawidłach od Religii, fprawiedliwości, i fumnienia przepisanych gruntowała fię. Człowiek w fkażoney zrodzony naturze fkoro rozumu używać pocznie, który mu złe i dobre wyobraża, widzi fię być otoczonym objektami rozlicznemi; jedne jego fercu i oczom podobaią fię, drugie czynią mu odrazę. Bez edukacyi jak bez przewodnika idzie za własną fkłonnością, błądzi w każdym kroku, wyftępek bierze za cnotę, cnoty fzacunku i użytku nie zna, złe za dobre fądzi, własna miłość ftaie fię jego rządczyną, namiętności trzymaią go w fwey mocy, wpada w nieflawne nałogi, nie zna obowiązkow względem Boga, współeczeńftwa, i fiebie, flowem nofi obraz człowieka, a w obyczaiach wyraża nierozumnego zwierza. W narodzie im zaniedbańfze jeft wychowanie dzieci, tym więcey liczy fię tych dziwotworow, których w doyrzalfzym już wieku do dobrego nakłonić ani świątość Religii, ani obywatelow chwalebny przykład, ani cnotliwych ludzi przeftrogi, ani praw Krajowych furowość nie zdołaią. W dziecińftwie nie zganiony wyftępek, wpoiona wyniofłość, podsycona chciwość, nie objaśniona Religii potrzeba, nie wyłożone obowiązki, czynią z ludzi na potym twardego karku, i nieużytego ferca obywatelow, a przeto co za dziw, że fię w narodzie krzewi zepsucie obyczaiow, fkażenie ferca, zaniedbanie poczciwego charakteru, lekceważenie praw, nieufzanowanie Religii, i nieużyteczność w współeczeńftwie.

Z tego okryslenia ludzi bez edukacyi do lat przychodzących, nie rozumieycie NN. abym fię poważał co ftanowić, lub nagannie mó-

mówić o edukacyi publiczney w Narodzie, szanuię ją jako od Prawodawstwa utworzoną; mysl moia zastanawia się jedynie nad wychowaniem dzieci pierwiastkowym, do was Rodzice należnym, i od waszych obowiązkow nieoddzielnym. Jeżeli wy pielęgnuiąc od niemowlęstwa swe dzieci nie zasieiecie w ich sercu nasion cnót i Chrześciańskich, i Obywatelskich, mało jest nadziei, aby potym wyszły na ludzi Bogu miłych, Oyczyznie przydatnych, wam pociechę przynoszących; a jednak przyczyny te sądzę być za naygłównieysze, i was naywięcey obowiązuiące do dania dzieciom edukacyi takowey, jakiey Bóg *1mo.* Oyczyzna *2do* i wasze pożytek *3tio.* po was domagaią się. Rozważmy to w szczegulności.

CZĘSC PIERWSZA.

Ze wszystkich powinności wzaiemność dopełniaiących, które Bóg urządził między ludźmi, nie masz, któraby tak dzielnie i tak koniecznie obowiązywała, jak powinność rodzicow ku dzieciom. Konieczność, która między niemi zachodzi, tyle w sobie, i tak mocnych umieszcza związkow, iż chcąc je przynaymniey pod pozorem słuszności potargać, trzeba pierwiey to wszystko wytępić, co tylko jest w naturze i Chrześciaństwie nayświętszego. Ogniwa tey powinności gdyby kto ważył się rozrywać, głos natury okrzyknołby go dziwotworem nic w sobie ludzkiego nie maiącym, i w rzędzie nawet zwierząt nad płodem swoim staranność maiących policzenia niegodnym. W Chrześciaństwie ponieważ Bóg od ludzi tych większey domaga się chwały, którzy wielbią jego świątość i majestat, wyra-

raźnie wkłada na rodzicow powinność, aby ich ſynowie i córki wydoſkonaleni byli przez nich w Religii, do czci jego uſtanowioney, a ci aby ją w podobney świątości i ocaleniu w ſerca ſwoich przelali naſtępcow. Związek świętego w Chrześciańſtwie Małżeńſtwa ponieważ za ſzczegulny ma koniec zbawienie weń wſtępuiących, i potomſtwo ku chwale Stwórcy Boga, przeto których Opatrzność w ten związek złączyła, zachowuiąc ſię w takowym ſposobie życia, jakie ich powołaniu przyſtoi, do tego wſzyſtkiemi ſiłami zmierzać powinni, aby ſtawali ſię rodzicami pokolenia świętego, i na ſynow Bożych wyniść maiącego. Stan ten od przedwieczney Mądrości urządzony jak jeſt obrazem zjednoczenia ſię Syna Bożego z Oblubienicą ſwoią Kościołem, tak ſtosować ſię i w ſwym końcu powinien do zamiaru Oblubieńca Niebieſkieſkiego. Niemowlęta acz narodzone z rodzicow Chrześciańſkich, nie ſą jednak przez to wolne od zmazy; grzech pierworodny ma ich w ſwey niewoli. Z tey przyczyny Prawowierni dziatki ſwoie niosą w Kościoł, aby je złożyli na łono tego Boga, od którego je odebrali, Bóg zaś wierny w ſwych obietnicach dzielnością ſwey łaſki zniſzczywſzy nad niemi władzę ſzatana i grzechu, przyimuie je za ſwe ſyny, i za braci Jezusa Chr: Łaſka ta i czci godny przywiley, który rodzice w dziatkach ſwoich odbieraią od Boga, obowiązuie ich uroczyście, aby to święte odrodzenie, które im zrządzili, czułym i miłości pełnym wychowaniem w nich ocalili, aby je w dziecińſtwie takiego nauczali życia ſposobu, któryby czynił je godnemi tego dziedzictwa i ſzczęścia, do którego je Bóg przez Sakra-

ment

ment Chrztu S. przeznaczył, i które im w Niebie zgotował. Póki niemowlęta nie ſą zaslubione Bogu przez ten zbawienny w Kościele obrządek, póty ſą własnością Rodzicow, ale ſą razem niewolnikami grzechu, i ſynami gniewu, lecz gdy odrodzą ſię na łonie Kościoła przez łaſkę, już w ten czas ſą narodem Boſkim, ludem wybranym, i świętym. Opatrzność Boſka zoſtawuie je prawda na ręku rodzicow, aby ich niedołężność, i wiek ſłabościom podległy, był z czułością ſtrzeżony, lecz przeto nie przeſtaią one być Boſkim dziedzictwem. Co więc jeſt za przewrótna niewierność rodzicow owych, którzy ten ſkład Boſki pielęgnuiąc, dopuſzczaią mu ſłabieć, i obumierać przez wpaianie w ich ſerca miłości światowey, nie zaś ſtaraią ſię ożywiać go ſzacowaniem tey łaſki, którą Sakrament wylał na ich duſze?

Zaſtanawiaiąc ſię po Chrześciańſku nad powołaniem rodzicow, nie inaczey o nich mówić mogę, tylko że oni ſą zrzódłami, przez które łaſka Zbawiciela, i błogoſławieńſtwa Niebieſkie wlewać ſię powinny w ſerca ich ſynow i córek; bo oni właśnie łaſk tych i darow ſkarby w ręku ſwoich maią złożone. Miłość rodzicow ten naypierwſzy ma zamiar, aby dzieciom jak naywięcey bogactw i mienia przysposobić; ale możeż dla nich ſzacownieyſzy być ſkarb, jako łaſka Boſka, poznanie obowiązkow Religii, która zrządza zbawienie, i nienawiść wyſtępku? Lecz zwowu; któż im tego udzieli ſkarbu, jeżeli rodzice nie dbaią o to, aby ich dzieci uczyli ſię ſłużyć Bogu w jego bojaźni, i w ſtrzeżeniu świętych jego przykazań? W tak widocznym obyczaiow zepsuciu, jakie dziś ogarneło, któż

być

być czulszym powinien, jeżeli nie rodzice, aby ich dzieci od powszechney zarazy zachowane być mogły przez Chrześciańskie wychowanie? Kto ich w wieku doyrzalszym, w którym namiętności wzmagaią się, roskosz smakuie, pożądliwość zaslepia, serce klei się do znikomych lubości, nakłoni, aby poważali łaskę Boską, poznali konieczność Religii, potrzebę czystego sumnienia, piękność prawdziwey cnoty, pożytek sprawiedliwości, szczęsliwość wiecznego dobra, okropność grzechu, jeżeli ich umysłu rodzice w dziecińśtwie dobrą edukacyą o tym wszystkim nie objaśnią? Tey to powinności uważaiąc potrzebę S. Augustyn, mawiał do rodzicow: „ mieycie staranie czułe, abyście „domami waszemi doskonale zarządzali, i „dzieci wasze pożytecznie edukowali. Czułość wasza jedyny jest sposob na wytępienie złego, i na zapobieżenie onemu; a jako naszym jest obowiązkiem was przestrzegać, i w rzeczach Kościoła, i Religii tyczących się doskonalić, tak waszym jest obowiązkiem nad waszemi domami straż utrzymywać, i czułość Pasterza dopełniać. „Pracuycie z Kapłanami wspolnie, opowiadanie Ewangelii, i jey nauk z niemi podzielaycie, abyście, synow waszych ucząc, upominaiąc, i karząc, bespiecznemi być mogli, „że ich doskonałemi uyrzycie niegdy przed „obliczem Pana, żywych i umarłych nayważszego Sędziego.

Religia, ta to Boska światłość, która zawsze i wszędzie nam przyświeca, jeżeli za staraniem rodzicow młodość dziecinną objaśni gruntownie Bogoboyności i cnót Ewangelicznych potrzebą, blask światowey świetności

za-

zaćmić oney nie zdoła, w owym nawet wieku, w którym roſkoſz ludzi młodych ſerca naybarziey zaslepiać zwykła. Jle rodzice czynią dziecku wrażenia o Bogu, o Religii, o prawey cnocie, tyle mu przymnaża ſię ſtałości w dobrym, i chwalebnego męſtwa przeciw wyſtępkowi. Napoiony ſentymentami Religii i pobożności S. Ludwik Król Francuſki w dziecińſtwie od cnotliwey Matki, ani przy blaſku bogactw, ani przy świetności Majeſtatu, ani przy wielkości wygod, ani przy obłudzie podchlebcow dworſkich, ani przy łechcących ſerce widokach, z drogi ſprawiedliwości, bojaźni Boſkiey, i cnoty nie zboczył. Przykład rodzicow, i ich życia ſposob dla dzieci jeſt naypierwſzym fundamentem, na którym one całą osnowę życia ſwego zakładaią; a jako to cudem nazwać trzeba, gdy z złych rodzicow wydarza ſię cnotliwy potomek, tak owo ſzczegulnym od Boga ukaraniem, gdy cnotliwi rodzice truchleią ſercem nad niecnotą ſwego dziecka. Czy to cnota, czy wyſtępek okazuie ſię w pierwiaſtkach młodości, oboie to uznać potrzeba za owoc rodzicielſkiego nayczęściey przykładu, lub niepilności. Umieraią rodzice, ale pamięć ich czynow nie niknie z mysli dzieci, i z ſposobu ich życia: *Mortuus eſt Pater, & quaſi non eſt mortuus, ſimilem enim reliquit ſibi poſt se.* (a) Rozliczność bądź cnót, bądź wyſtępkow wydarzaiąca ſię w młodych, częſtokroć jeſt dziedzictwem od rodzicow zoſtawionym. Mówiemy nie raz z podziwieniem: czemu to w dzieciach rzadko daie ſię widzieć pochop do cnoty, do pobożności, do nauk? czemu to do-

(a) Eccl: 30.

dobrzy prędzey ſkłaniaią ſię do złego, aniżeli złośliwi do dobrego? czemu to dzieci jeſzcze nie znaiąc świata, już w jego złościach ſmakuią ſobie? Rodzice nie dbaiący o ſwych dzieci zbawienie pewnie to przyznaią zdarzeniu, albo losowi, lecz ja śmiało z S. Chryzoſtomem mówię, iż to nayczęściey dzieie ſię dla niedoſtatku dobrego przykładu Syn Oyca, Córka Matkę nasladuie, a zły ich przykład uczy dzieci pierwiey zakochać ſię w złym, niżli poznać, co jeſt dobrego.

Gdyby dzieci patrzyły ſię zawſze na rodzicow, i domownikow doroſłych już po Chrześciańſku żyiących, Boga ſię boiących, grzechem i krzywdą brzydzących ſię, ſprawiedliwości ſtrzegących, niepodobna, aby tych cnót obrazy nie zaieły ich pamięci, i nie wykryſliły na ich ſercu obowiązku podobnego zachowania ſię, tak względem Boga, jako i bliźniego; lecz to ich jeſt nieſzczęściem, iż od dzieciństwa ſwego zamiaſt praktyki cnót rzeczonych, ſnuią ſię im w oczach wyſtępki, które rodzicow w ſwey trzymaią niewoli; że nie ſłyſzą pośrzodkow, jak maią w ſobie wzniecać miłość Boſką, jak ſię doſkonalić w powinnościach Religii, lecz ſłyſzą rodzicielſkie bluźnierſtwa przeciw Bogu, ſzyderſtwa z przepisow i nauk Kościoła, bezbożne niedowiarſtwa o wieczności, o duſzy, o karach, cogodzinne przeklęſtwa, kłamſtwa i zwady. Gorliwość o chwałę Boga, i krzywda Chryſtusowey Religii przymuſzaią mnie, abym okrzyknoł waſze niedbalſtwo rodzice, którzy zdaiecie ſię dla tego żądać dziatek, abyście pomnożyli liczbę nieprzyiacioł Boga, i wiary Oycow waſzych; abyście nie Jeruzalem Niebieſkie, ale bezdno Piekielne onemi napełnia-

niali; abyście je nie do godności fynów Bożych, lecz do niewoli grzechu i świata przewrótną edukacyą fposobili. Biada wam Oycowie, którzy w fynach fwoich wafzey bezbożności, łakomftwa, krzywdy, wyniofłości, niefprawiedliwości w fądach, fałfzywych przyfiąg. &c. zafzczepiacie nafiona, a tym famym uczycie ich być wyftępcami przeciw Bofkim i ludzkim prawom Biada wam Matki, które Córki wafze od niemowlęftwa prawie do przypodobania fię światu, a nie Bogu zwyczaicie, które ich gotuiecie na offiarę wolności od Religii potępioney, i żądz zgorfzenia, i hańby pełnych, nie zaś na offiarę niewinności ftan ich fzanowny czyniącey. Biada wam, mówię; bo dzieci wafze tak przewrótnie wychowane w dniu ftrafznego fądu żalić fię i narzekać będą na was, żeście im na łasce Bofkiey, i życiu duchownym oycobóycami ftali fię słowy S. Cypryana: *perdidit nos aliena perfidia, parentens fenfimus parricidas*, żeście im do bezbożności, i do wyftępnego życia przewodnikami byli; *illi nobis Ecclefiam Matrem, illi Patrem Deum negaverunt* Ah nafzych to zabóycow, a nie rodzicow przykład, przeciwna Ewangelii edukacya dokazały, żeśmy pogardzali nauką Kościoła, żeśmy nienawidzieli tey powfzechney Matki, żeśmy wyfzydzali Tajemnice Wiary, żeśmy Bofkim przykazaniom, prawdom odwiecznym, objawieniu, nieśmiertelności dufzy, nadgrodom i karom w wieczności nie wierzyli, żeśmy i fzacunek Religii, i podległość ku Stwórcy w fercach nafzych wynifzczyli: *Jlli nobis Ecclefiam Matrem, illi Patrem Deum negaverunt.* Znaliśmy to, że zrodzili nas na służenie Bogu, na winne jemu pofłufzeńftwo, i na

pra-

prace ku zbawieniu, lecz oni prócz imienia nic w nas Chrześciańskiego nie zaszczepili; występek i niecnota zdawała się być duszą ich czynow, dla tegośmy patrząc na ich życie bez Religii, nieodstępnemi stawali się ich naśladowcami, i dni nasze pędzili na wzór ich bez bojaźni Bożey, i podległości Kościołowi; *Illi nobis Ecclesiam Matrem, illi Patrem Deum negaverunt.* (b) Gdyby nas prawdziwą kochali miłością, od niemowlęstwa sposobiliby nas jak żyć podług przepisow Chrześciaństwa, służyć Bogu, i strzedz się złego należy, ale że ich miłość od miłości zwierzęcey nie różniła się, dla tego staliśmy się obrzydłemi w oczach Boga, i nieużytecznemi dla Oyczyzny; o czym

CZĘSC DRUGA.

Edukacya Chrześciańska, którą winni rodzice swym dzieciom nie tylko mieć powinna na czele Religią, podług którey czcić potrzeba Boga, ale też i Oyczyznę, czyli powinności człowieka cywilnego podług stanu, w którym jestestwo ich Opatrzność im przeznaczyła. Zbawiciel nakazuiąc w Ewengelii cześć Bogu winną, nie opuścił wymienić i powinności Oyczyznie od człowieka należney mówiąc; *oddawaycie co jest Cesarskiego Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu.* Niemogę ja poiąć jak dzikie być musi serce owych rodzicow, którzy edukacyi dawać dzieciom swoim zaniedbywaią; bo jeżeli duch świata zaslepił ich rozum, iż ich niechcą doskonalić w Religii gardzić doczesnością zalecaiącey, już tego trudno do-

(b) Ser: 1. de Eleem:

dociec z jakich pobudek nie ſposobią ich do usług pożytecznych w Oyczyznie, która honorami i bogactwy pracowitość obywatelſką hoynie nadgradza Ktokolwiek jeſt czynnym w Narodzie, albo jeſt czynnym z cnoty, albo z interesu. Cnota ſamą ſiebię ſtawi za godło nadgrody, interes zawſze zmierza do celu tego, który osobiſta przeznacza miłość. Rodzice więc, którzy patrzą na ſwe dzieci bez troſki o właściwe ich ſtanowi wychowanie, ani ſzacunku cnoty, ani użytkow interesu nie muſzą mieć poznania. Gdyby w ich umysle wyryty był obraz tey cnoty, którą czyni ludzi wielkiemi w Narodzie, ukochanemi w Obywatelſtwie, ſprawiedliwemi w społeczeńſtwie, ſzanownemi w potomności, mogliżby to znieść bez uczucia ſzkody, gdyby tak przyiemnego obrazu cnoty nieuſiłowali wykryslić na ſercach i umyſłach własnych dzieci? Jnteres, choć ohidły w ſwym brzmieniu, częſtokroć ſzkodliwy Oyczyznie, hańbiący cnotę, znieważaiący doſtoyność, uciążliwy społeczeńſtwu, podlący urodzenie, (ale wrodzicach chwalebny, jeżeli do ukſztałcenia dzieci na ludzi użytecznych Oyczyznie dążący) niepodobna, aby był poznanym od tych rodzicow, którzy ſwym dzieciom dopuſzczaią rość w lata bez wiadomości obowiązkow, które wkładaią na nie urodzenie, ſtan, Szlachetność, i potrzeby Oyczyzny. Domownicza proſtota z naddziadow do prawnukow dziedzictwem prawie ſpadaiąca utrzymuiąc w grubey niewiadomości o obowiązkach Obywatela, ile w wolnym zrodzonego Narodzie, i przeſtaiąc na Jmieniu tylko ſzlachetnym, im bardziey jeſt nieczynną w Oycach, tym ſzkodliwſzą ſtaie ſię dla Oyczy-

zny

zny w Synach równie nieoświeconych, w proſtocie wychowanych, do niczego w ſpołeczeńſtwie niezdatnych. Obywatel proſtak, grubianin, nieobyczayny ſtaiąc ſię Oycem kilku Synow, ſtaie ſię narzędziem ich brawurſtwa, natrętności, i poſtępkow podlących świetność Jmienia, i hańbiących zaſzczyt ſzlachetności. Godnie urodzeni Obywatele, że z krzywdą ſzlacheckiego honoru w ſpoſobie życia, i obyczaiow wzgardzeńſzemi ſtaią ſię od ſług i poddanych, że plamią charakter w fałſzywych świadectwach, że w pijańſtwach i deboſzach bezkarnych iſtotę wolności Narodowey zakładaią, że rolnikom ubogim i ſzynkarzom krzywdy wyrządzaią bezprawnie, że w ſąſiedztwach i okolicach gwałcą ſpokoyność ſwobodnie, że po kiermaſzach i karczmach barbarzyńſkie dopełniaią okrucieńſtwa i zabóyſtwa, że wezwani na obrady Powiatu lub Ziemi publiczne, mimo uczciwości żarłoków, i paſibrzuchow naiemniczych nazwiſka nie wſtydzą ſię, komuż to przyznać potrzeba, jeżeli nie wam rodzice odmawiaiący dzieciom waſzym takowey edukacyi, jakiey przy naypierwſzym względzie na Religią domaga ſię od was waſzże ſtan, waſze urodzenie, i waſza Oyczyzna?

Oyczyzna do dobrego rządu, do ſprawowania ſprawiedliwości, do ſtrzeżenia i wykonywania praw, do powściągania wyſtępnych, do zaſzczepiania nauk, handlow, rękodzieł, do bronienia całości ſwych granic, do piaſtowania namieśniczych Magiſtratur, do tworzenia nowych uſtaw, do ſkładania rad użytecznych potrzebuie Mężow oświeconych w naukach biegłych, hiſtoryi wiadomych, Prawo znaiących, w ſztukach wolnych wydoſkona-

na-

nalonych, Monarchom wiernych, dobro Narodu nad własne pożytki przekładaiących, obowiązki Obywatela ścisle pełniących, cnoty i charakteru poczciwego nieodstępnych, duchem prawdziwego Patriotyzmu oddychaiących, zdradę, przedayność sumnienia, przemoc za zbrodnią poczytuiących; lecz ta żądza Oyczyzny dopóty skutku swego mieć nie może, dopóki rodzice grubijańskim zwyczaiem o edukacyi swych dzieci zaniedbywać będą. Człowiek namiętnościom podległy, jeżeli światła rozumu, (które od edukacyi wzrost swóy bierze) w zarządzaniu sobą nie użyie, wystawiony jest powabom rozwięzłości, zepsucia obyczaiow, próżniactwa, i zwyczaynych młodości występkow. Krew żywa, wiek młody, towarzystwo płoche zaslepiaią mu rozum, w roskoszy naganney zakłada swą szczęsliwość, postępuie w zaniedbaniu o chwalebną w Obywatelstwie emulacyą, podoba sobie w gnuśney bezczynności, i tylko pilnym staie się wykonywaczem tey namiętnosci, która naywiększą ma nad nim władzę. Ztąd idzie, że nauka jego stanowi potrzebna zdaie mu się być jarzmem od tyranii na młodych wymyslonym; że posługi dla Oyczyzny nie jego są powinnością, że praca dla Kraiu użyteczna nie jego obowiązkiem Niedostatek edukacyi ukrywa to przed nim, że Obywatel żyiący w swobodach wolności, równą ze wszystkiemi ma powinność pracowania dla ocalenia i utrzymania oney; że gnuśność, pijaństwo, brawura są hańbą Obywatela, że nieczynność próżniacka w zbytku uśpiona zgubą jest dla Kraiu, że grubijaństwo w szlachetnie urodzoney osobie jest niesławą Narodu. *Egestas &*

ignominia ei, qui deserit disciplinam. (c)

Gdyby we wfzyftkich Chrześciańfkich narodach przy ufzanowaniu Religii jako naylepfzey cnotliwych Obywatelow Miftrzyni, tyle łożyli rodzice wydatkow na potrzebną fwym dzieciom edukacyą, ile ich łożą na pijańftwa i zbytki młódź truiące, na miłoftki gorfzące, na widoki i teatra Kray puftofzące, na gry maiątki i fkarby Oyczyzny pożeraiące, na pieniactwa Obywatelfką fpokoyność nifzczące, na zapędy ambicyi dogadzaiące, świat nie widziałby Króleftw upadaiących, Prowincyi w fąfiedzki podział odchodzących, miaft do ruiny fkłaniaiących fię; wydatki te, które Oycowie z krzywdą zawfze Narodu czynią, ftaią fię dziedzictwem i regułą dla fynow; ci maiąc w pamięci obraz Oycow, fzafuią maiątkiem nie podług fytuacyi Krajowey, lecz podług pobudek fwoiego geniufzu, i jak Oycowie ich nie poświęcali maiątku na to, aby ich wykfztałcili na ludzi Oyczyznie przydatnych, tak też i oni nie myslą, aby ich naftępcy byli członkami Narod ufzczęsliwiaiącemi. Nieużyteczność dla Kraju Przodkow przy fzkodliwych dla powfzechności wydatkach, gdy nieprzerwanym ciągiem fpływa do potomkow odległych przy zaniedbaniu światłey edukacyi, bogactwa Krajowe koniecznie fzczupleią, Mężow do rady nie ftaie, rząd przezorny ftabieje, fiły Narodu zmnieyfzaią fię, potęga i fława upada, fzwankuie, Narod idzie u obcych w pogardę; gdyż im więcey liczy w fobie nieoświeconych mieszkańcow, i nieczynnych próżniakow, tym więcey znayduie dla fiebie fzkodli-

---

(c) Prov: 13.

dliwych Obywatelow, którzy przez niedostatek edukacyi bądź w radach, bądź w magistraturach, bądź w handlach &c. postępuiąc slepo, więcey przynoszą niesławy i szkody dla Narodu, aniżeli pożytku i uszczęsliwienia dla powszechności; gdyż jak gospodarz nierostropny choćby nayobfitsze po przodkach obioł zabytki, prędko je roztrwoni i straci, tak Narod z Obywatelow nieoświeconych, leniwych i nieczynnych składaiący się, koniecznie z swych skarbow, pomyslności, i siły wyzuć się musi; albo jak rola nieuprawna do wydania z siebie nieużytecznych tylko chwastow jest zdatna, tak w Narodzie, a szczegulniey wolnym Obywatele nieumieiętni, i przez edukacyą nieoświeceni przydatnemi tylko staią się do bezrządu, do ambicyi osobistey, do zdrady, i innych występkow Oyczyznę z chwały, sławy, potęgi i siły wyzuwaiących. Człowiek w grubey niewiadomości wychowany jak łatwym jest do bezbożności, i do pogardy świątości Religii, tak jeszcze skłonnieyszym jest do występku przeciw własney Oyczyznie; bo nieznaiomość Religii prowadzi go do tych czynow śmiało, które mu nastręcza własna miłość, i osobisty interes, a te nie maiąc włożonego na siebie ani od Religii, ani od rozumu wędzidła, wiadomo jest, do jakiego nierządu i bezprawia staią się przewodnictwem. Ztąd już dochodzić mogą rodzice, jaki maią obowiązek edukowania swych dzieci tak względem Religii, jak i względem Oyczyzny, jeżeli się z wrodzoney ku nim nie wyzuli miłości, i jeżeli żądaią po nich zamierzoney pociechi; o czym

CZĘSC TRZECIA.

Czemu Bóg w przykazaniach ſwoich nie nakazał wyraźnie, aby rodzice kochali ſwe dzieci, Swięci Oycowie daią tę przyczynę: iż w kochaniu dzieci prawo natury wſzyſtkie inne przewyżſza i zaſtępuie prawa, któreby w tey okoliczności mogły być ſtanowione. Prawo to natury dosyć doſtateczną jeſt pobudką dla rodziców, aby oczekuiąc z ſwych dziatek pociechi, taką im dawali edukacyą, jaka być może odpowiedną ich zamiarowi, i ich miłości. Pragnie Oyciec, aby ſyn jego był Bogoboynym Chrześcianinem, cnotliwym Patryotą, użytecznym ſpołeczeńſtwu Obywatelem, albo przykładnym w uſłudze Kościoła Paſterzem, albo rządnym w domu goſpodarzem; niechże poſłucha prawa natury, to mu poda prawidła, jak go ma edukować, i przez jakie śrzodki do tego wſzyſtkiego ſpoſobić. Żąda Matka, aby jey córka była ſkromną, wſtrzemięźliwą, cnotę i honor ſwemu ſtanowi i płci właściwy ſzanuiącą, od plotek świegotliwych, od posądzania i obmow daleką, od obcowań i przyiaźni tajemnych ſtroniącą, w powołaniu do ſtanu wierną, od cnotliwych tylko ludzi poważaną, niech ſię radzi ſwego ſerca, jakie jey w dziecińſtwie ma dawać przepisy, przeſtrogi i nauki, niech ſię ſtrzeże ſtarań zwyczaiem pogańſkim upoważnionych, które do tego tylko dążą, aby córeczka miała twarz ozdobną, układność powabną, talią kſztałtną, aby była w obcowaniach zabawną, młodzieńcom przypodobaną od wſzyſtkich z piękności chwaloną, lecz o jey pobożność, ſumienność, wſtydliwość naymnieyſzey czułości nie maią. Żądaią rodzi-

ce dla ſwey pociechi, aby ich dzieci przy obſitym z Nieba błogoſławieńſtwie opływali w maiątek, w godności światowe, w urzędy i doſtoieńſtwa Oyczyzny, niechże im do tego ukazuią ſprawiedliwości drogę, i prowadzą je ſtopniami bogobovności i cnoty; niech własnemi grzechami nie ściągaią na nich, i na ich potomkow gniewu Boſkiego; bo to ſię zawſze ſprawdzić muſi, co Bóg przepowiedział rodzicom niekochaiącym ſiebie, mówiąc: *Ja jeſtem Pan i Bóg karzący w ſynach do trzeciego i czwartego pokolenia tych Oycow, którzy mnie nienawidzieli.* (d) Z tey Boſkiey pogróżki biorę pochop czynienia do was odezwy rodzice, którzy w wychowaniu dzieci nie macie względu ani na Boga, ani na S. jego Religią, ani na ich niewinne duſze: powiedzcie ſzczyrze: jakie też czynicie im w wieku dziecinnym wrażenia o Stwórcy Bogu, którego całym ſercem kochać nad wſzyſtko powinny? jakie im daiecie nauki o wieczności, w którey albo nadgroda za cnotę, albo kara za wyſtępek nie minie? jak im obrzydzacie grzech godność Boga, i ludzką ſpołeczność obrażaiący? jakich im do nauk dobieracie *kſiążek*? jak cnotliwym nauczycielom i ſługom one powierzacie? jak też wyſtępki, albo ſkłonności do złego w onych poſkramiacie? Nie dziwuycie ſię, że waſi ſynowie częſtokroć im więcey lat wieku ſwego liczą, tym niegodnieyſzemi ſtaią ſię ſerca waſzego wyſtępcami; że waſze córki im więcey upatruią do ſiebie powabow ciała, tym częściey napełniaią waſze domy nieſławą, i gorſzącemi zdarzeniami, ponieważ albo z zaniedbania o nich

(d) Exodi 20.

nich w dziecińſtwie, albo z zbyteczno-ślepey ku nim miłości dozwalacie krzewić ſię w nich wyſtępkom i rozwięzłości.

Częſto widzi świat nieſzczęsliwych rodziców, którzy ſię oblewaią gorzkiemi łzami patrząc na ſwych dziatek zepsucie, ſwywolę, niepoſłuſzeńſtwo, nieuſzanowanie, i bezprawia, ale któż temu winien, jeżeli nie oni ſami? Owa powolność, dla którey dzieciom wolne było wykraczanie, owe niedbalſtwo, dla którego w pobożności nie byli doſkonaleni, owe pobłażanie, dla którego co raz śmielſzemi w złym ſtawali ſię, ów niedobry przykład, dla którego w rodzicielſkich wyſtępkach znaydowali dla ſiebie pobudki do niecnoty, kogoż maią obwiniać, jeżeli nie ſamychże rodzicow? Dziwuiemy ſię nie raz, czemu to dziſieyſza młodzież zamiaſt tego, coby miała cieſzyć rodzicow, ſerce ich rozweselać, ſławy ich dopełniać, to ona ſerc rodzicielſkich ſtaie ſię katownią, i raną co dzień więkſze boleści w duſzy ſprawuiącą? bo nie wglądamy w iſtotną przyczynę, którą jeſt zła ſamychże rodzicow dla dzieci edukacya, pobłażanie wyſtępkom, i umknienie karności, które dla młodych tym ſzkodliwſzemi ſtaią ſię, im z nieroſtropnieyſzey wypływaią miłości Bezbożność, niedowiarſtwo, rozwięzłość ile tylko daie ſię doſtrzegać w młodzieży, tyle wnoſić można, że to wſzyſtko prawie jeſt owocem przewrótney rodzicow edukacyi pod zaſłoną miłości taiącey ſię, jak na dowod tego wyznaie ſam o ſobie S. Auguſtyn mówiąc: ,, gdym rozwię-
,, złe zionoł ſłowa, albo zabawkę winną wy-
,, ſtępku dopełniał, Oyciec móy brał z tego
,, pobudki do śmiechu i żartu, wróżąc ſobie
,, niebacznie o moim dowcipie. Wolno mi było
,, wy-

„ wylewać się na wszelką rozwięzłość i wsze-
„ teczność; na wszystkie bowiem moie niego-
„ dziwe postępki slepym był i nieczułym;
„ grzeszyłem śmiało; bo wstrzymuiącey mnie
„ zbawiennie ręki nad sobą nie czułem, któ-
„ raby z tey przepaści niegodziwey swobo-
„ dy ratowała." Wyznania tego nie chcę ja stosować do kogożkolwiek z rodzicow ku szczegulnemu zawstydzeniu, ale w ogulności mówię: iż slepa miłość rodzicow ku dzieciom zamyka im oczy i ciała, i rozumu, iż nie widzą żadnych przywar do nich, choć te częstokroć staią się występkami grozy ściśley, i kary słuszney godnemi. Kłamstwa, przysięgi, przekleństwa, nieuczciwe słowa, upor, krnąbrność, lenistwo do nabożeństwa i nauk, nieuszanowanie starszych, drobnych rzeczy kradzież, chwytanie się do trunków, i inne przywary dziecinne, chociaż widocznym do zepsucia są szczeblem, przecież poczytuią je tylko za głupstwa dziecinne wybaczenia godne, albo za poprzednicze przyszłego dowcipu znaki. A tak dziecie swobodne, za swywole nigdy nieukrócone, w uporze nieprzełomane tyle rośnie w złych nałogach, ile rośnie w leciech; tyle smakuie sobie w występku, ile do pełnienia onego ma od rodzicow wolności, tyle nabiera odwagi do niecnót, ile ma zręczności do czynienia zadosyć swoim namiętnościom, i swoim żądzom.

Postrzegaią się czasem rodzice, że dziecie ich w nierozumney miłości wypieszczone staie się złosliwym, hardym, dla wszystkich nieznośnym, lecz trudno już wkorzenioney złości zapobiedz; latorosl ta już wyrosła nie daie się nachilić ku ich dobrey woli, i co miała w starości ich być pociechą i prac, starań,

tro-

troſkliwości uwieńczeniem, to ſtaie ſię dla nich smutkiem, zgryzotą, i ſerca boleścią. Dopiero płacz, żal i narzekanie na ſwoie pobłażanie, i nieroſtropną miłość, kiedy nay-milſze niegdyś dziecie przyśpieſza im koniec życia, kiedy dóm okrywa nieſławą, kiedy ſkrzętnie zbierany maiątek na bezwſtydach marnotrawi, kiedy ſię azardom w grach zbytnich oddaie, kiedy ſię Religii i wiary jawnym nieprzyiacielem ſtawa, kiedy ſprawiedliwość i zgwałcone prawo na nieſławne je wſkazuie kary, kiedy w łotrowſtwach, lub żarłocznym pijańſtwie nadspodziewaną śmierć połyka, kiedy od mściwey ręki za tajemną miłość, albo od modney choroby nędznego przed czasem zionie ducha, albo kiedy z rospaczy na edukacyą i zły przykład rodzicow miotaiąc okropne przeklęſtwa, drogie życie ſamo ſobie odbiera.

Owoż rodzice pociecha waſza, którzy albo przez slepą miłość dzieciom nieroſtropnie pobłażacie, albo przez ohidłe niedbalſtwo zoſtawuiecie je bez edukacyi w grubey proſtocie i niepoznaniu obowiązkow tak Chrześciańſkich, jak i Obywatelſkich. Ale cóż to jeſt ten doczesny waſz żal w podobieńſtwie do owego, który was pewnie ogarnie przed Sędzią Bogiem, jeżeli z waſzey przyczyny ſynowie i córki waſze utracą łaſkę Boſką, Religią, cnotę, i ſwych duſz zbawienie? Waſze niedbalſtwo, waſza (wybaczcie, że tak rzekę) niezbożność znaglą ich do narzekania na was, iż im do zguby obſzyrną ukazaliście drogę: *De patre impio queruntur filii, quoniam propter illum ſunt in opprobrio*, (e) Amen.

KA-

(e) Eccl; 41.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH
O miłości Dzieci ku Rodzicom.

Miey cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. *Math:* 18.

Każdy zadłużony człowiek tak z nakazu Religii, jako i z obowiązku sprawiedliwości za konieczną w ludzkim społeczeństwie uznać ma powinność, aby oddawał co winien czy to Bogu, czy zwierzchności, czy rodzicom, czy dobrodziejom, czy wierzycielom Niemożność i wieku niezdolność nie są przyczyną znoszącą zupełnie obowiązki uiszczenia się w tym, co na kogo wkłada sprawiedliwość. Jle się zmnieysza niemożności, lub pomnaża się wieku, tyle się powiększa obowiązku w oddawaniu tego, czego z każdego człowieka w szczegulności domaga się sprawiedliwość. Jle w ludzkim narodzie liczy się stanow, osob, podległości, tyle szczegulnych znayduie się obowiązkow, którym czynić zadosyć od Boga, od prawa natury, i od ustaw ludzkich zalecona nakazuie sprawiedliwość. Między mnóstwem ludzi w koniecznych obowiązkach zostaiących, kiedy uważam dzieci na ręku rodzicow niemowlęcy wiek przebywaiących, zdaie mi się, że każde z nich przy owych niewinnych uśmiechach, i serca rodzicielskie słodyczą napawaiących przymileniach, mówi do Oyca, lub Matki; *miey cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam.* Ta twoia troskliwość o moie zdrowie i życie, o moie wygody i powodzenie, o moią niedołężność i płacz, będzie nadgrodzoną w przyszłości, kie-

dy

dy siły wasze słabieć, a moie czerstwieć będą, kiedy was niezdolność do pracy ogarnie, a mnie wiek ukrzepczy, kiedy będziecie uginać się pod ciężarem starości, a moia rzezwość stanie się sposobną do waszey podpory, oddam wam wszystko, co mi teraz wyświadczacie Mieycie tylko cierpliwość, nim z niemowlęctwem minie moia niezdolność do pracy, do odsługi, do wdzięczności; oddam wam z korzyścią i z waszą pociechą ten sprawiedliwy dług, którego się wam winnym staię.

Któż wyrazi, jak słodką karmią się nadzieią serca rodzicow, gdy sobie takowe z dziatek zamierzaią obietnice? Lecz niestety! Któż znowu wyrazi, jaką napełniaią się goryczą, gdy też dziatki w pieszczocie wypielęgnowane, w wolności zbyteczney utwierdzone, w złych nałogach nieposkromione im więcey lat sobie liczą, tym większemi ku rodzicom staią się niewdzięcznikami, nieposłuszeństwem, krnąbrnością, pogardą odpłacaiącemi? W takowym zdarzeniu uznać potrzeba rodzicow za godnych politowania, a dziatki za nieszczęsliwych; bo ucisk rodzicow być może albo wcale krótkim dla zbliżaiącey się śmierci, albo z ich strony niewinnym; ale złość dziatek i w życiu, i w wieczności gniew i przekleństwo Boskie ciągnie za sobą Codzienne narzekania rodzicow na niewdzięczne syny i córki,†dały mi pobudkę, abym rzecz moią dziś do was uczynił o miłości dzieci ku rodzicom, i to przełożył, jak się każdy ma zachować względem owego przykazania, które mówi: *Czciy Oyca twego i Matkę twoią.* Wspomoż tylko nieudolność moią Boże i Oycze nasz Niebieski, wszak na chwałę twoią mówić chcę

za

za temi, którzy na ziemi naypierwſzemi ſą namieſtnikami twoiemi.

Czy Religii, czy rozumu światła użyiemy na pomoc, zawſze względem naſzego jeſteſtwa prawda ta ſtawa na mysli, że Stwórca Bóg wſzyſtkich nas pierwſzym i powſzechnym jeſt początkiem, rodzice zaś ſą drugim i ſzczegulnym Zkąd zaraz proſty wniosek, że po Bogu między wſzyſtkiemi ludźmi i bliźniemi naſzemi, naywięcey winni jeſteśmy rodzicom naſzym. Z tey to przyczyny, jak uważa S. Tomaſz Anielſki w Boſkich przykazań liczbie, po owych obowiązkach, które nakazuią nam oddawanie czci, uſzanowania, i chwały Stwórcy Bogu, położone jeſt nayprzód przykazanie ſzanowania i czczenia rodzicow. W tym Boſkim przykazaniu wſzyſtkie ſą umieſzczone powinności i obowiązki, które pod utratą łaſki Boſkiey winni jeſteśmy pełnić rodzicom. Ja trzy ſzczegulnieyſze przełożę, a te ſą: miłość, 1. uſzanowanie, 2. i poſłuſzeńſtwo, 3. gdyż inne wſzyſtkie do tych, jako do zrzódeł ſwoich odnoſzą ſię. Rozbierzmy je zosobna potrzebną do tak ważney materyi uwagą.

CZĘSC PIERWSZA.

Co ſię tycze miłości Boſkim prawem i Ewangelią nakazaney, nieodmienny i zawſze trwały uſtanowił Bóg porządek, i chociaż on ſam jeſt naypierwſzym objektem miłości, jako być powinien i początkiem i końcem oney, to jednak nie przeſzkadza, abyśmy nie mogli kochać inne odlegleyſze objekta, przez które ſposobiemy ſię ſkuteczniey i do zakochania ſię w Bogu, i do poſtąpienia w doſkona-

na-

nałości od życia Chrześciańskiego nieoddzielney. Z nauki więc Kościoła i SS. Oycow po miłości Bogu należney, naypierwiey kochać winni jesteśmy rodzicow, potym braci i krewnych, na koniec wszystkich współwiernych i bliźnich naszych. Miłość zatym rodzicow między wszystkiemi naszemi przyiaciołmi naypierwsze powinna mieć dla siebie mieysce, gdyż rodzicielska ku nam miłość do tego pierwszeństwa nabyła prawa swoią gorliwością, swoią rzetelnością, swoią rozległością. Kiedy ja uważam miłość, którą pałaią rodzice ku swemu dziecku, mówić mogę, że ta nie ma swych granic, nie ma pewnego zamiaru. Nayuboższy Oyciec, naynędznieysza Matka, tyle czuią w sercu swoim zapału miłości ku własnemu dziecku, ile jey czuią Królowie i Mocarze. Żądze ich uszczęśliwienia swych dzieci nie mnieysze są od żądz Xiążąt i Panow, toskliwość ich o ocalenie dziatek od złych przypadkow w równym jest stopniu z troskliwością naywiększych ludzi. Śmierć dzieci tak okrutnie rani ich serca, i gorzkim napełnia żalem, jak rani rządzących światem. Równie ubożuchny kmiotek, jak i wielkich włości dziedzic wznosi ręce i oczy do Nieba, aby chorobą lub śmiercią swoią, mógł zastąpić chorobę lub śmierć własnego dziecka. Miłość więc takowa możeż mieć swóy zamiar, albo z miłością dzieci ku rodzicom porównanie? Stwórca natury przewidząc to wszechmocnie, nie pisał na tablicy przykazań prawa, aby rodzice kochali swe dzieci, w naturze ich święte to prawo wiecznym uczynił; lecz aby dzieci kochali rodzicow, musiał wyraźne ustanowić prawo; bo częstokroć dziatki złośliwe niewdzięcznemi staią się rodzi-

com,

com, i zapominaią o nich, jakby nie byli ich krwi owocem. Pozwólmy na to, że wiele znayduie się synow i córek, którzy prawey ku rodzicom miłości ogniem zagrzani, pełnią te wszystkie obowiązki jak naychwalebniey, które tylko Bóg, natura, i wdzięczność wkładaią na nich; lecz tego nikt jeszcze nie dowiodł, aby miłość dzieci, miłość rodzicielską przewyższyła. Tak w Religii Chrystusowey, jak i w naturze nie masz zdaie się pięknieyszego widoku, jak gdy rodzice z dziećmi, a dzieci z rodzicami walczą, iż tak rzekę, w okazaniu dowodow wzaiemney miłości, ale jakże rzadki jest oczom naszym takowy widok? Ogień miłości rodzicielskiey aż do kresu śmiertelności natężać się nie przestaie, dziecinny zaś częstokroć stygnie przed czasem, i gaśnie, a na mieysce jego nastaie niewdzięczność, nieużytość, niepamięć z obrazą Boga, z zawodem sumnienia, z pogwałceniem prawa nawet od dzikich ludzi i narodow za święte uznanego.

Dzieci Chrześciańskie rodzicow swoich kochać powinni nie podług prawideł przyrodzenia samego, ale podług Boga i zdrowego rozsądku. W ich miłości podług Boga pierwszym celem być powinna dusza rodzicow, i zbawienie, drugim potrzeby życia, i ratunek starości. Jeżeli Apostoł wyrzekł, że miłość, którąśmy winni braci, jest długiem koniecznym, daleko w ścisleyszym rozumieniu brać potrzeba za konieczny dług miłość, która się należy od dzieci rodzicom. Miłość ta nie powinna w sercach synow i córek odmieniać się i zmnieyszać, chociażby rodzice zdarzali się nieobyczayni, w postępkach mniey chwalebni, w życia sposobie niedoskonali, i ścieżek

cno-

cnoty nie pilnuiący. Cnotliwe, i Boga boiące ſię dzieci widząc rodzicow o ſwe zbawienie niedbałych, do krzywdy bliźniego ſkłonnych, z pogorſzeniem żyiących, nie maią prawa obchodzić ſię z niemi grubijańſko, i z oſtrym upomnieniem. Srzodek ten aczby z dobrego pochodził ſerca, ſtałby ſię nieużytecznym, gdyż rodzice czuiąc ſię do naturalney zwierzchności, upomnienia dziecinne, ile przyoſtre, braliby za pogardę ſiebie, a ztąd zamiaſt poprawy, barzieyby ſię obrażali, i w złym przedſięwziętym utwierdzali; lecz maią z pokornym względem, i przyzwoitą układnością przekładać im ciężkość wyſtępku, zawod ſumnienia, i niebespieczeńſtwo zbawienia; maią, znoſząc ich ułomności, i przywary cierpliwie, blagać w ſercu ſwoim Boga o łaſkę, i ich nawrócenie; maią wylewać ſię na modlitwie, aby Bóg litował ſię nad niemi, i ſerca ich ogniem miłości ſwoiey napełniał. Przeſtroga dziecinna nad wſzyſtkich ludzi jeſt barziey dotykaiącą i zawſtydzaiącą, a przeto względem rodzicow z osobliwſzą względnością, i przy okazach prawey miłości powinna być użytą. Rozumna ta oſtróżność, i jak nayłagodnieyſza przeſtroga może złemu naznaczyć koniec, i żniwo miłości przynieść użądane.

To ja gdy za konieczną dla dzieci powinność przekładam, z żalem ſerca przypominam owych, którzy w nędzy zoſtaiących rodzicow nie tylko nie wspomagaią, ale nawet za ſwoich rodzicow uznawać nie chcą, albo przynaymniey wſtydzą ſię. Ci jeżeli w ſwym ſercu nie czuią boleści, gdy Oyciec lub Matka przeklina ſwe życie w ucisku, pewnie ſpokoynemi ſą w ſobie, choć ich palcem wytyka

ka powszechność o niewdzięczność, i dziką nieczułość na zgrzybiałą rodzicow niedołężność. Zwierzęta okrutne, a nie ludzie rozumem od Swórcy obdarzone! Cóżkolwiek jesteście na świecie, jakiekolwiek posiadacie talenta, przymioty, maiątki, urzędy, honory, &c. powiedzcie, przez kogo to wszystko Bóg Stwórca na was przelał, jeżeli nie przez rodzicow? Jestestwo wasze na świecie, czyliż przez kamienie, lub nieme bydlęta do was przyszło, a nie przez rodzicow? Byliżbyście mieszkańcami ziemi, cząstkami ludzkiey społeczności, uczestnikami łask Boskich, współdziedzicami Chrystusa, gdybyście rodzicow nie mieli? *Memento: quoniam nisi per illos natus non fuisses* (a) Jeżeli więc po Stwórcy Bogu wszystko naypierwiey winni jesteście rodzicom, cóż za okrutne nosicie w sobie serce, gdy miłością rodzicow nie jest rozgorzałe? Niezdolny Oyciec do pracy, skrzywiona starością Matka, zdaie się wam, iż was wiele kosztuią, iż wam do pomnożenia maiątku są przeszkodą, iż wam potrzebne w domach zaymuią mieysce, wspomniycież na wasz wiek niemowlęcy, na lata dziecinne, wieleżeście rodzicom pod ów czas pomagali w pracy, pomnożyli dobra, przyniesli w gospodarstwie pożytku? Czemuż przecie nie marszczyli się oni na waszą bytność na świecie, na waszą liczbę, na waszą nieużyteczność, i do pracy niezdatność? Gdyby was opuścili rodzice w waszym niemowlęstwie, czyliżby ich o okrucieństwo cała nie okrzykneła natura? czyliżby zwierzęta, i dzikie bestye swoią troskliwością o wychowanie własnego płodu, swo-

ią

(a) Eccl: 7.

ią przychilnością ku pisklętom onych nie porępiły? Niebaczne dzieci, odrodki natury ludzkiey, jakże obrzydłemi ſtaiecie ſię wyſtępcami nie tylko przed Bogiem, ale i przed ſamą naturą, którzy zamiaſt miłości, dziką rodzicom odpłacacie niewdzięcznością, którzy zamiaſt ſtarania nad ich niedołężną ſtarością narzekacie na ich przeciąg życia, żałuiecie im chleba, opuſzczacie ich w chorobach, odmawiacie im w domach waſzych pomieſzkania, wſtydzicie ſię ich ubóſtwa, cierpieć nie chcecie ich kalectwa i przywar, jak nayprędſzey życzycie im śmierci &c.

O! cóż to za boleść, i żal być muſi rodziców w ſwoiey zgrzybiałości od dzieci opuſzczonych, w ſwoim ubóſtwie zaniedbanych, w ſwoiey podłości wzgardzonych, kiedy ſobie przypominaią owe ſtarania, owe troſkliwości, owe pieſzczoty, których nie ſkąpili pielęgnuiąc na ſwoim łonie te jadowite jaſzczurki i węże, które żądłem niewdzięczności i niemiłoſierdzia ich wnętrzności okrutnie pożeraią? Myslą oni podobno: cóż nam nieſzczęsliwym za pociechę przynioſły naſze nocy, którešmy bezsennie trawili, naſze boleści, któreśmy ochoczo wytrzymywali, naſze prace, którycheśmy ſię nie wzdrygali, naſze utrudzenia, któreśmy podeymowali, na wychowanie dziatek, kiedy oto w ſłabości nie mamy z nich ratunku, w nędzy nie mamy opatrzenia, w głodzie nie mamy poſiłku, w nagości nie mamy okrycia? Doſtarcza im na zbytki, na psy i parady, na pijaństwa i ſwywole, na gry i widoki, a nie maią, czymby naſze łzy otarli, i z nędzy nas wydźwignęli. Myśmy im dali życie, a oni je nam ſkracaią, myśmy ſię cieſzyli z ich narodzenia, a

oni

boleią, że żyiemy, myśmy patrząc na nich naszych nasycć nie mogli, a oni swe i twarze od nas odwracaią, myśmy z ością do serca ich przytulali, a oni nam domow swoich weyścia zabraniaią, my z łości ku nim wszystkiego zrzekliśmy się nich, a oni niewdzięczni radziby jak naydzey oglądać nas w grobie. O! jakżeśmy łądzili, kiedyśmy wyzywaiąc się dla nich maiątkow, zapasow, pomieszkań, rządow mowych, z pierwszeństwa, nie uważali na zestrogę mówiącego pisma: *non dederis alii possessionem tuam, ne fote pœniteat te, & deeceris pro illis; melis est enim, ut filii tui rogent, quam te respicere in manus filiorum tuorum* (b) Niewdzięczne i z ludzkości wyzute dziatki, jeżeli wam te, i tym podobne rodzicow narzekania nie otworzą w waszey slepocie oczu, i nie przywiodą na pamięć obowiązku rodzicielskiey miłości, pewnie nie dopełnicie i obowiązku uszanowania, którego Bóg dla rodzicow domaga się po was wyraźnie, mówiąc: *Czciy Oyca twego i Matkę twaę*, nad którym zastanowmy się nieco.

CZĘSC DRUGA.

Żadna na ziemi władza, żadna powaga, żadna zwierzchność tyle wyobrażeń Boskiey nad nami Opatrzności, opieki, i rządu nie okazuie ile jey okazuie powaga rodzicow nad dziećmi a przeto im więcey Bóstwa obrazu dostrzegamy w rodzicach naszych, tym ściśley znayduiemy obowiązek onych szanowania czczenia. Jako bowiem Boskie dosko-

(b) Eccl. 3.

nałości i dobrodzieyſtwa im wydatniey d
ſię nam poznawać, tym więcey niewolą
do czczenia Boga, tak godność, powaga,
dobrodzieyſtwa rodzicow, im widzialnieyſz
mi ſą dla nas, tym konieczniey obowiązu
nas do winnego ich ſzarowania. Pamięć
to jedno, że rodzice pierwſzemi po Bogu
dawcami naſzego życia, jeſtności, majątk
honoru, dosyć dostateczną jeſt pobudką
oddawania im czci takowey, jakowey praw
Boſkie, i natury wymaga po nas. Powinno
ta tak jeſt ścisle z ſprawiedliwością połącz
na, iż podług zdania jednego z pogańſkich F
lozofow zapytanie ſię, czy trzeba ſzanow
rodzicow, zaſługuie na karę śmierci. Z ty
wſzyſtkim, w tym to rzeczy zamieszaniu,
tey obyczaiow modnych przewrotności,
tym czaſie, w którym mądrość światowa nay
więcey z ſwoim oświeceniem chlubi ſię,
uſzanowaniu ſkrzywdzonych rodzicow mówić
i rozwiązłe dzieci upomnać gorliwość i li
tość jak nayobſzyrniey nam każą. Uszanowa
nie rodzicow nakazuie natura, nayświętſze
przepisuie prawo, wſzyſtkich narodow po-
twierdzaią mieszkańcy, ale rozwiązłość zara-
zliwa, i niewdzięczność w dziatkach od cno-
ty dalekich, nad naturę, nad praw, nad krew,
i nad zwyczay chwalebny wynoſzą ſię, przy-
wiley ten dla rodzicow, a powinność dla dzie-
ci częſtokroć nikczemnią i niſzczą, tak da-
lece, iż powſzechność patrząc na rodzicow
od dzieci haniebnie wzgardzonych zaniedba-
nych, i żalem napełnionych zdaie ſię, iż na
nayobrzydliwſze w naturze zapatruie ſię ſtra-
ſzydła. Nad imie Oyca, lub Matki dzie ſię,
że nic nie ma albo czci godnieyſzo albo
przyiemnieyſzego, albo świętſzego całym

dz-

-idzkim społeczeńftwie, przecież fą ludzie, · fynowie, fą córki tak twardego karku, i eczułego ferca, których to flodkie imie ani) ufzanowania, ani do miłości, ani do na-ycenia nie powabia.

Gdyby wfzyftkich dzieci ferca bojaźnią Bo-ką rządziły fię, świat Chrześciańfki nie wi-działby tyle rodzicow oblewaiących fię czę-ftym łez potokiem na krzywdy od nich do-pełniane, nie widziałby dzieci wftydzących fię rodzicielfkiego ubóftwa, podnofzących święto-kradzko rąk na autorow życia, oczekuiących tęfkliwie ich śmierci. Bóg fam nadał pierwfzeńftwo i zwierzchność rodzicom na-fzym nad nami, Bóg fam czcić ich i fza-nować uroczyście nam przykazał, a więc je-żeli tey nie pełniemy powinności, dowodem jeft, iż Bofkiey w fobie nie mamy bojaźni. *Qui timet Deum, honorat parentes, & quafi Dominis ferviet his, qui fe genuerunt* (c) Choćby rodzice nafi podlegali ułomnościom nafzą wyniofłość zmnieyfzaiącym, choćby znaydowali fię w ftanie nafzą pychę obrażaiącym, choćby dla fwoich przywar i pomy-łek niejakiey od fiebie odrazy być zdawali fię godnemi, pomnieć nam jednak trzeba na to, że oni fą nafzemi rodzicami Nie zafta-nawiaymy fię nad tym, jak fą cnotliwemi, znaczącemi, poważanemi, ale zawfze nad tym, że fą pierwfzemi po Bogu nafzemi zwierzch-nikami. Choćbyśmy w naywyżfzych znaydo-wali fię godnościach i doftoieńftwach, zaw-fze jednak fą oni od nas godnieyfzemi, a prze-to winną fobie od nas cześć mieć powinni. Salomon nayflawnieyfzy z Królow świata cho-

(c) Eccl: 3.

ciaż z poddanki Oyca ſwego był zrodzony, przy powadze Majeſtatu, przy bogactwach niezmiernych, przy panowaniu nad mnóſtwem ludu, przy pomyślności pokoiu, przy ſzczególney chwale z mądrego rządu, to za pierwſzą poczytał ſobie powinność, aby Matkę ſwoią po prawey ręce na ſwoim Majeſtacie umieścił, aby iey proźby, ile ſprawiedliwe, zaſkutecznił, aby zmarſzczonego czoła, i twarzy posępney nigdy oney nie okazał. Jezus Chr: chociaż co do Bóſtwa Nayświętszy, co do urzędu naygodnieyſzy, co do życia nayniewinnieyſzy, co do władzy naywſzechmocnieyſzy, przecież Maryi Matce ſwoiey i Józefowi acz mniemanemu tylko Oycowi był podległym, i ſynowſkie powinności wypełniaiącym. Przykłady te czyż nie powinne zawſtydzać i karcić owych natury odrodkow, ktorzy zgrzybiałość ſwych rodzicow przez pogardę, niecześć i zaniedbanie nieznośną czynią? albo dzikim przesladowaniem o łzy przyprawuią? którzy tak rozwięzłe prowadzą życie, iż każdy prawie ich poſtępek, każdy krok Oycowſkie rani ſerce, o hańbę przyprawia, i śmierć przyśpieſza? na których Oyciec lub Matka czy to w pożyciu domowym, czy w obcowaniu zwyczaynym, czy w przymuſzoney i niechętney poſłudze uſkarżać ſię muſzą ſłowy Proroka: *Si Pater ſum ego, ubi eſt honor meus?* (d) Jeżeli mnie znaſz być Oycem, gdzież jeſt uſzanowanie należące mi od ciebie? Sługa twóy, wspolnik twych niecnót towarzyſz rospuſty i rozwięzłości, więkſze i chętliwſze maią u ciebie względy, aniżeli ja, ktorym cię wypielęgnował, i pracą rąk mo-

(d) Mal: 1.

moich z krwawym potem połączoną wyżywił. Tamtych ſtrzeżeſz ſię zasmucić, a mnie codzienną goryczą napawaſz, tamtych nie chceſz urazić, a mnie zawſze do gniewu i niecierpliwości przywodziſz, bez tamtych przytomności nudziſz, a mnie znoſić nie możeſz; a chociaż tamci do zguby twoiey ſą pomocnikami, ja ſercem uprzeymości pełnym radbym ściągnoł na ciebie wſzyſtkie błogoſławieńſtwa i dary Nieba, jednakże niewdzięczność ſamą odbieraiąc od ciebie, nie mogę uwierzyć, aby ten głos Boſki odezwał ſię kiedy w twoich uſzach i ſercu: *czciy Oyca twego i Matkę twoią*, ponieważ jako drugi Absalom życie, jeſteſtwo, i osobę moią maſz w nienawiści.

Nie mogę ja NN. obrzydliwſzego wyobrazić ſobie wyſtępku niewdzięczności, nad nieuſzanowanie rodzicow, ktorzy nie tylko prace rąk ſwoich, niespania, trudy, boleści, ale i życie ſame chętliwą czynili offiarą wychowaniu dzieci; bo w inſzych zdarzeniach nie być czułym na odebrane dobrodzieyſtwa, niekiedy wyſtępkiem jeſt przeciw ſprawiedliwości, ale tu i przeciw ſprawiedliwości, i przeciw naturze. Zdaie mi ſię, że ſyn złosliwy, niewdzięczny i krnąbrny okropnym jeſt dziwotworem, nie z krwi ludzkiey, lecz drapieżnych beſtyi początek maiącym, nie na łonie Kościoła S. lecz na ręku piekielnych poczwar wychowanym, nie jeſt on godnym, aby w rzędzie ludzi rozumem obdarzonych, i Religią oświeconych mieścił ſię, aby go ludzka ſpołeczność za ſwoią uznawała cząſtkę, aby prawdziecinnych, ſwobod, i przywilejow używał, ponieważ wyſtępek przeciw Oycu wyzuwa go z ſynowſkiego jeſteſtwa, jako dowodzi przez

po-

podobieństwo S. Chryzolog mówiąc: odbierz promień od słońca, a świecić przestanie, odłącz strumyk od zrzódła, a wyschnie, odetniy latorosl od drzewa, a uschnie, tak usuń syna od czci Oycowskiey, i już synem być przestaie. Nie dziw więc, że Bóg w starym jeszcze Testamencie strászliwe rzucił przekleństwo na syna takiego, i zalecił, aby mu cały lud złorzeczył, mówiąc: *Maledictus qui non honorat Patrem suum, & Matrem, & dicet omnis populus: amen.* (e) Przekleństwo to rozciąga się zwyczaynie do synowskiego maiątku, czyniąc go nędzarzem i żebrakiem; rozciąga się do pomyslności, napełniaiąc go smutkiem i niepomyslnością; rozciąga się do jegoż dzieci, czyniąc je podobnie krnąbrnemi, i złosliwemi, rozciąga się do życia, przerywaiąc je wczesną nader, a częstokroć i niespodziewaną śmiercią. Tego wszystkiego niech się spodziewaią dzieci, którzy wycískaią łzy z oczu rodzicow swoich niewdzięcznością, którzy ranią ich serca pogardą i nieczcią, którzy ich otwarcie strofuią i zawstydzaią swoią krnąbrnością, którzy ich starość i niedołężność goryczą zaprawuią, a my postąpmy jeszcze uwagą do posłuszeństwa.

CZĘSC TRZECIA.

Między wszystkiemi od Naywyższey Opatrzności urządzonemi podległościami, które się skutkiem dopełniaią w ludzkim społeczeństwie, sprawiedliwszey nie widzę nad owę, którą pełnią, i koniecznie pełnić powinni dzieci rodzicom; jeżeli bowiem początki z urządzenia Stwórcy natury, które rzeczom wszyst-
kim

(e) Deuter: 27.

kim nadaią jeſteſtwo, zamiar ſwóy maią, i do zachowania onych dążą, niemniey dziecie od rodzicow biorące tak ſwóy początek, jako i w życia pierwiaſtkach wychowanie, zapatrywać ſię na onych powinno nie tylko jako na dawcow ſwego życia, ale razem jako na Panow prawo zwierzchnictwa, władania, i rozkazywania nad ſobą maiących. Syn więc Boſkim przykazaniom poſłuſzny, i na ſwóy obowiązek pamiętny, potrzeba, aby rodzicom podlegał, wolę ich, i ſłuſzne rozkazy ochoczo dopełniał, i w cnotach od nich zalecanych pomnażał ſię. Wola rodzicow ile cnotliwych, Boga boiących ſię, i ſprawiedliwości nieodſtępnych, dla ſyna, lub córki powinna być prawidłem we wſzyſtkich czynnościach, poſtępkach, i zamiarach. Wſzyſtkie dzieci niech tey prawdzie zawierzą, że ſprawy ich tym doſkonalſzemi, i Bogu przyiemnieyſzemi ſtawać ſię będą, im ſtosowniey-ſzemi okażą ſię do rozkazow, i woli rodzicow bogoboynych. Niech im to nie wypada z mysli, iż ile razy rodzice zalecać im będą miłość ku Bogu, ſprawiedliwość ku ludziom, uſzanowanie ku Religii, poſłuſzeńſtwo ku Kościołowi, przywiązanie ku Oyczyznie, wſtręt ku chciwości, pogardę ku roſkoſzom, zbytkom, rozwięzłości i ambicyi, tyle razy ſam Bóg do nich przez nich mówi, jakby przez ſług i poſłańcow ſwoich Niech wiedzą, że prawa Boſkie i rodzicielſkie z jednegoż wypływaią zrzódła, i że dzieci nigdy nie ſą bez winy, kiedykolwiek rozkazami rodzicow prawom Boſkim, i dobrym obyczaiom nieprzeciwnemi pogardzaią, albo niecnotliwym życiem onych zasmucaią.

Nie rozumieycie ſynowie i córki nadto w ſo-

ſobie zaufani, abyście drogą cnoty, i dobrego ſumnienia dążyli do doſkonałości w ten czas, gdy bądź w małych, bądź w poważnych rzeczach rodzicielſkie rozkazy za dziwactwa ſtarym ludziom zwyczayne poczytuiąc, z pogardą one odrzucacie. Niepoſłuſznych ſynow rodzicom S. Paweł (f) między naywiękſze grzeſzniki policza, równaiąc onych do tych wſzyſtkich, którzy chwytaią ſię zdań i zwyczaiow odrzuconych od Boga; *tradidit Deus illos in reprobum ſensum.* Którzykolwiek jarzmo poſłuſzeńſtwa względem rodzicow krnąbrnie z ſwoich karkow zrzucacie, zaſtanowcie ſię nad tym, że oni naypierwſzemi Boſkiey władzy nad wami ſą namieſtnikami. Podobno nie odważacie ſię otwarcie ſprzeciwiać ſię woli rodzicow bądź przez bojazń kary, bądź przez niemożność, bądź przez ſłabość wieku waſzego, ale też choć ſię zdaiecie ulegać ich rozkazom, wnętrzny opor, odbiera ſzacunek waſzego poſłuſzeńſtwa, ponieważ cokolwiek czynicie na rozkaz rodzicow, czynicie z muſu, z narzekaniem, i ſzemrzeniem. Oyciec ów, który za waſze poſtępki gotuie ſię oddać Bogu rachunek, bróni wam towarzyſtwa przyiaźnego z temi, którzy wam ſtaią ſię do rozwięzłości przewodnikami, wy to za niewolą ſobie poczytacie; przeſtrzega was, abyście nie obcowali z temi, którzy was wyzuć mogą z cnoty, z ſławy, z honoru, wam ſię zdaie, że w ręku tyrana, a nie w opiece kochaiącego was Oyca zoſtaiecie. Oyciec lub Matka z miłości chwalebney zwyczai was do ſłużenia Bogu, do powinności Chrześciańſkich, do ſtrzeżenia ſię grzechu, do ucieczki od gorſzą-

---

(f) ad Rom: 1.

fzących zabaw i rozrywek, wy to z gniewem, farkaniem, a częfto i z złosliwym przyimuiecie płaczem. Błąd i niewiadomość rządzą wami, a wam fię zdaie, że rodzicow przeftrogi, i zdrowe rady fą dla was uciążliwe, fą zbytne, fą nieznośne. Za przewodnika do aktow Religii, do cnoty, do obywatelftwa nie chcecie mieć rodzicow, ale podobnych wam młokosow i trzpiotow, i dla tego cnota fwoich nie znayduie w was owocow, dla tego z was ani Religia pociechi, ani Oyczyzna pofługi, ani Obywatelftwo użytku, ani Familia nie ma zafzczytu.

Niedóyrzałe jefzcze w rozumie i doświadczeniu dzieci w przypadkach trudnych i zawiłych czyż mogą dobrze fame fobie poradzić? Rozum bez oświecenia czyż może nie zbłądzić? łatwowierność ich czyż od pożądliwości ciała, lub rozwięzłego towarzyftwa nie może być ofzukaną? Wiek ich młody, przefzłości niewiadomy, przyfzłości nie przenikaiący, rzeczy i objektow powierzchownym tylko powabem zaymuiący fię, czyż nie może prowadzić do błędu i własnego ofzukania fię? Sądźcie fami fynowie i córki tylko bez porywczey i zwyczayney wam płochości, w takowych przypadkach czyż nie potrzeba wam rodzicielfkiey rady, a wafzey powolności i pofłufzeńftwa? Na przekonanie was o potrzebie tego, nie fzukaymy odległych i rzadkich przykładow; dosyć jeft, abyście chociaż młodzi podniesli oczy na znaczną liczbę niefzczęsliwych wafzych współrowieśnikow, kalectwom, chorobom zarazliwym, niefławie, nagości, i nędzy podlegaiących, którzy pogardzaiąc fwych rodzicow przeftrogami do tak okropnego przyfzli fta-

nu;

nu; dosyć jest, abyście weyrzeli na ludzi służ-
bę woyskową przeklinaiących, a tam tych tylko uyrzycie płaczących na swoią porywczość, którzy Oycowskie rozkazy i upomnienia za nieznośne jarzmo sobie poczytywali. dosyć jest, abyście przypomnieli sobie żalących się na swóy stan i powołanie, do którego skrycie i oslep pokwapili się, a tam słyszeć się wam dadzą narzekania, że bez wiedzy rodziców, i niby na wzgardę lub umartwienie onych w takową niewolę sami podali się. Cudze przeto nieszczęścia niech was przestrzegaią i uczą, jak konieczną macie potrzebę być posłusznemi rozkazom, urządzeniom i woli rodziców.

Jeżeli sługa powinien być posłusznym Panu dla chleba i nadgrody, których mu dostarcza, jakże nie więcey dzieci maią być powolnemi rodzicom z przyczyny, że przez nich maią swe jestestwo i życie? Dziecie nieposłuszne i złosliwe tak wielki zawsze popełnia występek, iż podług dawnego prawa Boskiego zasługuie na karę okrutney śmierci; *qui maledixerit Patri suo, vel Matri morte moriatur*. Prawo to choć jest surowe, przecież sprawiedliwe; bo gdy syn krnąbrny i złosliwy swemi występkami nie lęka się rodzicom ranić serca, i skracać życia, słuszna jest, aby złość jego karaną była odebraniem jegoż życia; *lapidibus obruat eum populus civitatis, & morietur*. (g)

O synowie i córki! w duchu prawdy i miłości mówię do was imieniem Religii Chrystusowey: jeżeli wam są użądane Niebios dary i błogosławieństwa, kochaycież synowskim praw-

(g) Exodi 21.

prawdziwie ſercem rodzicow waſzych, ſzanuycie ich, jako pierwſzych po Bogu waſzych ſtarſzych. Niech z waſzych uſt żadne nigdy nie wypada ſłowo, któreby powinną im cześć krzywdziło, nie przywodźcie ich do niecierpliwości i przeklęſtw waſzym uporem i nieposłuſzeńſtwem; nie odpowiadaycie im oziemble, wyniosle, i z pogardą; rady ich na dobro przyimuycie z pokorą i powolnością jako wyrocznie Bóſtwem natchnięte. Bóg wam to przykazuie, natura was tego uczy, wdzięczność tego po was domaga ſię. Wſzak to i ſami znacie dobrze, że po Bogu naywięcey rodzicom winni jeſteście. Tak ſię z waſzemi obchodźcie rodzicami, jak żądacie, aby kiedyś dzieci waſze z wami ſię obchodzili. Tak ſwoie dopełniaycie obowiązki ku nim, abyście ſtawali ſię godnemi ich błogoſławieńſtwa. *In opere, & ſermone, & omni patientia honora Patrem tuum, ut ſuperveniat tibi benedictio ab eo,* (h) Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄTKACH

O zgodności Chrześciańſtwa z Obywatelſtwem.

Oddawaycie więc Cesarzowi, co jeſt Cesarſkiego, a Bogu, co jeſt Boſkiego. *Math: 22.*

Rozumieli Faryzeuſzowie, że nieſtworzoną mądrość Jezusa zmogą podchwycić zdradliwemi wycieczkami; rozumieli, że go wyciągaiąc na odpowiedzi, potraſią obwinić przed

(h) Eccl: 3.

przed panuiącą zwierzchnością i ludem, rozumieli, że Chrystus nauczaiąc życia duchownego zaleci pogardę powinności Obywatelskich, lecz się grubo oszukali na swym rozumieniu; ponieważ Zbawiciel jako Bóg Współistotny Oycu będąc Stwórcą świata, jego porządku, i ludzkich stanow, chociaż w swym poselstwie i naukach zmierzał do ustanowienia Religii godney Boga, nie omieszkał jednak zalecać czułości i nad powinnościami Obywatelskiemi; nauczał bowiem: ile jesteście ludźmi w towarzystwie żyiącemi, zwierzchności podległemi, w różnych stanach zostaiącemi, dopełniaycie wiernie swoie obowiązki i powinności, *i oddawaycie Cesarzowi, co jest Cesarskiego.* Jle zaś jesteście stworzeniami Boga, który jest waszym Panem, Dobroczyńcą, Opiekunem, Zywicielem, Rządcą, i końcem, oddawaycie mu cześć takową, jaka się jego wielkości, godności i świątości należy; *a Bogu, co jest Boskiego.*

Nauka ta Chrystusowa przez wiekow blisko siedmnaście od wiernych nie tylko była poważana, i za owoc mądrości Boskiey rozumiana, ale też i skutkiem dopełniana. Bóg równie był czczony od tych, którzy obywatelskie na swych ramionach dźwigali dostojeństwa, jak i od owych, którzy osobne obierali sobie życie. Równie ów Obywatel był szacowanym od powszechności, który służył Oyczyznie, jak i ów, który w zaciszu siebie i Oyczyznę Boskiey polecał dobroci. Religia równie w świątości swoiey nabierała glansu przez posługę cnotliwych Obywatelow, i urzędami obarczonych, jak i przez prywatnych w pokornym życia stanie serce swe do Boga podnoszących. W wieku ośmnastym chociaż

ta

ta nauka od prawowiernych gorliwie zostaię wielbioną i skutkiem dopełnianą, przecież od fałszywych Mędrcow wiele przeciwności doświadcza, i cierpi potwarzy Swiat zepsuty z oświecenia chlubiący się w grube upada błędy, i mylne rozumienia. Uprzedzenie z pism rozwięzłością utworzonych wyczerpnione, rozumie, że ten nie może być dobrym Obywatelem, kto jest gorliwym Chrześcianinem. Fanatyzm udaie, że przy interesach i zatrudnieniach Obywatelskich nie można myslić, a tym barziey pracować na zbawienie, i służyć Bogu. Oto są dwa błędy, zdrowemu rozsądkowi wprost przeciwne, które odkryć, i przeciwnemi prawdami obalić za konieczny biorę obowiązek; gdyż jak uprzedzenie zadaie cios Chrześciaństwu, potwarzaiąc je złosliwie, tak fanatyzm krzywdzi Obywatelstwo zmnieyszaiąc chęć do użyteczności w towarzyskiey społeczności. Rzecz więc stanowiąc do dalszych uwag, mówię raz: że powołanie Chrześciańskie nie tylko nam nie przeszkadza do pełnienia obowiązkow Obywatelskich, ale owszem jest pobudką do troskliwego w nich ćwiczenia się. To będzie uwaga, i *Cz: 1wsza Kazania.* Mówię powtóre: że cnotliwe Obywatelstwo jest narzędziem zasługi przed Bogiem i doskonałości Chrześciańskiey pomnożeniem. To uwąga i *Cz: 2. Kaz:* Rzecz pierwsza zawstydzi tych niedonoszonych mędrkow, którzy ważą się bezczelnie rozprawiać, jakoby Chrześcianie nie mogli być użytecznemi Obywatelami; druga okaże mylność rozumienia owych, którzy się wyłamuią od obowiązkow Religii, że są zaiętemi interesami Kraju, albo własnego domu. W prawd tych dowodzeniu żebrzę dzielney

ła-

łaſki i pomocy twoiey Boże, na którego cześ i chwałę mówić zaczynam.

CZĘSC PIERWSZA.

Niedoſtatek zdrowego rozsądku zrodził to fałſzywe mniemanie, że w porządku rzeczy nie może ſię to zgodzić, aby być człowiekiem uczciwym podług świata, i razem być dobrym Chrześcianinem podług ducha Ewangelicznego prawa. Prawda, że na pierwſze weyrzenie zdaie ſię, iż w tym oboygu nic nie maſz wspolnego. Poczciwość podług świata jeſt owocem natury i rozumu; natura ją zaleca ſercu, i wraża w umyſł; rozum ją ſzacuie i doſkonali. Religia zaś i Ewangelia jak początku, tak i końca nie ma innego, tylko Boga. Poczciwość, jaką ſobie świat wyobraża, do przyrodzonych tylko ſkłania ſię posług, i tylko doczesną zdaie ſię mieć w zamiarze ſzczęśliwość, której pragnie dla wſzyſtkich ludzi, i ten koniec ſzczegulniey zakłada ſobie. Religia Chryſtusowa przeciwnie domaga ſię powinności nadprzyrodzonych, i za cel naypierwſzy naznacza ſzczęśliwość Niebieſką, kresu żadnego nie maiącą. Lecz za przewodnictwem zdrowſzego rozsądku wyznać należy, że obie te tak ściſłym ſą ſpoione ogniwem, iż jedna bez drugiey oſtać ſię nie może. Chcąc być poczciwym człowiekiem w towarzyſtwie Cywilnym, trzeba być dobrym Chrześcianinem, i żyć podług Religii prawideł; będąc dobrym Chrześcianinem w Religii, koniecznie trzeba być poczciwym w Obywatelſtwie. Wyobrażenie cnotliwego Obywatela w Cywilnym ſpołeczeńſtwie jeſt zbiorem własności iſtotnych, które ſię znaydować

po-

powinny w dobrym Chrześcianinie. Mąż w Cywilności cnotliwy ten jeſt, który ma ſerce dobre, i w czynach ſwoich proſtoſzczyre zamiary. Mysl jego jeſt baczna, aby poznawał, co jeſt dobrego, a tey wola jego całkowicie poddaie ſię. Zamyſły jego ſą wspaniałe; więcey ſzuka ſprawiedliwości, aniżeli własnego pożytku; ſurowſzym na ſiebie, aniżeli na innych jeſt Sędzią. Jeżeli zaradza potrzebom Oyczyzny, maiątek jego publicznym ſtaie ſię ſkarbem, dzieł jego chwalebnych początkiem jeſt wielkość umyſłu, a miłość powſzechnego dobra pobudką i końcem; troſkliwość jego o zachowanie praw Krajowych, ſkutkiem jeſt jego rozumu, i Obywatelſkiey cnoty, nie zaś ſłużebniczey bojaźni. Zaś Chrześcianin duchem miłości od Ewangelii zaleconey urządzony, w ſąſiadowaniu ſpokoynyj, w obyczajach przyiemny, dla przymiotow ſprawiedliwości pełnych od wſzyſtkich ukochany, który ſię z ſwego wyniesienia nie chlubi, w obcowaniu przykrey ſtrzeże ſię oſtrości, którego ſerce nie zna gwałtownych wzruſzeń zayzdrości, ani z cudzego nieſzczęścia pociech, który ſzanować Majeſtat, kochać Monarchę, doſtrzegać praw, pełnić ſprawiedliwość dla wſzyſtkich, wiernym być Oyczyznie, ma ſobie za powinność z Religii, czyliż nie ma w ſobie naydoſkonalſzego obrazu cnotliwego Obywatela? Owſzem mówię: możeż kto pomyslniey wychodzić na człowieka poczciwego podług świata, jako ten, którego Religia Chrześciańſka jeſt miſtrzynią? który i obłudę ma ſobie za zbrodnią, i próżność poczytuie za wyſtępek, i zdradę policza między łotrowſtwa, i nieſzczyrość ſądzi za gwałt prawa o miłości braterſkiey?

któ-

który nie dla próżney chwały, lecz dla nadprzyrodzonego końca usiłuie być skromnym w powodzeniu, stateczny w przeciwności, wiernym w obietnicach, rzetelnym w przyiaźniach, bacznym w rozmowach, pokornym przy dostatkach, cierpliwym przy ubóstwie? który w ten czas nayweselszym iest, kiedy brata swego albo od złego obróni, albo nędze iego wspomoże, albo łzy iego otrze, albo go do zakochania cnoty doprowadzi, albo go od uciążliwey przemocy zasłoni, albo go w utrapieniu pocieszy, albo go w nagłey potrzebie zaratuie?

Aby kto uczciwym i dobrym w samey rzeczy mógł się stać człowiekiem, potrzeba mu iakieyści do tego pobudki tak mocney, któraby koniecznie iego sercem i wolą rządziła, i duszę szlachetną w nim kształciła. Lecz z któregoż zrzódła ta tak silna i czynna wypływać może pobudka, którąby rzeczone dzielności nie tylko w nim kształciła, ale i iestestwo onych utrzymywała? Pewnie ludzkie zalety i pokłaskiwania? ale czegoż dokazać potrafi ta tak podła i niestateczna pobudka? cóż być może w tym trwałego, co od ludzkiego upodobania, albo kaprysu zwyczaynie zalega? Pewnie czysta miłość chwały, i szlachetney sławy? ale cóż iest chwała światowa, która gdy w jednych ustach brzmieć zaczyna, w drugich potwarzą i uwłóctwem okrywa się? pewnie chęć zaszczytney pamięci w odległey potomności, która albo w niewdzięcznym gaśnie zapomnieniu, albo od zayzdrośney zniknie krytyki? Cóż więc w zakochaniu cnoty i poczciwości serce Obywatela gruntownie utwierdzić zdoła? nic zapewne, oprócz Religii Boga i wieczność na pamięć zawsze

przy-

przywodzącey. Ona tylko sama zdolną jest i cnotom jego nadać szacunek, i serce jego od zbrodni odwrócić, i duszę jego wspaniałomyslną uczynić. Ona tylko sama i zamiary nasze ku zasłudze może urządzić owey prawdy dzielnością, na którey się funduie, i żądze złe powściągnąć owych kar obrazem, które nam przepowiada, i z gnuśności nas przebudzić owey nadgrody wielkością, którą nam zaręcza. Ona do Królow i Mocarzow świata, do Xiążąt i Panow, do Ministrow i Sędziow, do rolnikow i wszelkiego stanu ludzi nieprzestannym odzywa się głosem, mówiąc: z bojaźnią i uszanowaniem kochay Boga, z pokorną podległością strzeż jego przykazań, a tym sposobem wszystkie powinności człowieka pożytecznie wypełnisz; *Deum time, & mandata ejus observa; hoc est enim omnis homo* (a)

Gdybyśmy ulegaiąc podszczeniom bezwiarstwa Chrystusowey wyrzekli się Religii, cóżbyśmy położyli za fundament, na którymby się wspierała Obywatelska cnota i poczciwość? Dopóki rządzi nami Religia, dopóty zapatruiemy się na nią, jako na związek łączący nas z Bogiem. Nie możemy zaś póty mieć związku z Bogiem, póki mieć nie będziemy wzaiemnego między sobą związku; ponieważ związek z Bogiem umieszcza w sobie związek z ludźmi, a ten zamyka w sobie wszystkie owe powinności, których się ludzie od nas domagaią. Gdy więc objawiona Religia każe nam, abyśmy jednemu służyli Bogu, i jemu jednemu cześć winną oddawali, tym samym każe nam poznawać powinności

(a) Eccl: 12.

towarzyſtwa cywilnego, ponieważ nie możemy zachować owego porządku, którego Bóg wymaga po nas względem ſiebie, nie zachowuiąc razem owego, który ſię od nas należy ludziom, gdyż wſzyſtkie obowiązki, które im winniśmy, zależą od tego, który nas łączy z Bogiem, i ſtaią ſię ſzczegulnemi ogniwami łączącemi nas w ów łańcuch, który jeſt związkiem między Bogiem i między nami. Związek ten z Bogiem przypomina nam ów głos jego łagodny, który nas obowiązuie, abyśmy ſię wzajemnie kochali, abyśmy z troſkliwością ſtarali ſię zachowywać między ſobą pokoy, zgodę i poufałość, abyśmy potrzebnym pomoc, ſtrapionym pociechę, żebrzącym litość z ſiebie czynili, abyśmy wzajemnie ułomności naſze pokrywali, krzywdy ſobie odpuſzczali, uięcia ſławy ſtrzegli ſię. Takowa więc dobroć ſerc Chrześciańſkich, takowa łagodność obyczaiow, takowa przyiemność prawideł Ewangelicznych, czyliż nie wyſtawuią człowieka na Obywatela równie w gruncie ſwoim poczciwego, jak i wspołeczeńſtwu użytecznego? Czyliż Chrześcianin gorliwym będąc o zachowanie prawa Ewangelii, poważy ſię dopuścić albo próżniactwa nieprzyiaźnego Oyczyznie? albo zbytku niſzczącego ſkarb i ſiły Krajowe? albo ambicyi rodzącey rozterki, zamieſzania, zemſty ku zgubie narodu? albo deboſzow i ſzulerſtw ohidłego marnotrawſtwa owocow? albo bezwſtydnych roſkoſzy hańbiących przyrodzenie, truiących niewinność, pomnażaiących zawady do ludności, zawſze od narodu i rządu żądaney? albo niesprawiedliwości w magiſtraturach pewną zgubę i upadek narodom wolnym przynoſzących? albo zyſkow lichwiarſkich familie i domy pożeraiących? Szu-

Szukaymy w całey rozległości natury zrzódła, z któregoby wypływała miłość cnoty, a pewnie go nie znaydziemy. Jeżeli za Pogan ukazywał nam świat ludzi niektórych dobroczynnych, sprawiedliwych, i powierzchnie nienagannych, śmiało zaręczyć można, że interes własney miłości rządził ich sercem i umysłem. Sama Religia czystym potokiem w serce i duszę człowieka przelana potrafią go uczynić i Niebu miłym, i społeczeństwu użytecznym, i w obywatelstwie cnotliwym. Niech przyiaciele niedowiarstwa jak nayusilniey dowodzą, że człowiek natutalny używaiąc namiętności dobrze urządzonych, wyiść może na wielkiego męża, zawsze oni przekonani zostaną w swym układzie o fałsz i zdradę; bo jeżeli Religia objawiona nie urządzi namiętności ciała, i żądz serca, koniecznie duch poddać się musi ich przemocy, a tak w ludzkim społeczeństwie zamiast zaszczepienia cnoty, występek i nierząd ugruntuie się. Jak tylko człowiek przez niepołuszeństwo wykroczył z porządku, w którym go postanowił Stwórca, wszystkie jego kroki staią się podeyrzanemi i niebespiecznemi. W każdym czasie skłonnym jest do upadku, od którego nie inaczey uniknąć potrafi, tylko za pośrzednictwem niewidzialney ręki; a ztąd wniosek ten wypada konieczny, iż żaden człowiek nie może być poczciwym, i czystą chęcią ku prawey cnocie unoszącym się, który się wyzuwa z Religii. Jeżeli bowiem staie się niewiernym Bogu, któremu służyć, i cześć mu oddawać jest jego naypierwszym obowiązkiem, jak się spodziewać można, aby on z ludźmi zachował się rzetelnie i sprawiedliwie? aby obowiązki Obywatela dopełniał bez

interesu własney miłości? aby odbywaiąc posługi społeczeństwa nie zmierzał ku osobistym zyskom, lub nadymaiącey go próżności? Niechay każdy sądzi o tym, kto tylko cóżkolwiek ma poznania, co to jest człowiek bez Religii.

Obywatel cnotliwy, albo jak świat mianuie, poczciwy zna z gruntu powinności swoich potrzebę, umie one wypełniać, poznaie obyczaie i to wszystko, co tylko koiarzy i słodzi ludzkie towarzystwo. Umie dogadzać i tym obowiązkom, które krew na niego wkłada, i owym, do których jako cząstka obywatelstwa znać się, i przykładać powinien; umie i powagi z urzędem złączoney postrzegać bez pogardy innych, i domem zarządzać bez krzywdy sobie podległych, i dzieci swoie w szlachetney emulacyi doskonalić bez zepsucia ich serca, i skażenia cnoty wyniosłością. Lecz ta umieiętność, ta zdolność do pełnienia Obywatelskich powinności, nie może być trwałą i gruntowną, jeżeli jey stróżem nie będzie Religia. Człowiek bez Religii łatwo póydzie za prawidłami zepsutego świata, łatwo z serca swego uczyni offiarę albo ambicyi, albo interesowi, albo obrzydłey roskoszy, albo łakomstwu, albo zbytkowi, albo dzikiey nieludzkości; co wszystko z cnotliwym Obywatelstwem ostać się nie może. Uprzedzenie, podchlebstwo, interes mogą wprawdzie im ulegać, mogą wystawiać ołtarze próżney wielkości, mogą uginać przed niemi kolano z pobudki interesowaney podłości, lecz takowa cześć jak obrzydły ma początek, tak im gruntu prawdziwey cnoty, i istotney poczciwości przywileju nie nada. Ktokolwiek poznaie prawey cnoty i poczci-

wo-

wości zrzódło i zamiar, nie naznacza jey ſiedliſka ani w ſłowach nadętych, które przemyslna tworzy próżność, ani w mądrości, która podłego interesu jeſt piątnem, ani w wielkości, którą zbytek, przemoc, ambicya utwarza, ale w proſtoſzczyrym, i od zyſku dalekim ſercu; ſercu, mówię, pełnym miłości, która im ściſleyſzy ma związek z Religii duchem, tym świetnieyſzą, i czci godnieyſzą ſtaie ſię w cywilney ſpołeczności, tym odlegleyſzą jeſt od wyſtępku i zbrodni przewracaiących porządek, tym przyiemnieyſzą jeſt w obowiązkach ludzkości, tym gorętſzą jeſt w ratowaniu nędznych, i doſtrzeganiu praw dobro powſzechne na celu maiących.

Lecz zbliżmy ſię jeſzcze uwagą dokładniey do rzeczy. Ci wſzyscy, którzy albo w zapędzie nienawiści ku Chryſtusowey Religii, albo w zapale zagorzałey imaginacyi zoſtaiąc mówić nie wſtydzą ſię, iż gorliwy doſtrzegacz prawa Ewangelii nie może być użytecznym w Obywatelſtwie, niech nam ſumiennie zeznaią ſię, czyliby życzyli ſobie zakładać mieſzkanie w tym Kraju, w którym Monarcha, Urzędnicy, Sędziowie, Exaktorowie, Woyſkowi bez Religii i jey prawideł zoſtawali? W którymby każdy Obywatel tak ſię zachowywał, jak nim namiętności niczym nieokryslone władaią? Czyliby życzyli ſobie powierzać ſtraż ſwych osob, ſwóy maiątek, ſwóy ſkład tym ludziom, którzy wyzuwſzy ſię z Religii, wyniſzczyli w ſobie bojazń Boga, delikatność ſumnienia, i pamięć na wieczność? Czyliby życzyli ſobie mieć takowych domu ſwego dozorcow, ſzafarzow i ſług, którzyby pogardzaiąc prawdami wiary, głośno mówili,

li, że po śmierci ani nadgrody w Niebie ſpodziewaią ſię, ani ſię za zbrodnie i łotrowſtwa kary lękaią? Spodziewam ſię pewnie, że ich ſerce jeżeliby nie lękało ſię onych jako bezwiarkow na wſzyſtko złe odważnych, to przynaymniey odradziłoby im zabierać z niemi przyiaźni, towarzyſtwa i poufałości, jako z ludźmi otwarcie niebespiecznemi. Każdy człowiek, chocby ſam był nayniecnotliwſzy, zawſze jednak życzy ſobie nie tylko ſamego ſiebie, ale nawet i potoczne interesa powierzać osobom Religią kochaiącym, Boga ſię boiącym, w cnocie dla zaſługi na zbawienie ćwiczącym ſię; każdy choć tylko na pozor cnotliwy unika obcowania z temi, o których głośna jeſt pewność, że ſą bez Religii; każdy albo pogardę, albo wſtręt, albo litość czuie w ſwym ſercu ku owym, którzy bluźniąc Religią, ſtaią ſię nieſławnemi dla ſumnienia przedayności, dla jawnych bezwſtydow, dla rozwiązłego życia, a tu bezbożność ztowarzyſzona z niedowiarſtwem zamykaiąc ſobie oczy na to: że Religia Chrześciańſka wſzyſtkim ſtanom naydoſkonalſze przepisuiąc prawidła, prawa, i obowiązki, całego świata ludzi chce miec bracią wzajemney miłości węzłem ścisle złączoną, w całym świecie pragnie, aby nie było krzywdy, zdrady i podſtępku, w całym świecie żąda ſprawiedliwości, ſtarſzym uſzanowania, prawom i zwierzchnictwom podległości &c. a tu, mówię, bezbożne niedowiarſtwo waży ſię popierać owe jawne kłamſtwo końcem nayniegodziwſzym ohidzenia niepokalaney Religii, że Chrześcianie nie ſą zdolnemi wyiścia na dobrych w cywilności Obywatelow. Lecz nie dziwuymy ſię tey bezczelności. Skutek to jeſt modney filozofii, któ-

rey gdy nie doſtarcza dowodow i mocy na zaćmienie blaſku prawdy, potwarzą i fałſzem układy ſwoie popierać muſi. Kto tylko zna ducha Chryſtusowey Religii, zawſze litować ſię będzie nad zdrożnością takowego zdania, jako i nad mniemaniem owych niedbalcow, którzy od pełnienia obowiązkow Chrześciańſkich chcąc ſię wymówić uſługą Obywatelſką, lub interesami własnego domu, zbawienie ſwoie zdaią ſię poruczać ślepemu losowi. Niedbalſtwo ich tym wyſtępnieyſzym być ſię okaże, im rzeczywiściey ta prawda dowiedzioną zoſtanie, że cnotliwe Obywatelſtwo i zaſługi przed Bogiem, i doſkonałości Chrześciańſkiey ſtaie ſię narzędziem; o czym

CZĘSC DRUGA.

Duch Chryſtusowey Religii, i światło nieobłąkanego rozumu pokazuią dokładnie, że świat zepsuty, błędami ciemności rządzący ſię, aż nadto przeciwnym jeſt duchowi prawdy. Zdania jego, układy, prawidła, żadnego związku, żadney zgody mieć nie mogą z przepisami Ewangelii. Ktoby ſądził, iż podług zwyczaiow takowego świata żyiąc może i światu podobać ſię, i Stwórcy Bogu ſłużyć, tenby wyraźnie urągał z Chryſtusowych przekleſtw, które na świat rzucał; tenby przez cześć Religii i Bogu prawemu kłaniał ſię, i Baalowi czynił offiary. Lecz jeżeli uważemy świat, jako ſpołeczność ludzi w rozlicznych ſtanach obowiązki ſwoie pełniących, jako zbiór powołań, w których ludzie wzajemnie ſię wspomagaią, wzajemnie na powſzechne dobro, użytek, bespieczeńſtwo, i ſpokoyność pracuią, wzajemność ta, związek ten, użyte-

teczność ta, które zmierzaią do uszczęśliwienia powszechności, do ukształcenia obyczaiow, do zasilania się w potrzebach, któż nie uzna, że jest w porządku natury naypięknieyszym dziełem Boskiey mądrości? że jest naychwalebnieyszym ludzkości charakterem? W tym zaś rozumieniu świat uważany, któżby ważył się potępiać, lub utrzymywać, że z duchem Ewangelii i Religii nie może mieć zgodności? Któżby przeczył, iż na takim świecie równie jak i na odludnym ustroniu można żyć cnotliwie i po Chrześciańsku? Alboż nie mamy z doświadczenia, że między zgiełkiem światowym są dusze i Bogu wierne, i w swym powołaniu dobrym przykładem przyświecaiące? Prawda, że Ewangelia lituie się nad temi, którzy na obszyrne świata udaią się drogi, ale nikogo nie potępia z piastuiących urzędy, honory, i zwierzchnictwa porządek potrzebny, i użyteczność w ludzkim społeczeństwie sprawuiące. Ewangelia nie potępia Sędziow, nie nagania Wodzow, nie znosi Rządcow, lecz tylko karci złe użycie tych dostojeństw, karci owych, którzy władzy i pierwszeństwa używaią na dogodzenie swym interesom, na zasilenie swego łakomstwa, na uskutecznienie swey ambicyi, lub mściwey zawziętości; karci owych, którzy przy bogactwach i obszyrney władzy łamiąc prawa Boskie i ludzkie bezkarnie, dopełniaią zgorszenia i zbrodnie z obrazą Boga, i z krzywdą Religii.

Błąd to jest zastarzały rozumieć, że do zbawienia potrzeba koniecznie nadzwyczaynych ostrości, i takowych cnót, jakich dopełnienie siły nasze przewyższa. Każdy człowiek w obrębach swego powołania znaleść może

zba-

zbawienie. Obowiązki, które winien dopełniać, i powinności, których ma doſtrzegać, wyſtarczą mu, aby drogą Swiętych dążył do Nieba. Czułość nad familią, wychowanie dziatek w bojaźni Bożey i Religii, dobry porządek dla domowey ſpokoyności, cierpliwe przeciwności znoſzenie dosyć mu licznemi ſtać ſię mogą narzędziami i do chwalenia Boga, i do pomnażania ſię w doſkonałości Chrześciańſkiey. Ale że to wſzyſtko odbywamy zwyczaiem pogan bez chęci przypodobania ſię Bogu, odbywamy za przewodnictwem zepsutey natury, odbywamy za przykładem ludzi rozwięzłych, i nie według Religii żyiących, to to jeſt przyczyną, dla którey ſami uznaiemy, że na świecie trudne jeſt zbawienie. Rozumiemy podobno, że ſtan cywilny, w którym nas umieściła Opatrzność, tak nie zgadza ſię z doſkonałością Chrześciańſką, jak duch zepsutego świata z duchem Ewangelii, ale to jeſt fałſzywe uprzedzenie. Gdyby rozumienie to prawdzić ſię miało, ſtan każdy cywilny ſtawałby ſię zbrodnią, od któreyby uciekać należało każdemu, jako od naywiękſzego złego; lecz ponieważ powołania naſze ſą ſkutkiem Boſkich urządzeń, więc kto je być rozumie przeſzkodą do świątobliwości życia, ten krzywdzi Boſką Opatrzność, krzywdzi jego Mądrość, krzywdzi jego dobroć ten zamiar maiącą, aby wſzyscy wierni mieli życie wieczne.

Wznieśmy ſię myslą do Niebios, a tam postrzeżemy Swiętych, którzy też ſame na świecie poſiadali ſtopnie urzędow, które my teraz poſiadamy, którzy te ſamę załatwiali interesa, które my załatwiamy, którzy w tych ſamych zoſtawali obowiązkach, w których my

zo-

zostaiemy, a te im i do doskonałości, i do zasług na Niebo za skuteczny pośrzodek służyły. Przebieżmy wszystkie chory przeznaczonych do chwały; znaydziemy jednych, którzy Monarchom i Królom służyli, i którzy służby swoiey nigdy wierniey nie dopełniali, jako w ten czas, gdy Bogu, Religii i swoim obowiązkom byli wiernemi; znaydziemy drugich, którzy interesami powszechności, i rządem mnogiego ludu zaięci byli, a to im do świątobliwości, i prawdziwey cnoty przewodnictwem było. Znaydziemy innych, którzy służyli Oyczyznie przez różne urzędy równie jak i my, których sumienności jeżeli nie nasladuiemy, nie rozumieymy, abyśmy użyteczniey i dokładniey nad nich urzędy cywilne sprawowali. Znaydziemy jeszcze innych, których Religia, pobożność, i cnoty od Ewangelii zalecone w liczbie Rządcow świata umieściły, i którzy dla tego do naywyższych godności byli wyniesieni, że poczytywali przewrótność za występek, politykę za obłudę, fałszywą przyiazń za zdradę, które mądrość światowa uwielbia, i którzy dla tego pozyskiwali od powszechności uszanowanie, sławę i miłość, że starali się być gruntownie cnotliwemi. Znaydziemy na koniec tych, którzy tym byli, czym my jesteśmy, a przecie są Swiętemi, ponieważ oni choć z powołania swego żyli w społeczeństwie, żyli w pośrzodku świata, żyli znayduiąc się między uciechami i powabami świata, ale duchem i sercem oderwani byli od tego, co świat ma występnego, jako mówi S. Augustyn: *fugere potes animo mundum, quamvis retinearis corpore.* (b) Swię-

(c) De fuga sæc: C. 3.

Swięci dla tego ſą Swiętemi, że ſwe obowiązki pełnili ſumiennie, i znowu: że w ſwych obowiązkach byli czułemi, przeto ſtali ſię Swiętemi. Są Swiętemi, bo powinności cnotliwie odbywali, bo ſwoie powołanie do Religii ſtosowali, bo Religia była im prawidłem ſprawowania ſwego ſtanu, a nigdy ſtan czy powołanie przepisow Religii nie odmieniało. Są Swiętemi, bo każdemu to oddawali, co komu byli winni; komu honor, honor; komu podatek, podatek; komu miłość, miłość; komu ſprawiedliwość, oddawali ſprawiedliwość. Są Swiętemi, bo ſwym przykładem i obyczaiami zmierzali do tego, aby w poſzanowaniu zoſtawały te magiſtratury, które ſprawowali, te doſtoieńſtwa, na które z pociechą narodu byli wynieſieni, i te urzędowania, które im Opatrzność przeznaczyła. Są Swiętemi, bo każdy ſtan ſłużył im za pośrzodek do zaſługi na zbawienie. Być ſumiennemi, cnotliwemi, pobożnemi, Bogoboynemi nie przeſzkadzało im ani ubóſtwo, ani bogactwo, ani urzędy Obywatelſkie, ani zwierzchnictwa, ani ſtan małżeńſki, ani wielość dziatek, ani interesa domowe; wſzyſtko im ſłużyło za pobudkę do kochania Boga i bliźniego, do ſprawiedliwości w pożyciu z ludźmi, i do poſtępku w tey doſkonałości, którey chce po nas Chrześciańſtwo i Ewangelia.

Ci więc wſzyscy, którzy dla poſług Obywatelſkich i cywilnych wymawiaią ſię od doſkonałości Ewangelicznego życia, albo ſą od własnych namiętności zaslepieni, albo małowierność dziſieyſza ogarneła ich rozum; bo jeżeli znaią ſię być Chrześcianami, znać im trzeba i to, iż gdziekolwiek żyią, czy między poganami, czy między niedowiarkami,

czy

czy między bezbożnemi, czy między ciężarem rządow obarczonemi, zawſze ſą Chrześcianami nie do świata, lecz do Nieba ſtworzonemi, jako mówi Tertulian: *Nihil refert ubi ſitis, extra ſæculum eſtis.* (c) Kiedy Syn Boſki w ludzkim ciele ogłaſzał Ewangelią, komuż ją ogłaſzał? wſzak nie Puſtelnikom odludnym, ani w murach zamkniętym Zakonnikom, których jeſzcze pod ów czas świat nie znał. Ogłaſzał ją rodzicom, małżonkom, rolnikom, rybakom, Celnikom, Piſarzom, Katedry zaſiadaiącym, Sędziom, Zołnierzom, i naywyżſzym w urzędach osobom; ogłaſzał ją przed rzeſzą Zydowſką, która ze wſzech ſkładała ſię ſtanow; ogłaſzał ją przed temi, którzy ſkładali powſzechność, którzy w cywilnych zoſtawali obowiązkach, ſłowem: którzy żyli na świecie; toć tym ſamym chciał Zbawiciel, aby każdego ſtanu i powołania ludzie poznawali prawdę, pokutowali za grzechi, i duſze ſwe przez wiarę, i dobre uczynki zbawiali. Nie wyłączył nikogo ani z Małżonkow, ani z Urzędnikow, ani z Sędziow, ani z rzemieslnikow od możności ſłużenia Bogu, kochania go, i zaſługiwania na zbawienie; jakim więc czołem ważycie ſię mówić niedbalcy: że wam zoſtaiącym na świecie niepodobna jeſt myslić o zbawieniu? Czyż dla tego, że jeſteście w uſługach Oyczyzny, i interesach Narodu, lub waſzych domow, już nie jeſteście Chrześcianami? Czyliż macie inną nadzieię, inną Oyczyznę, inną Niebiós chwałę, a nie tę, do którey unoſzą ſię żądzą i ſercem prawdziwi Chrześcianie? Czyliż dla was ma być inſzy Kościoł, inſzy Chrzeſt, in-

(c) ad Mart: C. 2.

inſza wiara, inſze przykazania, inſza Religia? Mówicie, że jeſteście ludzie światowi, czyż już przeto nie jeſteście ſynami Bożemi, członkami Ukrzyżowanego Chryſtusa, gośćmi ziemſkiemi, i do błogoſławioney wieczności przeznączonemi? Alboż to Jezus Chr: inną wyſłużył w Niebie chwałę dla tych, którzy ſą na świecie, a inną dla tych, którzy usuwaią ſię od niego? Jeſzcze ludzki narod nie miał takiego ſzaleńca, którżyby tak rozumiał i wierzył. Jedna jeſt dla wſzyſtkich wiara, jeden Chrzeſt, jedne Sakramenta, jedne też i Niebo, do którego wyſłużenia, gdy Bóg doſtarcza łaſki tak tym, którzy żyią na świecie, jak i owym, którzy ſię kryią od niego, wynika potrzeba, abyście i wy zoſtaiąc w Obywatelſtwie, żyli po Chrześciańſku, a zachowuiąc ſię w obowiązkach ſwego ſtanu, powołania, czy urzędu ſumiennie i cnotliwie, ſkarbili ſobie łaſkę Boſką, i pracowali na nadgrodę w Niebie.

Jak tylko wſzyſtkie ſiły obrócicie na to, abyście w oczach Boga i ſpołeczeńſtwa okazali ſię być czułemi na ſwe obowiązki Obywatelami, tym ſamym Bóg winną od was odbierać będzie chwałę, Religia pociechę, ſprawiedliwość utwierdzenie, bezbożność zawſtydzenie. Interes i miłość własna naypierwſza miſtrzyni wſzelkiey przewrótności, zdrady, obłudy i zepsucia tak ſerca, jak i obyczaiow, w czynach waſzych, i życia ſposobie prawideł ſwoich wam podawać nie poważą ſię. Jeżeli nie rady Ewangelii, to Przykazania Boſkie świątobliwie od was będą zachowane. Choć ſię z dóbr doczesnych nie wyzuiecie, w duchu jednak będziecie ubogiemi. Chociaż puſtelniczego nie zachowacie milczenia, ſtraż

jednak położycie ustom waszym, aby z nich bluźnierstwa, obmowy, i gorszące słowa nie wypływały. Chociaż ciężar obowiązkow waszych odeymie wam sposobność do ustney modlitwy, i częstego rozmyslania, znaydziecie jednak moment do oddania pokłonu Bogu, i do wylania serca swego przed nim codziennie na dziękczynienie, i ukorzenie się przed jego wielkością. Chociaż od ludzkiego towarzystwa uniknąć nie zdołacie, znaydziecie jednak sposob i do skruchi serca za grzechi, i do cierpliwości, i do dźwigania w stanie waszym Chrystusowego Krzyża. Chociaż w pośrzodku powabow i uciech świata zostawać musicie, co jednak jest występnego i cnotę kążącego na świecie, tego pożądliwość serca waszego nie zapragnie. Owoż jak dobry Obywatel może być dobrym Chrześcianinem, i na zbawienie sobie zasługuiącym. Owo jak Chrześciaństwo może być zgodne z Obywatelstwem. Ale gdzież jest człowiek dzisiay, którybyby starał się szczyrze tę zgodność w sobie uskutecznić? *Quis est hic, & laudabimus eum.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIII. PO SWIĄTKACH

O szlachetności Duszy ludzkiey.

Nie umarła Dzieweczka, ale śpi, i śmiali się z niego. *Mat:* 9.

Nie pierwszy to był cud, który uczynił Chrystus wskrzeszaiąc Córkę Xiążęcia Zydowskiego. Z uwagi S Hieronima już to dziewiąty był znak, czyli dowod jego Boskiey wszystkowładności, przecież zacięte niedo-

wiar-

wiarſtwo uſłyſzawſzy, że ową Panienkę umarłą osądził być tylko śpiącą, zwyczaynego ſobie chwyciło ſię ſzyderſtwa. Syn Boſki okazał ſwoią Wſzechmocność, Córka Xiążęcia ożyła na jego rozkaz, jakby tylko była śpiącą, a niedowiarſtwo zawſtydzone zoſtało. Dałby Bóg dobrotliwy, aby i dziś rozkrzewione niedowiarſtwo podobnego nie uſzło losu, które na prawdy i dowody Wiary Chrześciańſkiey nie inaczey zwykło odpowiadać, tylko potwarzą i ſzyderſtwem. Objawienie i Kościoł Chryſtusow przez tyle już upłynionych w prawie Pisma i łaſki wiekow, jednoſtaynie nas zapewnia, że człowiek ma duſzę ſzlachetnieyſzą od zwierząt; bo nie umieraiącą, wieczną, i na podobieńſtwo Boſkie ſtworzoną, niedowiarſtwo jednak prawdę tę tak ważną, i każdego z nas naywięcey intereſsuiącą, waży ſię bezczelnie pod wątpliwość podciągać, i w ſzyderſtwo podawać. Niezbożność, która życzy ſobie, aby nie było Boga, uſiłuie wyrwać z ſerc ludzkich wiarę o nieśmiertelności duſzy, która jeſt gruntem całey Religii Chryſtusowey. Zamiar to jeſt nayniebespiecznieyſzy; bo wproſt do tego dążący, aby rozwięzłość i grzech ſtały ſię wolnieyſzemi, a Ewangelia, cnota i doſkonałość Chrześciańſka o wzgardę przyprawionemi. Człowiek zepsutey naturze podległy, do wyſtępku ſkłonny, karności unikaiący, rzeczonego niedowiarſtwa zarazę łatwo w ſiebie przyimuie, a wylewaiąc ſię na bezprawia, życzy ſobie podobnego bydlętom końca. Nie dba o to, co cnotliwym Bóg nagotował w Niebie, aby tylko nie natrafił na to, co niecnotom i zbrodniarzom przeznaczono jeſt w wieczności.

Okropne te niedowiarſtwa uważaiąc ſkutki, znam

znam być koniecznym obowiązkiem, abym do was NN. rzecz dziś uczynił o fzlachetnosci dufzy; bo niechay jak chce niedowiarftwo froży fię na wiarę, i naukę Kościoła o dufzy, przecież w momencie śmierci każdy z nas doświadczy tey prawdy, że dufza nafza jeft na Obraz Bofki ftworzona, *1. Cz: Kaz:* że jeft krwią Syna Bożego oceniona, *2. Cz: Kaz:* Oto dwie uwagi do roftrząśnienia, które im powfzechnieyfze być zdaią fię, tym większey nad fobą potrzebuią pilności Zamiar ich nie kończy fię na tym tylko, abyśmy uznali, że mamy dufzę, ale razem, abyśmy cnotliwym życiem odpowiadali jey fzacunkowi Jeżeli ożywiemy w nas wiarę o dufzy, tym famym przekonamy fię i o potrzebie dobrego życia. Bóg miłośnik dufz nafzych niech nas wspomoże łafką, aby ferca i umyfły nafze ftaiąc fię powolnemi tey prawdzie, winną jemu dały z fiebie chwałę.

CZĘSC PIERWSZA.

Nie potrzeba wiele zaftanawiać fię nad życiem dzifieyfzych Chrześcian, aby fię upewnić, czy jeft w nich co duchownego, i zbawienie dufzy za naypierwfzy cel maiącego. Dosyć fzczupła uwaga wydoftarczy o nas to wyobrażenie uczynić, że podobnieyfi jefteśmy do bydląt o fwym końcu nie wiedzących, aniżeli do ludzi tak fzacownemi darami od Stwórcy ubogaconych, i do Nieba ftworzonych. Patrząc na nafze ftarania o dobra doczesne, na trofkliwość o wygody ciała, na zabiegi o rofkofz i dogodzenie zmyslności, któżby nas nie okrzyknoł z Apoftołem mówiącym: *nonne carnales eftis, & fecundum ho-*

hominem ambulatis? (a) Cóż bowiem dostrzedz w nas można duchownego, do Boga odnoszącego się, albo czułość nad zbawieniem okazuiącego? Zyiemy, roskoszuiemy, w doczesności zatapiamy się, jakbyśmy bydlętami tylko byli, a nie ludźmi obraz i podobieństwo Boskie na sobie wyryte maiącemi. Slepa miłość doczesności i nas samych, zakrywa przed oczami rozumu tę prawdę, że mamy duszę nieśmiertelną, duchowną i wolną, co jest istotnym jey podobieństwem do obrazu Boskiego. Bezbożność z niedowiarstwa zrodzona zasłonę tę powiększa, abyśmy nie patrząc na przyszłość w wieczności interes zbawienia albo na slepy los spuszczali, albo go wcale zaniedbali. Wy przynaymniey NN. którzy jeszcze do szczętu przez złe pisma i przykłady nie utraciliście wiary, zlituycie się nad duszą waszą, zastanawiaiąc się uwagą nad jey szacunkiem, równaiącym się szacunkowi obrazu Boskiego. Duchowność duszy, 1. wolność duszy, 2. nieśmiertelność duszy naszey, 3. oto są charakrery Bóstwa, które wartemi są uwagi szczególney każdego człowieka Religią Chrystusową oświeconego.

I. Ze duszy ludzkiey istota jest duchowna, na cząstki nie dzieląca się, i nic w sobie materyalnego nie maiąca, prawda ta nie wielu jeszcze miała przeciwnikow. Wolne dzisiay pisma poważaią się wprawdzie dowodzić tego nayprzeciwnieyszego rozumowi układu, że materya myslić może, a to tym końcem, aby duszy ludzkiey odebrać duchowność. Lecz tak zuchwały układ każdy człowiek cóżkolwiek myslić i wnosić umieiący za głupstwo

 śmie-

(a) ad Cor: 1. 13.

śmiechu i wzgardy godne łatwo osądzi. Rozum, pamięć i wola są to istotnieysze duszy naszey części i siły, które w swey władzy i czynności jak są dzielnemi i mogącemi, każdy z nas na sobie doświadcza. Miłość bądź naywyższey istoty, bądź stworzenia, zakochania cnoty, żądza dobrego, nie mogą mieć ani początku, ani pobudki od ciała. Te jak są niewidzialne, tak wypływać muszą z początku niewidzialnego, którym jest dusza. Mysl nasza w jednym oka mgnieniu i wielkość ziemi obiegaiąca, i rozległość Niebios rozważaiąca, i w naturę Boga, oraz Aniołow zaglądaiąca, i do skrytości serc ludzkich, choć przez podobieństwa tylko i wnioski zbliżaiąca się, naywiększym jest dla nas prawidłem, jak mamy trzymać o duchowności duszy naszey. Kto tak zuchwały, albo szczęsliwy jest, iż dowieść i przekonać zmoże, że bądź natura Bóstwa, bądź szacunek łaski, bądź szpetność grzechu, bądź czysta moralność obyczaiow mogą być objektem materyi, lub jakiegokolwiek ciała pod zmysły nasze podpadaiącego, ten niech mówi, że materya myslić może, i że dusza nasza nie jest duchowna. Nam tego broni rozum, broni Religia, broni krzywda Twórczey Wszechmocności. Bóg i Stwórca nasz w naturze swoiey jak sam jest Istotą duchowną, tak popobnie z dobroci swoiey udarował i nas duszą duchowną, abyśmy sposobnieyszemi być mogli do wypłacenia się mu miłością i wdzięcznością. Bóg stwarzaiąc człowieka dwa osobne swey cudowney Wszechmocności okazał dzieła; raz gdy jego ciało ukształcił z ziemi; *formavit Deus hominem de limo terræ;* drugi, gdy toż jego ciało swoim Boskim ożywił tchnieniem,

to

to jeſt wlał w niego duſzę nie z ziemi, nie z żadney jakiey materyi ukſztaɫconą, lecz duchem ſwoim utworzoną; *& inspiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ; & factus est homo in animam viventem.* (b) Przywodzę to Pisma S świadectwo, nie żebym przekonał niewiernych o duchowności duſzy, gdyż oni dla uzupełnienia bezbożności ſwoiey powagą Pisma S. pogardzaią, lecz żebym w wiernych ożywił uwagę nad tym, jak jeſt ſzlachetna duſza naſza w początku ſwoim, gdy jeſt udziałem tchnienia Boſkiego, i tak dowodnym jego obrazu piątnem.

II. Niemniey ſzacowną jeſt duſza ludzka i z tego daru od Stwórcy ſobie nadanego, iż ma zupełną wolność, która czy to ſię zasadza na owym panowaniu, którego człowiek używa nad ſtworzeniami, użytkowi, wygodom, i uciechom jego ſłużącemi, czy to na owey możności poznawania, przenikania, obierania, lub odrzucania rzeczy, czy to na wolności czynienia, albo nieczynienia tego, co ſię nam podoba, zawſze ją uznać trzeba za znamie udzielaiącego ſię nam Bóſtwa. Jako albowiem Bóg ile Stwórca jeſt Panem świata, i wſzyſtkich na nim rzeczy, tak człowiek wſzyſtko to z jego dobroci ma pod ſwoiemi nogami, i pod ſwoią władzą, podług Psalmu: *Omnia ſubjecisti ſub pedibus ejus.* Jako Bóg mądrością ſwoią wſzyſtko przenika, wſzyſtko widzi, wſzyſtko poznaie, tak i człowiek przez światło nadanego ſobie rozumu mocen jeſt poznawać i przenikać choć po części i niedokładnie ſkutki zioł, drzew i kruſzcow, dochodzić tajemnic elementow, wglądać w na-

---

(b) Gen: 2.

turę i skłonności zwierząt. Jako Bóg wolny jest w czynieniu albo nieczynieniu, co mu się podoba, tak człowiek wolnym jest w działaniu, wolnym w obieraniu, wolnym w używaniu tego wszystkiego, co tylko ma świat i ziemia cała. Chociaż zaś człowiek na znak poddaństwa swego Bogu, obostrzony jest prawem jego, aby nie wszystko to czynił, co zmysłność, roskosz ciała, i własna miłość doradza, przez to jednak by naymniey nie traci wolności czynić zle, albo dobrze, ściągać rękę do ognia lub wody, zasługiwać na nadgrodę, albo na karę. Adam miał pod śmiercią zakaz, aby nie ściągał ręki po owoc z drzewa nazwanego wiadomość złego i dobrego, Bóg mu jednak nie przeszkodził otworzyć ust na skosztowanie rzeczonego owocu, aby go nie wyzuł z przywileju nadaney duszy jego wolności. Gdyby Stwórca nie nadał wolności zupełney duszy człowieka, przestępstwo prawa nie mogłoby słusznie przyznać się nam za występek, ani cnota za dobry uczynek, nadgrody godny. Cnota i grzech w ten czas jeżeliby przez nas dopełniały się, czynilibyśmy je z potrzeby, bez żadney pobudki, i z niejakiego przymusu. Lecz kiedy Bóg obdarzył nas wolnością czynić dobrze, albo zle, podług obioru naszego, przestańmy dziwić się temu, że Bóg sprawiedliwy nadgradza za cnotę, i karze za występek, ponieważ i nadgroda i kara skutkiem jest wolności naszey, którą Bóg w duszy naszey nienaruszenie zachowuie. Owszem dziwuymy się temu, że ludzie czuiąc w sobie duszę tak zbliżoną do Boskiego podobieństwa już przez duchowność, już przez wolność oney, radziby, aby taż ich dusza tak szlachetna w swoim po-

częt-

czątku, tak dzielna w swoiey wolności, nie była wieczną i nieśmiertelną, chociaż ten jey przywiley okazuie naywydatniey obraz Boski na niey wypiątnowany.

III. Wiem NN. że dowodzić obrazu Boskiego na duszy przez jey nieśmiertelność, jest to tak nie potrzebny zamiar, jak gdyby kto dowodził, iż dla tego jest dzień, że słońce świeci, lecz ponieważ bezbożność usiłuie nam przez swoie układy zwątlić wiarę o nieśmiertelności duszy, usiłuie nas wyzuć z nadziei wiecznego zbawienia, usiłuie w nas wygasić miłość Boga, i bojaźń jego, abyśmy o nim, jako o naywyższym dobru, i ostatnim końcu naszym równie z bydlętami nie mysli-li, któż powie, że o nieśmiertelności duszy mówić, i przestrzegaiące czynić uwagi, jest zamiarem mniey użytecznym? Ci ludzie, którzy tonem szyderskim częstokroć w posiedzeniach, a częściey jeszcze w swoich pismach niebespiecznych i zwodniczych zapytuią się nas wiernych: kto widział duszę po śmierci człowieka? kto widział Niebo, albo Piekło? chcą w nas wmówić, że są miłośnikami rodzaiu ludzkiego, że chcą osłodzić człowiekowi tę nędzę, która go w życiu martwi, że się lituią nad temi, którzy łatwo wierząc stękaią pod jarzmem bojaźni, a owo, patrzcie NN. jak pod zasłoną ludzkości, i obłudney litości wpychaią nas w przepaść oczewistey zguby? Lituią się nad nami, że dźwigamy Krzyż Chrystusow poddaiąc się wyrokom wiary, i przepisom Ewangelii, a cieszą się w sercu, gdy przez niedowiarstwo i rozwięzłość życia, których są mistrzami, sposobiemy się do utraty zbawienia. Zamiar takowy

wy możeż się nazwać dowodem ludzkości, albo miłości braterskiey?

Którzykolwiek tak są zuchwali i bezczelni ludzie, że duszy swoiey odeymuią nieśmiertelność, błąd jeden, drugim popieraią błędem, gdyż ją być rozumieią z części fizycznych, albo z materyi złożoną. Lecz ponieważ z czynności duszy ukazuie się widocznie prawie jey duchowność, łatwo się ztąd wnosi i jey nieśmiertelność. Jeszcze temu wnioskowi nikt z ludzi oświeconych nie zaprzeczył, gdyż to pewno, że te wszystkie rzeczy, które być ustaią i giną, giną albo dla przeciwnych sobie rzeczy, albo dla nietrwałości przyczyny one zachowuiącey, albo że z natury swoiey zepsuciu podlegaią; gdy zaś istota duchowna dla rzeczonych przyczyn ginąć nie może, nie dla pierwszey: ponieważ istota duchowna nie ma nic tak przeciwnego sobie, coby ją niszczyło, gdyż to, co się zdaie być jey przeciwnym, jest materyalnym, więc dusza jako istota duchowna nic nie ma w swey naturze takiego, coby ją w jestestwie bądź wątliło, bądź do zniszczenia sposobiło; nie dla drugiey: bo Bóg sam jest duszy Stwórcą, i onę zachowuie, a ten jest wieczny, wszechmocny, i nieodmienny; ani dla ostatniey: ponieważ w duszy nie masz ani podziału, ani cząstek, ani przypadłości owych, które fizyczne tylko istoty do zniszczenia się sposobić zwykły. Doświadczamy na sobie, że natura utworzyła w nas chęć i pragnienie nieśmiertelności; to sprawuie, że naturalnie jako ludzie lękamy się śmierci, i radzibyśmy żyć jeżeli nie wiecznie, przynaymniey jak naydłużey. Pragnienie to gwałtowne czuie dusza, a gdy nie może zostawać zaw-

ſze na ziemi, od którey ſwego nie wzieła początku. uſiłuie żyć przynaymniey w ludzkiey pamięci, i o bytności ſwoiey odległą potomność zawiadomić. Mężni, uczeni, wyniosli, chciwi naylepſzym ſą tego dowodem. Mało jednak takich jeſt, którzyby prawdziwey żądz tych dochodzili przyczyny, która nie co innego jeſt, tylko owe gwałtowne pragnienie, przez które duſza naſza w każdym czaſie mieć żąda bytność ſwoią; przez co dosyć jaśnie okazuie ſię, iż ona nie ma końca w czaſie, ale dąży naturalnie do tego końca, który jeſt bez końca.

Gdyby człowiek innego nie ſpodziewał ſię życia, oprócz tego, które mamy na ziemi, bezbożni, i ci, którzy ſię zaprzedali rozwięzłości, byliby ſzczęsliwſzemi nad cnotliwych i ſumiennych ludzi. Zbrodniarze, bezwſtydni roſkoſznicy, krzywd i łotroſtw dopełniacze ſłuſznieby dażyli do tego, aby ſwoią ſzczęśliwość na użyciu bezprawnych ſwobod, i dogodzeniu namiętnościom zakładali, oraz występki ſwoie za czyny chlubne udawali; bo gdyby doczesne życie oſtatnim ich było końcem, ſprawiedliwieby u nich mieysce cnoty poſiadały. Ta przyczyna, czyli wniosek tak jeſt w ſwey rzeczywiſtości mocny, iż nim zniewolony zoſtał S Chryzoſtom wyrzec: że to jeſt za równo zaprzeczać nieśmiertelności duſzy, co zaprzeczać i bytności Boſkiey. Kto więc zaprzecza, iż duſza jeſt nieśmiertelna, ten albo w ſercu ſwoim wątpi o tym, czy jeſt Bóg Stwórca, albo też w ſamey rzeczy już jeſt Ateuſzem. A jednak tak niebespieczni nauczyciele dziſiay od nas pochwały odbieraią, choć ſię jeſzcze Chrześciańſtwem zaſzczycamy.

Gdy-

Gdyby duſza była śmiertelną; trzebaby ſię zgodzić na to, że Bóg jeſt niesprawiedliwy, któryby ſprawiedliwych ludzi za cnotę bez nadgrody, a bezbożnych za wyſtępki bez kary na wieki zoſtawił. Lecz przyznać Bogu niesprawiedliwość, byłoby to ſamo, co mu nie przyznać Bóſtwa, lub nie uznać jego jeſteſtwa. Jeżeli nie zaprzecza ſię ta prawda, że nic nie maſz na ziemi, coby do ſwego jakiegożkolwiek nie dążyło końca, aby w nim jakowąś znaydowało ſpokoyność, czego z dążenia ognia do góry, a kamienia na dół dochodziemy, czy nieſłuſzniey jeſt, aby duſza dążyła do owego dobra, któreby ją zupełnie uſzczęsliwiło? To zaś dobro podług naturalnego świariła, aby jey ten użądany zrządzić mogło ſkutek, powinno te wſzyſtkie doſkonałości poſiadać, których po nim żądać może duſza, i poſiadać je na zawſze i w zupełności; lecz ponieważ w ſtworzeniach takowe warunki znaydować ſię nie mogą, więc ſzczęsliwość i ſpoczynek duſzy na oſiągnieniu ſtworzonego dobra zasadzać ſię nie może. Idzie zatym, że jey trzeba unoſić ſię żądzą do nieſtworzonego dobra, którym jeſt Bóg; aże Boga w tym życiu oſiągnąć nie można tym ſposobem, iżby ſię zupełna oſiągała ſzczęsliwość, więc zoſtaie koniecznie, aby to dobro znaydowała w życiu przyſzłym. Ale możnaſz o tym pomyslić, gdyby duſza była śmiertelną?

Jle razy NN. zaſtanawiam ſię uwagą nad prawem Ewangelii przez Chryſtusa ogłoſzonym, i nad jego Boſkiey Religii prawidłami, tyle razy przekonywam ſię, iż to wſzyſtko jeſt ogulnym wnioſkiem przyſzłego życia, i nieśmiertelności duſzy naſzey. Syna Boże-

go

go Zmartwychwſtanie tak chwalebne, i tylą dowodami ſtwierdzone, jego nauki o Króleſtwie Niebieſkim tak poważne i gruntowne, wiecznego błogoſławieńſtwa obietnice, o karach nieſkończonych przeſtrogi i pogróżki ſurowe, przedziwne cnoty, których zoſtawił przykłady, umarli, których przywrócił do życia, przykazania i rady, które wiernym ſwoim podał, przyczyna, dla którey przyſzedł na świat, męka i śmierć, którą dobrowolnie przyioł, czyliż to wſzyſtko nie zatwierdza tey prawdy, że jeſt życie wieczne, i że duſza ludzka jeſt nieśmiertelna? Przypowieść w Ewangelii o bogaczu bankietuiącym ſię codziennie, która wproſt dowodzi i ſzczęśliwości ſprawiedliwych w życiu przyſzłym, i karania grzeſznikow, byłaby zwodniczą, gdyby po śmierci człowieka duſzy naſtępowało zniſzczenie. Słowem, cała hiſtorya życia, męki, nauk, i bytności na ziemi Jezusa Chr: wſzyſtkie tajemnice wiary, Sakramenta, prace Apoſtołow, cuda, łaſki Boſkie, natchnienia wnętrzne jedynie do tego zmierzaią końca, abyśmy ſię przekonali, że jeſt drugie życie, i że duſza ludzka nie umiera. Prawdę tę nayzupełnieyſzą wiarą przyimowały milliony millionow ludzi, uznawały ją za niewzruſzoną choć błędliwe pogańſtwa, świat cały od początku ſwey bytności aż dotąd miał ją za niewątpliwą, a tu garſtka ludzi, zuchwałych mędrkow przez pisma bezczelne, i układy zwodnicze poważa ſię powſtawać przeciwko tak dowodney, i powſzechnie przyiętey prawdzie. Z jakieyże przecie pobudki? Oto, aby zgryzocie ſumnienia, które ich o niezbożność, i złe życie ſtrofuie, jakąkolwiek uczynili ulgę, i przyſzłey kary, która ich czeka, uła-

go-

godzili bojazń. *Malunt enim extingui, quam ad ſupplicia reservari.* Samey natury głos woła na nich, że niecnota i zbrodnia powinna podlegać karaniu, owoż chwytaią ſię lekarſtwa okropnieyſzego nad chorobę. Wmawiaią w ſiebie i w innych, że duſza z ciałem razem umiera, wolą policzyć ſię między bydlęta, i nie chcą być uczeſtnikami ani zaſług Chryſtusowych, ani roſkoſzy Niebieſkich, ani z Bogiem wiecznego życia, aby tylko nieſkończonym nie podlegali karom. *Malunt extingui, quam ad ſupplicia reservari.* (c) O zwodnicza mądrości! czyliż tak płochą wycieczką potrafiſz uniknąć ſurowości Sędziego Boga? Czyliż rozumieſz, że na twoie żądanie Boſka ſprawiedliwość ſwoie odmieni wyroki? albo jego mądrość ſwoie urządzenia? albo dobroć jego ſwoie obrady? Czyliż ſpodziewaſz ſię, że dla twego niedowiarſtwa Bóg z duſzy ludzkiey wyglozuie ſwóy obraz, odbierze jey przywiley nieśmiertelności, zruynuie chwałę Niebieſką, kochaiącym ſiebie zgotowaną, i zniſzczy narzędzia na ukaranie bezbożnych przeznaczone? Nie, nie oſzukuycie ſię nędzni mędrkowie! Bóg jeſt wieczny i nieodmienny. Sprawiedliwość i dobroć jego dla waſzego niedowiarſtwa zmnieyſzona nie będzie. Choćbyście jeſteſtwo jego nawet poważyli ſię znoſić, dla tego jednak ſurowość jego ſądu was nie minie, która tym ſrożey was ukarze, im więcey liczyć ſię będzie duſz waſzym miſtrzowſtwem i niedowiarſtwem zgorſzonych, obłąkanych i zwiedzionych. Wierzcie temu ſtatecznie, mówię wam z miłości prawdziwie braterſkiey, że śmierć jako nie jeſt

(c) Minutius Felix.

jeſt ciała już oſtatecznym zniſzczeniem, lecz tylko rozłączeniem duſzy od ciała, i onego w Elementa ſkładaiące je powróceniem, tak też nie jeſt zniſzczeniem duſzy, lecz powrótem oney do Boga, jako do ſwego początku, od którego jeſteſtwo wzieła. *Ut revertatur pulvis in terram ſuam, unde erat, & ſpiritus redeat ad Deum, qui dedit illum.* (d) Uznanie tey prawdy usposobi was cenić własną duſzę i przeto, że jeſt krwią Syna Bożego odkupioną; o czym

CZĘSC DRUGA.

Chwała ta, o którey w Króleſtwie Niebieſkim Syn Boſki nas zepewnia, o którey wielkości Paweł S. mówiąc, niepoiętą ludzkim ſercem osądził, o którey niemylności wiarą Boſką jeſteśmy utwierdzeni, ſamey tylko duſzy naſzey jeſt dziedzictwem, dla niey tylko jeſt zgotowana, dla niey przeznaczona. Powołanie, usprawiedliwienie, przeznaczenie do duſzy naſzey właściwie, i wproſt należy. Bóg ją tylko przeznacza na ſtosunek do Obrazu Syna ſwego. Ona tylko ſama zdolną jeſt do przyimowania łaſki. Ona tylko poznawać będzie Boga, patrzyć na niego, i kochać go wiecznie. Ona tylko usposobioną jeſt wzdychać do niego, ſzukać go, i póty nie znać ſię za ſzczęsliwą, póki w nim zupełnie nie ſpocznie. Oney tylko Bóg, jako ſwoiey przyiaciołce oświadcza ſię, że jey jeſt końcem, prawdziwym dobrem, i przyſzłym dziedzictwem. Ona tylko ſama mogącą jeſt podnieść ſię myslą do ſwego Stwórcy, z nim ſię przez ſtod-

(d) Eccl: 12.

ſłodkie wyobrażenia pieścić, i tą nasycać roſkoſzą, która ſię znayduie w miłości nayświętſzey, i czci naygodnieyſzey Iſtoty. Te to Boſkie ſzczodroty na duſzę naſzą wylane, czynią ją nad wſzyſtkie ſtworzenia ſzlachetnieſzą, i tak widocznie do obrazu Bóſtwa zbliżoną. Dla jey ſamey wiecznego dobra, udziela Bóg ſwoiey łaſki, przez którą ona żyie życiem nadprzyrodzonym, ta jey udziela owey piękności, która ją w oczach całego Nieba przyiemną, i miłości godną czyni.

Niechay, jakie kto chce, wynayduie przyczyny, dla których Słowo Przedwieczne ſtało ſię ciałem, i mieſzkało między ludźmi, wſzyſtkie do tey jedney odnoſzą ſię, to jeſt do zbawienia duſzy naſzey. Bóg przyioł na ſiebie poſtać ſługi z tey jedynie pobudki, aby duſzę ludzką z grzechu, i niewoli ſzatańſkiey oswobodził, aby jey do świątości prawdziwey pewne drogi i śrzodki ukazał, aby ją do owego ſtanu doprowadził, w którymby trwała w łasce, którą jey wyſłużył, i ſwą Boſką obietnicą zaręczył. Cóż więc być może godnieyſzego, co drożſzego, co ſzlachetnieyſzego nad duſzę naſzą? Jak wielkiego ſzacunku jeſt, dochodźmy NN. z tey męki, którą podioł, z tey krwi, którą wylał, z tey śmierci, którą dobrowolną wycierpiał Syn Boſki dla miłości duſzy naſzey. Mimo zapewnień wiary, Ewangelii, nauki Kościoła, i Oycow SS. ſam rozum ukazuie, że w porządku wſzyſtkich ſtworzeń, nic nie maſz tak czci, uſzanowania, i naſzey troſkliwości godnego, jako duſza, mówić jednak mogę, że znowu nic nie ma względem nas zaniedbańſzego, jako duſza względem tego, co jey winniśmy. Jeſteśmy nieczułemi, gdy duſzą naſza uwodzi

ſię

ſię błędem, zaslepia ſię powabem doczesności, rani ſię gorſzącym przykładem. Rozumiemy fałſzywie, że wiele czyniemy, gdy opłakuiemy ciało, które opuſzcza duſza, a to nas nie dotyka, gdy dla wyſtępkow i złych nałogow Bóg duſzę opuſzcza. Jeżeli nie wiele to nas obchodzi, jak ſzlachetna jeſt duſza w ſwym ſtworzeniu? od kogo ma początek? jakie ma znamiona Bóſtwa na ſobie, przynaymniey zaſtanowmy ſię nad tym, jak wiele koſztuie Synowi Bożemu, nim jey chwałę Niebieſką wyſłużył? *quam pretiosus ſis, si factori forte non credis, interroga Redemptorem.* (e) Jeżeli poznaiemy, że duſza naſza dla tego na obraz Boſki jeſt ſtworzona, aby go oſiągnęła wiecznie, czemuż zdaiemy ſię zakładać jey ſzczęsliwość na pieſzczotach śmiertelnego ciała? Jeżeli Krew Chryſtusowa jeſt ſzacunkiem naſzego odkupienia, a ſam rozum ukazuie, że ważność rzeczy należy cenić wielkością wydanego za nią okupu, możemyż pogardzać duſz naſzych zbawieniem, nie pogardzaiąc przez to ſamo i krwią Chryſtusową, wiedząc, że ją dla tego przelał, aby duſzę zbawił? Jeżeli życie naſze nie ma w ſobie podobieńſtwa do tego ſtanu, w którymby duſza naſza zoſtaiąc mogła być Oblubienicą Chryſtusa, toć rozumieć trzeba, że jeſt Oblubienicą ſzatana, jak mówi S. Auguſtyn: *omnis anima aut ſponsa eſt Chriſti, aut diaboli adultera.* (f) Ah, łatwość ta, z którą odważamy ſię na wyſtępki i zbrodnie, dowodem przekonywaiącym jeſt, że duſzy naſzey ſzlachetność i ſzacunek nie jeſt nam gruntownie wiadomy!

Du-

(e) Euseb: Emiſ: Hom: 2. de Symb: (f) Lib: 6. Conf.

Duſza w jakim być poważeniu powinna, nie pytam ſię u człowieka pychą nadętego, który za próżność i nikczemny honor gotow jeſt oney ſię wyrzec; bo ten podobno nie ma ſobie za nieſzczęście tego, że ją tym frymarkiem wtrąca znowu w tę ſamą niewolę, z którey krew i zaſługi Jezusa ją wywolniły. Nie pytam ſię u chciwego bogacza, i nienasyconego łakomcy, który podły zyſk przekłada nad nią; bo ten aż nadto slepoty ſwoiey wydaie świadectwo, gdy rzecz nieſkończoney wartości, za śmiecie utraca. Nie pytam ſię u wylanego na roſkoſzy bezwſtydne, lub pijańſtwa obrzydłe; bo z nauki S. Pawła jeſtem upewniony, że każdy niewolnik ſwych pożądliwości, nie poymuie tych rzeczy, które pochodzą od Boga, i do niego należą; *animalis homo non percipit ea, quæ Dei ſunt* (g) Abym ſię więc o ſzacunku mey duſzy nauczył, próżny uczynię krok do ludzi dla świata tylko i ciała żyiących, ty mnie chiba oświeciſz o! Mądrości nieſtworzona, któraś przez Apoſtoła jey godność ogłoſiła mówiąc: nie nikczemnym złotem, albo ſrybrem odkupieni jeſteście, ale drogą krwią niepokalanego Baranka. *Non corruptibili auro, vel argento redempti estis, ſed pretioso ſanguine quaſi Agni immaculati.* (h) Zapomniycie więc NN. czym jeſteście z urodzenia waſzego między ludźmi; pamięć bowiem na to podług prawideł świata do niczego wam więcey ſłużyć nie będzie, tylko do pomnożenia pychi, pogardy współbracią w Chryſtuſie, i chełpliwości waſzey. Zapomniycie, czym teraz przez obrót, wziętość, dowcip, maiątek jeſteście, mysl

(g) 1. ad Cor: 4. (h) 1. Petri: 5.

mysl bowiem nad tym nayczęściey miłości własney, próżności, lub krzywdzącey współobywatelow ambicyi bywać zwykła początkiem Zapomniycie o młodym wieku, i czerstwych siłach, które w was użycie wystęnych roskoszy i uciech wmawiaią; pamięć bowiem na to pewną wam ukaże drogę do zepsucia serca, do pogardy przykazań Boskich, do śmiałości odważney na bezwstydy i rospusty, obróćcie raczey mysl waszą na to, że macie duszę tak wielkim szacunkiem; bo wylewem krwi Chrystusowey ocenioną, że w oczach Zbawiciela naszego równey jest wartości dusza ludzka, i nayświętsza krew jego; tę bowiem wylać z siebie dopuścił, aby tamtę odkupił, i sobie zaręczył, że wszelki grzech nie tylko nas wyzuwa z nadprzyrodzonych darow, które duszę zdobią, ale razem jest plamą szpecącą duszę, i ten obraz czci godny, który Bóg na niey przy Chrzcie S. odnowił. Plamę tę, czy weźmiemy za utratę piękności, którą łaska na duszę wlewa, czy za blizny i rany, które grzech na niey sprawuie, czy za podobieństwo do sprosności szatanom właściwey, zawsze z sprawiedliwym użaleniem nad nią mówić się może z Prorokiem: *Quomodo cecidisti de Cœlo Lucifer, qui mane oriebaris?* (i) Duszo wierna, krwią Syna Bożego obmyta, nad gwiazdy świetnieysza, która obrazu Boskiego podobieństwem jaśniałaś wspanialey nad piękność Niebios, przed którey pięknością wszystkie nikneły piękności, gdzież owa ozdoba twoia, która samego Boga miłości godną się stawała? O! gwiazdo nayprzyiemnieysza, jakimże to spo-

(i) Jasaiæ 14.

ſposobem z tak wysokiego ſtopnia piękności wyzułaś ſię, i nad ciemności piekielne ſtałaś ſię okropnieyſzą w ſzpetności? Co za przyczyna tak ſtraſzliwey odmiany w tobie? Ah! pewnie znalazła ſię w tobie grzechowa nieprawość, *inventa est iniquitas in te.* Pewnie poſtrzeżony wyſtępek wyniſzczył w tobie wſzyſtkie ozdoby, piękności i wdzięki tey łaſki, która z grzechem zgodzić ſię nigdy nie może. O! jakże każdy wierny unikać powinien od grzechu, ponieważ on tak okropną ſprawuie ruinę w duſzy? O! jakże ściſły obowiązek wypada dla nas poważania duſzy, kiedy ona jeſt i obrazem Boſkim, i krwi Chryſtusowey ſzacunkiem? O! jak gruby a dobrowolny popełniaią błąd ci ludzie, którzy jak bydlęta nie chcą mieć czułości nad własną duſzą, i oney zbawienie na jakowyś los ślepy puſzczaią? Myslić po Chrześciańſku jeſt to niedbać o to, jak nam ſię udadzą ſtarania o honory, maiątek i zyſki, aby tylko duſza ſwego nie chybiła zbawienia; bo cóż pomoże człowiekowi, choćby świat cały pozyſkał, z którego go śmierć wypędzi, jeżeli duſzę ſwoią na wieki nieſzczęsliwą uczyni? Duſza ta, ponieważ jeſt jedna, nieśmiertelna, i na to ſtworzona, aby ſię z Bogiem w wieczności cieſzyła, więc każdy z nas przez cnotliwe i Bogu podobaiące ſię życie niech ſię nad nią lituie; zachęca nas do tego Duch S. mówiąc: *Miserere animæ tuæ placens Deo.* (k) Każdy lituy ſię nad tą duſzą, nad którą zlitował ſię JEZUS Chr: i nad którą lituią ſię ci wſzyscy, którzy poymuią, jaka to jeſt ſzkoda podać onę w niebespieczeńſtwo zbawienia. Nie

(k) Ezech: 5.

Nie mów nieroſtropnie z niedowiarkami, że po śmierci człowieka nikt duſzy nie widział; boć jey i teraz nie widziſz, chociaż życie twoie zaświadcza, że ją w ſobie noſiſz. Zły przykład, i nowomodne nauki nie zaſłonią cię od ſprawiedliwości Boſkiey, i kary za niedowiarſtwo; bo maſz Ewangelią, którey przepisy ſposobiąc cię do ſłużenia Bogu, zapewniaią, że ſprawiedliwi póydą do Króleſtwa Niebieſkiego na życie wieczne, a bezbożni na ogień wieczny, który zgotowany jeſt dla ſzatana, i Aniołow jego. Nie czekay, aż cię śmierć objaśni, i dowodnie pokaże, kto ci rzetelniey ſprzyiał, czy Religia Chryſtusowa, która na gruncie Ewangelii upomina cię, abyś o duſzy ſwey miał ſtaranie jako nieśmiertelney, czy Filozofia rospuſtnych niedowiarków, która znoſząc wiarę o duſzy, zachęca cię do rozwięzłości, i niepamięci nie tylko na duſzę, ale i na ſamego Boga, &c.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XXIV. PO SWIĄTKACH

O ſtanie Małżeńſkim.

Gdy uyrzycie brzydkie ſpuſtoſzenie... ſtoiące na mieyscu Swiętym. *Math:* 14.

Spuſtoſzenie to, o którym dziſieyſza znać daie Ewangelia, rozliczne mieć może znaczenie. W właściwym znaczeniu opowiada Chryſtus przed czasem upadek Jerozolimy, i ruinę całego świata. W rozumieniu zaś moralnym rzeczone ſpuſtoſzenie do wielu znaczeń odnoſić ſię może. Swiętym mieyscem jeſt Kościoł Chryſtusów, a w tym okropne dzieią

się spustoszenia przez odszczepieństwa, herezye, i bezbożne pisma, które w wieku naszym ile maią wolności wychodzenia na widok publiczny, tyle Kościołowi przynoszą ruiny. Swiętym mieyscem jest Chrześciaństwo, i różne w nim zgromadzenia, a w tym wielkie dopełnia się spustoszenie przez mowy, i przykłady gorszące. Swiętym mieyscem jest dusza ludzka łaską ozdobiona, a w tey obrzydłe spustoszenie sprawuie nieprawość grzechowa. Swiętym mieyscem są Domy Boskiey chwale poświęcone, a w tych dzieie się obrzydłość przez rospustnych, nieskromnych i rozwięzłych Chrześcian. Swiętym mieyscem być powinno mieszkanie osób węzłem S. małżeństwa [illegible]arzonych, a w tym czyni się obmierzłość prze[illegible]łótni[illegible] podeyrzenia, niewierności, i rozliczne wys[illegible]ki. Pominowszy poprzedzaiącę, zastanowmy [illegible] nad ostatnim, to jest Małżeństwem. Obrzydliw[illegible]ści te, które z hańbą Religii, z krzywdą Kośc[illegible]ła, z pogorszeniem powszechności dzieią [illegible] w Małżeństwach, warte są naszey uwagi, abyśmy postrzegaiąc zrzódła, z których złe wypływa, albo się go strzegli, albo mu skutecznie zaradzali.

Obior stanu Małżeńskiego chociaż wielkiey jest wagi w Chrześciańst wie, już dla swoiey świątości, już dla umieszczonych w nim obowiązkow, już w reszcie dla końca, do którego od Boga jest ustanowiony, mało jednak znayduie się ludzi w ten stan wstępuiących, którzyby myślili o nim tak, jak myślić powinni prawowierni, którzyby nie mieli pobudek albo od własney miłości interesowi dogodney, albo od rozkoszy bydlętom właściwey. Patrząc na cisnących się z slepym [illegible]

za[illegible]

zardem do tego ſtanu, możnaż przekonać ſię, że oni dla tego obieraią ſtan małżeńſki, aby ſposobnieyſzemi byli pracować na zbawienie ſwey duſzy? a jednak to naypierwſzym jeſt ich obowiązkiem, o którym będzie uwaga, i *Cz: 1wſza Kaz:* Patrząc na niesforność w małżeńſtwach, któż zaręczy, że ſię zabrali do tego ſtanu Małżonkowie, aby ſię ſtosowali do jego przeznaczenia? a jednak to drugim ſzczególnym jeſt ich obowiązkiem, o którym będzie uwaga, i *Cz: 2ga Kaz:* W pierwſzey okaże ſię błąd slepo obieraiących ſtan Małżeńſki; w drugiey wyświecą ſię przywary żyiących niesfornie w Małżeńſtwie.

CZĘSC PIERWSZA.

Małżeńſtwo jakimkolwiek bądź ſposobem uważane, zawſze Swiętym i czci godnym okaże ſię. Jeſt święte i czci godne dla ſwego Wynalazcy, gdyż je Bóg Stwórca w Raju ziemſkim ſwoią uſtanowił powagą. Swięte jeſt i czci godne, że je tenże Bóg w Prawie Moyżeſzowym upoważnił. Swięte jeſt i czci godne, że je Zbawiciel świata do godności Sakramentu podnioſł. Swięte jeſt i czci godne dla ſwoiey figury, ponieważ nam wyobraża raz zaslubienie Jezusa Chr: z Kościołem w dzień męki i śmierci ſwoiey, drugi zaręczenie ſprawiedliwey duſzy z Duchem Nayświętſzym w dzień wylania ſię jego na ſerca prawowiernych Chrześcian. Czci godne jeſt dla ſwoiey treści, którą jeſt przyzwolenie wzajemne osób wezwaniem przytomnego Boga, i Swiętych jego zatwierdzone. Swięte i czci godne jeſt dla ſwoiego ſkutku, którym jeſt pomnożenie łaſki raz powſzechney

poświęcaiącey, drugi, udzielenie łaſki ſzczególney. temu ſtanowi i powołaniu właściwey, w którym Małżonkowie życie prowadzić maią. Swięte i czci godne ieſt dla ſwego końca, którym ieſt pomnożenie chwały Boſkiey przez ſpłodzenie dziatek na mieſzkańcow przyſzłych Nieba, i pewnieyſze ſwey duſzy zbawienie Zgoła ſtan Małżeńſki we wſzyſtkim, jak mówi S. Paweł, ieſt ſzanowny i czci godny; *honorabile connubium in omnibus*; (a) a nayſzczegulniey ztąd, że jako każdy ſtan w Chrześciańſtwie, do którego nas Opatrzność powoływa, ſłużyć nam powinien za pośrzodek do zbawienia, tak i Małżeńſkiego ſtanu obranie ten naypierwſzy zamiar mieć powinno. Ale gdzież ieſt człowiek, któryby zamyslaiąc o poięciu żony, albo niewiaſta o zamężciu, mieli przed oczami ſwego ſerca Boga, i własne zbawienie? Być ſzczęsliwemi wſzyscy pragną przez Małżeńſtwo, lecz w objekcie ſwoim nie tę ſobie wyobrażaią ſzczęsliwość, która ich po wſzyſtkie wieki ma łączyć z Bogiem, ale owę, która podchlebia miłości własney, dogadza zmyslności ciała, podżega wynioſłość, ſłuży interesowi, czyni zadość łakomey chciwości Nic nie maſz między ludźmi częſtſzego, jak obior Małżeńſtwa, ale też znowu nic nie maſz zaniedbańſzego, jak uwaga nad jego obowiązkami. Wieluż to ieſt ludzi, którzy żądaiąc Małżeńſtwa patrzą na jego zwierzchnią tylko poſtać, i na to, co ſłuży do doczesności, do roſkoſzy ciała, a nigdy nie zaſtanowią ſię nad jego zamiarem, do którego je Bóg przeznaczył? Chwytaią ſię oslep tey drogi, nie zważaiąc, jak wie-

(a) ad Hebr: 13.

wiele przykrości, oſtrych kamieni, i cierniow na niey przebyć trzeba. Któż kiedy pomyslił, jak owa ſłodycz, którey ſię ludzie ſpodziewaią w pożyciu Małżeńſkim, drogo bywa niewczesnym przypłacona żalem? jak częſto obfituie w gorycze, tęſknoty, podeyrzenia, niecnoty, nienawiści, i zdarzenia, które im ſilniey taić, i cierpliwiey znoſić roſtropność doradza, tym zgryzliwſzą życia ſprawuią odmianę? jak pełna jeſt kłopotow, troſkliwości, i utrudzeń, które ledwo kiedy dozwolą odetchnąć w krótkim ſpoczynku, i na Chrześciańſkie wspomnieć obowiązki? Kto kiedy wyſtawia ſobie w mysli, że ukochaną ſpokoyność osobiſtości towarzyſzkę trzeba będzie koniecznie zamienić w ſtarania, aby przyſzłey familii należyte doſtarczyć wychowanie, wyżywienie, odzienie, albo ambitney Małżonce na zbytki i ſtroie ſzafować, albo zimną krwią dziwactwa pokrywać, nadpotrzebnym żądaniom ulegać, pogróżki, zmyslone choroby, krzywdzące żarty, obłudne przymilenia z przybraną cierpliwością znoſić, na błędy nie mieć oczu, pomyłkom wybaczać, poniewolnie podchlebiać, bez gniewu upominać, w miłości przeſtrzegać, z łagodnością żalić ſię, a w tym wſzyſtkim Boga nie obrazić, miłości ku niemu nie zmnieyſzyć, ſumnienia nie ſkazić, zgorſzenia nie podać, i zbawieniu nie uſzkodzić?

Tak jeſt NN. wy, którzy ſtan Małżeńſki maluiecie ſobie za cel uſzczęsliwienia, któż wie, czy nie traficie na żonę, która ſię ſtać może częſto Imienia waſzego obelgą, częściey ſerca udręczeniem, a nayczęściey zawadą do ſpokoyności domowey, do ſłodkiego pożycia z ſąſiedztwem, do zgody z Rodzicami, do

cno-

cnoty i doſkonałości Chrześciańſkiey, a tym ſamym do zaſługi na zbawienie? Lecz pozwólmy na to, że wam ſię nie zdarzy niewiaſta tak dzika i nieroſtropna, któraby nie wſtydziła ſię waſzey wziętości podawać na ſzyderſtwo, albo domy waſze hałasem, plotkami, ciekawością zwyczayną napełniać; niechay będzie w ſamey rzeczy rozumną, prawidła polityki światowey znaiącą, w grzeczności celuiącą, w obcowaniu przyiemną, od wſzyſtkich ſzacunek odbieraiącą, ale mieliżeście na to baczenie, że jeſt cnotliwą, Boga ſię boiącą, w Religii ugruntowaną, od wynioſłości wolną, w przymioty dobrey żony, dobrey gospodyni, dobrey Chrześcianki, dobrey Obywatelki obfituiącą? Wy zaś, które dozor Rodzicow, i ſtan Panieńſki macie ſobie za męczarnię niewolniczą, któż wie, czy nie traficie na męża wſzyſtkim miłego, ale nie wam; na innych łagodnego, ale nie na was, dla innych grzeczno-ſzczodrego, ale nie dla was, dla innych różowe kwiaty wydaiącego, a dla was głóg i ciernie ſieiącego, ſobie wygod, rozrywek, wolności pozwalaiącego, wam do Kościoła nawet, albo w dóm Rodzicow kroku uczynić bez ſtróża bróniącego, raz waſzą niepłodność, drugi wielość dziatek z urąganiem tkliwym na oczy wam wyrzucaiącego, wam ſłowa czcze i próżne, innym ſerce miłości pełne oddaiącego? Mieliżeście kiedy uwagę nad tym, że w tak niedogodnym związku, jak trudno jeſt o cierpliwość, tak trudniey jeſzcze o poſtępek w cnotę, i zachowanie prawa miłości? O! jakiey to przezorności potrzebuie obior ſtanu Małżeńſkiego, jeżeli go mieć żądacie za pewny do zbawienia środek? O! jak gorące potrzeba

ba przesyłać do Boga prożby, aby w dożywotnią przyiazń raczył takową ukazać osobę, którąby pomocą do dobrego, a nie pobudką do obrazy Boſkiey, i utraty zbawienia ſtawała ſię. Lecz Przebóg! w tym powſzechnym obyczaiow zepsuciu, gdzież ſą Młodzieńcy, gdzie Panienki, któreby unoſząc ſię chęcią do Małżeńſtwa, wzdychali na ſerdeczney modlitwie do Boga, mówiąc: *oſtende quem elegeris*, Pokaż Panie, któregoś, czy którąś obrał mi za przyiaciela; którzyby rozważali z ſobą, że w tym, aniżeli w innym ſtanie prędzey mogą pozyſkać ſwey duſzy zbawienie; prędzey mogą uſtrzedz ſię grzechu, prędzey mogą dopilnować cnoty, i obowiązkow Religii? Owſzem zdaią ſię umyslnie wnętrznych unikać natchnień, aby nie chibili zamiaru, który ſobie przez Małżeńſtwo zakładaią, a tym jeſt albo podły zyſk od chciwości utworzony, albo roſkoſz od rozwięzłych namiętności naznaczona. Gdybym im częſto powtarzał ſłowa mówiącego Auguſtyna: *Non tibi placeant viri. quia divites, quia ſublimes, quia genere nobiles, quia carne amabiles, ſed quia fideles, quia Religiosi, quia pudici, quia viri boni*, (b) pewniebym okrzykniony zoſtał o natrętność, albo o dziki morał.

Srzodki i ſztuki, których używa Młodzież na oſzukanie osoby w Małżeńſtwo zażądaney, jawnym ſą dowodem, że nie ma tey świętey żądzy, aby na jey godach znaydował ſię Chryſtus. Serce pełne zdrady, układność obłudy, uſta ciągłego kłamſtwa, język kłamliwych zaklinań i przyſiąg, oto zwyczayne dziſiay ſposoby do zalecenia ſię. Chełpią ſię z fortun, po-

(b) L. de Nupt: & Conc:

posagow i ſkarbow, których ledwie w trzeciey części ſą panami, taią ſwoie długi, któremi ſkrycie dobra ſwoie przeładowali, ſzczycą ſię z koſztownych ſprzętow, których napożyczali, pyſznią ſię z urodzenia, które ſwoim nieſtatkiem już nie raz zhańbili, wynoſzą ſię z gromady ſług, których jak na ſcenę tylko zamówili, a tak przez podeyście nayczęściey dopełniaią ſię związki nie dla chwały Boga, i nabycia doſkonałości, lecz dla obrzydłego interesu, który powiękſza ſzatan jako oyciec kłamſtwa, lecz dla owey lubieżności, która rozsądek zaslepia, lecz dla owego łakomſtwa, które wſtydu nie zna.

Bóg nieſkończenie mądry jeſzcze w Raju ziemſkim uſtanawiaiąc Małżeńſtwo, chciał w tym czci godnym związku mieć dwie osoby we wſzyſtkim ſobie podobne, kiedy wyrzekł: *faciamus ei adjutorium ſimile ſibi.* (c) Podobieńſtwo to we wſzyſtkich Małżeńſtwach znaydowaćby ſię powinno, jeżeli Wierni chcą ten ſtan mieć pośrzodkiem do zbawienia; lecz to dziſiay nayczęściey jeſt zaniedbane. Łakomſtwo do Małżeńſtwa daie pobudki, chciwość osoby naſtręcza, interes kojarzy. Nikt ſię nie pyta, czyli ten, który ſię z przyiaźnią oświadcza, obfituie w cnoty, w rozum, w dobre ſumnienie, w poczciwy charakter, w miłość ku Bogu i Religii, lecz każdy jeſt tym tylko zaięty, aby ſię wywiedzieć, wiele ma dochodow? w jakim jeſt urzędzie? jakie na niego ſpadaią ſukceſsye? jakie jeſt domu jego urządzenie? Jeżeli bogatym jeſt tylko w cnoty i poczciwość, pewnie wzgardzonym zoſtanie. Ubogi choć rozumny, choć obyczayny, choć w po-

(c) Gen: 2.

w poftępkach i życia fposobie nienaganny, uftąpić mufi bogatemu, i z honorow chełpiącemu fię, acz ni Boga w pamięci, ni w fercu Religii, ni poczciwości w dufzy. ni rozumu w głowie nie maiącemu. Nieuważne Panienki! które Rodzicow fwoich codziennym morduiecie naleganiem o przyzwolenie na zamężcie, rozumiecie podobno, że was ufzczęśliwi zupełnie ów Męfzczyzna, ów bezczelny i natrętny zwodziciel, który was mami podchlebftwy, wymufzoną grzecznością i czułością; który zarecza za was tracić życie, i wfzyftko, który w oczach wafzych przynagla fię być fpokoynym, cierpliwym, łagodnym, nabożnym, niewinnym? o! jak częfto bywa, że on nie was, ale wafz posag uwielbia i kocha? Młodzieńcy niebaczni! których żądza rofkofzy w myslach fzpetnych wyobrażoney na wfzyftko slepemi czyni, rozumiecie podobno, że owa niewiafta ubłogofławi wafz dóm, ufzczęsliwi życie, fercu przyniefie flodką fpokoyność, która życząc fobie z was połowu, wfzyftkich fił i fposobow używa, aby wam fię podobać, i wafze ferce pociągnąć mogła? o! jak częfto zdarza fię, że ona pragnie mieć z was zafłonę fwoiey wynioflości, rospufty, i rozwięzłości, że ona przyftaie na związek dożywotni, nie z wami, ale z wafzym urzędem, z wafzą fortuną, którą albo już pofiadacie, albo przez bliſki fpadek pofiadać fpodziewacie fię? Zamyslaiąc o ftanie Małżeńſkim czyliż podnofiliście kiedy ferca fwoi e do Boga, aby on wam dawał pobudki, a nie własna miłość, i rofkofz ciała? Czyliż kiedy uczyniliście nad tym uwagę, że Małżeńftwo jeft zwiąkiem dozgonnym, goryczy i trofkow pełnym, pracy

i cier-

i cierpliwości wymagaiącym? Czyliż kiedy zaftanowiliście śię nad obiorem tego ftanu, jako nad pośrzodkiem fposobiącym do wierneyfzego flużenia Bogu, chwalenia go, ftrzeżenia śię grzechu, i dążenia do wiecznego w Niebie Króleftwa? Jeżeli bowiem doczesne interesa wfzyftkie powinni Chrześcianie zaczynać i kończyć dla chwały Bofkiey z przezornością fzczególną, aby śię nic nie działo przeciw jego woli, jakże nie więcey maią żebrzeć jego łafki zamyślaiący do Małżeńftwa, aby tak ważny interes z jego Bofką zgadzał śię wolą? Ale któż jeft z rospuftney młodzieży tak czuły na Bofką chwałę, i własną dufzę, któryby śpiefząc śię nieuważnym do tego ftanu krokiem, pomyślił fobie z Tobiafzem mówiącym: *Filii Sanctorum fumus, & non pofsumus ita conjungi, ficut gentes, quæ ignorant Deum.* (d) Jefteśmy fynami wiernych Chrześcian, i świątobliwych oraz Bogoboynych przodkow, więc niegodna rzecz jeft, abyśmy wkraczali w Małżeńftwo zwyczaiem pogan nieznaiących Boga, fłuchaiących pobudek zepsutey natury, i bydlęcey rofkofzy, ale przykładem cnotliwych Oycow, którzy w obieraniu tego ftanu Bofką chwałę i zbawienie za naypierwfzą mieli pobudkę. Któż jeft, któryby nie dał śię ułudzić owey urodzie, która albo wkrótce przeminie, albo jego niespokoyności ftanie śię narzędziem; owemu maiątkowi, który albo przypadkom nifzczącym go podlega, albo w iście zmnieyfzony pewney kłótni, wymówek, i narzekań niewczesnych bywa materyą; owym płonnym zamiarom, które fobie w po- fta-

(d) Tob: C. 8.

ſtanowieniach Małżeńſkich wynioſłość i chciwość podchlebnie wyobraża? Któż jeſt na koniec, któryby z miłości ku rodzajowi ludzkiemu, i żądzy chwalebney pomnożenia Synow Boſkich, dziedzicow Nieba, i prawych chwalcow Stwórcy, bez obłudy mógł ſię odezwać z Tobiaſzem do Boga: *& nunc Domine tu ſcis, quia non luxuriæ causa accipio conjugem, ſed ſola poſteritatis dilectione, in qua benedicatur nomen tuum in ſæcula ſæculorum.* O! gdyby nie te doczesne, intereſſuiące i podłe pobudki, ale chęć zbawienia rządziła Chrześciańſką Młodzieżą w obieraniu ſtanu Małżeńſkiego, czyliżby Niebo tak ſkąpym okazywało ſię w wylewaniu ſwoich błogoſławieńſtw na związki dziſieyſze? Wielki ten w Kościele Chryſtusowym Sakrament, czyliżby mógł ſtawać hańbą Religii, i zgorſzeniem niewiernych? Małżonkowie zamiaſt miłości dzielącey przeciwności, i do znoſzenia ciężarow wzaiemną pomoc daiącey, czyliżby nienawiścią dozgonną pałali ku ſobie? Lecz przeſtańmy dziwić ſię nad tą obſzyrną dosyć w Małżeńſtwach zdrożnością. Oblubieńcy i Oblubienice daią ſobie ręce bez pamięci na świątość i wielkość obowiązkow w tym ſtanie umieſzczonych, bez chęci ſtosowania ſię do jego przeznaczenia, bez uwagi na obyczaie, cnotę i Religią, dla tego nieſforność towarzyſzy im aż do śmierci z uymą tey ſłodyczy, któreyby koſztować powinni byli aż do nasycenia. Pomówmy o tym nieco obſzyrniey.

CZĘSC DRUGA.

Małżeństwo w pierwszym ustanowieniu swoim, które zaszło jeszcze w stanie niewinności, prawda jest, że nie inny miało koniec i przeznaczenie od Stwórcy, tylko rozmnożenie rodzaiu ludzkiego, lecz po grzechu i żądz człowieka wzruszeniu, chciał Bóg, aby toż Małżeństwo stało się lekarstwem pożądliwości. Lekarstwo to byłoby bezsilne, i mniey skuteczne przeciw tak mocney chorobie, gdyby Jezus Chr: mocą zasług swoich nie podniosł go do godności Sakramentu, i szczegulney nie nadał mu łaski. Ztąd wnieść należy, że nader podło myśliłby ten o Sakramencie Małżeństwa, ktoby sądził je być narzędziem roskoszy, i zwyczaynym tylko lekarstwem na burzliwość pożądliwości; sądziłby o nim nie jako prawowierny Chrześcianin, lecz jako cielesny bezwiarca: ten, któryby rozumiał stan Małżeństwa za dogodność zmyslności bydlęcey, a nie za Tajemnicę, do którey Bóg swoią przywiązał łaskę, aby w tych, którzy obieraią je z pobudek chwalebnych, wyraził miłość owę, którą Syn Boży swóy ukochał Kościoł. A przeto: jako Małżeństwo między wiernemi wyraża związek z Kościołem Chrystusa, tak potrzeba, aby ich miłość stosowała się do owey miłości, którą ma Chrystus do swoiey Oblubienicy. To miłości porównanie wyświecił S. Paweł mówiąc; *Mężowie kochaycie żony wasze, jak Chrystus ukochał Kościoł.* Zbawiciel tym końcem ukochał Kościoł, aby go uczynił świętym, i w oczach Oyca przedwiecznego przyiemnym. Owoż i w Małżeństwie obowiązek naypierwszy ten jest, aby za poprzednictwem miło-

ści

ści w obrębach przyſtoyności i ſkromności zawartey, Małżonkowie ſtawali ſię świętemi, i w oczach Boga i ludzi chwalebne prowadzili życie.

Miłość, wiara, i uſzanowanie, które ſobie wzaiemnie Małżonkowie za wezwaniem Boga na świadectwo przyſięgaią, aby tylko Boboynym ſumnieniem ſtróżowane były, ſprawią pożycie ſłodkie, przyiemne, i w pośrzód niepomyslności nawet łagodnieyſze. Wiara utworzy zaufanie, zaufanie przynieſie ſpokoyność, ſpokoyność pomnoży ogniwa co dzień nowſzey miłości, miłość obmyslać będzie co raz wydatnieyſze uſzanowania i uprzeymości dowody. Miłość zachęci do podziału ſtarań, i dźwigania ciężarow w Małżeńſtwie umieſzczonych; wiara wytępi podeyrzenia, uſzanowanie pokryie pomyłki wzaiemne. Miłość ſtanie ſię zrzódłem cierpliwości, wiara nie da przyſtępu posądzeniom i plotkom, uſzanowanie zatłumi przyczynki do kłótni, i niezgod wiodącę. Miłością, wiarą, i uſzanowaniem umocniona zgoda, zdaniem S. Chryzoſtoma, prawdziwie czyni Małżonkow ſzczęsliwemi, i obſituiącemi. Honor, czy ſtan nieokazały ſtaie ſię dla nich podziałem od urągań dalekim, przy zgodzie. Ubóſtwo, czy bogactwo ani do narzekań, ani do wyſtępku nie poduſzcza ich przy zgodzie. Choroba nawet i nędza znośnieyſze im zadaie razy przy miłości i zgodzie. Szczęsliwi małżonkowie, w których uczciwa miłość cogodzinny wzroſt odbiera. Ta ich wzaiemnie zagrzewa do ſłużenia Bogu w duchu i prawdzie; ta ich ſilnieyſzemi czyni do pracy z obowiązkami ſwego ſtanu połączoney; ta im troſkliwość chwalebną pomnaża o zbawienie oboy-

oboyga; ta im słodzi pieczołowitość koło dziatek, i czeladki; ta ich i w podeszłości miłemi na wzaiem czyni; ta ich strzeże od postępkow uprzeymość krzywdzących, od złości wzgardę przynoszącey, od nienawiści o odebranie zdrowia, a czasem i życia kuszącey się, od kłótni i zwad pożycie Małżeńskie w piekło zamieniaiących, od zbrodni domowych, i sąsiadow gorszących. Związek małżeński tym doskonalszy, tym świetnieyszy, tym czci godnieyszy staie się, im dzielniey miłość Małżonkow w jedno łączy serce, i w jedną duszę. Miłość ta iednak w ten czas tylko doskonałą nazwać się może, gdy jey początek, przyczyna, i koniec nie na krwi i ciele, lecz na uleganiu woli Boskiey gruntuią się. We wszystkich stanach cywilnych, które Opatrzność między ludźmi urządziła, nic nie masz tak doskonałego i świętego, jak jest Małżeństwo, gdy osoby w nim zostaiące zapatruiąc się na swóy stan, jako na dobro publiczne, i powszechność interessuiące, jednomyslną czynią staranność koło wychowania w cnocie i dobrych obyczaiach tych dziatek, które być maią dla nich uwieńczeniem, pociechą i chwałą; ale też znowu nic nie masz obrzydliwszego między ludźmi jak owe Małżeństwo, w którym rodzice patrząc na swóy stan, jako na zasłonę wyuzdanych na wszystko złe namiętności, jako na narzędzie zwodnictwa płci oboiey, jako na cel rozwięzłey wolności, nie maią żadnego starania o dziatkach, wpaiaią swym niegodziwym przykładem w ich umysł młody niecnotę i bezbożność, a tym samym sposobią ich i na hańbę Religii, i na nieużyteczność szkodliwą powszechności.

Gdy-

Gdyby się mnie kto zapytał, dla czego dziśiay w Małżeństwach tak wielkie, i tak jawne dzieią się niesforności, rozterki, grubijańskie okrucieństwa, nienawiści, podeyrzenia, rozwody &c. dwiebym w odpowiedzi położył przyczyny; pierwsza jest, że się ten stan obiera bez stosunku do woli Boskiey, bez którey wszystkie nasze zamiary nie insze być mogą, tylko szkodliwe i niebespieczne; druga, że się obiera mąż czy żona nie dla zbawienia, lecz albo z chciwości powiększenia majątku, albo z pobudek lubieżności, które częstokroć są owocem przymusu, nie zaś skutkiem dobrey woli w przyzwoleniu na dozgonne w Małżeństwie pożycie. Roskosz bydlęcym używaniem osłabiona, zmnieysza co raz tę miłość, którey nie jest początkiem bojaźń Boska, i szlubna przysięga zasadą; a tak co swywolna namiętność i zmyslność za cel naywiększey miłości naznaczała, to potym ostygłość naznacza za objekt nienawiści i wzgardy. Lakoma chciwość nie widząc skutkow w układzie swoim zamierzonych, naypierwiey każe żalić się na obior, potym trapić tkliwemi przymówkami, daley wyrzucać na oczy oszukanie, i mściwy gniew wywierać, na koniec zmyslać niewierności występki i potwarze, aby mimo przeciwnych świadectw sumnienia siebie usprawiedliwić, a drugą stronę potępić. Nie Boska, lecz własna miłość dawała pobudki do obioru osoby w stan Małżeński, nie Boska też, lecz własna miłość i prawidła w pożyciu podaie. Ta na wszystko slepa namiętność nie umie pokryć, lub przebaczyć pomyłek, nie umie acz w łagodnych przestrogach użyć zmilczenia, nie umie znosić słów i postępkow sobie niedogodnych. Ta

do-

doradza niebespieczne rozrywki, podeyrzane przyiaźni, krzywdzące uczciwość obcowania. Ta przemysla pośrzodki, kiedy na zmartwienie męża, lub żony chorobę zmyslić, kaprys ustroić, humor kwaśny okazać, gościem wzgardzić, prożby odrzucić, szlochaniem nadstarczyć, trunkiem nad miarę zalać się, spokoyność hałasem wzruszyć, domownikow rozpędzić, dóm opuścić. Ta prowadzi do zbytków w stroiach, paradach i stołach bez uwagi na przyszłość, bez pamięci na dziatki, bez względu na krzywdy poddaństwa i wierzycielow. Ta to nieszczęsliwa miłość własna sprawuie, że Kościoł i Chrześciaństwo całe z żalem serca uwielbia zdanie mówiącego Salomona; że znośniey jest mieszkać w odludney z zwierzętami pustyni, aniżeli z zwadliwą niewiastą: *Melius est habitare in terra deserta, quam cum muliere rixosa & iracunda.* (e) Wiem o tym, że niewiasty nie tylko na Salomona, ale i na wszystkich przywodzących to zdanie urażaią się, lecz jakże go nie powtarzać, kiedy ich ambicya i zbytnia żądza uciech, ich wielomówstwo i wrzaskliwe gdyrania, ich powolność na niesławne namowy, i chęć przypodobania się innym, ich zawziętość ku mężom i własnemu potomstwu, ich zapał do niszczących maiątki w stroiach mody, i skłonność do zwodzenia nieostróżney młodzieży aż nadto dostarczaiącą jest do tego pobudką? Jeżeli bowiem kiedy, to naysprawiedliwiey w dzisieyszey rozwięzłości mówić potrzeba, że ten człowiek, ten małżonek osobliwey być musi przed Bogiem pełen zasługi, łaski i cnoty, któ-

(e) Prov: 21.

który w żenie swoiey znayduie niewiastę świętą i wstydliwą: *Gratia super gratiam mulier sancta, & pudorata.* (f)

Gdyby Małżonkowie chcieli być pamiętnemi na świątość swego stanu, powinniby usiłować, aby się to na nich prawdziło, co jest rzeczono o Rodzicach S. Jana Chrzciciela, iż byli oboie sprawiedliwemi przed Bogiem, pilnuiąc drogi przykazań i sprawiedliwości Pana Powołanie ich do tego stanu wymaga po nich, aby w oczach Boga i Religii sprawiedliwemi byli Powierzchna cnota, i sprawiedliwość obłudzie tylko jest właściwą, istotna zaś jest skutkiem dostrzegania przykazań Boskich i Kościelnych, oraz życia urządzonego wiarą, pobożnością, i dobrym przykładem. Chrześciańskich Małżeństw doskonałość i szczęśliwość na tym zawisła, kiedy Małżonkowie tak żyią zgodnie i jednomyslnie, jak Chrystus z swoią Oblubienicą Kościołem, kiedy mąż tak kocha żonę, jak Chrystus Kościoł kocha, kiedy żona z takim jest uszanowaniem i podległością ku mężowi, z jakim jest Kościoł ku Chrystusowi, kiedy oboie usiłuią tey zgody i spokoyności być sprawcami, z którey się nie tylko Bogu chwała, Religii ozdoba, ale nawet i powszechności dzieie pociecha. Kiedy po ich zeyściu synowie i córki, przyiaciele i krewni, bliscy i dalecy, wierni i niewierni z słodką uprzeymością mówić o nich będą mogli: *erant justi ambo ante Deum incedentes in omnibus mandatis, & justificationibus Domini.* (g) Kiedy na koniec dóm ich i pożycie okazuie się być mieyscem modlitwy, cnoty, gorliwości o chwałę Boską,

(f) Eccl: 26. (g) Lucæ 4.

proźby o jego błogoſławieńſtwa, troſkliwości o wychowanie dziatek na ſumiennych Chrześcian, na Obywatelow Oyczyznie przydatnych, i na ludzi wspołeczeńſtwu użytecznych.

O Małżonkowie! nie pomnicie podobno, jak ściſły ſąd Boſki oczekuie was, jeżeli rzeczonych nie pełnicie obowiązkow. Nie pomnicie podobno, że ſtan ten, który was miał zbawić, ſtaie ſię wam przewodnikiem do wieczney zguby. Mężowie! lękaycie ſię ſprawiedliwości Boſkiey, którzy przez pijaństwa, brawurſtwa, i w grach azardy żony i dzieci waſze przyprawuiecie o nędzę; którzy jak ſrogie lwy i tygrysy przez uſtawiczny gniew i zapalczywość płaczem i narzekaniem domy waſze codziennie napełniacie; którzy przez rozwiezłe życie żonom i dzieciom zgorſzenie daiecie; którzy żonom ſwoim imie tylko, a ſerce innym niewiaſtom bezwſtydnie poświęcacie. Niewiaſty! wiedzcie o tym, że mściwy gniew Boſki ſroży ſię na was, które przez zawziętość furye piekielne na ſobie wyrażacie; które przez niewierność i zdrady świątość ſtanu waſzego pokrzywdzacie; które przez pychę i zbytek w ſtroiach mężow do ruiny, a czasem i rospaczy przywodzicie; które dla uſtawicznych rozrywek i uſług światowych nie macie ſtarania, aby dziatki i czeladka grzechu ſię ſtrzegli. Boga i początki wiary poznawali, przykazania zachowali, do SS. Sakramentow uczęſzczali, w miłości Boga, w obowiązkach Religii, i w cnocie poſtępek czynili. Nie nasladuycie Ewy męża do przeſtępſtwa zakazu Boſkiego wiodącey, ani Dalili pod Samsonem zdradę knuiącey, ani Jezabelli do krzywd i rozlewu krwi poduſzczaiącey, a pewniey i łaſkę przed Bogiem, i chwałę przed ludź-

ludźmi pozyſkacie. Niechay Mężowie znayduią w was czyſtość obyczaiow, ſtatku i ſkromności dowody, czułość w rządach łagodną, i rzetelne do ſiebie przywiązanie, a w ten czas ſtaniecie ſię ich uwieńczeniem i ſzczęſliwością. Niechay waſze wdzięki, waſze przymilenia, waſze ozdoby innego nie maią zamiaru, tylko przypodobanie ſię Mężom, a w ten czas koniec wezmą owe rospuſty, rozwięzłości i zgorſzenia, przez które hańbi ſię Religia, psuią ſię w młodzieży obyczaie, ſłabieią nawet ſiły Oyczyzny ſtękaiącey na ſynow zniewieściałych; w ten czas zamilkną uſta z powtarzaniem owego niemiłego wam zdania: że podobniey jeſt zmieſzkać ze lwem i ſmokiem, aniżeli z niecnotliwą niewiaſtą. *Commorari leoni & draconi placebit, quam habitare cum muliere nequam.* (h) Amen.

RE-

(h) Eccl: 25.

REJESTR MATERYI.